

306 Annales Universitatis  
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2083-1765

# **Studia Linguistica**

**15 • 2020**

## **Komitet Redakcyjny**

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stanislaw.koziara@up.krakow.pl  
Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com  
Ewa Młynarczyk (zastępca redaktora naczelnego) ewa.mlynarczyk@up.krakow.pl  
Magdalena Puda-Blokesz (sekretarz redakcji) magdalena.puda-blokesz@up.krakow.pl  
Ewa Zmuda (sekretarz redakcji) ewa.zmuda@up.krakow.pl

## **Rada Naukowa**

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogoczová (Ostrawa, Czechy), Aleš Brazgunoň (Mińsk, Białoruś), Marek Cybulski (Łódź), Ewa Horyń (Kraków), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Maciej Mączyński (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Tadeusz Szymański (Kraków), Bogdan Walczak (Poznań)

**Redaktorzy tematyczni tomu 15:** Renata Dźwigoł, Marcelli Olma

## **Kolegium recenzentów**

Maria Biolik (Olsztyn), Dorota Brzozowska (Opole), Stanisław Cygan (Kielce), Grażyna Filip (Rzeszów), Halszka Górny (Kraków), Aleksandra Janowska (Katowice), Violetta Jaros (Częstochowa), Maria Jodłowiec (Kraków), Danuta Kępa-Figura (Lublin), Małgorzata Kita (Katowice), Renata Kucharzyk (Kraków), Janina Labocha (Kraków), Maria Malec (Kraków), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Jolanta Migdał (Poznań), Marta Pančikova (Ostrawa, Czechy), Joanna Pawelczyk (Poznań), Agnieszka Pielą (Katowice), Anna Piotrowicz (Poznań), Danuta Pluta-Wojciechowska (Katowice), Dorota Samborska-Kukuć (Łódź), Katarzyna Sicińska (Łódź), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Kazimierz Sikora (Kraków), Sławomir Śniatkowski (Warszawa), Wiesław Ratajczak (Poznań), Jarosław Redkwa (Czerniowce, Ukraina), Bożena Taras (Rzeszów), Anna Tyrpa (Kraków), Urszula Wójcik (Częstochowa), Włodzimierz Wysoczański (Wrocław)

**Redakcja językowa:** Marta Łukaszczyk

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2020

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.15

## **Adres redakcji**

Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie  
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków  
tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99  
www.studling.edu.pl, studialinguistica@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa: Zespół Poligraficzny WN UP



*Szanownej Jubilatce  
Pani Profesor Elżbiecie Rudnickiej-Firze  
przyjaciele, koledzy, uczniowie*



## Droga życiowa i naukowa prof. dr hab. Elżbiety Rudnickiej-Firy

Prof. dr hab. Elżbieta Rudnicka-Fira urodziła się 14 lipca 1949 roku w Jaworze na Dolnym Śląsku, tam też przeszła wstępne etapy edukacji szkolnej. Do liceum ogólnokształcącego uczęszczała w Kańczudze koło Przeworska, gdzie w roku 1967 złożyła egzamin dojrzałości. Studia polonistyczne w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej ukończyła w roku 1973. Trzeba tu wszakże wspomnieć, iż po ukończeniu dwuletniego studium nauczycielskiego w Gdańsku-Oliwie, w wyniku bardzo dobrze zdanego konkursowego egzaminu wstępnego została przyjęta na drugi rok filologii polskiej w WSP im. Komisji Edukacji Narodowej. Już w czasie studiów zaczęły się krystalizować Jej zainteresowania językoznawcze, co zaowocowało nie tylko pracą w studenckim kole językoznawców, ale przede wszystkim wyborem seminarium językoznawczego prowadzonego przez doc. dra hab. Jana Zaleskiego, pod kierunkiem którego w roku 1973 napisała pracę magisterską na temat: *Frekwencja form fleksyjnych czasownika w „Opowiadaniach” Kazimierza Brandysa*. Zastosowana w pracy metodologia była podyktowana rozwijającym się w latach 70. językoznawstwem statystycznym podejmowanym przez wielu wybitnych językoznawców. Statystyce leksykalnej – jako narzędziu szeroko wykorzystywanemu w badaniach stylistycznych, w szczególności w badaniu języka autorów (m.in. Adama Mickiewicza i Kazimierza Brandysa) i języka dzieł literackich – prof. Rudnicka-Fira poświęciła kilkanaście prac naukowych, które opublikowała w czołowych czasopismach językoznawczych i monografiach wieloautorskich. Badania te uzyskały naukową konkretyzację w postaci rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Zarębiny, obronionej w Uniwersytecie Śląskim w roku 1982, a opublikowanej w roku 1986 pod zmienionym nieco tytułem: *Słownictwo „Dziadów” Adama Mickiewicza w świetle analizy statystycznej (wybór problematyki)*.

W roku 1974 Jubilatka została zatrudniona w Zakładzie Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, kierowanym przez prof. Irenę Bajerową, później przez prof. Alinę Kowalską. Instytut Języka Polskiego UŚ stał się na długo, bo aż do roku 2007, miejscem, w którym prof. Rudnicka-Fira prowadziła działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną. Była opiekunem naukowym studenckiego koła naukowego językoznawców, dla uczestników organizowała wakacyjne obozy m.in. w Bułgarii. Równolegle w latach 1987–1989 była zatrudniona jako wykładowca i lektor języka polskiego w Slavisches – Baltisches Seminar Westfälische Wilhelms – Universität w Münster, na którym to uniwersytecie brała czynny udział w konwersatoriach i kursach języka niemieckiego, prowadzonych dla obcokrajowców przez Instytut Germanistyki.

Wieloletnia współpraca z wybitnymi badaczkami historycznej polszczyzny pracującymi w Instytucie Języka Polskiego UŚ przyczyniła się do ugruntowania Jej zainteresowań historycznojęzykowych. Owocem tych zainteresowań są w dorobku naukowym prof. Rudnickiej-Firy istotne dla rozwoju dyscypliny prace dotyczące m.in. złoża rzeczownikowych w staropolszczyźnie czy losów nazw miejscowych i nazw ulic na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Znaczący jest też wkład Jubilatki do historycznojęzykowych prac zbiorowych powstałych w latach 90. w Instytucie Języka Polskiego UŚ, takich jak *Język polski czasu II wojny światowej (1939–1945)* pod redakcją prof. Ireny Bajerowej (1996) czy *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych* pod redakcją prof. Krystyny Kleszczowej (1996).

Najwięcej jednak miejsca w biografii naukowej prof. dr hab. Elżbiety Rudnickiej-Firy zajmuje onomastyka. Pierwszą pracę dotyczącą ludowych nazw roślin leczniczych w powiecie dąbrowsko-tarnowskim opublikowała w „Poradniku Językowym” w roku 1979. Od tego czasu z wielką konsekwencją i niewątpliwym talentem badawczym penetrowała różne kategorie nazw własnych, które poddawała oglądowi z coraz szerszej perspektywy, stwarzanej przez inne dyscypliny, np. socjolingwistykę, dialektologię, lingwistykę kulturową, historię czy aksjologię. Badaniami objęła Jubilatka onomastykę literacką (np. w dziełach Mickiewicza, Gałczyńskiego, Miłosza), częściowo toponomastykę oraz pragmatyczny aspekt nazw własnych, zwłaszcza nazw obiektów, firm i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy). W polu zainteresowań badawczych Jubilatki znalazło się również nazewnictwo polskie będące pod wpływem oddziaływania języków obcych, zwłaszcza niemieckiego w czasie II wojny światowej i w dobie średniopolskiej (w Krakowie), a także języków wschodniosłowiańskich (głównie imiennictwo na Białorusi) – widziane z perspektywy historycznej, narodowej i kulturowej.

Istotne miejsce w dorobku naukowym Jubilatki zajmuje antroponimia historyczna. Pracą ważną dla tej subdyscypliny jest rozprawa habilitacyjna z 2004 roku pt. *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*. Celem tej monografii było zgromadzenie obszernego materiału antroponimicznego oraz dokonanie analizy językoznawczej w taki sposób, by ukazać proces kształtowania się nazwiska, czyli drugiego po imieniu członu nazwy osobowej. 19 tysięcy jednostek języka, pochodzących z oryginalnych rękopiśmiennych źródeł oraz rzadziej druków, pozwoliło prof. Rudnickiej-Firze sklasyfikować istniejące w badanym okresie modele identyfikacyjne, przedstawić sposoby identyfikacji oraz prześledzić funkcjonowanie nazw osobowych w oficjalnych urzędowych tekstach pisanych. Liczny materiał językowy umożliwił Jubilatce dokonanie klasyfikacji formalno-semantycznej nazw osobowych, wskazanie typowych sufiksów nazwiskotwórczych, pokazanie sposobów kreacji nazwisk, określenie stopnia ich stabilizacji i wskazanie czynników służących tej stabilizacji, takich jak dziedziczność, rodzinność i stabilność. Monografia ta znacznie poszerza wiedzę o dziejach miasta, zwłaszcza o skomplikowanych stosunkach narodowościowych i socjalnych zakrzepłych niejako w nazwach osobowych. Uzupełnieniem tej pracy jest kolejna monografia prof. Rudnickiej-Firy

pt. *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*. Tym razem Jubilatka przeanalizowała imiona krakowian występujące w trzech stuleciach, co pozwoliło Jej prześledzić tendencje imiennicze z tego okresu i porównać je z tendencjami występującymi w wiekach XIX, XX i pierwszej dekadzie XXI. Określeniu specyfiki imienniczej Krakowa służyło wydobycie imion najbardziej popularnych, modnych i porównanie ich z imionami nadawanymi w tym samym okresie w innych regionach Polski. Ważne w tej pracy jest ukazanie tendencji imienniczych w Krakowie od czasów najdawniejszych do współczesności, co pozwalała obserwować ewoluowanie systemu imienniczego.

W dorobku naukowym prof. Elżbiety Rudnickiej-Firy znajdują się także prace dotyczące języka polskiego na Białorusi i na Litwie. Wielokrotne prywatne podróże obfitujące w kontakty z mieszkającymi tam Polakami, dostęp do ksiąg parafialnych kościołów katolickich, obserwacja polszczyzny inskrypcji nagrobnych na katolickich cmentarzach stworzyły znakomitą okazję do zaobserwowania i opisania zjawisk zachodzących w języku Polaków zamieszkujących te ziemie. Polszczyznę na Białorusi i Litwie Jubilatka poddała oglądowi z perspektywy kulturowej, historycznej, socjolingwistycznej, a także onomastycznej. Podjęła tym samym problematykę szeroko pojętej komunikacji między narodami i wspólnotami, i co szczególnie ważne – interferencji językowych zauważalnych w polszczyźnie Polaków na Białorusi. W latach 2008–2012 prof. Rudnicka-Fira pełniła funkcję pełnomocnika Rektora ds. Współpracy z Państwowym Uniwersytetem Grodzieńskim im. Janki Kupały. Była to współpraca naukowa i dydaktyczna polegająca na opiece naukowej nad stażystami z Grodna, uczestnictwie w konferencjach naukowych (Kraków–Grodno), prowadzeniu wykładów dla studentów i pracowników naukowych Filologii Polskiej Uniwersytetu Grodzieńskiego oraz dla uczniów i nauczycieli szkoły polskiej w Grodnie.

Nie sposób także pominąć prac dialektologicznych prof. Elżbiety Rudnickiej-Firy. Genezy zainteresowań dialektologią należy szukać w uczestnictwie Jubilatki jeszcze w czasach studenckich w pracach koła naukowego językoznawców WSP w Krakowie, które pod opieką prof. Eugeniusza Pawłowskiego działało bardzo prężnie. Prof. Rudnicka-Fira brała udział w obozach dialektologicznych, podczas których – wraz z innymi uczestnikami – zbierała materiał do tworzącej się kartoteki ludowych nazw roślin, opracowywała materiały gwarowe, przygotowywała referaty, które wygłaszała na studenckich konferencjach naukowych. Prace dialektologiczne Jubilatki powstawały w zasadzie przez wszystkie lata aktywności zawodowej, a dotyczyły m.in. historycznych uwarunkowań pogranicza dialektalnego śląsko-małopolskiego, miejsca gwary ludowej w języku miast Górnego Śląska i Zagłębia, wartości społeczno-kulturowej gwary ludowej czy współczesnych przemian w leksyce gwarowej. Nie brakuje w dorobku Jubilatki też prac, w których umiejętnie i twórczo nadaje onomastyce perspektywę dialektologiczną – w ten sposób zbadała przezwiska ludowe występujące na Żywiecczyźnie motywowane gwarową leksyką apelatywną czy wpływ gwary na ludowe antroponimy przezwiskowe dokonujący się w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych.

[8]

Prof. dr hab. Elżbieta Rudnicka-Fira była i jest cenionym dydaktykiem – nie ma chyba kursowego przedmiotu, którego by w swoim zawodowym życiu nie prowadziła. Szczególnie upodobała sobie przedmioty onomastyczne i historycznojęzykowe, co jest zgodne z Jej zainteresowaniami naukowymi. Wielokrotnie prowadziła seminaria magisterskie, wypromowała blisko 80 magistrów filologii polskiej. Prowadząc zajęcia na studiach doktoranckich, miała istotny wpływ na kształcenie młodej kadry, była promotorem 4 rozpraw doktorskich. Jubilatka jest też powoływana na recenzentkę w przewodach doktorskich i habilitacyjnych, wchodzi w skład rad naukowych kilku czasopism, jest członkiem wielu towarzystw naukowych w Polsce i na Białorusi.

Spełnione życie zawodowe Szanownej Jubilatki doskonale złączyło się z życiem prywatnym. Najbliższą Jej sercu jest Rodzina.

*Ad multos annos Szanowna Pani Profesor!*

*Maciej Mączyński*



## Bibliografia prac Profesor Elżbiety Rudnickiej-Firy

### Monografie

1. *Słownictwo „Dziadów” Adama Mickiewicza w świetle analizy statystycznej (wybór problematyki)*, Katowice 1986, ss. 142.
2. *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Katowice 2004, ss. 608.
3. *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków 2013, ss. 247.

### Współautorstwo (rozdziały) w monografiach naukowych

1. *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, red. I. Bajerowa, Warszawa 1996, tu: Część II, rozdział 3. *Wpływy obcych języków w polskim języku ogólnym, a) Wpływy niemieckie. Nazewnictwo* (s. 260–271).
2. *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, red. K. Kleszczowa, Katowice 1996, tu podrozdział: *Derywaty oparte na jednej podstawie słowotwórczej. Derywacja afiksalna. Derywaty sufiksalne. Formanty z podstawowym -w-. Formant -owa / -ewa, -owe, -owie / -ewie* (s. 279–281).

### Skrypty i materiały pomocnicze (podręcznik)

1. *Przewodnik do historii języka polskiego* (skrypt dla studentów IV roku studiów zaocznych), red. I. Bajerowa, Katowice 1979, tu zagadnienia: *Leksykalne i gramatyczne wpływy języków obcych na język polski i wpływ języka polskiego na inne języki*, s. 65–72 oraz: *Zbiory materiałowe – słowniki, rozmówki itp.*, s. 79–83.
2. *Dialektologia. Materiały pomocnicze. Konteksty socjolingwistyczne i etnolingwistyczne* (współautorstwo: A. Skudrzyk), Katowice 2010, ss. 281.

### Redakcja/ współredakcja

1. Współredakcja pracy zbiorowej *GorszeNIE w literaturze, języku, mediach i edukacji*, Kraków 2013 (współredaktor: B. Skowronek).
2. Współredakcja pracy zbiorowej *Język w środowisku wiejskim. Gwara – społeczeństwo – kultura*, t. II, Kraków 2014 (współredaktor: M. Błasiak-Tytuła) oraz: *Słowo wstępu*, s. 9–10.
3. Współredakcja pracy zbiorowej „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” V, 2016 (współredaktorzy: S. Koziara, M. Mączyński, M. Michalik).

## Artykuły i opracowania w wydawnictwach krajowych i zagranicznych

1976

1. *Czasownik w tekście „Opowiadań” Kazimierza Brandysa w ujęciu statystycznym*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” III: Studia historycznojęzykowe, red. I. Bajerowa, A. Grybosiova, 1976, s. 118–131.

1979

2. *Ludowe nazwy roślin leczniczych byłego powiatu dąbrowsko-tarnowskiego*, „Poradnik Językowy”, 1979, z. 4, s. 172–189.

1980

3. *Słownictwo gramatyczne w „Dziadach” Adama Mickiewicza*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” VII: Studia historycznojęzykowe, red. A. Grybosiova, A. Kowalska, 1980, s. 59–73.

1981

4. *Nazewnictwo w „Dziadach” Adama Mickiewicza*, „Język Artystyczny”, t. 2, 1981, s. 145–170.

1984

5. *Elementy archaiczne w „Dziadach” Adama Mickiewicza*, [w:] *Dialektologia. Onomastyka. Stylistyka*, red. M. Zarębina, Kraków 1984, s. 145–161.

1985

6. *Statystyczna struktura słownictwa „Dziadów” Adama Mickiewicza*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” XII: Studia historycznojęzykowe, red. A. Kowalska, 1985, s. 57–79.

1986

7. *Wyrazy nacechowane emocjonalnie (ekspresywizmy) w „Dziadach” Adama Mickiewicza*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka. Materiały VII Konferencji Młodych Językoznawców – Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Kielce 1986, s. 215–235.
8. *Stopień zwerbalizowania dramatu romantycznego na przykładzie „Dziadów” Adama Mickiewicza*, „Język Artystyczny”, t. 4, 1986, s. 73–83.
9. *Studia nad słownictwem „Dziadów” Adama Mickiewicza (Analiza statystyczna)*, „Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich”, t. 11, Wrocław 1986, s. 51–100.

1987

10. *Czasownik w świetle analizy utworów literackich (na przykładzie „Dziadów” Adama Mickiewicza)*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka”, t. 7, Katowice 1987, s. 194–209.

1993

11. *Złożenia rzeczownikowe w staropolszczyźnie*, „Język Polski” LXXIII, 1993, z. 1–2, s. 30–40.
12. *Toponimy a mityzacja świata przedstawionego w poezji Czesława Miłosza*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn 1993, s. 229–236 (współautorstwo: E. Sławkowa).

## 1994

13. *Polszczyzna pisana na Białorusi*, [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały konferencji naukowej (Opole 20–22.09.1993)*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 181–186 (współautorstwo: A. Skudrzyk).
14. *Wyrazy – klucze w „Dziadach” Adama Mickiewicza odzwierciedleniem postaw ideowo-artystycznych poety*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Językoznawcze” VIII, 1994, s. 209–220.
15. *Pogranicze dialektalne śląsko-małopolskie i jego historyczne uwarunkowania*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” XXII: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, 1994, s. 147–156.

## 1996

16. *O imionach Polaków na Grodzieńszczyźnie*, [w:] *Antroponimia słowiańska. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej (Warszawa 6–8.09.1994)*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996, s. 271–277 (współautorstwo: A. Skudrzyk).
17. *Polszczyzna pisana inteligencji polskiej na Białorusi*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 1: *Studia i materiały*, red. J. Rieger, Warszawa 1996, s. 111–124.
18. *Pragmatyczny aspekt nazw własnych we współczesnej polszczyźnie użytkowej*, [w:] *12. Slovenská Onomastická Konferencia a 6. Seminár „Onomastiká a Škola”, 25–26 octóbra 1995. Zbornik referátov*, zostavili M. Majtán a F. Ruščak, Prešov 1996, s. 68–73.

## 1997

19. *Antroponimia w poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Językoznawcze” IX, 1997, s. 227–237.
20. *O języku Polaków na Białorusi*, [w:] *Najnowsze dzieje polszczyzny. Język polski poza granicami kraju*, red. S. Dubisz, Opole 1997, s. 79–91 (współautorstwo: A. Skudrzyk).
21. *Nazwy firm w aspekcie pragmatyki językowej (na przykładzie województwa katowickiego)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie”. Seria Filologiczna. Językoznawstwo, t. 4, z. 26, 1997, s. 313–321.

## 1998

22. *Losy nazw własnych na ziemiach polskich w czasie okupacji hitlerowskiej (nazwy miejscowe i nazwy ulic)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” XXV: *Studia historycznojęzykowe*, red. O. Wolińska, 1998, s. 143–152.

## 1999

23. *Nazwiska odprzezwiskowe krakowian w XVI wieku*, „Rozprawy Slawistyczne”, t. 15: *Przezwiiska i przydomki w językach słowiańskich*, red. S. Warchoł, cz. II, Lublin 1999, s. 45–58.
24. *Losy nazw osobowych na ziemiach polskich w czasie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka. Materiały 21. konferencji językoznawczej (Trzcinica k. Jasła, 27–29.05.1998)*, red. B. Greszczuk, Rzeszów 1999, s. 99–104.

## 2000

25. *Struktury złożone w antroponimii Krakowa od XVI do XVIII wieku*, „Rozprawy Slawistyczne”, t. 16: *Słowiańskie composita antroponimiczne*, red. S. Warchoł, Lublin 2000, s. 215–227.

## 2003

26. *Nazwiska genetycznie obce w antroponimii Krakowa (od XVI do XVIII wieku)*, [w:] *Języki i tradycje Słowian*, red. E. Tokarz, Katowice 2003, s. 181–193.
27. *Elementy łacińskie w nazwach osobowych (nazwiskach) mieszkańców Krakowa od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Śląskie studia lingwistyczne*, red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa, Katowice 2003, s. 272–280.
28. *Nazwiska odzawodowe krakowian w średniopolszczyźnie (perspektywa kulturowa)*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 205–216.

## 2004

29. *Nazwiska krakowian od XVI do XVIII wieku a kontekst historyczno-kulturowy*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik, M. Czachorowska, Bydgoszcz 2004, s. 48–57.
30. *O pewnym typie motywacyjnym przezwisk antroponimicznych we współczesnej polszczyźnie*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” II, 2004, s. 429–441.
31. *Nazwiska tzw. modelowe (wzorcowe) na –ski w dokumentach krakowskich od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, cz. 8: Antroponimia i toponimia Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2004, s. 83–89.
32. *Miejsce gwary ludowej w języku mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast. Księga referatów z konferencji językoznawczej w Białymstoku*, red. H. Sędziak, Białystok 2004, s. 79–91.

## 2005

33. *Ziemia bielska w świetle topograficznych nazw miejscowych*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia, cz. 9: Polszczyzna miast i miasteczek*, red. H. Sędziak, Łomża 2005, s. 219–226.
34. *Imiona Ślązaków w komunikacji potocznej*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin 2005, s. 155–167.
35. *Nazwy miejscowe – najtrwalsze pomniki przeszłości (na przykładzie byłego woj. bielskiego)*, [w:] *Więzy tradycji*, red. A. Węgrzyniak, M. Kopczyk, Bielsko-Biała 2005, s. 71–79.

## 2006

36. *„Swoje” czy „obce” we współczesnej świadomości językowo-kulturowej użytkowników języka w dobie globalizacji, europeizacji (próba szerszego spojrzenia)*, „Konteksty Kultury” II, 2006, s. 99–110.
37. *Od nazwy pospolitej do nazwiska. Rzecz o średniopolskich antroponimach*, [w:] *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*, red. M. Kita przy współudziale M. Czempki, Katowice 2006, s. 104–114.
38. *Elementy germańskie w średniopolskiej antroponimii Krakowa. Przenikanie kultur, Studia Philologica Slavica. Festschrift für Gerhard Birkfellner zum 65. Geburtstag, gewidmet von Freunden, Kollegen und Schülern. Teilband I u. II. Herausgegeben von*

*Benhard Symanzik*, Berlin 2006, s. 621–634. (Münstersche Texte zur Slavistik, herausgegeben von Gerhard Birkfellner und Bernhard Symanzik. LIT Verlag Münster–Berlin–Hamburg–London–Wien).

39. *Gwarowa leksyka apelatywna – podstawą kreacji przezwisk ludowych (na przykładzie Żywiecczyzny)*, [w:] *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, red. B. Nowowiejski, Białystok 2006, s. 301–312.

#### 2007

40. *Najpopularniejsze imiona żeńskie w średniopolskich dokumentach krakowskich przejawem trwałości tradycji i kultury*, „Prace Filologiczne” LIII, 2007, s. 479–486.

#### 2008

41. *Obraz dawnego świata odbity w nazwach miejscowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” III, 2008, s. 302–311.
42. *O germanizmach w języku mówionym mieszkańców miast śląskich raz jeszcze (na przykładzie Rybnickiego Okręgu Przemysłowego)*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz 2008, s. 147–162.

#### 2009

43. *Wariantywność a emocjonalność w obrębie imion w komunikacji potocznej (na materiale pogranicza – Kresów południowo-wschodnich)*, [w:] *Rejestr emocjonalny języka*, red. K. Wojtczuk, V. Machnicka, Siedlce 2009, s. 189–198.

#### 2010

44. *Funkcje elementów wschodniosłowiańskich w tekście „Dziadów” Adama Mickiewicza*, [w:] *Twórczość Adama Mickiewicza i sówremienną mirową kulturą. Sbornik naučných rabot*, red. S.F. Musijenko, Grodno 2010, s. 53–66.
45. *Imiona męskie w XVI-wiecznych dokumentach krakowskich w perspektywie tradycji i kultury*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Graf, Poznań 2010, s. 209–219.
46. *Współczesne przemiany w zakresie leksyki gwarowej (na przykładzie gwar południowej Polski)*, [w:] *Polshczyzna Mazowska i Podlasia, t. XIV: Prace poświęcone Pani Profesor Henryce Sędziak*, red. D. Czyż i M. Frąckiewicz, Łomża 2010, s. 225–235.
47. *Imiona chrzestne dzieci nieślubnych w perspektywie historyczno-kulturowej (na materiale z terenu Małopolski)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, 2010, s. 144–153 (współautor S. Koziara).
48. *Miejsce onomastyki w dydaktyce akademickiej*, [w:] *Istnieć w kulturze. Między teorią a praktyką edukacyjną*, red. M. Świącicka, D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz 2010, s. 273–284.

#### 2011

49. *Nominaty abrewiacyjne jako model nazewniczy we współczesnej cywilizacji a nazwy kwiaciarni (na przykładzie województwa śląskiego)*, [w:] *Z zagadnień językoznawstwa słowiańskiego. Tom dedykowany Profesorowi Stefanowi Warchołowi*, red. F. Czyżewski, Lublin 2011, s. 231–240.
50. *Jeszcze o profesjonalizmach górniczych (neosemantyzmy)*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 253–264.

[14]

51. „Rodzime” czy „obce” w aspekcie propriality – kilka refleksji, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” IV, 2011, s. 446–454.
52. *Językoznawczy warsztat badań nad twórczością Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Tworczestwo Elizy Orzeszkowej w estetycznym prostranstwie sowriemiennosti*, red. S. F. Musijenko, Grodno 2011, s. 204–215.
53. *Imiona mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w perspektywie socjolingwistycznej*, „Onomastica Slavogermanica” XXX, 2011, s. 197–207.

#### 2012

54. *Miasto czy wieś w perspektywie badań socjolingwistycznych i dialektologicznych*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2012, s. 349–363.
55. *Żeńskie imiona chrzestne w XVI-wiecznym Krakowie — tendencje nazewnicze*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych*, red. I. Łuc, M. Pogódek, Katowice 2012, s. 289–299.

#### 2013

56. *Germanizmy w śląskim profesjolekcie górniczym*, *Miscellanea Slavica Monasteriensia. Gedenkschrift für Gerhard Birkfellner, gewidmet von Freunden, Kollegen und Schülern*. Hg. v. Bernhard Symanzik, Berlin 2013, s. 433–446.
57. *Wokół imienia i nazwiska Jubilata – nazwy osobowe w perspektywie lingwistyki kulturowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” VIII, 2013, s. 276–285.

#### 2014

58. *Wartość społeczno-kulturowa gwary ludowej a stopień jej zachowania w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków 2014, s. 13–25.
59. *Imię i nazwisko Jubilatki w przestrzeni historyczno-kulturowej i geograficznej*, [w:] *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Giefing*, red. M. Graf, Poznań 2014, s. 101–118.

#### 2015

60. *Współczesne nazwy własne a tradycja – kilka refleksji*, [w:] „Dialog z Tradycją”, t. III: *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków 2015, s. 227–239.
61. *Określenia identyfikacyjne kobiet w szesnastowiecznych dokumentach krakowskich w aspekcie społeczno-obyczajowym i historyczno-kulturowym*, [w:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf, Poznań 2015, s. 525–537.

#### 2016

62. *Wizerunek człowieka zawarty w antroponimach przezwiskowych (wartościowanie we współczesnym socjolekcie młodzieżowym)*, *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową 2. Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, red. H. Kurek, M. Święcicka, M. Peplińska, Bydgoszcz 2016, s. 308–320.
63. *Wartości i wartościowanie w języku dzieci – dobro i zło*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” V, 2016, s. 49–57.

64. *Ludowe antroponimy przezwiskowe a gwara w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych*, „Onomastica” LX, 2016, s. 187–200.

**2017**

65. *Nazewnictwo firm pogrzebowych w świetle kultury funeralnej*, [w:] „Dialog z Tradycją”, t. VI: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko, R. Dźwigoł, Kraków 2017, s. 553–571.
66. *Profesjolekt górniczy w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych (morfologiczne i syntaktyczne sposoby jego wzbogacania)*, [w:] *Socjolekt – Idiolekt – Idiostyl. Historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok 2017, s. 273–289.

**2018**

67. *Alfred Zaręba jako dialektolog i onomasta*, [w:] „MY z NICH” 2. *Spuścizna językoznawców polskich drugiej połowy XX wieku*, red. Z. Greń, K. Kleszczowa, Z. Zaron, Warszawa 2018, s. 205–211.
68. *Imiona chrześcne w aspekcie wyznaniowo-kulturowym i socjologiczno-historycznym*, „Onomastica” LXII, 2018, s. 129–145.
69. *Natura jako element nominacyjny w kreacji nazw miejskich lokali gastronomicznych*, „Prace Językoznawcze” [Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie] XX, 2018, nr 3, s. 139–151.
70. *Zapózyczenia niemieckie w śląskim profesjolekcie górniczym przyswojone na gruncie gwarowym*, „Słowo. Studia językoznawcze” IX, 2018, s. 119–130.

**Prace w druku**

71. *Postrzeganie anioła i diabła w języku dzieci – chrześcijańskie normy wartościowania* (Grodno).
72. *Tożsamość lokalna/ regionalna jako czynnik nominacyjny w kreacji chrematonimów*.

**Pozostałe publikacje naukowe**

1. *Elementy leksykalne wschodniosłowiańskie i ich funkcja w tekście „Dziadów” Adama Mickiewicza* (streszczenie referatu wygłoszonego na posiedzeniu Komisji Językoznawstwa PAN Oddział w Katowicach, 29 X 1984 r.), *Prace Komisji Naukowych*, z. 9 [PAN Oddział w Katowicach], Katowice 1984, s. 54–55.
2. Abstrakta z prac magisterskich: Henryka Biszkowiecka, *Polskie słownictwo teatralne w latach 1765–1830* (oprac.), „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” XII, s. 161.

Opracowali: Renata Dźwigoł i Marceli Olma

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

**Studia Linguistica 15 (2020)**

ISSN 2083-1765

Tom dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Rudnickiej-Firze

DOI 10.24917/20831765.15.1

ARTYKUŁY NAUKOWE

***Anna Bączkowska***

ORCID 0000-0002-0147-2718

University of Gdansk

***Shynar Gabdrakhmanova***

Academy of Public Administration, Uralsk

***Gulnara Akhmetova***

West Kazakhstan State University, Uralsk

## The Representation of the Capital of Kazakhstan in Central Asia Online News Coverage: a Corpus-Assisted Analysis

Central Asia is a region spanning five countries (Kazakhstan, Kyrgyzstan, Uzbekistan, Tajikistan and Turkmenistan) which emerged after the fall of the Soviet Union. The biggest country of the Central Asia region is Kazakhstan, with a population of only ca. 16 million people inhabiting an area comparable to Europe. It is located on the border of Europe and Asia (with the border resting on the Ural River). It fosters the traditional Asian values and at the same time tries to keep close ties with Europe and aspires to follow European standards. The country is landlocked, with a vast steppe running across the country, which causes huge amplitudes of temperature, oscillating between minus forty in winter to plus forty in summer. In the middle of the Kazakh Steppe is the capital – Nur Sultan.

The establishment of Nur Sultan as the capital city followed the gaining of independence by Kazakhstan first from the Russian Empire and next from the Soviet regime in 1991, after the demise of the Soviet Union. In the wake of this, in 1998, it entailed moving the capital from Almaty (then known as Alma-Ata) to Nur Sultan, and building a new city on the foundations of a small town, previously called Tseliningrad (in the Soviet supremacy period), Aqmola (in the pre- and post-Soviet times), Astana (in the post-communist times) to finally change its name into Nur Sultan in February 2019. Interestingly enough, the previous name of Nur Sultan – Astana – means ‘capital’ in Kazakh. The president of Kazakhstan called Astana “the heart of Eurasia”, which reveals Kazakhstan’s ambition to become a part of the European economy and culture. As of 1998, the new capital city has seen rapid development and has become not only one of the newest capitals in the world but also one of the most impressive. The sudden, unremitting, grand-scale architectural changes in Nur Sultan (by some seen as controversial) and the economic growth fuelled by the rich natural resources



of Kazakhstan, as well as political and sports events hosted by the capital, increasingly draw the attention of many commentators in the media.

### **Research aim**

The purpose of this paper is to examine how the capital of Kazakhstan was represented by the online news media published in Central Asia in the period when it was known as Astana, specifically in the years 2014–2018. The study will focus on online media content published by countries solely of Central Asia, i.e. Kyrgyzstan, Uzbekistan, Turkmenistan and Tajikistan, with the exclusion of Kazakhstan itself. It is expected that the theme of the capital of Kazakhstan, whether Astana is used as the topic of interest itself or just a metonymical reference to the whole country of Kazakhstan or country-wide events, has attracted considerable attention in the countries of CA due to their geographical closeness and, stemming from that, a natural interest in the political, social and cultural events occurring in the capital of the neighbouring and the biggest country of Central Asia.

The data will be analysed through the prism of how they were framed, both on the language level and social/communication plane (Fillmore 1982, Entman 1993). In simplest terms, frames are purposeful measures, or “interpretative devices” (Lehrer and Kittay 1992:4), employed to present a given topic to a target audience in a specific way. They reveal how a topic in question is relativized against other topics and background information, and what perspective is accommodated, i.e. which news items are made salient and which are de-emphasised.

Online news published in Central Asia have not, to the best of our knowledge, been collected in a form of a corpus and analysed so far. Likewise, the topic of Kazakhstan, and in particular its capital, has not received much attention in corpus-assisted press discourse or online news studies as yet (see Bączkowska and Khokhlacheva, 2019, for a study of the perception of *Astana* in selected titles of the British and American press). Kazakhstan as such has, of course, received attention of researchers, mainly representing social and political sciences, yet in linguistic research, (critical) discourse analytical studies, it has not been popular.

### **Methods and materials**

#### **Corpus-Assisted Discourse Studies**

The methodology used in the study is embedded in corpus-assisted tools of text analysis. Specifically, it follows the Corpus-Assisted Discourse Studies (CADS; Baker 2006, Partington et al. 2013: 10–13). In most general terms, CADS tries to uncover some hidden information encoded by a text, such as ideology, unjust, discrimination, etc. Thus it differs from the more traditional Corpus-Assisted Studies (CAS) methodology, which focuses primarily on revealing lexico-grammatical aspects of a language. CADS focuses primarily on social

aspects encoded through language and uses longer stretches of utterances (at discourse level) to examine them, whilst CAS tends to privilege a more linguistic analysis (at word or phrase level). As Partington et al. (2013: 11) define it “The aim of the CADS approach is the uncovering, in the discourse type under study, of what we might call non-obvious meaning, that is, meaning which might not be readily available to naked-eye perusal.”

The type of corpus-assisted approach to language regardless, it is important to note that the corpus era in linguistic methodology replaced subjective and predominantly qualitative analyses by more objectified and predominantly quantitative observations of naturally occurring data, which allow one to quickly recognise certain regularities in the way language is used and thus to unearth generalisable tendencies across a large number of texts. A frequently explored way to analyse any large collection of texts in corpus linguistics is the identification of word frequencies. The two essential frequency-based techniques, also employed in the present paper, involve the analysis of collocations and keywords (Baker and McEnery 2015: 2). Whilst collocations show the network of associations triggered by words repetitiously used in the neighbourhood of the search word, and thus may unmask some ideological viewpoints, keywords are indicative of the predominant topics touched upon in a collection of texts by pinpointing words which are used more often in a given text than in a reference corpus (Baker and McEnery 2015: 2). In line with CADS, the findings of such linguistic analyses should be interpreted by positioning them in a wider social (and/or political and cultural) context. Therefore, in what follows, the statistical outcomes of our study will be accounted for by making reference to social, political and cultural aspects of the Central Asia region.

### **Framing**

The query word *Astana* is searched for in the newspaper discourse under investigation and next grouped according to the emerging frames. A frame is a well-known term in linguistics as well as in media studies. In linguistics, it has been used in Frame Semantics (Fillmore 1982), Construction Grammar (Goldberg 1995) and Cognitive Linguistics (Langacker 2008), yet it can be traced back to the work by Bateson (1954), and was later developed by Minsky (1975) in artificial intelligence, and Goffman (1974) in sociology (see Bączkowska 2020 for more details). In media studies and mass communication, it was pursued *inter alia* by Entman (1991, 2003), Igartua et al. (2005), van Hout and Macgilchrist (2010), Cheng et al. (2014), and Alcántara-Plá and Ruiz-Sánchez (2017), where it is known as the Framing Theory (FT). FT is often juxtaposed with another well-known approach to news reporting, namely Agenda Setting Theory (AST; McCombs and Shaw 1972).

In the Agenda Setting Theory, the public may be manipulated by the order in which news items are presented: news items to be shown as most important are mentioned first. In line with the Framing Theory, on the other hand, the order in which news items are presented is not as essential as the set of associations imposed on the viewer, which is achieved by evoking

carefully selected conceptual connotations linked with a news item in question. As Entman puts it himself, framing “involves *selection* and *salience*” (Entman 1993: 52), i.e. “selecting and highlighting some facets of events or issues, and making connections among them so as to promote a particular interpretation, evaluation and/or solution” (Entman 2003: 5). A typical methodology predicated on the FT analyses language by recognizing a definition of an issue, its cause or future consequences and its evaluation (Entman 1993: 52). A frame thus imposes a particular perspective on the audience and the news item guides the viewers’ perception of the presented reality, i.e. it suggests its interpretation by prompting how to think about the presented news item and how to evaluate it.

The concept of a frame is widely used in linguistics, where it is seen as an experience-based schematisation that allows one to see concepts in relation to other concepts, to see an element against a more general structure (known as a “schema”, “script”, or “cognitive model”, depending on the author) in which it fits, and that contains information about the expected sequence of events, roles and purposes (Fillmore 1982: 111–112). Frames thus contain conceptually interconnected elements and they structure knowledge (Bednarek 2005). When singled out from the structure, a constitutive element has no explanatory meaning as it can only be understood in the context of the more general structure from which it derives. The more general structure functions as a mediator among all elements in the structure, provides all the constituents within a network with some background information and allows the establishment of semantic relations among them, and thus it functions as a common denominator. Therefore, Kazakhstan may be defined through the prism of its political history as a *post-Soviet republic*, in the modern geo-political context of a state in Central Asia, in a more global sense as a part of Eurasia continent, or may be thematically profiled as an *oil-rich country*, and Astana may be referred to as *the Dubai of the north*. Obviously, all these names evoke different associations in the audience as they flow from varying frames.

### Corpus data

For the present study, the corpus of the press published in Central Asia (CA corpus) has been created by gleaning relevant data from the JSI corpus<sup>1</sup> (Trampus and Novak 2012). JSI Timestamped corpus is a large newsfeed web-crawled corpus (RSS based), currently exceeding 40 billion tokens, created in the Josef Stefan Institute. Data are amended daily and added to the commercial corpus once a month, so the corpus size grows exponentially and reflects current (starting from 2014) news published online worldwide. The study presented in the remainder of this paper spans the time from 2014 up to 2018. The data coming only from three countries of the CA corpus will be examined, so the following virtual corpora were created: corpus CAK (Central Asia, Kyrgystan), corpus CAT (Tajikistan) and corpus CAU (Uzbekistan). No texts containing the word *Astana* have been found in the Turkmenistan subcorpus. This does not mean that in Turkmenistan the topic of Astana has not received

<sup>1</sup> The analysis is based on data available through the Sketch Engine ([the.sketchengine.co.uk](http://the.sketchengine.co.uk)).

any attention; rather, the JSI corpus does not contain a sufficiently high number of relevant online news data published in English or, alternatively, news data are not published online in great amounts in Turkmenistan. This state of affairs, however, may also result from the Turkmen long-standing self-imposed policy of isolationism. The structure of the CA corpus is shown in Table 1.

Table 1. Structure of the CA corpus

Country	Number of tokens
Kyrgyzstan	3,386,258
Uzbekistan	1,330,276
Tajikistan	1,349,598
Turkmenistan	28,707

With the exclusion of the data from Turkmenistan, the final structure of the CA corpus is illustrated by Fig. 1. The total number of tokens of the whole Central Asia corpus adds up to 6,094,839 tokens, of which the CAK corpus takes 56%, the CAT corpus occupies about 22.2%, and the CAU corpus equals 21.8%. The Turkmenistan corpus constitutes only 0.5% of the whole CA corpus, and because of this disproportion the Turkmenistan corpus will be ignored in the present study.

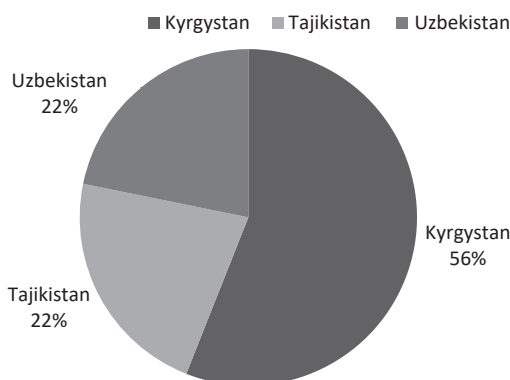


Figure 1. The structure of the Central Asia corpus

The material in the CA corpus contains the news published only in the English language and it relies on the following online news sources: Kyrgyz National News Agency website, Information Agency website (CAK), Uzbekistan News Agency “Khovalar” website, UzReport Information Agency website (CAU), National Information Agency of Tajikistan website, Avesta Information Agency website (CAT), and Asia Plus Media Group (CAT). The JSI Timestamped corpus also contains texts published by the Central Asia News Service (CANS), launched by Eurasia Foundation in 2007, supported by the government of the USA and by the Netherlands, co-operating with the local media partner AKIpress (the first

independent news agency in Kyrgyzstan, established in 2000), and claiming to publish politically neutral information. According to Wikipedia, CANS was launched by Akipress, yet it is financially dependent on foreign sources as it openly admits on its website.

The study presented in this paper will be restricted to the examination of some statistical information, such as frequency, collocations, sentiment analysis, and keyness, as well as to the most typical topics touched upon in the corpora regarding Astana and the framing strategies of the news. The analysis of collocations will be based on logDice statistical values, and the examples will be retrieved from the corpus with the use of Corpus Query Language, a regex-based language aligned with taggers and parsers available at the Sketch Engine corpus management system. All the above-mentioned methods of text analysis will allow us to reveal some perspectives on Astana adopted in the online newspapers published by the countries of the Central Asia region.

## Research results

### Frequencies

The number of occurrences in each corpus and their number after standardization for 100,000 (S) words is shown in Table 2.

Table 2. Frequency of occurrences of the lemma *Astana* in the CA corpus

Occurrences of <i>Astana</i> in CA corpus		Contexts	S
Central Asia	Kyrgyzstan	843	25
	CANS	152	
	Tajikistan	107	7.9
	Uzbekistan	59	4.4

Of all the Central Asian countries the highest interest in Astana is seen in papers published in Kyrgyzstan (84%), next in Tajikistan (10.6%), and finally in Uzbekistan (5.8%).

### Sentiment analysis

Sentiment analysis, which is a computer-based estimation resulting from a mathematical algorithm, reveals information regarding polarity of the news, and it demonstrates that most contexts represent positive or neutral emotions towards the events and descriptions revolving around the capital of Kazakhstan (Table 3). In the JSI Timestamped corpus, sentiment analysis is available solely for the CAU and the CAT.

Table 3. Sentiment analysis for the CA corpus

SA	Positive	Negative	Neutral	Unclassified
CAU Uzbekistan	29	5	22	3
CAT Tajikistan	41	11	41	10

## Collocations

The collocations of *Astana* (measured by logDice, with the minimum co-occurrence of 5, at least 5 instances in the corpus for the CAK corpus, and at least 3 for the CAU corpus and the CAT corpus, with slope -5 to 5), unveil the following main patterns:

Table 4. Top collocation patterns and collocation cooccurrence measured by logDice in the CA corpora

CAK	logDice	CAU	logDice	CAT	logDice
Forum	9.5	Arlans	11.5	summit	10.2
Exhibition	9.3	Almaty	10.3	EXPO	9.8
communications	9.2	Kazakhstan	10.1	leaders	9.7
city	9	summit	9.2	3rd	9.4
flights	8.7	forum	8.4	Club	9.3
EXPO	8.7	SCO	7.7	Host	9.2
held	8.6	against	7.6	Summit	8.9
economic	8.6	parties	7.5	SCO	8.5
Airline	8.3	Council	7.3	flight	8.4
OSCE	8.1	business	6.3	launch	8.1
opera	8	held	5.7	session	8
Smart	8			talks	7.7
Airport	8			next	7.6
starts	8				
session	7.9				
expected	7.6				
Summit	7.5				
average	7.5				
Charter	7.5				
Eurasian	7.3				

In the CAK corpus, the collocations may be grouped into the following two themes: (1) cultural/economic events (*Forum, exhibition, Communications, EXPO, held, session, Opera, Economic, expected, Eurasian Economic Union*); (2) city development and residents' well-being (*city, flights, airline, OSCE, Smart, airport, start, expected, average, charter*). OSCE is the Organization for Security and Co-operation in Europe, the world's largest security organization. Smart city program promotes the introduction of technology to city services in order to improve infrastructure and urban attractiveness. It is a part of Digital Kazakhstan program. Eurasian Economic Union was founded in 2014 by Russia, Kazakhstan and Belarus (later joined by Kyrgyzstan and Armenia) to integrate their markets by securing free movement of goods, capital, people and services, and to have common policy on varying microeconomic spheres. The CAK corpus emphasizes Astana's prosperity and stresses the fact that Astana develops

technologically and thus enhances the residents' well-being (with salaries as high as 160.000 Tenge, which is roughly 500 dollars, and with charter flights to European tourist destinations and to Turkey). It also underlines the fact that it often hosts cultural, political and economic international events. The country of Kazakhstan is shown as a member of world security organizations, thus the anti-isolationism, pro-European policy and strong links with the world's most powerful states are highlighted. It is surprising that the collocation with SCO (Shanghai Cooperation Organisation) is not in the top twenty collocations (unlike in the corpora of CAU and CAT). The Shanghai Cooperation Organisation is a body founded in 2001 in Shanghai by China, Kazakhstan, Russia, Kyrgyzstan, Tajikistan and Uzbekistan (current members also include India and Pakistan). Its aim is to create an alliance in order to provide mutual security for the participating states and to bolster their economic and political cooperation, as well as to offer support in the spheres of education, healthcare, technology, tourism, environmental protection, media, and sports. In the CAK corpus, the collocations are suggestive of *Astana* being a busy and booming city of young people, the average age oscillates around 30 (*residents, city, 30*), with a growing population (*increased*), and whose GDP will soon reach 30,000\$; it is modern and technologically advanced, where many new investments have just started (*airport, Smart program, OSCE, started*), and where international conferences and exhibitions are organised (*held, host*). The city is visited by air and it increases the number of flights (*flights, airport, charter, increased*). The emerging themes boil down to *Astana* being a modern and busy city, easily accessible due to air transport, and which attracts young people and investors. The citizens' well-being is the predominant theme as well as the city development. The lion's share of the news, however, concerns meetings of political importance.

In the CAU corpus, the collocations indicate two predominant themes: sports (*Arlans, against*) and political/business meetings (*summit, forum, SCO, parties, Council, business, held*). The strongest collocations refer to sports. Uzbekistan tends to focus on sporting events (*boxing*) instead of cultural ones yet the Uzbek-Kazakh *business* relations (*forum*) are also emphasized. Kazakhstan is shown as a country where SCO states meet; thus it is framed through the Asian perspective, making reference to the "narrow format" of SCO meetings (CAU, 9 June 2017). The use of "narrow format meetings" is suggestive of a rather closed, local (Central Asian) perspective adopted by the Uzbek media.

In the CAT corpus, Tajik news emphasize the alliances among the countries of Central Asia (CA leader's *summit*), evoking the so-called *Astana Club* (*3<sup>rd</sup> meeting of Astana Club*), i.e. a government-backed forum discussing issues connected with Eurasia. *Astana* is also seen as a place for other important political and economic meetings (*talks, session, next, host, EXPO, SCO*). Air transport is only mentioned in connection with direct flights between *Astana* and *Dushanbe*, the capital of Tajikistan. Overall, the CAT corpus frames *Astana* as a hub for political and economic talks leading to integrate the Central Asian region and Asian countries (the SCO states).

Taken together, the news published by the Uzbek and the Tajik online media frame Astana (and Kazakhstan) from a more local perspective of Central Asia affairs as well as East Asia (SCO frame in particular), while the Kyrgyz news place Astana (Kazakhstan) in a wider perspective, as a part of Eurasia, stressing connections with Europe. The Kyrgyz news, moreover, focus both on international political and business issues as well as technological and urban developments, and present Astana as a city easy to reach (due to air connections), despite the geographical distance, and as a hub of cultural life. These aspects are essentially not touched upon in the news issued in Uzbekistan and Tajikistan. The observations informed by the analysis of collocations allow some tentative frames to emerge revolving around the topics of: (1) Astana presented as a modern and technologically advanced city, (2) Astana envisaged as a hub for Euroasian meetings and contacts, and (3) Astana viewed largely as a part of Asia (Central Asia in particular). These tentative frames will be further elaborated and attested in the next section.

### Topics

This section presents most common topics which revolve around the word *Astana* retrieved from keyness and the verb/adjective/noun constructions. The contexts describe both events connected with the capital of Kazakhstan and the very city of Astana.

### Keyness

Before embarking on an in-depth analysis, let us look at the general score for the coverage of the topics regarding Kazakhstan (measured by *log-likelihood* statistics). Keyness for the four states from CA present in the online news is shown in Table 5. In the news coverage in Uzbekistan and Kyrgyzstan, Kazakhstan enjoys the highest keyness value, whereas for Tajikistan online newspapers, Kazakhstan is in second place. From this it transpires that the topic of Kazakhstan in online news media has high salience for the other countries of CA, in particular for Uzbekistan and Kyrgyzstan.

Table 5. Keyness in three subcorpora

CAT	<i>log-likelihood</i>	CAU	<i>log-likelihood</i>	CAK	<i>log-likelihood</i>
Uzbekistan	715.8	Kazakhstan	237.5	Kazakhstan	1604.1
Kazakhstan	533.5	Turkmenistan	120.3	Tajikistan	803.2
Kyrgyzstan	509.8	Kyrgyzstan	84.2	Uzbekistan	752.3
Turkmenistan	286.8	Tajikistan	78.9	Turkmenistan	344.3

### Constructions “Astana” + verbs/adjectives/nouns

The retrieval of the query word *Astana* co-occurring with verbs (slope -3, +3), adjectives (slope -2, +2) and nouns (-3, +3) uncovers the following frames and topics:

- A. Astana is seen as a place which advances economically, technologically, scientifically, architecturally and educationally.



- B. Astana is seen as a city participating in important international political debates.
- C. Astana is framed from Eurasian/European perspective.
- D. Astana (Kazakhstan) is seen as a key player in CA.

The Corpus Query Language was used to tease out these constructions from the corpora automatically. These frames will now be analysed separately in the remainder of this section.

**A. Astana is seen as a place which advances economically, technologically, scientifically, architecturally and educationally**

The CAK corpus reveals the following news: the news FM radio is to be installed, educational and industrial programs are being implemented, such as the Smart Astana Project; 38 hotels are to be built by 2017 (before EXPO international exhibition, i.e. within 3 years), the construction of a new military camp will soon be launched, new theatre and opera are often visited with interest growing daily, powerful solar panels are to be released, volume of electricity consumption drops down, small and medium businesses increase, population in Astana increases, GDP increases, railway station and junction in Astana will be built, new plants will be launched (for the production of diesel engines), a smart *besik* (Kazakh traditional cradle) was invented by physicists from Astana, one of the most difficult mathematical problems was solved by scientists from Astana.

Europe is perceived as a place of high quality products and services. The innovations being introduced in Astana are compared to, and thus framed from the perspective of the European quality. In the fragment below, the struggle to reach the European standards seen as the model quality (of fire hydrants) is also seen in the verb *procured* (Cambridge Dictionary defines it as “to obtain something that is difficult to get”), which is suggestive of obtaining the fire hydrants successfully yet not without any problems.

*It was reported that in 2013, a car fleet of specialized vehicles was renewed, water networks were reconstructed, fire hydrants of European quality were procured, water-supply networks were reconstructed, as well as rundown water-supply networks were replaced [CAK 2014].*

What is also noticeable in all the contexts teased out from the CAK corpus is that the modifier *new* tends to be associated with Astana (2.66 per million words). Thus, there is a new opera, new theatre, new housing district, centre, economy, airport, etc., as the concordances below show (Figure 3). Implicitly, the new is juxtaposed with the old, i.e. the flourishing Astana of today (the post-Soviet era) is compared to the backward Aqmola/Tseliningrad settlement of the past (the Soviet era). Interestingly, the modifier *new* does not appear in the other subcorpora. The Kyrgyz news media used the framing strategy of contrast. The hidden information one may read between the lines is that Astana undergoes a robust development and that it is a modern city (compared to the previous Soviet era), which is located in a rich country that can afford multiple, expensive and impressive investments (e.g. a housing complex with a ski slope,



## B. Astana is seen as a city participating in important international political debates

The Kyrgyz corpus mentions the following important political events: Astana discusses trade and economic ties with Kyrgyzstan, the third session of Kazakh-Iran discussion on trade and economic cooperation held in Astana, and a meeting on reducing energy consumption.

The CAU corpus reports on the bilateral Uzbek-Kazakh cooperation meeting (Joint Intergovernmental Commission), which is suggestive of tight links and strong contacts between the governments of the two countries. The meetings are called *fruitful*, and the countries are hoping to *increase volumes* of mutual trade and to *further* cooperation. Both *increase volumes* and *further* (as a verb) imply that a great deal of cooperation is already behind the mutual, successful relationships of the two countries. Uzbekistan presents itself as an economically close and a long-term business partner.

*According to the results of the fifteenth session of the Commission, held on 10-11 March 2016 in Astana, the sides agreed to contribute practical implementation of the achieved agreements in order to increase the volumes of mutual trade and further development of cooperation in transport and communication sphere. Another noteworthy fact within the fruitful partnership in the economic sphere are operating joint and foreign enterprises.* [CAU 2016]

The Uzbek-Kazakh meeting is shown in CAU as a significant event for Uzbekistan, where a number of joint measures will be launched through *a hefty package of agreements* expected to be signed. Kazakhstan is seen as a crucial economic and business partner and as a strong and powerful state in CA.

*The sides are expected to sign a hefty package of bilateral agreements on many levels and a number of commercial contrasts aimed at taking Uzbek-Kazakh cooperation to a new level.* [CAU 2017]

The way talks with Kazakhstan are presented in the news indirectly manifests its high value for Uzbekistan. The news report mentions that the talks were organised behind closed doors and as a very official ceremony, with anthems being played and with honour guards.

*Uzbek and Kazakh Presidents hold talks in Astana Akorda Residence Shavkat Mirziyoyev in an official ceremony, involving an honour guard and Uzbek and Kazakh anthems. In a closed meeting, the sides discussed furthering Uzbek-Kazakh cooperation, maintaining peace and security.* [CAU 2017]

The Uzbek news also mention some cultural events: a *large-scale* international conference devoted to a poet from Afghanistan Ali-Sher Navoi, and that a “renowned Uzbek artists hold exhibitions in the art galleries and museum of Astana, Almaty and other cities” in Kazakhstan. Kazakhstan, including Astana, is thus seen as an important country for the promotion of Uzbek artists.

The CAT corpus provides information about, inter alia, the Astana Club meeting, a meeting in Astana of Foreign Ministers from Tajikistan and Kyrgyzstan,

and the Tajik-Kazakh trade-economic cooperation meeting. Tajikistan offers less rich material on Astana in the online newspapers than the other countries of the Central Asia region under investigation.

In sum, the news from Uzbekistan and Tajikistan tend to focus on issues occurring in Central and South Asia (Afghanistan, Iran) or, even narrower, on bilateral cooperation meetings with Kazakhstan. Kyrgyzstan, on the other hand, more often mentions meetings in Astana between the representatives of Kazakhstan, other CA states, as well as participants from East Asia or Europe. Uzbekistan mentions a conference about a poet from Afghanistan, which has gone practically unnoticed by other countries, even though it was apparently a *large-scale* event. Uzbekistan stresses the links of this region with the Muslim world and South Asia. The comments about joint cooperation between Astana (Kazakhstan) and Uzbekistan are most frequent and enthusiastic. Kazakhstan as such is viewed as a powerful state, a locomotive of the development of the whole Central Asia region.

### C. Astana is framed from Eurasian/European perspective

Astana is also seen as a part of a reborn ancient trade route connecting the East with the West – the New Silk Road – with its hub in Astana, seen as the place where Asia meets Europe:

*He also added that the project is consonant with President Nazarbaev's Kazakhstan – New Silk Road project, which seeks to promote the development of Kazakhstan as a trade, logistics and business hub in Central Asia, as well as with the intention to strengthen the Asian vector of Astana international cooperation. [CAK 2014]*

By saying “strengthening the Asian vector of Astana international cooperation” there is an implicit assumption that other vectors are also in existence, and this is obviously the other part of the world that Astana tries to join, i.e. Europe. Intense efforts are thus made to mark Astana’s membership in both categories, Asia and Europe.

A European accent is also seen in another fragment of the CAK corpus, which notices that every fifth driver in Astana is a woman. Considering the fact that Kazakhstan is essentially a Muslim country, it shows the city as “women-friendly”, and thus modern in attitudes towards equality, giving women freedom, which is in line with the European model of society and contrary to more radically-oriented Muslim countries (such as e.g. Saudi Arabia or Kuwait).

*Women are recognized the most disciplined drivers in Astana, according to Astana police. Each fifth driver in Astana is female, says administrative police department of Astana city. “The traffic patrol policemen report that there is only 1 women per 30 drivers committing different road violations”, said in the message. [CAK 2014]*

### D. Astana (Kazakhstan) is seen as a key player in CA

Uzbekistan finds the cooperation with Kazakhstan as very important, its revitalization “was noted with deep satisfaction”. Means of transport between

Astana and Tashkent, the capital of Uzbekistan, are already in operation (trains, flights, possibly buses).

*Revitalization of cooperation on the entire agenda of bilateral relations was noted with deep satisfaction. The volume of goods turnover is increasing, the trains between the city of Tashkent and the cities of Astana and Almaty have started to run, the number of flights between the capitals has increased, the issue of resuming the bus service is being worked out. A partnership has been established and is intensively developing at the level of the regions of our countries. [CAU 2017]*

Tajikistan also openly admits that Kazakhstan is its crucial partner as reported by the chairman of Chamber of Commerce and Industry (CCI).

*According to CCI press centre, during the meeting it was noted that Tajikistan considers Kazakhstan as one of the key strategic trade-economic and investment partners. [CAT 2016]*

Tajikistan sees SCO as a “family”, which accentuates that the Central Asia countries keep together and are close allies, with Astana being the leader of the meetings.

*The SCO Secretary-General has expressed confidence that the reception of India and Pakistan as full members into the SCO will open new opportunities for mutually beneficial cooperation that will be beneficial for all the “family” of the SCO. We will remind that India and Pakistan have received observer status at the SCO in the Astana summit on July 5, 2005. [CAT 2016]*

Tajikistan emphasises the “we” perspective, wherein CA countries and Russia constitute the in-group in the contexts of the conflict in Syria. Importantly, Russia is included in the “us” frame, while Turkey is seen as “them”, i.e. belonging to the out-group.

*Turkey cannot afford to stay an idle spectator to bloodshed in Syria. This is precisely why we pay special attention to ceasefire. We are one of the safeguards of truce under the decision made in Astana,” Erdogan said. He promised to go ahead with “joint work with Russia for the sake of achieving a peace political settlement in Syria.” [CAT 2017]*

## **Discussion and conclusions**

The online news published by newspapers in Central Asia, in essence, tend to avoid expressing negative comments about Astana and Kazakhstan. This applies in particular to the news published by Uzbekistan and Kyrgyzstan. All online newspapers under scrutiny seem to support the Kazakh political, social and economic decisions. Implicitly, Kazakhstan is framed as a key player that aims at integrating the interests of Central Asia, triggers some development of the whole region and takes the role of the leader in Central Asia, representing it on international arena.

Compared to the online journal news published in the UK and the USA (Bączkowska and Khokhlacheva 2019), which centre primarily on the Astana

ultra-modern architecture and some political events held in the capital, online newspapers from the Central Asia area focus more on the links between Astana and Europe, and the crucial role Astana plays in Central Asia in both politics and the economy.

Ostensible interest in Astana can be noticed in the corpus of Kyrgyz online news, and least interest seems to be expressed by articles in the Tajik corpus. The Kyrgyz main news agency, as mentioned earlier, has close links with the USA and the Netherlands, which may be the reason why the Kyrgyz newspapers differ from the Uzbek and Tajik online media.

When presented as the capital of a state of CA, positive aspects of Astana are highlighted. The city is buzzing and blooming, dynamically developing, it is visited by many for cultural, business and political reasons. Astana is seen as a hub of Eurasia, a place where the East meets with the West, where Asia touches Europe. The capital of Kazakhstan is framed from a perspective larger than just the region of Central Asia, it is viewed as a part of Europe, or a part of a huge continent of Eurasia, thus its historical ties with the Asian world are interlocked with the future vision of catching up to Europe.

## References

- Alcántara-Plá and Ruiz-Sánchez, 2017, The framing of Muslims on the Spanish Internet, *Lodz Papers in Pragmatics* 13.2, 261–283.
- Baker P., 2006, *Using corpora in discourse analysis*, London: Bloomsbury.
- Baker P. and McEnery T. (eds), 2015, *Corpora and Discourse Studies: Integrating Discourse and Corpora*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Bateson G., 1954, *Steps to an Ecology of Mind*, New York: Ballantine Books.
- Bączkowska A., 2020, Framing the conceptualization of obesity in online Chinese and British Quality Newspapers: A corpus-assisted study, [in:] B. Lewandowska-Tomaszczyk (ed.), *Cultural Conceptualizations in Language and Communication*, Cham: Springer, p. 129–154.
- Bączkowska A. and Khokhlacheva Y., 2019, “The world’s coldest, newest and most remote capital” – the perception of Astana by the British and American quality press: a corpus-assisted analysis, *Scripta Neophilologica Posnaniensia*, 19, 9–23.
- Bednarek M., 2005, Frames revisited – the coherence-inducing function of frames, *Journal of Pragmatics*, 37(95), 685–705.
- Cheng L., Iगतua J.J., Palacios E., Acosta T., & Palito S., 2014, Framing immigration news in Spanish regional press. *International Migration*, 52(6), 197–215.
- Entman R.M., 1991, Framing US coverage of international news: contrasts in narratives of the KAL and Iran Air incidents. *Journal of Communication*, 41(4), 6–27.
- Entman R.M., 1993, Framing: Toward Clarification of a Fractured Paradigm, *Journal of Communication*, 43(4), 51–58.
- Entman R.M., 2003, *Projections of Power: Framing news, public opinion, and U.S. foreign policy*. Chicago: University of Chicago Press.
- Fillmore C., 1982, *Frame Semantics. Linguistics in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL-1981*, Seoul: Hanshin Publishing Company.

- Goffman E., 1974, *Frame Analysis: An Essay on the Organization of Experience*. New York, NY et al.: Harper & Row.
- Goldberg A., 1995, *Constructions. A construction grammar approach to argument structure*. Chicago: University of Chicago Press.
- Igartua J.J., Cheng L., Muñiz C., 2005, Framing Latin America in the Spanish Press. A cooled down friendship between two fraternal lands, *The European Journal of Communication Research*, 30/3, 359–372.
- Langacker R., 2008, *Cognitive Grammar: A Basic Introduction*. Oxford: OUP.
- Lehrer A., Kittay E.F., 1992, *Frames, Fields, and Contrasts: New essays in semantic and lexical organization*, Hillsdale, N.J.: L. Erlbaum Associates.
- McCombs M.E. & Shaw D.L., 1972, The agenda-setting function of mass media. *The Public Opinion Quarterly*, 36(2), 176–187.
- Minsky M., 1974, A framework for representing knowledge. *MIT-AI Laboratory Memo*, 306. Retrieved April 14, 2019 from <https://courses.media.mit.edu/2004spring/mas966/Minsky%201974%20Framework%20for%20knowledge.pdf>
- Partington A., Duguid A., Taylor Ch., 2013, *Patterns and meanings in Discourse. Theory and practice in corpus-assisted discourse studies*. Amsterdam: John Benjamins.
- Trampus M. and Novak, *Blaz: The Internals Of An Aggregated Web News Feed*, Proceedings of 15th Multiconference on Information Society 2012 (IS-2012).
- Van Hout T. and Macgilchrist F., 2010, Framing the news: an ethnographic view of business newswriting. *Text and Talk – An Interdisciplinary Journal of Language, Discourse and Communication Studies* 30/2, 169–191.

## **The Representation of the Capital of Kazakhstan in Central Asia Online News Coverage: a Corpus-Assisted Analysis**

### **Abstract**

Central Asia (CA) is a region spanning five countries (Kazakhstan, Kyrgyzstan, Uzbekistan, Tajikistan and Turkmenistan) which emerged after the fall of the Soviet Union. Recently, the biggest CA country – Kazakhstan – spurs a growing interest in the media due to its rapid development and the emerging role as the key player in Central Asia economy, politics and culture. The aim of this paper is to analyse how the capital of Kazakhstan (and the country *per se*), is represented in online news coverage in a selection of newspapers published in Kyrgyzstan, Uzbekistan and Tajikistan. The theoretical and methodological framework of the investigation hinges on the assumptions of the Framing Theory used in media studies on the one hand, and follows a corpus-assisted discourse analysis widely used in linguistic inquiries on the other. The data come from a monitor JSJ corpus, from which virtual corpora illustrating the news published by the above-mentioned countries were teased out. The corpus-based tools used in the quantitative study involve: the analysis of collocations, keywords and frequencies, as well as sentiment analysis. The examination of framing illustrates a qualitative investigation. The results of the study demonstrate that Kazakhstan is represented in online CA news coverage in highly positive terms, as a powerful leader of the whole Central Asia region (in terms of economy, politics and culture).

Leszek Bednarczuk

## KRAKÓW w derywacji onomastycznej

**Słowa kluczowe:** *Kraków*, derywacja onomastyczna, toponimia, antroponimia

**Keywords:** *Kraków*, onomastic derivation, toponyms, anthroponyms, onomastics

Dociekliwe prace Profesor Elżbiety Rudnickiej-Firy o antroponimii dawnego Krakowa (2004, 2013) skłaniają do przyjrzenia się również nazwiskom mieszkańców dawnej i współczesnej Polski utworzonym od nazwy miasta. Na temat nazwy samego Krakowa (którą tu nie będę się bliżej zajmować) istnieje bogata literatura. Ostatnio pojawiło się kilka ważnych publikacji na temat nazw mieszkańców naszego miasta w gwarach i folklorze (Tyrpa 2016) oraz ich stereotypów w polszczyźnie miejskiej Krakowa (Ochmann, Pałka, Kwaśnicka-Janowicz 2018).

W tym artykule chciałbym się bliżej zająć derywatami od nazwy *Kraków* w toponimii i antroponimii polskiej oraz niektórych innych języków. Tworzą one dwie grupy:

I Nazwy miejscowe

II Nazwy osobowe (nazwiska).

W obu grupach wyróżnić można derywaty semantyczne formalnie równe nazwie oryginalnej – funkcjonujące jako: nazwy miejscowe poza Krakowem (I A), nazwisko (II A). Znacznie liczniejsze są derywaty słowotwórcze (II A, II B), utworzone za pomocą różnych formantów nazwotwórczych. Jedne i drugie rzucają światło na ruchy demograficzne w dawnej i współczesnej Polsce, być może też na pochodzenie samej nazwy Krakowa.

### I NAZWY MIEJSCOWE

#### A. PRZENIESIONE

**Kraków**

(1) wieś (dziś przedmieście Kraszewa) koło Ciechanowa, od 1877 zapewne przeniesiona nazwa *Krakowa*.



(2) nazwa dwóch wsi na Pomorzu: koło Darłowa 1296 *Cracouia*, koło Sławna 1298 *Krakowe*, 1310 *Cracow*, dziś *Stary Kraków* i *Nowy Kraków*. Nazwa powstała niezależnie od małopolskiego Krakowa – od słowińskiego *krak* 'kruk'.

(3) dawne zapisy wsi *Krokowo* koło Jeziora (Olsztyńskie): 1350 *Crowow*, nadpis *Cracow*, podobnie 1364, 1597, 1615, później przeważa *Krowow*, podobnie jak nazwa innej wsi *Krokowa* (koło Pucka).

(4) nazwy kilku miejscowości poza Polską: USA (Wisconsin, Missouri).

(5) nazwy terenowe: wąwóz *Kraków* w dolinie Kościeliskiej; baobab *Kraków*, w którym znaleźli schronienie Staś i Nel, bohaterowie powieści Henryka Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* – tak przez Stasia nazwany (nazwa literacka).

## B. DERYWOWANE

### Krakowiec

(1) osiedle w Gdańsku, 1524 *Crokauw*, 1570 *Krakau*, 1595 *Krakowiec*, *Krakau*, część administracyjna jednostki pomocniczej Gdańska: Krakowiec – Górki Zachodnie, osiedle w następujących granicach: Wisła Martwa od wysokości ul. Zawisłańskiej, wzdłuż niej do ul. Stryjewskiego (bez tej ulicy), skrajem lasu do ul. Nowotnej (bez tej ulicy), wzdłuż niej do plaży (bez ul. Wydmy), brzegiem Zatoki Gdańskiej do ujścia Wisły Śmiałej, od niej z powrotem do Wisły Martwej. Początkowo Krakowiec leżał na Wyspie Portowej, otoczony wodami Wisły. Obecna nazwa (przymiotnik: *krakowiecki*) oficjalnie od roku 1949. Do początku XX wieku na Wiśle, naprzeciwko Krakowca, znajdowała się niewielka, podłużna wysepka zwana *Krakauer Kämpe* (Krakowiecka Kępa) – w 1883 z 10 domami i 121 mieszkańcami, miejsce składowania drewna i tartak ([www.gedanonpedia.pl](http://www.gedanonpedia.pl)) – derywat od pomorskiego Kraków (2).

(2) miasteczko (dziś *Krakowец* / *Krakiweć*, osiedle typu miejskiego po stronie ukraińskiej obok Korczowej), w pobliżu Jaworowa na Płaskowyżu Tarnogrodzkim, nad rzeką Szkło i Stawem *Krakowieckim*. Prawa miejskie potwierdzone przywilejem w roku 1520. Nazwa nadana zapewne przez przybyszów z *Krakowa*, utworzona jak *Tarnów* > *Tarnowiec* (koło Jasła), *Opatów* > (pobliski) *Opatowiec*.

(3) Nazwy kilku osiedli / przysiółków w różnych częściach Polski.

### Krakowiany

(1) wieś koło Warszawy, 1409 i liczne późniejsze zapisy; zamieszkiwali ją zapewne przybysze z Krakowa.

(2) wieś koło Trzebnicy, (?) 1212 *Cracouc* (\**Krakowci*), 1288 *Cracoven* i n., 1743 *Cracovane*.

### **Krakówek, Krakówka, Krakówki, Krakówkowice (NMP V: 274-5)**

Kilkanaście nazw wsi, osiedli, obiektów terenowych, często położonych nad wodą, nazwy związane zapewne z gwarowym *krakówek* 'wiosenny wylew Wisły' o niejasnym pochodzeniu, albo od niezachowanego czasownika *\*kraczać* 'wy-/prze-kraczać' iterativum, od *kroczyć*, albo od zachowanego w ukraińskim *krak* < ps. *\*кѣr-акѣ*, paralelnego do *krzak* < ps. *\*кѣr-jakѣ* < *\*кѣrѣ*, skąd dawne i gwarowe *kierz* 'krzak'. Nazwy te nie mają żadnego związku etymologicznego z *Krakowem*, ale jego domniemany eponim *Krak* zapisany dwukrotnie jako staropolskie miano osobowe: 1368 Johannes *Crac* (Bochnia) i 1331 Wilhelmus *Crak* (Prusy), był od czasów Kadłubka objaśniany jako 'kruk' (zachowany w słowniśkim). W świetle powyższego nie można wykluczyć związku z wymienionymi wyżej nazwami terenowymi 'wylew' / 'sноп zboża na strzesze' / *\*'krzak'*. Od imienia *Krak* powstał derywat *\*Krakosz*, od którego powstało miano osobowe Johannes *Krakoszowski* (1491) właściciel wsi *Krakoszowice* koło Gdowa (SSNO III: 131; NMP V: 275), gdzie znajduje się kopiec, od dawna łączony z kopcem Krakusa na Krzemionkach (Gil 1997). Dziś nazwisko *Krak* (482 nosicieli według bazy PESEL).

Raczej niezwiązane z Krakowem: **Krakówkowice** 1300 (wieś Otmuchów); **Krakowica** (przysiółek Inwałdu).

### **C. CZESKIE PARALELE KRAKOWA**

**Krakov** – od 1358, wieś w powiecie Rakovník (czes. *okres Rakovník*), w zachodniej części kraju (tj. województwie) środkowoczeskiego (*Středočeský kraj*) w środkowych Czechach. Położona jest między miejscowościami Beroun, Kladno i Pílno.

**Krakovec** – od 1370, 2 km od Krakova.

**Krakovany** – od 1244, na południe od Nového Města nad Wágiem, 6 km od Písztan na Słowacji; przybysze z Krakova.

**Krakovčice** – od 1530, południowe Czechy; Chrášťany u Týna nad Vltavou.

**Krakovice** – od 1338, południowe Czechy, w pobliżu Pílna.

## **II NAZWY OSOBOWE (NAZWISKA)**

### **A. PRZENIESIONE**

**Kraków** – 1402 i n., kilka staropolskich mian osobowych zapewne przez opuszczenie *de* w tekstach łacińskich; dziś nazwisko to nosi kilka osób zamieszkałych w Warszawie.

**B. DERYWOWANE**

**Krakowian** – stpol. (mieszczanie) *krakowianie*, jako nazwisko **Krakowianin** 1601 i n., współcześnie według bazy PESEL 377 osób nosi to nazwisko, głównie Częstochowa (103) i region (102).

**Krakowiański** – 1451, 1452, **Krakowiński** – 1527, **Krakowieński** – 1619; formy przymiotnikowe od **Krakowian**; dziś nieznane.

**Krakowiak** – w bazie PESEL 9458 poświadczeń nazwiska; dwuznaczne, bo jest to również nazwa (dziś głównie) mieszkańców regionu krakowskiego. Jako nazwisko najczęstsze jest w Polsce środkowo-wschodniej: Łódź (640), Warszawa (488), Sandomierskie (311). W staropolskim jeden zapis miana kobiety: **Krakowianka** 1485 (SSNO III: 131). Dzisiejsze nazwiska żeńskie: **Krakowiakowa**, **Krakowiakówna**.

**Krakowczyk** – od końca XV wieku (1470–1480, 1531, 1533, 1564, 1601, 1675, 1795); obecnie według bazy PESEL 811 osób nosi to nazwisko, głównie na Śląsku (ponad 700). Formant *-czyk* powstał przez dodanie *-ik* do przyrostka *-ec* por. *chłop-iec* > *chłop-czyk*. **Krakowczak** – według bazy PESEL 5 poświadczeń nazwiska, por. *Wileńczak*.

**Krakowski** – 1369, 1766; dane z bazy PESEL: **Krakowski** 3213 poświadczeń nazwiska, **Krakowska** 3311 nosicielek nazwiska (razem 6524), najczęstsze w: pow. Tarnów (145), Warszawa (101), Kraków (53), Suwałki (32). Pierwotnie nazwy przybyszów z Krakowa, później także jako nazwisko Żydów z Krakowa (podobne *Warszawski*, *Gdański*, *Białostocki*, *Żółkiewski* itd.).

**Krakowic** – 1417, jeśli formant *-owic*, to patronimicum od **Krak**; dziś nieznane.

**Krakowicki** – 1468 forma przymiotnikowa od **Krakowic**; dziś nieznane.

**Krakowiec** – 1320, 1394, 1726; **Krakowcowa** – 1398; dziś nieznane.

**Krakowiecki** – 1468, 1474, współcześnie w bazie PESEL 218 poświadczeń nazwiska, **Krakowiecka** – według bazy PESEL 210 nosicielek nazwiska (razem 428 poświadczeń nazwiska), głównie Mazowsze wsch. (ponad 150) i Krośnieńskie (44); forma przymiotnikowa od *Krakowiec*.

**Krakowin** – w bazie PESEL 5 poświadczeń nazwiska, formant *-in* singulativum etniczne jak *Ruś-in*, *Litw-in*.

**Krakowiński** – według bazy PESEL 54 osoby noszą to nazwisko, **Krakowińska** według bazy PESEL 48 nosicielek nazwiska (razem 102 poświadczenia nazwiska), formy przymiotnikowe od **Krakowin**.

**Krakiewicz** – 1407, 1411; odmianka **Krakowic** lub od *krakać*; dziś nieznane.

**Krakowczyn** – 1408; dziś nieznane.

**Krakówka** – 1369, 1558, 1569, 1650; współcześnie według bazy PESEL 298 poświadczeń nazwiska, przeważnie na Podlasiu (ok. 180); **Krakówko** – według bazy PESEL 81 poświadczeń nazwiska (Siemiatycze 60) – oba nazwiska głównie północnopolskie, zapewne nie od *Krakowa*, lecz od wspomnianych wyżej nazw (pierwotnie) terenowych: *Krakówek*, *Krakówka*, *Krakówki*, *Krakówkowie*.

### III GWAROWE NAZWY MIESZKAŃCÓW KRAKOWA

Nazwę Krakowa oraz jego (i regionu) mieszkańców w gwarach i folklorze opracowała skrupulatnie Anna Tyrpa (2016: 172). Niektóre z nich występują także w funkcji nazwiska.

**Krakowian** – częste w folklorze (Krakowskie, Miechowskie, Olkuskie, Pińczowskie).

**Krakowiana** – 1 poświadczenie w folklorze (Lubelskie), wobec powszechnego **Krakowianka** (mieszkanka miasta lub regionu).

**Krakowianek** – 1 poświadczenie (Mazury), zdrobnienie.

**Krakowieniec** – 1 poświadczenie (Kozienice).

**Krakowiak** – częste, głównie jako nazwa mieszkańca regionu, rzadziej Krakowa.

**Krakowiaczek** – zdrobnienie, **Krakowiaczka** – 1 poświadczenie (Warmia).

**Krakus**, **Krakuska** – rzadkie, zwykle we wtórnych znaczeniach: nazwy elementów ubioru (*krakusy* ‘wysokie skórzane czarne buty, z gładkimi lub sfałdowanymi cholewami sięgającymi do kolan’, *krakuska* ‘rogatywka, czerwona, płaska, otok z baranka czarnego lub siwego, niekiedy białego, zdobiona pawimi piórami, wstążkami, kwiatami, noszona do I wojny światowej’, *krakuska* ‘czapka chłopięca z białego atłasu lub wykonana szydełkiem z wełny’), nazwa członka formacji wojskowej (*krakus* ‘żołnierz lekkiej jazdy polskiej’), dziś ironicznie-przezwiskowo.

### IV NAZWY KRAKOWA I JEGO MIESZKAŃCÓW W JĘZYKACH OBCYCH

#### ARABSKIE

**K<sup>a</sup>r<sup>a</sup>kū** – ok. 965 (Ibrahim ibn Jakub).

#### ŁACIŃSKIE

**Cracoua** ok. 973, **Cracoa** 992, **Cracow** ok. 1117, 1124; **Cracovia** 1402 i n.

**Cracoviensis** – mieszkaniec Krakowa 1388, 1470–1480 i n.

**Krakowita** – XV–XIX w., dziś jako nazwisko nieznanne.

**Krakus** – łac. nazwa *Kraka* od czasów Kadłubka (ok. XII w.), ale jako nazwisko nowszego pochodzenia ma w bazie PESEL 321 poświadczeń, głównie środkowa Polska (Łódź – Częstochowa – Kielce – Warszawa). Rzadkie derywaty: *Krakuski* (30), *Krakusiński* (2).

### NIEMIECKIE

**Krakau** – w funkcji nazwiska głównie w Polsce północnej (22).

**Krakower** – 1414; dziś **Krakauer** jako przezwisko nawiązujące do austriackiej przeszłości Krakowa (obszerniej: Ochmann, Pałka, Kwaśnicka-Janowicz 2018: 37–40).

### JIDYSZ

**Kroke** – nazwa miasta; nazwy mieszkańców: 1396 **Kroker**, 1421 **Kraker**, dziś **Krakower**, **Krokewer**, **Krakewer** (poza Polską, głównie USA).

### LITEWSKIE

**Krakuva** – nazwa miasta; nazwisko **Krakauskas**, rozpowszechnione w różnych częściach Litwy (Vanagas I 1062) oraz na polskiej Suwalszczyźnie.

### Podsumowanie

Jak widać z powyższej analizy, nazwy mieszkańców Krakowa (i częściowo regionu) w epoce staropolskiej wykazują w zakresie derywacji dużą różnorodność. Najstarsze wydaje się singulativum etniczne *Krakowian-in* (jak *Słowianin*, *Polanin*). Nowszymi są *Krakowiak* (jak *Słowak*, *Polak*) i *Krakowi(e)c*. W epoce średniopolskiej rozpowszechnia się *Krakowczyk* (jak *Poznańczyk*). Przymiotnikowe *Krakowski* to nie tyle nazwisko szlacheckie na *-ski*, lecz tu nomen originis (przybysz z Krakowa). Dziś najczęstszymi nazwiskami są: *Krakowiak* 9458, *Krakowski* 6536, *Krakowczyk* 811, *Krakowiecki* 428, *Krakowian* 377, *Krakus* 321, *Krakowiński* 102. Natomiast północnopolskie toponimy *Krakówka* 289 i *Krakówko* 81 (Siemiatycze 60) pochodzą zapewne od identycznie brzmiących nazw terenowych.

Omówione derywaty niewiele wnoszą do wyjaśnienia nazwy miasta, które zapewne pochodzi od imienia *Krak* jako domniemanego założyciela. Na uwagę zasługują natomiast paralelne nazwy z obszaru czeskiego typu *Krakov*, *Krakovec*, *Krakovany* (Profous II: 358–360). Może więc nazwa małopolskiego *Krakowa* powstała w czasach panowania czeskiego (ok. 960–990) albo nazwy czeskie zostały przyniesione przez polskich jeńców uprowadzonych w czasie najazdu Brzetysława I w 1038 roku. Rzecz wymaga na pewno dalszych badań.

### Rozwiązanie skrótów

NMP – *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut, t. 1–7, Kraków 1996–2007, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, t. 8–9, Kraków 2009–2013,

red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, t. 10–14, Kraków 2015–2017, red. B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, t. 15, Kraków 2018.

PESEL (baza PESEL) – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wydał K. Rymut, oprac. na podstawie materiałów Rządowego Centrum Informacji PESEL, Kraków 1992–1994.

SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. 1–7, Wrocław 1965–1987.

## Bibliografia

Cieślakowa A. (red.), 2006–2016, *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, Kraków.

Gil G., 1997, *Kopce na ziemiach Polski. Od pradziejów po kopiec w Pierzchowcu*, Kraków.

*Gedanopedia. Internetowa encyklopedia Gdańska*: [www.gedanopedia.pl](http://www.gedanopedia.pl)

Ochmann D., Pałka P., Kwaśnicka-Janowicz A., 2018, Krakus, krakauer, krakowianin i krakowiak – nazwy mieszkańca Krakowa a jego auto- i heterostereotyp, „Język Polski” XCVIII, nr 3, s. 31–48.

Profous A., 1947–1960, *Místní jména v Čechách – jejich vznik, původní význam a změny*, t. 1–5, Praha.

Rudnicka-Fira E., 2004, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku*, Katowice.

Rudnicka-Fira E., 2013, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków.

Rymut K., 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1–2, Kraków.

Rymut K., 2003, *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, Kraków.

Tyrpa A., 2016, *Kraków w gwarach i folklorze*, „Polonica” XXXVI, s. 167–180.

Vanagas A. (red.), 1985–1989, *Lietuvių pavardžių žodynas*, t. 1–2, Vilnius.

## KRAKÓW in onomastic derivation

### Abstract

The subject of the paper are derivatives of the name *Kraków* in toponymy and anthroponymy of Polish and some other languages. They form numerous, varied names (local, regional, ethnic, personal). However, they do not contribute much to the explanation of the name of the city, which, in all likelihood, is derived from the name *Krak*, supposedly a founder. Attention should also be paid to parallel names from the area of Czech type *Krakov*, *Krakovec*, *Krakovany*, which could indicate their common origin.

**Maria Biolik**

ORCID 0000-0003-1166-784X

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## Imiona i derywaty odimienne używane na polskiej Warmii w XIX wieku

**Słowa kluczowe:** imiona, derywaty odimienne, kiermas, Warmia, deminutywa, hipokorystyka**Keywords:** names, derivatives from names, kiermas, Warmia, diminutives, hipokoristics

Imiona i derywaty odimienne, jako określenia osobowe, pełniły zawsze ważne funkcje w codziennym życiu mieszkańców wsi, dając świadectwo pragmatycznego stosunku człowieka do otaczającej go rzeczywistości i ukazując związki emocjonalne między rodzicami, dziadkami, dziećmi i rodzeństwem. W drugiej połowie XIX wieku rodziny warmińskie były wielopokoleniowe, powiązane wzajemnym pokrewieństwem i powinowactwem. Czynnikiem, który je jednoczył, była religia katolicka, przywiązanie do języka odziedziczonego po przodkach, do starych zwyczajów i obrzędów. Rodzina zapewniała bezpieczeństwo, dzieci doświadczały w niej miłości, bliskości, bezinteresownej życzliwości i zrozumienia. Rodzina była „punktem odniesienia dla indywidualnej przestrzeni aksjologicznej kształtowanej przez rodziców, dziadków, małżonków, dzieci” (Rybka, Sławek 2015: 132). W rodzinie kształtował się kodeks postępowania, konkretyzowały stereotypy kulturowe i obyczaje. W rodzinie kształtowała się osobowość człowieka.

Podstawą materiałową moich analiz imienniczych w rodzinach warmińskich był utwór Walentego Barczewskiego *Kiermasy na Warmii*, wydany po raz pierwszy w 1882 r. i później wielokrotnie wznawiany. Nie jest to typowy utwór literacki, ale „obrazek z życia i obyczajów ludu”, w którym obok prób beletryzacji, zawarte są elementy gawędy i materiały faktograficzne dotyczące geografii, historii i języka używanego przez mieszkańców. Tekst jest oparty na tle oryginalnego odpustu warmińskiego w Bartągu pod Olsztynem w święto Opatrzności Boskiej. Zamierzeniem Barczewskiego było utrwalenie warstwy obyczajowej, bowiem miały *Kiermasy* „budzić przywiązanie do swojszczyzny, ginącej w zetknięciu z nowoczesną cywilizacją, a tym samym utrwalac polskość rodzimą Warmii” (Ogrodziński 1977: 55).

Utwór zawiera elementy autobiograficzne. Autor *Kiermasów na Warmii*, urodzony w 1856 roku, jako student przyjechał do rodzinnego domu we wsi

Jaroty na odpust w Bartągu i późniejszy kiermas. Jego ojciec nosił imię *Jakub* i został uwieczniony w utworze, jako gospodarz kiermasu, gospodynią była matka autora, ale w utworze jej imię nie zostało wymienione. Postaciami autentycznymi są także bracia i *Baska* – młodsza siostra *Walentego* – Barbara Barczewska (1870–1954), która wraz z matką była później gospodynią ks. Barczewskiego w Brasławdzie na plebanii. *Jan* był młodszym bratem Barczewskiego, potem gospodarzem w Pajtunach. Dwaj kolejni bracia autora to *Jakub* (1862–1935), który przejął po ojcu *Jakubie* gospodarstwo w Jarotach oraz *Józef*, gospodarzący później w Kajnach (Chłosta 2002: 168–169).

Wyraz *kiermas* zapożyczono z języka niemieckiego: *Kirmess*, *Kirchmess* ‘odpust poświęcenia kościoła lub patrona’. Na Warmii kiermasy były „uroczystościami religijnymi z udziałem księży sąsiednich parafii, z których przybywały również tłumnie kompanie pielgrzymów” (Chłosta 2002: 156). Na kiermas zjeżdżali się krewni i znajomi z okolic bliższych i dalszych „do przyjaciela”, w którego parafii przypadał odpust. Po nabożeństwie na straganach kupowali podarki, słodycze i udawali się na przyjęcie. Tam goszczono się, śpiewano pieśni, deklamowano wiersze, grano w karty i rozmawiano. Wymieniano poglądy dotyczące polityki, sposobu gospodarowania, kształcenia dzieci, przekazywano informacje rodzinne i omawiano wydarzenia, które miały miejsce w innych wsiach. Ksiądz Walenty Barczewski w swoim utworze pisał:

U nas każdy cieszy się na kiermas. Tam się zobaczy z całą rodziną swoją, tam się wspólnie nagadają, tam się sobie naradują, tam się sobie poskarżą, tam jeden drugiego pożałuje, jeden drugiemu doradzi, tam się dobrze najedzą i napiją, tam się doskonale naśmieją i wybornie zabawią [K. 82].

W pracy przedstawiam imiona i derywowane od nich formy deminutywno-hipokorystyczne używane w rodzinach warmińskich w drugiej połowie XIX wieku, staram się również pokazać uwarunkowania kulturowo-obyczajowe decydujące o ich wyborze. Praca wpisuje się w nurt antroponomii historycznej widzianej z perspektywy stosunku człowieka do własnej rodziny, panujących w niej zwyczajów nazewniczych, wierzeń i przekonań. Proces badawczy obejmował ekscerpcję tekstu i analizę onomastyczną form imienniczych. Materiał, będący przedmiotem analizy, obejmuje 12 imion żeńskich: *Anna*, *Barbara*, *Elżbieta* / *Elza*, *Ewa*, *Dorota* lub *Dominika*, *Joanna*, *Józefa*, *Katarzyna*, *Lucyna*, *Maria*, *Stanisława*, *Walentyna* lub *Waleria* i 14 imion męskich: *Andrzej*, *Franciszek*, *Jan*, *Joachim*, *Józef*, *Kazimierz*, *Klement*, *Maciej*, *Marcin*, *Mateusz*, *Michał*, *Stefan*, *Wiktor*, *Wojciech* (w tym dwa imiona należą do księży). Niektóre imiona zostały poświadczane tylko w formach derywowanych. Na ich podstawie starałam się tworzyć formy podstawowe, potrzebne do analiz nazwotwórczych, np. imię *Anna* z form *Anulka*, *Nulka*. Po każdym imieniu zamieszczałam fragmenty tekstu, dokumentujące jego użycie. Korzystałam z niepełnej edycji tekstu wydanego w serii: „Literatura Warmii i Mazur w dawnych wiekach” z 1977 r. i wydania drukowanego „Gazety Olsztyńskiej” z 1923 r., co każdorazowo zaznaczam po cytacie. W artykule przedstawiam kolejno antroponimy kobiet, imiona córek, mężczyzn i chłopców.



Męskie i żeńskie imiona używane w rodzinach warmińskich drugiej połowy XIX w. należały do grupy imion chrześcijańskich, w ich strukturze odbijała się tradycja religijna i racjonalizm swoisty dla mieszkańców wsi, wychowanych w wierze katolickiej. Imiona wybierali dzieciom rodzice, najczęściej spośród tych imion, które już były używane w rodzinie, synowie dziedziczyli imiona po ojcu lub dziadkach, córki po matce, babce lub dalszych krewnych. Wybór imienia łączył się z oddaniem dziecka pod opiekę świętego, którego imię nadawano dziecku. W analizowanym zasobie imienniczym pojawiają się tylko dwa męskie dwuczłonowe imiona staropolskie związane z kultem świętych: *Kazimierz* i *Wojciech*, z żeńskich tylko *Stanisława*. Jak wiadomo, imiona chrześcijańskie rozpowszechniły się po soborze trydenckim, były przejmowane do języka polskiego najczęściej za pośrednictwem łaciny i na gruncie polskim ulegały adaptacjom fonetyczno-morfologicznym (Malec 1994: 5–6).

### Sposoby identyfikacji kobiet

W rodzinie warmińskiej dorosłe zamężne kobiety cieszyły się wielkim poważaniem i szacunkiem. Były żonami bogatych gospodarzy, właścicieli gospodarstw rolnych nazywanych na Warmii *gburami*: „gbur niech sia jano trzymá rangkami i nogami ziemi swoji, niech ty nigdy z rąk nie wydá. Co gbur, to mur – maziają” [K.120]. Żona gospodarza i matka jego dzieci pełniła ważną rolę w gospodarstwie i stała obok męża na szczycie hierarchii rodzinnej. Jej zadaniem było podtrzymywanie więzi rodzinnych, wychowywanie dzieci, uczenie ich modlitw i pieśni religijnych, czytania i pisanie po polsku z ksiązek do nabożeństwa, przekazywania tradycji rodzinnych i obyczajowych oraz przygotowywanie posiłków i wykonywanie innych prac domowych. Żony gospodarzy to „poważne matrony warmińskie”, które na kiermasie siedziały długo „gawędząc o gospodarstwie, o dzieciach, o najnowszych wypadkach familijnych i okolicznych” [K. 116].

W identyfikacji osób ważną rolę pełniły nazwiska, mniej uwagi przywiązywano do imion, jako znaków językowych określających tożsamość osób. Na Warmii żony gburów „panie domowe” nazywano za pomocą antroponimów derywowanych paradygmatycznie od nazwisk mężów: *Ługwałdzka* od nazwiska *Ługwałdzki*: „Ná ne, waść *Ługwałdzka* dobroćko?” [K. 102], *Gietrzwałdzka* od nazwiska *Gietrzwałdzki*: „No, jek tam, *Gietrzwałdzká*, jużeśta wytkały?” [K. 117], *Wartemborska* od nazwiska męża *Wartemborski*: „przytakuje *Wartemborska*” [K. 102].

Zdarzało się, że do żeńskich określeń od mężowskich dodawano apelatywne określenia stopni pokrewieństwa, np.: *Wartemborska wujna* [K. 102], *ciotka Linowska* [K. 127]. Antroponimy dorosłych kobiet tworzone także od imion mężów, ale wtedy w celu identyfikacji osoby dodawano nazwę miejscowości, np. *Józefkowa z Wielbarka* [K. 119].

Barczewski nigdy do nominacji zamężnych, starszych kobiet nie używał imion, bo te w rodzinach warmińskich często się powtarzały i pełniły funkcje drugorzędne w stosunku do nazwisk. Pozostające w zażyłych kontaktach gospodynie zwracały się do siebie, używając apelatywnych leksemów określających

pokrewieństwo: „Jól, *siostrzo*, pokazałoc sia to na pogrzebzie jego” [K. 124], „To wejcie tak, moja *ciotko* – dodaje” [K. 119], „Mász słuszność moja *bratowá*, jeno do ty pracy przyłóż jeszcze wydatki przy rwaniu lnu” [K. 117].

Nazwiska kobiet, tworzone od nazwisk mężów za pomocą zmiany paradygmatu z męskiego na żeński, odgrywały w kontaktach rodzinnych ważniejszą rolę niż imiona, ponieważ wskazywały na przynależność do rodziny i jej wysoką rangę społeczną. Na Warmii nie używano form zależnościowych derywowanych od apelatywnych nazwisk rodowych sufiksami *-owa*, *-ówna*, *-ina*, *-anka*, które nadal jeszcze funkcjonują w niektórych regionach Polski, jako tzw. określenia posesywne (Handke 2009: 309–310). Zamężne kobiety przejmowały nazwiska mężów w mianowniku, które w razie potrzeby uzupełniano nazwą miejscową: „To wyście *Zieziórka ze Stańslewa...*” [K. 102], „– Jam sie tu wżenyła i rada na kiermasach i weselach pomágam kiej mnie zawołają” [K. 103].

Samotne, niezamężne kobiety nie cieszyły się tak dużym szacunkiem jak gospodynie, nie miały mężów, w rodzinie do ich identyfikacji wystarczały imiona, do których dodawano nazwę miejscowości i pokrewieństwo, np. *ciotka Luca spod Jonkowa*: „Tu *ciotka Luca spod Jonkowa* nie może powstrzymać zasłużonej pochwały...” [Bar. K. 101], „i *ciotki Lucy z Jonkowa*” [Bar. K. 135], „pyta się ciekawie *ciotka Luca*” [K. 103]. Imię *Luca* jest zdrobnieniem od imienia *Lucyna*, utworzonego od imienia męskiego *Lucjan*. Imię *Lucyna* było popularne w XIX i w 1. połowie XX wieku (Bubak 1993: 199). Forma *Luca* została utworzona za pomocą derywacji redukcyjnej *Luc[yn]a*.

W utworze Barczewskiego w formie podstawowej zostało poświędzone tylko jedno imię żeńskie: *Ewa*: Imię *Ewa* pojawia się w wypowiedzi odautorskiej: „I tak zagadnął *Ewę*” [Bar. K. 41]. Krewni, zgromadzeni na kiermasie, używają formy zdrobnień *Jewka*, ponieważ nosicielką imienia jest młoda Mazurka, żona Janka z Grzegorzólk pod Pasymiem: „Poiedz że nam też co, *Jewko*, ło wazszych łokolicach” [K. 106]. Imię *Jewka* zapisane z prejotacją gwarową w nagłosie, zostało utworzone formantem *-ka*, dodanym do formy gw. *Jewa* ‘Ewa’.

## Imiona córek

Rodziny warmińskie były wielodzietne, córki pomagały matkom w prowadzeniu gospodarstw domowych, a synowie ojcu w uprawie roli i hodowli zwierząt. Wszystkie imiona dziewczynek były używane w formach derywowanych. Wyrażały uczucia rodzinne i pieśczośliwy stosunek do dzieci. Od imienia *Anna* tworzone formy *Anulka*: „*ciotka* siedzi w tyle z małą *Katrynką* na kolana, przy ni *Fynka* i *Anulka*” [K. 84] i *Nulka*: „rzecze naiwnie *Nulka* i przytula się dziecinnie do matki” [K. 119]; „Nie, nie *Nulku*” [K. 121], „*Nulku*, czy to prawda” [K. 119], „pyta się ciekawie *Nulka*” [K. 121]. Formę *Anulka* utworzono za pomocą formantu *-ka* od podstawy *Anula*, a imię *Anula* za pomocą sufiksu *-ula* od pierwszej sylaby imienia (*An[na]*). Formę *Nulka* utworzono od *Anulka* po redukcji samogłoski *A*- w nagłosie (*[A]nulka*). Zjawisko skracania imion wynika z funkcjonującej w języku ekonomii i jest zabiegiem powszechnie stosowanym (Breza 2006: 121).

Córka gospodarzy kiermasu to *Baśka* lub *Basia*: „wyrwa się *Baśka*” [K. 121], „dostało się *Basi*” [K. 123], nazywana też pieszczotliwie *Barwuchną*: „Poziędzie *Barwuchno* jeszcze co ło tych przylepnych Mazurkach” [K. 123]. Imię *Baśka* utworzono sufiksem *-ka* od *Basia*, a forma *Barwuchna* ‘Barbuchna’ powstała na skutek dysymilacji spółgłosek *b* do *w* pod wpływem języka niemieckiego, wymiana ta jest związana z osłabieniem artykulacyjnym spółgłoski *b*, por. na Warmii imię *Ewert* utworzone ze ściągniętej dniem. formy imienia *Eberhard* (Guz 2018: 137). Na oboczność spółgłosek *b > w* w nazwisku *Knepel / Knebel > Knewel* (por. 1722 Marianna *Knewelka*) używanym w powiecie kościerskim zwrócił uwagę Edward Breza (1986: 85, 1988: 15). Formę *Barwuchna* utworzono za pomocą złożonego formantu *-uchna* po dezintegracji podstawy motywacyjnej imienia *Barb[ara]*.

Dwa imiona dziewczynek *Dośka* i *Waleśka*, utworzono od trudnych do określenia imion podstawowych. Imiona te, jako formy zdrobniałe, mogły mieć za podstawę różne imiona pełne: imię *Dośka* mogło powstać, jako forma zdrobniąła, od *Dorota* lub *Dominika*, a *Waleśka* od imienia *Walentyna*, żeńskiego odpowiednika imienia *Walenty*, lub *Waleria* – odpowiednika imienia *Walery*: „Tylko *Waleśka* z miasta” [K. 110], „Za to [...] *Dośka* i *Waleśka*” [K. 135], „*Dośka* i *Waleśka* z Wartemborka” [K. 110]. Imię zdrobniałe *Dośka* mogło być utworzone od *Dosia* za pomocą sufiksu *-ka*, a imię *Dosia* formantem *-sia* od *Dorota* lub *Dominika* po dezintegracji podstawy *Do[rota]*, *Do[minika]*.

Imię *Elzka* zostało zapewne utworzone za pomocą sufiksu *-ka* od imienia *Elżbieta* z ucięciem w wygłosie *Elż[bieta]* lub od imienia *Elza*: „to wáma *Elzka* może jić łukopać” [K. 102]. Imię *Elza* mogło powstać na Warmii pod wpływem niem. *Elze > El(i)se* (Malec 1994: 139). W Polsce imię to jako *Elżka* było notowane już w XIV wieku. Józef Bubak uważa imię *Elza* za zdrobnienie imienia *Elżbieta* (Bubak 1993: 93).

Od imienia *Joanna* utworzono zdrobnienie *Joanka*: „*Dośka* i *Waleśka* z Wartemborka i *Joanka* z Purdy” [K. 110], „nad *Joanką* dobroduszna stryjna się lituje” [K. 36]. „Za to *Finka* i *Joanka*” [K. 135]. Imię *Joanka* utworzono formantem *-ka* po dezintegracji podstawy *Joan[na]*.

Od imienia *Józefa* derywowano imię *Fynka*: „przy ni *Fynka* i *Anulka*” [K. 84], „to ná *Fynki*” [Bar. K. 30], „Za to *Finka* i *Joanka*” [K. 135]. Imię *Fynka* jest skróceniem z *Józefinka* po redukcji części tego imienia w nagłosie: [*Józe*]finka. Imię *Józefinka* utworzono od *Józefa* za pomocą formantu złożonego *-inka*, por. też *Józefina* i *Józefin-ka*. W formie *Fynka* widoczna jest gwarowa twarda wymowa spółgłoski *f* w nagłosie. Skracanie imion poprzez ucięcie pierwszej jego części, np. *Fynka < Józefinka* czy *Bina < Sabina* jest typowe „dla języka dzieci, które spałają i powtarzają tylko końcową część imienia siostry, brata”. Ta końcowa część imienia „przenika do języka rodzinnego, a stąd przedostaje się do form pisanych” (Breza 2006: 121).

Derywatami od imienia *Katarzyna* były imiona *Katrynka* i *Kaśka*: „ciotka siedzi w tyle z małą *Katrynką* na kolanach” [Bar. K. 24], „bawiła małą *Kaśkę*” [K. 135]. Imię *Katrynka* utworzono za pomocą sufiksu *-ka* od *Katryna*. Imię *Katryna* ‘Katarzyna’ wskazuje na twardą wymowę spółgłoski *r*, ponieważ

palatalne *r'* na Warmii nie było wymawiane (Biolik 2014: 85). Tej samej formy imienia *Kataryna* używano w językach łużyckich narażonych, podobnie jak Warmia w drugiej połowie XIX w., na wpływy języka niemieckiego (SI 1991: 153). Formę *Kaśka* utworzono od imienia *Kasia* za pomocą sufiksu *-ka*, a imię *Kasia* sufiksem *-sia* dodanym do pierwszej sylaby imienia *Ka[ta]ryna*].

Od imienia *Maria* utworzono formę *Marychna*: „dziadek lamkowski z *Marychną*” [K. 84]. Forma *Marychna* jest derywatem od podstawy *Marycha*, utworzonym za pomocą sufiksu *-na*, a *Marycha* derywatem od dawnego *Maryja*, dziś *Maria* z formantem *-ycha*.

Żeńskie imię *Stanisława* zostało zapisane w formie *Staśka*: „Za to Finka i Joanka, *Staśka* i *Baśka*” [K. 135]. Imię *Staśka* utworzono od *Stasia* sufiksem *-ka*. Imię *Stasia* powstało po dodaniu sufiksu *-sia* do pierwszej sylaby imienia *Sta[ni]sława*]. Imię żeńskie *Stanisława* pochodzi od imienia męskiego *Stanisław*, analogicznie tworzono formy: *Stasia* – *Staś*, *Staśka* – *Stasiek* (Cieślíkowa 1991: 37–40).

## Imiona gospodarzy

Gospodarze zajmowali szczególne miejsce w hierarchii rodzinnej. Byli właścicielami ziemi nabytej własnym trudem lub odziedziczonej po przodkach. W procesie nominacji używano imion w formach podstawowych, rzadko derywowanych od imion pełnych form deminutywno-hipokorystycznych.

Gospodarz, w którego domu odbywał się kiermas, miał na imię *Jakub*, cieszył się szacunkiem i poważaniem innych gospodarzy, którzy, zwracając się do niego, używali gwarowej formy pełnej jego imienia, z wymianą nagłosowego *ja*-w *je*-: „Bo ty byś tyło *ráczył Jekubzie* – wtrąca Butryński” [K. 100], „A kiedy ty siejesz żyto i pszanica, *Jekubzie*” [K. 133]. Obok formy gwarowej imienia *Jekub* Barczewski używał również formy ogólnopolskiej: „pyta *Jakub*” [K. 133], „odpowiada *Jakub*” [K. 131]. To samo imię nosił należący do starszego pokolenia *dziadek Lamkowski*. Imię dziadka Barczewski poprzedzał członem odróżniającym *stary*: „*stary Jakub* zacisza” [Bar. K. 42].

Imion w formach pełnych i skróconych używali między sobą gospodarze o jednakowym statusie społecznym oraz starsi, bardziej doświadczeni i bogatsi gospodarze w stosunku do swoich młodszych krewnych: „*Wojciechu* wytłumacz mu to” [K. 106]. Formy świadczące o bliskich relacjach między gburami najczęściej derywowano sufiksem *-ek*: „*Mášz práwda, Kaźnierku*” [K.130], „*Wojtku* tłomacz sia z twojami *Purdami*” [K. 106]. Obok imienia mogło pojawiać się nazwisko: „*ubolewa Kazimierz Ługwałdzki*” [K. 103]. Imię *Kazimierz* było używane w formie gwarowej: *Kaźnierek*, która została utworzona od podstawy gwarowej *Kaźnier* za pomocą sufiksu *-ek*. W imieniu tym ogólnopolska spółgłoska *m'* była wymawiana jak środkowojęzykowe *ń* (Biolik 2014: 80–81). Imię w formie wołacza: *Kaźnierku* było używane w XIX w. także w gwarach na Lubelszczyźnie (Karłowicz SGP 1901, II: 328). Imię *Wojciech* należy do grupy dwuczłonowych imion słowiańskich złożonych z członów *Voj-*, por. scs. *vojь* ‘wojownik’ i *-těch*, por. scs. *po-ciecha* ‘pociecha’, *u-techa* ‘uciecha’ (Malec 1994: 345). Formę

derywowaną *Wojtek* utworzono od *Wojciech* za pomocą sufiksu *-ek* (z wymianą *t* : *ć*, por. historycznie *t' > ć*).

Używane przez bogatych gospodarzy imiona w formach podstawowych mogły być poprzedzone leksemami wskazującymi pokrewieństwo: „Do tego dodaje *stryj Wojtek*” [K. 113], „woła *stryj Andrzej*” [K. 134], „*wuj Kazimierz*” [K. 132]. W podobny sposób nazywano księży: „Tu *ksiądz Klement*, tam *ksiądz Stefan*” [Bar. K. 42]. Imię męskie *Klement* notowane w XIX wieku, było w okresie późniejszym imieniem bardzo rzadkim. Zostało nadane tylko raz w latach pięćdziesiątych XX w. (Rymut 1995: 220). Bubak łączy je z imieniem *Klementyn* i *Klemens* (Bubak 1993: 178).

Tylko w formie podstawowej Barczewski zapisał imię *Marcin*: „lituje się *Marcin*” [Bar. K. 36], od łac. *Martinus*, było notowane w Polsce już od XII w. (Malec 1994: 279).

Imiona wykorzystywane do nominacji gospodarzy wskazują na przywiązanie do tradycji. Zgodnie z polską kulturą chrześcijańsko-narodową na warmińskiej wsi największym szacunkiem cieszył się ksiądz i gospodarz, który zapewniał byt swojej rodzinie. Nie wypadało do właścicieli gospodarstw zwracać się po imieniu. Do nominacji używano nazwisk lub zestawień antroponimicznych, niekiedy uzupełnianych nazwą miejscowości. Tylko w kontaktach familiarnych lub przyjacielskich, wśród ludzi równych sobie stanem używano derywatów odimienych.

### Imiona synów

Do nazywania młodych mężczyzn, chłopców, nastoletnich synów używano imion w formach pełnych i derywowanych. Dorosły, ale jeszcze nieżonaty syn *Jakuba* gospodarza kiermasu, nosił także imię *Jakub*, ale krewni nazywali go *Kubal*, a najbliższa rodzina używała pieszczotliwego określenia *Kubalek*: „pojechał *Kubalek* na kolej do Łolstyna!” [Bar. K. 24], „*Kubalu*, co to za jedni teraz muzykują na chórze?” [Bar. K. 39], „powoli dodaje *Kubal*” [K. 70]. Imię *Jakub* było popularne na Warmii. Nosił je również inny uczestnik kiermasu, którego nazywano *Kuba*: „no jek tam *Kuba*, pewnie się trzeba pomodlić w książkę ze szteroma królami” [K. 113], „a *Kuba* szpickopa i bastę” [K. 115]. W celu dokładniejszej identyfikacji do imienia dodawano nazwiska: „na to *Kuba Linowski*” [K. 113], zapowiada z niemąłą dumą „*Linowski Kuba*” [K. 115], „*Matoniów Kuba*” [K. 99]. Imienia w formie podstawowej *Jakub* używano do nazywania dorosłego gospodarza kiermasu i dziadka, do nazywania synów używano form pochodnych *Kuba*, *Kubal*, *Kubalek*. Imię *Kubal* utworzono od *Kuba* za pomocą sufiksu *-al*, a *Kubalek* od *Kubal* za pomocą sufiksu *-ek*. W gwarach używano różnych form hipokorystycznych tego imienia, por. *Kubuś*, *Kubek*, *Kubaś*, *Kubka* itd., ale formy *Kubal* i *Kubalek* nie były przez Karłowicza notowane (Karłowicz SGP II: 227), widocznie były popularne na Warmii. Imię *Jakub* zostało poświęcone w Polsce już w XIII wieku (Malec 1994: 240). Imię *Kuba*, jako forma hipokorystyczna imienia *Jakub*, jest współcześnie nadawane nowo narodzonym dzieciom. W latach 40. XX wieku zanotowano tylko dwóch nosicieli tego imienia,

ale w okresie późniejszym liczba nadań wzrosła. Pod koniec XX wieku imię *Kuba* nosiło 352 mężczyzn (Rymut 1995: 228), a *Jakub* aż 89 547 osób płci męskiej (Rymut 1995: 191).

Dorosłych mężczyzn, którzy pozostawali na utrzymaniu rodziców, identyfikowano za pomocą nazwisk rodowych i imion np. „Bárzińskiego *Frącek*, Duliszów *Matys*, Jacków *Michał*, Ziantków *Jochim*, Zieczorków *Józef*” [K. 99], przy czym na pierwszym miejscu stawiano nazwiska. Imię *Frącek* to gwarowa forma hipokorystyczna imienia *Franciszek*, por. *Fran*, *Frącek*, *Francek*, *Frańcich*, *Franek*, *Frank*, *Franuś*, *Franulo* i inne (Karłowicz SGP II: 27). Imię *Mateusz* zostało poświadczane tylko w formie hipokorystycznej *Matys*, notowanej w źródłach historycznych od XIV wieku, jako *Matys(z)* z niem. *Mates(z)*. Imiona *Mateusz* i *Maciej* są synonimiczne, mają to samo hebrajskie pochodzenie (Malec 1994: 275). Forma *Matys* obok form *Matus* / *Matusz* była notowana w gwarach na początku XX wieku (Karłowicz SGP, III: 127). Imię *Joachim* wymawiano na Warmii jako *Jochim*: „bo *Jochim* zagrał czerwienią ósemkę” [K. 115]. Obok imienia *Jochim* używano formy zdrobniałej *Jochimek*: „woła *Jochimek*” [K. 114]. Imię *Joachim*, z łac. *Ioachim* w formie *Jochim* zapisano na terenie Polski już w XIV w. (Malec 1994: 254).

Od imienia *Józef* tworzone formy derywowane *Józefek* i *Józek*. Imieniem *Józefek* nazywano dzieci, ale także nieżonatych mężczyzn: „No, jek tam *Józefku*, czy już gwąłł ludzi w kościele? – pyta się Dywicki” [Bar. K. 27]. Imienia *Józek* używano w sytuacjach familiarnych. Tak mówiła matka o swoim dorosłym synu: „Przecież *Józek* się nie łuląk” [K. 55] i żona o mężu: „mój *Józek*, zwoła na zieczór dzieci i cieladniki” [K. 119], „ná *Józefka*” [K. 120]. Formę *Józefek* utworzono od *Józef* za pomocą sufiksu *-ek*, w formie *Józek* sufiks *-ek* dodano po ucięciu części finalnej imienia *Józ[ef]*.

Dorosłych, ale jeszcze nieżonatych synów gburskich, nazywano najczęściej poprzez dodanie do imienia pełnego sufiksu *-ek*. Syn gospodarza kiermasu to *Janek*: „woła *Janek*” [K. 84], „z oczulkiem i *Jankiem* wita pierwszych gości” [K. 85]. W ten sam sposób goście zwracali się do młodego, ale już żonatego mężczyzny: „Wtem wchodzi *linowski Jánek* z żonką Mazurką z Grzeżróżek pod Pasymiem” [Bar. K. 39]. W tym wypadku imię *Jánek*, ze ścieśnioną gwarową wymową samogłoski *á*, poprzedzono przymiotnikiem *linowski*, od nazwy wsi *Linowo*.

Uczestnicy kiermasu w zwrotach do młodszych dzieci używali tylko form derywowanych, a w zwrotach do dorosłych nieżonatych mężczyzn imion derywowanych i pełnych. Syn gospodarzy *Janek* nazywa starszego od siebie cioteczno brata imieniem *Michałek*, tego imienia używa dziadek: „*Michałku*, jedź ty naprzód, masz dobre i chybkie konie” [K. 88], ale Barczewski przywołuje także formę podstawową *Michał*: „odpowiedział *Michał*” [Bar. K. 29], „Dziadek dzielnie trzymał się zaraz za *Michałem*” [K. 90], „*Michał* aż gębę otworzył tak słucał” [K. 91].

Imię *Michał* cieszyło się w tym okresie popularnością, bo oprócz starszego krewnego o imieniu *Michał*, imię to nosił mały *Michałek*: „wspinał się i mały *Michałek* do dużego na siedzisko i dulczał bystro w gasę” [Bar. K. 26], „*Michałku*, poziedz że mi czego brák wszystkiego na przykład do woza?” [K. 136].

Imienia *Wojciech* i derywatu *Wojtek* używali między sobą bogaci gospodarze. Tylko imieniem *Wojtek* nazywano dziecko lub dorosłego młodzieńca, który mieszkał razem ze swoimi rodzicami: „Ale ciekawy *Wojtek* nie lubi się spokojnie przyglądać i już się odzywa” [K. 40], „Ale ciekawy *Wojtek* pragnął dowiedzieć się więcej o Mazurach” [K. 106].

Imion w formach spieszczonych używano do nazywania dzieci. Widać to na przykładzie imienia *Maciej*: „*Maćku, Maćku*, z ciebie tangi *Maciej* wyrośnie, kiedy sia tak dali łuczyć bandziesz” [K. 138]. Mały chłopiec ma na imię *Maciek*, jak dorośnie będą go nazywać *Maciej*. Imię *Maciej* z hebrajskiego *Mattaj*, stczes. *Matěj* było używane w Polsce od XIII w. (Malec 1994: 275). Imię to zostało zapisane w formie wołacza *Maćku* od *Maciek*. Formę *Maciek* utworzono od części podstawy *Maci(ej)* sufiksem *-ek*.

Formy derywowane od imion chrzestnych służyły do nazywania chłopców. Oprócz imion *Janek, Jochimek, Michatek, Maciek, Józefek* używano jeszcze takich imion jak *Jędrysek, Wiktorek*: „na przednim siedzisku [...] *Jędrysek*, a *Wiktorek* trzyma lejczyki w ranku i pogania” [K. 84]. Imię *Jędrysek* utworzono od imienia *Jędrys* sufiksem *-ek*. Odpowiednikiem ogólnopolskim gwarowego imienia *Jędrys* jest imię *Andrzej*. Uzyskało ono protezę w nagłosie i było wymawiane, jako *Jędrzej*. Od tej formy tworzono hipokorystyka: *Jandruś, Jędrus, Jędruch, Jędrach, Jędraszek, Jędrusio, Jędrysek, Jędrus* itd. (Karłowicz SGP I: 13–14).

Imię *Wiktorek* było na Warmii wymawiane z twardą nagłosową spółgłoską *w*, ponieważ palatalne *v* w dialekcie warmińskim nie występowało (Biolik 2014: 93). Forma *Wiktorek* została utworzona od gw. *Wyktor* za pomocą sufiksu *-ek*. Imię *Wiktorek* jest pochodzenia łacińskiego *Victor*: łac. *victor* ‘zwycięzca’ i było znane w Polsce od początku XIII wieku (Malec 1994: 342–343).

## Podsumowanie

Artykuł stanowił próbę ukazania imion używanych na warmińskiej wsi w drugiej połowie XIX wieku. Warmiacy, opisani przez W. Barczewskiego, czuli się Polakami, nadawali dzieciom imiona w polskiej wersji językowej, były to imiona chrześcijańskie, uważano je za dobre dla nowo narodzonych dzieci, bo zapewniały opiekę świętych patronów. Imiona w rodzinach warmińskich były przekazywane z pokolenia na pokolenie i nadawane zgodnie z tradycją rodzinną. Sposób używania imion wyznaczała etykieta językowa, będąca zbiorem norm grzecznościowych, przyjętych w rodzinie. Była ona zależna od czynników kulturowych i obyczajowych, które rządziły myśleniem i oceną ludzi (Marcjanik 210: 281–291). Imiona w formach podstawowych identyfikowały osoby dorosłe, form spieszczonych i zdrobniałych używano do nazywania dzieci, niezamężnych kobiet i młodych mężczyzn.

Zasób używanych imion w warmińskich rodzinach był niewielki. W potocznym obiegu rzadko występowały imiona podstawowe, częściej używano imion skróconych, form deminutywno-hipokorystycznych tworzonych za pomocą niewielkiej liczby formantów. Spośród imion żeńskich tylko jedno imię *Ewa* zostało zapisane w formie podstawowej. Pozostałe imiona kobiet i dziewcząt

były derywowane od imion pełnych. Liczba żeńskich imion zdrobniałych lub spieszczonych nie była duża. Tworzyły ją następujące derywaty imiennicze: *Anulka, Baśka, Basia, Barwuchna, Dośka, Elzka, Finka, Jewka, Joanka, Katryńka, Kaśka, Luca, Marychna, Nulka, Staśka, Waleśka*. Z imion męskich Barczewski poświadczył dziesięć onimów w formach podstawowych: *Andrzej, Jakub, Jochim, Kazimierz, Klement, Michał, Maciej, Marcin, Stefan, Wojciech* oraz derywowane formy hipokorystyczno-deminutywne: *Frącek, Janek, Jędrysek, Józefek, Jochimek, Kuba, Kubal, Kubalek, Kaźnierek, Matys, Michałek, Maciek, Wojtek, Wiktorek*. Poprzez imiona pełne wyrażano szacunek dla osób dorosłych a poprzez nacechowane emocjonalnie imienne formy deminutywno-hipokorystyczne uczuciowy stosunek do dzieci (Breza 2014: 11).

Imiona noszone przez mieszkańców Warmii w drugiej połowie XIX w. były w okresie późniejszym wypierane przez imiona niemieckie. Sto lat później zbierał je i analizował Krzysztof Tekielski [w 1974 r.] we wsi Wipsowo na Warmii. Stwierdził wtedy, że mieszkańcy, którzy od pokoleń zamieszkiwali tę wieś, nadawali swoim dzieciom imiona niemieckie. Najczęściej spotykane były imiona męskie *Gerard, Rajmund*, z żeńskich *Ana* i *Elżbieta* ze zdrobnieniem *Lizka, Lischen* (Tekielski 1976: 19). Imiona używane w rodzinie warmińskiej, analizowane z perspektywy XXI wieku stanowią dziedzictwo językowo-kulturowe dawnych mieszkańców Warmii.

### Rozwiązanie skrótów

Bar. K. – W. Barczewski, *Kiermasy na Warmiji*, wydanie czwarte znacznie rozszerzone, Olsztyn 1923.

K. – W. Barczewski, *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*, wydał i wstępem poprzedził W. Ogrodziński, Olsztyn 1977.

Karłowicz SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

Rymut 1995 – *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, wydał K. Rymut, Kraków.

SI – *Słownik imion*, wydanie II poprawione i rozszerzone; opracowały: W. Janowska, A. Skarbek, B. Zbijowska i J. Zbiniowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

### Bibliografia

Biolik M., 2014, *Dialekt warmiński. Fonetyka i fonologia*, Olsztyn.

Breza E., 1986, *Nazwiska pomorskie pochodzące od dialektizmów leksykalnych*, „Folia Linguistica” XII, s. 79–91.

Breza E., 1988, *Wybrane nazwiska parafii Smogulec pod Węgrowcem na przełomie XVI i XVII wieku*, „Slavia Occidentalis” XLV, s. 7–16.

Breza E., 2006, *Imiona typu Dam < Adam, Biba < Sabina*, [w:] *Munuscula Linguistica. In honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, red. K. Rymut, Kraków, s. 121–141.

Breza E., 2014, *Zalety imionami ludzi*, Gdańsk.

Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Chłosta J., 2002, *Słownik Warmii (historyczno-geograficzny)*, Olsztyn.

Cieślíkowa A., 1991, *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii*, Kraków.



- Guz M., 2018, *Nazwiska niemieckie na Warmii u schyłku XVIII wieku*, Olsztyn.
- Handke K., 2009, *Socjologia języka*, Warszawa.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Marcjanik M., 2010, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 281–292.
- Ogrodziński W., 1977, *Wstęp*, [w:] W. Barczewski, *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*, wydał i wstępem poprzedził W. Ogrodziński, Olsztyn.
- Rybka M., Sławek J., 2015, „*Został im przez Boga zadany dar*” – obraz rodziny jako wspólnoty w tekstach Jana Pawła II, *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, Poznań Linguistic Forum 30, s. 131–151.
- Tekielski K., 1976, *Germanizmy leksykalne w gwarze warmińskiej we wsi Wipsowo powiat Olsztyn*, [w:] *Ogólnopolskie studenckie seminarium dialektologiczne Kraków 22–24 II 1974. Księga referatów*, Kraków, s. 19–25.

## Names and derivatives from names in Polish Warmia in the 19th century

### Abstract

The article presents first names and derivatives derived from first names, used in families in Warmia in the 19th century. The material was gathered from the work of W. Barczewski, *Kiermasy* in Warmia. Names in Warmian families were passed down from generation to generation and given in accordance with family tradition.

The selection of names was scarce. First names were rare in common circulation, more often short names and diminutive-hypocoristic forms created with a small number of formants were used. The number of diminutive or playful female names was limited. These were created by name derivatives: *Luca, Jewka, Lucka, Nulka, Baśka, Basia, Barwuchna, Dośka, Waleśka, Elzka, Joanka, Finka, Katrynka, Kaśka, Marychna*, and *Staśka*. Of the male names, Barczewski certified ten names in basic forms: *Jakub, Andrzej, Stefan, Klement, Michał, Maciej, Marcin, Joachim, Wojciech, Kazimierz* and derivative hypocorisms and diminutive forms: *Janek, Michałek, Maciek, Kuba, Kubal, Kubalek, Kaźnirek, Wojtek, Jędrysek, Józefek, Wiktorek, Frąck, Matys*. Respect for adults was expressed through full names, whereas children were addressed with diminutive-hypocoristic forms, and emotionally-oriented forms.

**Stanisław Cygan**

ORCID 0000-0002-1108-3302

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

## Miejsce gwary opoczyńskiej w lokalnej prasie (na przykładzie kieleckich „Przemian”)

**Słowa kluczowe:** dialektologia, gwara, region opoczyński, czasopiśmiennictwo regionalne**Keywords:** dialectology, local dialect, Opoczno region, regional periodicals

W artykule dokonuję próby oceny przydatności wybranych tekstów prasowych zamieszczanych w kieleckich „Przemianach”, miesięczniku społeczno-kulturalnym Ziemi Kieleckiej, wychodzącym w Kielcach w latach 1970–1989, jako źródła do badań gwar polskich, a ściślej – gwary opoczyńskiej (gwar opoczyńskich?)<sup>1</sup>. Chodzi mi o pokazanie miejsca gwary w lokalnej prasie, form jej obecności na łamach tego regionalnego periodyku, a przez to wprowadzenie w językowy koloryt lokalny (na przykładzie leksyki). Trzeba dodać, że prasa lokalna jest niedostatecznie wykorzystywana do badań dialektologicznych (por. np. Zieniukowa 1959; Serkowska 2011; Pająkowska-Kensik 2014; Piechnik 2014; Cygan 2016).

Wymienione czasopismo funkcjonowało na kieleckim rynku wydawniczym<sup>2</sup> przez prawie 20 lat (obok dwóch periodyków naukowych: „Rocznik

---

<sup>1</sup> We Wstępie do *Słownika gwary opoczyńskiej* (Cygan 2018: 7–8) pisałem: „Terminem gwara opoczyńska (może gwary opoczyńskie?) obejmuję mowę mieszkańców wsi regionu opoczyńskiego zróżnicowanych pod względem pokoleniowym, stopnia wykształcenia, miejsca zamieszkania, która posiada wiele cech wspólnych, ale też odrębnych, swoistych, charakterystycznych dla danej wsi czy kilku, kilkunastu wsi, zwłaszcza w zakresie wymowy (fonetyki) i słownictwa. Jest przez nich samych rozpoznawalna jako własna („mówienie po naszymu”), także ich przez sąsiadów, stanowiąc ważny wyznacznik tożsamości regionalnej, obok np. stroju ludowego, tradycji tkactwa ludowego, tańca – oberka opoczyńskiego”. I. Jaros (Jaros 2001) używa terminu gwary opoczyńskie, natomiast M. Kamińska (Kamińska 1956) i M. Szymczak (Szymczak 1966) – gwara opoczyńska. Na inne jeszcze rozumienie tego terminu wskazują dalej, powołując się na lekturę prac E. Sławkowej (Sławkowa 2003) i innych badaczy.

<sup>2</sup> Spośród czterech okresów rozwojowych historii prasy regionalnej wyróżnionych przez M. Adamczyka (Adamczyk 1991) „Przemiany” ukazywały się w okresie Polski Ludowej (126 numerów pisma). Po prawie dwudziestu latach pismo przestało się ukazywać. Pierwszy numer został wydany we wrześniu 1970 roku, a ostatni w nakładzie 10 000 egzemplarzy ukazał się w grudniu 1989 roku. Redaktorzy pisma to: od nr 1 z 1970 r. do nr 4 z 1972 r. – Bronisław Zapała; od nr 5 z 1972 r. do nr 2 z 1976 r. – Tadeusz Szwej; od nr 3 z 1976 r. do nr 10 z 1980 r. – Tadeusz Wiącek; od nr 11 do nr 12 z 1981 r. obowiązki redaktora naczelnego pełnił Zbigniew Nosal; od nr 1 do

Świętokrzyski”, „Studia Kieleckie” i prasy codziennej: „Słowo Ludu” i „Echo Dnia”). Zmieniał się jego nakład, format, szata graficzna, skład osobowy, osoba redaktora naczelnego, ale – co najważniejsze: pozostało ono do końca narzędziem promocji kultury regionu świętokrzyskiego, w tym – kultury ludowej.

Wyekscerpowane przeze mnie teksty z „Przemian” stanowią dobre źródło do badań historii gwar w ogóle, charakterystyki języka wsi regionu Małopolski środkowo-północnej (Kieleckie), Małopolski północno-zachodniej (Opoczyńskie) oraz gwary podhalańskiej<sup>3</sup>. Gwara występuje w nich przede wszystkim jako język folkloru, wzorzec stylizacyjny, tworzywo tekstów poetyckich, a także jako język mówiony mieszkańców wsi. Choć w artykule odnoszę się tylko do gwary opoczyńskiej, to uwagi poniższe dotyczą wszystkich wybranych przeze mnie tekstów prasowych „Przemian” zawierających elementy gwarowe o różnej przynależności geograficznej (Kielecczyzna, Opoczyńskie, Podhale). Teksty mają różny kształt językowy związany z konwencją gatunku (gadka, tekst poetycki, opowiadania ludowe, historie mówione). Są one reprezentatywne również dla ludowego stylu artystycznego. Należą do nich:

- gadki ludowe – duża liczba godek z różnych miejscowości byłego woj. kieleckiego z dwóch regionów: kieleckiego i opoczyńskiego, zebranych w terenie przez dziennikarza Stanisława Fornalę, także przez poetę, działacza społeczno-kulturalnego, folklorystę Bolesława Wojewódzkiego, kogoś podpisującego się akronimem eM,
- teksty poezji ludowej i opowiadania ludowe (zob. np. Labocha 1990) zamieszczone w rubryce *Twórcy ludowi, Folklor*: wiersze Rozalii Grzegorzycykowej i Wojciecha Grzegorzycyka-Poniewierki, Tomasza Gajdy, Marii Cedro-Biskupowej, Feliksa Raka, Juliana Smugi i innych,
- fragmenty tekstów prozatorskich Agnieszki Barłóg, które później weszły w skład książki *Walkowa Pani* autorstwa tej pisarki (gwara kielecka w funkcji wzorca stylizacyjnego),
- teksty mówionego języka mieszkańców kieleckiej wsi Dębska Wola, gm. Morawica (na przykładzie wspomnień mieszkańców zebranych przez Tomasza Gajdę): *Chleb, Gody, Wielgi Post*,
- opoczyńskie przysłowia ludowe.

---

nr 8 z 1982 r. – Stanisław Mijas, od nr 9 z 1982 r. do nr 9 z 1988 r. – Jerzy Daniel; od nr 10 z 1988 r. do nr 12 z 1989 r. – ponownie Bronisław Zapała. Interesująco na temat lokalnej prasy pisali m.in. J. Kępa-Mętrak (2005; 2012), A. Jachimczyk (2002), M. Siuda (2012) czy H. Wolny (1973).

<sup>3</sup> Materiały prasowe „Przemian”, stanowiące źródło do badań dialektologicznych (gwary kieleckie, gwara opoczyńska, gwara podhalańska), ukazywały się w latach 1970–1975, także w latach 90. XX wieku. Tylko jeden tekst odnosi się do gwary podhalańskiej. Jest to opowiadanie pt. *Sietniok* (zob. Materiały źródłowe: Topacz W. [1985: 33]). Jak podaje *Mały słownik gwar polskich* (Wronicz red. 2009: 253), *sietniak* to człowiek niedorozwinięty fizycznie lub umysłowo, słaby, chorowity; Mp pd-zach. To samo znaczenie rejestruje *Słownik gwar małopolskich* (Wronicz red. 2017 II: 76). Taki jest bohater tego utworu, Jantek Kisot – mieszkaniec wsi, nędznie ubrany, zaniedbany, prymitywny, głupi, bojaźliwy, a najbardziej bojący się mądrych ludzi.

## Gwara opoczyńska w badaniach językoznawczych

Gwara opoczyńska, charakteryzowana w artykule w świetle źródeł z „Przemian”, była przedmiotem szczegółowych badań językoznawczych: w XIX wieku prowadzonych przez Jana Łosia (Łoś 1886), w XX wieku: w latach 60. i 70. – badania Marii Kamińskiej z Uniwersytetu Łódzkiego (Kamińska 1956), Mieczysława Szymczaka z Uniwersytetu Warszawskiego (Szymczak 1966), zaś pod koniec XX wieku i na początku XXI – badania Ireny Jaros z Uniwersytetu Łódzkiego (Jaros 2001); por. także teksty gwarowe Kazimierza Nitscha (Nitsch 1960) i Genowefy Surmy (Surma 1988).

Ogólną charakterystykę gwar Małopolski północno-zachodniej (Opoczyńskie) w odniesieniu do wybranych cech systemu językowego zawierają prace dialektologiczne Kazimierza Nitscha *Dialekty języka polskiego* (1915) i Stanisława Urbańczyka *Zarys dialektologii polskiej* (1984, wyd. VI).

Gwary regionu opoczyńskiego zajmowały ważne miejsce w badaniach łódzkiego uczonego Karola Dejny. Opoczyńskie stanowiło dla niego składową część województwa kieleckiego, do którego kiedyś należały omawiane tereny. Nie dokonuję tu charakterystyki powyższych opracowań. Dodam tylko, że zawierają one wyniki badań terenowych autorów, pokazują elementy systemu językowego tych gwar oraz słowniczek, ukazują również zmiany, jakie dokonały się w gwarach po siedemdziesięciu latach.

Najpełniejszy opis języka wsi opoczyńskich przynosi monografia Ireny Jaros *Gwary opoczyńskie na tle językowego pogranicza Małopolski i Mazowsza*. Badaczka wskazała na pograniczny charakter tych gwar<sup>4</sup>: na ich ukształtowanie znaczący wpływ miały dialekty małopolski i mazowiecki oraz częściowo wielkopolski, którego innowacje dotarły na omawiany teren przez medium sieradzko-łęczyckie.

Jak wspomniano, źródłem materiału językowego w artykule są materiały prasowe (kieleckie „Przemiany” – zob. *Źródła*). Ze względu na to, że w tekście odnoszę się tylko do opoczyńskiej leksyki gwarowej, przedstawiam krótko informacje o stanie badań w tym zakresie.

Najstarsze materiały leksykalne z Opoczyńskiego zostały zebrane w trakcie badań terenowych prowadzonych przez Jana Łosia latem 1883 roku w części powiatu opoczyńskiego, leżącej między Opoczmem i Sulejowem, przeważnie we wsi Mikołowice (dziś: Mikułowice):

W swej pracy nie opieram się wyłącznie na ostatnich notatkach, ponieważ wychowany na wsi, i to właśnie w powiecie opoczyńskim wskutek częstych od dzieciństwa stosunków z włościanami mogłem się mniej więcej dokładnie poznać z ich gwarą; starałem się jednak wszystko stwierdzać przykładami, słyszanymi z ust ludu (Łoś 1886: 147).

---

<sup>4</sup> Tak też traktuje zespół gwar opoczyńskich S. Gala (Gala 2014: 247) jako gwary pogranicza małopolsko-mazowieckiego.

Dodany do artykułu *Gwara opoczyńska. Studium dyjalektologiczne* słownik alfabetyczny wyrazów gwarowych liczy 370 wyrazów<sup>5</sup> (zob. Cygan 2005a; Karaś 2011).

Słownictwo ludowe z Opoczyńskiego zostało włączone do opracowywanego w Krakowie w Zakładzie Dialektologii Polskiej PAN *Słownika gwar polskich*, którego 33 zeszyty ukazały się drukiem. W wykazie *Źródeł* (1977: 22) do *Słownika gwar polskich* w grupie źródeł rękopiśmiennych podaje się jeszcze inny rękopiśmienny *Słowniczek gwary opoczyńskiej (niektóre wyrazy z Opatowskiego)* Łosia z roku 1885. Znalazł się on wśród materiałów źródłowych do wydawanego przez Jana Karłowicza *Słownika gwar polskich* (Karłowicz 1900–1910). Zdaniem Haliny Karaś (Karaś 2011), jest to prawdopodobnie rozszerzona wersja słowniczka opublikowanego jako dodatek do monografii o gwarze opoczyńskiej z roku 1886 (autor wymienił materiał rękopiśmienny, a nie opublikowany słownik, jako źródło do SGP Karłowicza).

W *Źródłach* do *Słownika gwar polskich* znajdujemy też informacje o gwarowej leksyce opoczyńskiej, która została włączona do kartoteki SGP w Krakowie. Są to niewielkie słowniczki gwarowe poszczególnych wsi<sup>6</sup> (materiały w postaci kartek dokumentacyjnych zebrane przez sześciu językoznawców z różnych ośrodków naukowych w Polsce w latach 20.–30., 60. XX wieku, z jego części środkowej, z 21 opoczyńskich wsi).

Słownictwo ludowe z Opoczyńskiego stanowi też część regionalnego zbioru słownictwa ludowego pt. *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, opracowanego przez Karola Dejnę (Dejna 1974–1985), a opublikowanego w 12 tomach „Rozpraw Komisji Językowej ŁTN”. Zbiór słownictwa liczy nieco ponad 29 000 wyrazów hasłowych ułożonych w porządku alfabetycznym – zob. też *Indeks alfabetyczny i indeks a tergo do „Słownictwa ludowego...” Karola Dejny* (Gala, Frank-Rakowska, Gala-Milczarek 2010) wykorzystywany w badaniach morfologicznych. Spośród 121 punktów badawczych, wyznaczonych przez Dejnę, osiem z nich objęło teren Opoczyńskiego<sup>7</sup>: 15 Dęba piotrk. (Opoczno), 15L Libiszów piotrk. (Opoczno), 15T Trzebina piotrk. (Opoczno), 19 Stoczki piotrk. (Opoczno), 19J Jawór piotrk. (Opoczno), 20J Jelnia radom. (Opoczno), 21 Sławno radom. (Opoczno), 24S Straszowa Wola piotrk. (Opoczno).

Materiały językowe z terenu Opoczyńskiego znalazły się także w innych opracowaniach dialektologicznych Dejny: *Atlasie gwarowym województwa kieleckiego*; *Atlasie gwar polskich*, t. 1. *Małopolska*; *Atlasie gwar polskich. Sektor VII (kielecki)*<sup>8</sup>. Zostały również włączone do *Małego słownika gwar polskich* (red.

<sup>5</sup> Słowniczek w artykule Łosia *Gwara opoczyńska. Studium dyjalektologiczne* (1886) zajmuje jego końcową część (s. 182–190). Zob. też Cygan 2005a; 2005b.

<sup>6</sup> *Źródła rękopiśmienne*, [w:] *Słownik gwar polskich*, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, pod kierunkiem M. Karasia, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 110–150.

<sup>7</sup> W tomie 1., zawierającym zbiór słownictwa na litery A-B, było to 100 miejscowości.

<sup>8</sup> Zob. *Bibliografia*. W Wykazie punktów, informatorów i eksploratorów znajdują się: p. 720. Dęba Opoczyńska, gm. Poświętne, woj. piotrkowskie (pow. Piotrków Trybunalski) i p. 724 Stoczki, gm. Mniszków, woj. piotrkowskie (pow. Opoczno). Zob. Dejna 1994: 13.

Wronicz 2009), a także do *Słownika gwar małopolskich* (red. Wronicz 2016, 2017).

Z moich obliczeń wynika, że w *Słowniku gwar małopolskich*, obejmującym dwa tomy (ok. 7900 wyrazów), znajduje się 120 wyrazów z Opoczyńskiego, z których cytaty pochodzą z wypowiedzi mieszkańców wsi tego regionu (tom I: 63 wyrazy; tom II: 57 wyrazów). Na łączną liczbę 360 stron słownika co 3 strona ma ilustrację cytatową ze wsi opoczyńskich: *andrzejki* 'zwyczajowy wieczór wróżb dotyczących głównie zamążpójścia w przeddzień lub w dzień wspomnienia Świętego Andrzeja (29 lub 30 listopada)', *bagno* 2. 'wiecznie zielony, niski krzew, o białych kwiatach i skórzastych liściach wydzielających silną woń, mających właściwości lecznicze, często używanych jako środek przeciw molom odzieżowym', *bosso* 'z gołymi stopami; bosó', *buczeć* 'głośno płakać', *buczyna* 1. 'buk', *budnik* 'budzik', *burkować* 'brukować', *ciupa* 'areszt, więzienie', *czernina*, *czernina* 'zupa z dodatkiem krwi, najczęściej kaczki', *dwojaki* 'podwójne naczynie gliniane z uchwytem w miejscu złączenia, używane do noszenia jedzenia pracującym w polu', *dziabać* 1. 'uderzać ostrym narzędziem; rąbać, siekać, kłuć', *fajera* 'krążek żeliwny lub jedna z żeliwnych obrączek zamykających lub zmniejszających otwór w płycie kuchennej; fajerka', *fartuch* 2. 'okrycie wierzchnie bez rękawów, zakładane na ramiona, zapinane lub wiązane pod szyją, rodzaj peleryny', *fasąg* 'wóz z wyplatany bokami do przewożenia ludzi, też same boki; wasąg', *galancie* 1. 'ładnie, dobrze', *galanty* 'elegancki, ładny, wspnaniaty', *gorączka* 'upał', *granica* 'miedza, też pas ziemi między wioskami', *jagodzina*, *jagodziny* 'krzewinki borówki czarnej, czyli czarnej jagody', *japa* pogard. 'usta', *jełopa* 'człowiek nierozgarnięty', *kalaruch* 'karaluch', *kędziorowaty* 'kędzierzawy', *kielec* 'kieł, ząb zwierzęcia', *kobylak* 'szczaw kędzierzawy', *kocotek* 'pomponik', *kołacz* 'obrzędowe ciasto weselne', *komas*, *komasa* 'komar', *kozica* 2. 'trzonek bata, biczycho', *kozieł* 1. 'samiec kozy', *krasić* 'barwić, farbować', *kraszanka* 'pisanka', *kręt* II 'krętacz', *latoś* 'tego roku, w tym roku', *lekować* 'leczyć', *lewentarz*, *liwentarz* 'zwierzęta domowe, inwentarz', *luchcik* 'mała, osobno otwierana część okna', *łoboda* 'chwast – lebioda', *łopuch* 'roślina – łopian', *łupać* 1. 'rozdzielać na kawałki', *matyjasić* (*się*) 'marudzić, nudzić się', *matyjasno* 'smutno, nieswojo, dziwnie', *mętał* 'medał', *mętryka* 'dokument potwierdzający narodziny, chrzest, ślub, metryka', *międlica* 'przyrząd do łamania łądyg lnu', *mrygać* 'mrużyć', *murowanka* 'dom murowany', *nastąpić się* 'najczęściej o koniu lub krowie: przesunąć się trochę', *nazad* 2. 'w określeniach czasu; wstecz, temu', *niebowy* 'o kolorze: niebieski', *niemka* 'grzyb jadalny – łuskwiak płachetka', *nienasytka* 'owad – ćma', *nieużyczliwy* 'niełubiący komuś coś pożyczać, nieuczynny', *niezgraba* 'niezdara, niedołęga, niedorajda', *niwka* 'mały zagon, półko', *nowina* 'pole uprawiane pierwszy raz po dłuższej przerwie lub po wykarczowaniu lasu', *nuże* 'wykrzyknik przynaglający do pośpiechu', *objak* 'but z drewnianą podeszwą i skórzanym wierzchem', *obtoknąć* 'opłukać wodą', *ochrapieć* 'ochrypnąć', *ochtaba* 'okres ośmiu dni poświęcony obchodowi uroczystego święta, szczególnie Bożego Ciała; oktawa', *orzędzie* 'przednia część ubrania na wysokości klatki piersiowej', *paździoy* 'odpadki przy międleniu lnu lub konopi; październik', *peruga* 'peruka', *pierdolić* 2. 'gadać głupstwa', *plucha* 1.

‘długotrwały deszcz, słońce’, *płużycza* 1. ‘pług drewniany’, *poczciarz* 1. ‘listonosz’, *podajac*, *podawac* ‘trzymać dziecko do chrztu; być chrzestnym’, *podrózka* ‘grzyb – twarżoszek przydrożny’, *podśniadanek* 2. ‘posiłek jedzony bardzo wcześnie przed śniadaniem’, *potoknąć* ‘opłukać’, *powązka* ‘kawałek płótna używany do cedzenia mleka’, *prażaki* ‘potrawa z ziemniaków i mąki’, *prośnianka* 1. ‘słoma z prosa’, *przybaczyć* ‘przypomnieć’, *przygubie* ‘górna część stopy; podbicie’, *przypatrunek* ‘przyglądanie się’, *psiocha* ‘potrawa z mąki zasypywanej na wrzącą wodę’, *pućować* ‘czyścić’, *rogówka* ‘trójkątna chustka na głowę’, *roztrząsać* ‘rozrzucić’, *skarębel* ‘otwór w łodzi, przerębel’, *skarupa* ‘skorupa (skorupka) jajka, muszla ślimaka, łupina orzecha, część zbitego naczynia’, *skutka* ‘czkawka’, *słabować* ‘chorować’, *smyk* 1. ‘złodziej’, *snowadła* ‘przrząd do snucia przędzy’, *sparyżować* ‘sparaliżować’, *stązka* ‘wstążka’, *swarzyć się* ‘kłócić się’, *szkutka* ‘czkawka’, *tańcownica* ‘kobieta dobrze tańcząca’, *tarczyna* ‘tarnina’, *tłuczek* ‘kij zakończony kółkiem z otworami, którym się ubija śmietaną przy robieniu masła w maślnicy’, *tok* 2. ‘żłób do karmienia i pojenia zwierząt domowych’, *tracht* ‘szeroka droga’, *trzaskący* ‘o mrozie: silny, duży, siarczysty’, *trzon*, *trzan* ‘dno pieca chlebowego’, *tuman* ‘głupiec’, *ugadać* ‘omówić, przekonać’, *urzieć* ‘zobaczyć, ujrzeć’, *uważać* 1. ‘okazywać szacunek, cenić’, *uwrocie* 1. ‘miejsce na skraju pola przy końcu bruzdy, gdzie oracz zawraca pług przy orce’, *wańtuch*, *wantuch* 1. ‘duży worek’, *werko* ‘prowizoryczne łóżko z desek’, *wewiórka*, *wywiórka* ‘wiewiórka’, *womity*, *wonity* ‘wymioty’, *wyburzały* ‘spłowiały na słońcu, wyblakły’, *wydarzyć się* ‘udać się’, *wyjmac* ‘wyjmować’, *wykurzyć* ‘wypędzić’, *zapazucha* ‘zanadrze’, *zaświarczenie* ‘zaświadczenie’, *złotczyzna* ‘gatunek wierzby’, *zмагаć*/*smagać się* ‘mocować się’, *zmówiny* ‘zareczyny’, *zołzować* ‘o koniu: mieć zołzy, chorować na zołzy’, *zwędzić* ‘ukraść’, *żeleźniak*, *zieleźniak* 1. ‘garnek żeliwny’.

Zebrane przeze mnie materiały językowe po 135 latach od badań Jana Łosia w 40 wsiach w 8 gminach powiatu opoczyńskiego stały się podstawą opracowania słownika gwarowego zawierającego około 2000 wyrazów hasłowych (Cygan 2018).

## Opoczyńskie przysłowia

Jednym ze źródeł do badań gwaroznawczych regionu opoczyńskiego są przysłowia. Nieduży zbiorek 14 przysłów<sup>9</sup> pochodzi z trzech wsi: Trzaskowice, Paradyż i Nieznamierowice.

Przysłowie to krótkie, proste, często rymowane powiedzenie w postaci zdania, zwykle metaforyczne, zawierające jakąś prawdę lub mądrość opartą na doświadczeniach ludzi<sup>10</sup>; służące opisaniu jakiejś sytuacji i pouczeniu; o ludowej proweniencji; charakterystyczne dla danej społeczności i powszechnie w niej znane; od wieków zakorzenione w tradycji i przekazywane z pokolenia na pokolenie (Szpila 2003: 19).

<sup>9</sup> Znajduje się tu 14 przysłów wraz z 9 przepowiedniami pogody – w dziale *Przysłowia i przepowiednie pogody*, opracował B. Wojewódzki, „Literatura Ludowa” 1966, nr 2–3, s. 68–69.

<sup>10</sup> Zob. np. Rak 2015, szczególnie rozdział IV: *Wartości*, s. 141–260.

Teksty przysłów ukazują stereotypowe sposoby werbalizowania doświadczeń ludzi, modele myślenia o bliskiej rzeczywistości otaczającej człowieka. Odnoszą się one do kalendarza czynności gospodarskich, prac wiosennych, pogody (tzw. przysłowia kalendarzowe<sup>11</sup>), dotyczą podejmowania wiosennych prac polowych, np. czasu orki wiosennej, sadzenia grochu, siewu owsa, zawierają ostrzeżenia przed konsekwencjami niewłaściwych zachowań ludzkich (np. wystawny tryb życia, niewłaściwe towarzystwo) (por. Popławski 2017, zob. też Popławski 2014). Oto niektóre z nich:

1. Na świnty Józef zdymej z góry płuzek.
2. Kto sieje groch w marcu – gotuje go w garcu; kto go sieje w maju – gotuje go w jajku.
3. Po świntym Jakubie kozdyn w swoim garku dłubie.
4. Po świntyj Dorocie uschnie chusta na płocie.
5. Od świntyj Anki ustały podśniadanki ‘posiłek jedzony bardzo wczesnie, przed śniadaniem’ [objaśnienie – S.C.]’.
6. Kto sieje tatarke, nasrać na jego gospodarke.
7. Kto censto jarmacy, to sie łajdacy.
8. Dać z Warsiawy robotnika, a wilka do pługą – jednakowo sługą.
9. Kto się wdaje z dziadym – musi jego torby nosić.

## Opoczyńskie gadki

W miesięczniku „Przemiany” ukazywały się w latach 1970–1975 ludowe opowieści pisane gwarą, zwane „gadkami”<sup>12</sup>, zanotowane w różnych miejscowościach regionu przez folklorystę, miłośnika regionu, popularyzatora kultury ludowej Bolesława Wojewódzkiego<sup>13</sup>. Opoczyńskich godek jest znacznie więcej

<sup>11</sup> Zob. szczegółową charakterystykę terminu przysłowie zamieszczoną w interesującej pracy E. Popławskiego na temat frazemów z biblijnymi nazwami osobowymi w gwarach polskich (Popławski 2014: 14–17).

<sup>12</sup> Por. hasło *gadka* w *Słowniku folkloru polskiego* – ‘zagadnienie, zagadka, bajka, zwłaszcza bajka magiczna, krótkie opowiadanie podaniowe lub komiczne, humoreska’. Jak podaje J. Krzyżanowski, „najwłaściwiej będzie uznać gadkę za ludowy odpowiednik facecji” (Krzyżanowski 1965: 118). Także w *Słowniku języka polskiego*, red. W. Doroszewski (1958–1973, II: 1014–1015): *gadka*: 1. pot. ‘rozmowa, pogawędka, mowa, powiedzenie’, 2. ‘bajka, podanie, opowieść’, 3. ‘plotka, domysł’, 4. daw. ‘zagadka’. W publikacji B. Wojewódzkiego (Wojewódzki 1974) nadrzędnym terminem dla zbioru opowiadań ludowych jest bajka magiczna. Spośród opublikowanych w „Przemianach” tekstów ludowych znalazły się w tym zbiorze Wojewódzkiego następujące utwory: *O wygnanych żwirzokach*, *Złota śmierć*, *Pokonany diabeł*, *O Chrystusie Frasobliwym*, *Dzień do roboty, noc do spania*, *Jak chłop od spania za dnia babę odczytał*, *Mak dusi*, *Umarła chłopu kobieta*, *Co kobietę uzdrowiło*, *Maciek mądrala*, *O kosiarzu wykpiszu*, *Dobra rada*, *Okrągło*, *Spowiedź w burzę*, *Za jeden dziesięć*, *O dziedzicu łajdaku*, *Jak dziedzic za konie, wóz i świnkę nawet kanarka nie dostał, tylko czapkę z mierzwą*, *Z chlebkiem*, *Co świeci*, *Zamiana*, *Kara dla wilka*; łącznie 21.

<sup>13</sup> Bolesław Wojewódzki (1909–1986) – nauczyciel, działacz społeczno-kulturalny, poeta, prozaik, z zamiłowania kolekcjoner-folklorysta, związany pracą zawodową i przez umiłowanie miejsca z regionem opoczyńskim. W jego dorobku prozatorskim znajdują się m.in. zbiór bajek, legend, baśni, godek opoczyńskich pt. *Strachy na smugu*, zebrał i opracował B. Wojewódzki, przedmową opatrzyła H. Kapelań oraz J.P. Dekowski, Warszawa 1974, teksty ludowe: *Diabły*, *strzygi* i *zmory*. *Opoczyńskie opowieści ludowe*, opracował i przygotował do druku B. Wojewódzki, legendy i o-



niz kieleckich: dwadzieścia sześć tekstów zanotował badacz w 10 wsiach regionu: Nieznamierowice, Wójcin, Januszowice, Bukowiec, Ogonowice, Białostrzegi Opoczyńskie, Kuraszków, Kraśnica, Kliny, Bielowice od informatorów średniego pokolenia i najstarszych<sup>14</sup>. Zostały one umieszczone w czterech rubrykach: gadki – 10 tekstów; gadki ludowe – 11, folklor – 1, zasłyszane – Opowiadki roztropne – 4<sup>15</sup>. Ich tematyka jest zróżnicowana: o rozwiązanym dziedzicu, o żartobliwym kosiarzu (*O kosiorku wykpiście*), o chytróści i skąpstwie chłopów (*Złoto śmirzć*), przebiegłości chłopskiej, o Chrystusie Frasobliwym – historia o Chrystusie, który skamieniał z powodu ludzkich grzechów. Część z nich przywołuje miniony świat jaśniepański ożywiany pamięcią informatorów i dotyczy ludowego pojęcia sprawiedliwości, pokazuje ironiczny stosunek mieszkańców wsi do panów, górowanie chłopskiego rozumu (por. godki z cyklu *Diabli wzięli pana...*), różne ludzkie słabości; lenistwo kobiet, chciwość, niesprawiedliwość, naturę chłopca: spryt, inteligencję chłopską, przebiegłość, podstępność kobiety, która oszukała diabła, skłonność chłopów do nadużywania alkoholu. Są one pełne humoru, ironii itd.

### Leksyka gwarowa z tekstów opoczyńskich gadek

- 1) **baba pot.** ‘żona, kobieta’: O, zmiany *bab* lubięły! (O dziedz 3<sup>16</sup>), Ba, płacięły Wojtkowi za kazdom *babe*, chćórom mu na noc przyprowadzień. (O dziedz 3), *Baba* rozdzirala się, kiejby jom krajali w pasy i solóm zasypywały. (Jak chłop 20), [...] boć nie roz, nie dwa za dnia na spaniu swojom *babe* przyłapali. (Jak chłop *babe* 25), *Babie* się ocy zaśmiały, kiej to cudo oboceli. (Maciek 12)
- 2) **baczyć** ‘patrzyć’: – Wy *boccie*, cy macie wsyćkie jojka ode kur. (Co kobite 22)
- 3) **białny** ‘mający kolor biały’: Nakrywo jom *biołnym* prześcirađłym. (Dziń do rob 22)
- 4) **bogala** ‘człowiek zamożny, np. o dziedzicu: bogaty’: Jedyn dziedzic, *bogala*, ze hej, mieli furmana, którygo śtangretym wołali. (O dziedz 3)
- 5) **bunt** ‘element konstrukcyjny więźby dachowej w postaci belki łączącej krokwie’: – Jo bede społ wysoko, na *buńcie* – kukuryko kogut. (O wygnan zwierz 21)

---

wieści regionalne pt. *Opowieści i legendy świętokrzyskie*, Kielce 1996 oraz *Mową stron ukochanych*, Kielce 1997 (zbiór wierszy pisanych gwarą opoczyńską, scenariusz widowiska obrzędowego – *Opoczyńskie wesele*). Zob. wspomnienie: *Bolesław Wojewódzki (1909–1986). In memoriam*, „Lud” 1987, s. 453–455.

<sup>14</sup> W każdym z tekstów prasowych, z których ekscerpowałem leksykę gwarową, jest podana nazwa miejscowości powiatu opoczyńskiego, dane informatora (imię i nazwisko oraz niekiedy jego wiek).

<sup>15</sup> Trzeba dodać, że w „Literaturze Ludowej” 1966, nr 2–3, s. 33–43 w dziale *Teksty ludowe* ukazało się 20 opoczyńskich opowieści ludowych, które opracował i przygotował do druku B. Wojewódzki, natomiast 4 opowieści ludowe z powiatu opoczyńskiego zapisał Z. Misiurski (s. 43–46). Dwie z nich dotyczą tekstów z „Przemian” opracowanych przez Wojewódzkiego: *Maciek Mondrala*, *Dobro rada*.

<sup>16</sup> Skrótami tytułów gadek są początkowe wyrazy tytułu, zob. *Materiały źródłowe*.

- 6) **chłop** *pot.* 'mąż; mężczyzna': Baba pojechała w pole, *chłop* został w chałupie. (Zamiana 8), *Chłopy* przybyły na kośbo. (O kos 20), Jedyn z *chłopów* miał w wynętku lniany worek na mlic dło królików, które trzymał. (O kos 20), Tak jedna kobita mówi do swojego *chłopa* [...]. (Jak chłop 20), Sło trzech *chłopów* przez las. (Złoto śmirzć 15)
- 7) **cyrznie** 'gałązki krzewu ciernistego, tu: tarniny': *Cyrznie* stajóm jeza we włosach, zmarscki orzóm lica, frasuje się Mu głos. (O Chrystusie 15), *Z cyrzni*, rok, nóg i z boku ciece ciurkim krew. (O Chrystusie 15)
- 8) **dobytek** 'gadzina, żywy inwentarz, zwłaszcza bydło': Miał ino jedne krowine, i to jesce jałowom. Wincy zodnego *dobytku*. (Kobyła kobyle 13)
- 9) **drożyć się** 'podawać wygórowaną cenę': Docie, Maćku połowe znalazłnego. Maciek się *drozeli*, stróz nie ustympowali. (Maciek Mondrala 12)
- 10) **duchym** 'szybko', por. też **wziąć duchym** 'szybko': Wziena się co *duchym* za łobiod. (Co kobite 22), Ubieroj się. Ale *duchym!* (Diabeł 20)
- 11) **dziad** 'człowiek ubogi, proszący o jałmużnę; in. żebrak': Przebran beł *za dzioda* najostatnijsego. (O Chrystusie 15), A miesoł ludziskom we łbach, niby *dziad* na łodpuście. (O Chrystusie 15), Downo, przed wojnom, chodzieły po wsiach *dziady*. (Dwa dziady 14)
- 12) **dziewucha** 'młoda dziewczyna': Wreście *dziewuch* zbrakło. (O dziedzicu 3), Dziedzicowi zapowiedzioł, by światła nie poleli i o nic się *dziewuchy* nie pytali, bo *dziewusyna* mo sesnaście lot. (O dziedzicu 3)
- 13) **faja** 'ekspr. określenie męża w funkcji wyzwiska; człowiek do niczego': Taki chłop. Niby mónz. *Faja*, nie mónz. (Jak chłop 25)
- 14) **galańcie** 'dużo, sporo': Przychodzi wreście. Podpity *galańcie*. (Z chlebkim 23)
- 15) **gorąc** 'upał, skwar': Nadchodzóm zniwa. *Gorónc*, ze cho, cho! (Za jedyn 14)
- 16) **gospocha** 'ekspr. o gospodyni': Óna, *gospocha*, robote swojóm znała. (Co kobite 22)
- 17) **góra** 'strych': Włoz *na góre*. Uwaleł się na plewach. (Gadki 26)
- 18) **habas** 'wyzwisko mężczyzny': „– Oj łysy dziadzie, oj, ty *habasie*, na twoji łysy pale bydło sie pasie!” (Co świeci 14)
- 19) **hejtki** 'pogawędki, plotki': Ale ze beła tako kobita, co nic ino lubiała *hejtki* lotać, zamias im się polepsyc, to im się jesce pogorsieło. (Kara dla wilka 13)
- 20) **hulać** 'tańczyć': – Pamientoj, na weselu mos *hulać* całe casy, bo jo się nie chce za ciebie wstydzic! (Diabeł 20), [...] downi to strześnie duza tych oberów *hulali*. (Diabeł 20), Popijajom, *hulajom*. (Diabeł 20)
- 21) **hurma** 'duża grupa ludzi; gromada, chmara': Somsyadi się schodzm. Jest ich coroz wincyj. Juz nasła *hurma*. (Jak chłop 25)
- 22) **hyra** 'wyzwisko; przekleństwo': – Ty *hyro* – grozi Kowalcykowo chłopu – a toś me ustrojeł! (Dziń do rob 22), Jescek cosik zamamrotoł, płakoł, zol swój, *hyra*, wywnytrzoł, az obaleł się pod stół. (Umarła chłopu 22)
- 23) **jadło** 'jedzenie': – Jak to tak bez *jodła* mozno się obchodzić? (Gadki 26)
- 24) **kapka** 'o śnie krótkim, niedługim': w wyrażeniu językowym *zdrzymnąć się kapkę*: Zdrzymneli sie *kapke*. (Maciek 12)
- 25) **kiej** 'kiedy': *Kiej* pocuły, że w kiesiniach ostały pustki – zaceni sie zbirać ku chałupie. (Co świeci 14)

- 26) **kiejsi** ‘kiedyś’: *Kiejsi*, jak to bywało, wytykoł ludzkie grzychy. (O Chrystusie 15)
- 27) **kierznica** ‘drewniane naczynie służące do wyrabiania masła; in. masielnica, maśniczka’: Złapoł *kierznice* na plecy, uwionzoł, leci śwynie puścić. (Zamiana 8)
- 28) **kobyła** ‘urządzenie służące do przytrzymywania drewna w czasie obróbki’: *Kobeła* faktycznie stoi. Ino, ze tako, co to dawni na ni chłopcy drewna na trepy strugały. Kawoł deski i tyła. Do pługą tego nijak nie zaprzungnie... (Kobyła 13)
- 29) **kocot** ‘ozdobne zakończenie fartuszka lub zapaski w postaci pomponów, in. pomponik’: Panna sarpała paluskami tasiomki i *kocoty* fartuska. (Co kobite 22)
- 30) **kośba** ‘koszenie’: Chłopy przybeły na *kośbo*. (O kos 20)
- 31) **kum** ‘kumoter’: Oboceł *kuma* Walintego. (Umarła chłopu 21)
- 32) **kumoter** ‘mężczyzna trzymający dziecko do chrztu; ojciec chrzestny; in. kum’: Dwa *kumotry* posły do karcmy. (Co świeci 14)
- 33) **łyśkać się** ‘błyskać się’: Pieróny zaceny walić! *Łyskało się*, ze, ze! (Jak chłop babe 20)
- 34) **materyja** ‘ropna wydzielina wrzodu’: Wtedy wrzód im w gardle pynkł, bo na to chorowali, jaze flegmóm i *materyjom* poduski i pierzyne popaskudzieli. (Dobro rada 15)
- 35) **mendel** ‘miara równa średnio 15 sztuk, np. uderzeń bata; miara czasu potrzebnego na odmówienie pacierza’: Tak kozali mu wrzepić *myndel* batów. (O dziedz 3), Ubeło casu na *mendel* pacirzy. (O kos 20)
- 36) **mitręga** ‘człowiek tracący beczynnje czas’: – Ty *mitręgo* jedna! Nie wies, ze wiosna, roboty w polu pełno [...]. (Diabeł 20)
- 37) **niedojda** ‘człowiek niezgrabny; niezgara, niedołęga’: „Nie dejta kundy za Walka, bo Walek je *niedojda!*” (Diabeł 20)
- 38) **orzydle** ‘część ubrania znajdująca się przy szyi, na piersiach; kołnierz, kłapa, wyłogi’: I juz sie poceli łapać za *orzydle*. (Co świeci 14)
- 39) **pacierz** ‘miara czasu; czas potrzebny na zmówienie pacierza’; we frazeologizmie: *wyjechać na pore pacirzy*: Wyjechoł, nie na długó, na *pore pacirzy*. (Dziń do roboty 22)
- 40) **papierzany** ‘o torbie: wykonana z papieru’: [...] nasypoł popiołu do *papierzany* torby i powiesił nad łózkim. (Co kobite 22)
- 41) **portki** ‘spodnie’: Teroz biere się do wybierzmozawanie ciebie – odpino pasek od *portek*. (Jak chłop 20), Ozerwał mu *portki* i cholewe. (O wygn zwierz 21)
- 42) **przechodni** ‘przechodzień, wędrowca’: *Przechodni* sed przez wieś. (Jak to dziedz 12), Tak dziedz bez namysłu siadajóm na kónia i gónióm *przechodniego*. (Jak to dziedz 12)
- 43) **przeczykać** ‘budzić się’: *Przeczyko* Kowalcykowo. Wytrzyisco ocy. (Dziń do rob 22)
- 44) **przybaczyć** ‘przypomnieć’: Ksiondz niby głos poznajóm, jino *przybocyć* se ni mogóm, cyj. (Dobro rada 15)

- 45) **przyodziwek** 'ubranie': – Wymyjecie się Maćku, włożycie odświntny *przyodziwek*, ogolicie się i udocie do dziedzica. (Maciek 12)
- 46) **rychtować** 'szykować, przygotowywać': Usiedli roz za stołem, gospodyni *rychtuje* obiod. (Kraszone – nie kraszone 13)
- 47) **sielny** 'o uczcie: ogromna, wystawna; zorganizowana dla wielu ludzi; o śnie: mocny, długi': I przykozali gospodyni *sielnom* uctę wyprawić. (Dobro rada 15), – *Sielny* śpik to zdrowie – godali kobita Kowalcyka. (Jak chłop babe 25)
- 48) **stary pot.** 'mąż': *Stary* widzi to wsyćko przez śpare. (Gadki 26)
- 49) **statki** 'naczynia': Po jedzynie *statki* zmeła i zabirała się do jinsyj roboty. (Gadki 26)
- 50) **swaty** 'kojarzenie czyjeś małżeństwa przez swata; pośrednictwo w zawarciu małżeństwa': I *swaty* się nie udały. (Co kobite 22)
- 51) **śpas** 'żart'; **śpas nad śpasy** 'żart nad żartami': No, no *śpas nad śpasy*, udoł się, udoł. (Jak chłop 25), *Śpas*, rzeczywiście, *nad śpasy*, przykry i dokuczny, tak, tak, ale pómocny, bo baba ode spanio za dnia się oduceli. (Jak chłop 25)
- 52) **ślipie** 'oczy': Baba zbudzieli się. Wytrzescajóm *ślipia*. (Jak chłop babe 25)
- 53) **śpik** 'sen': – *Sielny śpik* to zdrowie – godali kobita Kowalcyka. (Jak chłop babe 25)
- 54) **wieczerza** 'kolacja': Baba *wieczerze* mu tam byle dała, zjod. (Diabeł 20)
- 55) **worlać się** 'wałęsać się, pętać się, poniewierać się': W izbie brud nicem w chliwie, śmiecie się wsendy *worlajóm* od niedzieli do niedzieli, cheba ze som wymiecie. (Dziń do roboty 22)
- 56) **wprzódzi** 'przedtym, kiedyś': A baba, jak *wprzódzi*, jojka tłuće, smazy, do łózka się wali. (Co kobite 22)
- 57) **wsiowy** 'wiejski; mieszkaniec wsi': Nikt z *wsiowych* casu nie zlicy. (O Chrystusie 15)
- 58) **wykpis** 'żartowniś': Jeden, przebieglejsy, jako *wykpis*, znany, godo. (O kos 20), Ten *wykpis* koze zbirać suche krowie łajno. (O kos 20), Tak połapali się, ze ich osukoł *wykpis* i złodziej wielgi. (Jak to dziedzic 12)
- 59) **wyrko** 'łóżko do spania': Niech no jino ji chłop z chałupy wyńdzie – już się wali na *wyrko* i śpi. (Dziń do roboty 22), [...] jego baba bach *na wyrko*, lezy, usypio wocymgniniu. (Jak chłop babe 25)
- 60) **znista** 'strata, zniszczenie': Wszystkom twojom robote zmoęłam, a tyś tyła *znisty* narobił! (Zamiana 8)
- 61) **żywot** 'życie': Ale ze kobite strażnie *za żywota* lubioł, chcioł ji wyprawić gospodarski pochówek. (Kobyła 13)

Leksyka gwarowa pełni różne funkcje w tekstach godek<sup>17</sup>: lokalizującą – usytuowanie zdarzeń w przestrzeni i w czasie, charakteryzującą (socjologiczną: jest elementem socjalnej charakterystyki osób przynależnych do dwóch światów: pańskiego i chłopskiego, także charakterystyki etnograficznej: kultura materialna i duchowa społeczności wiejskiej), stylistyczno-artystyczną (funkcja ekspresywna: ekspresywne nazwy ludzi; także komiczno-humorystyczna).

<sup>17</sup> Typologię tych funkcji przyjąłem za S. Dubiszem (Dubisz 1986: 171–177).

Powyższy wykaz leksyki opoczyńskiej z kieleckich „Przemian” (61 wyrazów) porównałem z zawartością słownictwa w czterech opracowaniach leksykograficznych: w zbiorze regionalnego słownictwa ludowego Dejny, w *Słowniku gwar małopolskich*, w *Słowniku gwary opoczyńskiej* oraz w *Indeksie alfabetycznym wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”*. Znak (–) oznacza brak tych wyrazów w danym źródle. Zdaję sobie sprawę z tego, że różnice na liście wyrazów w tabeli wynikają z kryteriów ich doboru (czynnik selekcji bogatego materiału słownikowego, rozległość terytorialna obszaru Małopolski: region – subregiony). Wszystkie wyrazy z listy znajdują się w *Indeksie alfabetycznym...*, dlatego nie ma ich w tabeli. Z 12 wyrazów nieodnotowanych przez Dejnę 2 z nich różnią się formą wyrazu hasłowego. W *Słowniku gwar małopolskich* nie ma 22 wyrazów, dwa występują w innym znaczeniu, zaś cztery mają inną formę. Choć wykaz źródeł *Słownika gwary opoczyńskiej* obejmuje materiały prasowe z „Przemian”, to jednak ze względu na ograniczenia liczby stron publikacji niektóre wyrazy zarówno z badań terenowych, jak i prasowe tam się nie znalazły (dotyczy to 9 wyrazów), natomiast jeden wyraz został użyty w innym znaczeniu. Niektóre z nich mają poświadczenie ilustracją cytatawą tylko z „Przemian”, np. *bogala*, *faja*, *gospocha*, *kiej*, *kiejisi*, *pacierz*, *papierzany*, *przeczykać*, *statki*, *śpas*, *worlać się*.

Tabela 1.

K. Dejna, <i>Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego</i>	<i>Słownik gwar małopolskich</i>	<i>Słownik gwary opoczyńskiej</i>
<i>bogal</i> w tym samym znaczeniu co <i>bogala</i>	<i>bogala</i> (–)	<i>dobYTEK</i> (–)
<i>faja</i> (–)	<i>cyrnie</i> (–)	<i>hejtki</i> (–)
<i>habas</i> (–)	<i>drożyć się</i> (–)	<i>hurma</i> (–)
<i>hyra</i> (–)	<i>duchem</i> (–)	<i>kobyła</i> w innym znaczeniu; w tym znaczeniu <i>kobylica</i>
<i>kobyła</i> (–)	<i>faja</i> (–)	<i>kośba</i> (–)
<i>mitręga</i> (–)	<i>hejtki</i> (–)	<i>łyaskać się</i> (–)
<i>papierzany</i> (–)	<i>gospocha</i> (–)	<i>niedoja</i> (–)
<i>przechodni</i> (–)	<i>habas</i> (–)	<i>przechodni</i> (–)
wyraz hasłowy <i>silny</i> ‘mocny, zdrowy, duży, wielki, obfity’ w tym znaczeniu co <i>sielny</i>	<i>hyra</i> (–)	<i>przybaczyć</i> (–)
<i>śpas</i> (–)	<i>jadło</i> (–)	<i>włożyć się</i> (–)
<i>wykpis</i> (–)	<i>kapka</i> w innym znaczeniu <i>kobyła</i> (–), w tym znaczeniu <i>kobyłka</i>	<i>żywot</i> (–)
<i>worlać się</i> (–)	zamiast <i>kierznica</i> w tym samym znaczeniu są wyrazy: <i>kierzanka</i> , <i>kierzniczka</i> , <i>kierzynka</i>	
	<i>kocot</i> w tym samym znaczeniu co <i>kocotek</i>	

	<i>kośba</i> (-)	
	<i>kumoter</i> (jest formacja żeńska: <i>kumotra</i> )	
	<i>mendel</i> (-)	
	<i>niedojda</i> (-)	
	<i>pacierz</i> w innym znaczeniu	
	<i>przechodni</i> (-)	
	<i>stary</i> (-)	
	<i>statki</i> (-)	
	<i>śpas</i> (-)	
	<i>włożyć się</i> (-)	
	<i>worlać się</i> (-)	
	<i>wsiowy</i> (-)	
	<i>wykpis</i> (-)	
	<i>żywot</i> (-)	

## Podsumowanie

Kieleckie „Przemiany”, publikujące teksty z zakresu problematyki społecznej, ekonomicznej, obyczajowej, a także prezentujące dorobek kulturalny regionu, w tym kultury ludowej regionu, w celu ocalenia jej od zapomnienia, pokazania części dziedzictwa kulturowego, tak ważnego dla zachowania odrębności lokalnej, dla podkreślenia tożsamości językowo-kulturowej regionu kieleckiego, także regionu opoczyńskiego, mogą dobrze służyć polskiej dialektologii. Wartość charakteryzowanych materiałów prasowych, z których pochodzi kolekcja opoczyńskiego słownictwa gwarowego, polega na tym, że stanowią one jedno ze źródeł leksykograficznych przy opracowaniu słownika regionalnego. Dotychczas tylko częściowo zostały wykorzystane w polskiej leksykografii gwarowej. Mogą być one pomocne także w badaniach systemu językowego gwar, współcześnie stanowią także punkt odniesienia w badaniach ewolucji tych gwar po okresie półwiecza.

## Materiały źródłowe (z „Przemian” w porządku chronologicznym)

- Fornal S., *Opowiastki roztropne*, „Przemiany” 1970, nr 3, s. 12–13: *Im na złość* (wg Antoniego Jurka z Bielowic, pow. Opoczno); *Kraszzone – nie kraszzone* (wg Antoniego Zięby z Dęby, pow. Opoczno); *Kara dla wilka* (wg Stanisława Świątka z Ogonowic, pow. Opoczno); *Kobyła kobyle nierówna* (wg Anny Bańczyk z Bukowca, pow. Opoczno).
- Fornal S., *Zasłyszane. Diabeł pokonany* (wg Anny Bończyk z Bukowca, pow. Opoczno), „Przemiany” 1971, nr 5, s. 20.
- Fornal S., *Gadki ludowe. Zamiana* (wg Wiktorii Furowej, Bukowiec, pow. opoczyński), „Przemiany” 1971, nr 7, s. 8.
- Wojewódzki B., *Folklor. Co świeci. Dwa dziady* (Opowiadała Rozalia Wieruszewska, lat 47, Bielowice), „Przemiany” 1971, nr 9, s. 14.

- Miejsce gwary opoczyńskiej w lokalnej prasie (na przykładzie kieleckich „Przemian”) [63]
- Wojewódzki B., Gadki (Opowiadała Anna Bańczyk, lat 49, Bukowiec Opoczyński), „Przemiany” 1971, nr 10, s. 26.
- Wojewódzki B., Gadki. *Co kobite uzdrowieło* (Opowiadała Józefa Madej, lat 60, Kliny), *Okrógnło* (Opowiadała Maria Zięba, lat 52, Kraśnica), „Przemiany” 1971, nr 11, s. 22.
- Wojewódzki B., Gadki. *Jak to dziedzic za kónie, wóz i śwínke nie tylko kanarka nie dostali, ale copke z mierzwóm* (Opowiadał Stanisław Świątek, lat 71, Ogonowice), „Przemiany” 1971, nr 12, s. 12.
- Wojewódzki B., Gadki. *Dziń do roboty – noc do spanio*, „Przemiany” 1972, nr 1, s. 22.
- Wojewódzki B., Gadki. *O dziedzicu łajdoku* (Opowiadała Franciszka Zaraś, lat 57, Nieznamierowice), „Przemiany” 1972, nr 3, s. 23.
- Wojewódzki B., Gadki. *Jak chłop babę w czasie burzy spowiadał* (Opowiadała Anna Deka, lat 45, Ogonowice), „Przemiany” 1972, nr 7, s. 20.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *O kosiorzu wykpiśie* (Opowiadał Jan Rutowicz, lat 75, Wójcin), „Przemiany” 1972, nr 11, s. 21.
- Fornal S., Gadki ludowe. *Diabli wzięli pana...* (Opowiadała Wiktoria Furowa, Bukowiec, pow. opoczyński), „Przemiany” 1973, nr 4, s. 20.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *Dobro rada* (Opowiadała Stanisława Barbara Jarząbek, lat 45, Nieznamierowice), „Przemiany” 1973, nr 5, s. 15.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *Złoto śmirzć* (Opowiadał Wincenty Firmowski, lat 70, Januszowice – 1968, z tomu: „Diabły, strzygi, baby”), „Przemiany” 1973, nr 8, s. 15.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *O Chrystusie Frasobliwym* (Opowiadała Franciszka Grochowska, lat 97, Białobrzegi Op. (1932), „Przemiany” 1973, nr 9, s. 15.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *Maciek Mondrala* (Opowiadała Stanisława Barbara Jarząbek, lat 45, Nieznamierowice), „Przemiany” 1974, nr 8, s. 12.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *O wygnanych zwierzokach* (Opowiadał Mateusz Arcab, lat 61, Kuraszków – 1968), „Przemiany” 1974, nr 9, s. 21.
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *Jak chłop babe od spanio za dnia oduceł* (Opowiadała Franciszka Zaraś, lat 57, Nieznamierowice), „Przemiany” 1974, nr 12, s. 25.
- Wojewódzki B., *Opoczyńskie przysłowia*, „Przemiany” 1974, nr 10, s. 23.
- Wojewódzki B., Gadki, *Z chlebkim* (Opowiadała Rozalia Wieruszewska, lat 47, Bielowice), „Przemiany” 1975, nr 7, s. 23. [B. Wojewódzki, z tomu *Strachy na smugu*]
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *Za jedyn dziesień* (Opowiadał Mateusz Arcab, lat 61, Kuraszków), „Przemiany” 1975, nr 9, s. 14. [B. Wojewódzki z tomu *Strachy na smugu*]
- Wojewódzki B., Gadki ludowe. *Umarła chłopu kobita* (Opowiadała Rozalia Wieruszewska, lat 47, Bielowice), „Przemiany” 1975, nr 10, s. 21–22. [B. Wojewódzki z tomu *Strachy na smugu*]
- Topacz W., *Sietniok*, „Przemiany” 1985, nr 11, s. 33. [gwara podhalańska]
- Nitsch K., *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1960: *Opoczyńskie (północne)* 203. Kolonia Ośka, s. 181.
- Strachy na smugu. Bajki opoczyńskie*, zebrał i opracował B. Wojewódzki, przedmową opatrzyła H. Kapeliś oraz J.P. Dekowski, Warszawa 1974.
- Surma G., *Teksty gwarowe spod Opoczna*, „Język Polski” LXVIII, 1988, nr 1, s. 42–46; przedruk [w:] A. Skudrzyk, E. Rudnicka-Fira, *Dialektologia. Materiały pomocnicze*.

*Konteksty socjolingwistyczne i etnolingwistyczne*, Katowice 2010, s. 167–169, 170, 172–173, 179, 241–242.

Wojewódzki B., *Mową stron ukochanych*, Kielce 1997.

## Bibliografia

- Adamczyk M., 1991, *Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811–1956*, Kraków–Kielce.
- Cygan S., 2005a, *Ludoznawcze zainteresowania kieleckiej inteligencji*, [w:] *Z tradycji i dorobku inteligencji kieleckiej w XIX i XX wieku*, red. M. Meducka, Kielce, s. 11–27.
- Cygan S., 2005b, *Jan Łoś (1860–1928) jako językoznawca*, [w:] *Z tradycji i dorobku inteligencji kieleckiej w XIX i XX wieku*, red. M. Meducka, Kielce, s. 307–319.
- Cygan S., 2016, *Z zagadnień dialektologicznych Kielecczyny w prasie lokalnej (na przykładzie „Radostowej”)*, „Prace Filologiczne” LXIX, s. 41–58.
- Cygan S., 2018, *Słownik gwary opoczyńskiej*, Opoczno.
- Dejna K., 1962–1968, *Atlas gwarowy województwa kieleckiego*, Łódź, t. 1–6, 800 map.
- Dejna K., 1974–1985, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XX–XXI.
- Dejna K., 1994, *Atlas gwar polskich. Sektor VII (kielecki)*, Łódź.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1973, *Słownik języka polskiego*, t. I–XII, Warszawa.
- Dubisz S., 1986, *Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945–1975)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Gala S., 2014, *Kierunki zmian w gwarach polskich (zarys problemu)*, [w:] tegoż, *Wybór pism dialektologicznych i onomastycznych*, red. I. Jaros, Łódź, s. 241–250; przedruk z: *Kultura, język, edukacja*, red. R. Mrózek, Katowice 2000, s. 129–138.
- Gala S., Frank-Rakowska G., Gala-Milczarek B., 2010, *Indeks alfabetyczny i indeks a tergo do „Słownictwa ludowego...” Karola Dejny*, Łódź.
- Jachimczyk A., 2002, *Życie kulturalne Kielc 1945–1975*, Kielce.
- Jaros I., 2001, *Gwary opoczyńskie na tle językowego pogranicza Małopolski i Mazowsza*, Łódź.
- Kamińska M., 1956, *Uwagi o rozwoju gwary opoczyńskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. IV, s. 55–60.
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, Kraków, t. I–VI [t. IV–VI ułożył J. Karłowicz, do druku przygotował J. Łoś, Kraków 1906–1911].
- Kępa-Mętrak J., 1999, *Między misją a rzemiosłem. Kieleckie środowisko dziennikarskie w latach 1945–1989*, Kielce.
- Kępa-Mętrak J., 2005, *Co w prasie piszczy? Charakterystyka świętokrzyskich dzienników regionalnych*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 9, s. 111–134.
- Kępa-Mętrak J., 2012, *Ustawicznie czujni... O dziennikarzach regionu kielecko-radomskiego (i nie tylko)*, Warszawa.
- Krzyżanowski J. (red.), 1965, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa.
- Labocha J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyngwistyki tekstu*, Kraków.



- Łoś J., 1886, *Gwara opoczyńska. Studium dialektologiczne*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. XI, s. 147–190.
- Łoś J., 1886, *Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. XI, s. 191–218.
- Nitsch K., 1960, *Wybór polskich tekstów gwarowych*. Warszawa.
- Pająkowska-Kensik M., 2014, *O gwarze kociewskiej we współczesnych tekstach „Pomeranii”*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”. Kraków, 27–28 września 2013 r.*, red. M. Rak i K. Sikora, Kraków, s. 345–349.
- Piechnik A., 2014, *Gwara w języku lokalnej prasy (na przykładzie „Głosiciela”)*, [w:] *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”. Kraków, 27–28 września 2013 r.*, red. M. Rak i K. Sikora, Kraków, s. 305–311.
- Popławski E., 2014, *Frazemy z biblijnymi nazwami osobowymi w gwarach polskich*, Kraków.
- Popławski E., 2017, *Rok rolniczo-gospodarski w świetle przysłów w gwarach polskich (od św. Macieja – 24 lutego do św. Pawła – 29 czerwca)*, [w:] *Język w regionie, region w języku 2*, red. B. Osowski, J. Kobus, P. Michalska-Górecka i A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań, s. 289–303.
- Rak M., 2015, *Kulturemy podhalańskie*, Kraków.
- Reichan J. (red.), 1999, *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”* (t. I: A–O, t. II: P–Ż), Kraków.
- Reichan J., 2002, *Zarys dziejów badań nad dialektem środkowo- i północnomalopolskim*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi*, red. S. Gala, Łódź, s. 407–418.
- Serkowska K., 2011, *Język kaszubski w miesięczniku „Pomerania” w latach 1963–2011*, „Biuletyn Rady Języka Kaszubskiego”, s. 242–249.
- Siuda M., 2012, *Prasa województwa kieleckiego w latach 1944–1989. Studium historyczno-prasoznawcze*, Kielce.
- Sławkowa E., 2003, *Być stela. Z zagadnień edukacji regionalnej na Śląsku Cieszyńskim*, Katowice.
- Słownik gwar polskich. Źródła*, 1977, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Szpila G., 2003, *Krótko o przysłowiu*, Kraków.
- Szydłowska N. (red.), 2008, *Mądrość jako wartość w przysłowiach ludowych. Materiały z badań*, Białystok.
- Szymczak M., 1966, *Charakterystyka gwary opoczyńskiej*, „Literatura Ludowa”, z. 2–3, s. 7–10.
- Wolny H., 1973, *Od „Gazety Kieleckiej” (1870) do „Przemian” (1970)*, „Zeszyty Kieleckie. Historia – Literatura – Kultura”, Łódź, s. 158–172.
- Wronicz J. (red.), 2009, *Mały słownik gwar polskich*, opracował zespół: R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, J. Reichan, M. Tokarz, W. Wójcicka, J. Wronicz, Kraków.
- Wronicz J. (red.), 2016, *Słownik gwar małopolskich*, t. I: A–Ó, opracował zespół: M. Buława, B. Grabka, E. Grześkiewicz, J. Kozioł, R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, E. Popławski, M. Tokarz, A. Tyrpa, J. Wronicz, B. Ziajka, Kraków.

Wronicz J. (red.), 2017, *Słownik gwar małopolskich*, t. II: P-Ż, opracował zespół: M. Buława, B. Grabka, A. Kostecka-Sadowa, R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, E. Popławski, M. Tokarz, A. Tyrpa, J. Wronicz, B. Ziajka, Kraków.

Zieniukowa J., 1959, *Sprawy języka i literatury kaszubskiej w niektórych czasopismach regionalnych*, „Literatura Ludowa”, 1959, nr 1-2, s. 23-26.

### **The place of the Opoczno dialect in the local press (the example of Kielce’s monthly “Przemiany”)**

#### **Abstract**

The local press is hardly ever used for dialectological studies. Press texts from the Kielce monthly “Przemiany”; 1970–1989 can be a valuable source of language material for both the study of the language system of the Opoczno dialect and the dialect lexicon. They are represented by 26 chats from the Opoczno area and Opoczno proverbs. For the purpose of this article, I have extracted dialect vocabulary – 61 words from chats – and compared them with dictionary materials from other sources of Polish dialect lexicography: a collection of K. Dejna’s folk vocabulary, *Słownik gwar małopolskich (Glossary of Little Poland dialects)*, *Słownik gwary opoczyńskiej (Glossary of Opoczno dialects)*, the alphabetical index of words from the dictionary *Słownik polskich gwar (Dictionary of Polish dialects)*. The research results show differences in the resources of this lexicon in the sources listed. They confirm the usefulness of press materials for lexicographic research.

*Joanna Duska*

ORCID 0000-0001-5105-4779

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Czy słownictwo agrarne w utworach Jana Kochanowskiego jest słownictwem specjalistycznym? – analiza porównawcza na podstawie *Gospodarstwa* Anzelma Gostomskiego

**Słowa kluczowe:** słownictwo specjalistyczne, dawne słownictwo agrarne, język Kochanowskiego

**Keywords:** specialist terminology, historical agrarian terminology, Kochanowski's language

Słownictwo agrarne, inaczej rolnicze, jest słownictwem występującym w języku zawodowym osób związanych z pracą na roli, można je więc nazwać słownictwem zawodowym, czyli fachowym, profesjonalnym lub z pewną ostrożnością (Jarosz 2018: 104) specjalistycznym. Na to, że ustalenie stopnia specjalizacji jednostek językowych związanych z uprawą roli nie jest ani łatwe, ani oczywiste, gdyż mogą one być równocześnie nazwami powszechnie znanych wiejskich dygnatów, zwrócili uwagę Agata Kwaśnicka-Janowicz i Kazimierz Sikora (2016: 145). Mimo to postanowiliśmy zmierzyć się z zagadnieniem postawionym w tytule niniejszego artykułu, gdyż interesujące wydało nam się to, w jakim stopniu słownictwo związane z gospodarką wiejską, która w pewnym okresie była dla Jana Kochanowskiego źródłem utrzymania, wpłynęło na dorobek literacki poety. Za podstawę porównania przyjmujemy słownictwo rolnicze zawarte w książce *Gospodarstwo* Anzelma Gostomskiego wydanej w roku 1588 przez Jakuba Siebeneychera, a należącej do kanonu źródeł SPXVI i wykorzystanej w nim w stu procentach (Perek 1966: LIV). Jest to najstarszy polski tekst rolniczy pełniący funkcję profesjonalnego podręcznika ziemiańskiej ekonomiki (Galilej 2019: 45). Przyjmując definicję Sambora Gruczy: „teksty są tekstami specjalistycznymi o tyle, o ile wyrażają jakąś wiedzę specjalistyczną – o ile zostały wytworzone (są wytwarzane) po to, by «przedstawić» jakąś wiedzę specjalistyczną” (Grucza 2009: 27), można go nazwać tekstem specjalistycznym, więc język, którym się posługuje Gostomski w sprawach dotyczących rolnictwa może stanowić podstawę porównania dla słownictwa z tej dziedziny w utworach Kochanowskiego. Najdawniejsze polskie słownictwo agrarne nie zostało przebadane, choć występuje ono już w najstarszych polskich słownikach tematycznych Mymera czy Murmeliusza, na co zwróciła uwagę m.in. Zofia Cygal-Krupowa (1990: 98), ale

nie tworzyło tam odrębnego działu, tylko zostało zgrupowane w rozdziałach za tytułowanych na przykład u Murmeliusza: *O zwierzęcych rodzajoch, O ptáństwie, O zbożu i jarzynách, O domu i częściach jego, Rzemieslnikom i robot chłopskich imioná*, u Mymera: *O oraczoch i ich przysłuchajnościach, O polach i ich przysłuchajnościach, O zbożach i jarzynach*. Dawne słownictwo agrarne można podzielić na przedmiotowe oraz podmiotowe. Nazwy przedmiotowe obejmują wszystko to, co wchodziło w skład gospodarki wiejskiej, a więc rolnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo, hodowlę, gospodarkę leśną, myślistwo, rybołówstwo, bartnictwo, przetwórstwo związane z tymi dziedzinami i bezpośredni handel uzyskanymi w ten sposób towarami. Następnie nazwy budowli, nazwy związane z organizacją pracy, używanym w tej pracy sprzętem oraz słownictwo dotyczące posługiwania się tym sprzętem, a także nazwy gatunkowe roślin czy zwierząt. Nazwy podmiotowe dotyczą właścicieli gospodarstwa oraz podlegających im ludzi pracujących w tymże gospodarstwie. Przedmiotem mojej analizy jest porównanie leksemów występujących u Kochanowskiego i u Gostomskiego, ułożonych w porządku tematycznym. Ze względu na ograniczoną objętość, w artykule zostaną omówione tylko niektóre wybrane grupy obejmujące określenia dotyczące samej posiadłości, jej właścicieli, osób w niej zatrudnionych, roli jako głównego obiektu ich działań, słownictwa związanego z zarządzaniem, hodowlą, dochodami z gospodarowania i jego działami przynoszącymi największy zysk.

### Krótki rys historii gospodarczej XVI wieku z uwzględnieniem gospodarki rolnej

Wiek XVI w całej Europie, a więc i w Polsce był okresem, w którym warunki rynkowe sprzyjały produkcji rolnej, gdyż zachęcały możliwością osiągnięcia największych zysków w porównaniu z innymi działami gospodarki. Drugim sprzyjającym czynnikiem było umocnienie się politycznej przewagi szlachty, które ułatwiało jej swobodę poczynić w zapewnieniu sobie gruntów pod folwarki i taniego robotnika, jakim był chłop pańszczyźniany. Tak więc dominującą formą produkcji rolnej stał się folwark pańszczyźniany<sup>1</sup>. Nie był to dla szlachty wyłączny sposób pozyskiwania dochodów, ale jeden z możliwych, gdyż, jak pisał Kochanowski: „Może kto ręką sławy dostać w boju, Może wymową i rządem w pokoju ... Kto z gospodarstwá, á kto záś z wysługi, Zbierze pieniądze i z kupiectwá drugi” (KochPieś 42/10-15 II 10, 1-6)<sup>2</sup>. Uważano jednak, że najwłaściwszym wyborem dla polskiego szlachcica jest rolnictwo, co tak uzasadniał Stanisław Grochowski (1542–1612), ksiądz pochodzący z drobnej szlachty mazowieckiej ze wsi Grochy:

Kiedy niebieskie losy ten świat podzieláły, Polszcze nawiętszą korzyść w roli zostáwiáły, Jákbý rzekąc: Juź wszystko drudzy ludźie miejcie, Wy, Polacy, z rolą się spráwować

<sup>1</sup> Opracowano na podstawie Gierowski 1979: 30–33.

<sup>2</sup> Cytaty z Kochanowskiego oznaczone zostały skrótami przejętymi z SPXVI i SPJK, transkrypcja na podstawie wydanych już tomów „sejmowego” wydania *Dzieła wszystkie*, z przygotowywanego tomu *Fraszki* w transkrypcji Macieja Edera, pozostałe oraz cytaty z Gostomskiego z korpusu *Teksty SPXVI* w transkrypcji mojej [J.D.].

umieście. Kto trafi w to, á Bog mu błogosławi z niebá, Ten może mieć z potrzebę ('tyle ile trzeba, wystarczająco, dosyć') i złotá, i chlebá (GostGospGroch kt).

Wiersz ten jest wstępem do *Gospodarstwa* Anzelma Gostomskiego, czyli wspomnianego wyżej poradnika, tłumaczącego jak prowadzić duże gospodarstwo rolne. Już samo powstanie tej książki świadczy o tym, że gospodarowanie na roli zaczęło wymagać bardzo konkretnej wiedzy, a potrzebę wydania tego typu podręcznika tak uzasadnia Grochowski w dalszej części swego wiersza:

Lecz kto by swej, w tej mierze, nie chciał troskác głowy O wszystko gospodarstwo i o rząd domowy, Może beśpiecznie kupić do domu te księgi, Ktore spisał gospodarz, moim zdaniem, tęgi. Potrzebne mniejszym, śrzednim i nawięszym pánom, Potrzebne urzędnikom i chudym ziemíanom (GostGospGroch kt).

### Związki Jana Kochanowskiego i Anzelma Gostomskiego z gospodarką rolną

Choć dzieli ich prawie jedno pokolenie, zarówno Jan Kochanowski (1530–1584), jak i Anzelm Gostomski (1508–1588) byli synami swojej epoki. Obaj urodzeni w szlacheckich domach. Kochanowski, po okresie studiów, podróży i przebywania na dworze królewskim w połowie lat 60. XVI wieku stopniowo zaczął się oddalać od dworu królewskiego, by w końcu osiąść i gospodarować we własnym majątku. Połowa wsi Czarnolas została przyznana Janowi Kochanowskiemu w roku 1559 w wyniku podziału majątku ojca pomiędzy braci Kochanowskich (por. komentarz do KochFr I 43). Na zasadniczo stałe rezydowanie poety w swoim majątku, a w każdym razie dłuższe niż w okresie służby dworskiej, wskazuje wyraźnie treść listu poety do Stanisława Fogelwedera, datowanego z Czarnolasu 6 października 1571. Z początkiem roku 1575 postanowił założyć rodzinę, poślubiając Dorotę Podlodoską z Przytyka<sup>3</sup>. Od tego czasu źródłem jego podstawowych dochodów było gospodarowanie na roli (Pelc 1580: 85). Anzelm Gostomski (1508–1588) także był szlachcicem, urodził się w odziedziczonej po ojcu Gostomi, był wojewodą rawskim. Rękopis jego pracy trafił za pośrednictwem medyka królewskiego Wojciecha Oczki do drukarni Jakuba Siebeneichera, o czym pisze ów wydawca i drukarz w jednej osobie w liście do syna Anzelma, Jakuba Gostomskiego, gdyż praca ta została wydana w roku 1588 już po śmierci autora. Składa się ona z szesnastu rozdziałów nazwanych *listami* (w SPXVI jest to jedyny przykład takiego znaczenia leksemu *list*), obejmujących ujętą z różnych stron wiedzę dotyczącą gospodarki naturalnej.

### Określenia dotyczące posiadłości

Leksem *gospodarstwo*<sup>4</sup>, który w Sstp oznacza 'władzę, rząd' oraz 'gościnność', w SPXVI przybrał nowe znaczenie: 'stan posiadania, dom z rodziną, służbą,

<sup>3</sup> Marek Janicki, edycja *Fraszek* w dokończeniu tak zwanego wydania sejmowego *Dzieł wszystkich* Jana Kochanowskiego.

<sup>4</sup> Leksemy występujące u Kochanowskiego i potwierdzone u Gostomskiego zaznaczone w tekście **boldem** i kursywą są zestawione w zakończeniu artykułu.

sprzętami, inwentarzem, nieruchomościami, prace związane z jego zarządzaniem, codziennym funkcjonowaniem, rolnictwem i hodowlą, przetwórstwem, gospodarka leśną, bartnictwem, myślistwem itp.' i w tym znaczeniu został użyty w zwięzłym jednowyrazowym tytule poradnika Gostomskiego<sup>5</sup>. W tym też znaczeniu używa go Kochanowski w przytoczonym wyżej cytacie z *Pieśni*, a używa też tego określenia przy okazji krytycznej oceny czy to duchownych za ich zaangażowanie w gospodarkę rolną: „Drudzy do gospodarstwa wszystkie myśli skłonili Á w pieniądżach nawyższe dobro położyli” (KochZg A3v/3 w.65), czy szlachty za odejście od gotowości bojowej na rzecz zarządzania folwarkiem: „Ale sie tam ozywa jeden miedzy wami, Mieniąc, iż gospodarstwo Polskę zbogaćiło” (KochSat A3/11 w. 55). W SPXVI artykuł hasłowy *gospodarstwo* notuje dla interesującego nas znaczenia synonimy *rolnictwo* oraz *oractwo* i *oranina*, które mają zdecydowanie rzadszą frekwencję, gdyż występują głównie w słownikach, jako polskie odpowiedniki tłumaczące obce leksemy, natomiast nie ma ich w tym znaczeniu ani u Kochanowskiego, ani u Gostomskiego, Gostomski używa natomiast słowa *oranina* w znaczeniu ‘czynność spulchniania ziemi pod uprawę za pomocą pługa lub sochy’. U obu autorów występuje natomiast leksem *oracz*, który jest wyrazem motywującym dla przytoczonych powyżej synonimów. W XVI wieku występują jeszcze synonimiczne względem *gospodarstwa* leksemy **dom** i **dwór**, które oprócz innych znaczeń odpowiadają pojęciu obejmującemu budynek mieszkalny, wszystkich jego mieszkańców ze służbą włącznie, budynki gospodarcze i całą posiadłość ziemską, u Gostomskiego: „Ná lozach mają stać [szkuty], które mają być zawnždy ná zamiar w domu álbo we dworze” (GostGosp 88), u Kochanowskiego tytuł: „Ná dom w Czarnolesie” (KochFr 112/3 III 37, tyt.) oraz „Bądź ptaká, bądź zájácá szukasz po tem boru, Gościu, słuchaj méj rády, stąp máło do dworu” (KochFr 77/17 II 84, 3). Synonimem do *gospodarstwa* był też leksem **rola**, którego w tym znaczeniu użył Stanisław Grochowski w przytoczonym wyżej wierszu z karty tytułowej, a Kochanowski w związku frazeologicznym *patrzeć rolęj*: „pomnę ja przed laty, Że w Polsce żaden nie był w pieniądze bogaty. Kmieca to rzecz naonczas patrzeć rolęj była” (KochSat A2v/5 w. 24). Leksem **pług** ma w SPXVI oprócz podstawowego również przenośne znaczenie ‘uprawa ziemi, rolnictwo’. W *Gospodarstwie* występuje w tym znaczeniu w tekście przedmowy autorstwa Jakuba Siebeneychera: „Dobre żołnierstwo, dobry dwor, ále pług w domu jesli go nie wspiera, słábo bárzo iść muśi” (GostGospSieb +3), pojawia się też u Kochanowskiego: „Szwedowie was przez morze sięgają ... i toście wygrali, Żeście przy pługu raczej niż szabli zostáli” (KochSat A3v/22 w. 92), „Ad pługum tandem redeunt fiuntque ziemianie [= do pługa w końcu wracają i zostają ziemianami]” (KochC w. 156). Zarówno Gostomski jak i Kochanowski używają na określenie gospodarstwa leksemu **osiadłość**:

<sup>5</sup> Inne nazwy, to wspomniana w przedmowie Jakuba Siebeneychera, jako nadana przez samego autora, nazwa *Inwentarz domowy*. Pod tytułem *Gospodarstwo* była jeszcze wydana dwukrotnie w latach 1606 i 1619. Od 1644 roku tytuł tej książki to *Ekonomia abo gospodarstwo ziemiańskie, dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne*.

gdy sam urzędnik ... náznaćzyć włódárzowi drugiego podstáwká ... tákże też záś kędy ośiádłość niemáła ... do kázdey roboty ma bydź przystaw (GostGosp 108);  
 Patrzenie, czegoście dla tych bogactw odstąpili, Żeście prawie rycerską naukę stracili.  
 Na ktorej nie tylko ty ziemskie osiadłości, Ale gardła należą i wasze wolności. (KochSat A4/19 w. 115).

W tym znaczeniu u Gostomskiego występują jeszcze *dobro* i *imienie*: „dziesiątnicy mają dawać znać, gdy około pańskiego dobrą niepilnością urzędników szkody się dzieją, zwłaszcza w których imioná pan nie często bywa” (GostGosp 40) oraz *ziemia*: „Komu da Bog ziemie álbo imienia z potrzebę, sromotá i grzech kupczyć, bo to Bog innemu stanowi ná znaczyć!” (GostGosp 152), a u Kochanowskiego *łan*: „Jesli mi w rewerendzie czy lepiej w sájanie, Jesli mieszkać przy dworze czy ná swoim łanie” (KochFr 52/2 II 26, 4).

### Nazwy właścicieli posiadłości

Należałoby się jeszcze na chwilę zatrzymać przy zmienionym siedemnastowiecznym tytule *Gospodarstwo ziemiańskie*. Jako ostatni podrozdział poradnika Gostomskiego zatytułowany *Ziemianin* został wydrukowany fragment większej całości pod tym samym tytułem autorstwa Jakuba Ponętowskiego (Teresińska 2000, 2002). Leksem ten występuje w Sstp na określenie posiadacza ziemskiego, notuje go indeks SPXVI, używa go także Gostomski: „U krolow, książąt, pánow, ziemian, kupcow, oraczow i w szpitalu to poznáć, gdy stárszy rządny” (GostGosp 20) oraz Kochanowski: „Audisti mnichos, wysłuchástique káplanos, Et dworzáninum facientem verba tulisti, Extremum labor est ... ut ziemianinum ... słuches [= słuchałeś mnichów, wysłuchałeś kapłanów, zniosłeś i mowę dworzanina, pozostaje ci jeszcze trud ... abyś ... posłuchał ziemianina]” (KochC w. 127). Ponętowski określa tym mianem właściciela majątku ziemskiego, przeciwstawiając go różnym latyfundystom, a samą ideę życia na wsi opisuje, opierając się na cytacie *Laudato ingentia rura, exiguum colito*, autorstwa Wergiliusza, czyli, jak go nazywa, „sławnego wierszem gospodarza”. Tak opisuje idealne gospodarstwo:

Nie chcę, by miał nász śláhcic więcej, tylko jednę wieś, á dobrą, sto w niej kmieci á rządnych, ná dziedzinie urodzonych, więc ná rolach zakupnych, k temu ograniczoną. Kościół w niej murowány, pewnym płátem nádány, swym tylko ludziom fáre. Młyn trzemá koł, tuż przy wsi, folwárk z dawná sporządzony, i browar bliżej od dworá, coby raz zavrzał. Nuż przy browárze drewnik, á w tyle chmielnik, ogród przy tym zá kuchnią. Gumno záwsze jáko gaj, oborá jáko nátknął. Niech obejdą dziedzinę mytne lásy po dwu stron, spustne stáwy po trzeciej, á łáki z jednę. Wkoło niech ma pasze przestronne, pástewnik dobrej trawy. Kraj żyzny, więc spokojny, wodę dobrą, drewno bliskie, w mili, á choć dálej, niech będzie spustna rzeká, miásto nád nią skłáadne, rządne, bogáte, zgodne, w nim niech ma kámienice i o swych rzeczach hándel, á poty włości jego niech gránicá będzie. (GostGospPon 170)

Podobny ideał, choć nie tak dokładnie opisany, przedstawia Kochanowski: „Zdrój przezroczytstěj wody, lásu średnia miárá I zásiéwku mojęgo niepochybna

wiára” (KochPieś 37/1-2 II 4, 29-30). Ponętowski nazywa *ziemianina* **ślachcicem**. Leksem ten, znany już w staropolszczyźnie w znaczeniu ‘ten, kto należy do stanu szlacheckiego, legitymuje się szlacheckim pochodzeniem’ również u Kochanowskiego, podobnie jak u Ponętowskiego, funkcjonuje w znaczeniu *ziemianin*, np. we fraszce *O ślachcicu polskim*: „Jeden pan wielomożny niedawno powiedział: «W Polsce śláhcic jákoby téż ná kárczmie siedział»” (KochFr I 80, 1-2). Inne nazwy właściciela majątku to przede wszystkim **gospodarz**, a także **pan**. Gostomski pisze:

Gospodarzą i urzędniká káždego rząd wszego gospodarstwa niepośledni, który ná największą intratę imienie wyniešie bez zubożenia kmiotkow (GostGosp 10);

Pan wielki, mniejszy i máły, i káždy gospodarz ma wiedzieć ná tydzień, ná miesiąc, ná rok rozchodu swego ordynáryją (GostGosp 2).

Kochanowski także nazywa właściciela majątku *gospodarzem*: „Gospodarzu náš wybrány, Ty masz mieć wiéniec kłósiány, Gdy w ostátek zboża zátne Krzywa kosá już ostátne” (KochSob 63/1 6, 17) lub *panem*: „Ták ci bywáło, pánie, pijálismy z sobą, Ani gárdził pan kmiotká swojégo osobą” (KochFrPij 3, 7-8). Żeńskim odpowiednikiem *gospodarza* i *pana* jest **gospodyni** i **pani**. Gostomski pisze:

Plotná bieląc, strzec, áby ná dżdzu nie legáły, kiedy sie zádżdzy, bo mu bárzo szkodzi, prędko zgnije, dlatego dobry gospodarz álbo gospodyni blechu sie strzeże (GostGosp 104);

Kiedy kędy poslá álbo przewodniká urzędnik odpráwuje, ma go pánu, pániej i stárszym sługom opowiedzieć, bo może jeden odpráwić wiele rzeczy (GostGosp 18).

Fraszka Kochanowskiego *O gospodyniéj* zaczyna się tak: „Stárostá jednéj pániej rozkazał objáwić, Że legatá rzymskiégo u niéj miał postáwić”. (KochFr 31/1 I 74, 1). Natomiast ani Gostomskiego, ani u Kochanowskiego nie odnotowano żeńskich odpowiedników leksemów *ziemianin* i *ślachcic*.

### Nazwy osób zatrudnionych w posiadłości

Nazwy osób zatrudnionych w majątku i zajmujących się rolnictwem, reprezentuje będący zwierzchnikiem pozostałych **włódarz**: „Kmiecie zimie ná robotę do dnia wychodzić máją, á urzędnik i włódarz ma tego dojrzzieć” (GostGosp 44), „Pij ty, włódarzu, i mów, co-ć się będzie zdáło, Prosto” (KochFrPij [C4v]/2 3, 5). Pozostali zatrudnieni są przez obu autorów określani leksemami ogólnymi, takimi jak **chłop**: „Á to jest nawiętszy fundáment, áby chłopi wszyscy wychadzáli ná robotę” (GostGosp 160), „To już rotmistrz, co fuka na chłopy u pługá” (KochSat A3/7 w. 134), **kmieć** lub **kmiotek**: „Náuká urzędnikowi, jáko się ma przeciw kmiotkom spráwować. Kmieć naprzod posłuszeństwo Pánu powinien” (GostGosp 28), „Frászká u mnie twé herby i wsi pełné kmieci” (KochFr 84/5 (II 99, 7), „Tákci bywáło, pánie, pijálismy z sobą Áni gárdził pan kmiotká swojégo osobą.” (KochFrPij [C4v]/2 3, 7), **oracz**: „Oborá pierwszy fundáment gospodarstwa ziemiáninowi álbo oraczowi rządnemu.” (GostGosp 6), „Przy nádziei oracz



ścisły, Że będzie miał z czym do Wisły” (KochPieś 34/27 II 2, 36), **robotnik**: „á Kmiotek ma bydź też opátrzon taką rolą, jákoby chlebá nie kupował w dobry rok robotnik dobry” (GostGosp 8), „Áni, którzy przemijáli Czásu zbieránia zboża, Robotnikom winszowáli: «Łáská nád wámi Boża»” (KochPs 193/27 V 129, 27) lub szczegółowymi, związanymi z wykonywaną przez nich pracą, jak np. **pa-sterz**: „Á pásterz ma bydź mędrszy niż oracz, bo ládá kto rolą zorze, á bydłęciu nie ládá kto ugodzi, áby je uchował” (GostGosp 116): „Już mdłé bydło szuka cie-niá ... I pástérze, chodząc zá niém, Budzą lásy swoim grániém” (KochSob 62/20 16, 7). Używany przez Gostomskiego leksem *poddany* ‘chłop pańszczyźniany w stosunku do właściciela ziemskiego’: „Przy motowidłách wagá przędze i liczbá má bydź wszędzie u wojtá wiadomá, áby ... wiadomość byłá, kędy prządają poddáni ábo ich żony” (GostGosp 126), w tym znaczeniu u Kochanowskiego nie występuje, podobnie tylko Gostomski używa leksemu *kmiotówna* jako żeńskiego odpowiednika *kmiecia*: „Młota ábo słodżin ma pilno doglądác [urzędnik], áby nie szło ná fronę, bo więc ná to łákome kmiotowny” (GostGosp 138).

### Nazwy podstawowego obiektu działań

U obu autorów leksemu nazywające podstawowy obiekt działań rolnika to **ziemia**: „Rolej i ogrodow dobrej sprawie ziemiá folgując, dobrze rodźi” (GostGosp 148), „Oracz pługiem zárznie ziemię” (KochSob 70/1 12, 17), **grunt**: „Zoránie rolej ták ma bydź ná dzień kędy dwiemá wołmi orzą. Wszákoż, nárádziwszy sie onego gruntu włódárzow, przyczynić i umniejszyć wedle potrzeby może” (GostGosp 152), „I obráca [Pan] prze zbytek ludzki grunty płodné W piasek i w słone polá nierodné” (KochPs 165/31 (V 107, 67), **niwa**: „Wysiewki ná folwárki pan ma mieć ná rejestrze, i na niwy jeszcze lepiej” (GostGosp 150), „Lepszego rządu Gete grubi używają, Gdzie niwy niemierzone wolné zbożá dáją” (KochPieś 1/17 I 1, 12), **pole** i **rola**: „Pan ábo ziemíanin, ktory ma między sąsiády pole ábo role we wsi, kiedy ma tám żąc, z wozem ma jechác ná zniwo” (GostGosp 112), „Kiedy trupy ná pował po rolách leżály, Á polá gnojów inszych nie potrzebowały” (KochPs 125/17-18, III 83, 17-18). Jak widać z przytoczonych powyżej przykładów, leksemy te występują niekiedy jako synonimy w jednym zdaniu lub układają się w szeregi synonimiczne.

### Słownictwo związane z uprawą roli

Wśród fachowych leksemów związanych z pracą na roli odnotowujemy u obu autorów określenia **jarzyna** dla zboża sianego na wiosnę i **ozimina** dla zboża sianego przed zimą, mające postać połączenia szeregowego: „Á ták sie stárác, áby siać co narániej, ták oziminę jáko i járzynę” (GostGosp 64) bądź parataksy: „Siérpá trzebá oziminie, Kosá sie zéjdzie járzynie” (KochSob 6, 13-14). Obaj autorzy używają nazw podstawowych narzędzi rolniczych jak **pług**, **kosa**, **sierp** – Gostomski: „Kmieć ma mieć ... Do rolej pług ... Do zniwá sierp, kosa” (GostGosp 30), a Kochanowski: „To już rotmistrz, co fuka na chłopy u pługa (KochSat A3/7 w. 134) oraz powyższy cytat z *Sobótki*. Nazywają też czynności

związane z uprawą roli, tak ogólne: *rolą sprawić* // *rolą uprawować*: „Skutek i doskonałość gospodarstwa – rolą dobrze sprawić” (GostGosp 160), „Stąd wie oracz, kiedy ma rolą uprawować” (KochPhaen 1/14 wst. w. 11), jak i bardziej szczegółowe, do których można zaliczyć: dostarczać *gnój na pole*: „Kmieć gdy gnoj ná pole wozi, lepiej z polá dármo nie przyjeżdżać” (GostGosp 34), „Kiedy trupy ná pował po rolách leżały, A polá gnojów inszych nie potrzebowały” (KochPs 125/17-18, III 83, 17-18), *orać*: „á tám, kędy zgnojone role, pošlady orać” (GostGosp 98), „Bo to ná nie [Plejady] Bóg włożył, że opowiadają Láto i zimę, i czas, kiedy orać mają” (KochPhaen 10/24 21, 228), *siać*: „Gospodarstwo práwe, dobrze siać wszelkie nasienie, ták w polu, jáko ná ogrodzie” (GostGosp 4), „Stąd wie oracz ... kiedy siać” (KochPhaen 1/14 wst. w. 11), *żąć*: „Kiedy kmiecie poczynają żać, dáć im pokój tydzień pierwszy” (GostGosp 102), też w użyciu przenośnym: „Kto śiał w płáczu, żnie w rádości” (KochPs 191/5 V 126, 21), *uprzątną* // *uprzątać*: „Ogrodne rzeczy, cybule, kápusty, márchwie, páster-naki, rzepę, to wszystko uprzątnąć” (GostGosp 72), „Tę [oliwkę] jesli ostré ciérnie lub rodné pokrzywy Uprzątaiąc, Sádownik podciął ukwáplivy, Mdleje zaráz” (KochTr 6/21 5, 6), *zebrać*: „Kmieć co u urzędniká rolej kupi, kiedy sie pan tego dowie, cokolwiek z niej zebrał, by też y przez dżeiesięć lat, ma to pánu wroćić” (GostGosp 34), „A kiedy z polá zbierzemy, Tám dopiéro odpoczniemy”, (KochSob 63/4 6, 20). Występują też rzeczowniki jak *zasiewek czyj*: „Kmiotká łotrą ták náprawić ... Gdy zásieje, odpuścić mu robotę á zasiewek jego urzędowi kázác wziąć i przedać” (GostGosp 36), „Zdrój przeźroczytstéj wódy, lásu średnia miará I zásiéwku mojęgo niepochybna wiára” (KochPieś 37/2 II 4, 30) oraz *żniwo*: „z wozem ma jechác ná żniwo, áby zboże zábrać (GostGosp 112), „Iż już niedáleko żniwo, Miéjsie do siérpá, co żywo” (KochSob 62/25 6, 12). Charakterystyczne słownictwo związane ze żniwem to *snop* i *kopa*: „Wziąć po snopie z káżdzej kopy z káżdego kątá w polu” (GostGosp 52), „Á wy, młodszy, noście snopy, Drudzy ukládajcie w kopy”. (KochSob 62/28-29 6, 15-16). Obaj autorzy nazywają też budynki i konstrukcje związane z przechowywaniem zboża, są to *brog*: „á brogi pod jedną modłą budowác (GostGosp 48), „Á kiedy z polá zbierzemy ... Dołóżywszy z wiérzchem brogá” (KochSob 63/4 6, 20), *gumno*: „Gdy gnoj ná rzepę wywożá, tedy mierzwę z gumná kłáść w oborę” (GostGosp 108), „Ón [oracz] łáki, ón polá kosi Á do gumná wszystko nosi” (KochSob 70/10 12, 26), *szopa*: „W oborach, w szopach i ná miejscach godnych do tego, miej stájnie napráwne koniom” (GostGosp 24), „Jáko Chiron ... Rad był, kiedy przyjmował do swéj leśnéj szopy Náuczóného syná pięknej Kállijopy” (KochFr 99/6 III 14, 3), *szpichlerz*: „Gdy sie ná kilku miejscách ładowác ma, jáko jest wiele w ktorým szpichlerzu żytá ... wiedziec” (GostGosp 91), „Pan znaczniejszy, gdy páństwem wzgárdzę, niżbych wszystkie żółáwskie urodzáje i gdańskie pošytki W jednym szpichlerzu zámknął” (KochPieś 36/28 II 4, 26), *stodoła*: „Kędy żyto álbo jákie zboże młocá z szopy, tedy kiedy poczętego brogá nie domłocá, ostátek ma do stodoły zamczystej znosić” (GostGosp 52), „a poczet zaś woły, Ktore stojá i w stajni, i w tyle stodoły” (KochSat A3/6 w. 50).

### Słownictwo związane z hodowlą

Na leksemy związane z hodowlą składają się nazwy ogólne wszystkich zwierząt hodowlanych jak **dobytek**: „bo otręby wszystkie zostawają, ktoremi dobytek ná oborze bárzo wielce będzie sie mógł przychowywać, jáko cielętá, źrzebietá, świnié, gęsi i wszystek dobytek” (GostGosp 110), „Oracz pługiem zárznie w ziemię. Stąd i siebie, i swé plemię ... iwszytek Opátruje swój dobytek” (KochSob 70/3 12, 19) czy **bydło**: „Bo kędy stádá bydłá są, owiec i inszych dobytkow dostátek, tám już rola rodzi, żywność wszystká jest” (GostGosp 6), „Á pástérz ... Wraca bydło ku domowi z pustégo lásu” (KochFr II 100, 10). Zwierzęta hodowlane są zebrane w **stada**: „W tenże czas wszeláki przyplódek, stádá bydłá, owiec, koz, świni liczby dojźrzeć” (GostGosp 72), „Áni bogáté stádá owiec niezliczonych Strzygá odrosłá trawę po górach zielonych” (KochPieś 37/7 II 4, 35). Wymieniane są nazwy pomieszczeń dla zwierząt jak **gołębiniec** // **gołębiniec**: „Pczoły ulewnicze przy każdym rządym folwárku mają bydź, chmielnik tákże i gołębiniec (GostGosp 8), „bury kocie ... jákoś ku myszom chciał mieć i półmiski I łáziłes po ptaki w gołębiniec bliski, Dałes gárdło” (KochFr 117/11 III 52, 6), **chlew** (w XVI wieku nie jest to pomieszczenie tylko dla świń, ale ogólnie ‘pomieszczenie dla bydła lub ptactwa domowego’): „ná wiosnę ... gnoje z chlewów wymiotáć” (GostGosp 76), „Jam – pry – jest Kozieł”. „Idźze spáć do chléwá” (KochFr II 47/17 16, 6), **obora**: „Gospodárstwo práwe ... w oborze bydłá dość” (GostGosp 4), „Sámy do swéj obory woły rozpuszczone Przybiegły” (KochFr 105/6 III 25, 1). Leksem **stajnia** pojawia się tylko u Kochanowskiego: „a poczet zaś woły, Ktore stoją i w stajni, i w tyle stodoły” (KochSat A3/6 w. 50), natomiast u obu autorów funkcjonuje wyrażenie przyimkowe w funkcji przysłówka **ná stánium**, będące dla tego leksemu motywacją: „Gdy kto woły stáwia ... á poki ich nie postáwi ná stánium, tedy je w ogrodzie ná noc zówieráć” (GostGosp 64), „Ále był zówždy koń ná stánium rzéźwi” (KochFr 104/20 III 24, 9). Przeciwstawieniem **stania** jest leksem **rozpuścić** ‘wypuścić zwierzęta z zamknięcia i pozwolić im swobodnie się poruszać’: „Sprzátanie z polá rychłe to niemáły pożytek uczyni, że sie wczás bydło rozpuści” (GostGosp 102), „Sámy do swéj obory woły rozpuszczone Przybiegły” (KochFr 105/6 III 25, 1).

### Słownictwo związane z zarządzaniem

Sprawne zarządzanie posiadanym majątkiem było bardzo istotne, ułatwiają je **rejestra**, czyli księgi rachunkowe, o których wspominają obaj autorzy. Gostomski przy zaleceniu: „Száfárstwo gumná ma bydź życzliwe, jáko zboża ták i piéniędzy: rejestrá zaráz pisáć opátrznie i rządnie je chowáć, ná pámięć sie nie spuszczáć” (GostGosp 48), Kochanowski przy okazji cytowanej już krytyki duchownych: „Więc téż tám rychléj najdziesz rejestrá ná stole, Á spleśniáłą Biblijá strzygá w káćie mole” (KochZg A3v/3 w. 67). Dochód z gospodarstwa jest określany w poradniku Gostomskiego jako **dochód**, **intrata** lub **pożytek**: „Robotá kmiotkow, to dochód álbo intratá nawiętsza w Polszcze wszędy, ktorą robotę gospodarz ták ma száfowáć, coby kmiotkow nie zubożył, á ku więtszemu pożytku

co rok przywodził” (GostGosp 6). Kochanowski pisze o **dochodzie** i **pożytkach**: „Któ ma swégo chlebá Ilé człéku trzebá, Może nic nie dbać o wielkié dochody, O wsi, o miásta i wysokié grody” (KochPieś 5/21 I 5, 3), „Pan znaczniejszy, gdy páństwem wzgárdzę, niżbych wszytki żółáwskié urodzáje i gdańskié pożytki W jednym szpichlérzu zámknął (KochPieś 36/28 II 4, 26), nie używa leksemu *intrata*.

### Słownictwo związane z gospodarką przynoszącą największy dochód

Obaj autorzy piszą o sposobach gospodarowania przynoszących znaczne zyski. Gostomski wymienia tu *pasiekę na Podolu*: „Barci áby też przyczyniał [urzędnik], bo z barci ták pożytek przychodzi jáko z inszych dochodow, á ná Podolu pásieka.” (GostGosp 8), Kochanowski **podolskie pasieki**: „Ácz mi miodu podolskié pásieki nie dájá ... Przedsię názbyt ubóstwá nie znáć w domu moim” (KochPieś II 5, 33). Dobry dochód przynosi też wożenie **żyta** czy **popiołu** (= ‘po- taż; substancja otrzymywana z popiołu drzewnego, stosowana m.in. do wyro- bu szkła oraz w farbiarstwie’) w celach handlowych **do Gdańska**: „gdy już do Gdańska żyto spuszczáją, ták urzędnik ma tego pilnie strzedz, áby dobrej dro- gi nie omieszkiwał, porządnie i w czas zboże wypráwował” (GostGosp 50), „To nawiętsze misterstwo, kto do Brzegu z woły, A do Gdańska wie drogę z żytem a z popioły” (KochSat A2/21 w. 107). *Popioły* są również wymienione w przed- mowie Jakuba Siebeneychera jako jeden z produktów wytwarzanych w gospo- darstwie rolnym: „ruszę trochę towárow cóś nád dwádziesiąć nászych własnych, jáko káżdę zbozá, káżdę bydło, skory, smoły, woski, łoje, pierze, lny, popioły, sol” (GostGosp Sieb +4), podobnie jak **smoły**, o których także pisze Kochanowski: „Gdzie pojrzę, wszędy rąbią albo buk do huty, Albo sośniá ná smołę” (KochSat A2/11 w. 8). Leksem **trzymać**, związany z gospodarowaniem na danym terenie, u Gostomskiego nazywa dzierżawę chłopską: „ták też ma dojrzec [urzędnik], áby przez práwá żaden kmiec jeden nád drugiego rolej i łak więcéj nie trzymał” (GostGosp 10), u Kochanowskiego własność ziemską: „Á teraz więc te wszystkie puszcze i ze wsiámi Krol polski opátruje záváždy stárostámi, Ále przed láty ... Trzymał to Iwan Kustrá z Krzeszówá” (KochDryas A3/12 w. 64). Z innych prac związanych z gospodarstwem rolnym możemy wymienić wyręb lasu określany wspólnym dla obu autorów leksemem **rąbać** // **rąbić**: „Áby ze pniá nie rąbili [kmiécie] w boru ná swá potrzebę” (GostGosp 166), „Gdzie pojrzę, wszędy rą- bią albo buk do huty, Albo sośnia ná smołę, albo dąb ná szkuty” (KochSat A2/ 10 w. 7), karczowanie lasów określane frazą **kopać karcz**, przy czym *karcz* to ‘pniak i korzenie pozostałe po ścięciu drzewa’: „Kiedy rzepę z dołów wybierájá, tedy máją zaráz wybrawszy ony doły zásypáć ... Tákże też w boru kędy karcz ko- páją” (GostGosp 70), „Kopajcie, wy, karcz przedsię” (KochSat A4/9 w. 105), za- kładanie i utrzymywanie **stawów**: „Nád Wisłá i nád káżdą rzeká stáwow, jázow, Ieziorek ma urzędnik pilnowáć, jákoby pożytek był” (GostGosp 100), „Kopajcie wy karcz przedsię i budujcie stawy” (KochSat A4/9 w. 105).

## Podsumowanie

Na omówione przez nas słownictwo rolnicze występujące w utworach Jana Kochanowskiego, a w pewien sposób potwierdzone przez podręcznik Gostomskiego, składają się leksemy nazywające posiadłość: *gospodarstwo, dom, dwór, rola, pług, osiadłość*, określające właścicieli: *ziemianin, ślachcic, gospodarz, pan, gospodyni, pani*, osoby zatrudnione w gospodarstwie: *włódarz, chłop, kmieć, kmiotek, oracz, robotnik, pasterz*. Podstawowym obiektem działań jest dla obu autorów *ziemia* albo inaczej *grunt, niwa, pole, rola*. Używają słownictwa związanego z uprawą roli: *rolą uprawować, orać, siać, uprzętać, zebrać, gnój na polu, jarzyna, ozimina, pług, kosa, sierp, zasiewek czyj, żniwo, snop, kopa, brog, gumno, szopa, szpichlerz, stodoła*, z hodowlą: *dobytek, bydło, stada, gołębiniec, chlew, obora, stajnia* (tylko u Kochanowskiego), *bydło na staniu, rozpuścić*. Posiadanie określa leksem *trzymać*, zysk to *dochód* i *pożytek*, a ważną funkcję w gospodarowaniu pełnią *rejestra*. Obaj autorzy wspominają o przynoszących spory dochód *pasiekach na Podolu*, o handlu w Gdańsku *żytem, popiołem* i *smołą* oraz *rąbaniu lasów, kopaniu karczu* [= karczowaniu] czy o gospodarowaniu *stawami* rybnymi. Analizując słownictwo Jana Kochanowskiego, możemy stwierdzić, że w całej jego twórczości przejawiają się wyrazy oraz frazemy wskazujące na dobrą znajomość specjalnego słownictwa agrarnego, która wynika prawdopodobnie z podstawowego środka utrzymania, jakim były dla niego dochody uzyskiwane z typowego gospodarstwa folwarczno-pańszczyźnianego.

## Rozwiązanie skrótów

GostGosp – Gostomski A., 1588, *Gospodarstwo*, Kraków.

GostGospGroch – Gostomski A., 1588, *Gospodarstwo*, wiersz S. Grochowskiego, Kraków.

GostGospPon – Gostomski A., 1588, *Gospodarstwo*, fragmenty Ziemianina J. Ponętowskiego, Kraków.

GostGospSieb – Gostomski A., 1588, *Gospodarstwo*, przedmowa J. Siebeneichera, Kraków.

KochC – Kochanowski J., 1590, *Fragmenta albo pozostałe pisma*, Carmen macaronicum, Kraków.

KochDryas – Kochanowski J., 1578, *Dryas*, Kraków.

KochFr – Kochanowski J., 1584, *Fraszki*, Kraków.

KochFrPij – Kochanowski J., 1997, *Dzieła wszystkie. Proza*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

KochPhaen – Kochanowski J., 1585, *Phaenomena*, Kraków.

KochPieś – Kochanowski J., 1991, *Dzieła wszystkie. Pieśni*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

KochPs – Kochanowski J., 1982, *Dzieła wszystkie. Psalterz*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

KochSat – Kochanowski J., 1564, *Satyr*, Kraków.

KochSob – Kochanowski J., 1991, *Dzieła wszystkie. Pieśni*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

KochTr – Kochanowski J., 1983, *Dzieła wszystkie. Trena*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

KochZg – Kochanowski J., 1564, *Zgoda*, Kraków.

- SPJK – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, red. M. Kucala, t. 1–5, Kraków 1994–2012.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, K. Mrowcewicz, t. 1–37, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, Warszawa 2002–2016.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1953–1955, Wrocław–Warszawa–Kraków 1956–1994, Kraków 1995–2002.

## Bibliografia

- Cygal-Krupowa Z., 1990, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków.
- Galilej C., 2019, *Siedemnastowieczna leksyka gospodarcza na przykładzie dzieł Jakuba Kazimierza Haura*, Lublin.
- Gierowski J.A., 1979, *Historia Polski 1505–1764*, Warszawa.
- Grucza S., 2009, *Kategoryzacja języków (specjalistycznych) w świetle antropocentrycznej teorii języków ludzkich*, „Komunikacja specjalistyczna”, t. 2: *Specyfika języków specjalistycznych*, red. S. Szadyko, Warszawa, s. 15–30.
- Jarosz B., 2018, *O (nie)tożsamości pojęć* JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT, „Polonica” XXXVIII, Kraków, s. 85–108.
- Kwaśnicka-Janowicz A., Sikora K., 2016, *Leksyka agrarna jako wiejska prototerminologia*, [w:] *Trwałość i zmienność w języku. Dawne z nowym łącząc... In memoriam Mariani Kucala*, red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak, Lublin, s. 145–153.
- Pelc J., 1580, *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w kulturze polskiej*, Warszawa.
- Perek J., 1966, *Bibliografia kanonu źródeł słownika*, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. S. Bąk i in., t. I, s. XLIII–CXIV, Kraków.
- Teresińska I., 2000, hasło *Gostomski Anzelm* [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. R. Loth, t. 1, Warszawa, s. 352.
- Teresińska I., 2002, hasło *Ponętowski Jakub*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. R. Loth, t. 3, Warszawa, s. 270.

## Źródła internetowe

- Słownik polszczyzny XVI wieku* – indeks haseł, <https://spxvi.edu.pl/indeks> [dostęp: 31.03.2020]

## Is agrarian terminology in Kochanowski's works a specialist terminology? – comparative analysis on the basis of *Gospodarstwo* by Anzelm Gostomski

### Abstract

The aim of this article is to present agrarian terminology in Jan Kochanowski's works and compare it with the vocabulary used by Anzelm Gostomski, the author of the oldest Polish handbook on gentry farming. Jan Kochanowski was a noble farm owner as well and Anzelm Gostomski lived at the same time as Jan Kochanowski.

**Ewa Horyń**

ORCID 0000-0001-5549-5977

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

**Miroslaw Michalik**

ORCID 0000-0002-9260-3014

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## ***Jabłko Adama vel grdyka – konteksty leksykograficzne, kulturowe, medyczne***

**Słowa kluczowe:** krtań, chrząstka tarczowata, *jabłko Adama*, *grdyka***Keywords:** larynx, thyroid cartilage, *Adam's apple*, *throat*

Nadrzędnym komponentem tytułowego połączenia *jabłko Adama* jest leksem *jabłko*. *Jabłko* to wyraz o proveniencji prasłowiańskiej, pochodzi od formy *\*ablъko*, która oznacza 'owoc jabłoni, jabłko' (Boryś 2010: 201). W dialektach występuje w znaczeniu 'jabłoń' (tamże). *Jabłko* odnosi się również do 'owocu kasztanowca w zielonej łupinie', określa się nim 'grdykę, jabłko Adama' czy 'mięśnie konia uwypuklone pod skórą' (tamże). Symbolika jabłka jest bardzo różnorodna (Biedermann 2001: 118). Kopaliński przy haśle *jabłko* podaje:

Jabłko jest symbolem wieczności; całości; Ziemi; gwiazdy; życia, zdrowia, odmłodzenia, wiecznej młodości, nieśmiertelności; dziecka, wiosny, początku; jesieni, końca, śmierci; wieszczby, mądrości, wiedzy, wtajemniczenia; obecności boskiej; odkupienia; grzechu; władzy królewskiej; miłości, pokusy, uciech seksualnych<sup>1</sup>, radości doczesnych, płodności<sup>2</sup>; niebezpieczeństwa, niezgody; jedności; grawitacji (Kopaliński 1990: 112).

Juan Eduardo Cirlot dodaje: „jabłko jako forma niemal kulista oznacza całościowość. Symbol pragnień ziemskich, ich rozkiełznania. Dlatego zakaz spożywania jabłka wypowiedział głos najwyższy, sprzeciwiający się uwielbieniu pragnień materialnych” (Cirlot 2006: 166). Jabłko postrzega się również jako znak miłości – przede wszystkim jabłko czerwone; jabłko mogło również być

<sup>1</sup> Na tę kwestię zwrócili uwagę również etnolodzy i antropolodzy kultury. Tomasz Kalniuk pisze: „Ludność wiejska w jabłku dostrzegła symbol pożądliwości seksualnej. Wypowiedzi informatorów wskazują, że jabłko służyło jedynie jako eufemizm odnoszący się do zaistniałej sytuacji. [...] Prowodyrem nieszczęścia był diabeł, który posłużył się jabłkiem jako afrodyzjakiem. [...] Zainicjowana przez niego prokreacja wyznaczyła cezurę dziejów ludzkości od pierwotnej wiecznotrwałości do indywidualnej śmiertelności z możliwością przetrwania gatunkowego. Ludzie funkcjonują odąd w rytmie biologicznym wyznaczanym przez momenty narodzin i śmierci. Widoczną pozostałością po tragicznym zajściu jest między innymi grdyka u mężczyzn, podstawa bajkowego wątku T 2461 *Jabłko Adama*” (Kalniuk 2018: 117–118).

<sup>2</sup> Por. też: A.P. Chenel, A.S. Simarro (2008: 82).

oznaką wiedzy duchowej (Biedermann 2001: 118); jabłko w ręku Chrystusa symbolizowało zbawienie od grzechu (Oesterreicher-Moliwo 1992: 53). Skojarzenie słodyczy jabłka z grzechem znajduje swoje odbicie w języku: łac. *malum* to 'jabłko', ale też 'zło' (Lurker 1994: 234; Puda-Blokesz 2015: 147–148).

Terminem anatomicznym nawiązującym do popełnienia przez pierwszych ludzi grzechu pierworodnego jest połączenie *jabłko Adama* (łac. *pomum Adami*), zwane też *jabłkiem mężczyzny* (Kopaliński 1985: 15), które według legendy oznacza „kawałek zakazanego owocu, który uwiązał Adamowi (i jego potomstwu)” (Kopaliński 1990: 112) w chwili, gdy Bóg przywołał go do siebie. Odtąd według podania wszyscy mężczyźni na świecie noszą ten widomy znak grzechu pierwszego człowieka (Koneczna 1933: 166). Ze względu na to, że ta część krtani jest znacznie wydatniejsza u mężczyzn niż u kobiet, słusznie nazywa się je *jabłkiem mężczyzny*. Poza tym w języku hebrajskim wyraz *adam* oznacza nie tylko człowieka, mężczyznę, lecz i Adama, pierwszego rodzica. Wskutek tej dwuznaczności wyrazu hebrajskiego *adam* łatwo mogła nastąpić zamiana znaczeniowa „jabłka mężczyzny” na „jabłko Adama” (Koneczna 1933: 166).

We współczesnych językach europejskich używane są powszechnie nazwy będące odpowiednikami łac. *pomum Adami*<sup>3</sup>, a więc np.: ang. *Adam's apple*, szwed. *adams aepple*, dun. *Adams äble*, hol. *adams appel*, fr. *pomme d'Adam* obok *morceau d'Adam*, wł. *morso d'Adamo* (Oleśkiewicz 2007: 107). Wszystkie wymienione formy cechuje zgodność gramatyczna, leksykalna i semantyczna (tamże: 108).

### Leksykograficzny i kulturowy wymiar jednostek *jabłko Adama* oraz *grdyka*

Związek wyrazowy *jabłko Adama* poświadczony jest w dawnych i współczesnych źródłach leksykograficznych. Sstp podaje następujące informacje: *jabłko Jadamowo*, *jabłko w gardle* 'chrząstka tarczowa w krtani'; podobnie SXVI; SL: *jabłko Adama*, *pomum Adami* 'maluczki pagórek albo ogryzek przy gardle; bywa on większy przy osobie męskiej niż u białogłowy'; SW przy hasle *jabłko Adama* albo *jabłko adamowe* z kw. *anat.* odsyła do leksemów: *grdyka*, *chrząstka*; SJPD notuje połączenie wyrazowe *jabłko Adama* w znaczeniu 'wydatna, zwłaszcza u mężczyzn, chrząstka tarczowa; grdyka'. W WSJP czytamy: *jabłko Adama* 'wypukłość chrząstki tarczowej krtani, widoczna, zwłaszcza u mężczyzn, na przedniej stronie szyi'. Podobną definicję dokumentują słowniki frazeologiczne. SFS i MSF pod hasłem *jabłko* podają: *jabłko Adama* 'dość wydatna (zwykle u mężczyzn) chrząstka tarczowa'.

Z notacji słownikowych wynika, że *jabłko Adama* ma swój synonim w postaci leksemu *grdyka*. Informację tę znajdujemy zarówno w historycznych, jak i współczesnych słownikach języka polskiego (por. SW, SJPD, PSJP, WSJP, ISJP). W WSJP czytamy 'wypukłość krtani widoczna na przedniej stronie szyi człowieka'. Wyrazem *grdyka* od XVIII wieku określa się 'jabłko Adama', daw.

<sup>3</sup> Słownik niemiecki oznacza ciągle compositum *Adamsapfel* za pomocą kwalifikatorów *potoczny* oraz *zartobliwy* i definiuje je jako 'wydatną chrząstkę tarczową męskiej krtani' (Oleśkiewicz 2007: 108).



też *grdyca* i *grdyce* ‘ts.’. W gwarach zachowały się liczne warianty tej nazwy. Oto one: *grdyka / grdyk / grdyca/ grzdyca/ grzdyk/ grzdyka/ krtyk/ krtyka/ krztyca/ krztyk/ krztyka/ rztyka* ‘ts.’; krtień, gardło, wole’ (Boryś 2010: 178). Wiesław Boryś zaznacza, że *grdyka* pochodzi „od tego samego rdzenia \**gr̥d-*co *krtień*, ale wobec wielości postaci historycznych i gwarowych mamy niejasną budowę wyrazu” (tamże).

Leksem *grdyka* w historycznych słownikach języka polskiego występuje w znaczeniach: ‘ogryzek, krztoń, pomum Adami’, *jabłko grdyce* ‘jabłko Adama, pagórek przy gardle’ (SL); ‘chrząstka tarczowa krtani, chrząstka tarczykowa, tarczowata, tarczykowata, jabłko Adama, jabłko Adamowe, tarcza’ (SW); współczesne opracowania leksykograficzne notują ten leksem następująco: ‘wypukłość widoczna na przedniej stronie szyi, utworzona przez chrząstkę tarczową krtani’ (SJPD, WSJP, ISJP).

Warto dodać, że jabłko Adama, ze względu na swoje konotacje biblijne, jest motywem chętnie wykorzystywanym w różnych dziedzinach twórczości. Stanowią o tym choćby: olej na płótnie Anny Lupy-Suchy – *Jabłko Adama*<sup>4</sup>, rysunek – *Jabłko Adama / Zamknij mordę*<sup>5</sup>; rzeźba – *Jabłko Adama na pokuszenie*<sup>6</sup>; rzeźba metalowa – *Jabłko Adama*<sup>7</sup>. Motyw ten wykorzystywany jest także przez twórców polskich bajek ludowych. Jak zaznacza Violetta Wróblewska, spotykamy go często w bajce ajtiologicznej<sup>8</sup> (por. T 2461 „Jabłko Adama”)<sup>9</sup>.

Jako frazeologizm zaistniał w różnych zasobach polszczyzny – tekstach książek oraz w prasie. NKJP (12) i KJP (6) odnotowują w sumie 18 użyc. Użycie kontekstualne tytułowego frazeologizmu potwierdza fakt, iż zachował on w pełni swoją słownikową postać. Cechuje go również ustabilizowana struktura. W żadnym z badanych przykładów nie zarejestrowano postaci wariantywnych, np.:

On przechylił głowę do tyłu. Widziała **jabłko Adama** unoszące się łyk za łykiem na gładko wygolonej szyi. Z trudem odłączył usta od butelki. (R. Bratny, *Kolumbowie – rocznik 20*, 1957, NKJP);

Ostatnia noc w hotelu, potem wizyta w niewielkiej, ale dość nowoczesnej klinice, gdzie – rzecz dawniej niebywała – razem z Malajami i Chińczykami leżą połączeni cierpieniem także i Dajakowie. Nie można się pomylić, skoro się raz ujrzy ich charakterystyczne rysy. Innym znakiem rozpoznawczym są skomplikowane tatuaże szyi, a zwłaszcza **jabłka Adama**, czyli grdyki, oraz rozdarte i rozciągnięte małżowiny uszne. (L. Wolanowski, *Upa! i gorączka*, 1996, KJP);

<sup>4</sup> <https://www.touchofart.eu/Anna-Lupa-Suchy/alu1-Jablko-Adama/> [dostęp: 10.02.2020].

<sup>5</sup> <https://variart.org/work/67715/1/jablko-adama-zamknij-morde> [dostęp: 10.02.2020].

<sup>6</sup> <http://extrahome.pl/p466,jablko-adama-na-pokuszenie-a-151.html> [dostęp: 10.02.2020].

<sup>7</sup> <https://archiwum.allegro.pl/oferta/rzezba-metalowa-jablko-adama-prezent-design-i6627423714.html> [dostęp: 10.02.2020].

<sup>8</sup> Bajka ajtiologiczna – „gatunek tradycyjnych opowieści ludowych mówiących o kreacji różnych elementów rzeczywistości przez istoty święte (Boga, Jezusa, Matkę Boską, św. Piotra itd.)”, <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=216> [dostęp: 22.03.2020].

<sup>9</sup> <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=69> [dostęp: 10.02.2020].

Ja zaś stałem obok, z zakłopotaną miną patrząc, jak z ramion do ramion się przerzuca, całując ich co prawda nie w usta, ale tuż obok, a najroślejszego, widać nie mogąc dosięgnąć, pocałowała w **jabłko Adama**, on zaś odwzajemnił się pogłaskaniem jej pleców (W. Horwat, *Ultra Montana*, 2005, NKJP);

Honor i więzy krwi zmuszają więc nas do opieki nad ziomkami, bez gwarancji, że nasze poświęcenie będzie kiedykolwiek należycie przez rodzinę docenione. Tak też było i tym razem, jednak bunt, który gryzł mnie w **jabłko Adama**, znalazł ujście w pomyśle prostym i genialnym jednocześnie. („Tygodnik Podhalański”, 1999, KJP);

Cokolwiek to było, stało się Adamowi w przelyku, by do dziś stanowić element męskiej urody. Nie tylko zresztą męskiej, kobiety też ową wyniosłość krtaniową posiadają. Jednak **jabłko Adama** [...] jest u mężczyzny na ogół znacznie większe (*Zakazana morela*, „Dziennik Polski”, 2000, NKJP).

Zdecydowanie większą frekwencją użyć ma leksem *grdyka*. Zasoby NKJP (47) oraz KJP (41) rejestrują 88 poświadczeń owego terminu, z zachowanym znaczeniem słownikowym. Oto wybrane cytaty:

Podniosłem szklankę do ust i obserwowałem, jak porusza mi się **grdyka** przy przelykaniu (I. Iredyński, *Dzień oszusta. Człowiek epoki*, 1962, NKJP);

Przeto zdjąłem ręce z zanadza Heli i dopiero wtedy, gdy je miałem przy sobie, koło bioder, przestało mnie boleć gardło i ustąpił ból brzucha. I mogłem Heli powiedzieć, nie starając się nadaremnie przełknąć ogryzka jabłka w **grdyce**, nie grzebiąc czubkiem buta w kretowisku, że się spotkamy na festynie. (T. Nowak, *A jak królem, a jak katem będziesz*, 1993, KJP);

Staruszek roześmiał się szczerze, aż mu **grdyka** zadrgała, a jasne oczy zaszyły łzami. – Chętnie bym cię wpuścił, ale nie pozwolili. Kazali zamknąć aż do odwołania. – To pan szanowny dyrektorem tego przedsiębiorstwa? Staruszek machnął ręką, jakby muchy odganiał. – Jaki ja tam dyrektor. (A. Bahdaj, *Wakacje z duchami*, 1996, NKJP);

– Nadeszła upragniona chwila – myśli Petroniusz i nagle czuje, że węzeł krawata coraz mocniej wciska mu **grdykę** do gardła. – Nie! Boże, nie teraz – jęczy cicho w bezgranicznym przerażeniu („Tygodnik Podhalański”, 1999, NKJP).

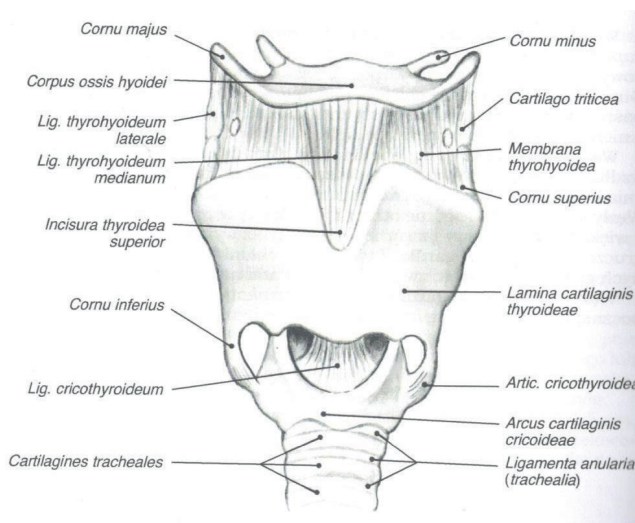
Z przeprowadzonych badań wynika również, że obydwie omawiane jednostki zajmują ważne miejsce w dyskursie medycznym.

## Konteksty medyczne

Największym elementem najbardziej wyspecjalizowanej części traktu głosowego u człowieka (por. Kuczkowski 2016: 259–260), czyli krtani (łac. *larynx*), jest chrząstka tarczowata (łac. *cartilago thyroidea*). Jej fragment, zwany *wyniosłością krtaniową*, a także wspomnianymi wyżej: *grdyką*, *jabłkiem mężczyzny*, najczęściej nazywany jest *jabłkiem Adama*. Sama liczba wyrazów bliskoznacznych określających tę strukturę świadczy o dość wyrazistym jej charakterze oraz niepośledniej roli, jaką odgrywa w ludzkich procesach postrzeżeniowych. *Cartilago thyroidea*, prymarnie przynależąc do świata medycyny, głównie

anatomii, foniatrii, laryngologii, przywołuje również inne, sekundarne konteksty – emisyjne, logopedyczne, chirurgiczne, ale także leksykograficzne, lingwistyczno-kulturowe czy frazeologiczne, co sprawia, że jest warta uwagi i interdyscyplinarnej deskrypcji.

Krtań (łac. *larynx*), w obrębie której chrząstka tarczowata się znajduje, jest narządem chrzęstno-włóknisto-mięśniowym, kształtem przypominającym stożek lub trójścienną piramidę, której ścięty i zaokrąglony wierzchołek zwrócony jest w dół, przechodząc w tchawicę. Ten stosunkowo niewielki (4–6 cm) narząd głosu oraz część górnych dróg oddechowych zbudowana jest z chrząstek stanowiących jej szkielet, z więzadeł, błon łącznotkankowych oraz mięśni. Wewnątrz krtani znajduje się błona śluzowa (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 443). Patrząc rozwojowo, krtań powstaje z błony śluzowej jelita tułowiowego oraz z chrząstek, mięśni, naczyń i nerwów IV, V i VI łuku skrzelowego (Kuczkowski 2014: 107). Krtań u mężczyzn rozciąga się między IV a VII kręgiem szyjnym, natomiast u kobiet położona jest wyżej, tj. między III a VI kręgiem szyjnym (Składzień 2017: 173). U osób w podeszłym wieku znajduje się ona niżej (tzw. starcze opuszczenie się krtani), podczas gdy u noworodków narząd ten usytuowany jest między IV a V kręgiem szyjnym (Iwankiewicz 1984). Leży poniżej nasady języka i kości gnykowej, na której jest zawieszona (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 443, 453). Proces uwapnienia jej chrząstek u kobiet trwa między 15. a 70. r.ż., zaś u mężczyzn – między 18. a 50. r.ż. (Kuczkowski 2014: 107). Patrząc globalnie, w strukturze krtani wyróżnia się: jamę krtani, mięśnie krtani, unerwienie krtani oraz jej szkielet utworzony przez chrząstki oraz połączenia między nimi, czyli więzadła i stawy (Hamerlińska-Latecka 2015: 84; Kozołub 2003: 128–131; Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 443–453). Por. rysunek:



Rysunek: Anatomia krtani

Źródło: J. Sokołowska-Pituchowa red., 2019, *Anatomia człowieka. Podręcznik dla studentów medycyny*, wyd. VIII, Warszawa, s. 444.

Jama krtani składa się z trzech odcinków: górnego, czyli przedsionka krtani (łac. *vestibulum laryngis*), środkowego – jamy pośredniej krtani (łac. *cavum laryngis intermedium*), będącej przestrzenią dla fałdów przedsionkowych oraz głosowych, dolnego, czyli jamy podgłośniowej (łac. *cavum infraglotticum*), kończącego się pomiędzy chrząstką pierścieniową a pierwszą chrząstką tchawicy (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 451–452).

Mięśnie krtani z punktu widzenia topografii dzieli się na powierzchowne oraz głębokie. Do mięśni powierzchownych zalicza się tylko parzysty mięsień pierścienno-tarczowy (łac. *m. cricothyroideus*). Natomiast mięśnie głębokie to: pierścienno-nalewkowy tylny (łac. *m. cricoarytenoideus posterior*), pierścienno-nalewkowy boczny (łac. *m. cricoarytenoideus lateralis*), tarczowo-nalewkowy (łac. *m. thyroarytenoideus*), głosowy (łac. *m. vocalis*), tarczowo-nalewkowy zewnętrzny (łac. *m. thyroarytenoideus externus*), przedsionkowy (łac. *vestibularis*), nalewkowy poprzeczny (łac. *arytenoideus transversus*) (Składzień 2017: 173–174; Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 448–451).

Unerwienie krtani pochodzi od nerwów krtaniowych górnych i dolnych będących gałęziami nerwów błędnych (łac. *n. vagus*), dziesiątej pary nerwów czaszkowych. Jeśli chodzi o nerw krtaniowy górny: gałąź zewnętrzna unerwia mięsień pierścienno-tarczowy, gałąź wewnętrzna unerwia błonę śluzową wyściełającą piętro górne i środkowe krtani. Z kolei nerw krtaniowy dolny unerwia wszystkie pozostałe mięśnie krtani oraz śluzówkę piętra dolnego krtani (Kuczkowski 2014: 113; 2016: 262–264).

Z punktu widzenia stabilności narządu, ale i treści niniejszego opracowania, najważniejsze są chrząstki mające charakter szklisty oraz włóknisty i współtworzące szkielet chrzęstny krtani (Kuczkowski 2014: 107). Z chrząstek krtani trzy są parzyste: nalewkowate (łac. *cartilagine arytenoideae*), różkowate (łac. *cartilagine corniculatae*) oraz klinowate (łac. *cartilagine cuneiformes*), trzy nieparzyste: pierścieniowata (łac. *cartilago cricoidea*), nagłośniowa, (łac. *cartilago epiglottica*) i – najistotniejsza dla nas – tarczowata (łac. *cartilago thyroidea*) (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 443–446)<sup>10</sup>. Ciekawą i łączącą się anatomicznie z grdyką strukturą szkieletu krtani jest stożek sprężysty (łac. *conus elasticus*) – warstwa tkanki łącznej rozciągnięta między wewnętrzną częścią chrząstki tarczowatej a chrząstką pierścieniową i wyrostkiem głosowym chrząstki nalewkowatej. W przypadku nagłej konieczności udroźnienia dróg oddechowych, które zostały zablokowane na wysokości lub powyżej szpary głośni, czyli szczeliny znajdującej się między fałdami głosowymi, wykonuje się inwazyjny zabieg *konikotomii (krikotyreotomia)*, który polega na przecięciu stożka sprężystego. Wykonuje się ją skalpelem lub igłą w sytuacji bezpośredniego

---

<sup>10</sup> Do szkieletu krtani, prócz chrząstek, zalicza się jeszcze więzadło łączące chrząstki krtani z otoczeniem, tu: błonę i więzadła tarczowo-gnykowe, więzadło gnykowo-nagłośniowe, więzadło pierścienno-tchawicze, więzadło językowo-nagłośniowe, więzadło różkowo-gardłowe, więzadło pierścienno-gardłowe, oraz więzadła stawowe łączące z sobą chrząstki krtani, które zwykle omawia się łącznie ze stawami krtani, tu: więzadło głosowe, błona czworokątna, więzadło przedsionkowe, więzadło tarczowo-nagłośniowe, chrząstkozrost różkowo-nalewkowy oraz stawy – pierścienno-tarczowy i pierścienno-nalewkowy (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 446–448).

zagrożenia życia pacjenta z powodu uduszenia lub gdy nie można wykonać tracheotomii (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 447)<sup>11</sup>.

Z funkcjonalnej, choć jednocześnie dość ogólnej perspektywy, można przyjąć, iż krtań jest odpowiedzialna za trzy czynności:

- 1) Oddechową, tzw. życiową, polegającą na spokojnej oraz naturalnej cyrkulacji powietrza, które człowiek wdycha nosem oraz jamą ustną i które następnie przedostaje się do płuc. Czynność ta polega również na przepływie powietrza wydychanego w kierunku przeciwnym do opisanego powyżej. Innymi słowy, krtań reguluje przepływ powietrza wdychanego i wydychanego.
- 2) Obronną (ochronną), której zadaniem jest uniemożliwienie przedostania się do dolnych dróg oddechowych jedzenia oraz ciał obcych. Podczas połykania pokarmu szpara głośni zamyka się automatycznie. Aby kęs mógł się dostać do przełyku, nagłośnia musi wygiąć się ku tyłowi. Wówczas *corpus* języka opuszcza się i wycofuje, zakrywając tym sposobem przedsionek podnoszącej się do góry krtani. Kaszel to odruch, którym krtań dodatkowo ochrania tchawicę, oskrzela oraz płuca. Uściślając, krtań zamyka drogi oddechowe w czasie połykania, kaszlu czy odruchu wymiotnego.
- 3) Fonacyjną (zwierającą), która „polega na tworzeniu głosu i zależy od położenia fałdów głosowych oraz nalewek, które ograniczają tak zwaną międzybłoniastą i międzycchrzęstną część szpary głośni” (Zieliński 2007: 355). Wspomniane powyżej tworzenie głosu to efekt drgań strun głosowych. Wydychane powietrze przedostaje się przez niedomkniętą szparę głośni, po czym, napotykając na opór fałdów głosowych, przyczynia się do łączenia i rozłączania ich krawędzi (Hamerlińska-Latecka 2015; Iwankiewicz 1984; Kuczkowski 2016)<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Tracheotomia – laryngologiczny zabieg otwarcia przedniej ściany tchawicy i wprowadzenia rurki do światła dróg oddechowych w celu prowadzenia wentylacji płuc z pominięciem nosa, gardła i krtani (Hamerlicka-Latecka 2015).

<sup>12</sup> Pisząc o fonacyjnej funkcji krtani, nie sposób pominąć zaburzenia głosu i próby ich klasyfikowania. Przykładowo Unia Foniatorów Europejskich poleca następującą nomenklaturę w odniesieniu do zaburzeń głosu: 1) głos prawidłowy, 2) chrypka, 3) lekka dysfonia, 4) dysfonia średniego stopnia, 5) dysfonia dużego stopnia, 6) afonia, 7) głos zastępczy (gardłowy, przełykowy, przetokowy), uzyskany za pomocą protezy – sztucznej krtani. Z kolei jeden z pierwszych podręczników foniatry [wydany w latach: 1948, 1958, 1970] Arnold-Luchsingera podaje następującą systematykę patologii głosu: I – guzki głosowe, II – asymetrie krtani i dysplazja, III – rowek głośni, IV – zaburzenia głosu pochodzenia endokrynologicznego, V – porażenia krtani, VI – zaburzenia vegetatywne powodujące zaburzenia głosu, VII – miopatyczne zaburzenia głosu, VIII – ośrodkowe organiczne zaburzenia głosu, IX – zaburzenia głosu po urazach, wycięciach fałdów głosowych i w chorobach stawów, X – głos po usunięciu operacyjnym krtani, XI – zapalenie fałdów głosowych, XII – dysfonie funkcjonalne, XIII – owrzodzenia kontaktowe, XIV – głos z fałdów przedsionka, XV – dysfonie psychogenne z fonofobiami. Zaś tzw. szkoła niemiecka klasyfikuje zaburzenia głosu następująco: 1) asymetrie krtani, 2) fononeurozy (dysfonia spastyczna, dysfonia psychogenna, fonastenia), 3) fonopozoy (dysfonia hiperkinetyczna, fonacja przedsionkowa, dysfonia hipokinetyczna), 4) guzki głosowe (u dzieci i dorosłych), 5) polipy fałdów głosowych, 6) owrzodzenia kontaktowe, 7) rowek głośni, 8) monochorditis, 9) wylewy krwotoczne podśluzówkowe w wyniku zaburzeń vegetatywnych, 10) porażenia krtani, 11) zaburzenia głosu w schorzeniach kręgosłupa szyjnego, 12) obrzęki Reinckego, 13) brodawczaki krtani, 14) zaburzenia głosu w urazach (wylewy do fałdów głosowych, ziarniaki krtani, zaburzenia pointubacyjne, głos po częściowych usunięciach operacyj-

Sama chrząstka tarczowata (łac. *cartilago thyroidea*), której część stanowi tytułowe jabłko Adama, grdyka, dzięki swej wielkości, budowie i kształtowi spełnia specyficzne dla siebie jako części krtani funkcje. Przede wszystkim, składając się z dwóch stosunkowo dużych jak na krtani płytek: prawej i lewej (łac. *lamina dextera et sinistra*), łączących się ze sobą z przodu pod kątem w linii pośrodkowej, stanowi stabilne rusztowanie jej górnej części, chroniąc przede wszystkim przednią część narządu fonacyjnego, a zwłaszcza znajdujące się bezpośrednio pod grdyką fałdy głosowe. Rzeczoną kąt jest zależny od wieku i płci i wynosi maksymalnie 120 stopni. U mężczyzny płytki grdyki zrastają się pod kątem ostrym, zaś u pań – rozwartym. W miejscu połączenia płytek, z przodu, zaznacza się u góry głębokie wcięcie tarczowe górne (łac. *incisura thyroidea superior*). Wzniesienie, jakie tworzą płytki, jest wyraźnie widoczne przez powłoki skórne, zwłaszcza podczas połykania, jako tzw. wyniosłość krtaniowa (łac. *prominentia laryngea*). Właśnie to miejsce jest nazywane *jabłkiem Adama*. Na

---

nych krtani), 15) głos po całkowitym usunięciu krtani, 16) zaburzenia mutacyjne (głos fistułowy, mutacja perwersyjna, mutacja przedwczesna), 17) zaburzenia głosu pochodzenia endokrynologicznego (w schorzeniach gruczołów płciowych, w klimakterium i menopauzie, polekowe wirylizacyjne zaburzenia głosu), 18) w schorzeniach endokrynologicznych, 19) zaburzenia głosu śpiewaczego, 20) głos starczy. Nowa szkoła foniatryczna dzieli natomiast zaburzenia głosu na I - wrodzone i II - nabyte. I – Wrodzone zaburzenia głosu: pętwa krtaniowa, naczyniak krtani, porażenia strun głosowych, wiotkość krtani, rozszczepienie krtani, dysplazja krtani, patologiczny krzyk dziecka z przyczyn ogólnych, miastenia, wrodzony brak napięcia mięśniowego. II – Nabyte zaburzenia głosu: 1) czynnościowe (dysfonia hiperfunkcyjna pierwotna, dysfonia hiperfunkcyjna wtórna, hiperfunkcyjna postaci dysfunkcji zawodowej, dysfonia afonia psychogenna); 2) a) wady głosu rozwojowe, zaburzenia mutacji, przetrwały głos dziecięcy, mutacja opóźniona, mutacja przedwczesna, mutacja nieprawidłowa, b) dysfonie związane z cyklem miesięcznym, dysfonia przedmiesiączkowa, dysfonia miesięczkowa, laryngopatia ciążowa, mutacja ciążowa, dysfonia w menopauzie, głos starczy; 3) zaburzenia hormonalne głosu a) dysfonia indukowana przez androgeny, b) dysfonia indukowana przez sterydy anaboliczne; 4) zaburzenia endokrynologiczne przysadkowe, tarczycowe, nadnerczowe i płciowe; 5) zaburzenia głosu mięśniopochodne a) miopatia mięśnia głosowego, b) miastenia; 6) wtórne organiczne zaburzenia głosu: a) przekrwienie strun głosowych, b) naczynioruchowe zapalenie jednej struny, c) przewlekłe nieżytowe zapalenie krtani, d) przewlekłe wysiłkowe zapalenie krtani, e) polipy strun głosowych, f) guzki śpiewacze, g) modzele kontaktowe; 7) neurogenne zaburzenia głosu. Na gruncie polskim, za podręcznikiem *Foniatryka kliniczna*, pod redakcją A. Pruszewicza (1992), zaburzenia głosu klasyfikuje się następująco: I - zaburzenia głosu typu dysplastycznego: 1) rowek głośni, 2) asymetria krtani; II - zaburzenia głosu w zmianach organicznych krtani: 1) zmiany organiczne pierwotne, którym towarzyszą zaburzenia głosu, 2) zmiany organiczne wtórne, powstające w wyniku niewłaściwej emisji głosu; III – hormonalnie uwarunkowane zaburzenia głosu: 1) mutacja i jej zaburzenia, 2) zaburzenia głosu w okresie miesiączki, 3) zaburzenia głosu w okresie ciąży, 4) zaburzenia głosu w okresie przekwitania, 5) głos starczy, 6) zmiany wirylizacyjne w narządzie głosu, 7) głos w interseksualizmie, 8) zaburzenia głosu w akromegalii, 9) zaburzenia głosu w dysfunkcjach tarczycy, 10) zaburzenia głosu w chorobach kory nadnerczy, 11) zaburzenia głosu w niedoczynności przytarczyc, 12) wpływ grasicy na głos; IV – zaburzenia głosu w porażeniach nerwów krtaniowych; V – głos po leczeniu zmian nowotworowych w krtani; VI – czynnościowe zaburzenia głosu: 1) zaburzenia głosu typu *phonoponosis*, 2) zaburzenia typu *phononeurosis*, 3) zaburzenia czynnościowe głosu w wieku rozwojowym; VII – głos przedśionkowy; VIII – zaburzenia głosu typu „dysfonia spastyczna”; IX zawodowe zaburzenia głosu; X – zaburzenia głosu w chorobach neurologicznych i psychiatrycznych oraz uwarunkowanych genetycznie; XI – zaburzenia głosu śpiewaczego; XII – zaburzenia głosu w wiek rozwojowym (dysfonie dziecięce); XIII – głos dziecka z uszkodzonym słuchem (za: Maniecka-Aleksandrowicz 1997).

powierzchni zewnętrznej płytki jest widoczna dodatkowo wyniosła kresa skośna (łac. *linea obliqua*), która biegnie od góry i tyłu ku przodowi i dołowi. Dzieli ona zewnętrzną powierzną płytkę i stanowi miejsce przyczepu mięśni: mostkowo-tarczowego i tarczowo-gnykowego. Tylony brzeg każdej z płytek przechodzi u góry w róg górny (łac. *cornu superius*), u dołu zaś w róg dolny (łac. *cornu inferius*), biorący udział w połączeniu za pomocą stawu pierścienno-tarczowego i stożka sprężystego z chrząstką pierścieniową. Róg górny jest zakończony zgrubieniem służącym za punkt zaczepu więzadła łączącego je z rogiem większym kości gnykowej (Sokołowska-Pituchowa red. 2019: 444). Prócz funkcji ochronno-stabilizującej chrząstka tarczowata ma związek z procesem obniżania się ludzkiego głosu. W czasie dorastania chrząstka rośnie tak samo szybko jak cała krtań, wskutek czego chrząstka ta rozrasta się głównie u mężczyzn, którzy – jak wiadomo – mają głosy niższe od kobiet. Ma to związek z wielkością krtani jako swoistego pudła rezonansowego dla głosu ludzkiego, wpływając także na jego natężenie. Wreszcie uwydatniona chrząstka tarczowata z jabłkiem Adama jako jej zwieńczeniem jest jedną z męskich cech płciowych. Jej rozmiar ustala się w okresie pokwitania na skutek specyficznej dla chłopców gospodarki hormonalnej związanej z produkcją testosteronu<sup>13</sup>.

\*\*\*

Konkludując, warto podkreślić, iż tytułowe *jabłko Adama* oraz *grdyka* to jednostki wskazujące na ciekawe fakty językowo-kulturowe. Ogląd badanych jednostek z perspektywy leksykograficzno-kulturowej pokazał ich znaczący potencjał w różnych typach tekstów. Kontekst medyczny odzwierciedlił dodatkowo ich stałe funkcjonowanie w terminologii medycznej oraz logopedycznej.

## Rozwiązanie skrótów

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000.

KJP PWN – *Korpus Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/korpus>

MSF – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://www.nkjp.pl/>

PSJP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. I–L, Poznań 1994–2005.

SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1967.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski>

SL – B.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1854–1860.

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Kraków 1953–2002.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Pepłowski, K. Mrowcewicz, t. I–XXXVIII, Wrocław 1966–.

---

<sup>13</sup> W dwustopniowej typologii cech płciowych człowieka zalicza się jabłko Adama do cech drugorzędowych; w typologii trzystopniowej – do trzeciorzędowych (Kowalski 2011: 36, 110; Pawłowski red. 2009: 18–19).

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, <https://www.wsjp.pl/>

## Bibliografia

- Biedermann H., 2001, *Leksykon symboli*, Warszawa.
- Boryś W., 2010, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Chenel A.P., Simarro A.S., 2008, *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa.
- Cirlot J.E., 2006, *Słownik symboli*, Kraków.
- Hamerlińska-Latecka A., 2015, *Onkologopedia. Logopedia wobec chorób nowotworowych*, Bydgoszcz.
- Iwankiewicz S., 1984, *Otolaryngologia. Podręcznik dla studentów medycyny i stomatologii*, Warszawa.
- Kalniuk T., 2018, *Folklorystyczne opisy początków świata i człowieka*, „Annales Missiologici Posnaniensis” III, s. 111–120.
- Koneczna H., 1933, *Jabłko Adama*, „Poradnik Językowy”, z. 9/10, s. 166–167.
- Kopaliński W., 1985, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kowalski J., 2011, *Homo eroticus*, Opole.
- Kozołub A., 2003, *Anatomia i fizjologia narządów mowy, głosu i słuchu*, [w:] *Logopedia. Pytania i odpowiedzi. Podręcznik akademicki*, t. 1: *Interdyscyplinarne podstawy logopedii*, red. T. Gałkowski, G. Jastrzębowska, Opole, s. 127–143.
- Kuczkowski J., 2014, *Anatomia i fizjologia obwodowego i ośrodkowego narządu mowy. Patologia narządu mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 104–140.
- Kuczkowski J., 2016, *Anatomiczno-fizjologiczne podstawy głosu*, [w:] *Logopedia artystyczna*, red. B. Kamińska, S. Milewski, Gdańsk, s. 258–275.
- Lurker M., 1994, *Przeżycie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków.
- Maniecka-Aleksandrowicz B., 1997, *Klasyfikacja zaburzeń głosu*, „Audiofonologia” X, s. 61–67.
- Oleśkiewicz A., 2007, *Europa języków. Związki frazeologiczne o proveniencji biblijnej i antycznej w europejskiej wspólnocie słownikowej*, Kraków.
- Oesterreicher-Moliwo M., 1992, *Leksykon symboli*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa.
- Pawłowski B. red., 2009, *Biologia atrakcyjności człowieka*, Warszawa.
- Pruszewicz A. red., 1992, *Foniatria kliniczna*, Warszawa.
- Puda-Blokesz M., 2015, *A złote jabłko stało się jabłkiem niezgody – o kulturowym i leksyko-graficznym wymiarze dwóch mitologizmów z komponentem nazywającym owoc*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” X, s. 146–162.
- Składzień J., 2017, *Neuropatofizjologia głosu śpiewaka z perspektywy neuronauk i otolaryngologii*, [w:] *Neuropsychologia, neurologopedia i neurolingwistyka in honorem Maria Pąchalska*, red. G. Jastrzębowska, J. Góral-Półrola, A. Kozołub, Opole, s. 169–188.



Sokołowska-Pituchowa J. red., 2019, *Anatomia człowieka. Podręcznik dla studentów medycyny*, wyd. VIII, Warszawa.

Zieliński R., 2007, *Wybrane zagadnienia z anatomii przełyku i fizjologii połykania*, [w:] *Otorynolaryngologia dziecięca*, red. D. Gryczyńska, Bielsko-Biała, s. 355–357.

### ***Adam's apple* vel *throat* – lexicographic, cultural and medical contexts**

#### **Abstract**

Assuming the perspective of a multi-aspect overview, in this paper a linguistic-cultural-terminological analysis of thyroid cartilage (Latin *cartilago thyroidea*) has been made, with special consideration given to its fragment known as *laryngeal prominence*, *throat*, *apple of man* or, most commonly, *Adam's apple*.

In the linguistic-anthropological part of the study, lexicographic and cultural contexts are considered, in which the word combination from the title is fixed. In turn, the medical description of Adam's apple includes anatomical and physiological aspects, as well as relevant terminology.

**Ewa Horyń**

ORCID 0000-0001-5549-5977

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

**Ewa Zmuda**

ORCID 0000-0001-7858-2643

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

**Elżbieta pod Wawelem.****Funkcjonowanie imienia w antroponimii i kulturze krakowskiej****Słowa kluczowe:** etymologia, antroponimia, *Elżbieta*, Kraków**Keywords:** etymology, anthroponymy, *Elisabeth*, Cracow

Imię *Elżbieta* do Polski przyszło wraz z chrześcijaństwem (por. Panuś 2007: 18). Pochodzi od teoforycznego hebrajskiego imienia *Elisheba*, interpretowanego jako 'Bóg moją przysięgą', 'mój Bóg jest doskonałością' lub 'poświęcona Bogu' (por. Bocian 1995: 120; Grzenia 2006: 111; zob. też Fros, Sowa 2005: 141).

W źródłach polskich poświadczono jest od wieku XII. „Najstarsze są formy niespolszczone lub spolszczone słabo: *Helisabeth* (forma łacińska, 1198), *Elisabeth* (forma łacińska, 1222), *Elsebeth* (forma niemiecka, 1307), podobne zapisy występują jeszcze w XV wieku” (Grzenia 2006: 111). Można odnaleźć także takie formy tego imienia, jak: *Elżbieta* (od 1393 roku), *Elizabeta*, *Elźbiejta*, *Alźbieta*, *Helźbieta*, *Helźbiejta*, *Alźbjeta*, *Elizabeta*, *Helizabeta*, *Alizabeta*, *Elzabeth*. Na przestrzeni wieków spotyka się też różne formy deminutywne i hipokorystyczne tego antroponimu: *Bieta*, *Bietka*, *Elza*, *Elze*, *Eliza*, *Zbieta*, *Elźka*, *Elunia*, *Elźunia*, *Hala*, *Halka*, *Halszka*, *Halźka*, *Żbieta*, *Elka*, *Elusia*, *Ela*, *Elźbietka* (zob. Fros, Sowa 2005: 141; Grzenia 2006: 111).

Na podstawie publikacji Szanownej Jubilatki, możemy prześledzić funkcjonowanie imienia *Elżbieta* w Krakowie w wiekach od XVI do XVIII<sup>1</sup> (Rudnicka-Fira 2013). We wszystkich trzech stuleciach antroponim *Elżbieta* należał do najpopularniejszych imion żeńskich, zawsze plasował się w pierwszej dziesiątce listy rangowej.

W wieku XVI imię *Elżbieta* należało do jednych z bardziej popularnych imion i utrzymało się na 9 miejscu listy rangowej (98 wystąpień w wariantach *Elizabeta*, *Elizabeta*, *Zabeta*). Co ciekawe, patrząc na zróżnicowanie wiekowe nosicielek tego imienia, jest to imię popularne zarówno wśród nosicielek z pokolenia starszego (ranga 9 – 64 nosicielek), jak i młodszego (wzrost pozycji do rangi 3 –

<sup>1</sup> Należy pamiętać, że *Elżbieta* należała również do najpopularniejszych imion w okresie staropolskim (Skulina 1986/1987: 254).

34 nosicielki). Z badań Jubilatki wynika również, że imię *Elżbieta* w tym okresie należy do najbardziej popularnych nie tylko w Krakowie, ale w ogóle w Polsce<sup>2</sup>.

W XVII wieku imię *Elżbieta* również znalazło się w pierwszej dziesiątce najczęściej występujących imion w Krakowie (8 ranga, 219 nosicielek). Imię to w XVII wieku wystąpiło w wariantach: *Elisabeth*, *Elisabetha*, *Helizabet*, *Elizabeta*, *Elżbieta*. Również w tym stuleciu, patrząc na zróżnicowanie wiekowe nosicielek, widać, że imię *Elżbieta* jest bardzo popularne zarówno wśród imion kobiet z pokolenia starszego (8 ranga, 187 nosicielek), jak i dziewczynek (7 ranga – 32 nosicielki).

W kolejnym wieku można zaobserwować utrzymującą się stałą popularność imienia *Elżbieta*. Wystąpiło ono u 138 nosicielek i uplasowało się na 7 miejscu listy rangowej. W XVIII wieku odnotowano następujące warianty: *Elisabeta*, *Helisabeth*, *Elisabetha*, *Elżbieta*. Warto odnotować, że przy dość dużej przebudowie systemu najpopularniejszych imion w wieku XVIII w porównaniu do wieków poprzednich, imię *Elżbieta* utrzymało swoją wysoką pozycję i to zarówno wśród nosicielek pokolenia starszego (6 ranga – 126 nosicielek), jak i młodszego (4 ranga – 12 nosicielek).

Można także podkreślić, że – według badań Jubilatki – imię *Elżbieta* należało w dobie średniopolskiej także do grupy najczęściej nadawanych imion drugich. Warto porównać te dane ze współczesną popularnością imienia *Elżbieta*. Według danych zamieszczonych przez Kazimierza Rymuta w *Słowniku imion współcześnie w Polsce używanych* (1995: 112), imię *Elżbieta* w województwie krakowskim<sup>3</sup> nosiło 16 816 kobiet (na 655 119 kobiet zamieszkujących to województwo, a więc 2,6%). Wystąpiły również warianty tego imienia w Krakowie: 7 razy *Elizabeth*, raz *Elizabet*, raz *Elizabetta*.

Natomiast, według danych udostępnionych przez Ministerstwo Cyfryzacji za rok 2018 dla województwa małopolskiego<sup>4</sup>, imię *Elżbieta* w Krakowie i okolicach nie należy współcześnie do imion popularnych. W roku 2018 zostało nadane w Małopolsce 18 razy i uplasowało się na 91 miejscu (ranga 91). W analizowanych danych z 2018 r. wystąpił także wariant *Elizabeth* (imię to zostało nadane w Małopolsce dwa razy). Widać więc wyraźny spadek popularności tego imienia na przestrzeni wieków.

W krakowski obraz imienniczy *Elżbieta* wpisuje się także jako część onomastykonu zakonnego<sup>5</sup>. Jako imię zakonne<sup>6</sup> wystąpiło już w XVI wieku i znajduje wśród krakowskich imion zakonnych poświadczenia do wieku XX.

<sup>2</sup> Autorka porównała korpusy materiałowe z Krakowa, Kielc, Bytomia, Olesna i imię *Elżbieta* znalazło się w gronie pięciu najpopularniejszych imion, obok *Anny*, *Katarzyny*, *Jadwigi* i *Agnieszki* (Rudnicka-Fira 2013: 59).

<sup>3</sup> Według starego podziału województw.

<sup>4</sup> <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/najpopularniejsze-imiona-dla-dziewczynek-2018-woj-malopolskie> [dostęp: 31.01.2020].

<sup>5</sup> W celu zbadania funkcjonowania imienia *Elżbieta* jako imienia zakonnego w Krakowie, przeanalizowano imiona zakonne z następujących krakowskich zakonów: augustianek, bernardynek, wizytek, dominikanek, karmelitanek bosych, prezentek.

<sup>6</sup> „Termin *imię zakonne* rozumiem jako indywidualną nazwę własną osobową nadaną przez władze zakonne osobie wstępującej do nowicjatu (bez porozumienia przez osobę nominowaną

W XVI wieku imię *Elżbieta* jako imię zakonne w Krakowie wystąpiło raz w zakonie ss. augustianek<sup>7</sup>. W wieku XVII imię to zarejestrowano już 12 razy: dwukrotnie w zakonach augustianek, dominikanek<sup>8</sup> i bernardynek<sup>9</sup>, natomiast trzy razy w zakonach wizytek<sup>10</sup> oraz karmelitanek bosych<sup>11</sup>. W wieku XVIII wystąpiło 7 razy: po razie w zakonach bernardynek, dominikanek i prezentek<sup>12</sup> oraz po 2 razy w zakonach karmelitanek bosych i wizytek. W wieku XIX imię *Elżbieta* straciło na popularności w krakowskich zakonach w porównaniu do wieków poprzednich, wystąpiło w analizowanych spisach tylko 3 razy: po razie w zakonach bernardynek, wizytek i prezentek. W pierwszej połowie XX<sup>13</sup> wieku wystąpiło 2 razy w zakonie karmelitanek bosych<sup>14</sup>.

Wieloimiennosc, która jest cechą imion zakonnych (Zmuda 2019: 24), da się również zauważyć w wyekscerpowanym materiale imienniczym. Imię *Elżbieta* jako imię zakonne w analizowanych spisach wystąpiło jako imię pierwsze i jedyne (bernardynki, dominikanki, augustianki, prezentki), jako imię pierwsze z dwóch nadanych (*Elżbieta Albina* – wizytki), jako imię pierwsze wraz z predykatem<sup>15</sup> (*Elżbieta od Nawiedzenia NMP*, *Elżbieta od Najświętszego Sakramentu*,

lub po uzgodnieniu z nią). Nowa nazwa miała identyfikować oraz podkreślać duchowość, a także reprezentuje osobę przez całe życie (wyjawszy akty o charakterze administracyjno-prawnym, w których obowiązuje identyfikacja świeckim imieniem, nadanym na chrzcie, i nazwiskiem) i stanowi znak, z którym dana osoba się utożsamia w szczególny sposób” (Zmuda 2015b: 138; szerzej zob. Zmuda 2019: 18 i n.).

<sup>7</sup> Klasztor założony ok. 1565 roku (jako datę oficjalną podaje się 1583) przy kościele i klasztorze Augustianów, istnieje do dzisiaj. Archiwum zgromadzenia znajduje się częściowo w klasztorze, a częściowo w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie.

<sup>8</sup> Klasztor pw. Matki Boskiej Śnieżnej, ufundowany w 1621 r. Imiona pochodzą ze spisu sióstr zgromadzenia przechowywanego w Archiwum Dominikanek na Gródku w Krakowie. Do analizy włączono również imiona z Domu Większego oraz Domu Mniejszego dominikanek tercjarek, wspólnoty założonej przy krakowskim klasztorze dominikanów.

<sup>9</sup> Klasztor bernardynek u św. Agnieszki założony w 1453 r.; klasztor bernardynek u św. Józefa założony w 1646 r. oraz wspólnota tercjarek – bernardynki u św. Kolety – istniejąca od ok. 1465 do 1823 r.; spisy zakonnic znajdują się w Archiwum Bernardynek u św. Józefa.

<sup>10</sup> Klasztor pw. Św. Franciszka Salezego, założony w 1681 r. Imiona zaczerpnięte ze spisu zakonnic przechowywanego w Archiwum Wizytek Krakowskich.

<sup>11</sup> Imiona pochodzą ze spisu sióstr karmelitanek bosych z klasztoru u św. Marcina, pierwszego polskiego klasztoru karmelitanek bosych, klasztoru pw. Św. Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża na Wesołej w Krakowie (jedeny klasztor, który nie uległ kasacji i istnieje do dziś od 1725 r.). Imiona zaczerpnięte ze spisu przechowywanego w archiwum w klasztorze na Wesołej w Krakowie.

<sup>12</sup> Zgromadzenie pw. Ofiarowania Matki Bożej istnieje od 1621 r., sióstr było jednak mało i istniało ryzyko zamknięcia klasztoru, odrodzenie nastąpiło w 1698 r. Imiona pochodzą ze zbioru s. Małgorzaty Borkowskiej.

<sup>13</sup> Ze względu na zmianę charakteru nadawania imion zakonnych w drugiej połowie XX wieku i fakt częstego wówczas pozostawiania już przy imieniu chrzestnym, tego okresu nie obejmowałyśmy analizą (zob. więcej Zmuda 2019).

<sup>14</sup> Wszystkie imiona sprawdzone zostały i uzupełnione ze spisem zawartym w *Leksykonie zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. II: *Polska Centralna i Południowa* (2005).

<sup>15</sup> „Termin predykat jest znany i stosowany w zakonach na oznaczenie tej części imienia, która ma jakby zastąpić nazwisko lub dopełnić treściowo imię” (Zmuda 2015a: 146). Według S. Sochackiej, predykaty to: „dodatkowe określenia pełniące funkcję deskrypcji jednostkowych.

*Elżbieta od św. Eliasza, Elżbieta od Trójcy Świętej* – karmelitanki bose), jako imię pierwsze wraz z drugim imieniem i predykatem (*Elżbieta Barbara od św. Jana Chrzciciela, Elżbieta Regina od NMP Różańcowej* – karmelitanki bose); jako imię drugie (*Maria Elżbieta, Krystyna Elżbieta, Franciszka Elżbieta, Agnieszka Elżbieta* – wizytki).

Imię *Elżbieta* jako imię zakonne jest imieniem zaczerpniętym z istniejącego zasobu imion żeńskich<sup>16</sup> i motywowane jest imieniem biblijnej Elżbiety<sup>17</sup>. W przypadku imion z predykatem potwierdzeniem owej motywacji, może być współwystępowanie z tym imieniem predykatu *od św. Jana Chrzciciela*, a także predykatów o treściach mariologicznych czy też współwystępowania imienia *Maria*, wówczas bowiem całe imię staje się znakiem / symbolem wydarzenia biblijnego i swoją treścią odsyła do konkretnych obrazów biblijnych (dotyczących poczęcia przez Elżbietę św. Jana Chrzciciela [Łk 1, 5-25] czy wizyty NMP u krewnej Elżbiety [Łk 1, 39-56]).

Imię *Elżbieta* stanowi również bazę do tworzenia nazwisk. Kazimierz Rymut w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (1993: 24) wyszczególnia antroponimy motywowane tym imieniem. Są to: *Elżbieciak* (371), *Elak* (221), *Elżbieta* (1), *Elżbierciak* (0). Spośród nich jedynie nazwisko *Elżbieciak* (*Elżbieciak*) poświadcza w dawnym województwie krakowskim (7 razy).

Według *Internetowego słownika nazwisk w Polsce*, obecnie mamy 390 nosicieli nazwiska *Elżbieciak*, w tym **196** stanowią kobiety, **194** – mężczyźni<sup>18</sup>. W Małopolsce zarejestrowano najwyższą frekwencję – 191 nosicieli. Biorąc pod uwagę liczbę użytkowników tego nazwiska, zauważyć się godzi, że zajmuje ono pierwszą rangę w Polsce wśród nazwisk derywowanych od imienia *Elżbieta*<sup>19</sup>.

Poniżej przedstawiamy geografii nazwiska w Polsce<sup>20</sup>:

---

W rozumieniu osób duchownych to tajemnice wskazujące na szczególne nabożeństwo do osób świętych, zwracające uwagę na cnoty i charyzmaty” (Sochacka 2003: 247).

<sup>16</sup> Żeńskie imiona zakonne można podzielić na dwie grupy pochodzące od nazw własnych (tu wybrane z istniejącego zbioru onimów; formacje od istniejących już imion żeńskich, tworzone od imion męskich, a także tworzone od innych nazw własnych) oraz od apelatywów (zob. Zmuda 2019: 53).

<sup>17</sup> Oczywiście, mówiąc o motywacji, mówimy jedynie o swoistej rekonstrukcji możliwych motywów. Według Skuliny: „Ustalenie motywów, które decydowały o popularności niektórych imion, a następnie o zmianach zachodzących w całym ich zasobie, jest dla historyka antroponimii znacznie trudniejsze niż dla badacza współczesnego imiennictwa” (Skulina 1988: 55). W oparciu o wiedzę o charakterze zgromadzeń zakonnych oraz rozmowy ze współcześnie żyjącymi zakonnicami z badanych zgromadzeń można poczynić założenia dotyczące motywacji religijnej i prymatu motywacji imionami biblijnymi nad innymi imionami.

<sup>18</sup> <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/14972> [dostęp: 27.03.2020].

<sup>19</sup> <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/14972> [dostęp: 27.03.2020].

<sup>20</sup> <https://nazwiska.ijp.pan.pl/haslo/show/id/14972> [dostęp: 27.03.2020].



Źródło: Internetowy słownik nazwisk w Polsce

Wśród struktur nazwiskowych powstałych od skróconych podstaw imienia *Elżbieta* – obecnie już o zatartej semantyce – należą: *Biata, Biatek, Biatkowski, Biatoń, Bierkowski, Bieta, Bietczyc, Bietczyk, Bietka, Bietko, Bietkowski, Zbietka, Zbiejczik* (Rymut 1999: 179–180).

Źródłem popularności tego imienia w Polsce, w tym i w Krakowie, był fakt, iż nosiła je wspomniana postać biblijna, jednocześnie najbardziej znana święta o tym imieniu, św. Elżbieta. Obecnie św. Elżbieta jest patronką zakonu elżbietanek oraz położnych (Janicka-Krzywda 1993: 38). Co warto podkreślić, w Archidiecezji Krakowskiej znajdują się obrazy oraz rzeźby związane z tą postacią biblijną. Oto zgromadzone dane: feretron dwustronny z obrazami św. Elżbiety oraz św. Andrzeja (Parafia św. Mikołaja w Czulicach, gm. Kocmyrzów-Luborzyca)<sup>21</sup>, obraz Nawiedzenia św. Elżbiety z XVI w. (Parafia Trójcy Najświętszej i św. Wawrzyńca w Jordanowie)<sup>22</sup>, obraz św. Elżbiety z XVIII/XIX w.

<sup>21</sup> „Struktura feretronu jest złożona, Święta Elżbieta ukazana w centrum kompozycji, stojąca w półpostaci z koszykiem kwiatów w prawej dłoni, lewą dłonią uchylającą połę płaszcz. Twarz owalna, z długim i wąskim nosem, mocno zarumienionymi policzkami; włosy długie, ciemnobrązowe, schowane pod welonem. Na głowie korona otwarta. Święta ubrana w czerwoną suknię z długimi rękawami oraz zielony płaszcz z białą podszewką spięty na piersi; na głowie biały welon, wokół niej złoty i kolisty nimb. Tło jednolite, szare. Po drugiej stronie obraz z wizerunkiem św. Andrzeja [...] W tle sumarycznie oddany krajobraz. Niebo ciemnoniebieskie, nad horyzontem z różową poświatą”, <https://sdm.upjp2.edu.pl/dziela/sw-elzbieta-oraz-sw-andrzej> [dostęp: 28.02.2020].

<sup>22</sup> Obraz przedstawiający Nawiedzenie św. Elżbiety został ufundowany przez Elżbietę Ligęzę z Jordanów około 1580 roku. Prawdopodobnie stanowił pierwotnie środkową część dawnego tryptyku. Po wybudowaniu nowej świątyni (1912) dzieło zostało schowane na strychu, gdzie znaj-

(Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Brodach, gm. Kalwaria Zebrzydowska)<sup>23</sup>, rzeźba św. Elżbiety z XVIII w. (Parafia św. Piotra i św. Pawła, dekanat: Niedzica; Łapsze Niżne)<sup>24</sup>.

Powszechnie znaną świętą o tym imieniu jest także Elżbieta z Turynii, zwana Węgierską<sup>25</sup>. W miejscowości Trybsz (gmina Łapsze Niżne) znajduje się Kościół pod wezwaniem św. Elżbiety Węgierskiej<sup>26</sup>, powstały w 1567 r.<sup>27</sup>

Jak wykazała analiza, imię *Elżbieta* na trwale zaistniało w krakowskiej tradycji historycznej. Wśród nosicielek imienia *Elżbieta* znajdują się potomkinie rodów panujących, które prowadziły działalność fundatorską. Michał Rożek wspomina tu o Elżbiecie Łokietkównie (1305–1380), żonie króla węgierskiego Karola Roberta, babce królowej Jadwigi, oraz Elżbiecie Rakuszance Habsburżance (1436–1505), córce Albrechta II i Elżbiety Luksemburskiej, zwanej „matką Jagiellonów”. Jak podaje badacz,

W klasztorze Panien Klarysek przechowuje się dwie gotyckie figurki z jasełek, które najpewniej pochodzą z daru królowej **Elżbiety Łokietkówny**, siostry Kazimierza Wielkiego (Rożek 1997: 40).

W roku 1504 królowa **Elżbieta Habsburżanka** wraz z synami ufundowała wspaniały relikwiarz na czaszkę św. Stanisława, wykonany ze złota przez wybitnego złotnika Marcina Marcińca, ofiarowany katedrze wawelskiej. Na bokach relikwiarza artysta przedstawił sceny z życia św. Stanisława (tamże: 58).

Nawę południową [królewskiej katedry] od zachodu zamyka kaplica Świętokrzyska, wzniesiona w drugiej połowie XV w. przez króla Kazimierza Jagiellończyka i jego żonę

---

dowała się aż do końca pierwszej wojny światowej. Dopiero w latach dwudziestych XX wieku zawieszono je w prezbiterium, <https://sdm.upjp2.edu.pl/dziela/nawiedzenie-sw-elzbiety-2> [dostęp: 28.02.2020].

<sup>23</sup> „Obraz św. Elżbiety z przełomu XVIII i XIX wieku należy do cyklu wizerunków przedstawiających rodzinę Najświętszej Marii Panny oraz kilka postaci ze Starego Testamentu, będących prefiguracją Chrystusa, tj. Jakuba, Dawida i Abrahama. [...] Obraz w kształcie stojącego owalu, przedstawiający św. Elżbietę, ukazaną do wysokości kolan, zwróconą trzy czwarte w prawo, która prawą ręką opiera się o występ skalny, a lewą dłońią podtrzymuje brzeg płaszcza. Twarz o wyraźnych rysach, migdałowych oczach i spiczastym nosie. Włosy ciemnobrązowe, schowane pod białą chustką, której jeden koniec spływa nad jej lewym ramieniem. Ubrana jest w białą suknię oraz niebieski płaszcz. Na występie skalnym leży czerwona księga”, <https://sdm.upjp2.edu.pl/dziela/sw-elzbieta-1> [dostęp: 28.02.2020].

<sup>24</sup> <https://sdm.upjp2.edu.pl/dziela/sw-elzbieta-2> [dostęp: 18.03.2020].

<sup>25</sup> Inne święte o tym imieniu: E. z Schönau, E. Portugalska, E. Seton, E. Chong Chonye, E. Renzi, E. Vendramini, E. Trin, E. od Trójcy Przenajświętszej.

<sup>26</sup> Elżbieta Węgierska (1207–1231) „jest patronką III zakonu franciszkańskiego (tercjarzy) Niemiec i Węgier; jej atrybuty to: chleb i pieniądze, które według legendy zamieniły się w róże, gdy je niosła ubogim; krzyż płomienny nad głową; różaniec; róże w fartuchu” (Janicka-Krzywdą 1993: 38).

<sup>27</sup> „Jest to budowla wzniesiona w konstrukcji zrębowej, ściany pokryte są gontem i wzmocnione lisciami. Podczas prac remontowych w 1924 r. rozebrano izbicową wieżę i zakrystię. Wewnątrz na ścianach i stropach znajduje się późnobarokowa polichromia z 1647 r. przedstawiająca wyobrażenia świętych. Na uwagę zasługuje scena Wniebowzięcia i Koronacji Matki Boskiej na stropie prezbiterium, namalowana na tle Panoramy Tatr. Z dawnego wyposażenia zachowało się niewiele zabytków, większość została przeniesiona do nowego, murowanego kościoła parafialnego”, <http://www.drewniana.malopolska.pl/?page=obieky&id=204> [dostęp: 18.03.2020].

**Elżbietę Habsburżankę.** Sklepienie i ściany wypełniają malowidła ruskie, dzieło malarzy pskowskich (tamże: 233).

Warto wspomnieć tu również o królowej Elżbiecie Granowskiej (1372–1420)<sup>28</sup> – trzeciej żonie Władysława Jagiełły, która za życia czyniła darowizny na rzecz Akademii Krakowskiej. Krzysztof Stopka zaznacza:

Uniwersytet nie zapomniał także o pierwszej żonie władcy, Jadwidze Andegaweńskiej, którą uważał za współfundatorkę [...]. Z pomocą uczelni śpieszyły także trzy kolejne małżonki monarsze: Anna Cylejska, **Elżbieta Granowska**, Zofia Holszańska<sup>29</sup>.

Grupę tę zamyka znana fundatorka Elżbieta z Meyendorffów Hutten-Czapska (1833–1916), której Kraków zawdzięcza powstanie muzeum numizmatycznego imienia hr. Emeryka Hutten-Czapskiego w 1901 roku<sup>30</sup>.

Wśród krakowskich artystek – nosicielek imienia *Elżbieta* warto wymienić poetkę Elżbietę Drużbacką (1695–1765)<sup>31</sup> czy Elżbietę Tarnowską (zw. Etusią) (1875–1955), córkę Stanisława Tarnowskiego – tłumaczkę wielu książek z języka węgierskiego. Obecnie grono to poszerza fotografka Elżbieta Lemppe, która w swych *Portretach literackich* uwieczniła portrety ludzi kultury, w szczególności pisarzy – noblistów i największych autorów Europy Środkowo-Wschodniej; są to między innymi Wisława Szymborska, Sławomir Mrożek czy ks. Józef Tischner<sup>32</sup>. Warto wspomnieć również o Elżbiecie Pendereckiej – krakowskiej działaczce kulturalnej, inicjatorce wydarzeń muzycznych, członkini władz międzynarodowych fundacji muzycznych<sup>33</sup>.

Kraków upamiętnił dwie z wymienionych osób, nadając nazwy ulicom. Są to: ulice Elżbiety Drużbackiej oraz Elżbiety Łokietkówny<sup>34</sup>.

\*\*\*

<sup>28</sup> <https://historia.org.pl/2019/12/13/elzbieta-granowska-trzecia-zona-jagielly-byla-ko-bieta-z-przeszloscia/> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>29</sup> K. Stopka, *Fundatorzy, mecenas i nadania dla Uniwersytetu Krakowskiego w okresie staropolskim*, [w:] *Piękno darowane. Dzieła ofiarowane Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w zbiorach Collegium Maius. Katalog wystawy zorganizowanej w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 7 maja – 6 sierpnia 2014 roku z okazji jubileuszu 650-lecia uczelni* – wersja elektroniczna, <https://dokumen.tips/documents/k-stopka-fundatorzy-mecenas-i-nadania-dla-uniwersyte-tu-krakowskiego-w-okresie.html> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>30</sup> „Miasto otrzymało wówczas budynek muzealny wraz z wyposażeniem i zabytkami pod warunkiem, że zbiory te będą nosiły po wieczne czasy nazwę Muzeum imienia hr. Emeryka Hutten-Czapskiego”, <https://kobieta.onet.pl/elzbieta-z-meyendorffow-hutten-czapska-charakterna-dama-swiatea-monet/fc3pwz> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>31</sup> Jak podaje T. Rittel, Elżbieta Drużbacka, której twórczość przypada na pierwszą połowę XVIII wieku, zwana była przez współczesnych „Sapho polską”, „Muzą sarmacką” czy „Celebrissima Poloniae Poetria” (Rittel 2007: 7).

<sup>32</sup> <https://www.villa.org.pl/villa/aktualnosci-post/portrety-literackie-elzbiety-lempp/> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>33</sup> <https://web.archive.org/web/20160829014314/http://www.beethoven.org.pl/pl/stowarzyszenie/elzbieta-penderecka> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>34</sup> [https://www.malopolskie.kas.gov.pl/documents/3552230/4330444/zasieg\\_terytorialny](https://www.malopolskie.kas.gov.pl/documents/3552230/4330444/zasieg_terytorialny) [dostęp: 27.03.2020].



Przedstawiony pokrótce zarys funkcjonowania imienia *Elżbieta* na tle faktów językowo-kulturowych pokazuje jego trwałość i ciągłość funkcjonowania w sferze onimicznej. Odślania także różnorakie związki z duchową i materialną rzeczywistością kulturową Krakowa i okolic.

## Bibliografia

- Bocian M., 1995, *Leksykon postaci biblijnych: ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, Kraków.
- Borkowska M., 2005, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. II: *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa.
- Fros H., Sowa F., 2005, *Księga imion i świętych*, t. II, Kraków.
- Grzenia J., 2006, *Słownik imion*, Warszawa.
- Horyń E., Zmuda E., 2018, Andrzej w perspektywie (nie tylko) językowej, [w:] *Przeszłość w języku zamknięta. In memoriam Andrae Bańkowski*, red. U. Wójcik, V. Jaros, Częstochowa, s. 273–288.
- Internetowy słownik nazwisk w Polsce*, <https://nazwiska.ijp.pan.pl/>
- Janicka-Krzywda U., 1993, *Patron – atrybut – symbol*, Poznań.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*, Kraków.
- Panuś K., 2007, *Święta Elżbieta*, Kraków.
- Rittel T., 2007, *Elżbieta Drużbacka. Język i tekst. Studium lingwistyczne*, Kraków.
- Rożek M., 1997, *Kraków. Przewodnik historyczny*, Wrocław.
- Rudnicka-Fira E., 2013, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków.
- Rymut K., 1993, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. III, Kraków.
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Rumut K., 1999, *Nazwiska Polaków: słownik historyczno-etymologiczny*, t. I, Kraków.
- Skulina T., 1986/1987, *Najczęstsze chrześcijańskie imiona kobiet w XIV i XV wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” XIV/XV, s. 251–258.
- Skulina T., 1988, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII wieku*, „Slavia Occidentalis” XLV, s. 45–60.
- Sochacka S., 2001, *Uwarunkowania kulturowo-religijne nadawania imion w zgromadzeniach zakonnych (na przykładzie Śląska)*, „Studia Śląskie” LX, s. 113–128.
- Sochacka S., 2003, *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 245–254.
- Zmuda E., 2015a, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica” LIX, s. 137–151.
- Zmuda E., 2015b, *Imię zakonne – znakiem religijności i tożsamości*, [w:] *Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski, s. 209–222.
- Zmuda E., 2016, *Badania nad imionami zakonnymi*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XI, s. 152–159.
- Zmuda E., 2019, *Imiona zakonne karmelitanek bosych (od XVII do pierwszej połowy XX wieku)*, Kraków.

***Elizabeth* at Wawel. The function of the name in anthroponymy and culture of Cracow****Abstract**

The paper synthetically describes explanations of the etymology of name *Elizabeth* existing in linguistic studies. It also introduces the functioning of this name in anthroponymy – as a secular and religious name, a basis for creating surnames. It also presents its presence in spiritual and material culture of Cracow.

**Agnieszka Jasińska**

ORCID 0000-0002-4848-1945

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Zapózyczenia z języków romańskich i ich obecność w materiałach do nauki języka polskiego jako obcego

**Słowa kluczowe:** zapózyczenia, galicyzmy, italianizmy, język polski jako obcy, glottodydaktyka

**Keywords:** borrowings, French borrowings, Italian borrowings, Polish as a foreign language, glottodidactics

Języki romańskie odgrywały przez wieki znaczącą rolę w budowaniu zasobów leksykalnych języka polskiego. Wpływy francuskie trwały niemal nieprzerwanie od XVI wieku (panowanie Henryka Walezego), ale główny wzrost znaczenia języka francuskiego i – w konsekwencji – wzrost liczby galicyzmów w języku, przypada na wiek XVII. Francja jest wówczas najważniejszym w Europie centrum kultury, a w Polsce król Władysław IV poślubia Ludwikę Marię Gonzagę. Następna fala zainteresowania językiem francuskim miała miejsce w wieku XVIII. Galicyzmy z tego okresu dotyczą przede wszystkim życia dworskiego, zabaw, strojów i urzędzenia mieszkania. Są to słowa takie jak: *bagaż, bal, bransoletka, bukiet, frak, fryzjer, pawilon, perfumy*. Kolejne nasilenie znaczenia języka francuskiego przypada na pierwszą połowę XIX wieku i związane było z wojnami napoleońskimi i Wielką Emigracją. Z tego okresu pochodzą słowa takie jak: *bandaż, biuletyn, depesza, ekran, kabaret, pasmanteria, pomada, szofer, werwa, żandarm*. Językowa moda francuska utrzymała się do II wojny światowej. Po wojnie rola francuszczyzny znacznie zmalała, zapózyczyliśmy jednak sporo słów, które zaistniały we współczesnym życiu codziennym. Należą do nich np.: *bagietka, butik, paragon, szmizjerka*.

Język włoski miał mniejszy udział w budowaniu zasobów leksykalnych polszczyzny dawnej i współczesnej, niemniej trudno nie zauważyć jego wpływu na kuchnię (*brokuł, kalafior, sałata*), wojskowość i życie gospodarcze (*bank, batalistyka, forteca, szpada*). Znaczący udział italianizmów rejestruje muzyka, większość terminów w tej dziedzinie pochodzi z języka włoskiego. Są to głównie cytaty takie jak: *adagio, andante, allegro, da capo al fine*, a także pożyczki właściwe: *akompaniować, baryton, fortepian, kontrabas, koncert*. Okres największego wpływu języka włoskiego na polszczyznę to renesans i barok. Od

XVIII wieku wpływy włoskie maleją, po II wojnie światowej język polski zapożyczył z włoskiego jedynie 40 słów takich jak: *biennale, espresso, loggia, pizza*. Sytuacja ta uległa zmianie w ostatnich latach, zwłaszcza w dziedzinie kulinariów. Popularność kuchni włoskiej nie ominęła również Polski, stąd obecność w naszym języku takich wyrazów, jak: *spaghetti, penne, lasagne*, a także nazw różnych typów włoskiej kawy: *latte, cappuccino, espresso*. Na uwagę zasługuje duża frekwencja nielicznych italianizmów w mass mediach. Chodzi tu o słowa takie jak: *awaria, bankructwo, finał, gazeta, impreza, kredyt*.

Jaki jest stan ilościowy galicyzmów i italianizmów w polszczyźnie? W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego PWN* pod redakcją Stanisława Dubisza (USJP 2003) jest ich odpowiednio: 3827 i 466. Pierwsza grupa jest według autora tej statystyki Józefa Porayskiego-Pomsty (Porayski-Pomsta 2006: 62) najliczniej reprezentowaną grupą spośród zapożyczeń ze wszystkich języków. Autor opracowań poświęconych zapożyczeniom (Porayski-Pomsta 2007: 55–65) zwraca uwagę na fakt, że większość z nich reprezentuje słownictwo ogólne i specjalistyczne. Zdecydowana większość zapożyczeń ma postać przystosowaną do języka polskiego, a więc są to zapożyczenia właściwe. Wśród zapożyczeń z języka francuskiego ważne miejsce zajmują formanty słowotwórcze takie jak: *des-, ekstra-, kilo-, kontr-*.

Osoby uczące się języka polskiego jako obcego mają do swojej dyspozycji dwie ważne pozycje przeznaczone specjalnie dla nich. Są to *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej* Haliny Zgółkowej (Zgółkowa 2008) i *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego* Zofii Kurzowej (Kurzowa 2005).

Obydwa słowniki mają ok. 5000–6000 słów najczęściej używanych w polszczyźnie drugiej połowy XX wieku i obydwa zawierają liczne zapożyczenia. *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki* podaje dodatkowo źródło pożyczki, co znacznie ułatwia przygotowanie statystyk. W opracowaniu tym na 6000 słów 158 to galicyzmy, a 44 to italianizmy, co stanowi około 3% liczby słów z całego słownika. W *Ilustrowanym słowniku podstawowym języka polskiego* (5000 słów) odnotowano 148 galicyzmów i 24 italianizmy, co stanowi 3,4% całości zasobów.

W porównaniu z *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego* wydaje się, że liczba zapożyczeń z *Podstawowego słownika języka polskiego* i *Ilustrowanego słownika podstawowego języka polskiego*, które proponuje się obcokrajowcom, jest niewielka. Wynika to być może z dwóch powodów:

- słowniki podstawowe dla obcokrajowców zawierają słownictwo ogólne, brak w nich wyrażeń specjalistycznych, bardzo licznych w słownikach adresowanych dla rodzimych użytkowników języka,
- omawiane powyżej podstawowe słowniki nie proponują zapożyczeń niezasymlowanych typu *vis-à-vis, attaché, à propos* etc. ...

Słowniki podstawowe zawierają głównie inwentarz zapożyczeń tzw. właściwych, a więc tych, których forma i znaczenie zostały przejęte z języka francuskiego i włoskiego. Mówiąc o przejęciu formy, mamy na myśli importację z uwzględnieniem substytucji fonetycznej (ze względu na brak w polszczyźnie

odpowiednich fonemów), jak i użycia pobocznych morfemów zgodnych z zasadami polskiej fleksji. Przykładem takiej importacji jest wyraz *république*, w którym dokonano korekty fonetycznej nieistniejącego w języku polskim fonemu [ú], a ze względu na przysposobioną końcówkę fleksyjną *-a* wyraz ten ma rodzaj żeński.

W obydwu słownikach uwzględniono zarówno zapóżycczenia dawne, wciąż istniejące i żywe w polszczyźnie takie jak: *amant, apartament, atak, bagaż, bilet, fryzjer, krawat, pawilon, perfumy, romans, wizyta* oraz z włoskiego: *bank, brokuł, cera, impreza, sałata, parapet*. Nie brak też zapóżycczeń nowszych z obydwu języków, takich jak: *atut, bandaż, biuletyn, bluza, dekolt, ekran, finanse, hotel, kostium, krem, pejzaż, premier, reżyser* i *alarm, autostrada, kołdra, koperta, pizza*.

Na uwagę zasługuje fakt, że autorki obydwu słowników uwzględniają w opisie zapóżycczonych leksemów najnowsze zmiany znaczeń związane z nową kulturową rolą ich desygnatów. I tak np. *salon* (wł. *salotto*, fr. *salon*), to nie tylko 'reprezentacyjny pokój, zwykle największy w mieszkaniu lub domu, przeznaczony do przyjmowania gości odpoczynku, rodzinnego', ale też 'elegancki sklep lub zakład rzemieślniczy' (Zgółkowa 2008: 515). Należy podkreślić, że autorka, podając przykład *autoryzowany salon Opla* (Zgółkowa 2008: 515), uwzględniła najnowsze użycie słowa *salon* w odniesieniu do miejsc, gdzie kupujemy samochody.

Francuska osiemnastowieczna pożyczka *pawilon* to nie tylko 'część pałacu wyróżniająca się odrębnym dachem', ale dzisiaj to przede wszystkim 'pawilon handlowy, wystawowy, meblowy'.

Poza słownikami dla obcokrajowców, źródłem wiedzy o podstawowych zapóżycczeniach są podręczniki do języka polskiego jako obcego. Podobnie jak w publikacjach Zgółkowej i Kurzowej, podręczniki do nauki języka polskiego jako obcego zawierają jedynie zapóżycczenia właściwe, ewentualnie neosemantyzmy, nie wprowadza się do nich żadnych zapóżycczeń niezasymilowanych typu *à propos, vis-à-vis, en face*. Wszystkie analizowane podręczniki zawierają zapóżycczenia zarówno stare, jak i nowe, charakterystyczną ich cechą jest wysoka frekwencja i powszechność w polszczyźnie ogólnej. Dominują jednak zapóżycczenia, które na dobre zadomowiły się w języku polskim, a dotyczą takich dziedzin życia jak kuchnia, moda, umeblowanie mieszkania, edukacja i praca. Są to dziedziny życia wskazywane jako potencjalnie najbardziej interesujące w katalogu tematycznym do nauki języka polskiego jako obcego (Martyniuk 2004: 55–75). Ich liczba nie pozwala na zaznaczenie ich wyjątkowej roli w budowaniu kompetencji językowej, komunikacyjnej czy kulturowej w procesie nauczania języka polskiego jako obcego, trudno jednak nie zauważyć ich obecności, szczególnie w tych dziedzinach życia, o których mowa była wcześniej. *Europejski system opisu kształcenia językowego* (ESOKJ 2003: 95–96) podkreśla rolę wiedzy socjokulturowej w nauczaniu języka obcego, opisując przede wszystkim atrybuty wyróżniające dane społeczeństwo i jego kulturę „pisaną przez małe k” (Garncarek 2006: 96): potrawy, napoje, godziny posiłków, maniery przy stole, czas pracy i sposób jej organizacji, czas wolny, warunki mieszkaniowe, grupy zawodowe, instytucje, tradycja i przemiany społeczne.

Najczęstsze zapożyczenia romańskie występujące w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego to:

- a) te, które związane są z mieszkaniem:  
*adres, apartament, balkon, biurko, fotel, garaż, gabinet, kanapa, remont, sofa, taboret, toaleta,*
- b) związane z kulinariami:  
*beszamel, butelka, cappuccino, czekolada, deser, bufet, koniak, kapusta, kompot, krem, majonez, margaryna, pikantny, restauracja, szampan, pizza, pomidor, sałata, sos, spaghetti, winegret,*
- c) związane z modą i ubiorem:  
*beret, beż, bluzka, bluza, blondyn, bordo, brunet, buty, detal, drogeria, elegancki, krawat, makijaż, szmizjerka, szyk, żakiet,*
- d) związane z edukacją i pracą:  
*artysta, branża, certyfikat, dentysta, finanse, fryzjer, inżynier, kariera, konserwatorium, kreatywny, motywacja, pensja, prestiż, ryzyko, szef, szansa, wizytówka,*
- e) związane z czasem wolnym i turystyką:  
*bilet, bagaż, galeria, impreza, interesować się, hotel, kolekcjonować, pasażer, pensjonat, peron, recepcjonista, spektakl, turysta, walizka, wiza,*
- f) związane z funkcjonowaniem w grupie społecznej i dobrymi manierami:  
*dama, dystans, maniery, savoir-vivre (jedno z nielicznych zapożyczeń niezasymilowanych obecne w podręcznikach),*
- g) związane z aktywnym uczestnictwem w przemianach politycznych i ustrojowych:  
*demokracja, reforma, rewolucja, prasa.*

Poniżej zaprezentowano zapożyczenia romańskie w pomocach i podręcznikach do języka polskiego jako obcego na poziomie A1, a więc z podstawowym zakresem słownictwa używanym podczas pierwszych 120 godzin nauki. Na poziomie A1 według Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego

osoba posługująca się językiem [...] rozumie i potrafi stosować potoczne wyrażenia i bardzo proste wypowiedzi dotyczące konkretnych potrzeb życia codziennego. Potrafi formułować pytania z zakresu życia prywatnego, dotyczące np.: miejsca, w którym mieszka, ludzi, których zna i rzeczy, które posiada oraz odpowiadać na tego typu pytania. Potrafi przedstawiać siebie i innych. Potrafi prowadzić prostą rozmowę pod warunkiem, że rozmówca mówi wolno, zrozumiale i jest gotowy do pomocy (ESOKJ 2003: 33).

Jeśli chodzi o zakres stosowanego słownictwa na tym poziomie, to uczący się „dysponuje podstawowym zasobem słownictwa, złożonym z pojedynczych słów lub wyrażenń związanych z konkretnymi sytuacjami”. Rozumienie tekstu na poziomie A1 według Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego ogranicza się do bardzo krótkich, prostych tekstów, czasem pojedynczych wyrażenń. Uczący się wychwytuje w tekście znane mu nazwy, słowa oraz podstawowe wyrażenia, a w razie potrzeby czyta wybrane fragmenty tekstu ponownie (ESOKJ 2003: 70).

Powody decyzji o ograniczeniu analizy zapożyczeń występujących w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego do poziomu A1 są dwa:

- poziom A1 ma jasno zarysowany, precyzyjny program (Martyniuk 2004: 31–67); sytuacje komunikacyjne i zakres słownictwa proponowane dla poziomu A1 są stosowane przez wszystkich nauczycieli we wszystkich podręcznikach na kursach dla początkujących;
- zapożyczenia w słownictwie używanym w materiałach do nauczania języka polskiego jako obcego dla cudzoziemców pełnią szczególnie ważną, motywującą rolę w rozwijaniu kompetencji lingwistycznej i komunikacyjnej dla uczących się, przybliżają język polski, który na początku nauki wydaje się trudny i egzotyczny.

Opis poziomu A1 w nauczaniu języka polskiego obcokrajowców zawarty jest w publikacji *A1 – Elementarny poziom zaawansowania w języku polskim jako obcym*, opracowanej przez Waldemara Martyniuka (Martyniuk 2004). Zawiera trzy katalogi: intencjonalno-pojęciowy, tematyczny i gramatyczno-syntaktyczny. Jest próbą usystematyzowania kategorii sugerowanych do nauczania w trakcie trwania kursu językowego. Dzięki temu nauczyciele i uczniowie otrzymują listę niezbędnych zagadnień funkcjonalnych, gramatycznych oraz tematycznych umożliwiających ułożenie programu kursu i opracowania podręczników do nauki na tym poziomie. Oprócz wyżej wymienionych katalogów autor przedstawił listę słownictwa dla poziomu elementarnego.

Galicyzmy zaprezentowane na liście słownictwa to 100 słów (kompletna lista zawiera 918 słów, a więc słowa pochodzenia francuskiego stanowią prawie 11% całego proponowanego słownictwa, co przy 20% wszystkich słów pochodzenia obcego stanowi znaczącą liczbę).

Są to, jak wcześniej wspomniano, słowa związane z takimi dziedzinami życia, jak: jedzenie i picie, mieszkanie, podróże, praca, środki masowego przekazu, aktualne informacje, instytucje użyteczności publicznej. Większość z tych galicyzmów to internacjonalizmy, co, jak wcześniej podkreślono, stanowi przyjazny dla uczących się materiał ułatwiający przyswajanie języka. Podobnie jak w słownikach do nauki języka polskiego dla obcokrajowców, nie ma tam zapożyczeń niezasymilowanych, wszystkie pożyczki mają polską pisownię i fleksję. Z semantycznego punktu widzenia słowa te występują w znaczeniu podstawowym, nie ma na liście propozycji neosemantyzmów o rozszerzonym lub przeniesionym znaczeniu, nie występują metafory leksykalne.

Zapożyczenia z języka włoskiego stanowią tylko 0,76% wszystkich zaprezentowanych na liście słów (Martyniuk 2004: 31–67), czyli jest ich zaledwie 7, jednak, jak wcześniej zostało podkreślone, ich frekwencja w języku polskim jest na tyle wysoka, że trudno jest je zbagatelizować.

Pierwszy komunikacyjny podręcznik do nauki polskiego jako obcego *Cześć, jak się masz* autorstwa Władysława Miodunki (Miodunka 2005) zawiera 13 jednostek lekcyjnych zbudowanych według tego samego schematu. Oprócz prezentacji każda lekcja składa się z części komunikacyjnej i gramatycznej. Każda lekcja ma też słowniczek i podsumowanie słownikowe nazwane przez autora *Warto zapamiętać te słowa*. Słownictwo użyte w dialogach i ćwiczeniach dotyczy

podstawowych dziedzin życia, jest ono odzwierciedleniem propozycji katalogu tematycznego dla poziomu A1 (Martyniuk 2004). Ma ono być pomocne przy budowaniu kompetencji lingwistycznej i komunikacyjnej. Słowa pochodzenia obcego w podręczniku *Cześć, jak się masz* współodpowiadają za budowanie kompetencji lingwistycznej, pojawiają się również w ćwiczeniach komunikacyjnych. W podręczniku słowa pochodzenia francuskiego dotyczą głównie kuchni (*bulion, butelka, frytka, konserwa, restauracja*), podróży, czasu wolnego (*dyskoteka, interesować się*), opisu osób (*interesujący, inteligentny*).

Drugi z podręczników, *Po polsku 1* z serii *Hurra!!!* autorstwa Małgorzaty Małolepszej i Anety Szymkiewicz (Małolepsza, Szymkiewicz 2010) jest zbudowany z 20 jednostek lekcyjnych, w których autorki zadbały o równomierne rozwijanie kompetencji lingwistycznej i komunikacyjnej, przy czym podział na części związane z rozwijaniem obydwu kompetencji jest bardziej swobodny niż w pierwszej z omawianych publikacji.

Wszystkie słowa pochodzenia obcego, a w szczególności galicyzmy i italianizmy, które zostały użyte w opisywanym podręczniku, dotyczą dziedzin wyszczególnionych w katalogu intencjonalno-pojęciowym i tematycznym dla poziomu A1. Mamy więc szereg słów związanych z jedzeniem i piciem (*deser, sałatka, pomidor, sos*), modą i strojem (*bluzka, elegancki, garnitur, fryzjer, żakiet*), zakupami (*galeria, promocja, rabat*), pracą (*biuro, finanse, kariera, szef, wizytówka*), czasem wolnym (*basen, dyskoteka, interesować się*), podróżami (*bilet, hotel, paszport, pensjonat, plaża*), mieszkaniem (*apartament, balkon, fotel, salon, sufit*), zdrowiem (*dentysta, grypa, higiena, migrena*), a nawet życiem politycznym, gospodarczym i społecznym (*bank, bankrutować, budżet, korupcja, modernizacja, promocja*). Autorki wykorzystują internacjonalizmy nie tylko w ćwiczeniach słownikowych czy sprawnościowych (związanych z rozumieniem tekstu czy rozumieniem ze słuchu), ale świadomie wprowadzają słownictwo obcego pochodzenia w zadaniach „oswajających” z polszczyzną, a więc w prezentacji w lekcji 0 (*artysta, dentysta, grupa*) oraz w ćwiczeniach dotyczących wymowy (*interesować się, kreować, kontrolować*). Czasowniki pochodzenia obcego (w tym oczywiście pochodzenia francuskiego) z przyrostkiem *-ować* są również przedmiotem zadania utrwalającego regułę tworzenia form osobowych w czasie teraźniejszym.

Trzecią pozycją dla początkujących jest podręcznik *Miło mi panią poznać* autorstwa Aleksandry Achteлик i Barbary Serafin (Achteлик, Serafin 2013). Książka składa się z czterech części: sytuacji komunikacyjnych z ćwiczeniami, tabelk gramatycznych, tłumaczeń dialogów i klucza. Tu, podobnie jak w podręczniku Miodunki, mała liczebność zapożyczeń wynika z niewykorzystania wszystkich zagadnień z katalogów dla poziomu A1. Autorki nie miały prawdopodobnie zamiaru stworzyć podręcznika, który byłby przeznaczony na cały kurs na poziomie A1. We wstępie zaznaczają, że jest to książka dla osób, które pragną opanować język polski w stopniu umożliwiającym zrozumienie i tworzenie prostych komunikatów słownych i pisemnych oraz poznać podstawy systemu gramatycznego. Mimo że udział galicyzmów i italianizmów jest niezbyt liczny,



a propozycje tematów dość ograniczone w stosunku do tego, co znajduje się w katalogu tematycznym dla poziomu A1, to jednak interesujących nas zapożyczeń jest całkiem sporo. Dotyczą one wspomnianych wyżej dziedzin życia.

Wszystkie trzy podręczniki mają kilka cech wspólnych związanych z użyciem w nich zapożyczeń:

- podobnie jak słowniki dla obcokrajowców i lista słownictwa w *A1 – Elementarny poziom zaawansowania w języku polskim jako obcym* (Martyniuk 2004), opisane powyżej podręczniki zawierają słownictwo zasymilowane; brak jest cytatów;
- wszystkie podręczniki proponują użycie słów pochodzenia obcego w znaczeniu podstawowym, rzadko zdarzają się neosemantyzmy, brak jest metafor leksykalnych; autorzy unikają użyć tzw. modnych; w sytuacji, kiedy jest możliwe użycie polskiego słowa, nie próbują wprowadzać słowa pochodzenia obcego;
- zapożyczenia podawane są w formach podstawowych, jeśli stanowią część listy słownictwa. Jeśli są użyte w tekście, mogą nie zostać rozpoznane, np. w *biurze*, *zbankrutować* (Małolepsza, Szymkiewicz: 2010: 155–156);
- w przeważającej liczbie zapożyczenia z francuskiego i włoskiego to rzeczowniki; niewielką liczbę reprezentują przymiotniki, czasowniki są w całkowitej mniejszości; inne zapożyczone części mowy nie występują;
- nie ma praktycznie żadnych słów, w których używa się przedrostków pochodzenia romańskiego typu *des-*, *ekstra-*, *kilo-*, *kontr-*.
- nie występują kalki z francuskiego i włoskiego.
- większość słów użytych w podręcznikach ma charakter międzynarodowy, co pozwala lepiej je przyswoić różnym grupom narodowościowym.

\*\*\*

Poniżej przedstawiono kompletne listy słownictwa pochodzenia romańskiego użytego w opisywanych słownikach oraz podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego.

### **Słownictwo pochodzenia romańskiego w *Podstawowym słowniku języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej* Haliny Zgótkowej**

#### **Galicyzmy**

*abonament, adres, afera, afisz, akredytować, aleja, ambasada, ambasador, angażować (się), ankieta, apel, artysta, artystyczny, atak, awans, awantura, bagaż, bal, balkon, banalny, bandaż, bariera, basen, bateria, beret, bilet, biuro, biżuteria, blondyn, bluzka, bomba, branża, brunet, bufet, bukiet, but, butelka, dama, dentysta, departament, depesza, deser, dewizy, drogeria, dyskoteka, dystans, dywizja, dyżur, ekipa, ekran, esej, etap, etat, etykieta, festiwal, forsa, fotel, fryzjer, fryzura, gabinet, garaż, garnitur, grupa, grypa, hotel, interesować się, inżynier, jury, kabaret, kabina, kadra, kamizelka, kampania, kanapa, karabin, kariera, karnawał,*

*karton, karuzela, kiosk, klosz, kolekcjoner, komplet, kompot, kontrola, kostium, kotlet, krawat, kulisa, kuzyn, magazyn, magnetofon, majonez, makijaż, margaryna, marsz, maszerować, medal, mina, mundur, notes, pakiet, parlament, parter, pasażer, paszport, pejzaż, perfumy, peron, pieprz, pikantny, pistolet, polisa, polonez, portfel, portmonetka, portret, premiera, pretekst, pretensja, prezent, rasa, realizacja, rejon, remont, renta, reportaż, reprodukcja, resort, restauracja, rewanż, romans, sala, salon, seans, sensacja, sentymentalny, serweta, serwis, sezon, solidarny, sos, specjalizować się, spektakl, sylwetka, szampan, szansa, szatyn, szef, teren, tona, trans, turniej, turysta, wagon, walizka, wiza, wizyta, żakiet.*

### **Italianizmy**

*alarm, autostrada, banda, bank, bankiet, bas, brawo, czekolada, fortepian, fraszka, impreza, kalafior, kampania, kapral, kapusta, karnawał, karton, kaseta, kasjer, kawaler, kołdra, konto, koperta, lustro, makaron, medal, musztarda, pantofel, parasol, pasta, pianino, plaża, poczta, polisa, pomarańcza, pomidor, porcelana, ryzyko, salon, sałata, skarpetka, talia, tempo, wazon.*

## **Słownictwo pochodzenia romańskiego w *Ilustrowanym słowniku podstawowym języka polskiego* Zofii Kurzowej**

### **Galicyzmy**

*adres, afisz, aleja, ambasador, angażować się, ankieta, apel, bagaż, bal, balkon, bandaż, bank, basen, bateria, beret, beton, bilet, biuro, blondyn/ka, bluzka, bomba, branza, brązowy, brunet/ka, bufet, bukiet, but, butelka, dama, dentysta, departament, depesza, deser, dewizy, drogeria, dywizja, dyżur, etap, etat, festiwal, forsa, fotel, fryzjer, gabinet, garaż, garnitur, grupa, grypa, hotel, interesować, inżynier, kabaret, kabina, kadra, kakao, kalafior, kampania, kanapa, kariera, karnawał, karton, karuzela, kaseta, kasjer, klosz, kolacja, kolekcjoner, komitet, komplement, komunalny, konferencja, kontrola, kostium, kotlet, krawat, krem, kulisy, kuzyn, majonez, makijaż, margaryna, marsz, moda, mundur, neon, nonsens, pantofel, parter, pasażer, paszport, pawilon, pejzaż, perfumy, peron, pistolet, plaża, polonez, premier, premiera, prezent, realizować, referat, reforma, reformy, rejon, remont, renta, repertuar, reportaż, republika, resort, rezultat, reżyser, reżyseria, romans, romantyzm, sałata, sałatka, seans, serweta, serwis, sezon, solidarny, solidarność, sos, specjalizować się, spektakl, styl, sylwetka, szansa, szef, szosa, szyk, tabletki, tona, totalny, trasa, turysta, turystyka, turystyczny, wagon, walizka, wiza, wizyta, żakiet.*

### **Italianizmy**

*alarm, autostrada, banda, barok, bas, firma, gazeta, impreza, kapral, kasa, kołdra, koperta, lustro, makaron, musztarda, parasol, pasta, poczta, pomarańcza, pomidor, sufit, taryfa, tempo, trema.*

**Lista galicyzmów i italianizmów z publikacji A1 – Elementarny poziom zaawansowania w języku polskim jako obcym, opracowanie autorstwa Waldemara Martyniuka**

**Galicyzmy**

*adres, ambasada, bagaż, balkon, bilans, bilet, biletowy, biurko, biuro, blondyn, blondynka, brunet, brunetka, but, butelka, certyfikat, deficyt, dentysta, deser, dyplom, dyrekcja, dyskusja, emigracja, emigrant, fantastyczny, fatalnie, frakcja, frytki, garaż, gaz, gazeta, gram, grypa, higiena, hotel, imigracja, imigrant, infekcja, inflacja, interesować się, interesujący, kiosk, kilo, klimat, koalicja, komplement, konkurencja, konsulat, kontakt, kontrola, koperta, krytyka, lampa, makaron, metro, minister, nonsens, normalny, okulista, omlot, opozycja, park, partia, paszport, pensjonat, personel, plaża, pracować, prasa, premier, prezydent, problem, proces, produkcja, prognoza, program, propaganda, propozycja, radio, reakcja, reforma, reklama, remont, restauracja, rewolucja, rutyna, sezon, socjalny, stacja, stereotyp, sympatia, sympatyczny, system, szampan, szef, taras, teren, terroryzm, toaleta, turystyczny, walizka.*

**Italianizmy**

*bank, brawo, ekspres, firma, opera, poczta, pomidor.*

**Słownictwo pochodzenia romańskiego w podręczniku Cześć, jak się masz Władysława Miodunki**

**Galicyzmy**

*bilet, bulion, butelka, dyskoteka, grupa, frytka, inteligentny, interesować się, interesujący, konserwa, paszport, restauracja, romans.*

**Italianizmy**

*gazeta, impreza, pomidor.*

**Słownictwo pochodzenia romańskiego w podręczniku Hurra!!! Po polsku 1 Małgorzaty Małolepszej i Anety Szymkiewicz**

**Galicyzmy**

*adres, abonament, apartament, ambasada, artysta, bagaż, balkon, basen, bezszamel, bilet, biuro, biurko, bluzka, bukiet, budżet, but, butelka, czekolada, dentysta, dekorować, deser, dyskoteka, dystans, elegancki, esej, felieton, fotel, frytki, galeria, gabinet, garnitur, garaż, grillować, grupa, fryzjerka, hotel, inżynier, interesować się, kariera, karton, kiosk, kontrastowy, kombinezon, kompletny, korupcja, kupon, kreatywny, kotlet, kontrolować, kuszетка, kuzyn, makaron, materac, medal, moda, modernizacja, migrena, lustro, oliwka, paszport, pensjonat, plaża, prezent, promocja, rabat, restauracja, rezultat, rezygnować, reżyser, randka, raport, realizować, remontować, romansować, rywalizować, sala, salon, sałata,*

*sezon, sfrustrowany, specjalizować się, spektakl, styl, szansa, szofer, szef, toaleta, turysta, wizytówka, vinegret, żakiet.*

### Italianizmy

*autostrada, bank, bankrutować, firma, gazeta, impreza, kapusta, konto, parasol, pizza, pomidor, pomarańczowy, prasa, sufit.*

## Słownictwo pochodzenia romańskiego w podręczniku *Miło mi panią poznać* Aleksandry Achteлик i Barbary Serafin

### Galicyzmy

*adres, apartament, apaszka, balon, basen, bilet, biurko, bluzka, butelka, buty, defilada, delegacja, dentysta, deser, dyskoteka, ekran, fryzjerka, fotel, frytka, gabinet, grypa, hotel, interesować się, jogurt, kanapa, kantor, kiosk, krem, lustro, makijaż, moda, modny, notes, peron, prezent, priorytet, realizować, recepcja, restauracja, reżyser, szampan, tabletki, taboret, toaleta, trasa, wagon, walizka, żakiet.*

### Italianizmy

*bank, czekolada, gazeta, kapusta, koperta, opera, parasol, pizza, poczta, pomidor, skarpетка.*

## Bibliografia

- Achteлик A., Serafin B., 2013, *Miło mi panią poznać*, Katowice.
- Bajerowa I., 2005, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Damborski J., 1974, *Wyrazy obce w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 341–355.
- Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Dubisz S. red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa.
- ESOKJ, 2003 – *Europejski System Opisu Kształcenia Językowego, uczenie się, nauczanie, ocenianie*, Warszawa.
- Garncarek P., 2006, *Przestrzeń kulturowa w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1999, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- Kurzowa Z., 2005, *Ilustrowany słownik podstawowy języka polskiego*, Kraków.
- Maćkiewicz J., 1992, *Wyrazy międzynarodowe a kształtowanie się europejskiej ligi słownikowej*, „Język a Kultura”, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław, s. 145–153.
- Maćkiewicz J., 2001, *Wyrazy międzynarodowe we współczesnym języku polskim*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 555–562.
- Małolepsza M., Szymkiewicz A., 2010, *Hurra!!! Po polsku 1*, Kraków.
- Martyniuk W., 2004, *A1 – Elementarny poziom zaawansowania w języku polskim jako obcym*, Kraków.
- Miodunka W., 2005, *Cześć, jak się masz*, Kraków.

Porayski-Pomsta J., 2006, *Słownictwo pochodzenia obcego w Uniwersalnym słowniku języka polskiego pod redakcją Stanisława Dubisza*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 58–69.

Porayski-Pomsta J., 2007, *Zapożyczenia leksykalne z języka francuskiego we współczesnej polszczyźnie. Charakterystyka strukturalno-semantyczna*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 55–65.

Walczak B., 2008, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.

Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.

Witaszek-Samborska M., 1993, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.

Zgółkowa H., 2008, *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań.

### **Borrowings from Romance languages and their presence in educational materials for teaching and learning Polish as a foreign language**

#### **Abstract**

The article presents borrowings adopted from Romance languages which can be found in educational aids for teaching Polish as a foreign language. The text focuses on the percentage share of borrowings in dictionaries and beginners' course books. It also concentrates on lists of words and topics in which those borrowings occur. The author emphasises the fact that in course books for teaching and learning Polish as a foreign language there are actually only proper loanwords while non assimilated and calques are missing. Besides neither metaphors nor foreign prefixes are not represented.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 15 (2020)

ISSN 2083-1765

Tom dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Rudnickiej-Firze

DOI 10.24917/20831765.15.9

**Katarzyna Jasińska**

ORCID 0000-0002-9982-0644

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## O staropolskich derywatach z sufiksem *-ota*

**Słowa kluczowe:** staropolszczyzna, etymologia, językoznawstwo diachroniczne

**Keywords:** Old Polish, etymology, historical linguistics

*Szanownej i drogiej Pani Profesor z wyrazami szacunku i uznania oraz podziękowaniem za naukę i wszelkie dobro dedykuję ten artykuł<sup>1</sup>*

Podstawowym celem autorki artykułu jest syntetyczne przedstawienie zbioru staropolskich<sup>2</sup> derywatów z sufiksem *-ota* z uwzględnieniem ich etymologii, budowy słowotwórczej oraz semantyki. Pobocznym celem jest natomiast poruszenie kwestii, żywotności i zanikania omawianych wyrazów w języku polskim.

Przedstawiony w artykule materiał badawczy ma źródło w *Słowniku staropolskim* (Sstp) i *Słowniku staropolskim. Suplemencie cz. I* (S I). Spośród derywatów na *-ota* uwzględnionych w Sstp i S I wybrałam te, które zostały utworzone poprzez derywację sufiksálną. W ten sposób zgromadziłam materiał liczący 29 wyrazów: *chrapota, chromota, cichota, ciemnota, cnota, czystota, dobrota, drzemota, gołota, istota, jednota, krzywota, lichota, łakota, mrokota, nagota, niszczość, piechota, prawota, prostota, przeciwnota, psota, robota, sierota, sromota, suchota, szczodrota, ślepotą, żarota*.

Z punktu widzenia etymologii sufiks *-ota*, tworzący głównie *nomina abstracta*, powstał w wyniku absorpcji morfologicznej skutkującej poszerzeniem sufiksu *\*-ta* o samogłoskę tematyczną *-o*<sup>3</sup> już co najmniej w okresie prasłowiańskim (SP 2: 42). Przyrostek *\*-ta* jest kontynuantem praindoeuropejskiego *\*-tā* <*\*-tah*<sub>2</sub> < *\*-teh*<sub>2</sub> (por. łac. *iuuenta*, gr. *aretē*, skr. *dirghatā*) budującego prymarnie abstrakta dewerbalne, sekundarnie zaś denominalne (Kuryłowicz 1964: 47).

<sup>1</sup> Jako magistrantka i doktorantka Pani Profesor pozostaję Jej wdzięczna zarówno za cierpliwość, skrupulatność i konstruktywną krytykę podczas przygotowywania obu prac, jak również za niezwykłą życzliwość i troskę, którymi otaczała mnie od samego początku mojej działalności naukowej.

<sup>2</sup> W niniejszym artykule przyjąłam tradycyjne w językoznawstwie polonistycznym rozumienie terminów: (język) staropolski (od połowy XII do początków XVI w.), średniopolski (od początków XVI do lat 80. XVIII w.), nowopolski (od XVIII w. do 1939 r.), współczesny (od 1945 r. do dziś), por. np. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2016: 56–58.

<sup>3</sup> Więcej Jasińska 2016, podobnie Sobotka 2017: 326–328.

W okresie prasłowiańskim sufiks ten był najbardziej produktywny. Po rozpadzie wspólnoty językowej prasłowiańskiej jego wysoka produktywność utrzymała się jedynie w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, natomiast w pozostałych językach w znacznym stopniu zmalała (Vaillant 1974: 367–370).

W polszczyźnie najstarszej doby derywaty z sufiksem *-ota* kontynuują w znacznej mierze rzeczowniki powstałe w epoce prasłowiańskiej. Przykładami są m.in.: *cnota* < psł. \*čьstьnota, *dobrota* < psł. \*dobrota, *gołota* < psł. \*golota, *istota* < psł. \*jьstota, *łakota* < psł. \*olkota, *piechota* < psł. \*pěchota, *robota* < psł. \*orbota, *sierota* < psł. \*sirota<sup>4</sup>. Nie jest to jednak reguła. Derywat *psota* został prawdopodobnie utworzony nieco później na terytorium północnej Słowiańszczyzny. Wskazują na to dokładne odpowiedniki w północnych językach słowiańskich, m.in. kasz. *psota*, cz. *psota*, stdł. *psota*, ukr. dial. *psota* i brak comparandów w językach południowosłowiańskich. Z kolei derywat *chrapota* mógł powstać w dobie staropolskiej. Źródłostów wyrazu motywującego wyraźnie wskazuje na proveniencję prasłowiańską (z psł. \*chrapati ‘wydawać chrapliwe dźwięki’ utworzony na bazie fonestemu *chr* odnoszącego się do ‘wydawania chrapliwych, chrzęszczących dźwięków’), jednak jedynym słowiańskim odpowiednikiem staropolskiego wyrazu *chrapota* jest słowac. *chrapotá*, dlatego trudno wnioskować o utworzeniu derywatu na gruncie zachodniosłowiańskim (Jasińska 2016: 54).

Głębsza analiza etymologiczna omawianych wyrazów pokazuje, że większość z nich kontynuuje w rdzeniu pierwiastek praindoeuropejski. Rzeczowniki te stanowią zatem pośrednie dziedzictwo praindoeuropejskie w polszczyźnie<sup>5</sup>. Do derywatów o proveniencji praindoeuropejskiej można zaliczyć rzeczowniki: *czystota* < pie. \*(s)kei- ‘ciąć, odcinać, oddzielać’, *dobrota* < pie. \*d<sup>h</sup>ab<sup>h</sup>- ‘dopasowywać, dobrany, odpowiedni, stosowny’, *drzemota* < pie. \*dre- ‘spać’, *istota* < pie. \*id- ‘ten’, *krzywota* < pie. \*(s)krei- ‘wyginać, krzywić, kręcić’, *lichota* < pie. \*leik<sup>w</sup>- ‘pozostawiać, pozostawiać’, *łakota* < pie. \*h<sub>3</sub>elk- ‘głodny, zgłodniały, zły’, *nagota* < pie. \*neg<sup>w</sup>- ‘nagi’, *prawota* < pie. \*proH- ‘do przodu, naprzód, na przędzie’, *robota* < pie. \*h<sub>3</sub>erb<sup>h</sup>- ‘zmieniać przynależność’, *sromota* < pie. \*k<sup>er</sup>- ‘cierpienie, ból, hańba’, *suchota* < pie. \*saws- ‘schnąć, suchy’, *szczodrota* < pie. \*sked- ‘rozszczeptać, rozrywać’, *żarota* < pie. \*g<sup>wh</sup>er- ‘gorący, ciepły’<sup>6</sup>.

Na płaszczyźnie słowotwórczej wśród omawianych rzeczowników można wyróżnić trzy grupy, w zależności od wyrazu motywującego derywat:

- a) derywaty odprzymiotnikowe (19 leksemów),
- b) derywaty odczasownikowe (9 leksemów),
- c) derywaty odliczebnikowe (1 leksem).

Zbiór derywatów odprzymiotnikowych przedstawia się następująco: *chromota* < *chromy*, *cichota* < *cichy*, *ciemnota* < *ciemny*, *cnota* < *cny*, *czystota* < *czysty*,

<sup>4</sup> Zmianę \*sirota > sierota tłumaczy się starym procesem rozwojowym polegającym na przejściu *i* w *e* przed spółgłoską *r*, także w grupie *ir* > \*psł. *ir*.

<sup>5</sup> Według mnie są to kontynuanty pośrednie prasłowiańskie, tj. wyrazy kontynuujące w morfem leksykalnym pierwiastek praindoeuropejski, które posiadają dokładne odpowiedniki jedynie w innych językach słowiańskich. Szerszej o rozumieniu pojęcia dziedzictwo praindoeuropejskie w polszczyźnie piszę w rozprawie doktorskiej [w druku], por. Jasińska 2018.

<sup>6</sup> Pierwiastki przytoczono za: Boryś 2005 i Mallory, Adams 2006.

*dobrota* < *dobry*, *gołota* < *goły*, *krzywota* < *krzywy*, *lichota* < *lichy*, *nagota* < *nagi*, *prawota* < *prawy*, *prostota* < *prosty*, *przeciwnota* < *przeciwny*, *psota* < *psi*, *suchota* < *suchy*, *szczodrota* < *szczodry*, *ślepotą* < *ślepy* oraz *piechota*, *sierota*.

Znaczna część przymiotników motywujących derywaty na *-ota* ma poświadczenie w materiale Sstp. W większości przypadków są one znaczeniowo nierozdzielalne z derywatem, np. *czysty* 'czysty fizycznie, niebrudny', 'bez zmydy moralnej' (Sstp I: 430–431) względem *czystota* 'czystość fizyczna', 'czystość pod względem moralnym' (Sstp I: 429–430), czy też *ślepy* 'pozbawiony wzroku, niewidomy' (Sstp IX: 12) względem *ślepotą* 'brak wzroku' (Sstp IX: 12).

W omawianym zbiorze są również takie derywaty, które nie mają już widocznych związków z przymiotnikami je motywującymi, jak np. *cnota* w znaczeniu 'moc' (Sstp I: 315) względem *cny* 'cnotliwy, uczciwy', 'godzien czci, poszanowania', 'nieposzlakowany, mający dobrą opinię' (Sstp I: 316–317) czy *gołota* 'człowiek wolny, ale bez ziemi, nieosiadły' (Sstp II: 544–545) względem *goły* 'niczym nieosłonięty' (Sstp II: 453). Z synchronicznego dla staropolszczyzny punktu widzenia można mówić o motywacji jedynie formalnej (Kleszczowa red. 1996: 276). Jest to związane z rozwojem semantycznym wyrazów, który powoduje oddalenie znaczeniowe derywatu od wyrazu motywującego – zmianę bądź wykształcanie nowych znaczeń. Istotne przy tym jest to, że derywaty o motywacji formalnej mogą mieć kilka znaczeń, z których np. jedno odbiega od znaczenia wyrazu motywującego.

W zbiorze rzeczowników na *-ota* można mówić także o takich derywatach, które motywowane są przymiotnikami niemającymi poświadczenia w materiale staropolskim. Z perspektywy synchronicznej mogą być one uznane za rzeczowniki niemotywowane. Z perspektywy diachronicznej natomiast można wskazać ich wyrazy motywujące – występowały one prawdopodobnie w epoce prasłowiańskiej. Rekonstrukcje prasłowiańskie wskazujące na istnienie takich przymiotników podkreślają związek między derywatem a wyrazem motywującym – *piechota* znana tylko w użyciu *piechotą*, *piechotami* w znaczeniu przysłówkowym 'pieszo, na własnych nogach' (Sstp VI: 84) i psł. \**pěchъ* 'idący, chodzący pieszo, pieszy' (Boryś 2005: 427) oraz *sierota* 'dziecko, które utraciło obydwoje rodziców lub jedno z nich', 'osoba osamotniona po śmierci kogoś bliskiego' (Sstp VIII: 191–192) i psł. \**sirъ* 'osierocony, sam' (Boryś 2005: 546–547).

Przedstawione derywaty odprzymiotnikowe z sufiksem *-ota* przynależą do grupy nazw abstrakcyjnych. W znacznej mierze to *nomina essendi* (np. *cnota* 'zakończoność, cnotliwość', *prawota* 'postępowanie zgodnie z przyjętymi zasadami, sprawiedliwość', *ślepotą* 'brak wzroku').

Mniej liczną grupę stanowią odczasownikowe derywaty na *-ota*, czyli: *chrapota* < *chrapać*, *drzemota* < *drzemać*, *istota* < *iścić*<sup>7</sup>, *łakota* < *łaknąć*, *niszczota* < *niszczyc*, *robota* < *robić*, *sromota* < *sromać się* oraz *mrokota*, *żarota*.

Czasowniki motywujące wymienione rzeczowniki w większości wypadków są poświadczone w materiale staropolskim. Pozostają one w bliskich związkach semantycznych z derywatami, np. *chrapota* 'chryпка' względem *chrapać*

<sup>7</sup> Możliwa również derywacja od przymiotnika *isty*.



‘wydawać chrapliwe dźwięki’ (Sstp I: 253). Z synchronicznego punktu widzenia motywowany formalnie jest derywat *robota* (Kleszczowa red. 1996: 176) w znaczeniu ‘niewola’ (Sstp VII: 472)<sup>8</sup>. Wziąwszy jednak pod uwagę perspektywę diachroniczną, wyraźnie widać, że właśnie to znaczenie pokrywa się z pierwotnym, etymologicznym: *\*orbota* ‘bycie niewolnikiem, niewola’ oraz psł. *\*orbiti* ‘spełniać obowiązki niewolnika, służyć, ciężko pracować’ (Boryś 2005: 515). Zmiany semantyczne na przestrzeni wieków spowodowały rozszerzenie znaczenia ‘praca niewolnicza’ > ‘praca fizyczna’, stąd w płaszczyźnie staropolskiej brak związków między wyrazem motywującym a derywatem.

W tej grupie również można mówić o derywatach, które motywowane są czasownikami nieodnotowanymi w materiale staropolskim. Czasowniki te są jednak poświadczane w tekstach późniejszych, wobec tego możliwe jest, że wówczas istniały, tylko nie zachowały się w tekstach źródłowych ujętych w Sstp. Są to następujące derywaty: *mrokota* od czasownika *mroczyć*<sup>9</sup> < psł. *\*morčiti* oraz *żarota* od czasownika *żarzyć (się)* < psł. *žariti*.

Odczasownikowe derywaty na *-ota* przynależą do kategorii *nomina actionis* (Kleszczowa 1998: 67). Choć cechy nazw czynności są dla nich prymarne, to niektóre ze znaczeń mają również charakter konkretny, jak *istota* ‘dowód uprawnienia’ (Sstp III: 46), *robota* ‘to, co zostało zrobione, wyroby, owoc pracy, dzieło’ (Sstp VII: 471), *sromota* ‘wstydliva część ciała’, ‘oszpecenie, okaleczenie’ (Sstp VIII: 391). Znaczenia te są zdecydowanie mniej liczne i w zasadzie są wtórne w stosunku do nazw czynności, ponieważ mają swój abstrakcyjny odpowiednik (Kleszczowa red. 1996: 275).

Staropolskim rzeczownikiem odliczebnikowym na *-ota* jest *jednota*<sup>10</sup>. Należy on do kategorii *nomina essendi*. Kwestia motywacji w tym wypadku jest problematyczna ze względu na wieloznaczność derywatu i dość luźny związek z wyrazem motywującym. Wydaje się, że derywat *jednota* ‘niepodzielność, wspólność, jedność, istota’, ‘zgoda, jednomyślność’, ‘zgromadzenie’ (Sstp III: 154–155) względem motywującego go liczebnika o znaczeniu ‘jeden, jedyny’, ‘jeden z dwóch lub więcej’, ‘ani jeden, żaden’ (Sstp III: 137–146) jest stosunkowo daleki semantycznie, lecz niektóre użycia liczebnika wskazują na inny odcień znaczeniowy, bliższy derywatowi *jednota*. Przykładem potwierdzającym tę hipotezę mogą być poświadczenia z *Rozmyślenia przemyskiego*: „Oycze svyąthy. Chovay ye..., ktorez my dal, aby były yedno, yako y my; Proschą..., aby vschyczy yedno były, yako thy ve mnye a ya v tobye, yschby y ony v nass yedno byly” (za Sstp III: 140). Liczebnik *jeden* odwołuje się w tych przypadkach do odcienia znaczeniowego ‘jedna jednostka, jedność’ (Sstp III: 140), który jest już bliższy znaczeniu rzeczownika *jednota*. Wobec tego związek semantyczny między derywatem a wyrazem motywującym w staropolszczyźnie, choć niewyraźny, istnieje.

<sup>8</sup> Jest to ostatnie, 7 znaczenie, zanotowane w Sstp. Poprzednie wykazują związek z wyrazem motywowanym: ‘praca, szczególnie fizyczna’, ‘to, co zostało zrobione, wyroby, owoc pracy’, ‘miejsce, gdzie się wykonuje jakąś pracę’, ‘postępowanie’, ‘usiłowanie, staranie, gorliwość, troska’, ‘praca pańszczyźniana na rzecz pana feudalnego’ (Sstp VII: 469–472).

<sup>9</sup> Możliwa także motywacja rzeczownikowa od *mrok*.

<sup>10</sup> Według Kleszczowej jest to rzeczownik odprzymiotnikowy (Kleszczowa red. 1996: 275).

Podsumowując, sufiks *-ota* w zależności od wyrazu motywującego tworzy derywaty klasyfikowane jako *nomina essendi* (przymiotniki, liczebniki) bądź *nomina actionis* (czasowniki). Prymarnie wszystkie derywaty mają charakter abstrakcyjny, sekundarnie natomiast konkretny, przy czym znaczenia konkretne są wtórne w stosunku do nazw czynności czy cech.

Analizując żywotność staropolskich leksemów z sufiksem *-ota*, posłużyłam się materiałem ze słowników historycznych i współczesnych języka polskiego. Sprawdziłam, które z derywatów zostały w nich odnotowane<sup>11</sup> oraz zwróciłam uwagę na ich znaczenia. Wyniki analizy ciągłości leksykalnej derywatów na *-ota* przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Występowanie staropolskich derywatów z sufiksem *-ota* w słownikach języka polskiego

Derywat	Sstp	SXVI	SXVII	SL	SWar	SDor	SJP PWN
<i>chrapota</i>	+	+	–	+	rz. uż.	–	–
<i>chromota</i>	+	+	–	+	rz. uż.	dawn.	–
<i>cichota</i>	+	–	–	–	rz. uż.	–	–
<i>ciemnota</i>	+	+	–	+	+	+	+
<i>cnota</i>	+	+	+	+	+	+	+
<i>czystota</i>	+	+	–	+	stp.	–	–
<i>dobrota</i>	+	+	–	+	stp.	dawn.	–
<i>drzemota</i>	+	+	–	+	stp.	przes.	–
<i>golota/hołota</i>	+	+	+	+	+	+	+
<i>istota</i>	+	+	+	+	+	+	+
<i>jednota</i>	+	+	–	+	rz. uż.	+	–
<i>krzywota</i>	+	+	–	–	stp.	–	–
<i>lichota</i>	+	+	–	+	+	+	pot.
<i>łakota</i>	+	+	–	+	+	–	–
<i>mrokota</i>	+	+	–	–	–	–	–
<i>nagota</i>	+	+	–	+	+	dawn.	–
<i>niszczota</i>	+	+	–	–	gwar.	–	–
<i>piechota</i>	+	+	+	+	+	+	+
<i>prawota</i>	+	–	–	–	stp.	–	–
<i>prostota</i>	+	+	–	+	+	+	+
<i>przeciwnota</i>	+	–	–	–	–	–	–
<i>psota</i>	+	+	–	+	+	+	+
<i>robota</i>	+	+	–	+	+	+	pot.
<i>sierota</i>	+	+	+	+	+	+	+
<i>sromota</i>	+	+	+	+	+	przes.	–
<i>suchota</i>	+	+	–	+	rz. uż.	+	dawn.

<sup>11</sup> W przypadku nieukończonych słowników (SXVI i SXVII) korzystałam z indeksów haseł dostępnych na stronach internetowych wskazanych leksykonów.

<i>szczodrota</i>	+	+	-	+	+	dawn.	-
<i>ślepotą</i>	+	+	-	+	+	+	+
<i>żarota</i>	+	-	-	+	+	-	-

Legenda: rz. uz. – rzadko używane, stp. – staropolskie, gwar. – gwarowe, dawn. – dawne, przes. – przestarzałe, pot. – potoczne. Kwalifikatory zostały zaczerpnięte z przywoływanych słowników języka polskiego

Spośród 29 staropolskich rzeczowników z sufiksem *-ota* do dziś w polszczyźnie ogólnej przetrwało 11<sup>12</sup>. Nie wszystkie z nich kontynuują staropolskie leksemy pod względem znaczeniowym.

Jednym z derywatów, który zachował ciągłość semantyczną, jest rzeczownik *cnota*. Jego staropolskie znaczenia odnoszą się do pozytywnych cech człowieka: 'zacność, cnotliwość', 'jakaś zaleta etyczna', 'moc', 'cześć, honor' (Sstp I: 315–316). W tym duchu utrzymane są również późniejsze znaczenia wyrazu: 'zacność, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne', 'zaleta, przymiot właściwy danemu gatunkowi (o zwierzętach lub rzeczach)' (SXVI III: 537–545), 'prawość, szlachetność; ogół dodatnich cech', 'przymiot, zaleta' (SXVII: s.v.), 'zbiór własności, skłonności, uczynków, rozumnego stworzenia z powinnością jego zgodnych, a zatem zasługującym na zaletę' (SL I: 315), 'zacność, szlachetność, prawość, poczciwość', 'przymiot dodatni, zaleta' (SWar I: 344), 'przestrzeganie zasad etyki; zespół dodatnich cech moralnych, prawość, szlachetność, zacność', zwykle w l.mn. 'dodatnie cechy, rysy charakteru; przymioty, zalety', 'dziewiczość, niewinność, czystość' (SDor: s.v.), 'zespół dodatnich cech moralnych', 'przestrzeganie zasad etyki', 'czyjeś dodatnie cechy charakteru', 'dziewictwo'<sup>13</sup> (SJP PWN: s.v.). Istota znaczenia derywatu pozostała zatem taka sama.

Przykładem wyrazu, który zmienił znaczenie w toku rozwoju języka, jest *ciemnota*. Staropolskie znaczenie 'ciemność' utrzymywało się jeszcze w średniopolszczyźnie. Zarówno SXVI (III: 465), jak i SL (I: 296) przy haśle *ciemnota* odsyłają do pokrewnych leksemów *ciemno* i *ciemność*. Dopiero w SWar (I: 326) obok odziedziczonego pojawiają się też inne znaczenia: 'ciemność, mrok', 'brak oświaty, dzikość, głupota', 'człowiek ciemny, głupiec'. Podobne znaczenia odnotowane są także w SDor (s.v.): 'brak oświaty, zacofanie', 'ludzie ciemni, nieoświeceni' (collectivum), 'ciemność, brak światła, jasności, mrok'. SJP PWN (s.v.) notuje dwie definicje tego leksemu: 'brak oświaty, zacofanie', pot. 'ludzie niewykształceni i zacofani'. Pierwotne znaczenie rzeczownika, być może pod wpływem derywatu od tego samego rdzenia – *ciemność*, uległo przeniesieniu. Prawdopodobnie podyktowane było ono przerośniętym znaczeniem przymiotnika *ciemny*, który już od XV wieku określał ludzi nieoświeconych (Sstp I: 296) w opozycji do znaczenia przymiotników *oświecony* czy *światły*. Zmiana ta miała charakter metaforyczny – ciemność kojarzona z nocą, mrokiem, czymś negatywnym, przeniesiona została na cechę człowieka, który nie ma wiedzy.

<sup>12</sup> Rzeczownik *suchota*, funkcjonujący współcześnie jedynie w liczbie mnogiej (*suchoty*), przez SJP PWN kwalifikowany jest jako wyraz dawny, dlatego też nie uznałam go za używany współcześnie.

<sup>13</sup> Współczesne znaczenie *cnoty* stanowiące novum względem dób wcześniejszych, tj. 'dziewictwo' wyrosło z jednej z jej podstawowych znaczeń 'jakaś zaleta etyczna' drogą zawężenia.

Jak pokazuje tabela, większość formacji na *-ota* nie ma kontynuacji w polszczyźnie współczesnej. Przyczyną wycofywania się tych derywatów może być między innymi funkcjonowanie, już od doby staropolskiej, dubletów słowotwórczych z *-ość, -oć* (Kleszczowa 1998: 72).

Tabela 2. Dublety słowotwórcze *-ota* || *-ość, -oć* w staropolszczyźnie

Derywat na <i>-ota</i>	Odpowiednik na <i>-ość, -oć</i>
<i>cichota</i>	<i>cichość</i>
<i>ciemnota</i>	<i>ciemność</i>
<i>cnota</i>	<i>cność</i>
<i>czystota</i>	<i>czystość, czystoć</i>
<i>dobrota</i>	<i>dobrość</i>
<i>gołota</i>	<i>gołość</i>
<i>krzywota</i>	<i>krzywość</i>
<i>lichota</i>	<i>lichność</i>
<i>nagota</i>	<i>nagość</i>
<i>prostota</i>	<i>prostość, prostość</i>
<i>przeciwnota</i>	<i>przeciwność</i>
<i>suchota</i>	<i>suchość</i>
<i>szczodrota</i>	<i>szczodrość</i>

Występowanie dubletów słowotwórczych *-ota* || *-ość, -oć*, które miały jednakowe lub zbliżone znaczenia, nie zawsze warunkowało wycofywanie się z leksykonu derywatów z sufiksem *-ota*. Czasem dochodziło do zmiany ich znaczeń (jak w przypadku omówionego wcześniej derywatu *ciemnota* wraz z jego odpowiednikiem *ciemność*), niekiedy zaś to one były wypierane przez formacje na *-ota* (jak np. rzeczownik *prostota* wyparty przez derywat *prostota*)<sup>14</sup>.

Innymi przyczynami, które powodowały zanikanie tych rzeczowników, są: występowanie derywatów utworzonych na tych samych rdzeniach, podobieństwo fonetyczne do innych wyrazów, a nawet zmiany znaczeń całego gniazda słowotwórczego<sup>15</sup>.

Zanikanie poszczególnych derywatów na *-ota* w większości nie miało charakteru rewolucyjnego. Jedynie dwa z nich występowały tylko w staropolszczyźnie: *prawota* oraz *przeciwnota*. Rzeczownik *prawota* 'postępowanie

<sup>14</sup> Problem funkcjonowania dubletów *-ota* || *-ość* szeroko opisała Mróz-Ostrowska (1962). Autorka twierdzi, że większość formacji na *-ota* współwystępujących z formacjami na *-ość* traci swoje podstawowe znaczenie na rzecz formacji na *-ość*. W przeciwieństwie do porównania współwystępujących ze sobą formantów na *-stwo* i *-ość*, gdzie nie występuje wyraźna repartycja znaczeniowa, formanty na *-ość* i *-ota* „przeciwstawiają się sobie w większym lub mniejszym stopniu na zasadzie repartycji znaczeniowej. W większości tych wypadków idzie o takie podstawy rozdziału znaczeń, które język w późniejszym okresie utrzyma, rozwinie i wyprecyzuje” (Mróz-Ostrowska 1962: 323).

<sup>15</sup> Por. np. studium przypadku wycofanego z leksykonu rzeczownika *chrapota* przedstawione w artykule *O zaginionej staropolskiej chrapocie* (Jasińska 2016).

zgodnie z przyjętymi zasadami' (Sstp VII: 44), choć dość licznie poświadczony w leksykonie XV wieku (Sstp VII: 44–45), współdzielił znaczenie z inną staropolską formacją, *prawością*. Leksem *przeciwnota* 'ból, cierpienie' (Sstp VII: 105) ma w Sstp odnotowane tylko jedno poświadczenie tekstowe, być może zatem było to użycie okazjonalne<sup>16</sup> pisarza.

Do doby średniopolskiej włącznie w języku funkcjonowały jeszcze derywaty *krzywota* i *niszczota*. Na początku doby nowopolskiej zaniknęły natomiast formacje *czystota*, *dobrota*, *drzemota*. Leksemy te wyparte zostały przez inne, mające to samo znaczenie – kolejno: *krzywda*, *czystość*, *dobroć*, *drzemka*. Rzeczownik *niszczota* natomiast, mający w Sstp tylko jedno poświadczenie tekstowe (Sstp V: 274), zniknął z leksykonu wraz ze staropolskim derywatem *niszczotny* z niejasnych przyczyn.

W dobie nowopolskiej rzadko używane były następujące leksemy: *chrapota*, *chromota*, *cichota*, *jednota*. Nieco później, bo na przełomie dób nowopolskiej i współczesnego języka polskiego, z użycia wyszły derywaty: *łakota*, *nagota*, *sromota*, *suchota*, *żarota*.

\*\*\*

Staropolskie derywaty z sufiksem *-ota* stanowią niewielką część zasobu leksykalnego najstarszej doby języka polskiego, są jednak zbiorem bogatym, jeśli chodzi o ich pochodzenie, strukturę czy znaczenia.

Rozpatrując ten zbiór jako zamkniętą całość, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na cechy wspólne derywatów, które uwidoczniły się w toku analizy. Derywaty z sufiksem *-ota* mają proveniencję przede wszystkim praindoeuropejską, tzn. kontynuują w swoich rdzeniach pierwiastki praindoeuropejskie, należą zatem do najstarszej warstwy językowej. Mniejszą część stanowią wyrazy o pochodzeniu prasłowiańskim – odziedziczone z prasłowiańszczyzny jako bezpośrednie kontynuanty form prasłowiańskich. Pod względem słowotwórczym występujące w materiale staropolskim derywaty na *-ota* mają przede wszystkim motywację przymiotnikową, w mniejszej skali – czasownikową i liczebnikową. Przynależą one do kategorii słowotwórczych *nomina essendi* i *nomina actionis*, ich znaczenia zaś w znacznym stopniu mają charakter abstrakcyjny.

## Rozwiązanie skrótów

SDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969, wersja elektroniczna, <http://doroszewski.pwn.pl/> [dostęp: 10.03.2019].

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 10.03.2019].

<sup>16</sup> Należy dodać, że w staropolszczyźnie funkcjonował także derywat *przeciwność* 'opór', 'niepowodzenie, nieszczęście, przeszkoda', 'obelga, zniewaga, obraza, sztych', 'ucisk, dręczenie, prześladowanie', 'zasadka', 'bycie przykrym, dokuczliwość' (Sstp VII: 104–105). Mróz-Ostrowska (1962: 312) zauważa, że o ile we współczesnym języku polskim współwystępowanie dwóch funkcjonalnie sobie odpowiadających formacji słowotwórczych utworzonych od tej samej bazy słowotwórczej wiąże się z innym odcieniem znaczeniowym (np. *ciemność* i *ciemnota*), o tyle w XVI w. mamy jeszcze do czynienia z wymiennym stosowaniem formantów, uwarunkowanym w głównej mierze indywidualnymi cechami językowymi danego autora i jego stylistyką.

- SI – *Słownik staropolski. Suplement cz. I (verba absentia)*, red. E. Deptuchowa, Kraków 2014.
- SL – S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- SP – *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. 1–8, Wrocław 1974–2001.
- Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Wrocław 1953–2002.
- SWar – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. Mayenowa, t. 1–38, Wrocław 1966–2020, wersja elektroniczna <http://spxvi.edu.pl/indeks/> [dostęp: 10.03.2019].
- SXVII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <http://sxvii.pl/> [dostęp: 10.03.2019].

## Bibliografia

- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S., 2016, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Jasińska K., 2016, *O zaginionej staropolskiej chrapocie*, „Linguarum Silva”, t. 5, s. 53–60.
- Jasińska K., 2018, *Dziedzictwo praindoeuropejskie w staropolszczyźnie. Rzeczowniki* [w druku], Kraków.
- Kleszczowa K. red., 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- Kleszczowa K., 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- Kuryłowicz J., 1964, *The Inflectional Categories of Indo-European*, Heidelberg.
- Mallory J.P., Adams D.Q., 2006, *The Oxford Introduction to Proto-Indo-European and the Proto-Indo-European World*, Oxford.
- Mróz-Ostrowska E., 1962, *Formacje z przyrostkiem -ość w strukturze języka XVI wieku*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. III: *Historia języka*, red. M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, cz. 2, Warszawa.
- Sobotka P., 2017, *Komentarz językowy a interpretacja i rozumienie tekstu dawnego*, [w:] *Jak wydawać teksty dawne*, red. K. Borowiec, D. Masłej, T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, Poznań, s. 313–334.
- Vaillant A., 1974, *Grammaire comperée des langues slaves*, Lyon.

## About the Old Polish derivatives with suffix *-ota*

### Abstract

The article presents a description of the Old Polish nominal derivatives with the suffix *-ota* in terms of their etymology, word-formation and semantics. In addition, the issue of the productivity of nouns was raised – the words that retain lexical continuity in the history of the Polish language from Old Polish to modern Polish were discussed along the derivatives that have not survived in the Polish lexicon until today.

**Anna Kostecka-Sadowa**

ORCID 0000-0002-2287-904X

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Mechanizmy przejmowania wyrazów niemieckich w polszczyźnie południowokresowej

**Słowa kluczowe:** polszczyzna południowokresowa, germanizmy, stopień adaptacji zapożyczeń

**Keywords:** Polish local dialect in Lviv region, Germanisms, degree of adaptation of borrowings

W artykule tym podejmuję problematykę wpływów niemieckich w polszczyźnie południowokresowej Mościsk, Lwowa oraz Drohobycza. Stosując pojęcie polszczyzny południowokresowej, mam na myśli regionalną odmianę polszczyzny, używaną na terenach etnicznie ruskich (ukraińskich) i pozostającą pod wpływem języka ukraińskiego. Jedną z ważniejszych odmian regionalnych w historii języka polskiego jest polszczyzna używana na wschodnich obszarach dawnej Rzeczypospolitej, czyli na tzw. Kresach wschodnich. Dość powszechnie określa się ją jako polszczyznę kresową. Ta odmiana polszczyzny ukształtowała się wskutek przeniesienia języka polskiego na obce, ruskie terytorium etniczne, na którym język ten rozwijał się w oderwaniu od centrum polskich innowacji językowych, podlegając jednocześnie wpływom obcym (substratowym i adstratowym) języków ruskich.

Celem niniejszego artykułu jest opisanie mechanizmów przejmowania wyrazów niemieckich do badanej polszczyzny południowokresowej na poziomie fonetyczno-fleksyjnym oraz słowotwórczym.

Materiał leksykalny do wspomnianych analiz wyekscerpowany został z prac dotyczących polszczyzny kresowej – ze Lwowa: Zofii Kurzowej *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku* (1985) oraz Ireny Seifert-Nauki (1993), Drohobycza: Aliny Burysz (2012) oraz Mościsk: z własnych materiałów, pozyskanych podczas eksploracji terenowych w latach 1998–2014 (Kostecka-Sadowa 2018: 267–282). Przekrój czasowy materiału badawczego jest zatem stosunkowo szeroki, gdyż pochodzi z pierwszej połowy XX wieku po XXI wiek (czyli do 1939 r. źródła Kurzowej, materiały Seifert-Nauki oraz zebrane po r. 2000 – dane Burysz i moje), co pozwala zaobserwować mechanizmy

przejmowania pożyczek niemieckich, a także wyciągnąć wnioski co do żywotności niektórych z nich w języku polskiej ludności kresowej.

Obok zapożyczeń ukraińskich i rosyjskich w polszczyźnie południowokresowej widoczne są właśnie wpływy leksykalne z języka niemieckiego. Wprawdzie zapożyczenia niemieckie stanowią niewielką grupę zasobu leksykalnego użytkowników polszczyzny kresowej, ale przejawiają znaczną konkretność. Słownictwo pochodzenia niemieckiego dotyczy głównie czasów okupacji niemieckiej na wspomnianych tu terenach, Holokaustu oraz okresu wojny; wiąże się ono również z przemianami, jakie zaszły w XIX–XX wieku na tych ziemiach. Język niemiecki był językiem administracji galicyjskiej i pewnej grupy mieszkańców, którzy osiedlili się tu w okresie austro-węgierskim. Wraz z rozwojem technicznym oraz wszelkimi przekształceniami społeczno-politycznymi w polszczyźnie południowokresowej pojawiło się słownictwo specjalistyczne. To wszystko zostawiło swój ślad w języku polskim mieszkańców tego regionu, z czasem jednak zmiana realiów spowodowała stopniowy zanik dużej części wyrazów. Wiele nazw związanych z zaborem austriackim zaczęło powoli ginąć. W większości jest to słownictwo przestarzałe, ograniczone regionalnie i środowiskowo. Po II wojnie światowej zaobserwować można stopniowe wycofywanie się germanizmów spowodowane wpływem polszczyzny ogólnej, potęgowane przez przeobrażenia społeczno-polityczne i gospodarcze. Wiele germanizmów weszło w określonej sytuacji politycznej do mowy mieszkańców zaboru austriackiego jako wyrazy napływowe, jednak nie przeniknęły one do języka ogólnego – niektóre mają charakter regionalizmów południowokresowych, zasiły gvary ludowe, inne zniknęły z języka regionalnego. Ze względu na ograniczenie tematyczne leksyki niemieckiej, współcześnie znajomość tegoż słownictwa przejawiają nieliczni przedstawiciele najstarszego i średniego pokolenia mieszkańców badanych przez mnie terenów<sup>1</sup>.

Wpływy języka niemieckiego na język polski były rozpatrywane przez językoznawców zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym. Literatura dotycząca zapożyczeń niemieckich jest obszerna i dotyczy nie tylko polszczyzny ogólnej (np. Karszniewicz-Mazur 1988; Hentschel, Menzel 2002; Nowowiejski 1996, 2007; Siatkowski 1967, 2004, 2015 i wielu innych), ale i gwar ludowych (np. Śląska: Obara 2002; Kleszcz 2002; Bąk 1933, 1963; Zaręba 1961; Miodek 1991; praca Marii Brody dotyczy wpływów niemieczyny w gwarze jednej wsi – Puńcowa koło Cieszyna (Broda 1978); Wielkopolski: Gruchmanowa, Walczak 1997; Walczak, Witaszek-Samborska 1989; Gliszczyńska 2007; Kobus, Gliszczyńska 2006; Kobus 2010; Mazowska: Siatkowski 1967, 1983, 2004 i in.; Warmii i Mazur: Biulik 2000; Judycka 1954; Kaszub: Hinze 1963 i in.; Popowska-Taborska 1993; Gogolewski 1963; polszczyzny Lwowa i Kresów południowo-wschodnich: Kurzowa 1985: 319–356 i wielu innych).

Zgromadzone w artykule germanizmy wykazują różny stopień zależności od swoich pierwowzorów, niekiedy wręcz niemożliwe jest wskazywanie ich

---

<sup>1</sup> Zróżnicowanie pokoleniowe informatorów odpowiada podziałowi zaproponowanemu przez Jerzego Sierociuka. Pokolenie najstarsze – urodzeni w latach 1921–1945; pokolenie średnie – urodzeni w latach 1946–1970 (Sierociuk 2003: 131).



źródeł. Związane jest to z tym, że dość często język polski zapożyczał z niemieckich wyrazów gwar ludowych, języków środowiskowych lub z języka potocznego. Poza tym przejmowanie niemieckich pożyczek odbywało się głównie drogą ustną, co prowadziło do tego, że dochodziło do daleko idących odstępstw od wzorów, do dowolnych przekształceń ich brzmienia z powodu trudności odwzorowania obcych polskiemu językowi zbitek spółgłoskowych. W przytoczonym niżej materiale wymienione zostaną wszystkie zasłyszane warianty fonetyczne, fleksyjne i morfologiczne poszczególnych wyrazów pochodzenia niemieckiego.

Bogdan Walczak wyróżnia trzy typy zapożyczeń: 1) zapożyczenia formalnosemantyczne (właściwe) – jednostki słownikowe przejęte w postaci oryginalnej lub nieznacznie przekształconej, zaadaptowane fonetycznie i/lub morfologicznie, zachowujące swoje znaczenie; 2) kalki strukturalne (słowotwórcze) – wyrazy, związki frazeologiczne powstałe w wyniku kopiowania ich struktury; 3) kalki semantyczne – leksemy z zachowaną rodzimą strukturą morfologiczną, wzbogacone o znaczenie polskiego ekwiwalentu (Walczak 1999: 72).

Pozyskane pożyczki niemieckie są niejednolite pod względem stopnia przyswojenia, wykazują różny stopień adaptacji na poziomie fonologicznym, fleksyjnym i słowotwórczym. Cechą charakterystyczną poświadczonych zapożyczeń jest znaczne rozchwianie formalne wyrazów, występowanie kilku form wariantywnych, polonizacja struktury i wymowy przejmowanych jednostek leksykalnych.

**Adaptacja zapożyczeń niemieckich na poziomie fonetyczno-fonologicznym** polegała na substytucji dźwiękowej, czyli zastępowaniu niemieckich głosek i grup spółgłoskowych rodzimymi ekwiwalentami. W zakresie samogłosek mamy następujące przykłady:

ü > y, u, i, ej, aj: *fryszytk* 'śniadanie' (niem. *das Frühstück* 'śniadanie'), *sztymać* 'wspinać się' (niem. *stürmen* 'atakować'), *curik* 'z powrotem' (niem. *das Zurück* 'odwrót'), *bajgiel*, *bigiel*, *biglajz* 'żelazko' (niem. *das Bügeleisen* 'żelazko'), *biglować* 'prasować' (niem. *bügeln* 'prasować'), *filunka* 'listewka wokół drzwi' (niem. *die Füllung* 'wypełnienie'); *ibercyjer* 'marynarka' (niem. *der Überzieher* 'prochowiec');

ä > e, o: *jegier* 'leśniczy' (niem. *der Jäger* 'myśliwy'), *oberjeger* 'leśniczy' (niem. *Oberjäger*), *heklować* 'robić na drutach' (niem. *häkeln* 'szydełkować');

ei > aj: *fajrant* 'koniec pracy, przerwa' (niem. *der Feierabend* 'wolny czas'), *sznajder* 'krawiec' (niem. *der Schneider* 'krawiec'), *szajn* 'pomysł, idea' (niem. *der Schein* 'blask, połysk'), *lajbik*, *lajbiczek* 'stanik, gorset' (niem. *der Leibchen* 'kaftan'), *blajwas* 'ołówek wykonany z drewna, używany przy wykonywaniu prac stolarskich, ciesielskich' (niem. *die Bleiweiß* 'biel ołowiowa'), *drajfus* 'metalowy trójnog, na którym stawia się garnek i gotuje nad otwartym ogniem' (niem. *der Dreifuß* 'trójnog'), *rajbać* 'prać' (niem. *reiben* 'trzeć, polerować'), *rajsula* 'koło w kieracie' (niem. *die Reitschule* 'karuzela'), *sajta*, *sajtka* 'kawałek drewna na opał' (niem. *das Scheit* 'polano'), *szajba*, *szajbik* 'dysk, krążek' (niem. *der Scheibe* 'krążek'), *szlajs* 'hamulec w wozie' (niem. *die Schleife* 'szarfa, kokarda, pętla'), *sznajdyza* 'narzynka' (niem. *das Schneideisen* 'narzynka'), *szwajnos* 'pasza dla zwierząt' (niem. *die Schwein* 'świnia', *das Schweinefraß* 'pokarm dla

świń'), *szrajtać* 'brudzić, moczyć' (niem. *schreiten* 'kroczyć, postępować'), *szrajchać* 'ściągać' (niem. *streichen* 'malować');

*ei > i, y*: *blich* 'wydzielony przy domu teren, na którym przechowywało się rzeczy gospodarcze' (niem. *Bléiche* 'miejsce do bielienia'), *lytra* 'wóz drabinisty' (niem. *die Leiter* 'drabina'), *ryf* 'żelazna obręcz na kole drewnianego wozu' (niem. *die Reif* 'obraczka, bransoletka');

*eu > aj*: *fajerman* 'strażak' (niem. *der Feuermann* 'strażak'), *bajta* 'stolnica' (niem. *die Beute* 'zdobycz');

*au > u*: *sztuchmol* 'pył z mąki powstający w czasie przerabiania zboża w młynie' (niem. *der Staubmehl* 'pył');

*u > o*: *popa* 'niemowlak' (niem. *die Puppe* 'lalka'), *loft* 'otwór wentylacyjny' (niem. *das Luft* 'powietrze');

*u > y*: *sztrymfła* 'pończocha' (niem. *die Strumpf* 'pończocha, podkolanówka');

*i > y*: *cymerman* 'cieśla' (niem. *der Zimmerman* 'cieśla'), *cyplować* 'obcinać' (niem. *der Zipfel* 'kraj, końcówka'), *fryszko* 'szybko' (niem. *frisch* 'świeży, nowy'), *gryfel* 'rysik' (niem. *der Griffel* 'rysik'), *hycować* 'mocno palić w piecu' (niem. *die Hitze* 'upał'), *rychtar* 'wójt' (niem. *der Richter* 'sędzia'), *rychtować* 'naprawiać' (niem. *richten* 'kierować, ustawiać'), *rygał* 'rów' (niem. *der Reihe* 'rząd, szereg'), *sychta* 'zmiana' (niem. *die Schicht* 'zmiana'), *syda* 'szczebel w wozie drabinistym' (niem. *Sidel, Seidel* 'dawna miara objętości'), *sztrykować* 'robić na drutach' (niem. *stricken* 'robić na drutach'), *szytchać* 'kłuć, też pić alkohol' (niem. *sticheln* 'docinać'), *sztymować* 'dokuczać słownie' (niem. *stimmen* 'zgadzać się'), *szyf* 'statek' (niem. *der Schiff* 'statek');

*a > o*: *holstuch* 'szalik' (niem. *die Halstuch* 'apaszka'), *lonik* 'sworzeń, zatyczka' (niem. *die Lahn* 'zatyczka, kołek zabezpieczający koło przed spadnięciem z osi'), *siołka* 'menażka' (niem. *die Schale* 'misa'), *sior* 'rząd' (niem. *die Schar* 'gromada'), *obsied* 'reprimenda' (niem. *die Abschied* 'dymisja');

*ö > a*: *malta* 'zaprawa murarska' (niem. *die Mörtel* 'zaprawa murarska'), *gumelajz* 'klej do gumy' (niem. *Gummilösung* 'klej do gumy'), *gapel* 'kierat' (niem. *der Göpel* 'maneż, kierat').

Kolejne przykłady dotyczą substytucji fonemów spółgłoskowych oraz zbitek spółgłoskowych:

*ch > k*: *aksztok* 'element wozu żelaznego' (niem. *die Achsenstock* 'belka'), *buksa* 'metalowa tuleja w drewnianym kole spełniająca funkcję łożyska' (niem. *die Büchse* 'tuleja'), *wak* 'tynk' (niem. *der Wachs* 'wosk');

*ck > k*: *deka* 'pokrowiec, koc' (niem. *der Decke* 'koc, pled', *die Decke* 'kapa'), *curik* 'z powrotem' (niem. *das Zurück* 'odwrot');

*hr > r*: *gierok* 'żakiet, kamizelka' (niem. *der Gehrock* 'surdut'), *bradrura* 'piekarnik w piecu kuchennym' (niem. *die Brátröhre* 'piekarnik'), *giwer* 'pistolet, karabin' (niem. *der Gewehr* 'karabin');

*hn > n*: *lonik* 'sworzeń, zatyczka' (niem. *die Lahn* 'zatyczka, kołek zabezpieczający koło przed spadnięciem z osi');

*pf > f*: *sztrymfła* 'pończocha' (niem. *die Strumpf* 'pończocha, podkolanówka'), *falfa* 'szpulka do nawijania nici' (niem. *die Pfeife, Feifel* 'szpulka'), *forzt* 'podłoga' (niem. *die Pfosten* 'podpora');

*pf > p*: *snuptybla* 'chusteczka do nosa' (niem. *die Schnupftüchlein* 'chusteczka do nosa'), *pampuszek* 'pączek' (niem. *der Pfannkuchen* 'pączek');

*s > z*, *ż*: *fizoły* 'fasola' (niem. *die Fisolen* 'fasola'), *mantelzak* 'płaszcz' (niem. *der Mantelsack* 'płaszcz'); *rukzak* 'plecak' (niem. *der Rucksack* 'plecak');

*sch > s*: *obsied* 'reprimenda' (niem. *die Abschied* 'dymisja'), *fesiak* 'męczyzna elegancki' (niem. *fesch* 'szykowny, grzeczny'), *siurc* 'fartuch' (niem. *die Schurz, Schürze* 'przepaska, fartuch'), *rajsula* 'koło w kieracie' (niem. *die Reitschule* 'karuzela'), *sajta* 'kawałek drewna na opał' (niem. *das Scheit* 'polano'), *sierblik* 'nocnik' (niem. *die Scherbe* 'skorupa'), *sierpinka* 'miska' (niem. *die Scherbe* 'skorupa'), *siotka* 'menażka' (niem. *die Schale* 'misa'), *sior* 'rząd' (niem. *die Schar* 'gromada'), *sychta* 'zmiana' (niem. *die Schicht* 'zmiana');

*sch > sz*: *fryszno, fryszko* 'szybko' (niem. *frisch* 'świeży, rześki, zwawy'), *szafel* 'miska na wodę' (niem. *die Schaffell* 'owcza skóra'), *szajba* 'dysk, krążek' (niem. *der Scheibe* 'krążek'), *szajn* 'pomysł, idea' (niem. *der Schein* 'blask, połysk'), *szlabant* 'szlaban' (niem. *der Schlagbaum* 'szlaban'), *szlajs* 'hamulec w wozie' (niem. *die Schleife* 'szarfa, kokarda, pętla'), *sznajder* 'krawiec' (niem. *der Schneider* 'krawiec'), *sznajdyza* 'narzynka' (niem. *das Schneideisen* 'narzynka'), *snuptybla* 'chusteczka do nosa' (niem. *die Schnupftüchlein* 'chusteczka do nosa'), *szrajtać* 'brudzić, moczyć' (niem. *schreiten* 'kroczyć, postępować'), *szwabel* 'nos' (niem. *die Schwefel* 'siarka'), *szmergel* 'osełka do ostrzenia' (niem. *Schmergel* 'twarda skała stosowana jako materiał ścierny'), *szwajnos* 'pasza dla zwierząt' (niem. *die Schwein* 'świnia', *das Schweinefraß* 'pokarm dla świń'), *szwandrać* 'mówić niezrozumiale' (niem. *schwandern* 'mówić, pleść'), *tasza, taszka* 'torebka' (niem. *die Tasche* 'torba, torebka'), *taszbier* 'piwo' (niem. *das Tischbier* 'piwo');

*sp > szp*: *szparchet* 'piec kuchenny' (niem. *der Sparherd* 'piec'), *szparga* 'roślina – asparagus' (niem. *der Spargel* 'szparag'), *szparować* 'oszczędzać' (niem. *sparen* 'składać, oszczędzać'), *szpigło* 'lustro' (niem. *das Spiegel* 'lustro'), *szpulać* 'nawijać nici na szpulę, też oszczędzać' (niem. *spulen* 'przewijać'), *szpularzyk* 'portmonetka' (niem. *spulen* 'przewijać');

*ss > s*: *blajwas* 'ołówek wykonany z drewna, używany przy wykonywaniu prac stolarskich, ciesielskich' (niem. *die Bleiweiß* 'biel ołowiowa'), *drajfus* 'metalowy trójnog, na którym stawia się garnek i gotuje nad otwartym ogniem' (niem. *der Dreifuß* 'trójnog'), *maras* 'błoto' (niem. *das Maraß* 'błoto, bagno', *das Morast* 'błoto, bagno, trzęsawisko'), *waserwaga* 'poziomica' (niem. *die Wasserwaage* 'poziomica'), *frasować* 'smucić' (niem. *fressen* 'trapić się, martwić się'), *kaserować* 'kasować, niszczyć' (niem. *kassieren* 'kasować, konfiskować');

*st > szt*: *frysztyk* 'śniadanie' (niem. *das Frühstück* 'śniadanie'), *sztat* 'państwo' (niem. *das Staat* 'państwo'), *sztotka* 'chustka wełniana' (niem. *der Stoff* 'materiał'), *sztrymfla* 'pończocha' (niem. *die Strumpf* 'pończocha, podkolanówka'), *masztal* 'stajnia' (niem. *die Marstall* 'stajnia'), *sztamperlik* 'kieliszek' (niem. *pot. Stamper, Stamperl, Stamperla* 'kieliszek'), *sztanga* 'rama' (niem. *der Stange* 'drag'), *sztrykować* 'robić na drutach' (niem. *stricken* 'robić na drutach'), *sztuchmol* 'pył z mąki powstający w czasie przerabiania zboża w młynie' (niem. *der Staubmehl* 'pył'), *szychać* 'kłuć, też pić alkohol' (niem. *sticheln* 'docinać'),

sztymować 'dokuczać słownie' (niem. *stimmen* 'zgadzać się'), sztyрмаć 'wspinać się' (niem. *stürmen* 'atakować');

ts > c: brocak 'plecak' (niem. *der Brotsack* 'plecak');

tz > c: graca 'motyka' (niem. *die Kratze* 'motyka'), hycować 'mocno palić w piecu' (niem. *die Hitze* 'upał');

v, w > f: forzpant 'podwoda' (niem. *die Vorspann* 'podwoda'), fryj 'zaloty' (śr. -wys.-niem. *der Vrīe* 'zalotnik'), fafrynga 'strzęp' (niem. *der Waffenrock* 'strzęp, kawałek'), ferflaszka 'manierka' (niem. *die Feldflasche* 'manierka'), ferszalung 'ubranie robocze' (niem. *das Verschalung* 'oszalowanie'), ferszłak 'pudło, skrzynka' (niem. *die Verschlag* 'szopa');

z > c: ancug 'garnitur' (niem. *der Anzug* 'garnitur'), cymerman 'cieśla' (niem. *der Zimmerman* 'cieśla'), glancpapier 'papier ścierny' (niem. *der Glanz* 'blask, połysk'), curik 'z powrotem' (niem. *das Zurück* 'odwrot'), cyplować 'obcinać' (niem. *der Zipfel* 'kraj, końcówka').

**Adaptacja germanizmów na poziomie fleksyjnym.** Zmiany adaptacyjne w odniesieniu do płaszczyzny fleksyjnej polegają na przystosowaniu niemieckich leksemów do kresowego systemu odmiany. Proces adaptacyjny w tym wypadku dotyczy głównie kategorii gramatycznej rzeczownika – jego rodzaju. Wiele leksemów zapożyczonych z języka niemieckiego pozostało w niezmienionej postaci w polszczyźnie kresowej.

Rodzaj żeński zachowują zapożyczenia zakończone w języku niemieckim zarówno na samogłoskę, jak i na spółgłoskę. Znaczna część rzeczowników żeńskich zachowała ten sam rodzaj, ale zamiast końcówki niem. *-e* występuje polskie *-a*: *amba* 'koniec' (niem. *die Ambe* 'koniec'), *bjajta* 'stolnica' (niem. *die Beute* 'zdobycz'), *bradrura* 'piekarnik w piecu kuchennym' (niem. *die Brátröhre* 'piekarnik'), *buksa* 'metalowa tuleja w drewnianym kole spełniająca funkcję łożyska' (niem. *die Büchse* 'tuleja'), *budwana* 'wanienka' (niem. *die Badewanne* 'wanina'), *deka* 'koc' (niem. *die Decke* 'kapa'), *falfa* 'szpulka do nawijania nici' (niem. *die Pfeife, Feifel* 'szpulka'), *ferflaszka* 'manierka' (niem. *die Feldflasche* 'manierka'), *glejta* 'emalia' (niem. *die Glätte* 'gładkość'), *graca* 'motyka' (niem. *die Kratze* 'motyka'), *kanwa* 'dzbanek na mleko' (niem. *die Kanne* 'konewka', *der Kanne* 'dzbanek'), *kantka* 'dzbanek do przenoszenia płynów' (niem. *die Kante* 'konew'), *kara* 'wóz' (niem. *die Kárre, die Karren* 'taczka'), *kiera* 'zakręt na drodze' (niem. *die Kehre* 'ostrzy zakręt'), *kufa* 'ekspr. twarz' (niem. *die Kufe* 'płoza'), *rajsula* 'koło w kieracie' (niem. *die Reitschule* 'karuzela'), *siółka* 'menażka' (niem. *die Schale* 'misa'), *szajba* 'dysk, krążek' (niem. *der Scheibe* 'krążek'), *szpanga* 'spinka do włosów' (niem. *die Spange* 'klamra, sprzączka'), *sztanga* 'rama' (niem. *der Stange* 'drąg'), *tasza* 'torebka' (niem. *die Tasche* 'torba, torebka'), *truchła* 'trumna' (niem. *die Trúhe, Truhne* 'trumna'), *waserwaga* 'poziomica' (niem. *die Wasserwaage* 'poziomica').

Niemieckie rzeczowniki żeńskie zakończone na spółgłoskę otrzymały w badanej polszczyźnie końcówkę *-a*: *lytra* 'wóz drabiniasty' (niem. *die Leiter* 'drabina'), *harnaadla* 'spinka do włosów' (niem. *die Haarnadel* 'spinka do włosów'), *fa- kła* 'pochodnia' (niem. *die Fackel* 'pochodnia'), *sychta* 'zmiana' (niem. *die Schicht* 'zmiana'), *runkla* 'burak pastewny' (niem. *die Runkel* 'burak pastewny').

Rodzaj męski otrzymują leksemy, które w języku niemieckim są rodzaju żeńskiego, mają w wygłosie samogłoskę lub spółgłoskę, np.: *siurc* 'fartuch' (niem. *die Schürze* 'przepaska, fartuch'), *cygaret* 'papieros' (niem. *die Zigarette* 'papieros'), *raf* 'żelazna obręcz na kole drewnianego wozu' (niem. *die Raufe* 'drabina'), *rygał* 'rów' (niem. *die Reihe* 'rząd, szereg'), *szpiczyk* 'szpic' (niem. *die Spitze* 'szpic, koniuszek'), *sior* 'rząd' (niem. *die Schar* 'gromada').

Zmiana rodzaju męskiego na żeński w polszczyźnie południowokresowej dokonała się w następujących przykładach: *bała* 'piłka' (niem. *der Ball* 'piłka'), *malta* 'zaprawa murarska' (niem. *der Mörtel* 'zaprawa murarska'), *brecha* 'narzędzie do wyciągania gwoździ' (niem. *der Brecher* 'łamacz, kruszarka').

Niemieckie rzeczowniki rodzaju nijakiego w omawianej polszczyźnie południowokresowej są leksemami rodzaju: a) męskiego: *taszbier* 'piwo' (niem. *das Tischbier* 'piwo'), *wak* 'tynk' (niem. *das Wachs* 'wosk'); b) żeńskiego: *celta* 'płaszcz' (niem. *das Zelt* 'namiot'), *sztрупadła* 'skarpeta' (niem. *das Strumpfband* 'ściągacz podkolanówki').

Adaptacja czasowników niemieckich w polszczyźnie kresowej dokonywała się poprzez dodawanie do podstawy niemieckiej polskiego zakończenia bezokolicznika, np.:

-ować: *arbajtować* 'pracować' (niem. *arbeiten* 'pracować'); *badować* 'wypoczywać, przebywać w sanatorium' (niem. *baden* 'kąpać się'); *bajtlować*<sup>2</sup> 'kłamać, plotkować, obgadywać' (niem. *beuteln* 'pytłować (mąkę), międlić'); *bigłować* 'prasować' (niem. *bügeln* 'prasować'); *bintować* 'bandażować' (niem. *binden* 'związywać'); *borgować* 'dawać, brać coś w kredyt' (niem. *borgen* 'pożyczać'); *draszować* 'ścierać, wygładzać' (niem. *drechseln* 'młócić, obrabiać, toczyć'); *forikować* 'atakować' (niem. *forkeln* 'zaatakować rogami'); *frasować się* 'trapić się, martwić się' (niem. *fressen* 'trapić się, martwić się'); *fryszykować* 'jeść śniadanie' (niem. *frühstücken* 'jeść śniadanie'); *grackować* 'czyścić len przy pomocy gracki – szczotki do czesania lnu' (niem. *kratzen* 'skrobać, ryć'); *hajcować* 'mocno palić w piecu' (niem. *heizen* 'palić'); *heklować* 'robić na drutach' (niem. *häkeln* 'robić na drutach, szydełkować'); *haltować* 'zatrzymywać' (niem. *halten* 'trzymać'); *kaserować* 1. 'pobawić życia, zabić', 2. 'zlikwidować, skasować' (niem. *kassieren* 'kasować, konfiskować'); *krepiować* 'umierać, też: biedować' (niem. *krepien* 'umrzeć, zdechnąć'); *luftować* 'wietrzyć' (niem. *lüften* 'wietrzyć'); *futrować* 'o zwierzęciu: karmić' (niem. *füttern* 'karmić'); *rajbować* 'trzeć, nacierać; drapać, zarysowywać powierzchnię' (niem. *reiben* 'trzeć'); *rajcować* 'dużo mówić, dokuczać słownie' (niem. *reizen* 'drażnić, nęcić, kusić'); *rajzować* 'włóczyć się, wędrować' (niem. *reisen* 'podróżować'); *rychtować* 'naprawiać, przygotowywać' (niem. *richten* 'naprawić, przygotować'), *szpanować* 'naciągać, napinać' (niem. *spannen* 'naciągać, czatować, śledzić'); *szparować* 'oszczędzać' (niem. *sparen* 'składać, oszczędzać'); *szrajbować* 'pisać niedbale, niezrozumiale, drapać' (niem. *schreiben* 'pisać'); *sztajfować* 'usztyniać, krochmalić' (niem. *steifen* 'usztyniać, krochmalić'); *sztajgować* 'iść szybko, iść po górę' (niem. *steigen* 'iść pod

<sup>2</sup> W materiale tym są derywaty, które powstały już na gruncie polskim od podstawy będącej wyrazem zapożyczonym: *bajtlować* – *nabajtlować*, *futrować* – *nafutrować*, *kaserować* – *skaseroować*; *szparować* – *naszparować*, *uszarparować*, *rajbać* – *obrajbać*, *szrajtać* – *doszrajtać* i in.

górze'); *sztamplować* 'ustawiać żerdzie pod coś w celu podparcia tego' (niem. *stapeln* 'układać w stos, gromadzić'); *sztrykować* 'robić na drutach' (niem. *stricken* 'robić na drutach'); *szyftować* 'kłuć, dźgać, także przenośnie' (niem. *stiften* 'siać kłopoty, wywoływać niezgodę'), *sztymować* 'dokuczać słownie' (niem. *stimmen* 'zgadzać się'); *szwarcować* 'zajmować się kontrabandą' (niem. *schwärzen* 'przemycać'); *szwicować* 'ciężko pracować' (niem. *schwitzen* 'pocić się'); *szwindlować* 'oszukiwać' (niem. *schwindeln* 'oszukiwać, szachrować');

-*ać*: *rafać* 'oddzielać łodygi lnu od główek przez przeciąganie ich przez rafę – żelazny lub drewniany grzebień' (niem. *raufen* 'rwać, szarpać'); *rajbać* 'prać' (niem. *reiben* 'mocno trzeć, nacierać'); *rajdać* 'przepaść gdzieś, zagadać się' (niem. *reden* 'mówić, rozmawiać'); *szlajać się* 'włóczyć się bez celu' (niem. *schleichen* 'łazić'); *szpilać* 'grać na instrumencie; też: dokuczać komuś' (niem. *spielen* 'grać'); *szprechać* 'mówić w obym języku; rozumieć o czym mowa' (niem. *sprechen* 'mówić'); *szrajbać* 'pisać niedbale, niezrozumiale, drapać' (niem. *schreiben* 'pisać'); *szrajtać* 'brudzić, moczyć' (niem. *schreiten* 'kroczyć, stąpać'); *sztrajchać* 'zwijać, ściągać' (niem. *streichen*); *sztychać* 'kłuć, też pić alkohol' (niem. *sticheln* 'docinać'); *sztyniac* 'smrodzić' (niem. *stinken* 'śmierdzieć, cuchnąć'); *sztyрмаć* 'wspinać się, wychodzić na coś' (niem. *stürmen* 'atakować'), *szwandrac* 'mówić językiem niezrozumiałym dla słuchającego' (niem. *schwandern* 'mówić, pleść'); *trugać* 'dźwigać, nosić' (niem. *tragen* 'nieść, dźwigać');

-*ić*: *landzić, lędzić* 'usilnie o coś prosić; żebrać' (niem. *landern, ländern, lendern* 'wałęsać się, chodzić powoli'); *marasić* 'brudzić' (niem. *das Maraß* 'błoto, bagno', *das Morast* 'błoto, bagno, trzęsawisko');

-*ęć*: *blinczeć* 'zamykać oczy przy odliczaniu podczas zabawy' (niem. *blenden* 'oślepić, razić');

-*yc*: *lumpaczyć* 'źle się prowadzić' (niem. *lumpen* 'żyć rozwiazłe');

-*nąć*: *grajfnąć* 'ukraść' (niem. *greifen* 'chwycić, ująć'); *rafnąć* 'oddzielić łodygi lnu od główek przez przeciąganie ich przez rafę – żelazny lub drewniany grzebień' (niem. *raufen* 'rwać, szarpać').

Występuje liczna grupa zapożyczeń w zakresie morfologii, którym towarzyszą procesy słowotwórcze. Są to często derywaty od zapożyczeń oraz motywowane podstawami niemieckimi, utworzone za pomocą rodzimych formantów. Adaptacja słowotwórcza polegała na zaadaptowaniu obcego rdzenia leksykalnego oraz dodaniu rodzimego sufiksu:

a) w zakresie rzeczowników:

-*ar*<sup>3</sup>: *farar* 'proboszcz' (niem. *der Pfarrer* 'proboszcz'), *foszniar* 'leśniczy' (niem. *der Förster* 'pracownik nadzoru leśnego; leśniczy'), *rychtar* 'wójt' (niem. *der Richter* 'sędzia');

-*ak*: *fesiak* 'elegancki młody mężczyzna' (niem. *fesch* 'szykowny, grzeczny'), *lytrzak* 'drabina' (niem. *die Leiter* 'drabina');

-*ek*: *potek* 'ojciec chrzestny' (niem. *der Pate* 'ojciec chrzestny');

<sup>3</sup> Sufiks *-ar* jest tutaj podtrzymywany dzięki językom wschodniosłowiańskim, w których jest on powszechny (zob. Siatkowski 2015: 214–215).

-ik: *lajbik*, *lejbnik* 'stanik, gorset' (niem. *der Leibchen* 'gorset'), *lonik* 'sworzeń, zatyczka' (niem. *die Lahn* 'zatyczka, kołek zabezpieczający koło przed spadnięciem z osi'), *nakaslik* 'stolik nocny' (niem. *der Nachtkästchen* 'stolik nocny'), *sierblik* 'nocnik' (niem. *die Scherbel* 'nocnik' < *die Scherbe* 'skorupa, gliniany garnek'), *szajbnik* 'krążek' (niem. *der Scheibe* 'dysk, krążek, tarcza'), *werblik* 'kołek, obciążnik' (niem. *der Wirbel* 'kłąb, kołek'), *wiertelik* 'miara zboża – pół korca' (śr.-wys.-niem. *das Viertel* 'ćwierć miary');

-nik: *fryjbnik* 'kawaler' (śr.-wys.-niem. *der Vr̄ier* 'zalotnik');

-ka: *filunka* 'listewka wokół drzwi' (niem. *die Füllung* 'wypełnienie'), *cwajka* 'ocena – dwója' (niem. *die Zwei* 'dwója'), *haspinka* 'klamra' (niem. *die Haspe* 1. 'hak zawiasowy, skobel', 2. 'klamra'), *knappka* 'tkaczka' (niem. *der Knappe* 'pachołek, giermek, górnik'; cz. *knap* 'czeladnik sukieniczny'), *kamaratka* 'koleżanka' (niem. *der Kamerad* 'kolega, towarzysz'), *siołka* 'menażka' (niem. *die Schale* 'misa'), *taszka* 'torebka' (niem. *die Tasche* 'torba'); *sztofka* 'chustka wełniana' (niem. *der Stoff* 'materiał');

-la, -ła: *kachla* 'kafel' (niem. *die Kachel* 'kafel'), *sztrymfła* 'pończocha' (niem. *die Strumpf* 'pończocha, podkolanówka'), *sznuptybla* 'chusteczka do nosa' (niem. *die Schnupftüchlein* 'chusteczka do nosa'), *truchła* 'trumna' (niem. *die Truhe*, *Truhne* 'skrzynia, trumna');

b) w zakresie przymiotników:

-owy: *fosznerowy* 'należący do leśniczego' (niem. *der Förster* 'pracownik nadzoru leśnego; leśniczy'), *gradłowy* 'bawełniany lub lniany' (niem. *der Gradel* 'rodzaj tkaniny'), *sztofowy* 'wełniany' (niem. *der Stoff* 'materiał, tkanina'); *zicherowy* 'pewny' (niem. *sicher* 'pewnie');

-ny: *gryfny* 'ładny, mocny' (niem. *griffig* 'mocny, poręczny'), *fryszny* 'świeży, rześki', *kachlany* 'kafłowy' (niem. *die Kachel* 'kafel'), *oszparny* 'oszczędny' (niem. *sparen* 'składać, oszczędzać');

c) w zakresie przysłówków:

-owo: *zicherowo* 'pewnie' (niem. *sicher* 'pewnie');

-ko: *fryszko* 'świeżo, rześko' (niem. *frisch* 'świeży, rześki, żwawy');

-no: *fryszno* 'świeżo, rześko' (niem. *frisch* 'świeży, rześki, żwawy').

Z przytoczonych leksemów widać, że zapożyczenia niemieckie w polszczyźnie południowokresowej są wynikiem różnorodnej asymilacji leksyki niemieckiej do polszczyzny kresowej i funkcjonują zgodnie z zasadami gramatyki rodzimej. Przystosowały się do systemu fonetyczno-fonologicznego omawianej polszczyzny, przejmując np. charakterystyczne cechy, jak uproszczenia spółgłoskowe, obniżenia i podwyższenia artykulacyjne itp. Dobrze się zaadaptowały również morfologicznie, poprzez przybieranie rodzimych morfemów, włączając się też do polskich paradygmatów odmiany, przyjmując odpowiednie końcówki fleksyjne.

Przywołane wyżej przykłady zapożyczeń niemieckich nie stanowią zbyt licznej grupy (jak na obszerną pod względem czasookresu bazę materiałową). Jednakże leksemy te stanowią trwały ślad wpływów niemieckich na polszczyznę poza granicami rodzimego terytorium, wchodząc do zasobu czynnego jej

użytkowników po dziś dzień. Zapożyczone wyrazy stały się popularne również ze względu na pojawianie się dziedzin wyspecjalizowanych, dla których brakowało wcześniej odpowiednich określeń.

Największe nasilenie germanizmów wiązało się z przemianami ekonomicznymi, przejściem różnych zwyczajów, organizacją życia wiejskiego i miejskiego na zasadach prawa niemieckiego. Z tego okresu utrwała się leksyka związana z mieszkaniem, budownictwem, sprzętem gospodarstwa domowego, sądownictwem i strojami. Niektóre wyrazy występują zarówno w polszczyźnie kresowej, jak i w języku ukraińskim. Dlatego też utrzymywanie się współcześnie wielu germanizmów należy wiązać m.in. z podtrzymywaniem ich żywotności przez język ukraiński, np. *bintować* (ukr. *бинтувати*), *borgować* (ukr. *боргувати*), *rukzak* (ukr. *рюкзак*) i in. Zapożyczenia niemieckie funkcjonują w mowie mieszkańców Kresów południowo-wschodnich obok rodzimych wyrazów i są często używane przez nich bez świadomości obcej proveniencji.

Problematyka dotycząca zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie południowokresowej nie została tu wyczerpana. Jest to jedna z wielu kwestii wpisujących się w nurt rozważań nad wpływami z języka niemieckiego, jaką należałoby poruszyć. Na uwagę zasługują jeszcze opracowania dotyczące np. zapożyczeń z gwar niemieckich, kalk wyrazowych czy połączeń frazeologicznych powstałych pod wpływem niemieckim.

## Rozwiązanie skrótów

niem. – niemiecki

pot. – potoczny

śr.-wys.-niem. – średnio-wysoko-niemiecki

## Bibliografia

- Bąk S., 1933, *Polszczyzna górnośląska w przedwojennej szkole średniej*, Wrocław.
- Bąk S., 1963, *Zróżnicowanie narzecza śląskiego (próba podziału i charakterystyki dialektów śląskich)*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 23, s. 434–460.
- Biolik M., 2000, *Zapożyczenia z języka niemieckiego w tekstach stylizowanych na gwarę warmińską (na podstawie felietonów drukowanych w „Gazecie Olsztyńskiej” w latach 1925–1939)*, „Prace Językoznawcze” [Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie], t. 2, s. 5–33.
- Broda M., 1978, *Zapożyczenia niemieckie w gwarze Puńcowa koło Cieszyna*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, t. 59, s. 99–105.
- Burysz A., 2012, *Polszczyzna mieszkańców Drohobycza*, Lublin, UMCS [maszynopis pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. F. Czyżewskiego].
- Dyzak A., 2003, *Germanizmy w mowie mieszkańców Bydgoszczy*, [w:] *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz, s. 81–94.
- Gliszczyńska A., 2007, *Germanizmy leksykalne południowej kaszubszczyzny (na materiale książki Bolesława Jażdżewskiego Wspomnienia kaszubskiego „gbura”)*, „LingVaria”, t. 2, nr 1(3), s. 79–89.



- Gogolewski S., 1963, *Wpływy niemieckie na kaszubski system czasów przeszłych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. IX, s. 69–75.
- Gruchmanowa M., Walczak B. red., 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań.
- Hentschel G., Menzel T., 2002, *O niemieckich zapożyczeniach leksykalnych a ich substytutach w polszczyźnie XIX wieku*, [w:] *Dzieje Słowian w świetle leksyki*, red. J. Rusek, W. Boryś, L. Bednarczyk, Kraków, s. 263–271.
- Hinze F., 1963, *Die deutschen Lehnwörter im Pomoranischen (Kaschubischen)*, Berlin.
- Judycka I., 1954, *Typy zapożyczeń niemieckich w gwarach Warmii i Mazur*, „Poradnik Językowy”, s. 1–12.
- Karszniewicz-Mazur A., 1988, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- Kleszcz K., 2002, *Zapożyczenia niemieckie w gwarach śląskich (na przykładzie pierwszego tomu „Słownika gwar śląskich”)*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, red. S. Gala, Łódź, s. 225–233.
- Kleszcz K., 2006, *Kontakty językowe polsko-niemieckie na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, red. B. Nowowiejski, Białystok, s. 127–136.
- Kobus J., Gliszczyńska A., 2006, *Funkcjonowanie germanizmów w języku mieszkańców wsi centralnej Wielkopolski (na przykładzie Baranówka i Sowinek, powiat Poznań)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 13 (33), s. 71–82.
- Kobus J., 2010, *Status germanizmów we współczesnym języku mieszkańców wybranych wsi wielkopolskich*, [w:] *Діалектологічні студії. 9. Запозичення та інтерференція*, ред. П. Гриценко, Н. Хобзей, Львів, s. 52–58.
- Kostecka-Sadowa A., 2018, *Zapożyczenia niemieckie w polszczyźnie południowokresowej*, [w:] *Polen und Deutsche in Europa. Polacy i Niemcy w Europie*, red. K. Trybuś, M. Düring, M. Junkiert, Berlin, s. 267–282.
- Kostecka-Sadowa A., 2019, *Zapożyczenia niemieckie w gwarze spiskiej (na podstawie materiału zgromadzonego w „Korpusie Spiskim”)*, „Gwary Dziś”, t. 11, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 175–182.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Kraków.
- Maciejewski J., 1966, *O zapożyczeniach niemieckich w gwarze chełmińskiej. Asymilacja wyrazów*, „Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filologia Polska VI”, z. 17, s. 85–99.
- Miodek J., 1991, *Germanizmy w gwarze śląskiej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo”, t. 13, s. 463–468.
- Nowowiejski B., 1996, *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopiśm)*, Białystok.
- Nowowiejski B., 2007, *Wpływy języka niemieckiego na polszczyznę w zakresie słownictwa*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 14–24.
- Obara J., 2002, *Mechanizm zapożyczania z języka niemieckiego do gwar śląskich*, [w:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, red. S. Gala, Łódź, s. 359–372.
- Perzowa H., 1997, *Wyrazy pochodzenia niemieckiego w „Słowniku gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur” (SGOWM). Adaptacja fleksyjna i słowotwórcza*, [w:] *Obraz językowy*

- słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe*, red. J. Zieniukowa, Warszawa, s. 329–344.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2015, *O żywotności zapożyczeń niemieckich w gwarze miejskiej Poznania*, „Gwary Dziś”, t. 7, s. 201–214.
- Popowska-Taborska H., 1993, *Specyfika kaszubskich regionalizmów leksykalnych*, Warszawa.
- Seifert-Nauka I., 1993, *Dawny dialekt miejski Lwowa. Część I: Gramatyka*. Wrocław.
- Siatkowski J., 1967, *Wpływ poszczególnych dialektów niemieckich na język polski*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 7, s. 33–46.
- Siatkowski J., 1983, *Interferencje językowe na Warmii i Mazurach*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 21, s. 103–115.
- Siatkowski J., 2004, *Wpływy niemieckie*, [w:] tegoż, *Studia nad wpływami obcymi w „Ogólnosłowiańskim Atlasie Językowym”*, Warszawa, s. 11–52.
- Siatkowski J., 2015, *Studia nad słowiańsko-niemieckimi kontaktami językowymi*, Warszawa.
- Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. 11, s. 131–136.
- Tambor J., 1998, *Germanizmy w gwarze śląskiej – stopień przyswojenia*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” XXV: *Studia historycznojęzykowe*, red. O. Wolińska, s. 210–218.
- Walczak B., 1999, *Zapożyczenia leksykalne: teoria i metodologia*, [w:] *Polszczyzna północno-wschodnia 2*, red. B. Nowowiejski, Białystok, s. 69–107.
- Walczak B., Witaszek-Samborska M., 1989, *Wpływy niemieckie w gwarze miejskiej Poznania*, „Rozprawy Sławistyczne”, t. 4, s. 283–295.
- Wyderka B., 2003, *Germanizmy jako problem leksykograficzny*, „Gwary Dziś”, t. 2: *Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 217–222.
- Zaręba A., 1961, *Śląskie teksty gwarowe (z mapką)*, Kraków.
- Zaręba A., 1979 [1980], *O zapożyczeniach niemieckich w polskich gwarach orawskich*, „ZFFUKom. Philologica 30”, s. 269–272.

## Mechanisms of taking over German words in the Polish local dialect in Lviv region

### Abstract

The article describes the mechanisms of taking over German words to the conspiracy dialect on the phonetic-flexible and word-forming level. German language borrowings account for a significant percentage of the vocabulary in the conspiracy. Different historical and geographical conditions of the area contributed to this. The mass settlement of Germans in the cities caused the German loans to become more and more numerous and took root unnoticed in the language. The Germanisms presented here show a different degree of dependence on their originals, usually making it difficult, and sometimes impossible, to indicate their sources, which was related to the fact that quite often the source of Polish borrowings were German bustling, environmental or colloquial expressions.

*Krystyna Kowalik*

ORCID 0000 0002 5448 0332

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Topograficzno-historyczna geneza nazw własnych krakowskich mostów i innych budowli służących przeprawie

**Słowa kluczowe:** motywacja, leksykologia, onomastyka, urbanonimia, gefironim

**Keywords:** motivation, lexicology, onomastics, urbanonyms, gefironim/gephyronym

Leksem MOST należy do najstarszej warstwy słownictwa w języku polskim, odziedziczonego z epoki prasłowiańskiej, co dokumentuje obecność tego wyrazu o znaczeniu 'kładka łącząca brzegi rzeki, pomost na bagnie' (Boryś 2005: s.v.; zob. też Bylina 2012: 95–96) w innych językach słowiańskich, a aktualność ustaleń leksykografów potwierdzają kolejni językoznawcy (zob. np. Handke 2001: 13–22; Wyrwas 2008: 341–347). Najnowsze ujęcie podstawowych informacji o pochodzeniu, znaczeniu (znaczeniach), właściwościach gramatycznych i funkcjonowaniu tej jednostki leksykalnej we współczesnej polszczyźnie zawiera WSJP (2020). Podobną do mostu funkcję pełni m.in. akwedukt, estakada, kładka, ława, pomost, wiadukt.

*Akwedukt* (z łac.) to „kanał wodociągowy, rurociąg podziemny, naziemny albo umieszczony na arkadach przerzuconych nad rzekami i nierównościami terenowymi...” (Krajewski 1974: s.v.; PSWP 1996: s.v.).

*Estakada* (z włoskiego przez hiszpański) w zn. 1 – „wiadukt lub pomost, który służy do przetrzucania trasy komunikacyjnej ponad poziomem terenu i wydzielenia jej z systemu tras ruchu lokalnego” (PSWP 1997: s.v.).

*Kładka* – „prowizoryczny drewniany mostek (często z desek, belek lub pnia drzewa) przerzucony przez rzekę, strumień albo nad jakimś zbiornikiem wodnym, także nad jezdnią, torami kolejowymi” (PSWP 1998: s.v.).

*Ława* (rzadki) – „prowizoryczny mostek, także belki ułożone na podmokłym gruncie” (PSWP 1998: s.v.), wyraz ogólnosłowiański, w polszczyźnie w tym znaczeniu od XIV wieku (Boryś 2005: s.v.).

*Pomost* – „rodzaj mostu, kładki” (Boryś 2005: s.v.).

*Wiadukt* (z łac. przez angielski) – „konstrukcja typu mostowego, która służy do przeprowadzenia trasy komunikacyjnej nad innym ciągiem komunikacyjnym

lub przeszkodą terenową inną niż woda, np. nad doliną, wąwozem” (PSWP 2004: s.v.).

Mosty jako obiekty usytuowane w określonej przestrzeni są przede wszystkim „konstrukcjami o charakterze inżynieryjno-architektonicznym” (Rożek 2002: 11), „budowlami komunikacyjnymi” (jw.: 12) umożliwiającymi przeprawianie się przez przeszkody wodne i terenowe, o historii sięgającej starożytności (Rosset 1970: 143–172; o innych – mitycznych, kultowych funkcjach mostów (zob. Bylina 2002: 89–119). „Mosty na ziemiach polskich wznoszono od czasów niepamiętnych. Najstarszy, o jakim wiemy, istniał w VI wieku p.n.e. w Biskupinie w województwie bydgoskim. Był to drewniany most najprostszego typu, zwanego leżajowym, składający się z belek leżących na podporach” (Chwaściński 1997: 3). Wśród najdawniejszych wymienia się mosty łączące Ostrów Lednicki (miejsce ówczesnej rezydencji pierwszych Piastów) z przeciwległymi brzegami jeziora, skąd prowadziły drogi w dwóch przeciwnych kierunkach – od brzegu wschodniego do Gniezna, a od brzegu zachodniego do Poznania i w miarę potrzeby dalej (Kola, Wilke 2000: 12), co współczesnym archeologom dało asumpt do ich roboczej identyfikacji przez określenia kierunkowe: most tzw. gnieźnieński, most tzw. poznański czy wprost most „gnieźnieński”, most „poznański” (Kola, Wilke 2000: 13, 22, 25 i n.; inne przykłady podobnych obiektów zob. Rosset 1974: 59–61). „W najdawniejszych czasach mosty w Polsce należały do ducaliów lub regaliów. Jedynie panujący miał prawo wyznaczać kierunki dróg i stawiać na nich mosty. Pobierane cło mostowe stanowiło jedno ze źródeł dochodu skarbcza królewskiego czy książęcego” (Chwaściński 1997: 4).

Początki dziejów krakowskich mostów stałych wiążą historycy z czasami panowania Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, kiedy na Wiśle i jej odnogach (Stara Wisła, Nowa Wisła – Zakazimierka) powstawały przeprawy o drewnianej konstrukcji. I choć tego typu obiekty, niszczone najczęściej przez wezbrane wody, przez powódzie czy zatory lodowe, nie należały do trwałych, i mimo rozwoju – zwłaszcza w XX wieku – technologii betonowych i stalowych, drewno nadal jest stosowane do budowy przepraw. Wręcz stwierdza się renesans tego materiału. Jego przydatność upatruje się zwłaszcza w takich konstrukcjach jak „kładki dla pieszych i ekodukty oraz rolnicze i leśne obiekty komunikacyjne” (Furtak 2002: 9).

Adriana Rosset pisze, „że w końcu XIV wieku wybudowano w Krakowie most przez Rudawę z potężnych głazów kamiennych” oraz że „Kazimierz Wielki wybudował most kamienny pod Czyżynami na drodze do Bochni” (Rosset 1974: 104; Chwaściński 1997). Badacze przypuszczają, że był zlokalizowany na jednej z odnóg Prądnika (Jureczko 2007: 99). Janusz Jankowski z kolei podaje, że jednoprzęsłowy most z ciosów kamiennych wybudowano w 1785 roku na rzece Białusze (Prądniku), przez który z Krakowa prowadził szlak warszawski (Jankowski 1973: 66; Rożek 2002; Węgrzyn 2020). Mosty murowane na Wiśle pojawiły się w połowie wieku XIX. Oddany do użytku w 1802 roku most łączący Kraków z Podgórzem miał murowane tylko przyczółki (szerzej na ten temat zob. *Encyklopedia* 2000: 629–631). W 1891 roku na Rudawie wzniesiony został jako pierwszy na ziemiach polskich most żelbetonowy (Bieniarzówna, Małecki 1985:

347). Wykorzystywane z czasem nowe materiały, jak beton, stal, żelbet itp., umożliwiające zastosowanie nowych rozwiązań technicznych, poza tekstami wąsko specjalistycznymi, dokumentują również opracowania leksykograficzne (m.in. PSWP, WSJP), które odnotowują struktury składniowe, w jakich zwykle formy rzeczownika *most* są używane, stając się po części – obok typu konstrukcji i przeznaczenia – podstawą technicznych klasyfikacji obiektów mostowych: mosty *drewniane, kamienne, stalowe, żelbetowe*; mosty *belkowe, gondolowe, płytowe, rozporowe, wspornikowe; łukowe, wstęgowe; linowe, łańcuchowe, pływające, podwieszane, wiszące; zwodzone*; mosty *drogowe, kanałowe, kolejowe* (2011; por. *Mosty w Krakowie* 2020).

Aczkolwiek przykładowo wymienione wyżej określniki stanowią wyrazisty wyróżnik mostu, to jednak w praktyce rzadko funkcjonują jako identyfikatory obiektów usytuowanych w konkretnej przestrzeni. Jak zauważyła Elżbieta Rudnicka-Fira, „postać językowa nazwy zależy nie tylko od obiektu, lecz także od nazywanego, od aktu mowy, czyli obudowy semantyczno-pragmatycznej”, a ponadto niepoślednią rolę w akcie nominacyjnym odgrywa „naśladowanie najczęściej występującej formy – wzoru (prototypu) w obrębie kategorii” (Rudnicka-Fira 2008: 303). Zgodnie z tym mosty i inne tego typu konstrukcje uzyskują zwykle dodatkowe nazwy, które traktowane są jako właściwe nazwy własne, o czym w polszczyźnie świadczy częsta ich pisownia wielką literą. Tendencję do identyfikacji mostów przez nazwy własne można uznać za zjawisko ogólnoświatowe, por. *Benjamin Franklin Bridge* (Pensylwania), *George Washington Bridge* (Nowy Jork), *Golden Gate* nad zatoką o tej samej nazwie; *Most Akashi-Kaikyo* (Japonia), *Most Marco Polo* (Chiny), *Most Rialto* (Wenecja), *Most Aleksandra III* (Paryż), *Most Karola* (Praga), *Most Apollo* (Bratysława), *Most Wolności* (Budapeszt), *Stary Most* (Mostar – Bośnia) itd. (*Mosty świata* 2011), *Wielki Kamienny Most* (Moskwa) (Staćzyk 2008: 26).

Ten trend potwierdzają też rodzime fakty, por. nazwy z Rzeszowa: *Stary Most*, *most Narutowicza*, *most Świętego Józefa*, *most Tadeusza Mazowieckiego*, *most Zamkowy*, *most Karpacki*, *most Lwowski*, *Tęczowy Most* (Myszka 2016: 132–135); z Wrocławia: *most Długi*, *most Mieszkański*, *most Oławski*, *most Uniwersytecki* (Łagiewski 1989); z Poznania: *most św. Rocha*, *most Bolesława Chrobrego*, *most Mieszka I*, *most Dworcowy*, *most Teatralny* (Kaniecki 2001: 103–123; Ryżyński: 2002); ze Szczecina: *most im. 1 Armii Wojska Polskiego*, *most Cłowy*, *most Portowy*; z Gdańska: *most 100-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej*, *most im. Jana Pawła II*; z Torunia: *most im. Ernesta Malinowskiego*, *most im. Józefa Piłsudskiego*, *most im. gen. Elżbiety Zawackiej*; z Płocka: *most im. Legionów Piłsudskiego*, *most Solidarności*; z Warszawy: *most Generała Stefana Grot-Roweckiego*, *most Gdański*, *most Łazienkowski*, *most Siekierski*, *most im. Marii Skłodowskiej-Curie* (Sternier 1960; Wierzbicka 2001: 87–102; Biliszczuk 2017) i in.

Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w Krakowie (szerzej o projekcie badawczym w zakresie krakowskiej urbanonimii zob. Górny 2015: 377–387). Praktyka identyfikowania mostów dodatkowymi określeniami poza wskazaniem ich lokalizacji (jak to ma miejsce w wypadku pojedynczych obiektów na

jakimś terenie lub położonych poza terenami zabudowanymi: most na Wiśle w Anopolu, w Sandomierzu, w Tarnobrzegu, most na Sanie w Radomyślu, a także w odniesieniu do mostów na niewielkich potokach, rzekach, strumieniach: most na Prądniku, na Rudawie, na Sudole) ma w Krakowie długą historię. Jednym z istotnych czynników w kształtowaniu nazw jest właśnie chronologia, tj. związane z historią uwarunkowania społeczno-polityczne oraz kolejność powstawania na jakiejś przestrzeni obiektów określonego typu. Dokładne ustalenie lokalizacji dawnych inwestycji oraz ich nazw sprawia poważne kłopoty. Most na Starej Wiśle łączący podwawelską osadę Stradom z Kazimierzem, kiedyś odrębnym miastem, był określany jako „most wielki/większy” („*pons magnus*” – Rożek 2002: 15; Chwaściński 1997: 6; też Gloger 1972/III: 227). W piętnastowiecznych dokumentach nazywany był „*pons regalis*”<sup>1</sup> – most królewski” (Chwaściński 1997: 6; Rożek 2002: 15; Krasnowolski 1992: 187), wariantywnie także *Królewski*, później *Stradomski*. „Zapis z 1386 r. mówi o moście Solnym lub Wielickim, a więc prowadzącym do Wieliczki. Był też most Skawiński na drodze ku Skawinie. Księgi radzieckie wymieniają most Św. Stanisława, ale wydaje się, że była to inna nazwa mostu Skawińskiego. Wspominają także o moście Bydłęcym, [...] a także o moście Szewskim” (Chwaściński 1997: 6). Oddany do użytku w 1802 roku most łączący Kraków z położonym na prawym brzegu Wisły Podgórzem „Na cześć brata cesarza Franciszka I, arcyksięcia Karola Habsburga, który po nim pierwszy przejechał [...] otrzymał nazwę Karls-Brücke” – most *Karola* (Rożek 2002: 23). Nazwa nie zyskała jednak akceptacji mieszkańców, którzy nazywali ten most *Podgórkim* (Chwaściński 1997: 35). Most uległ zniszczeniu w czasie powodzi (1813), odbudowany w połowie XIX wieku, dostał nowego patrona, został nazwany imieniem panującego wówczas cesarza Franciszka Józefa I. Oprócz *Podgórkim* był też nazywany *Nowym* (Rożek 2002: 29). Oddany do użytku w 1913 roku most na przedłużeniu ulicy Starowiśniej nazywany mostem *Krakusa, III Mostem* (Jankowski 1973: 156–157), zastąpiony został w latach 70. XX wieku nową przeprawą o nowej nazwie: *Powstańców Śląskich*. Oddanemu do użytku w latach 30. minionego wieku na przedłużeniu ulicy Krakowskiej mostowi patronował Józef Piłsudski. W 1948 roku dostał czasowo nowego patrona Tadeusza Kościuszkę, od 1990 ponownie jest dedykowany Marszałkowi. O względnej chronologii wiślanych przepraw informują – oboczne z oficjalnymi – nazwy: *Pierwszy Most (Podgórkim)*, *Drugi Most (Piłsudskiego)*, *Trzeci Most* (dawniej *Krakusa*, obecnie *Powstańców Śląskich*), *Czwarty Most (im. Marszałka Józefa Piłsudskiego)*.

Aktualnie w Krakowie większość mostów na Wiśle ma swoje indywidualne nazwy własne (Rożek 2002; *Mosty na Wiśle* 2007: 72–103; *Kraków* 2014). Analogiczne nazwy nadaje się też większym nowo budowanym konstrukcjom komunikacyjnym naziemnym. Na pierwszy rzut oka te miana są mało zróżnicowane. W nazwach obiektów o charakterze przepraw drogowych i kolejowych, zbudowanych nad ciekami wodnymi, członem podstawowym jest rzeczownik

---

<sup>1</sup> Zgodnie z informacją M. Rożka, nazwa *Pons Regalis* na początku XV wieku była też innym określeniem Stradomia (Rożek 2002: 15).

*most*, gdy przeznaczone są dla ruchu pieszego (rowerowego) nazywane są *kładkami*. Gdy są budowlami zapewniającymi bezkolizyjny ruch drogowy w terenie, w charakterze członu podstawowego mają rzeczownik *wiadukt* lub *estakada*. Przeważają nazwy o nieskomplikowanej strukturze formalnej z członem podstawowym w pozycji inicjalnej i określnikiem identyfikującym w postpozycji. Człon odróżniający jest bądź przymiotnikiem (most *Dębnicki*, most *Kotlarski*, most *Zwierzyniecki*), bądź rzeczownikiem – częściej w formie dopełniacza (most *Wandy*, most *Kardynała Franciszka Macharskiego*, kładka *Ojca Bernatka*, estakada *Jacka Kaczmarskiego*, estakada *Obrońców Lwowa*), rzadko w formie mianownika (most *Lajkonik*; stopień wodny *Kościuszko*). Cztery obiekty są identyfikowane przez wyrażenia przyimkowe: most *na stopniu wodnym Dąbie*, most *nad stopniem wodnym Kościuszko*, kładka *przy stopniu wodnym Kościuszko* oraz most *na Łęgu / w Łęgu* jako alternatywna nazwa mostu *Nowohuckiego*. Inną strukturę mają nazwy dwóch zabytkowych wiaduktów na drogach rokadowych, w których to nazwach człon podstawowy występuje w postpozycji: *Czerwony Most*, *Diabelski Most*, oraz wspomniane wyżej nazwy przepraw identyfikowanych określnikami w formie liczebników typu *Czwarty most*.

Bardziej zróżnicowane są te nazwy pod względem semantycznym. Na podkreślenie zasługuje ich wyrazisty lokalny, terytorialno-kulturowy charakter krakowski (zob. Młynarczyk 2015: 193–203). Przede wszystkim zawierają jakąś informację o lokalizacji obiektu, jak cytowane wyżej określenia będące wyrażeniami przyimkowymi. Podobną funkcję mogą pełnić przymiotniki, w większości derywaty od miejscowych toponimów – nazw dzielnic i osiedli, kiedyś odrębnych miejscowości w różnym czasie przyłączonych do Krakowa: most *Zwierzyniecki* – *Zwierzyniec*, por. analogiczną motywację nazwy nieistniejącego mostu *Stradomski* – *Stradom*. Nazwy historyczne most *Skawiński* (– *Skawina*), most *Wielicki* (– *Wieliczka*), most *Podgórski* (– *Podgórze*) były niewątpliwie nazwami kierunkowymi, wskazującymi miasta, do których te przeprawy prowadziły. Do tej samej kategorii zaliczana jest aktualnie używana nazwa most *Dębnicki* – *Dębniki* (Handke 2001: 18). Z uwagi na fakt, że Dębniki stanowią dzielnicę Krakowa, która dzięki mostowi zyskała połączenie z resztą (centrum) miasta, może być odczytywana jako lokalizująca. Nieco inny jest mechanizm nazewnictwa w nazwach most *Nowohucki* i most *Kotlarski*, które trzeba łączyć z nazwami ulic: most *Nowohucki* znajduje się w ciągu ulicy *Nowohuckiej* łączącej Podgórze z rondem Czyżyńskim w Nowej Hucie, natomiast most *Kotlarski* jest przedłużeniem ulicy *Kotlarskiej*. Most *Grunwaldzki* z odmiejsowym przymiotnikiem (– *Grunwald*), formalnie zgodny z poprzednimi, ma inny charakter, upamiętnia wydarzenie – zbieżność daty jego oddania do użytku (1972) z decyzją o odbudowie na placu Matejki zburzonego w czasie wojny pomnika Grunwaldzkiego (Węgrzyn 2020).

Z kolei w nazwie mostu na Wildze (prawostronnym dopływie Wisły), który – jako jedyny spośród nie-wiślanych został wyróżniony nazwą – *Retmański*, występuje przymiotnik utworzony od osobowego rzeczownika, będącego w polszczyźnie germańską pożyczką, *retman* ‘starszy flisak kierujący spławem w żegludze śródlądowej’ (Ożdżyński 1989, 1998: 27; por. analogiczną strukturalnie

nazwę historyczną motywowaną rzeczownikiem osobowym: most *Królewski*, stosowaną wymiennie z nazwą most *Stradomski*).

Notowana w materiałach historycznych nazwa odetniczna most *Żydowski*, alternatywna nazwa mostu na Starej Wiśle identyfikowanego z uwagi na bliskość rzeźni jako most *przy Rzeźalni* lub *pod Szlachtuzem* (Chwaściński 1997: 50; Jankowski 1973: 55), wskazuje na narodowość ludności zamieszkującej tę część ówczesnego Kazimierza, gdzie był most zlokalizowany. Być może wzorcem onimicznym było tu określenie samego Kazimierza: miasto *Żydowskie* oraz nazwy: ulica *Żydowska*, brama *Żydowska* (Tomkowicz 1926: 217, 221; Wyrozumski 1992: 247), cmentarz *Żydowski* (Chwaściński 1997: 50). Podobnie dla nazw most *Szewski* (– *szewc*), most *Bydlęcy/Bydlny* (– *bydło*), most *Solny* (– *sól*) (Chwaściński 1997: 6), zawierających przymiotniki odapelatywne, można przyjąć motywację przez obiekty: most *Bydlęcy/Bydlny* – brama *Bydlęca*, most *Szewski* – brama *Szewska*; most *Solny*, inna nazwa mostu *Wielickiego*, może mieć motywację nawiązującą do szlaku *Solnego* wiodącego do Wieliczki i Bochni (Wyrozumski 1992: 247).

W paru nazwach pojawia się patron, którego osobę w ten sposób się honoruje. Nazwa patrona występuje bezpośrednio po nazwie gatunkowej lub jest wprowadzana przyimkiem wtórnym *imienia/im*. Najwcześniej notowaną tego typu nazwą nieistniejącej dziś przeprawy był most *Św. Stanisława*. W opinii Kwiryny Handke nazwy tego typu były „związane nie tyle bezpośrednio z nazwami ludzi (w tym wypadku świętych), co z nazwami obiektów sakralnych (kościół, klasztor pod wezwaniem tych świętych)” (Handke 1998b: 239). W wypadku krakowskiego obiektu sytuacja nie jest tak jednoznaczna, ponieważ kościół (obecnie bazylika) na Skałce ma dwóch patronów: pierwotnie do XVIII wieku tylko św. Michała Archanioła, dopiero później też św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Kult świętego Stanisława wyrosły na tradycji jego męczeńskiej śmierci na stopniach ołtarza skałecznego kościoła był szeroko rozpowszechniony, a miejsc identyfikowanych ze świętym było co najmniej kilka: poza kościołem i sadzawką (Świszczowski 1981: 33, 41–42) była ulica i brama *Św. Stanisława* (zob. Tomkowicz 1926: 218; Wyrozumski 1992: 247; Rożek 2006: 390–396; Kołpak 2014: 174–176). Zatem wydaje się, że most jako przedłużenie ciągu komunikacyjnego ulica – brama miał nazwę motywowaną hagiotoponimicznym mianem tegoż szlaku.

W połowie XIX wieku w nazwie jednej z przepraw pojawiło się imię cesarza – most *Franciszka Józefa* i jego bratanka – most *Karola*, także nazwisko naczelnika powstania – most *Tadeusza Kościuszki* (por. jednak stopień wodny *Kościuszko*), aktualnie jest nazwisko polityka, twórcy i dowódcy Legionów – most *Józefa Piłsudskiego*, nazwisko dostojnika Kościoła Katolickiego – most *Kardynała Franciszka Macharskiego* oraz przeora Krakowskiego Konwentu Bonifratrów – kładka *Ojca (Laetusa) Bernatka* (potocznie nazywana mostem zakochanych, mostem miłości/*Mostem Miłości*)<sup>2</sup>. Nazwiska kolejnych (wojskowych) patronów

<sup>2</sup> Potoczną nazwę zawdzięcza zakochanym, którzy na znak swojego nieprzemijającego uczucia zawieszają na barierkach tej kładki kłódki, a kluczyczek wrzucają do Wisły; por. analogiczne określenia mostu *Tumskiego* we Wrocławiu, mostu *im. Poniatowskiego* w Warszawie, mostu *Zam-*



nowszych obiektów mostowych występują po przyimku *im.*: estakada *im. gen. pil. Mateusza Iżyckiego*, estakada *im. Generała Tadeusza Rozwadowskiego*. Dwie nazwy upamiętniają patrona (grupowego/zbiorowego) spoza Krakowa: most *Powstańców Śląskich*, nazwa nadana w 50. rocznicę (1971) III Powstania Śląskiego, oraz estakada *Obrońców Lwowa*. W tym zestawie może zaskakiwać nazwa upamiętniająca artystę (estakada *im. Jacka Kaczmarskiego*), typ częsty, ale w nazewnictwie ulic. Taki wybór patrona uzasadniony jest zapewne jego twórczością zaangażowaną politycznie.

Porównując materiał krakowski z danymi ogólnopolskimi, nietrudno zauważyć, że w grupie nazw o charakterze patronalnym brakuje mostu, któremu dziś patronowałaby osoba wyniesiona na ołtarze (por. most *im. św. Józefa* w Rzeszowie, most *św. Klary* we Wrocławiu, most *św. Rocha* w Poznaniu, most *św. Wojciecha* w Kaliszu), a przecież Kraków nazywany jest miastem świętych (zob. ich sylwetki w: Czekański 1999), a jego sakralny charakter jest widoczny także w nazewnictwie ulic (ul. *św. Filipa*, *św. Jacka*, *św. Jana*, *św. Marka*, *św. Sebastiana*, *św. Tomasza*, *św. Wawrzyńca*; ul. *św. Agnieszki*, *św. Anny*, *św. Bronisławy*, *św. Gertrudy*, *św. Katarzyny*, *św. Kingi*, *św. Teresy*...). Nie ma tu przeprawy, która miałaby bliższą naszym czasom patronkę (jak np. most *im. gen. Elżbiety Zawackiej* w Toruniu czy most *im. Marii Skłodowskiej-Curie* w Warszawie). Istotną luką jest brak upamiętnienia w nazwie krakowskiego mostu jego twórcy, konstruktora<sup>3</sup> (typu fordońskiego mostu w Bydgoszczy *im. Rudolfa Modrzejewskiego*, mostu *im. Mariana Lutosałwskiego* w Lublinie czy nieistniejącego już warszawskiego mostu *Kierbedzia*), a była to kiedyś osoba o wielkim poważaniu i prestiżu<sup>4</sup>.

Nazwy trzech mostów mają motywację historyczno-kulturową: most *Wandy* i nieistniejące: most *Krakusa* oraz most *Lajkonik* (też most *Lajkonik 2*). *Wanda* to imię legendarnej księżniczki, córki *Kraka*, również legendarnego założyciela Krakowa. Usytuowanie mostu *Wandy* w Nowej Hucie na przedłużeniu ul. Klasztornej sugeruje raczej motywację nieodległym kopcem *Wandy*. Nazwa mostów *Lajkonik*, *Lajkonik 2* upamiętniała krakowską postać jeźdźca o orientalnym wyglądem na sztucznym koniku, kultywowaną przez zwierzynieckich włóczęków – sięgającą XIII/XIV wieku tradycję jego pochodzenia spod kościoła Norbertanek na Zwierzynku na Rynek Krakowski w oktawę Bożego Ciała.

---

*kowego* w Olsztynie i in. oraz podobne praktyki na mostach Wenecji, Florencji czy Paryża; *Mosty zakochanych w Polsce*, <http://webturystryka.pl/mosty-zakochanych-w-polsce> [dostęp: 20.07.2020].

<sup>3</sup> Precedensu dostarcza nieoficjalna nazwa kamiennego mostu (1785–1962) na Prądniku/Białusze (most *Sierakowskiego*), zaprojektowanego przez ks. Sebastiana Sierakowskiego (1743–1824), związanego z Krakowem i zaangażowanego w rewalforyzację jego zabytków architekta, proboszcza Katedry Wawelskiej, senatora Wolnego Miasta Krakowa (*Encyklopedia 2000*: s.v.). Nb. jedynym znanym mi wypadkiem, by patronem mostu został jego nieprofesjonalny projektant i wykonawca w jednej osobie, jest wybudowany w latach 1968–1971 kamienny Most *Jana Stacha* / Most *im. Jana Stacha* (zwany też *Mostem Mocarza*) w Znamierowicach nad Jeziorem Rożnowskim (zob. J. Turek, *Jan Stach – twórca największego kamiennego mostu. Historia prawdziwa*, Brzezia Łąka 2013).

<sup>4</sup> „Rzymianie swego najwyższego kapłana nazywali *pontifex maximus* – najwyższego budowniczego mostów, człowieka najbardziej wtajemniczonego i wprowadzonego w arkana wiedzy” (Rosset 1970: 172).

Jeden z zachowanych obiektów składających się na Twierdzę Kraków, zapewniających bezkolizyjne skrzyżowanie dróg, ma nazwę charakteryzującą: *Czerwony Most* (od koloru użytego materiału). Jedna nazwa, również zabytkowego obiektu ze wspomnianej Twierdzy, ma charakter metaforyczny: *Diabelski Most* (według legendy to właśnie tu pojawiał się diabeł Kusy).

Na planach miasta, poza *Retmańskim*, nie są opisane dość liczne mosty nad meandrującymi przez miasto dopływami Wisły: wspomnianymi wyżej: Prądnikiem (Białuchą), Rudawą, Wilgą, a także Dłubnią, Drwiną, Drwinką, Sawą (Seratą), Sudołem itd. Być może lokalnie są jakoś identyfikowane, przeważnie jednak wkomponowane w ciągi komunikacyjne stanowią fragment konkretnej ulicy.

Nie mają osobnych nazw własnych mosty przeznaczone dla komunikacji kolejowej, funkcjonują jako mosty *kolejowe*; na planach identyfikowane są opisowo zgodnie z ich lokalizacją, urzędową numeracją czy trasą: most kolejowy na Zabłociu na linii średnicowej nr 91, most kolejowy na Dąbiu linia kolejowa 100, most kolejowy w Przylasku Rusieckim na dużej obwodnicy linia kolejowa 100.

Bezimienne wydają się też wiadukty kolejowe zapewniające bezkolizyjny ruch pieszy i kołowy, określane przez nazwy ulic, na których się znajdują, por. wiadukt drogowy u zbiegu ul. Pawiej, Warszawskiej i 29 Listopada, wiadukt kolejowy na Grzegórkach nad ulicą Wielopole (pierwotnie most na Starej Wiśle (1863)), nad ul. Kamienną, nad ul. Lubicz, nad ul. Mogiłską czy wzdłuż odcinka linii kolejowej Kraków – Katowice: wiadukt na ul. Prądnickiej, na ul. Łokietka, na ul. Raclawickiej, u zbiegu ulicy Stachewicza i Wrocławskiej, na ul. Rydla itd.

W podobny sposób określa się kładki nad ulicami: nad ul. Lubicz, nad ul. Opolską czy przejścia podziemne: u zbiegu ul. Pawiej, Lubicz, Westerplatte i Basztowej, na rondzie Mogiłskim, Czyżyńskim, na skrzyżowaniu ul. Lubomirskiego i Rakowickiej, na al. Krasińskiego obok Jubilata itd.<sup>5</sup>

Zebrany materiał to łącznie 41 nazw obiektów, które zapewniają lub ułatwiają komunikację przez przeszkody wodne oraz terenowe<sup>6</sup>. Ich lokalizacja w przestrzeni miejskiej sprawia, że stanowią przedmiot badań poddyscypliny onomastycznej nazywanej urbanonimią (Myszka 2016). W opracowaniach odnosi się do nich także węższy termin hodonim (z gr. *hodos* 'droga' + *onim*), którym obejmuje się nazwy obiektów miejskich i wiejskich, w tym ulice, zaułki, przejazdy, bulwary, mosty (Bučko, Tkačova 2012: s.v.). W typologii obiektów miejskich Kwiryny Handke mosty obok placów, rond, skwerów, targowisk, rynków, bram, baszt, rogatek, fortów, dworców, stadionów, rozmaitych ważnych budowli zaliczone zostały do punktów, tj. do ograniczonych przestrzeni obiektów o stałym umiejscowieniu (Handke 1998a: 295). Niektóre nazwy mostów zdają się świadczyć, że mamy do czynienia z typem pośrednim:

<sup>5</sup> Inny charakter mają nieuwzględnione w tym opisie nazwy na będących w budowie obwodnicach węzłów komunikacyjnych, które identyfikowane są przez lokalizację – nazwę dzielnicy, osiedla, wyróżniającego się w pobliżu obiektu, nazwę wodną (węzeł *Kraków Bielany*, węzeł *Kraków Tyniec*, węzeł *Kraków Południe*, węzeł *Płaszów*, węzeł *Cegielniana*, węzeł *Łągiewniki*, węzeł *Mistrzejowice*, węzeł *Przegorzały*, węzeł *Kabel*; węzeł *Bagry* itp. i wyjątkowo węzeł *Wolbromski*).

<sup>6</sup> Pominięto istniejące czasowo przeprawy przez Wisłę o charakterze wojskowym, saperskim.

z jednej strony są konstrukcjami architektonicznymi zlokalizowanymi w określonym miejscu, z drugiej – pełnią funkcje właściwe ciągom komunikacyjnym, czego efektem jest nie tylko podobieństwo mian, ale czasem wręcz ich tożsamość, por. ul. *Nowohucka* / most *Nowohucki*, ul. *Podgórska* / most *Podgórski*, ul. *Zwierzyniecka* / most *Zwierzyniecki*; ul. *Kościuszki* / kopiec *Kościuszki*, most *Kościuszki*; ul. *Krakusa* / kopiec *Krakusa*, most *Krakusa*; ul. *Piłsudskiego* / kopiec *Piłsudskiego*, most *Piłsudskiego*; osiedle *Wandy*, kopiec *Wandy*, most *Wandy* (nazwy ulic Krakowa zob. Supranowicz 1995).

Jak zauważyła Agnieszka Myszką, analizując materiał z Rzeszowa, „Budowa oficjalnych nazw mostów jest skonwencjonalizowana: człon gatunkowy *most* występuje zawsze w prepozycji” (Myszką 2016: 135). Człon identyfikujący w postaci określnika przymiotnikowego i rzeczownika w formie dopełniacza czy rzadziej mianownika występuje w postpozycji. To istotne ustalenie zachowuje moc również w odniesieniu do pozostałych form przepraw, jak *estakada* czy *kładka*, a także innych ciągów komunikacyjnych. Są jednak i pewne różnice, jak podniesiony przez A. Myszkę fakt, że tu, w przeciwieństwie do nazw ulic (por. mieszkańca *na Kluczborskiej*, *na Łokietka*, *na Rusznikarskiej* itp.), człon główny „nie ulega elipsie” (jw.). Zdarzają się też przykłady inwersji członów, co przywoływana autorka wiąże z nieoficjalnością nazw obecnych na badanym przez siebie terenie (*Tęczowa Kładka*, *Stary Most*; podobnie pot. *Biały Most* w Sieradzu). Pojedyncze przykłady w materiałach krakowskich zdają się świadczyć, że mamy do czynienia z nazwami charakteryzującymi, a nie kategoryzującymi, z nazwami metaforycznymi (por. przytaczane wyżej nazwy zabytkowych wiaduktów w Krakowie: *Czerwony Most*, *Diabelski Most*, także *Diabelski Most* w Czernej, *Czarny Most* w Nowej Rudzie, *Zielony Most* w Gdańsku i Wilnie (Bednarczuk 2010: 12; Węgorowska 2010), por. jednak częste w języku rosyjskim: *Варшавский мост*, *Могилёвский мост*, *Коломенский мост*, *Египетский мост*; *Синий мост*, *Зелёный мост*, *Чёрный мост*, *Красный мост* itp. (Suprun 2018: 207–208)). Nadawanie nazw pamiątkowych przedstawianym tu obiektom, słusznie uznane przez A. Myszkę za modę ostatnich czasów (Myszką 2016: 135), ma w Krakowie dość długą tradycję. Obserwowaną pewną wariację tych nazw można próbować uzasadniać chronologicznie: wcześniejsze formy typu most *Karola*, most *Józefa Piłsudskiego* obok późniejszej most *im. Józefa Piłsudskiego*, estakada *Jacka Kaczmarskiego* obok estakada *im. Jacka Kaczmarskiego*, i tendencję do wprowadzania patrona wyłącznie za pośrednictwem przyimka (por. cytowane wyżej: estakada *im. gen. pil. Mateusza Łżyckiego*, estakada *im. Generała Tadeusza Rozwadowskiego*).

Osobny problem to ortografia tych nazw, która jest uważana za pierwszy sygnał ich statusu i w polszczyźnie opozycji wyraz pospolity – nazwa własna (pisownia małymi i wielkimi literami). W praktyce jednak to kryterium bywa zawodne (Myszką 2015: 241–242). W zebranych materiałach zawsze wielkimi literami pisane są oba człony w nazwach z określnikiem w prepozycji. Jeśli w prepozycji jest człon główny, zwykle wielką literą pisany jest człon drugi, traktowany jako właściwa nazwa własna. Często jednak w literaturze widoczne są wahania: „Od mostu Zwierzynieckiego [...] przechodzimy do mostu Szczytnickiego,

zwanego do 1945 r. Książęcym”. „Po wojnie most Warszawski (wcześniej Karłowicki) przeszedł rekordowo długi remont...” (Łągiewski 1989: 33, 37) // „Decyzję o regulacji Warty i przesunięciu jej nurtu w nowe koryto łącznie z budową nowego mostu Chrobrego podjęto w roku 1964”. „Nowy Most Chrobrego [...] doskonale wpisuje się w panoramę Ostrowa Tumskiego”. „Ostrów Tumski i Most Tumski były wdzięcznym tematem dla artystów” (Ryżyński 2002: 66, 83, 86).

Określone konsekwencje dla teorii opisu nazw przepraw mostowych pociągają sposób, w jaki się do nazwy wprowadza patrona. Wcześniejsze bezprzymkowe nazwy zgodne były ze sposobem nazywania ulic i placów: ul. *Straszewskiego*, ul. *ks. Kordeckiego*, al. *Mickiewicza*, pl. *Sikorskiego*. Nazwy typu estakada *im. Jacka Kaczmarskiego*, estakada *im. Generała Tadeusza Rozwadowskiego* są zbieżne z nowszym sposobem identyfikacji takich przestrzeni miejskich, jak np. parki czy skwery: *Park Krakowski im. Marka Grechuty*, *Skwer im. gen. Zygmunta Zielińskiego* (Kowalik 2020), a przede wszystkim obiektów o charakterze instytucjonalnym, jak muzea, teatry, uczelnie: *Muzeum Teatralne im. Stanisława Wyspiańskiego*, *Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie*, *Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki* (Kowalik 2010, 2019, 2020), które są przedmiotem opisu w ramach chrematonimii (ideonimii). Nazewnictwo zróżnicowanie obiektów mostowych leży u podstaw propozycji wyodrębnienia w ramach toponimii nowej dyscypliny onimicznej, dla której jednostką podstawową jest *gefironim* (*гефиронимы* < греч. *γέφυρα* ‘most’ + *оним*, Suprun 2018: 204).

## Rozwiązanie skrótów

Encyklopedia – *Encyklopedia Krakowa*, red. A.H. Stachowski, Warszawa 2000.

PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1–50, Poznań 1996–2005.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego IJP PAN*, red. P. Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl/> [dostęp: 26.05.2020].

## Bibliografia

- Bednarczuk L., 2010, *Nazwy Wilna i jego mieszkańców w dokumentach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 3–18.
- Bieniarzówna J., Małecki J.M., 1985, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, wyd. II, Kraków.
- Biliszczuk J., 2017, *Mosty w dziejach Polski – w hołdzie Twórcom polskich mostów*, Wrocław.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- [Bučko D., Tkačova N.] Бучко Д., Ткачова Н., 2012, *Словник української ономастичної термінології*, Харків.
- Bylina S., 2002, *Drogi – granice – most. Studia o przestrzeni publicznej i sakralnej w średniowieczu*, Warszawa.

- Chwaściński B., 1997, *Mosty na Wiśle i ich budowniczy*, Warszawa.
- Czekański M., 1999, *Święci w dziejach Krakowa*, Kraków.
- Furtak K., 2002, *Mosty drewniane*, Kraków.
- Gloger Z., 1972, *Encyklopedia staropolska*, t. III, wyd. II, Warszawa.
- Górny H., 2015, *Nazewnictwo miejskie Krakowa – przeszłość i teraźniejszość. Projekt badawczy*, „Onomastica” LIX, s. 377–387.
- Handke K., 1998a, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 283–307.
- Handke K., 1998b, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa.
- Handke K., 2001, *Polskie nazwy przepraw przez rzekę*, [w:] *Mosty – dzieła sztuki i inżynierii, zabytki. Materiały sesji naukowej. Warszawa, 25–26 maja 2000*, red. B. Wierzbicka, Warszawa, s. 13–22.
- Jankowski J., 1973, *Mosty w Polsce i mostowcy polscy (od czasów najdawniejszych do końca I wojny światowej)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Jureczko A., 2007, *Którędy kupcy ruscy do Krakowa jechali? Kilka uwag o drodze krakowsko-sandomierskiej w średniowieczu*, [w:] *Kraków. Studia z dziejów miasta*, red. J. Rajman, Kraków, s. 87–100.
- Kaniecki A., 2001, *Poznańskie mosty na przestrzeni wieków*, [w:] *Mosty – dzieła sztuki i inżynierii, zabytki. Materiały sesji naukowej. Warszawa, 25–26 maja 2000*, red. B. Wierzbicka, Warszawa, s. 103–123.
- Kola A., Wilke G., 2000, *Mosty sprzed tysiąca lat. Archeologiczne badania podwodne przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, Toruń.
- Kołpak P., 2014, *Rola patronów Królestwa Polskiego w geografii sakralnej późnośredniowiecznego Krakowa*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 6 (10), s. 158–190.
- Kowalik K., 2010, *Strukturalne typy nazw własnych polskich współczesnych szkół wyższych*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslaj Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 349–377.
- Kowalik K., 2019, *Nazwy własne krakowskich muzeów – analiza strukturalna i typologia*, [w:] *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz*, red. A. Rygorowicz-Kuźma, K. Rutkowski, Białystok, s. 321–340.
- Kowalik K., 2020, *Próba typologii nazw własnych miejskich obiektów rekreacyjnych. W poszukiwaniu krakowsko-bratysławskich paraleli*, [w:] *V premenách času. Poľsko-slovanské jazykové a kultúrne kontakty // Na przestrzeni czasu. Polsko-słowiańskie kontakty językowe i kulturalne*, red. M. Dobříková, Z. Obertová, M. Zakrzewska-Verdugo, Bratislava.
- Krajewski K., 1974, *Mała encyklopedia architektury i wnętrz*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kraków. Plan miasta – inwestycje*, 2014, red. M. Kwoczyński, wyd. VII, Kraków.
- Krasnowolski B., 1992, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza*, Kraków.
- Łągiewski M., 1989, *Mosty Wrocławia*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Młynarczyk E., 2015, *Terytorialna i kulturowa identyfikacja w krakowskich nazwach firmowych*, [w:] *Mikrotoponimy i makrotoponimy w komunikacji i literaturze*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 193–203.
- Mosty na Wiśle: od źródeł do Bałtyku*, 2007, red. S. Filipiuk, K. Jankowska, Bydgoszcz.

- Mosty świata*, 2011, red. K. Jędrzejewski, tłum. U. Ruzik-Kulińska, Warszawa.
- Mosty w Krakowie*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Mosty\\_w\\_Krakowie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Mosty_w_Krakowie) [dostęp: 06.06.2020].
- Myszka A., 2015, *Wyznaczniki własności leksemów w dokumentach z XVIII i XIX wieku (na przykładzie nazewnictwa miejskiego Rzeszowa)*, [w:] *Mikrotoponimy i makrotoponimy w komunikacji i literaturze*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 239–251.
- Myszka A., 2016, *Urbanonimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta*, Rzeszów.
- Ożdżyński J., 1989, *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych: morfologia zapożyczeń w polskim słownictwie flisackim i żeglarskim*, Kraków.
- Ożdżyński J., 1998, *Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego*, Kraków.
- Rosset A., 1970, *Starożytne drogi i mosty*, Warszawa.
- Rosset A., 1974, *Drogi i mosty w średniowieczu i w czasach odrodzenia*, Warszawa.
- Rożek M., 2002, *Mosty Krakowa*, Kraków.
- Rożek M., 2006, *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków.
- Rudnicka-Fira E., 2008, *Obraz dawnego świata odbity w nazwach miejscowych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” III, s. 302–311.
- Ryżyński A., 2002, *750 lat poznańskich mostów*, Poznań.
- Stańczyk A., 2008, *Mosty stolic Rusi*, Kraków.
- Sterner W., 1960, *Mosty Warszawy*, Warszawa.
- Supranowicz E., 1995, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków.
- [Suprun V.I.] Супрун В. И., 2018, *Геофони́мы в русском онимическом пространстве, „Витебский государственный университет имени П. М. Машерова. Ученые записки: сборник научных трудов”, т. 25, с. 204–210, <https://lib.vsu.by/jspui/handle/123456789/14534> [dostęp: 27.05.2020].*
- Świszczowski S., 1981, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków.
- Tomkowicz S., 1926, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*, Kraków.
- Węgorowska K., 2010, *Językowo-historyczno-architektoniczne refleksje o Zielonym Moście utrwalone w wybranych przewodnikach po Wilnie*, [w:] *Studia kresowe – język, literatura, historia*, Kraków, t. 1, s. 61–75.
- Węgrzyn S., *Upadek techniki Krakowa. Rzecz o przemijaniu dawnej kultury technicznej (nie tylko) w Krakowie...*, <https://upadektechnikikrakowa.blogspot.com/p/o-mnie.html> [dostęp: 06.06.2020].
- Wierzbicka B., 2001, *Przeprawy mostowe współczesnej Warszawy*, [w:] *Mosty – dzieła sztuki i inżynierii, zabytki. Materiały sesji naukowej. Warszawa, 25–26 maja 2000*, red. B. Wierzbicka, Warszawa, s. 87–102.
- Wyrozumski J., 1992, *Dzieje Krakowa*, t. 1: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków.
- Wyrwas K., 2008, *Kilka uwag o etymologii i zmianach znaczeniowych wyrazów most i mościć*, „Język Polski” LXXXVIII, z. 4–5, s. 341–347.

## Aneks

### Mosty współczesne

most *Dębnicki* (1888/1952)

most *Grunwaldzki* (1972)

most *im. Kardynała Franciszka Macharskiego* (2017)

most *im. Marszałka Józefa Piłsudskiego* / most *im. Józefa Piłsudskiego* (1932); / most *Kościuszki* (1948); tzw. *Czwarty Most* / *Drugi Most*; nazwa patrona przywrócona w 1990 r.)

most *kolejowy Kraków-Podgrabie* (1952)

most *kolejowy Kraków-Zabłocie* (1856)

most *kolejowy* w ciągu małej obwodnicy kolejowej (1959)

most *Kotlarski* (2001)

most *Kraków-Niepołomice* w ciągu drogi krajowej nr 75 (1971)

most *na stopniu wodnym Dąbie* (1966)

most *nad stopniem wodnym Kościuszko* (1990)

most *Nowohucki* (/ most *na Łęgu* / most *w Łęgu* 1951)

most *Powstańców Śląskich* (1971; pierwotnie most *Krakusa*, tzw. *Trzeci Most*)

most *Retmański* (pocz. XX w.)

most *Wandy* (2002)

most *Zwierzyniecki* (2001)<sup>7</sup>

### Nazwy historyczne

most *Bydlęcy/Bydlny*

most *Franciszka Józefa* (1850–1925; / *Pierwszy Most* / most *Nowy*)

most *Józefa Piłsudskiego* (1933; / tzw. *Drugi Most*)

most *Karola* (1802–1813; / *Karlsbrücke* / most *Podgórski*)

most *Kościuszki* (od 1948 nazwa tzw. *Czwartego Mostu*; późniejszego mostu *im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*)

most *Krakusa* (1893, nazwa od 1918; / *III Most*; od 1971 most *Powstańców Śląskich*)

most *Królewski* (XIV– poł. XIX w., *pons magnus* / *pons regalis* / most *Stradomski*)

most *Lajkonik* (tymczasowy, 1998)

most *Lajkonik 2* (tymczasowy, 1998–2002)

most *Nowy* (most *Franciszka Józefa* (1850–1925; / *Pierwszy Most*)

most *Podgórski* (1850–1925; / most *Karola* / *Karlsbrücke*)

most *Skawiński*

<sup>7</sup> Daty oddania mostów do użytku podano głównie za: *Mosty na Wiśle* 2007 oraz Rożek 2002. W opracowaniach dotyczących przepraw przyjmuje się zwykle kolejność ich występowania na rzece zgodnie z jej biegiem. Na Wiśle w Krakowie sytuują się one następująco: most *na stopniu wodnym Kościuszko*, kładka *przy stopniu wodnym Kościuszko*, most *Zwierzyniecki*, *Dębnicki*, *Grunwaldzki*, *im. Marszałka Piłsudskiego*, kładka *O. Bernatka*, most *im. Powstańców Śląskich*, *kolejowy Kraków-Zabłocie*, *Kotlarski*, *kolejowy* w ciągu małej obwodnicy, *na stopniu wodnym Dąbie*, *Nowohucki* (*na Łęgu/w Łęgu*), *Wandy*, *kolejowy Kraków-Podgrabie*, *Kraków-Niepołomice* droga krajowa 75.

most *Solny* (/ most *Wielicki*)

most *Stradomski* (do XIX w.; / most *Królewski* / *pons magnus* / *pons regalis*)

most *Szewski*

most *Św. Stanisława*

most *Wielicki* (do XIX w.; / most *Solny*)

most *Żydowski*

### Inne przeprawy

kładka *Ojca Bernatka* (2010)

kładka *przy stopniu wodnym Kościuszko* (2007)

stopień wodny *Dąbie* (1961)

stopień wodny *Kościuszko* (1990)

estakada *im. gen. pil. Mateusza Iżyckiego* (2007)

estakada *im. Generała Tadeusza Rozwadowskiego* (2001)

estakada *Jacka Kaczmarskiego* / estakada *im. Jacka Kaczmarskiego* (2011)

estakada *Obrońców Lwowa* (2003)

wiadukt *Czerwony Most*

wiadukt *Diabelski Most*

## Topographical-historical origins of proper names of bridges and other structures for crossing in Cracow

### Abstract

The following paper is dedicated to the analysis of 41 proper names (including 18 historical names) of structures in Cracow used for crossing water and terrain, identified architecturally as bridges, footbridges, trestle bridges and flyovers. These names have got a rather distinct structure: the anteposition contains a generic name, while the postposition comprises an individualising determinant, such as an adjective or a noun in genitive case, less frequently nominative: most *Dębnicki* (bridge), most *Wandy* (bridge), most *Lajkonik* (bridge); kładka *Ojca Bernatka* (footbridge), estakada *Obrońców Lwowa* (trestle bridge). Most of these terms have toponymic or anthroponymic motivation connected with Cracow, others belong to exceptions. There is a tendency for using commemorative names, introduced with the preposition *imienia/im.* (named after): most *im. Kardynała Franciszka Macharskiego*. Due to the fact that these structures are located in the city, their names belong to urbanonymy. The physical appearance and function of these facilities make it possible to apply in their names the notion of hodonymy. In the Russian language the term *gefironim* has been used in reference to these names. In terms of the type of denoted structures, the notion *gefironim* is narrower than an urbanonym, but it is wider when it comes to the area in which these structures are located.



**Dorota Kozaryn**

ORCID 0000-0002-2308-015X

Uniwersytet Szczeciński

## O czym nie napisał Marcin Bielski, czyli o pewnym rodzaju uwag metatekstowych w *Kronice, to jest historii świata* (1564)

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo diachroniczne, polszczyzna XVI w., uwagi metatekstowe, idiolekt Marcina Bielskiego

**Keywords:** diachronic linguistics, 16<sup>th</sup> century Polish, metatextual comments, Marcin Bielski's idiolect

Pozycję Marcina Wolskiego *vel* Bielskiego (ok. 1495–1575) w dziejach literatury polskiej w sposób szczególny wyznacza jego działalność dziejopisarska – jest on autorem pierwszej polskojęzycznej historii ojczyzny i powszechnej. *Kronika wszytkiego świata* po raz pierwszy wydana została w 1551 r., jej poczytnością tłumaczyć należy dwie jeszcze w ciągu XVI w. edycje: w r. 1554 i 1564. Stanowiące podstawę materiałową niniejszych uwag wydanie trzecie zatytułowane *Kronika, to jest historyja świata* (1564) jako najobszerniejsze i najpełniejsze<sup>1</sup> pozwala zaobserwować sposób, w jaki Marcin Bielski dbał o zapewnienie spójności prezentowanych informacji oraz kierował lekturą swego obszernego dzieła, czyli jego uwagi metatekstowe.

Termin „metatekst” pojawił się w polskim językoznawstwie za sprawą Anny Wierzbickiej (Wierzbicka 1971) i jej ujęcie – mimo kolejnych propozycji rozumienia tego pojęcia związanych z rozwojem przede wszystkim lingwistyki tekstu (por. Piekarczyk 2013, 2015; Sławkowa 2015) – przyjmuję dla potrzeb niniejszego artykułu. Autorka dostrzegła istnienie w tekście swego dwugłosu,

---

<sup>1</sup> Por. „przeredagowanie materiału na 10 ksiąg, przy czym poza częścią starożytną opisaną w dwóch pierwszych księgach pozostałe poświęcone są dziejom poszczególnych narodów. Zupełnie natomiast nowa jest księga trzecia: *O stanowieniu Kościoła krześcijańskiego i rzeczypospolitej za czasu cesarza Karła Piątego z domu Rakuskiego, tak w Niemczech, Francyje, Anglije, w Węgrzech, jako i we Włoszech, krótszym opisanim*. Kronika polska, której autor nie doprowadził do roku trzeciego wydania, znajduje się w księdze ósmej. Nowy materiał kronikarski dostarcza księga dziewiąta: *O narodzie moskiewskim albo ruskim, O Litwie, O Liwlandzkiej ziemi i O Tatarzech*. Wreszcie w księdze dziesiątej, oprócz rozdziałów przedrukowanych z księgi czwartej wydania drugiego, znajdują się ciekawe dodatki: *O królu wielkim w Afryce, którego zowiemy Pop Jan, O szaleństwie żydowskim i plotkach ich, O piekle i czarciech i o Lucyperze, O Antykryście, po grecku: Apostazyjan, O smartwychwstaniu i sądnym dniu*” (Korolko 1991: 454).

„dwutekstu”, jeden z nich – odautorski komentarz (nazwany „metatekstem”) podzieliła ze względu na budujące go elementy językowe i tym samym pełnione funkcje. Naczelną rolą uwag metatekstowych jest zapewnienie spójności danego tekstu, realizowane przez wyeksponowanie związków między poszczególnymi częściami utworu. Komentarze odautorskie służą także do ukazania stosunku autora, zwłaszcza dystansu, do prezentowanych treści, mogą być sygnalizatorami tematu wypowiedzi, są wykorzystywane również do hierarchizowania elementów tekstu.

W III wydaniu *Kroniki* odkrywamy wiele elementów językowych o charakterze metatekstowym, których celem było przekazanie czytelnikowi informacji przede wszystkim o odnośności zawartości treściowej danego fragmentu do innego miejsca występującego w omawianym dziele. Uwagi tego typu budowane są na różne sposoby<sup>2</sup>. Wykorzystywane są w nich elementy lokalizujące położenie fragmentów tekstu w odniesieniu do przywoływanego miejsca. Mają one charakter przysłówków czasowych (m.in. *pirwej, już, przed tym, krótko*), przestrzennych<sup>3</sup> (np. *wyżej, niżej, dosyć szyroce*) oraz ilościowych (m.in. *wielekroć, wiele*), choć są nimi także połączenia wyrazowe o takowej funkcji (np. *na swym miejscu, na swych miejscach*). Najczęściej te lokalizatory współwystępują z czasownikami *pisać* i *napisać* w różnych formach. W czasie przeszłym wykorzystywane są oba czasowniki, by przywołać elementy, o których była mowa w *Kronice* już wcześniej, np.: „ma ji oczyścić tym obyczajem jako człowieka, przyniószy dwa wróble, drzewo cedrowe, nić czerwona, izop, **jakom wyższej pisał**” (37)<sup>4</sup>, „I oblókł tedy Moizesz Aarona w odzienie kapłańskie, w takie **jakom pisał trochę wyższej**” (37v), „Wielkanoc u nich, **jakom już pisał**, bywała pirwszego miesiąca, to jest kwietnia dnia 14” (38v), „Grecyja była pirwej sama w sobie wielka, bo część ziemie włoskiej ku Grecyjej było, a nie jednego króla miała albo książe, **jakom pirwej pisał**, ale ich wiele było u nich” (98), „Był ten obyczaj u Żydów i dziś jest, kiedy który Żyd umarł bez potomstwa, tedy brat albo przyjaciel bliższy powinien plemię albo nasienie jego wskrzesić, jesliby nie chciał, **pisałem wielekroć**, co mu miała jątrew uczynić za to” (118), „Jan papież, rodem Tuskus, ten to jeździł do cesarza od Teodoryka, **jakom wyższej napisał**” (162). Z wykorzystaniem wskazanych czasowników w czasie przeszłym – rzadziej – informuje Bielski o tym, gdzie i o czym będzie pisał, np. „jako potym okrucieństwo nad nim Sergius papież udziałał po śmierci jego, **niżej napiszę przy Sergijusie**” (172v), „Był papieżem przez cztery lata, aż do synodu w Konstancyjej, na którym synodzie trzech ich złożono, o których **niżej przy cesarzu Zygmuncie napiszę**” (188), przy czym wykorzystuje tu częściej formy strony biernej, np. „Tego to Ekijusa radą i sprawą on wielki okrutnik Attyła

<sup>2</sup> Na temat uwag metatekstowych także por. Kozaryn, Szczauś 2017: 24–28.

<sup>3</sup> O tego typu lokalizatorach czasowych i przestrzennych pisał D. Śniezko: „Będą to przełączniki albo operujące w przestrzeni utrwalonego tekstu i posługujące się metaforyką spacyjną («niżej – wyżej», «tu – tam»), albo operujące w porządku następstwa zdarzeń i używające metaforyki czasowej («wcześniej – później», «przedtem – potem»)” (Śniezko 2004: 255).

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty za: Bielski 1976. Transkrypcja zgodnie z zasadami opisanymi w: Bielski 2019: t. 1: 37–42. Po cytacie w nawiasie podana jest lokalizacja.

porażon, król węgierski, któremu wszytka Europa nie mogła odeprzeć, **jako będzie na miejscu swym napisano**" (160), „ten Syryją i Persyją wziął, potym drudzy szli porząd aż sie z Turki zeszi, jako **będzie niżej napisano przy króloch** tureckich, z których był pirwszy Otomannus Tatarzyn, gdy **się będzie pisać 1300 lata**" (165v). Wyjątkowe jest łączenie informacji o tym, co było i będzie napisane, np. „Jakie ten król cirpiał prześladowania od Saula króla, **писаłem wyższej mało**, jako zasię od synów własnych, **będzie o tym niżej**" (68v). Poza różnorodnością stosowanych form czasownikowych (1. osoba l.p., formy bezosobowe, strona bierna) w opisywanych konstrukcjach metatekstowych uwagę zwraca kilka elementów. Zauważyć można brak lokalizatorów czasowych, przestrzennych lub ilościowych, gdy Bielskiemu zdaje się zależeć tylko na tym, by przypomnieć czytelnikowi, że o czymś pisał (np. „Ale nadto, **jakom pisał**, pirworodne odkupowali pięcią syklów srebrnych" – 37v; „Po zabiciu Tarkwinijusa, **jakom pisał**, wezwała Tanaquil królowa do siebie Serwijusa i inych tajemnie" – 103). Odnotowania wymaga także pojawianie się innego rodzaju lokalizatorów, gdy autor wskazuje miejsce, w którym coś napisał lub napisze, operując nazwą postaci (np. „jakom **przy Jakubie** pisał" – 30v; „jakom pisał **przy cesarzu Frydrychu**" – 182), tytułem fragmentu biblijnego (m.in. „którem już pirwej napisał **w Wtórych Księgach Moizeszowych**" – 44) czy też przywołaniem czasu wydarzenia (np. „gdy **się będzie pisać 1300 lata**" – 165v). W ten sposób być może Bielski stwarza odbiorcy okazję do samodzielnego zainteresowania się przekazywanymi treściami.

Innym typem konstrukcji metatekstowych są te wykorzystujące głównie lokalizatory przestrzenne oraz formy czasownika *być* (np. „ten naród potym wziął obrzezkę od Hizmaela, syna Abramowego, przez Machometa, jako o tym **będzie niżej**" – 9; „Papież Stefan gdy obaczył, iż mu tę pocziwość wyrządził, pomazał go na królestwo francuskie, do którego przeszła korona cesarska, jako **będzie niżej** u Karła Wielkiego" – 168) lub *stać* (m.in. „K tej obietnicy przydał Pan Bóg Abraamowi obrzezkę na znak pokoja i na pamięć obietnice, o czym **stoi wyższej**" – 13v; „Po wygnaniu Tarkwinijusa króla rzymskiego, jako **wyższej stoi**" – 104v). Zarówno w wypadku używania w tej funkcji czasownika *być* zapowiadającego to, co ma zostać opisane, jak również czasownika *stać* wskazującego na to, że coś już opisane zostało, uwidacznia się elipsa *verba scribendi*.

Przywołane powyżej sposoby konstruowania uwag metatekstowych świadczą o dążeniu Bielskiego do tego, by ukazać, że nie tylko wie, o czym pisze, ma świadomość ogromu przedstawianego materiału i panuje nad nim, ale także dba o odbiorcę, kierując dokonywanym przez niego procesem lekturowym. Zapewne z innego powodu pojawiły się uwagi metatekstowe, w których autor informuje o tym, czego w *Kronice* nie pisze. Uwagi te zawierają elementy językowe związane z procesem mówienia lub pisania, często także towarzyszą im wyartykułowane wprost przyczyny zaniechania danych wiadomości. I tak, Bielski nie pisze o tym, o czym nie ma czego napisać z powodu zbyt krótkiego sprawowania przez kogoś funkcji („Martynus papież z Francyjej pyszny a nieumowny, **o którym niemasz co pisać, bo też jedno rok był na stolce**" – 172v; „Lando papież będąc osobliwy, **niemasz o nim co złego i dobrego pisać, a też**

**jedno był sześć miesięcy**” – 173v; „Stefanus Dziewiąty, kasyneński opat, był na papieżstwie cztery miesiące, **dla krótkości wieku jego niemasz o nim co pisać**” – 177; „Jan Dziewiętnasty był papieżem pięć miesięcy, **dla jego krótkości niemasz o nim co pisać**” – 176) lub ocenianego negatywnie postępowania („Jan Dwudziesty był papieżem cztery lata i cztery miesiące, na pokój a **na lenistwo się udał, dla czego niemasz o nim co pisać**” – 176; „Dalej o nim **niemasz co pisać, bo nic zacnego za swego żywota nie uczynił**, bo zawždy rozkoszy naśladował, tylko to miał w obyczaju, iż miasto kłątwy często mawiał: «Bodaj mię tak myszy zjadły»” – 342). Nieopisywanie czyjegoś złego zachowania sygnalizuje autor także sformułowaniem *nie jest godno* (tj. ‘nie należy/ nie warto’), *aby pisano*, np. „W wojsce się urodził, o którym [o Kaliguli – D.K.] nie jest godno, aby co o nim pisano dla jego sprośności” (141), „Pisze o nim Swetonijus, iż [Neron – D.K.] był do pięci lat mierny, uczył się pisma rozmaitego od Seneki, a potem na wszystkie złe rzeczy, niecnoty, brzydliwosci i okrucienstwa się udał, tak iż nie jest godno, aby co o nim dobre/go pisano” (144v–145). Nie zasługują na przytaczanie również te elementy, które ze względu na swoją treść powodują samoograniczenie autora wstydzającego się je opisać lub uważającego, że ich przywołanie będzie grzechem lub złem: „i wiele rzeczy przeciw Bogu czynili [Turcy – D.K.], które wstyd i grzech broni pisać abo mówić” (251v), „k temu wiele jeszcze takich rzeczy przewodzili [przeprowadzali, czynili – D.K.], które mianować źle” (398v), „Wiele tego u nich jest pisano, które za wstydem i snadź z pogorszeniem pisać” (465v) lub będzie zbyt okropne: „jakie tam okrucienstwo, łupiestwo, morderstwo nielitościwe czynili Hiszpani z Niemcy, wysłowić to trudno albo pisać” (204v). Nie chce Bielski pisać także tego, co uznaje za kłamstwo: „wiele inszych rzeczy pisali Żydowie o tym królu, które niegodne są pisania, gdyż więcej są pletliwe niż prawdziwe” (462v). Nie jest *godne, zacne*, czyli warte opisywania, zasługujące na nie, gdy nic się – zdaniem autora – nie działo: „Bela syn Trzeciego Stefana na królestwo wybran, za którego **nic się nie działo, coby godnego pisać**” (302), „A tu koniec tego roku, w który **się nic takiego nie toczyło coby ku pisaniu godnego**” (408), „Lata 1522 był pokój u nas w Polsce, przeto **nic zacnego ku pisaniu nie było**” (418v), „Lata 1532 **nie było u nas nic takiego, coby ku pisaniu godnego**, tylko to, iż nad Ołomuńcem w Morawie widziano trzy słońca być” (422v). To przejawy dokonywanego przez Bielskiego wyboru ze źródeł, z których korzystał<sup>5</sup>, ich swoistej cenzury sygnalizowanej jednak odbiorcy, co uznać by można za próbę ukazania przez autora jego rzetelności czy też warsztatu kronikarskiego.

Podobnymi względami tłumaczyć można uwagi metatekstowe, w których wykorzystywany jest czasownik *opuszczać* w formie 1. osoby l.p. w czasie teraźniejszym. W niektórych jego użyciach nie jest podawany powód, dla którego nie przytacza się wszystkiego, np. „Wiele tu **opuszczam** tych rzeczy, którymi czart ludzi zwodzi z dopuszczenia Bożego, jako mamy w Świętym Piśmie”

<sup>5</sup> Por. „Oczywiście Bielski nie był w swym ogromnym przedsięwzięciu samodzielny. Opierał się na kilku źródłach, a przede wszystkim na *Weltchronik* Johanna Nauclerusa (zm. 1510), wydanej w 1516 r., poprzędzonej entuzjastyczną przedmową pochwalną pióra Johanna Reuchlina” (Ziomek 2006: 162, 164).

(25v), „Ma ta ziemia wiele miast, zamków, wsi, klasztorów, które tu **opuszczam**” (289), „I wiele inych złych rzeczy o nim [papieżu Pawle III – D.K.] pisano, które tu **opuszczam**” (234), „Panowie byli węgierskiej ziemie naprzedniejsze, inne **opuszczając**” (305v), „Potym zajechał z swoim towarzyszem do Indyjy za rzekę wielką Ganges i do portów znamienitych, także wyspów, które zową: Bangiella, Pego, Taprobana albo Samotra, Jawa, Malaka i do inych, gdzie wielkie rzeczy widział, zwłaszcza kamienie drogic i rzeczy woniej narozkoszniejszej, ty też **opuszczam**” (459). Podobnie informacyjną funkcję o wykluczeniu czegoś, co było w źródle, pełni jednokrotne użycie czasownika *wyjmować*: „U starzych a Wyższych Niemców biskupstw niemasz, tylko herby polskie a eistetskie. **Wyjmuję** tu inше Niemce, to jest Saksoniją” (282).

W innych wypadkach obok użytego czasownika *opuszczam* dodaje Bielski przyczynę pominięcia danego elementu w *Kronice*. Wydaje się, że najczęstszym uzasadnieniem nieumieszczenia w utworze jakiegoś wydarzenia, opisu, osoby, było staranie autora o to, by i tak bardzo obszerny tekst (483 karty *in folio*, czyli 966 stron dużego formatu), nie rozrósł się jeszcze bardziej. Językowo jednak te starania przybierały różną formę. Najbardziej oczywiste było używanie wyrażień: *dla przedłużenia*, czyli ‘by nie przedłużać’ („Ta ziemia dosyć ma w sobie drogich a rozmaitych owoców i innych dosyć miast bogatych, które **dla przedłużenia opuszczam**” – 264; „Duchowne inne pany **dla przedłużenia opuszczam** – 305v) i *dla krótkości*, czyli ‘by osiągnąć zwięzłość, lapidarność’ (m.in. „które sie im rzeczy przygadzały w płynieniu, **opuszczam dla krótkości** – 460v) oraz – najczęściej – zwrotu *krótkości folgując* (w szyku zmiennym), czyli ‘mając na względzie lapidarność, zwięzłość’ (np. „Wiele dziwnych a rozmaitych rzeczy historykowie o walkach greckich a perskich, które **tu opuszczam folgując krótkości**, pisali” – 116v; „Jest pisano w Alkoranie w księgach tureckich wiele dziwów śmiesznych, które **na ten czas opuszczam folgując krótkości**, tylko to, co on swą chytrnością przewiodł” – 165v; szło mu [Skanderbegowi – D.K.] na pomoc ludzi niemało od sąsiednich książąt, tak iż mógł mieć wszytkiego ludu godnego ku bitwie o piętnaście tysięcy, do których rzecz uczynił szeroką tak wymowną jako jeden Cicero, którą **tu opuszczam folgując krótkości**, tylko to na ostatku powiedział” – 247; „Miasta, które widział Wartomannus i wypisał, **opuszczam, krótkości folgując**” – 459). Mowa o pomijaniu danych kwestii w *Kronice* także, gdy pisze autor o dużej objętości tego, czego nie przytacza: „gdy sie zjechali, (Skanderbeg) uczynił do nich rzecz znamienitą, która by też tu była godna pisanja (**książki ty tego nie zniosą**)” (258). Zwraca więc Bielski uwagę na to, że uwzględnienie pominiętych elementów wymagałoby oddzielnych książek („Pisze w Lewityku około praw i postanowienia wszelkich rzeczy, które **tu opuszczam, potrzebowaloby to inych ksiąg**” – 39; „Wiele rodzajów innych i zwierzu dziwnego wyobrażenia, ryb, ptaków w stronach północnych znajduj, **o których pisząc, byłyby księgi niemałe**, kto by chciał dostatecznie wszytko wypisać, jakimi osobami Pan Bóg tam tę stronę zimną ozdobił” – 295v), które być może zostaną opublikowane („Jest jeszcze tego Hozeasza więcej rozdziałów Pisma Świętego, które **tu opuszczam, potrzebowaloby inych ksiąg**, wszakże będzie li Boża wola a starszych pomoc, **wydamy je** w rychłym czasie” – 92v) lub

też już się ukazały drukiem („Tego też czasu, to jest za króla Ezechijasza Juda byli ci mędrzy: Tales, Solon, Chilon, Pitakus, Bias, Kleobulus, Periander. Ale iżem o nich **osobne książki po polsku uczynił, przeto je tu opuszczam**” – 100v; „Opuszczam ine rzeczy, tu najdziesz w II. księgach Moizeszo[wych] w XXXIV. kapitul[um] [Księdze Wyjścia rozdz. 34 – D.K.]” – 35). Autor podkreśla również, że podaje te elementy, które są ważniejsze: „Mają też rzeki, góry, lasy, imienia, które **tu opuszczam, tylko co czelniejsze wypisuję**” – 271v.

Inną przyczyną niewypisania określonych treści do utworu jest dokonana przez autora ocena ich wiarygodności („Tu poetowie **wiele matactwa przyczynili** [dodali wiele fałszu, poetyckich zmyśleń – D.K.], **które tu opuszczam**, tylko do historyjej przychodzę” – 57v) lub wartości czy zdatności („Prawa, które mają w Talmucie, są nieślachetne, przeciwne Moizeszowym, które w Lewityku pisał; **opuszczam je tu dla ich niegodności**, wszakże niektóre napiszę” – 465v; „Wiele jest inych plotek pisano u nich w Talmucie, które **tu opuszczam dla ich niegodności i bluźnierstwa, i niepodobieństwa**” – 464).

W kilku fragmentach Bielski przekazuje informacje, że nie pisze o czymś obszernie. To samoograniczenie uzasadnia autor tym, że inni lub on sam (w innym miejscu) zrobili to w wystarczający sposób, np. „A iż na porząd [dokładnie – D.K.] **wszytcy historykowie albo ludzie roztropni wychwalają czytanie historyj, zda mi się tedy, że ich tu mnie tak szeroco zalecać nie trzeba**, tylko to, iż gdyby tego nie było od pierwszych ludzi spisano, a ludzie bez piśma na świecie żyli, nie inaczej, jedno jako niemy dobytek [zwierzęta – D.K.], co jedno brzuchowi folguje, mieszkaliby z sobą” (333v), „Tego króla [Artakserksesa – D.K.] **wychwalają historykowie w jego cnotach a w miłowaniu pokoja, dla tego tu o nim krótko napiszę**, iż się w pokoju zachowywał” (117), „Jakie przemienności a nieustawiczości w monarchiach były: asyryjskich, perskich, greckich, **писаłem już. Teraz też krótko naznacę** rzymskie z Kartaginy przygody” (129), „Iż **się tu wielekroć razów mianują** Gotowie, Wandalowie, Longobardy, **przeto o nich krótko wypisuję**, co to był za naród” (159). Nie opisuje Bielski także szczegółowo tego, co jest wiedzą powszechnie dostępną, np. „Książę ich ma też osobne swoje myśliwce [demony na usługach Lucyfera – D.K.], jedny wietrzne, drugie ziemne; ci myśliwcy nie ptaków, ani zajęcy gonia, ale złości ludziami rozmaite wyrządzają, tak na powietrzu, jako na ziemi, **jako to często widzimy, nie trzeba szeroko wyliczać**, bo i złego człowieka czart poduszczy i opanuje, iż będzie jego wikaryjim” (467). Również w tym względzie uwidacznia się dbałość autora o czytelnika, którego nie chce się znużyć zbyt długimi wywodami (np. „Ale **izbych długo nie dźierzał tymi rzeczami nikogo, przystąpię już ku wypisaniu** tej nieszczęsnej bitwy Ludowika króla z Solimanem cesarzem tureckim, która królowi i pierwsza, i ostatnia była” – 307), ale także chce się ukazać antywzór, by przestrzec przed złym postępowaniem (np. „o którym [Kaliguli – D.K.] nie jest godno, aby co o nim pisano **dla jego sprośności, wszakże aby się tego drudzy wiarowali** [wystrzegali się – D.K.], **niewiele o nim napiszę krótko**” – 141).

Kolejny rodzaj uwag metatekstowych, występujących sporadycznie, związany jest ze stosunkiem autora do źródeł, nie dotyczy jednak opuszczania pewnych elementów przez Bielskiego, tylko informowania odbiorcy o tym, że czegoś w wykorzystywanych przez niego chętnie tekstach nie umieścili ich autorzy. Takie uwagi udało się odnaleźć m.in. przy opisie cesarza Henrykusa III – pojawiło się tam zdanie „Tego **Niemcy w swe kroniki nie pisali**” (177); czy przy przywołaniu wydarzeń w 1121 r. w Polsce – brak imienia wojewody zachowującego się niewłaściwie w czasie walki wyjaśnia się właśnie brakiem informacji w źródłach: „Ale tego nie dbał w ten czas wojewoda krakowski (**które-go zataiły kroniki dla wstydu potomków**), pierzchnął z swoim ufem w czas” (353v). W kilku innych miejscach Bielski wskazuje rozbieżności między różnymi źródłami, np. „**Tu sie nie zgadzają kroniki węgierska z naszą, węgierska powiada**, iż była żona Stefanowa córka króla sycylijskiego Roberta Gwiszkarda, z którą nie miał żadnego potomka, i dla tego za niewolą musieli Ślepego Bełę wybrać, gdy prawego dziedzica nie było. **Polska kronika pisze**, iż byli synowie Stefanowi od córki Bolesławowej Judyty, za którymi król ciągnął do Węgier, jakom pisał” (353); „**Tych rzeczy nie mogłem nigdzie w kronikach węgierskich naleźć: jedna**, aby Węgrowie kiedy psa za króla mieli, jako o tym pospolity człowiek mówi [...]; **drugie, nie mogłem naleźć o naszym królu Bolesławie**, co świętego Stanisława zabił, aby sie mu ta przygoda w Węgrzech trafiła, **co o nim u nas pisano, alem czytał indziej**, iż między górami w jednym klasztorze zakonniczy żywot wiódł, a tam żywota w wielkiej pokucie dokonał, nie objawiając sie nikomu” (317). Przywołane przykłady ukazują dążenie Bielskiego do stworzenia w czytelniku wiary w rzetelność przekazywanych treści, ale także do ukazania autorskiej dbałości, staranności, by przekazywana wiedza była możliwie najpełniejsza.

Opisane w niniejszym artykule uwagi metatekstowe nie wyczerpują repertuaru wszystkich, które zostały użyte przez Marcina Bielskiego w *Kronice*. Skupienie się na tych, które dotyczą zawartości treściowej pierwszych napisanych w języku polskim dziejów świata, pozwala ukazać ich zróżnicowanie i prawdopodobną motywację. Z punktu widzenia współczesnego badacza istotne jest nie tylko to, że Bielski informował czytelnika o tym, co i gdzie już napisał wcześniej oraz co jeszcze i gdzie zamierza umieścić, czy też co i z jakiego powodu zdecydował się pominąć. Ważne jest także ukazanie różnorodnych językowych sposobów konstruowania uwag metatekstowych, świadczących zarówno o dbałości autora o jak najlepsze ukierunkowanie lektury i wywołanie u odbiorcy przekonania o wiarygodności i rzetelności prezentowanych treści, połączone z pamięcią o wymiarze dydaktyczno-moralizatorskim (por. Korolko 1991: 445), jak i o tym, że w utworze określanym jako „najokazalszy przykład sarmackiej twórczości dziejopisarskiej” (Korolko 1991: 452) napisanym przez – prawdopodobnie – samouka na progu kształtowania się prozy pisanej w języku polskim znajdują się uwagi będące „znakiem świadomego działania nadawcy, który ujawnia, że mówi” (Witosz 1996: 140).

## Źródła

- Bielski M., *Kronika tho iest historya swiata na sześć wiekow, a cztery monarchie, rozdzielona z rozmaitych historykow, tak w świętym piśmie krześcijańskim zydowskim, iako y pogańskim, wybierana y na polski ięzyk wypisana dosthatheczniey niż pierwey, s przydanim wiele rzeczy nowych: od początku swiata, aż do tego roku, który sie pisze 1564 s figurami ochędożnymi y własnymi*. Drukowano w Krakowie u Mattheusza Siebeneychera roku od Narodzenia Pańskiego 1564.
- Bielski M., *Kronika, to jest historyja świata na sześć wieków a cztery monarchie rozdzielona z rozmaitych historyków, tak w Świętym Piśmie krześcijańskim, żydowskim, jako i pogańskim wybierana i na polski język wypisana dostateczniej niż pierwej z przydanim wiele rzeczy nowych, od początku świata aż do tego roku, który sie pisze 1564, z figurami ochędożnymi i własnymi*, wydanie fotooffsetowe egzemplarza z Biblioteki PAN w Kórniku, Warszawa 1976.
- Bielski M., *Kronika, to jest historyja świata*, t. 1, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn przy współudziale E. Karczewskiej, Szczecin 2019.

## Bibliografia

- Korolko M., 1991, *Pionier sarmackiego dziejopisarstwa – Marcin Bielski*, [w:] *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, t. 1, red. S. Grzeszczuk, Warszawa, s. 439–473.
- Kozaryn D., Szczaus A., 2017, *Uwagi o języku w dawnych tekstach użytkowych*, Szczecin.
- Piekarczyk D., 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- Piekarczyk D., 2015, *O potrzebie rozróżniania metajęzyka i metatekstu*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 11–27.
- Sławkowa E., 2015, *Metatekst w świetle dokonań współczesnych dyscyplin i teorii (nie tylko) językoznawczych*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 29–42.
- Śnieżko D., 2004, „*Kronika wszytkiego świata*” Marcina Bielskiego. *Pogranicze dyskursów*, Szczecin.
- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 105–121.
- Witosz B., 1996, *Metatekst w utworze literackim. Problemy teoretyczne*, [w:] *Literatura a heterogeniczność kultury. Poetyka i obraz świata*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperki, Warszawa, s. 139–150.
- Ziomek J., 2006, *Renesans*, Warszawa.

## What Marcin Bielski did not write about, or on a certain type of metatextual comments made in *Kronika, to jest historyja świata* (1564)

### Abstract

The article discusses a selected group of metatextual comments made in the 3<sup>rd</sup> edition of Marcin Bielski's *Kronika* published in 1564. The analysis focuses on those referring to the contents of his Chronicle, i.e. the comments informing about what Bielski has already written and where he has written it, what he is about to mention, what and for what reason has been omitted or added by the author when compared to his sources, and what he has only treated



superficially. A review of the variety of the linguistic methods used for constructing these metatextual comments allows for disclosing the possible motivations behind the writer's choices: his wish to direct the reading process and to lead the reader into assuming that the presented content is credible and accurate, combined with an educational and moralistic drive.

*Halina Kurek*

ORCID 0000-0002-9578-7293

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Niepraktyczność polszczyzny a przemiany fleksji nominalnej w pokoleniu sieci

**Słowa kluczowe:** fleksja, zmiany językowe, pokolenie sieci, niepraktyczność

**Keywords:** nominal inflection, linguistic changes, network generation, impracticability

*Słownik języka polskiego* definiuje *pokolenie* jako „grupę ludzi mniej więcej w tym samym wieku [...] urodzonych i żyjących w tej samej epoce, których postawy i światopogląd zostały ukształtowane przez wspólnotę doświadczeń” (*Słownik* 1979: 772).

Don Tapscott w pracy pt. *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat* w społeczeństwie amerykańskim okresu powojennego wyróżnił następujące generacje<sup>1</sup>:

- 1) Pokolenie X, urodzone w latach 1965–1977, wyróżniające się bardzo dobrym wykształceniem, przywiązaniem do radia oraz telewizji, korzystające z Internetu;
- 2) Pokolenie Y (**pokolenie sieci**), urodzone w latach 1977–1997, powszechnie używające komputera i Internetu;
- 3) Pokolenie Z (albo generacja C od ang. *connected* – ‘podłączony’) urodzone w latach 1998–2008, dla którego najważniejszy jest smartfon;
- 4) Pokolenie XD urodzone w roku 2009 i w latach następnych, nie wyobrażające sobie życia bez Internetu i telefonu komórkowego (Tapscott 2010: 138–175), „traktujące Internet i jego możliwości jako element rzeczywistości, a nie jako coś zewnętrznego” (Polański 2014: 1)<sup>2</sup>.

W Polsce dostęp do nowych technologii medialnych możliwy był znacznie później aniżeli w krajach zachodnich, dlatego do pokolenia Y zalicza się tu ludzi urodzonych w latach 1983–1997 (Oleszkowicz, Sanejko 2013: 192).

Według Dona Tapscotta pokolenie Y (a także następne generacje) dorastało w epoce cyfrowej i przyzwyczyliło się do „życia w biegu”, do natychmiastowych

<sup>1</sup> Przytaczam dane, począwszy od roku 1965.

<sup>2</sup> Wyróżnianie pokoleń jest kwestią przyjętej konwencji i w literaturze przedmiotu można znaleźć różne klasyfikacje (Stachowska 2012: 33).

odpowiedzi na zadawane pytania oraz do innowacyjności. Ważne są dlań także – wolność wyboru oraz ułatwianie sobie życia poprzez dostosowywanie wszystkiego do swoich potrzeb (Tapscott 2010: 138–175). Spostrzeżenia Tapscotta znalazły potwierdzenie w wynikach badań Grzegorza Polańskiego przeprowadzonych w grupie studentów pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na zamieszczone w ankiecie pytania o szybkie tempo życia oraz afirmację innowacyjności 93% rzeszowskich studentów odpowiedziało: tak właśnie jest (52%) oraz raczej tak jest (41%), a ułatwianie sobie życia poprzez pierwszeństwo własnych potrzeb potwierdziło 88% badanych (tak właśnie jest – 54% i raczej tak jest – 34%) (Polański 2014: 5–7).

Za najważniejszy znak rozpoznawczy *pokolenia sieci*, do którego umownie włączam wszystkie osoby urodzone w Polsce po roku 1982, należałoby jednak uznać „przywiązanie do zdobyczy technologicznych i możliwości, jakie one oferują” (Niewęglowski 2012: 9) oraz myślenie o sobie w sensie globalnym.

W sieci nawiązywaliśmy przyjaźnie i kłóciliśmy się – mówią młodzi ludzie – w sieci przygotowywaliśmy ściągę, tam umawialiśmy się na imprezy i wspólną naukę, zakochiwaliśmy się i rozstawaliśmy [...]. Technologie pojawiają się, potem znikają, serwisy powstają i gasną, ale sieć trwa, bo sieć to my: komunikujemy się ze sobą w naturalny dla nas sposób, bardziej intensywny i wydajny niż kiedykolwiek w historii ludzkości (Czerski 2012: 64–65).

Ogrom możliwości komunikacyjnych, jaki oferuje Internet, dostępność interakcji z nieograniczoną liczbą osób, komfort natychmiastowego odpowiadania nadawcy, a także niespotykany dotąd przyrost informacji powodują, że *pokolenie sieci* nieustannie cierpi na brak czasu. Stąd szczególnie ważna jest dlań funkcjonalność. To, co praktyczne, wygodne i łatwe w użyciu, zawsze bowiem pozwala oszczędzać czas.

Dążenie do użytkowego ideału w każdej sferze życia wymaga jednak nieustannych zmian. W *pokoleniu sieci* zmiana jest więc stanem normalnym, wyróżniającą cechą generacji. Obejmuje nawet zmianę tożsamości, która powinna być trwała, ciągła i indywidualna, a na potrzeby sieci staje się elastyczna (Zeler, Żydek-Bednarczuk 2009: 89). Nie dziwi więc, że zgodnie z własnymi praktycznymi potrzebami *pokolenie sieci* zmienia również język w możliwie najprostsze użytkowe narzędzie komunikacyjne, w którym, w mikrospołecznościach, na styku świata realnego i wirtualnego, obowiązują określone normy porozumiewania się – wygodne funkcjonalnie.

Społeczeństwo sieci zmiany wprowadza na wszystkich płaszczyznach języka, ponieważ uważa, że w porównaniu z angielszczyzną język polski jest niepraktyczny. Ową niepraktyczność polszczyzny rozumie jako nieużyteczność języka polskiego do wygodnego komunikowania się zwłaszcza poprzez Internet oraz telefon komórkowy. Pokolenie informacyjne, postrzegając język wyłącznie jako kod użytkowy (Kłosińska 2017: 87), a więc jako „narzędzie wymagające ciągłej modernizacji i usprawniania” (Skudrzyk 2005: 153), uważa bowiem, że podstawowym walorem polszczyzny powinna być prostota mechanizmów nadawczo-odbiorczych. W rezultacie oznacza to dążenie do optymalizacji języka

skutkującej ogromnymi uproszczeniami i zmianami systemowymi (Kurek 2020: w druku).

W roku 2008 w pracy pt. *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne* Andrzej Markowski pisał, że „nieznany dotąd sposób komunikowania się [...] rozpoczyna [...] kształtowanie nowego wzorca językowego odległego od kanonów kulturalnej polszczyzny drugiej połowy XX w.” (Markowski 2008: 143–144). W roku 2014 w artykule zatytułowanym *Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie – upraszczanie czy likwidacja fleksji nominalnej* postawiłam tezę, że w trzecim tysiącleciu rozpoczął się w polszczyźnie stopniowy proces likwidacji fleksji nominalnej (Kurek 2014: 22). W tym miejscu można by więc postawić pytanie, jaki wpływ na ów proces, kształtujący w efekcie nowy wzorzec systemu fleksyjnego polszczyzny, wywarła „niepraktyczność” języka polskiego.

Czynniki pozwalające zdefiniować zjawisko językowe jako niepraktyczne są różnej natury i obejmują elementy przynależne do wszystkich płaszczyzn systemu językowego. Należą do nich między innymi: 1) ograniczoność długości komunikatu, 2) ograniczoność czasowa na przekazanie komunikatu, 3) różnorodność końcówek przypadkowych wyrazu oraz 4) niska frekwencja elementów językowych w tekście.

Uznanie określonego faktu językowego za niepraktyczny natychmiast uruchamia proces świadomej eliminacji niepotrzebnych jednostek językowych. W *pokoleniu sieci* e-komunikacja odbywa się głównie za pomocą e-maili i SMS-ów, czyli na płaszczyźnie tekstu zapisanego. Usuwanie niepraktycznych elementów języka zaczyna się więc w tekstach zapisanych i, gdy frekwencja zmiany jest wysoka, stopniowo obejmuje polszczyznę mówioną.

Pierwszy czynnik – ograniczoność długości komunikatu, pozwala e-nadawcy na zdefiniowanie wielu elementów języka jako niepraktycznych (niepotrzebnych). Wśród nich są też takie, które wspomagają proces likwidacji fleksji nominalnej.

Jak wiadomo, maksymalna długość krótkiej wiadomości tekstowej – SMS-a to 160 znaków. W związku z tym z punktu widzenia nadawcy niepraktyczne są wszystkie te litery i znaki, które w tekście zajmują więcej niż jedno miejsce, np. nawias kwadratowy wypełnia miejsce dwu znaków. Polskie litery: *ą, ę, ś, ź, ć, ń, ł* itd. skracają długość wiadomości ze 160 do 70 znaków. Nie dziwi więc, że *pokolenie sieci*, starając się przekazać odbiorcy maksymalnie obszerną treść, usuwa pewne litery, a także znaki interpunkcyjne, aby zyskać miejsce na umieszczenie pełnej informacji<sup>3</sup>. Jakub Różalski w artykule zatytułowanym *I SWOJ język maja*, pisał, że

dzieci i młodzież uczące się w gimnazjach i liceach coraz częściej nie stosują polskiej pisowni naszpikowanej ogonkami, kreskami i kropkami. Dla dorastającego pokolenia, które całe godziny spędza przed komputerem i od najmłodszych lat posługuje się telefonami komórkowymi, stosowanie alfabetu łaćńskiego bez „ż”, „ć”, „ą” i „ę” jest naturalne i łatwiejsze. Pisząc e-maila czy SMS-a, nie trzeba się męczyć z polskimi literami – mówi

<sup>3</sup> Często nie stosuje się polskich liter, ponieważ komputer nie ma nakładki na polski alfabet (Żydek-Bednarczuk 2004: 104).

Mateusz 13-letni gimnazjalista. Nie byłoby problemu, pisze Różalski, gdyby dzieci i młodzież nie używały łacińskiego alfabetu tylko przy okazji posługiwania się pocztą elektroniczną i telefonami komórkowymi. Nauczyciele z niepokojem obserwują, że tendencja ta przenosi się już do zeszytów (Różalski 2004, za: Skudrzyk 2005: 152).

Zdaniem Magdaleny Wasylewicz opisywana praktyka pomijania znaków diakrytycznych należy w komunikacji zapośredniczonej poprzez Internet czy SMS-y wręcz do dobrego tonu (Wasylewicz 2014: 299).

Wśród niepraktycznych liter znajdują się też te, które symbolizują tzw. samogłoski nosowe. Ich usuwanie w wygłosie wyrazów nie pozostaje jednak bez konsekwencji dla fleksji nominalnej, ponieważ przyspiesza proces nominatywizacji, czyli zastępowania form przypadków zależnych przez formę mianownika (Cybulski 2010: 56)<sup>4</sup>.

W tekście zapisanym wygenerowanie litery *ą* konieczne jest w narzędniku liczby pojedynczej imion żeńskich oraz męskich zakończonych na *-a* (typ *Ewa, Kuba, Sasza*), a także nazwisk żeńskich i męskich zakończonych na literę *a* (typ *Kowalska, Kapusta*).

W zebnanym materiale<sup>5</sup> nieopatrzenie litery *ą* w narzędniku niepraktycznym „ogonkiem” było niemal bezwyjątkowe i pozwalało określić nadawcę jako oszczędnego w wydatkowaniu energii niezbędnej do porozumienia się za pomocą pisma (Polański 1978a: 78). Po odrefleksyjnieniu, czyli zrównaniu formy narzędnika z mianownikiem, funkcję wyznacznika przypadku „skostniałej w mianowniku” grupy nominalnej zaczął pełnić przyimek rządzący rzeczownikiem w obrębie wyrażenia przyimkowego (Polański 1978b: 266), por.:

Ja też jestem **za Martyna Wojciechowska** wierze ze się uda:)

Świetne spotkanie **z Agnieszka Grochowska!**

Jesteśmy tam **z Ewa Stańska.**.)

Zgadzam się **z Grażyna Antoszewska**

kiedys tam **z kuba**

będzie rozmawiał **z gwiazdą sceny muzycznej, ojcem i góralem Sebastian Karpień-Bułęcka**

wracajcie razem **z Ania i Kuba Wojewódzki** na antene!

Wejdz **w chmielna** potem skrec w prawo przy traffic

Spotkanie **z Karolina i bartek** o 19 w zdarzeniu

o 17 **pod bagatela**

Siedzimy **nad wisła**, czekamy

<sup>4</sup> W niniejszym artykule ze względów praktycznych mianownik nazywam przypadkiem niezależnym, a pozostałe przypadki – przypadkami zależnymi, mimo iż związek podmiotu i orzeczenia uważam za wzajemnie zależny (Encyklopedia 1999: 476–477).

<sup>5</sup> Materiał badawczy do niniejszego opracowania zaczerpnięty został z SMS-ów oraz z portalu społecznościowego Facebook (<https://www.facebook.com/>), a dokładnie ze stron poświęconych rozrywce, osobom związanym z mediami, oficjalnym profilom piosenkarzy, serialom, programom i stacjom telewizyjnym, magazynom oraz stronom internetowym.

Na wzrost frekwencji form mianownikowych wpływ ma również pomijanie znaków diakrytycznych w końcówce biernika liczby pojedynczej nazwisk żeńskich odmieniających się jak przymiotniki, por.:

ja widze **Kaczorowska i Pieńkowska**

W rezultacie, zgodnie z rekcją czasownika, nazwiska przetransponowane na mianownik pełnią w tekście funkcję biernika, upraszczając jednocześnie system końcówek tego przypadku por.: *widzę – syna, kota, banana, Kaczorowska, Pieńkowska*.

Mianownikowa postać kobiecego nazwiska daje z kolei początek następnemu etapowi zmian, bowiem w logiczny sposób „wymusza” wprowadzanie, na zasadzie proporcji, identycznych, mianownikowych końcówek w bierniku żeńskich imion, por.:

Zaprosz **Kasia Popowska!** Fenomenalna dziewczyna

by w końcu do owej mianownikowej postaci imion i nazwisk kobiet dostosować formę imion i nazwisk mężczyzn (Kurek 2016: 116), por.:

Ja kocham **Ewelina Lisowska i Tomasz Barański** a oni odpadli.

Szanowny Panie

Jestem studentką na Uniwersytecie Jagiellońskim z wymiany ERASMUS+ i nie mogę zarejestrować się na przedmiot „Organizacja i obsługa ruchu turystycznego” WB.IG – 4412-D na ćwiczenia w wtorek 11;30 z **Łukasz Matoga** i na wykład, środa 13;45-15;15 z **Robert Pawlusiński**. Jest dostępny w moim USOSweb lecz nie mogę się na niego zapisać. Miałam taki sam problem z innymi zajęciami ale mój wydział polonistyki już to naprawił.

Z poważaniem

KJ

Drugi czynnik decydujący o uznaniu elementu językowego za niepraktyczny to ograniczoność czasu nadawcy i odbiorcy komunikatu. Również z tego punktu widzenia wprowadzanie do tekstu liter *ę* i *ą* jest nieekonomiczne, ponieważ każdorazowo wymaga naciśnięcia dwu klawiszy klawiatury zamiast jednego, co znacznie wydłuża czas potrzebny do napisania tekstu lub do błyskawicznej reakcji w celu podtrzymania kontaktu. Nie bez znaczenia jest tu także z góry założone minimalizowanie wysiłku podczas pisania zgodne z zasadą *pokolenia sieci*: „ułatwiał sobie życie, dostosowując wszystko do swoich potrzeb”.

W formach przypadków zależnych czas pochłania też wpisywanie kilkulieterowych końcówek przypadkowych, które z reguły zawierają większą liczbę znaków aniżeli podstawowa postać wyrazu. Końcówki przypadkowe uznaje się więc za niepraktyczne i w konsekwencji się je usuwa, co nasila proces nominatywizacji fleksji nominalnej. W wypadku konieczności użycia określonych form fleksyjnych imion i nazwisk ograniczoność czasu zwykle idzie w parze z brakiem wiedzy nadawców na temat poprawnej odmiany antropimów. W tej

sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest pozostawienie imion i nazwisk w mianowniku, por.:

No to może jak masz się tyle spóźnić to o 20 już **pod teatr**? Daj znać. Pzdr.

**Od Fizjomed** ul. Królowej Jadwigi 101a Krk. Prosimy potwierdzić wizytę u **Michał Kłosiński** wysyłając SMS zwrotny (Tak/Nie)

Obrazy **dla nowy wirus grypy** (<https://www.google.pl>, data dostępu 7.03.2019)

2946 przypadków COVID 19 w Polsce, w tym 57 **zgon** (Polsat News, 3 IV 2020; napis na pasku informacyjnym),

od jutra mamy używać **rękawiczki ochronne** (TVN 24, 31 III 2020; napis na pasku informacyjnym)<sup>6</sup>.

Trzecim czynnikiem wskazującym na niepraktyczność formy językowej jest różnorodność końcówek przypadkowych wyrazu. Jak wiadomo, do wyrażania funkcji syntaktycznych polskie nomina wykorzystują głównie fleksję końcówkową, w której, w potocznym rozumieniu, mianownikowi liczby pojedynczej, przypadkowi podstawowemu, prymarnie występującemu w funkcji podmiotu, posiadającemu jedną końcówkę fleksyjną, przeciwstawia się pozostałe przypadki, zróżnicowane funkcjonalnie, ze sporą liczbą końcówek, często wariantywnych. Dla członków *pokolenia sieci* niepraktyczna jest właśnie owa wielość pojawiających się w deklinacji wyrazu końcówek fleksyjnych, deformujących, ich zdaniem, jego formę podstawową (Jadacka 2005: 37). Opinia ta ma szczególne odniesienie do deklinacji imion i nazwisk, której, ze względu na brak stosownej wiedzy, użytkownicy sieci nie potrafią poprawnie zastosować. Jak już pisałam, konsekwencją jest zwykle rezygnacja z odmiany (Kurek 2019: 61) lub tworzenie form nieodmiennych na wzór języka angielskiego, łatwych w użyciu i świadczących o hołdowaniu postawie innowacyjności.

Dobrą ilustracją tego zjawiska wydaje się być stosunkowo nowy, ekonomiczny sposób tworzenia imion zdrobniałych, określających, w zależności od potrzeb, i chłopca i dziewczynkę, niewymagających odmiany, por. **Dami** (Damianek), **Dani** (Danielek), **Domi** (Dominiczka, Dominiczek), **Feli** (Fela, Feluś), **Gabi** (Gabrysia, Gabryś), **Izi** (Izabelka), **Juli** (Julcia, Julianek), **Kacpi** (Kacperek), **Mati** (Mateuszek), **Miki** (Mikołajek), **Moni** (Moniczka), **Nati** (Natalka), **Oli** (Ola, Olek), **Pati** (Patrysia, Patryś), **Piotri** (Piotrusia, Piotruś), **Stefi** (Stefcia, Stefanek), **Wiki** (Wikcia, Wiktor), *pokoje u Sabi* (= u Sabinki, Wisła, woj. śląskie) itp.

Stosunek *pokolenia sieci* do omawianych form jest zdecydowanie pozytywny, por.:

**Rafi**, **Andi** czy **Mati** to już dla mnie oczywiście zdrobnienia – od lat się tak mówiło, akurat żadna nowość. Jak nadawałam imię **Adam**, to wydawało mi się oczywiste, że będę mówić przede wszystkim **Adi** [...].

Mnie to nie razi, raczej jestem przyzwyczajona, za czasów szkolnych **Adi**, **Mati**, **Łuki** to normalka. Dziś już wszyscy panowie 20-paroletni **Mati**, **Adi** czy **Pati** to zdrobnienia

<sup>6</sup> Ostatni przykład jest dwuznaczny i może też świadczyć o użyciu końcówek biernika (zgodnych jednak z formą podstawową) w funkcji dopełniacza.

znane mi od ponad 20 lat i nie sędzę by miały coś wspólnego z chęcią bycia zagranicznym, bo stosowane były głównie przez dzieci (forum.gazeta.pl, dostęp 3.05.2020).

Czwarty czynnik klasyfikujący formy językowe jako niepraktyczne wynika z ich niskiej frekwencji w tekstach, a rzadko przywoływana wiedza językowa związana z ich realizacją ulega powolnemu zapomnianiu. Myślę tu o klasie liczebników zbiorowych oraz ich odmianie, por.:

czy jesteśmy wśród tych **dwoje**

odpowiada nam postawa tych **dwoje** (TVP Polonia, Msza św., fragment kazania, 2 II 2020).

W artykule zatytułowanym *Dwa zwierzęta* Walery Pisarek prognozował, że „w wieku XXI pewnie się pożegnamy z liczebnikami zbiorowymi” (Pisarek 2013: 195). Moim zdaniem ich miejsce zajmą liczebniki główne, jednak w praktycznej, podstawowej formie, por. zanotowane wypowiedzi:

Przesłuchano **trzydzieści** świadków (TVN 24, Wstajesz i wiesz, 16 VI 2015)

Bardzo zainteresowała mnie obecność **dwadzieścia siedem** dzieci w klasie (TVN 24, Wstajesz i wiesz, 24 VIII 2015)

Zanim strona afgańska przekazała Katarowi **pięć** Talibów (TVN, Dzień dobry TVN, 1 VI 2014)

Z czego **trzydzieści dziewięć uczniów** w drugiej kolejności (PWSZ Sucha Beskidzka, wykład).

Na przełomie wieków XX i XXI nowe, wykreowane przez Internet zachowania komunikacyjne *pokolenia sieci* spowodowały, że szeroki wachlarz zewnętrznych przyczyn zmian językowych powiększył się o kolejne zjawiska, trudne do zaakceptowania przez starszych użytkowników języka. Jednym z nich jest tzw. niepraktyczność polszczyzny rozumiana jako nieużyteczność języka polskiego do wygodnego komunikowania się zwłaszcza poprzez Internet oraz telefon komórkowy. Ów, zdawać by się mogło, niewiele znaczący czynnik dziś, wspólnie z innymi, steruje już jednak procesem ewolucji polszczyzny od typu fleksyjnego do typu syntetyczno-analitycznego (Mieczkowska 2003: 105).

### Rozwiązanie skrótów

Encyklopedia – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

Słownik – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1979.

### Bibliografia

Cybulski M., 2010, *O ograniczeniu fleksji w formułach polskiej etykiety językowej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LV, s. 51–60.

Czerski P., 2012, *Do analogowych*, „Polityka”, nr 10 (2849), s. 64–65.



- Jadacka H., 2005, *Kultura języka polskiego. Flexja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Kłosińska K., 2017, *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIII, s. 81–89.
- Kurek H., 2014, *Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie – upraszczanie czy likwidacja fleksji nominalnej*, [w:] *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, red. P. Żmigrodzki, S. Pręczyk-Kisielak, Kraków, s. 13–24.
- Kurek H., 2016, *Nominatywizacja w Internecie (na przykładzie imion i nazwisk)*, [w:] *Donum amicitiae. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Ewie Kołodziejek*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, R. Sidorowicz, Szczecin, s. 111–118.
- Kurek H., 2019, *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI (na przykładzie imion i nazwisk oraz appellatywów)*, Kraków.
- Kurek H., 2020, „Niepraktyczność polszczyzny” – nowa przyczyna zmian językowych w pokoleniu sieci, Rijeka [w druku].
- Markowski A., 2008, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Mieczkowska H., 2003, *Dynamika rozwoju fleksji nominalnej w ujęciu typologicznym słowacko-polskim*, Kraków.
- Niewęglowski M., 2012, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] *Jak kreować marki, które pokocha pokolenie Y*, red. J. van den Bergh, M. Behrer, Warszawa, s. 9–10.
- Oleszkowicz A., Senejko A., 2013, *Psychologia dorastania. Zmiany rozwojowe w dobie globalizacji*, Warszawa.
- Pisarek W., 2013, *Dwa zwierzęta*, [w:] *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 194–195.
- Polański K., 1978a, *Ekonomia w języku*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Polański K., 1978b, *Przymyka składnia*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Skudrzyk A., 2005, *Czy zmierzchn kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice.
- Tapscott D., 2010, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Warszawa.
- Wasylewicz M., 2014, *Komunikacja pokolenia sieci. Jakość słowa w dobie nowych mediów*, [w:] *Kultura mówienia dawniej i dziś*, red. M. Kułakowska, A. Myszka, Rzeszów, s. 293–301.
- Zeler B., Żydek-Bednarczuk U., 2009, *Homo communicans w świecie wirtualnym*, [w:] *Człowiek a światy wirtualne*, red. A. Kiepasa, M. Sułkowska, M. Wołek, Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2004, *Zmiany w zachowaniach komunikacyjnych a nowe odmiany językowe (Odmiana medialna)*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 99–106.

### Źródła internetowe

- Polański G., 2014, *Cechy pokolenia sieci w perspektywie pokolenia Y – raport z badań*, s. 1–9, ([www.ktime.up.pl/referaty\\_2014\\_10>polanski](http://www.ktime.up.pl/referaty_2014_10/polanski) [dostęp: 30.04.2020]).
- Stachowska S., 2012, *Oczekiwania przedstawicieli pokolenia Y*, s. 33–56 (Stachowska, [www.ipiss.com.pl>ZZL\\_2012](http://www.ipiss.com.pl/ZZL_2012) Stachowska-s\_33-56 [dostęp: 1.05.2020]).

**Impracticability of the Polish Language and the Changes of the Nominal Inflection in the *Network Generation*****Abstract**

The subject of the article is the “impracticability of the Polish language” understood as the uselessness of Polish in terms of comfortable communication among the members of the network generation, especially through the Internet and mobile phones. This generation perceives language only as a useful code. Young people believe that the basic advantage of Polish should be the simplicity of sending-receiving mechanisms. It means aiming at the optimisation of the Polish language that, in future, may result in significant simplifications and system changes from the inflectional type to the synthetic-analytical type.

**Jarosław Pacuła**

ORCID 0000-0002-9972-7925

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Z historii polskiego słownictwa erotycznego – nazwy intymnych części ciała w dawnym socjolekcie przestępczym

**Słowa kluczowe:** socjolekt przestępczy, słownictwo erotyczne, semantyka, etymologia, historia języka

**Keywords:** criminal jargon, erotic lexis, etymology, semantics, diachronic linguistics

### 1.

Przedmiotem opisu uczyniono w artykule określenia intymnych części ciała, z którymi można się zetknąć w socjolektach środowisk przestępczych<sup>1</sup>. O ile bowiem temat socjolektalnego słownictwa erotycznego był już częściowo poruszany w publikacjach językoznawczych, o tyle poza obszarem obserwacji pozostaje diachroniczne spojrzenie na zagadnienie<sup>2</sup>. Tekst niniejszy w niewielkim stopniu wypełnia tę lukę, opisując leksykę obecną w mowie środowisk przestępczych z XIX w. i początków następnego stulecia. Materiał słownikowy poddany analizie liczy osiemnaście jednostek, z czego dziewięć to określenia przyrodzenia męskiego (*buc, familijne klejnoty, flet, fujara, gandziara, gnyś, pałuba, wałek, węgorz*), a kolejne dziewięć słów to nazwy części ciała kobiety: pięć to miana biustu (*bilkate, bufory, cytryny, jabłuszka, kajzerki*), cztery kolejne są określeniami narządów rodnych (*kumin, mona, podniebienie, podszycie boże*).

<sup>1</sup> Posługując się sformułowaniami z przydawką *przestępczy*, mam na względzie cechę odnośną do środowisk kryminalnych, złodziejskich, więziarskich. Świadomie pomijam tu rozważania z zakresu trwającej dyskusji na temat środowiskowych odmian polszczyzny i terminologii dotyczącej ich nazywania; nie ma to większego wpływu na sposób prezentowanego materiału, więc w tekście terminu *socjolekt* używam naprzemiennie z terminami *gwara* czy – szerszym – *język*.

<sup>2</sup> Jacek Lewinson, analizując słowniki ogólne – historyczne i współczesne, przedstawił słownictwo erotyczne w publikacji *Słownik seksualizmów polskich*. Ekskserpcją nie objął jednak dawnych słowniczków socjolektów środowisk przestępczych. Jeśli chodzi o leksykę należącą do kręgów tematycznych omawianych w niniejszym tekście, to w opracowaniu Lewinsona sprawa przedstawia się następująco: w polszczyźnie od XV do XX występuje w sumie 954 określeń penisa, 634 określenia odnoszą się do sromu, nazwy piersi występują w liczbie 294, 105 jednostek to określenia jąder, 397 jest nazwami pośladków (SSP: 348).

W źródłach objętych ekscerpcją nie natrafiono na odrębne nazwy jąder i penisu czy pośladek. Słownictwo wynotowano z opracowań wydanych w okresie od połowy XIX w. do początkowych dekad następnego stulecia: *Języka złoczyńców* z 1859 r. [JZESTR], *Gwary złoczyńców* z 1867 r. [GZESTR]<sup>3</sup>, *Żargonu złodziejskiego we Lwowie* z 1892 r. [ŻZUDZ], *Słownika mowy złodziejskiej* z 1899 r. [SMZKUR], *Szwargotu więziennego* z 1903 r. [SZWESTR], Jana Łosia *Słowniczek gwary więziennej* z 1913 r. [SGWŁOŚ] oraz wydanego w 1922 r. *Żargonu mowy przestępców* [ŻMPLUDWA]. Każdej przytoczonej jednostce słownikowej towarzyszy komentarz dotyczący jej pochodzenia, dalszego życia w polszczyźnie (w tym ewentualnego przeniknięcia do innych socjolektów) bądź przejścia do „archiwum językowego”<sup>4</sup> – skonfrontowano je z notacjami w późniejszych opracowaniach.

Zgromadzone jednostki leksykalne to seksualizmy (erotyzmy), czyli „wyrazy lub frazeologizmy określające treści dotyczące sfery seksualnej, charakterystyczne dla słownictwa odnoszącego się do spraw seksu (płci, płciowości)” (Dubisz 1999: V). Przez długi czas „słownik organów i czynności «poniżej pasa»” – jak nazwał tę grupę leksyki Zenon Klemensiewicz (1965: 3–5) – nie był obiektem głębszych analiz językoznawczych, bo też samo mówienie o życiu erotycznym i seksualności było ograniczone przez kulturę<sup>5</sup>. Stopniowe zmiany obyczajowości i rozluźnienie tabu kulturowego spowodowały, że obecnie poruszanie tych tematów stało się wyzwaniem dla nauki, także dla lingwistyki. Coraz częściej bowiem „z erotyki zdejmuje się tabu kulturowe – ukazuje się wiele publikacji naukowych, traktujących kulturę seksualną jako jeden z obiektów chłodnej obserwacji; [...] mówienie o zjawisku wymaga odpowiednich słów” (Kleszczowa 1992: 74; zob. Dąbrowska 2002: 69–75). W nurt takich refleksji naukowych wpisuje się niniejszy tekst<sup>6</sup>. Zresztą z kwestią tabuizacji łączy się również sama obecność słownictwa erotycznego w socjalnych odmianach polszczyzny stanowiących pole obserwacji niniejszych rozważań.

Wśród przyczyn występowania tabu językowego znajdują się przyzwyczajenie, skromność i wstydlivość. To właśnie one powodują, że ludzie unikają mówienia wprost o sprawach uznawanych za intymne, w tym też o częściach ciała związanych z życiem seksualnym, miłością fizyczną – w tych przypadkach nazwy prawie zawsze są zastępowane odpowiednikami, mniej lub bardziej łagodzącymi, eufemistycznymi (Widłak 1963: 96). Co jednak ciekawe, chociaż w języku różnych środowisk dewiacyjnych spotkać się można z dużą wulgarnością, bezpośredniością w mówieniu o sprawach erotycznych, to wypada

<sup>3</sup> Gwoli ścisłości trzeba zaznaczyć, że zasadniczo *Gwara złoczyńców* jest zbiorczym wydaniem cyklu tekstów publikowanych przez Estreichera w 1859 r. na łamach „Rozmaitości. Pisma dodatkowego do Gazety Lwowskiej” pod wspólnym tytułem *Język złoczyńców*.

<sup>4</sup> Sformułowanie stosuję za pracą Kwiryny Handke – „*Czasowe cezury*” i przebieg życia wyrazu (1997: 55–69).

<sup>5</sup> Rzecz jasna, rzadkie podejmowanie problemu przez językoznawców raczej nie wynikało z ich pruderii, ale wiązało się z faktem, że dawniej po prostu takich tematów nie poruszano, także w wychowaniu; dodajmy, że leksyka obciążona tabu obyczajowym bywała i nadal bywa pomijana przez słowniki.

<sup>6</sup> Zob. m.in.: Przybylska 1987: 97–109; Krótki 2014: 140–153; Pacuła 2017: 1–21; Dąbrowska 2001: 42–53; Broszko 2017: 37–49; Krótki 2018: 74–86; Skowronek 2012: 148–157.

zauważyć, że i w tych kręgach społecznych nazywanie członków ciała objęte jest (przynajmniej częściowo) tabu językowym, uznawane jest za nieodpowiednie. W przypadku socjolektu przestępczego pojawienie się tabu dotyczącego mówienia o seksualności człowieka zapewne nie ma związku wyłącznie z poczuciem przyzwoitości, nakazami religijnymi czy chęcią bycia kulturalnym, ale po prostu jest wynikiem wstydlivości (Dąbrowska 1992: 138; Krawczyk-Tyrpa 2011: 112; Widłak 1968: 7–25; Engelking 1984: 115–129). Inna sprawa, że w gwarze złoczyńców (więźniów, złodziei) używanie słów zastępczych na nazwanie części ciała związanych z miłością cielesną raczej nie wynika z chęci zakamuflowania komunikatów (choć słowa te należą także do grypsery – ogólnego języka przestępczego, wcale nie zaliczają się do kminy – języka tzw. grypsujących, utajnionej warstwy grypsery) (Milewski 1971: 93; Morawski 1968: 73; Królikowska 1975: 56), czego przejawem jest szybkie przechodzenie tej leksyki do innych socjolektów czy potocznej odmiany polszczyzny (Grabias 2010: 240–250; Kania 1972: 597–602; Stępniać 1973: 209–213; Milewski 1971: 92–101; Morawski 1968: 72–80; Kędzierski 1994: 217–222). Często jednak w owych aktach nominacyjnych zostaje zachowana ekspresywność, waloryzacja (Grabias 1981: 16–28). Te z kolei sugerują, że pojawianie się nowych nazw może być nie tylko wynikiem poczucia wstydu mówiących, ale wiązać się z charakterystyczną dla socjolektów w ogóle ludycznością, potrzebą ponownego kreatywnego nazwania przynajmniej niektórych elementów rzeczywistości pozajęzykowej, wedle własnej, grupowej wizji świata.

## 2.

Jak już wspomniano, w zgromadzonym materiale znajduje się osiem nazw penisa. W najstarszych opracowaniach objętych ekscerpcją, czyli w dwóch publikacjach Karola Estreichera: *Języku złoczyńców* z 1859 r. i *Gwarze złoczyńców* z 1867 r., nie odnotowano żadnego określenia. Późniejsze źródło, tj. *Żargon złodziejski we Lwowie* Seweryna Udzieli z 1892 r., podaje jedynie nazwę *gnes* ‘członek męski’. Również *Słownik mowy złodziejskiej* Antoniego Kurki z 1899 r. wymienia jedną nazwę penisa – *gnyś*. Z kolei *Szwargot więzienny* Estreichera z 1903 r. notuje następujące formy: *gnyś*, *flet*, *gandziara*, *pałuba*, *klejnoty familijne*, *wałek* i *węgorz*, a *Żargon mowy przestępców* Wiktora Ludwikowskiego i Henryka Walczaka z 1922 r.: *gnyś*, *gnes*, *flet*, *fujara*, *buc*, *familijne klejnoty* (SZWESTR) i *wałek* (za SZWESTR). Widać zatem wyraźnie, że pojawianie się nazw penisa na gruncie rodzimego socjolektu przestępczego było procesem stopniowym i że wraz z upływem lat liczba tych nazw sukcesywnie wzrastała (zachowywały się miana istniejące wcześniej). Przyjrzyjmy się im bliżej.

Jeśli chodzi o określenie *gnes* (ŻZUDZ, ŻMPLUDWA), to należy założyć, że jego wariantem fonetyczno-graficznym, a może nawet formą deminutywną, jest *gnyś* – postać poświadczona w SMZKUR, SZWESTR i ŻMPLUDWA. Trudno jednak powiedzieć, jaka jest etymologia tego określenia. Nie można przy tym wykluczyć, że określenie ma związek z powszechnie znanym słowem *gnuśny* – w sensie ‘leniwy, ospały, niechętny do działania’, żartobliwie nawiązującym

do stanu prącia w stanie spoczynku, ewentualnie – poprzez skojarzenie prącia i jego funkcji z czymś nieprzyjemnym, nieprzyzwoitym – odsyłającym do drugiego jego znaczenia: ‘wzbudzający wstręt, odrażający, nieczysty’ (por.: ros./ukr. *gnus* [гнус] ‘robactwo; z obrzydzeniem o kimś’, cerk. *gniś/gnes* ‘brud; nieczny występpek’, czes. *hnus* ‘odraza, wstręt’; *gniús/gnus* ‘leń, leniuch’ SL, ‘człowiek zgnuśniały, leżuch, gnojek’ SWIL, ‘zgnilizna; człowiek gnuśny’ SW). Wydaje się, że ta druga, słowiańska proweniencja jest bardziej prawdopodobna, wszak poświadczenie form *gnes* i *gnus* znajdziemy w źródłach powstałych we wschodnich częściach ówczesnej Polski (Lwów i jego okolice) lub też potwierdzają ich obecność wyłącznie informatorzy odbywający wyroki w więzieniach zlokalizowanych na tych terenach (np. w Stanisławowie). Zresztą podobnych form nie znajdziemy ani w niemieckich, ani rosyjskich historycznych czy współczesnych opracowaniach poświęconych socjolektom przestępczym; przez to należy przyjąć, że *gnes/gnyś* to najprawdopodobniej słowo pochodzenia ukraińskiego, regionalne. W pewnym stopniu uprawomocnia tę tezę fakt, że tylko *Żargon złodziejski we Lwowie* podaje jakiś wyraz pokrewny – *gnesować* ‘spółkować’. Inna sprawa, że w dzisiejszym ukraińskim żargonie lwowskim nadal funkcjonuje słowo *gnus* [гнус] w znaczeniu ‘członek męski’ (Хобзей, Сімович, Ястремська, Дидик-Меуш 2012: 218). Gwoli ścisłości trzeba dodać, że nie można również wykluczyć tezy o związku ukraińskiego żargonizmu *gnus* ‘penis’ i *gnesować* ‘kochać się, współżyć’ z niem. *Genuss* ‘przyjemność, rozkosz, uciecha’ (zapośredniczoną przez jidysz) (Горбач 2006: 351). Nie zmienia to jednak faktu, że w polskim socjolekcie przestępczym słowo pojawiło się jako pożyczka z języka ukraińskiego.

Wypada wspomnieć, że w ŻMPŁUDWA z 1922 r. przy formach *gnes/gnyś* odnotowano jeszcze jeden sens – ‘policjant’. Znaczenie to pojawiło się jednak blisko dwadzieścia lat później niż uprzednio omawiane, więc należy uznać, że jest wtórne, a tym samym słowo w tym sensie trzeba potraktować jako pejoratywne nazwanie przedstawiciela służb porządkowych funkcjonujące w środowisku przestępczym (por. inne grubiańskie określenia policjantów obecne w socjolekcie: *dziad, pies, suka, menta/menda, salceson, frajer z niebieską dupą, kopul, łapidziad, pała* [zob. Pacuła 2019: 245–258; 2020]). Z kolei co się tyczy życia wyrazu w drugiej połowie XX w., trzeba nadmienić, że JZUŁ i STGP odnotowują formy *gnys/gnyś/gnes* ‘członek męski’. W SAKAN, SSP i SSP odnotowany został leksem *gnyp* ‘penis’ – w tym przypadku jest to jednak neosemantyzm oparty na asocjacjiach wizualnych, wszak prymarnie *gnyp/gnip* to ‘nóż szewski’ (SL, SWIL, SW, USJP [daw.]), zresztą w podobnym znaczeniu – ‘nóż’, jako pierwszym, podaje słowo SAKAN. Spośród słowników ogólnych polszczyzny jako pierwszy wyraz notuje SW, zaznaczając, że jest to słowo należące do języka złodziejskiego. Żadnej z przywołanych form nie notują słowniki wyrazów obscenicznych: SSIW i SPPIW, natomiast w SPLP znajdziemy inny sens: *gnys* ‘mężczyzna – z zabarwieniem ujemnym’<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Na marginesie zaznaczmy, że część przywoływanych w artykule określeń ma dziś także status metonimicznych ekspresywizmów osobowych – to obelżywe wyzwiska i wulgaryzmy zarazem.

Pozostałe jednowyrazowe określenia męskiego członka są neologizmami semantycznymi. Są to przede wszystkim nazwy oparte na skojarzeniach wizualnych (cechą dystynktywną jest tu kształt obiektów):

- *flet* (SZWESTR, ŻMPLUDWA) – prymarnie *flet* to ‘instrument dęty, zwykle drewniany, mający postać cienkiej, pustej w środku rurki’ (SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP); obecność znaczenia w drugiej połowie XX w. poświadczają: JZUŁ, STGP, SAKAN, jako określenie wulgarne lub grubiańskie leksem podają SSP, SPP, SSIW i SPPIW (tutaj także w postaci *flecik*), z kolei w słownikach ogólnych wyraz jest odnotowany w innych znaczeniach;
- *fujara* (ŻMPLUDWA) – znaczenie podstawowe słowa *fujara* to ‘drewniany instrument muzyczny w postaci rurki z otworami, piszczałka’ (SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP); znaczenie ‘członek męski’ notują późniejsze: JZUŁ, STGP, SAKAN (tu także *fujarka*), jako wulgaryzm słowo odnotowane jest w SSP, SSIW i SPPIW (też w postaci deminutywnej *fujarka*), a w słownikach ogólnych – poza WSJP, który hasło opatruje kwalifikatorem *wulg.* – wyraz występuje w innych sensach;
- *pałuba* (SZWESTR) – sensory obecne w języku ogólnym to ‘niezgrabna lalka lub figurka; kadłub; pniak; kryty wóz’ (SL, SWIL, jako wyraz dawny notują SDOR, USJP, WSJP); jako określenie dawne przytacza JZUŁ, z kolei brak jest notacji w STGP, SAKAN, SSP, SPLP, SSIW i SPPIW (jest natomiast *pała*), a w słownikach ogólnych wyraz jest notowany w innych sensach;
- *węgorz* (SZWESTR) – w podstawowym znaczeniu *węgorz* to ‘ryba podobna do węża’ (SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP); sens ‘członek męski’ podają późniejsze JZUŁ (ale wyraz uznaje za historyczny), STGP i SSIW, natomiast nie podają go SAKAN, SPLP, SSIW i SPPIW, brak notacji znaczenia dotyczy także słowników ogólnych;
- *gandziara* ‘członek większych rozmiarów’ (SZWESTR) – *gandziara* (obocznie do *gandziar*) to wyraz pochodzenia tureckiego, zaadaptowany przez polszczyznę jeszcze w XVIII w., prymarnie oznaczający ‘nóż turecki, sztylet’, ale też – później, w wyniku rozszerzenia znaczenia – ‘kańczugę’, ‘bat’ i ‘pałkę’ (zob. SL, SWIL, SW, SDOR); jako wyraz przestarzały leksem notują STGP, SSP i SSIW, natomiast w SAKAN, SPLP i SPPIW oraz w słownikach ogólnych brak notacji;
- *wątek* ‘przyrodzenie męskie’ (SZWESTR, ŻMPLUDWA) – *wątek* w znaczeniu podstawowym to ‘przedmiot walcowatego kształtu, przeznaczony na przykład do nawijania lub rozplaszczania czegoś’ (SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP); znaczenie ‘członek męski’ notuje JZUŁ, w STGP oraz SAKAN sens pojawia się przy formach *wał* i *wałeczek*, w SPP przy *wał*, a jako nazwę wulgarną wyraz odnotowują SSP, SPPIW i SSIW (tu też w postaci *wał*), pozostałe uwzględnione opracowania nie notują znaczenia.

Prawdopodobnie skojarzeniami wizualnymi motywowane jest także określenie *buc* (ŻMPLUDWA), derywowane od czasownika *bucić (się)* ‘nadymać się, puchnąć, grubieć’ – o ile uwzględni się fakt nabrzmiewania penisa w czasie wzrodu. Zauważmy przy tym, że istnienie rzeczownika *buc* w znaczeniu ‘członek męski’ sugeruje SW – podaje go w formie zdrobniającej: *bucek*, w dodatku jako

wyraz należący do gwary złodziejskiej. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że sens ‘człowiek zarozumiały, puszczający się, nadęty’ wcześniej przyporządkowany był słowu *bucierz* (zob. np. SW), które przetrwało dziś w nowej, krótszej postaci – *buc*, zbieżnej z formą istniejącą już na gruncie socjolektalnym. Należy więc przyjąć, że istnienie obu sensów: ‘członek’ i ‘osoba nadęta, zarozumialec’ jest niezależne od siebie, a posługiwanie się słowem *buc* jako obelżywym wyzywiskiem używanym wobec mężczyzn jest wtórne wobec znaczenia istniejącego już w mowie środowisk dewiacyjnych (to wynik przeniesienia nazwy). Jeżeli chodzi o późniejsze funkcjonowanie znaczenia obecnego w języku środowisk przestępczych, to przytaczają je JzUŁ i STGP, w SSP wyraz pojawia się jako określenie grubiańskie, z kolei w ogóle wyrazu *buc* nie notują SAKAN, SPLP, SSIW i SPPIW, a w słownikach ogólnych – USJP (jako *pot.*) i WSJP (z kwalifikatorami *pot.* i *po-gard.*) – słowo podawane jest w innych sensach.

Jeżeli chodzi o neologizm frazeologiczny *familijne klejnoty* ‘przyrodzenie męskie’ (ŻMPLUDWA), to jego wariant: *klejnoty rodzinne*, notują JzUŁ, SAKAN, natomiast żadnej z tych postaci nie przytaczają SSIW i SPPIW, jak też słowniki ogólne – historyczne i współczesne. Znaczenie wyrażenia opiera się na skojarzeniu męskich genitaliów z rzeczą cenną i związaną z przekazywaniem czegoś z pokolenia na pokolenie – z klejnotami (same w sobie są drogocennymi kamieniami, wyrobami ze złota), zwłaszcza tymi o szczególnej wartości, dziedziczonymi po przodkach (por. *klejnoty koronne*, *klejnot herbowy*).

Neosemantyzy dominują również w przypadku określeń piersi kobiecych. Zazwyczaj są to wtórne użycia nazw owoców, które wyglądem (uformowaniem) przypominają wspomniane części ciała. Do neologizmów semantycznych związanych z przeniesieniem znaczenia należą:

- *jabłuszka* (SZWESTR) – zdrobnienie od słowa *jabłko*, które w sensie pierwotnym to ‘jadalny owoc jabłoni, mający kulisty kształt’ (SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP); nazwa jest motywowana kształtem (piersi i owoce w przybliżeniu są kulami) i – być może – obecnością wypustek (szypułka jabłka nasuwa skojarzenia z brodawką piersi); trwanie określenia w drugiej połowie XX w. potwierdzają notacje obecne tylko w dwóch opracowaniach: JzUŁ, STGP; co interesujące, autor definicji obecnej w WSJP, podając sekundarny sens ‘piers’, oparł motywację na porównaniu wielkości piersi i owocu; inne słowniki ogólne nie odnotowują znaczenia;
- *cytryny* (ŻMPLUDWA) – znaczenie podstawowe wyrazu *cytryna* to ‘jadalny owoc, jajowaty, o wydłużonych końcówkach’ (SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP); miano jest oparte na skojarzeniach kształtu owocu i piersi kobiecej – owalnych, mających na końcach zwężenia; w omawianym sensie wyraz podają teksty późniejsze: JzUŁ, STGP i SSIW (w dwóch ostatnich pojawia się też forma deminutywna – *cytrynki*); w słownikach ogólnych brak notacji omawianego znaczenia;
- *kajzerki* (ŻMPLUDWA) – znaczenie pierwotne wyrazu *kajzerka* to ‘okrągła bułka pszenna, z wierzchu nadkrojona na krzyż’ (SW, SDOR, USJP, WSJP); określenie bazuje na asocjacji związanych z kształtem bułki i piersi (a – niewykluczone – kształtem bułki i wyglądem samego sutka); wyraz



odnotowują opracowania dwudziestowieczne: JZUŁ, STGP i SSIW; słowniki ogólne, historyczne i współczesne, nie podają analizowanego znaczenia.

Bardziej złożona jest sprawa pochodzenia nazwy *bufory* (ŻMPLUDWA). W tym przypadku dochodzi do skrzyżowania się dwóch cech dystynktywnych – w grę wchodzi nie tylko asocjacje związane z kształtem, ale też funkcją. Otóż podstawowe znaczenie leksemu *bufor* to ‘przyrząd wykorzystywany w konstrukcji maszyn i wagonów kolejowych, mający kształt okrągłej tarczy, działający jak sprężyna, służący do osłabienia siły zderzenia się wagonów’ (SW, SDOR, USJP, WSJP); zapewne usytuowanie piersi na korpusie (przód) i ich uwydatnienie (odstawanie) względem pozostałych części ciała stały się podstawą skojarzeń z funkcją wspomnianego przyrządu pojazdów (por. inną obecną dziś nazwą piersi – *zderzaki* [SSP]). Wyraz w omawianym tutaj znaczeniu notują późniejsze opracowania: JZUŁ, STGP, SAKAN, także te nie poświęcone socjolektom: SSP, SSIW, SPPIW, SPP. W dwóch współczesnych słownikach ogólnych polszczyzny także odnotowano leksem w znaczeniu ‘piersi kobiece’: w USJP jako *posp.*, w WSJP z kwalifikatorem *pot.*

Ostatnia z wyekscerpowanych nazw biustu to *bilkate* (SMZKUR, ŻMPLUDWA) – określenie wymarłe (już w JZUŁ notowane jako historyczne). Najpewniej jest to pożyczka z jidysz (Małocha 1994: 157<sup>8</sup>). Hipotetycznie – bo brak na to jednoznacznych dowodów, a ponadto SMZKUR raz podaje wersję *bilkate*, raz *bilkatech*, z kolei ŻMPLUDWA sygnalizuje przytoczenie nazwy za SMZKUR – określenie wiąże się z *bilke/ bulk(i)e/ bilko* [בילקע], które w języku polskich Żydów oznacza ‘małą bułkę wykonaną z mąki pszennej i zagniecioną z jajkami’ (Weissberg 1988: 204; Geller 2008: 40–56; Brzezina 1986: 43; Geller 1994: 126–137). W tej sytuacji słowo można by uznać za zapożyczony neosemantyzm (por. *buły* ‘piersi’ STGP, SSP, *bułki* ‘ts.’ STGP, SSIW, SSP, *bułeczki* ‘ts.’ STGP, SSP).

Jeśli chodzi o nazwy kobiecych organów płciowych, to źródła objęte excerptcją podają ich cztery. Są to między innymi neologizmy semantyczne (żadnego ze znaczeń nie notują słowniki ogólne polszczyzny – ani historyczne, ani współczesne):

- *kumin* ‘przyrodzenie kobiece’ (SZWESTR) – neologizm powstały przez przeniesienie znaczenia, odsyłający do podobieństwa w uformowaniu nasion kuminu/ kminu oraz sromu – wygląd warg sromowych nasuwa skojarzenia z owocami rośliny (ziarna to owalne, zwężone na końcach podwójne rozłupnie); słowniki ogólne podają jedynie znaczenie podstawowe (*kmin* w SL, SWIL, SDOR, WSJP, *kumin* w SL, SW, SDOR, USJP); słowo wygasło dosyć szybko – notuje je jeszcze JZUŁ, ale już nie potwierdzają jego istnienia SAKAN, SSP i SSIW;
- *podniebienie* ‘przyrodzenie kobiece’ (SZWESTR) – neosemantyzm prawdopodobnie oparty na zbieżności dwóch cech dystynktywnych desygnatów, obu anatomicznych: wyglądu i funkcji – podniebienie to łukowata, sklepiona przegroda oddzielająca jamę ustną od jamy nosowej, której część to umięśniony fałd błony śluzowej, z kolei srom składa się z dwóch par

<sup>8</sup> Autorka wymienia słowo *bilkate* jako jidyszizm, ale przemilcza jego etymologię.

wiotkich warg sromowych i łechtaczki, częściowo pokryty jest błoną śluzową, zakrywa wejście do macicy oraz – podobnie jak podniebienie w jamie ustnej – jest bogato unerwiony czuciowo, wrażliwy na dotyk (por. definicje w SL, SWIL, SDOR, USJP, WSJP); potwierdzenie funkcjonowania słowa w drugiej połowie XX w. znajdziemy w JZUŁ, SSP i STGP.

Niemożliwa do jednoznacznego rozstrzygnięcia jest proveniencja wyrażenia *podszycie boże* ‘przyrodzenie kobiece’ (SZWESTR, ŻMPLUDWA). Z jednej strony określenie może być neosemantyzmem frazeologicznym częściowo motywowanym skojarzeniami cech fizycznych lub usytuowania warg sromowych i waginy (dolne partie ciała, podbrzusze) z cechami oraz umiejscowieniem podszycia (*podszycie* ‘podszewka, cienka tkanina o śliskim wierzchu, używana jako podszewka różnych części garderoby’ SL, SWIL, SW, SDOR, USJP, WSJP). Jednak z drugiej strony w gwarze lwowskiej funkcjonowało powiedzenie *Nie mieć kogo za bożą podszewkę* ‘nie poczytywać kogoś za stworzenie Boga’, o którym wspomina *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza, ale też SWIL i SW (zob. Koniusz 2001: 87). Być może więc w określeniu *podszycie boże* kryje się ironia, chęć żartobliwego nazwania kobiecych narządów jako grzesznych, nieczystych. Niestety, oba przedstawione rozwiązania muszą pozostać w sferze hipotez, brak bowiem źródeł, które mogłyby stanowczo potwierdzić lub podważyć którąś z teorii. Istnieje także inna możliwość etymologizowania. Bardziej prawdopodobne jest bowiem powiązanie komponentu *podszycie* z sensem ‘zarośla leśne, runo’<sup>9</sup>, które samo w sobie mogłoby być podstawą metaforycznego nazwania wzgórzka łonowego pokrytego włosami. Warto jednak zaznaczyć, że w XIX w. na Mazowszu znane było określenie *poszycie boże*, którego używano przenośnie w sensie ‘włosy na głowie, czupryna’ (zob. Rykaczewski 1886: 62); notowane jest ono także w SWIL jako żartobliwe nazwanie czupryny (por. *mieć kogo za boże poszycie* ‘chwycić kogoś za włosy’ SW<sup>10</sup>). To z kolei przemawia za związkiem tego wyrażenia z rozpatrywanym frazeologizmem i uznaniem go za źródło nowego, humorystycznego znaczenia (‘łono kobiece; zarost łonowy’ ← ‘czupryna, włosy na głowie’).

W przypadku określenia *mona* ‘kobieca część rodna’ (SMZKUR, SZWESTR) mamy do czynienia z pożyczką z języka włoskiego. Słowo *mòna* także dziś ma w nim status wulgaryzmu i jest odpowiednikiem polskich *pizda*, *cipa*, a etymologicznie łączy się bądź z greckim *mouni* [μουνί] ‘srom’, bądź z historycznym włoskim wyrazem *madonna* ‘moja pani’ (← *mia* ‘moja’ + *donna* ‘pani’) (Basso 2003: 173; Boggione, Casalengo 2000: 345; Beszterda, Szpingier 2006: 219–226<sup>11</sup>).

<sup>9</sup> Za tą tezę mógłby przemawiać fakt, że w XX wieku w języku polskim spotkamy też sam wyraz *podszycie* ‘srom’. Wydaje się jednak, że jest to odrębna nazwa i nie ma ona związku z *podszyciem bożym* jako jej wariantem podstawowym, choć jako neosemantyzm także ona może się łączyć ze znaczeniem ‘runo’. Niestety, notowana jest tylko w dwóch opracowaniach, w dodatku z drugiej połowy XX w.: STGP i SSP. Zauważmy zresztą, że historyczne słowniki socjolektalne podają frazeologizm z wyrazem *podszycie*, a nie *poszycie* – jednak samego *poszycia* jako nazwy kobiecej intymnej części ciała nie znajdziemy ani w dawnych, ani współczesnych opracowaniach.

<sup>10</sup> Szerzej o frazeologizmach *boża podszewka* i *boża poszewka* w pracy: Koniusz 2003: 127–130.

<sup>11</sup> Szerzej zob. D’Onghia 2011.

Wobec tego mało przekonująca jest spotykana czasem teza o pochodzeniu określenia od imienia *Mona* (zob. SSP). Wyraz notują też JzUŁ, STGP i SSIW. Wypada przy tym podnieść jeszcze inną sprawę – rzekomych wariantów: *moni/ mony*. W STGP wszystkie formy uznano za fakultatywne i z takim założeniem, chyba bez większej refleksji, powtórzono tę informację w SSP. Tymczasem są to dwa różne słowa: *mona* 'srom' to pożyczka z włoskiego, a *moni* i *mony* to uproszczone fonetycznie postaci anglicyzmu *money* 'gotówka, pieniądz' (wym. [mɔɲi:]). Uznanie wspomnianych tutaj form za warianty jednego słowa prowadzi do mylnego potraktowania w STGP (a za nim SSP) wyrazu *mona* za polisem i przyporządkowania mu dwóch dodatkowych sensów: 'pieniądz' i 'zarobek' (jeśli zatem znane są przypadki, w których forma *mona* posiada sens 'pieniądz', to należy uznać, że w grę wchodzi uproszczenie/ zniekształcenie fonetyczne wyrazu angielskiego, a wtedy formę *mona* potraktować jako homonimiczną i wyodrębnić ją w opracowaniach leksykograficznych).

### 3.

Zasadniczo za seksualizmy powszechnie znane w drugiej połowie XX wieku trzeba uznać większość słów przytoczonych w niniejszym tekście (w tym m.in. *bufory, buc, fujara*) (por. Przybylska 1987: 97–109). Część z nich zaadaptowała się w różnych środowiskowych odmianach polszczyzny (nie tylko środowisk przestępczych), ma więc status interżargonizmów (zob. Nawacka 1999: 170), czego dobitnym dowodem jest obecność między innymi w SGU takich słów, jak: *flet, fujara, bufory*<sup>12</sup>. Mało tego, wiele z przytoczonych w artykule określeń dziś pojawia się w polszczyźnie ogólnej, zwłaszcza w mówionej odmianie potocznej, spełniając funkcję eufemizującą (*bufory, cytrynki, cytryny, jabłka, jabłuszka, flecik, flet, fujara, fujarka, wał, wałek*)<sup>13</sup>. Ponadto niektóre jednostki już w XIX w. funkcjonowały w gwarach miejskich, np. w Warszawie znane były określenia *bufor* (Sgw, Gw) i *jabłuszka* (Gw) (por. Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2011: 135–145). To wszystko rodzi ogólną refleksję związaną z etymologią słownictwa wyekscerpowanego ze źródeł dziewiętnastowiecznych i pierwszych dekad XX wieku oraz wymusza postawienie zastrzeżenia – obserwowane słownictwo należało (i w dużej mierze wciąż należy) do socjolektów kryminalnych, ale to nie oznacza, że na ich gruncie się zrodziło. Nie można uznać za pewnik, że z mowy przestępców poszczególne słowa zaczerpnęły odmiany środowiskowe i funkcjonalne polszczyzny. Otóż nie wiadomo, czy leksyka ta rzeczywiście w dawnej polszczyźnie ogólnej nie funkcjonowała, wszak autorzy słowników języka polskiego unikali podawania słownictwa erotycznego – jeszcze nie tak dawno życie seksualne człowieka objęte było większym tabu niż współcześnie, więc też przytaczanie przez słownikarzy słownictwa i znaczeń odnoszących się

<sup>12</sup> Zauważmy, że język młodzieży jest szczególnie podatny na wpływy socjolektów kryminalnych; zob. Zgółkowska 1994: 41–47; Kołodziejek 2005: 43–72.

<sup>13</sup> W większości podaję za przywołanymi już w artykule opracowaniami Anny Dąbrowskiej.

do sfery seksualnej byłoby uznane za nieprzyzwoite, niedopuszczalne<sup>14</sup>. Nie ma jednoznacznych dowodów „językoznawczych” na ich nieistnienie w polszczyźnie ogólnej czy na stopień powszechności ich użycia. Niemniej jednak, czytając dawne teksty (w tym literackie<sup>15</sup>), nawet te starsze niż z XIX wieku, można natknąć się na przykłady metaforycznego (zwykle żartobliwego) nazywania męskich i żeńskich genitaliów, o których mówimy w niniejszym artykule. Tak między innymi:

– już w XVII w. Jan Andrzej Morsztyn napisał wiersz zatytułowany – sic! – *Jabłka*:

Drażnięta, których strzeże płócienna obrona/  
I słaba oczom naszym zazdrości zasłona,  
Któreście w rękę cudzych nigdy nie postały,  
Których i własne ręce rzadko piastowały,  
Trudno zgadnąć, jakoście stworzone, atoli/  
(Jeśli się pani wasza domyślać pozwoli)/  
Widząc, że sama biała jak śnieg niedeptany,  
Że twarda, ni jej wzrusza stan mój opłakany,  
Mniemam, że kto się odkryć was odważy, snadnie/  
Na twarde jabłko i na białą płeć  
napadnie./ Strzeżcie się kanikuły i słońca, można-li,  
Bo i jabłko dojrzeją, i płeć się  
przypali (Morsztyn 1883: 60)<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Inną kwestią pozostaje rozważenie, dlaczego żadnego z omawianych określeń nie notują JzESTR z 1859 r., GzESTR z 1867 r. i SGwŁoś z 1913 r. O ile można znaleźć wytłumaczenie dla pracy Jana Łosia (językoznawca sporządził wykaz słów wydobytych z powieści Gustawa Daniłowskiego *Wrażenia więzienne* z 1908 r., a pisarz mógł się pewnymi wyrazami nie posługiwać), o tyle trudno uzasadnić braki w pracach Estreichera, tym bardziej że w jego późniejszych tekstach słownictwo erotyczne jest notowane. Na zmianę społeczną w traktowaniu zagadnienia zwraca uwagę Tadeusz Boy-Żeleński w 1931 r.: „Co do mnie, pragnę stwierdzić jeszcze jedną rzecz, rzucającą ogólniejsze a dość niewesołe światło na naszą współczesną kulturę. Mianowicie że, aby znaleźć obszerne omówienie, wyczerpującą i szlachetną definicję *pocałunku*, trzeba nam było sięgnąć aż do roku 1860, do najstarszego Orgelbranda! Już nowy Orgelbrand uboższy jest w tym paragrafie i bardziej powierzchowny. Bałamutne definicje Arcta (*dotykać czy przyciskać?*) świadczą, jak mu ta kwestia jest w gruncie obojętna. Ale czy może być coś bardziej znamiennego niż to, że w wydanej w roku 1928 encyklopedii Trzaski, Everta i Michalskiego słowo *pocałunek* w ogóle znika, podczas gdy o słowie *penis* jest cała stronica, trzy razy tyle co o Słowackim? Czy trzeba wymowniejszego dokumentu świadczącego o zmaterializowaniu, aby nie powiedzieć zezwierzęczeniu miłosnym naszej epoki!” (Boy-Żeleński 1931: 31).

<sup>15</sup> Zob. komentarz literaturoznawcy: „Autorzy utworów obsceniczych o tematyce erotycznej nie respektowali wprawdzie społecznego zakazu podejmowania przemilczanych, niewygodnych tematów, lecz ich stosunek wobec tabu był różny: od wojowniczego, burzącego w zakresie tematów i ich opracowania stylistyczno-językowego wszelkie przeszkody w obnażaniu spraw prywatnych i pokus intymnych (także osób publicznych), uznawanych za niemoralne lub wstydlive, po częściowe podporządkowanie się tabuizacji seksualności: na drodze żartobliwych obrazków obyczajowych, anegdot, konceptów; metafor z kręgu seksualności oraz realistyczno-lirycznych opisów zbliżenia seksualnego, wykorzystujących również te przenośnie. Tym strategiom towarzyszyła częściowa lub całkowita poprawność językowa [...]. Podobnie zresztą postępowali twórcy obsceników ujawniających wstydlive przypadki intymne i prywatne zdarzenia osób publicznych, także te dotyczące się ludzkiej fizjologii” (Wolska 2012: 61). Mnóstwo metaforycznych nazw intymnych części ciała znajdziemy m.in. u Jana Kochanowskiego, Adama Naruszewicza, Aleksandra Fredry czy w poezji ludowej (zob.: Birczyńska 1984: 334–348; Wolska 2015: 117–135; Grzesko-wiak 2013: 11–68; Bartmiński 1974: 11–24; Zakrzewski 1974: 37–53). Przykłady tekstów zawierających eufemistyczne nazwania intymnych części ciała zawierają publikacje: Możdżonek 2009; Nawrocki 1995; Krzyżanowski 1998.

<sup>16</sup> Porównaj inny tekst poety *Na jabłko*, w którym nazwa owocu – podobnie jak i dziś – jest nazwą innej intymnej części ciała (Morsztyn 1883: 69).

– w XVIII w. Stanisław Trembecki w tłumaczeniu francuskiego utworu *Oda do Priapa (Ode à Priape)* Alexisa Pirona, w siódmej strofie męskie przyrodzenie nazwał *fujarą i kusiem*:

Obaczymy wodza cyników,/ Psubratem go zowią dzieje,/ Jak przed brodą Ateńczykom/  
Poważnie fuja rą chwieje./ Nic go nie dziwi, nie trwoży:/ Grzmi, łyska, bóstwo się sro-  
ży,/ Jemu kuś niemniej się dźwiga./ A w tym jego łypek hardy,/ Ku niebu na znak po-  
gardy/ Z spokojnością sobie rzyga (Trembecki 1996: 68).

Być może więc część omawianych słów wcale nie ma proveniencji przestępczej. Pewne jest natomiast, że słowa te w języku półświatka funkcjonowały. W związku z tym analizy przeprowadzone w artykule należy uznać za opis udokumentowanego zasobu leksykalnego języka środowiskowego, a nie za prezentację niepodważalnego źródła, z którego czerpały słowa inne odmiany polszczyzny<sup>17</sup>. Zwrócenie na to uwagi jest tym bardziej zasadne, że większość nazw to określenia powstałe w wyniku przesunięć semantycznych, efekt skojarzeń najczęściej wizualnych – bardzo powszechnych również w innych językach (por.: wł. *piffero* ‘penis’ ← ‘fujarka’, *flauto* ‘penis’ ← ‘flet’, hiszp. *limones* ‘piersi’ ← ‘cytryny’, *manzanas* ‘piersi’ ← ‘jabłka’, *parachoques* ‘biust’ ← ‘zderzaki’, ang. *jewels* ‘męskie narządy płciowe’ ← ‘klejnoty’, *apples* ‘piersi’ ← ‘jabłka’, niem. *Äpfelchen* ‘piersi’ ← ‘jabłuszka’) (Dąbrowska 1993: 210–214). Jeśli chodzi o obecność takich kreatywnych określeń w mowie środowisk przestępczych, to trzeba zauważyć, że jest to cecha nie tylko rodzimych gwar; przykładowo, podobne motywacje nazewnicze towarzyszyły powstaniu nazw męskich i żeńskich organów płciowych występujących w mowie rosyjskich przestępców z XIX w. i początków następnego stulecia (czyli z okresu poddanego obserwacji w artykule): określenia męskiego przyrodzenia to m.in. *swajka* [свайка] ← ‘łaska, pałka’, *chor* [хор] ← ‘łasiczka, fretka’, a wśród nazw narządów rodnych kobiety znajduje się na przykład *kopiłka* [копилка] ← ‘sakiewka, skarbonka’ ([Собрание выражений] 1859, Трахтенберг 1908, Попов 1912, [Блатная музыка] 1923; Потапов 1927).

Zaprezentowany wywód dotyczący socjolektalnego słownictwa erotycznego z przełomu XIX i XX wieku w jakimś stopniu wypełnia lukę w historycznojęzykowych analizach tak seksualizmów, jak i samych gwar przestępczych; wpisuje się także w kontekst badań humanistycznych i społecznych nad seksualnością i zmianami obyczajowości. Otóż „[s]eks jako fakt somatyczny nie ma [...] historii, można natomiast badać historię seksualności, czyli faktu kulturowego” (Skwierczyński 2011: 30)<sup>18</sup>, a przecież język – zwierciadło kultury, także minionej – stanowi doskonałe źródło dla takich obserwacji<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Zauważmy na przykład, że Stanisław Milewski, bazując na wypowiedziach niektórych postaci powieści środowiskowych, stwierdza, że zawodowi przestępcy nie posługiwali się określeniem *poszycie boże* (Milewski 1971: 99). Wiadomo natomiast, że było ono powszechnie używane w dawnym Lwowie (zob. Habela, Kurzowa 1989: 316).

<sup>18</sup> Szerzej o kulturowych kontekstach w: Foucault 2000.

<sup>19</sup> Argumentem podjęcia tematu mogą się stać słowa Stanisława Dubisza, który we wstępie do pracy Jacka Lewinsona pisze: „ktoś może – negując sens opisu tego kręgu tematycznego słow-

### Rozwiązanie skrótów

- GzESTR – K. Estreicher, *Gwara złoczyńców*, Warszawa 1867.
- Gw – B. Wieczorkiewicz, *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1968.
- JzESTR – K. Estreicher, *Język złoczyńców*, „Rozmaitości. Pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej” 1859, nr 12, s. 89–92; nr 13, s. 97–100; nr 14, s. 105–110.
- JzUŁ – H. Ułaszyn, *Język złodziejski*, Łódź 1951.
- SAKAN – S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.
- SDOR – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SGU – K. Czarnecka, H. Zgółkowa, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań 1991.
- SGW – B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966.
- SGWŁOŚ – J. Łoś, *Słowniczek gwary więziennej*, „Język Polski” 1913, I, z. 10, s. 296–299.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- SMZKUR – A. Kurka, *Słownik mowy złodziejskiej*, Lwów 1899.
- SPP – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
- SPPIW – M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995.
- SSIW – U. Tuftanka, *Zakazane wyrazy. Słownik sprośności i wulgaryzmów*, Warszawa 1993.
- SSP – J.S. Lewinson, *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa 1999.
- STGP – K. Stępiak, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn 1993.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWIL – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., Wilno 1861.
- SzwESTR – K. Estreicher, *Szwargot więzienny*, Warszawa 1903.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007– (online: wsjp.pl).
- ŻMPLUDWA – W. Ludwikowski, H. Walczak, *Żargon mowy przestępców. „Błatna muzyka”. Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej*, Warszawa 1922.
- ŻzUDZ – S. Udziela, 1892, *Żargon złodziejski we Lwowie* (rękopis; cyt. za: M. Rak, *Kilka uwag o socjolekcie przestępczym polszczyzny przedwojennego Lwowa*, „Socjolingwistyka” 2016, nr 30, s. 133–145).

---

nictwa – zapytać: ale po co to komu? Na tak sformułowane pytanie trzeba odpowiedzieć, że chodzi w tym wypadku o opis fragmentu rzeczywistości językowej, który dotąd takiego opisu nie miał. Bez względu bowiem na to, jaki jest nasz emocjonalny stosunek do seksualizmów, trzeba stwierdzić, że w obiegu językowym były obecne od początku kształtowania się naszej wspólnoty komunikatywnej i że funkcjonują również współcześnie. A że są takie, jakie są – no cóż: język rozwija się tak, jak rozwija się społeczeństwo, które nim się posługuje. Nie należy zatem ani fascynować się seksualizmami, ani się nimi gorszyć w myśl maksymy, że «nic co ludzkie nie jest nam obce» (Dubisz 1999: VI).

## Bibliografia

- Bartmiński J., 1974, „*Jaś koniki poił*” (*Uwagi o stylu erotyku ludowego*), „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 2 (14), s. 11–24.
- Basso W., 2003, *Dizionario da scarsela veneto-italiano. Provincia di Padova*, Padova.
- Beszterda I., Szpingier B., 2006, *Eufemismo in italiano. Interdizione verbale nel lessico legato alla sessualita femminile*, „Studia Romanica Posnaniensia” XXXIII, s. 219–226.
- Birczyńska J., 1984, *Słownik erotyczny „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, red. T. Michałowska, Warszawa, s. 334–348.
- [*Блатная музыка*, s.n.], 1923, *Блатная музыка. Словарь жаргона преступников, Издание управления уголовного розыска республики*, Москва.
- Boggione W., Casalengo G., 2000, *Dizionario letterario del lessico amoroso. Metafore, eufemismi, trivialismi*, Torino.
- Boy-Żeleński T., 1931, *Słowa cienkie i grube*, Warszawa.
- Broszko M., 2017, *Jak dzyndzyk z nici w kłębek ułożonych stał się nazwą męskiego członka – analiza historycznojęzykowa wybranych nazw narządów płciowych w polszczyźnie*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego”, t. 30, s. 37–49.
- Brzezina M., 1986, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków.
- [*Собрание выражений*, s.n.], 1859, *Собрание выражений и фраз, употребляемых в разговоре с петербургскими мошенниками*, „Северная пчела”, nr 282, s. 1129–1130.
- Хобзей Н., Сімович О., Ястремська Т., Дидик-Меуш Г., 2012, *Лексикон львівський. Поважн о і на жарт*, Львів.
- Dąbrowska A., 1992, *Eufemizmy mowy potocznej*, „Język a Kultura”, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław, s. 119–178.
- Dąbrowska A., 2001, *Pocieszyć się małżeńską danią – dawne i współczesne poetyckie słownictwo erotyczne*, [w:] *Współczesna leksyka. Część 1*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 42–53.
- Dąbrowska A., 2002, *Stereotyp polskiego słownictwa erotycznego*, [w:] *Język – stereotyp – przekład*, red. E. Skibińska, M. Cieński, Wrocław, s. 69–75.
- D’Onghia L., 2011, *Un’esperienza etimologica veneta. Per la storia di mona*, Padova.
- Dubisz S., 1999, *Tytułem przedmowy – o seksie i seksualizmach*, [w:] J. Lewinson, *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa, s. I–VI.
- Engelking A., 1984, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, s. 115–129.
- Foucault M., 2000, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa.
- Geller E., 1994, *Jidysz – język Żydów polskich*, Warszawa.
- Geller E., 2008, *Jidysz „od kuchni” – polszczyzna we współczesnej koszernej kuchni żydowskiej*, [w:] *Jews and Slavs. Vol 21: Jews, Poles and Russians*, red. W. Moskovich, I. Fijałkowska-Janiak, Jerusalem–Gdańsk, s. 40–56.
- Горбач О., 2006, *Арзо в Україні*, Львів.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin, s. 16–28.

- Grabias S., 2010, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 240–250.
- Grześkowiak R., 2013, *Poeta i piersi*, [w:] *Amor curiosus. Studia o osobliwych tematach dawnej poezji erotycznej*, Warszawa, s. 11–68.
- Habela J., Kurzowa Z., 1989, *Lwowskie piosenki uliczne, kabaretowe i okolicznościowe do 1939 roku*, Kraków.
- Handke K., 1997, „Czasowe cezury” i przebieg życia wyrazu, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 4, red. M. Białoskórska, Szczecin, s. 9–27.
- Kania S., 1972, *Grypsera*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 597–602.
- Kędzierski W., 1994, *Wpływ gwary więziennej na język innych środowisk*, „Prace Filologiczne” XXXIX, s. 217–222.
- Klemensiewicz Z., 1965, *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” XLV, z. 1, s. 1–8.
- Kleszczowa K., 1992, *Izolowanie leksyki erotycznej*, [w:] *Eros – Psyche – Seks. Materiały z konferencji „Język a erotyka”*, red. R. Piętkowa, Katowice, s. 73–81.
- Kołodziejek E., 2005, *Socjolekt przestępczy jako kanwa kulturowa współczesnych subkultur*, [w:] *tejeże, Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin, s. 43–72.
- Koniusz E., 2001, *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce.
- Koniusz E., 2003, *Boża podszewka w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, [w:] *Pogranicza języków, pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, red. A. Engelking, Warszawa, s. 127–130.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Królikowska S., 1975, *O współczesnym słownictwie przestępców*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria 1”, z. 110, s. 55–77.
- Krótki Z., 2014, *Eufemistyczne nazwy stosunku seksualnego w historii języka polskiego*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 5, red. J. Przyklenk, Katowice, s. 140–153.
- Krótki Z., 2018, *Średnio- i nowopolskie nazwy dolegliwości kobiecych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XIII, s. 74–86.
- Krzyżanowski J. (wyb. i opr.), 1998, *„Kiedy mię Wenus pali”. Staropolskie wiersze swawolne, wszeteczne i niezawstydnę*, Szczecin.
- Małocha A., 1994, *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym*, „Język a Kultura”, t. 10: *Język subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 135–170.
- Milewski S., 1971, *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 89–97.
- Morawski J., 1968, *O potrzebie badania gwary przestępczej*, „Przegląd Penitencjarny”, nr 1 (17), s. 72–80.
- Morsztyn J.A., 1883, *Jabłka (Gadka)*, [w:] *tegoż, Poezye oryginalne i tłumaczone*, Warszawa, s. 60.
- Morsztyn J.A., 1883, *Na jabłko*, [w:] *tegoż, Poezye oryginalne i tłumaczone*, Warszawa, s. 69.
- Możdżonek A. (wyb. i opr.), 2009, *Sekscytacje. Antologia polskiej literatury frywolnej, rubasznej i obsceniczej*, Brwinów.
- Nawacka J., 1999, *Z obserwacji nad nazwami kobiet jako podmiotu i obiektu miłości, erotyki i seksu we współczesnym rosyjskim i polskim żargonie młodzieżowym*, „Acta Polono-Ruthenica” IV, s. 163–170.



- Nawrocki S. (wyb. i opr.), 1995, *„Amor dziś moim hetmanem”*. *Erotyki wszeteczne i wstydlive*, Warszawa.
- Pacuła J., 2017, Prezerwatywa, kondom, gumka – o nazwach pewnego środka antykoncepcyjnego i ochronnego w historii polszczyzny, „Półrocznik Językoznawczy Tertium”, nr 2, z. 2, s. 1–21.
- Pacuła J., 2019, *Kilka zapomnianych ekspresywnych nazw strażników więziennych. (Nie)oczywista proveniencja*, „Świat i Słowo”, nr 2 (33), s. 245–258.
- Pacuła J., 2020, *Nie tylko klawisz, nie tylko ment – z historii kilku socjolektalnych nazw policjantów i funkcjonariuszy więziennych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” XXVI, nr 1 [w druku].
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2011, *Regionalne nazwy części ciała w polszczyźnie poznańskiej*, [w:] *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra, s. 135–145.
- Попов В.Ф., 1912, *Словарь воровского и арестантского языка*, Киев.
- Потапов С.М., 1927, *Словарь жаргона преступников*, Москва.
- Przybylska R., 1987, *Współczesne polskie słownictwo erotyczne*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków (Karpacz 3–6.03.1983)*, t. 8, red. M. Preyzner, Kielce, s. 97–109.
- Rykaczewski E., 1886, *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, t. 2, Berlin.
- Skowronek B., 2012, *Językowe konceptualizacje czynności autoerotycznych. Rekonesans lingwistyczno-kulturowy*, „Studia de Cultura” IV, s. 148–157.
- Skwierczyński K., 2011, *Mury Sodomy. Piotra Damianiego „Księga Gomory” i walka z sodomią wśród kleru*, Kraków.
- Stępiak K., 1973, *Nazwy gwary złodziejskiej*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 209–213.
- Трахтенберг В.Ф., 1908, *Блатная музыка („жаргон” тюрьмы)*, Санкт-Петербург.
- Trembecki S., 1996, *Oda Pirona do Priapa*, [w:] *„Płodny jest świat w występki”*. *Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, wyb. i oprac. W. Nawrocki, Piotrów Trybunalski, s. 68.
- Weissberg J., 1988, *Jiddisch. Eine Einführung*, Bern.
- Widłak S., 1963, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXII, s. 89–102.
- Widłak S., 1968, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud”, t. 52, s. 7–25.
- Wolska B., 2012, *Bez winy i wstydu. Seksualność w polskiej poezji obsceniczej o tematyce erotycznej doby Oświecenia*, „Napis”, nr 18, s. 59–88.
- Wolska B., 2015, *Utwory erotyczne i obsceniczne Adama Naruszewicza – inspiracje, metaforyka, słownictwo*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Rossica” [Zeszyt specjalny], s. 117–135.
- Zakrzewski B., 1974, *O twórczości obsceniczej Aleksandra Fredry*, „Pamiętnik Literacki” LXV, z. 3, s. 37–53.
- Zgółkowska H., 1994, *Grypsera w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego*, [w:] *Słowa służebne. Prace ofiarowane Profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej Urodzin*, red. H. Zgółkowska, Poznań, s. 41–47.

## From the history of Polish erotic words – the names of sexual body parts in the history of the criminal jargon

### Abstract

The author discussed a few sexualisms – names of sexual body parts. He excerpted lexical material from Polish historical studies from the 19th century and the beginning the 20th century. In the article the author presented the provenance of some expressivisms. He analysed less familiar and forgotten names of breast (bust), vulva (vagina) and male member (penis): i.e.: *jabłuszka* ('apples'), *bufory* ('buffers'), *fujara* ('ninny'), *flet* ('flute'), *węgorz* ('eel'), *mona* (from Italian), *bilkałe* (from Yiddish). Mostly studied words is neo-semanticism, less often – borrowings. The author put the analyzed words in the context of linguistic and cultural taboos (he mentioned euphemization and vulgarization). The text is inviting to join a discussion; some observations of the author are provoking to debate. The author presented the etymology of this vocabulary, but he also hypothesized the origin of several lexemes.

**Magdalena Puda-Blokesz**

ORCID 0000-0002-3449-506X

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Hades nie zawsze funeralny – szkic o fortunności nazw podmiotów gospodarczych

**Słowa kluczowe:** chrematonimia marketingowa, nazwy firm, branża, mitologizm, konotacja**Keywords:** marketing chrematonymy, company names, industries, mythology-based expression, connotation

Zagadnienia poruszane w niniejszym szkicu wpisują się w obszar badań chrematonomastycznych, w których nazwa własna obiektu gospodarczego rozumiana jest jako przekaz użytkowy o potencjale pragmatycznym, będący wypadkową wymogów ustawowych i reguł marketingowych. Skupiono się tutaj na temacie fortunności nazw podmiotów gospodarczych, a zwłaszcza ich składowych – firmionimów, które winny wyróżniać nazwę i obiekt na rynku, jednak nie powinny wprowadzać w błąd co do zakresu działalności przedsiębiorstwa, o czym informują zapisy ustawowe. Czynione w pierwszej kolejności teoretyczne ustalenia w dalszej części artykułu poparto próbką materiałową (147 nazw firmowych), wyekscerpowaną w lutym 2020 roku ze znanej komercyjnej bazy Panorama Firm (<https://panoramafirm.pl>, dalej skrót PF)<sup>1</sup>.

### Ustalenia teoretyczne

W dobie globalnej kultury konsumpcyjnej, w której „do największych wartości zaliczana jest postawa *mieć*” (Ozóg 2008: 63), obserwuje się bogatą działalność gospodarczą. Jednym z jej przejawów jest widoczna na polskim rynku ekspansja obiektów związanych z produkcją, „z procesem wymiany dóbr i usług, z pośredniczeniem w dystrybucji różnych towarów dostępnych na rynku, czyli z handlem, ale też z szerzej rozumianą ofertą usługową” (Siwiec 2012: 8–9). Podmioty działalności gospodarczej, które można objąć wspólną nazwą *firmy*<sup>2</sup>, są nastawione przede wszystkim na zysk. Ich dobre funkcjonowanie

<sup>1</sup> Jedną z form rozpowszechniania informacji o firmie jest zamieszczanie jej danych w różnego typu spisach branżowych o charakterze komercyjnym, takich jak PF.

<sup>2</sup> Określenie *firma* najczęściej rozumiane jest jako ‘jednostka gospodarcza zajmująca się produkcją, sprzedażą lub wykonywaniem jakichś usług’ (WSJP, hasło: *firma*, por. też *przedsiębior-*

zależy od pozyskania klientów – nabywców produktów i odbiorców usług, to zaś w czasach wzmożonej konkurencji<sup>3</sup> nie jest łatwe.

W związku z tym owe jednostki (usługowe, handlowe, produkcyjne) podejmują różnego typu działania mające nakłonić odbiorcę nadawanych przez nie komunikatów do wyboru proponowanej oferty rynkowej. Jednym z etapów owej komunikacji marketingowej (por. Zboralski 2000: 261–262) jest przekazanie do obiegu nazwy własnej firmy, która staje się „umownym znakiem słownym dla obiektu w rzeczywistości produkcyjno-handlowej” (Gałkowski 2011a: 61), funkcjonującym niezależnie od aprobaty społecznej i odwołującym się do kodu kulturowego (por. tamże: 51). Nazwy zakładów produkcyjnych, handlowych i usługowych, stanowiące „inherentny składnik języka marketingu” (tamże: 61), zalicza się do szerszej grupy tzw. chrematonimów marketingowych<sup>4</sup>, określających także produkty i usługi oraz „niektóre zastrzeżone slogany reklamowe” (tamże: 101). Nominacje tego typu są tworzone w sposób kontrolowany i świadomy, a na „ich postać – jak pisze Maria Biolik – wpływają czynniki językowe i pozajęzykowe – pragmatyczne, psycholingwistyczne, konotacyjne i reklamowe” (Biolik 2011: 59), trzeba by jeszcze dodać – prawno-handlowe.

Chrematonimy marketingowe funkcjonują w dwóch obiegach komunikacyjnych – urzędowym i komercyjno-marketingowym (por. Badyda 2018: 20). Posiłkując się typologią Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej, ujmującej onimy jako teksty<sup>5</sup>, nazwy firm z jednej strony można zaliczyć do tekstów aferentnych<sup>6</sup>, czyli tworzonych w odniesieniu do schematu konstruowania określonych propriów, których postać zależna jest od pewnych zasad (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 241), z drugiej zaś – w pewnej części do tekstów eferentnych, czyli zależnych jedynie od woli i pomysłu nadawcy. Odgórne wskazówki dotyczące kreacji onimicznej precyzują dokumenty

---

stwo). Lokale, w których dana firma realizuje swoją działalność, często mają nazwy tożsame lub zbieżne z nazwą tejże firmy.

<sup>3</sup> A. Siwiec za konkurencję uznaje „dążenie różnych podmiotów działalności gospodarczej do zajęcia tej samej niszy na rynku towarów i usług drogą zdobycia sympatii pewnej grupy potencjalnych klientów” (Siwiec 2012: 9). Dalej autor podkreśla, że „istnieją różne typy rynku, z większym i mniejszym udziałem konkurencji i monopolu” (jw.).

<sup>4</sup> W literaturze przedmiotu można spotkać różne określenia nazw obiektów handlowo-usługowych (firm), np. *emporionimy*, *firmonimy*, *ergonimy* (por. m.in. Siwiec 2012: 29–43; Gałkowski 2018).

<sup>5</sup> M. Rutkiewicz-Hanczewska uznaje, iż każdą „nazwę własną (w pewnym momencie jej istnienia) można uważać za tekst, a dokładniej za tekst minimalny” (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 19). Badaczka, odwołując się do kategorii Bachtinowskiego „zwieńczenia”, podkreśla, że można w jej kontekście rozpatrywać również nazwy własne, które – jak inne teksty – spełniają trzy warunki: mają swoją określoną formę kompozycyjno-gatunkową, za ich pośrednictwem nadawca odwołuje się do przedmiotu aktu komunikacji, a „jednocześnie w danym akcie komunikacji dochodzi do wyczerpania treści przedmiotu” (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 20).

<sup>6</sup> Biorąc pod uwagę reguły generowania nazwy własnej, czyli relację *tekst – nadawca*, można wyróżnić teksty/nazwy neutralne, aferentne – zależne od pewnych zasad, oraz eferentne – zależne jedynie od woli i pomysłu twórcy (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 223–282).

urzędowe, m.in. *Kodeks cywilny*<sup>7</sup>. Wymogi te ukierunkowują sposób nazywania poszczególnych przedsiębiorców, mających różny status prawny, i są dość restrykcyjne, jeśli chodzi o umieszczanie w nazwie firmy imienia i nazwiska jej właściciela (bądź wspólników)<sup>8</sup>. Pozostałe komponenty nazwy są w zasadzie dowolne, jednak finalnie nazwa „powinna się odróżniać dostatecznie od firm [nazw firm – M.P.B.]<sup>9</sup> innych przedsiębiorców prowadzących działalność na tym samym rynku” (dział III. *Przedsiębiorcy i ich oznaczenia*, Art. 43<sup>3</sup>, § 1) i „nie może wprowadzać w błąd, w szczególności co do osoby przedsiębiorcy, przedmiotu działalności przedsiębiorcy, miejsca działalności, źródeł zaopatrzenia” (dział III. *Przedsiębiorcy i ich oznaczenia*, Art. 43<sup>3</sup>, § 2). Przepisy zezwalają na wprowadzenie do nazwy, obok obligatoryjnych składowych, także „pseudonimu lub określeń wskazujących na przedmiot działalności przedsiębiorcy, miejsce jej prowadzenia oraz innych określeń dowolnie obranych” (dział III. *Przedsiębiorcy i ich oznaczenia*, Art. 43<sup>4</sup>). Ta niejako dopuszczana przepisami prawa dowolność w zakresie kreacji onimicznej sprawia, że nazwy firmowe często są konstrukcjami wielocłonowymi i obok postaci oficjalnej, potrzebnej do rejestracji, nierzadko mają warianty pragmatyczne (a ściślej: marketingowe), ujawniające się w przestrzeni komunikacyjnej (np. na stronach WWW czy afiszach) (por. Badyda 2018: 20; 2011).

Wariancji chrematonimów sprzyja ich wielocłonowa budowa<sup>10</sup>. W modelu nominacyjnym nazw firmowych najczęściej można wyróżnić trzy segmenty: (I) zestawienie antroponimiczne (imiona i nazwiska właścicieli / wspólników), (II) deskrypcję lub jednocłonową nazwę obiektu (określenia precyzujące typ prawny firmy [*spółka akcyjna*, też skróty: *Sp. z o.o.*, *Sp. j.*], rodzaj obiektu gospodarczego [*pub*, *bar*, *pizzeria*] czy zakres działalności przedsiębiorstwa [*firma produkcyjno-handlowa*, *przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowo-usługowe*, *zakład pogrzebowy*, też skróty: *FH*, *P.P.H.U.*] oraz (III) firmonim właściwy (por. Biolik 2011: 60–61). Wydaje się, że zarówno antroponimiczna, jak i deskrypcyjna część chrematonimu wpisują się w pewien zamknięty zbiór możliwości i nie wymagają zbyt zaawansowanych procesów mentalnych kreatora nazwy (zwłaszcza część antroponimiczna). Nadawcy nazwy dostępne są bowiem gotowe imiona i nazwiska, a także pewien zasób prawnych i handlowych określeń, typu *firma handlowo-usługowa*, *spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, *usługi krawieckie* itd. Te segmenty nazwy pełnią głównie funkcje tożsamościową i informacyjną. Kluczową częścią większości chrematonimów, czasami nawet jedyną (zwłaszcza w wariantach nazwy zamieszczanych

<sup>7</sup> Na państwowej stronie ISAP (Internetowy System Aktów Prawnych): [prawo.sejm.gov.pl](http://prawo.sejm.gov.pl) można znaleźć ustawy *Kodeksu cywilnego* (Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r.) oraz *Kodeksu spółek handlowych* (Ustawa z dnia 15 września 2000), w których zawarte są regulacje dotyczące nazywania firm jednoosobowych i spółek.

<sup>8</sup> Postać pełnej nazwy zależy od rodzaju firmy czy spółki – w większości nazwa firmowa musi zawierać imiona i nazwiska właścicieli (to obowiązek w przypadku firm jednoosobowych) czy wspólników (w przypadku spółek cywilnych); wymóg ten nie dotyczy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych (tzw. spółek kapitałowych) (por. *Nazwa firmy* 2018).

<sup>9</sup> W dokumentach prawno-handlowych termin *firma* oznacza 'nazwę obiektu gospodarczego'.

<sup>10</sup> Zaznaczyć należy, że każdy segment chrematonimu również może być wieloskładnikowy.

na szyldach i bannerach – tam nierzadko chrematonim = firmonim), jest firmo-nim, stanowiący niejako symbol, markę, inaczej nazwę-hasło firmy. To właśnie firmonimy – często funkcjonujące jako skrócone nazwy przedsiębiorstw – są najczęściej omawiane i klasyfikowane w literaturze onomastycznej (por. Biolik 2011: 60). Zarówno deskrypcje (prócz określeń statusu prawnego spółki), jak i firmonimy nie są ustawowo wymagane. Te pierwsze mają głównie precyzować typ działalności firmy, te drugie natomiast powinny stanowić składnik nazwy wyróżniający przedsiębiorstwo na konkurencyjnym rynku<sup>11</sup>. M. Rutkiewicz-Hanczewska zaznacza, że powtarzalność w zakresie dodatkowych składowych nazwy – nieregulowanych prawnie, zwłaszcza w części elementów wyróżniających (firmonimów), nie jest pożądana (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 253).

Obserwacje przestrzeni onimicznej pokazują, że w obszarze chrematonimii marketingowej firmonimy często powstają na drodze transonimizacji, w wyniku czego nazwy stają się strukturami o charakterze intertekstualnym<sup>12</sup> (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2014: 137). Twórca nazwy korzysta z dostępnych w zasobie danego języka jednostek systemu proprialnego, czyli „w procesie nazewniczym używa [...] nazw własnych innych obiektów do denominowania nowego obiektu” (por. Gałkowski 2014: 67). Artur Gałkowski zaznacza, że:

transonimizowana nazwa przenosi na nowy obiekt niektóre elementy treści onimu bazowego. Nadaje powstającemu chrematonimowi charakter pojęciowo nieoderwany od wyjściowej jednostki onimicznej. Uznaje się wówczas, że nazewnicza podstawa deonimiczna posiada określoną treść (Gałkowski 2014: 67).

Powoływane do „nowego życia” w procesie nazwotwórczym *nomina propria* już wcześniej funkcjonowały w przestrzeni komunikacyjnej i kulturowej zarówno nadawcy nazwy, jak i jej odbiorcy. Kreator chrematonimu, sięgający po istniejące już *propria*, winien pamiętać zarówno o owej intertekstualności powstającego nowego onimu, jak i o jego semantyczno-konotacyjnym aspekcie. Marek Zboralski podkreśla, że każdy dorosły odbiorca nazwy zdaje sobie sprawę, że jest to komunikat „z natury” intencjonalny, ma on nieść zaplanowany przez nadawcę przekaz (por. Zboralski 2000: 61), ma swoje znaczenie pragmatyczne, które w marketingu bardziej łączone jest nie z denotacją, ale właśnie z konotacją<sup>13</sup>, z tzw. „współznaczeniem typowych cech przedmiotu wskazywanego przez użyte w nazwie słowo” (Zboralski 2000: 62). Badacz jednak podkreśla, że:

<sup>11</sup> Do podstawowych funkcji nazw własnych firm należą: wskazywanie (funkcja identyfikacyjna) i wyróżnianie (funkcja dyferencyjna) nazwanych obiektów prowadzących działalność gospodarczą (por. Biolik 2011: 59).

<sup>12</sup> M. Rutkiewicz-Hanczewska intertekst onimiczny rozumie jako „nazwę obecną bezpośrednio lub pośrednio w innej nazwie” (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 130).

<sup>13</sup> W lingwistyce konotacje leksykalne rozumiane są m.in. jako „elementy warstwy znaczeniowej wyrazu, nie wchodzące jednak w skład definicji” (Rutkowski 2012: 7); są to zatem „wartości fakultatywne, niekoniecznie ujawniające się w każdym użyciu danego wyrazu, a jednocześnie utrwalone w języku, wchodzące w skład tzw. wiedzy językowej” (jw.).

Znaczeniowo-konotacyjna lub skojarzeniowa transpozycja treści (i emocji!) jest tym łatwiejsza, a w efekcie skuteczniejsza komunikacyjnie, im lepiej jest umotywowany metaforycznie związek znaku pierwotnego ze znakiem wtórnym (Zboralski 2000: 63–64).

Firmonim, owa wizytówka firmy, winna zatem budzić w odbiorcy takie konotacje, asocjacje i emocje, które – niejako zgodnie z wymogiem *Kodeksu cywilnego* i reguł komunikacyjnych – nie odbiegają zbyt od nazwanego desygnatu (firmy i typu jej działalności), od treści zawartych w pozostałych segmentach jego nazwy, nie są w stosunku do nich sprzeczne, by nazwa nie wprowadzała odbiorcy w błąd (por. dział III. *Przedsiębiorcy i ich oznaczenia*, Art. 43<sup>3</sup>, § 2). Justyna Parzniewska firmonimy motywowane nazwami własnymi zalicza do grupy nominacji o stałej mocy konotacyjnej, czyli takich, które „zawsze (od momentu nadania) posiadały moc konotacyjną związaną nie z nazwanym desygnatem, lecz z samym słowem” (Parzniewska 1998: 283–284). Badaczka wnioskuje, iż:

usługodawca-nadawca tworzy komunikat o określonej treści pojęciowej, opierając się na swej znajomości kultury. Jednocześnie zakłada identyczną lub zbliżoną wiedzę kulturową u potencjalnego odbiorcy-usługobiorcy (Parzniewska 1998: 285).

Pożądana konotacyjno-denotacyjna spójność nazwy (chrematonimu) z desygnatem (z firmą, a właściwie z typem jej branżowej działalności) oraz zbliżony poziom znajomości kultury u nadawcy i odbiorcy warunkują właściwą, fortunną komunikację między firmą a klientem. Z założenia przestrzeganie wspomnianych warunków wiąże się z tym, że funkcjonujące w obiegu społecznym chrematonimy, jako przejawy działań marketingowych, dobrze spełnią przypisaną im funkcję perswazyjną. Nazwy bowiem, w ujęciu marketingowym, nie tylko mają wskazywać obiekt, informować o nim, ale także (jeśli nie przede wszystkim) przyciągać uwagę odbiorcy i wzbudzać jego zainteresowanie (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 262). A. Gałkowski podkreśla, że:

Chrematonimy funkcjonujące w otoczeniu kulturowym nie są wyłącznie zwykłymi etykietami dla obiektów, którym pospiesznie nadaje się nazwy, aby je wyeksponować w szumie informacyjnym, zindywidualizować, zapamiętać, stosować w komunikacji. Kodują one stałą informację o nazywanej rzeczywistości, często w przemyślany sposób perswazyjny, mający wiele wspólnego z wytwarzaniem aktu mowy, a więc celem perlokucyjnym (Gałkowski 2011b: 186).

Nazwa firmy znacząco może wpływać na współtworzenie marki; wywoływane przez nią u odbiorcy odpowiednie skojarzenia i emocje mogą „ostatecznie [...] formować odpowiedzialny za sprzedaż *brand image*” (Rutkiewicz-Hanczewska 2014: 136). W akcie kreacji nazwy zakłada się bowiem, że od jej trafności także może zależeć zysk firmy. Dlatego odczytywanie zawartej w chrematonimie metafory, czyli inaczej – pragmatyczne interpretowanie zakodowanego w nazwie komunikatu, nie może być dla odbiorcy zbyt trudne. Jeśli takie jest, wówczas komunikacja nadawcy z odbiorcą poprzez nazwę nie jest fortunna (udana). Czy kreatorzy nazw zawsze mają to na uwadze? Czy zastosowany

w chrematonimie firmonim właściwie informuje o branży, w której działa dana firma, i skutecznie identyfikuje typ jej działalności?

### Ogląd zgromadzonej podstawy materiałowej

Niech próbą odpowiedzi na te pytania będzie ogląd grupy nazw obiektów gospodarczych (firm i lokali) zarejestrowanych w popularnym i komercyjnym internetowym katalogu (PF), pozyskanych dzięki istniejącej tam wyszukiwarce, do której wpisano hasło *Hades*. Posłużenie się tak zakrojonym kryterium wyszukiwania pozwoliło na zgromadzenie zbioru liczącego 147<sup>14</sup> nazw firm z obszaru całej Polski, przynależących do różnych branż, zawierających w strukturze komponent o mitologicznej proveniencji – *Hades*, pełniący funkcję firmonimu. To jedyny stały i niezmienny składnik analizowanych nazw, których 99% to konstrukcje wieloczłonowe.

Zgromadzone chrematonimy z członem *Hades* potwierdzają, że twórcy nazw firm nierzadko sięgają w procesie nominacyjnym po utrwalone propria o mitologicznej proveniencji (głównie grecko-rzymskiej), które stanowią wspólne dobro kulturowe nie tylko Polaków, ale i wielu innych narodów. Dzięki niegdysiejszym mocnym wpływom antyku na polską tradycję (głównie literaturę i sztukę), a przede wszystkim dzięki kształceniu klasycznemu, które wyszło poza granice edukacji elit, wydaje się, że dla większości współczesnych użytkowników języka znane są nazwy greckich i rzymskich bogów, takie jak *Zeus* i *Hades* czy *Mars* i *Wenus*. Każda z tych nazw kryje w sobie jej odpowiadające odwołania mitologiczne i w odniesieniu do wiedzy na ich temat może budzić u odbiorców określone konotacje.

*Hades* (gr. *Háidēs, Aídēs* [u Homera], dosłownie ‘niewidzialny’ – SPWN) to znana w kulturze nazwa odsyłająca do starożytnych greckich wierzeń związanych ze śmiercią i z życiem dusz zmarłych. Obecnie ma ona dwa znaczenia – z jednej strony należy do grupy teonimów, czyli imion bogów: 1. *mit. gr.* ‘bóg podziemnego świata zmarłych, wyobrażany z berłem i kluczami w rękach’ (SPWN), z drugiej zaś jest toponimem – nazywającym mitologiczne miejsce: 2. *mit. gr.* ‘podziemne państwo zmarłych, świat pozagrobowy’ (SPWN). W próbie deszyfracji metaforycznych znaczeń użytego w chrematonimie mitologizmu trzeba zatem brać pod uwagę jego prymarną polisemiczność i związane z nią możliwe wtórne współznaczenia (konotacje). Podkreślić należy, że imię boga i nazwa świata, w którym ów bóg panował, w starożytnej Grecji były uznawane

<sup>14</sup> Wyszukiwarka wskazała 166 nazw, które miały spełniać założone kryterium (zawierać w nazwie człon *Hades*). W wyniku ekscerpacji okazało się jednak, że nie wszystkie nazwy mają taki komponent. Tych przypadków nie wzięto pod uwagę w oglądzie. W grupie nazw zgromadzonych w bazie PF znaleźć można także inne niż marketingowe typy chrematonimów, które zawierają człon *Hades*, np. nazwa domu studenckiego *Politechnika Wrocławska Dom Studenta T-15 „Hades”* czy nazwa klubu sportowego *„Hades” Klub Sportowy*. To pojedyncze przypadki. Drugą z nazw włączono do analizowanego zbioru chrematonimów, ponieważ kluby sportowe – jak podkreśla A. Gałkowski – „traktują swoją nazwę i jej logo jako dobro tym cenniejsze, im ekipa odnosi większe sukcesy” (Gałkowski 2011a: 74). W tego typu pogranicznych nominacjach marketingowy aspekt marki jest także istotny.



za niepożądane, starano się ich nie wypowiadać, by nie ściągnąć na siebie gniewu Hadesa. Choć uważano, że ów bóg nie jest wrogiem ludzkości, a jego cechą jest sprawiedliwość, to jednak zarówno jego świat, jak i on sam wywoływali strach, tak jak zresztą śmierć, której nieodwracalność tłumaczono sobie niemożliwością wyjścia z podziemia<sup>15</sup>. Wydaje się, że ze względów kulturowo-semantycznych konotacje związane z jednostką *Hades* będą głównie oscylować wokół śmierci i przemijania. Leksem ten może także powodować skojarzenia lokacyjne ze światem podziemnym – budzącym lęk, nieznanym, nieodkrytym, także zakazanym (tzw. undergroundem). Należałoby zatem założyć, że użyty w nazwie firmowej mitologizm będzie budzić w świadomych odbiorcach emocje głównie niepożądane, takie jak smutek i przygnębienie związane z refleksją nad przemijaniem; rzadziej zaś odczucia pozytywne – na przykład zaciekawienie. Wydaje się, że jest to nazwa wartościująca częściej negatywnie niż pozytywnie. Przez to, że treści funeralne i tanatologiczne w mitologizmie *Hades* są niejako zakodowane kulturowo, a odbiorca musi mieć odpowiednie kompetencje, by je rozszyfrować, jednostka ta z powodzeniem może się stać eufemistycznym sposobem mówienia o tym, co nadal mieści się w grupie tematów tabu – o śmierci.

Zgromadzony zasób chrematonimów marketingowych odkrywa wielobranżową funkcjonalność komponentu *Hades*, wykorzystywanego – jak się okazuje – do nazywania obiektów o różnym typie i zakresie działalności. Mitologizm został użyty w nazwach firm przyporządkowanych w PF aż do 44 różnych kategorii rynkowych (zob. tabela 1)<sup>16</sup>. Zdecydowana większość nazw firmowych w zgromadzonym zbiorze reprezentuje przedsiębiorstwa z branży pogrzebowej: aż 86 jednostek na 147, co stanowi około 60% zbioru (zob. tabela 1), np. *Dom Pogrzebowy „Hades” Daniel Gajek*<sup>17</sup>; *„Hades” Przedsiębiorstwo Usługowe Adam Michałowski*<sup>18</sup>; *„Hades” S.C. Usługi Pogrzebowe Piotr Orłowski i Dariusz Orłowski*; *„Hades” Usługi Pogrzebowe Marek Pająk*; *„Hades” Zakład Usług Pogrzebowych Michał Girszewski*; *„Hades” S.C. Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Krzysztof Michalak, Paulina Michalak*; *Jerzy Koborski Usługi Pogrzebowe „Hades”*; *Zakład Usług Pogrzebowych „HADES” Ewa Pszczółkowska*; *Usługi Pogrzebowe Hades Wasilewski S.C.*; *Kasperczyk i Syn Dom Pogrzebowy „Hades”*; *hades sosnowiec*; *„Hades” PPUH Łukasz Skoczylas*; *„Hades” Zakład Pogrzebowy Jan Piątek*.

<sup>15</sup> Zob. EMA s. 169–170; SG s. 116; SKA s. 209; SMTK s. 390 (zob. *Rozwinięcie skrótów*).

<sup>16</sup> Niektóre budzące wątpliwość rozwiązania w bazie PF, sygnalizowane w kolejnych przypisach niniejszego artykułu, mogą być efektem ludzkiego błędu, również w zakresie kategoryzacji firm – tego nie można wykluczyć. Jak wynika ze strony <https://panoramafirm.pl/dodaj-firme.html> do katalogu dane kontaktowe firmy może dodać nie tylko jej właściciel, który chce się promować w serwisie, ale także zadowolony klient określonego przedsiębiorstwa.

<sup>17</sup> Zapis chrematonimów jest zgodny z ich realizacją w PF. Ze względu na wielość nazw przypisanych do kategorii „usługi pogrzebowe” w artykule ograniczono się do wybranych przykładów.

<sup>18</sup> Wśród wielu nazw obiektów gospodarczych przypisanych w PF do działu „usługi pogrzebowe” można znaleźć takie, w których deskrypcja nie zawiera informacji na temat funeralnego profilu przedsiębiorstwa (np. *Zbigniew Biegański Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Hades” obok Usługi Pogrzebowe Hades Tomasz Gnitecki*). W tego typu nominacjach to właśnie firmonim *Hades* ze względu na swe kulturowo-semantyczne właściwości stanowi niejako jedyny wskaźnik rynkowej przynależności firmy.

Tabela 1. Liczba chrematonimów z komponentem *Hades* w poszczególnych branżach

Przynależność obiektów według Panoramy Firm	Liczba chrematonimów	Odsetek (w %)
usługi pogrzebowe	86	58,5
hurtownia urządzeń sanitarnych	4	2,7
usługi wodno-kanalizacyjne	3	2,0
kawiarnie	3	2,0
sklepy wielobranżowe	3	2,0
usługi kamieniarskie	3	2,0
bary	2	1,4
brak klasyfikacji	2	1,4
catering	2	1,4
hotele	2	1,4
konstrukcje stalowe	2	1,4
ośrodki i kluby sportowo-rekreacyjne	2	1,4
pizzerie	2	1,4
restauracje	2	1,4
transport samochodowy	2	1,4
agencje ochrony	1	0,7
agregaty prądotwórcze	1	0,7
armatura hydrauliczna	1	0,7
artykuły papiernicze	1	0,7
budowa i sprzęt drogowy	1	0,7
doradztwo gospodarcze	1	0,7
hurtownia obuwia	1	0,7
kluby muzyczne	1	0,7
kluby nocne	1	0,7
kredyty i finansowanie	1	0,7
kursy i nauka jazdy	1	0,7
mięso i wędliny	1	0,7
myjnie samochodowe	1	0,7
odszkodowania	1	0,7
opakowania	1	0,7
puby	1	0,7
serwis rtv	1	0,7
sklepy obuwnicze	1	0,7
sklepy odzieżowe	1	0,7
sklepy spożywcze	1	0,7
sprzedaż komputerów	1	0,7
sprzęt sportowy i turystyczny	1	0,7

stacje obsługi i warsztaty samochodowe	1	0,7
stolarze	1	0,7
transport międzynarodowy	1	0,7
usługi portowe i przeładunkowe	1	0,7
windykacja długów i należności	1	0,7
wydobycie i sprzedaż węgla	1	0,7
wykopy i roboty fundamentowe	1	0,7
wynajem samochodów i zarządzanie flotą	1	0,7
<b>SUMA</b>	<b>147</b>	<b>100,0</b>

Szczegółowy podział kategorii rynkowych, zaproponowany w ekscerpowanej bazie, można ująć bardziej ogólnie – zgodnie z potoczną wiedzą o świecie (zob. tabela 2, podkategorie – zob. tabela 1). Podział na pola branżowe o szerszym zakresie pokazuje, że 14 zgromadzonych nazw z członem *Hades* (9,5% zbioru) przynależy do szeroko rozumianej branży gastronomicznej, do której można zaliczyć takie obiekty gospodarcze, jak: **kawiarnie** („*Hades*” *S.C. Klub Gastronomia-Handel-Uslugi*, *Hades S.C. Jolanta Dobranowska*, *Hades Stanisław Tomaśko*<sup>19</sup>), **bary** („*Hades*” *Janina Zielińska*, „*Hades*” *S.C. Bar Hanna Kempieńska Barbara Kostka*), **obiekty pełniące usługi cateringowe** („*Hades Szeroka*” *Restauracja*, „*Hades*” *Sp.j.*), **pizzerie** („*Hades*” *Restauracja – Pizzeria*, *Pizzeria „Hades” Łukasz Kącki*), **restauracje** („*Hades*” *Restauracja*, „*Jadłodajnia-Bar Mleczny Hades*” *Michał Gała*), **puby** („*Hades*” *Cafe Bar Bogdan Piechnik*), **sklepy spożywcze** (*GS „Samopomoc Chłopska” Sklep Spożywczo-Monopolowy „Hades”*) oraz firmy **związane z rynkiem mięsno-wędliniarskim** („*Hades*” *S.C. PHU Sebastian Jacków Dominik Jacków*)<sup>20</sup>.

Kolejną branżą, w której figurują chremonimy z firmonimem *Hades*, jest branża budowlana (zob. tabela 2, podkategorie – zob. tabela 1). Do niej można zaliczyć 13 nazw obiektów gospodarczych przyporządkowanych w PF do następujących kategorii rynkowych: **hurtownie urzędzeń sanitarnych** („*Hades*” *Skład Hydrauliczny Andrzej Semrau*, „*Gala*” *S.C. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Uslugowe Tomasz Czerwiec Przemysław Semrau „Hades-Bis” Hurtownia Hydrauliczna*, *Hades Hurtownia Hydrauliczna* z dopiskiem: „Największy wybór artykułów hydraulicznych i wodno-kanalizacyjnych w okolicy”, „*Hades-Bis*” *Andrzej Koziński*<sup>21</sup>), **usługi kamieniarskie** („*Hades*” *Karol*

<sup>19</sup> Choć w PF nazwy te przynależą do kategorii „kawiarnie”, to ich kształt raczej przypomina nazwę firmy, której własnością jest lokal. Warto zwrócić uwagę, że nazwy te (zwłaszcza dwie ostatnie) nie identyfikują branży gastronomicznej, a wykorzystany w nich firmonim może odbiorcę wprowadzać w błąd co do profilu działalności przedsiębiorstwa.

<sup>20</sup> Zaproponowana w PF przynależność nazw wydaje się nie zawsze fortunna (np. nazwa „*Hades Szeroka*” *Restauracja* jednoznacznie wskazuje, że to nazwa restauracji, natomiast przypisano ją do kategorii „catering”). Wydaje się jednak, że owa deklarowana przynależność obiektu może mieć związek z marketingowymi potrzebami danej firmy, która w tym przypadku ma potrzebę promowania właśnie usługi cateringowej.

<sup>21</sup> Nazwa ta została również przyporządkowana do kategorii „usługi wodno-kanalizacyjne”.

Buczek, „Hades” Zakład Usług Pogrzebowych i Kamieniarskich Marian Zawadzki, Zakład Pomnikarski Hades Tomasz Gładczuk<sup>22</sup>), **konstrukcje stalowe** (Hades Art Warsztat Robert Skrzypczak, PPHU „Hades” Bogusław Bryłka), **armatura hydrauliczna** („Hades” Sp.j. Ryszard i Jan Kozieł), **budowa i sprzęt drogowy** (Przedsiębiorstwo Hades Sp. z o.o.), **wykopy i roboty fundamentowe** („HADES” Mateusz Mrozek) oraz **agregaty prądotwórcze** (Wynajem agregatów prądotwórczych „Hades” Rafał Żurawski).

Tabela 2. Liczba chrematonimów z komponentem *Hades* w poszczególnych branżach

Nazwa branży	Liczba chrematonimów	Odsetek (w %)
pogrzebowa	86	58,5
gastronomiczna	14	9,5
budowlana	13	8,8
doradztwo i finanse	4	2,7
odzieżowa	3	2,0
samochodowa	3	2,0
transportowa	3	2,0
elektroniczna	2	1,4
hotelarska	2	1,4
rozrywkowa	2	1,4
ochroniarska	1	0,7
turystyczna i sportowa	1	0,7
inne	13	8,8
<b>SUMA</b>	<b>147</b>	<b>100,0</b>

Grupę 4 nazw (około 3% zbioru), przynależnych odpowiednio do 4 kategorii, można by objąć określeniem – doradztwo i finanse: **doradztwo gospodarcze** („Hades Finanse” Sp. z o.o.), **kredyty i finanse** (Hades Sp. z o.o. Sp.k.), **odszkodowania** (Hades Sp. z o.o. Odszkodowania Sp.k.), **windykacja długów i należności** (Centrum Windykacji i Restrukturyzacji Długów Hades Sp. z o.o.). Po 3 nazwy można przyporządkować do kolejnych 3 typów branż (po 2% zbioru): odzieżowej (**sklepy obuwnicze** – Hades II S.C. Sklep Aneta Niedzielska Dariusz Niedzielski, **hurtownie obuwia** – „Hades” S.C. Sklep Dariusz i Jacek Niedzielscy, **sklepy odzieżowe** – Maciej Chojka „Hades”), samochodowej (**stacje obsługi i warsztaty samochodowe** – „Hades” Naprawa Renowacja i Sprzedaż Samochodów Adam Jachym, **wynajem samochodów i zarządzanie flotą** – Hades Sp. z o.o., **myjnie samochodowe** – P.P.H.U. „Hades” Mirosław Otachel)

<sup>22</sup> Chrematonimy z tej kategorii można by włączyć do grupy nazw z obszaru „usługi pogrzebowe”, zwłaszcza chrematonim „Hades” Zakład Usług Pogrzebowych i Kamieniarskich Marian Zawadzki. Przypisanie ich w PF do kategorii „usługi kamieniarskie” być może wskazuje na to, że podstawowym profilem działalności owych przedsiębiorstw jest dystrybucja budulca, jakim są kamień i wyroby z niego, oraz wykonywanie usług związanych z użyciem produktów z kamienia (m.in. budowa nagrobków i pomników).

i transportowej (**transport samochodowy** – „Hades” Mariusz Mazur, Ryszard Klimek Hades, **transport międzynarodowy** – Firma Transportowa Trans-Hades Katarzyna Ciapka). Po 2 nazwy można zamieścić w obszarze 3 kolejnych branż (po ok. 1,5% zbioru): elektronicznej (**serwis RTV** – „Hades” Andrzej Torbacki, **sprzedaż komputerów** – Z.H.U. „Hades” Maciej Daniel), hotelarskiej (**hotele** – „Hades” Hotel, „Hades” Restauracja D. i C. i J. Magier<sup>23</sup>) i rozrywkowej (**kluby muzyczne** – Klub Muzyczny Hades Sp. z o.o., **kluby nocne** – „Hades” Night Club). Do branż ochroniarskiej (**agencje ochrony** – Agencja Ochrony Hades) oraz turystycznej i sportowej (**sprzęt sportowy i turystyczny** – „Hades” Sklep Sportowy) można przyporządkować po 1 nazwie (po 0,7% zbioru). W ostatniej grupie, liczącej 13 chrematonimów (łącznie około 9% zbioru), zamieszczono nazwy pozostałych obiektów gospodarczych, które w PF zostały przyporządkowane do następujących kategorii: **sklepy wielobranżowe** (3 nazwy: Hades 2 Ewa Gajek, „Hades” B.B. Hadyś, „Hades” S.C. 1. Barbara Bogdan Hadyś<sup>24</sup>), **ośrodki i kluby sportowo-rekreacyjne** (2 nazwy: „Hades” Klub Sportowy, Sportowy Klub Bilardowy „Hades-Poznań”), **artykuły papiernicze** (1 nazwa: „Hades” Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe Sklep Mariusz Warowy), **kursy i nauka jazdy** (1 nazwa: „Hades” Firma Handlowo-Uslugowa Sebastian Wierzbicki), **opakowania** (1 nazwa: Hades Marek Walczak), **stolarze** (1 nazwa: Hades Usługi Stolarskie Michał Guzik), **usługi portowe i przeładunkowe** (1 nazwa: Usługi Żeglugowe Hades Jakub Kossmann), **wydobycie i sprzedaż węgla** (1 nazwa: F.H. Hades), **brak klasyfikacji** (2 nazwy: Hades Grzegorz Komosa Zdzisław Garwacki, Hades Piotr Jakubowski)<sup>25</sup>.

## Wnioski szczegółowe

Trzeba przyznać, że liczba nominacji z komponentem *Hades* w żadnej z podgrup nie jest tak duża, jak w branży funeralnej, co może stanowić potwierdzenie, że to jednostka o wiele rzadziej wykorzystywana w innych branżach. To zaś wydaje się uzasadnione ze względu na wpisaną w nią niejako ograniczoną kulturowo sieć konotacji tanatologiczno-funeralnych. Zebrana próbka materiałowa potwierdza także panujące w nazewnictwie firm deklarujących działalność pogrzebową i pokrewną tendencje sięgania w procesie nominacyjnym po leksykę odwołującą się do mitologii starożytnych, zwłaszcza po mitologizmy kulturowo związane z aspektem śmierci (por. Parzniewska 1998; Breza 2005; Badyda 2007; Sikora 2016; Rudnicka-Fira 2017). Można powiedzieć, że owa znana i utrzymująca się w branży funeralnej moda pokazuje dbałość kreatorów nazw o zgodność firmonimu z profilem firmy, a tym samym –

<sup>23</sup> Przyporządkowanie do branży hotelarskiej w przypadku tej nazwy może dziwić. Deskrypcja wyraźnie wskazuje, że jest to raczej nazwa firmy, która prowadzi restaurację. Nie udało się jednak zweryfikować informacji na temat przedsiębiorstwa – podana w PF strona internetowa nie działa [dostęp: 8.03.2020].

<sup>24</sup> Dwie ostatnie nazwy określają najprawdopodobniej tę samą firmę, a w PF figurują pod dwoma wariantami.

<sup>25</sup> Z danych zawartych w PF trudno wnioskować, czym zajmują się firmy o podanych nazwach.

o jego czytelność w przestrzeni komunikacyjnej (czyli o fortunność / adekwatność).

Częstość występowania i utrwalenie omawianego firmonimu w nazwach zakładów pogrzebowych sprawiły, że określenie to stało się marką kojarzoną przede wszystkim z rynkiem funeralnym. U podstaw wykorzystania mitologizmu w nazewnictwie firm pogrzebowych leżą zapewne jego prymarne znaczenie i związane z nim konotacje kulturowe, jednak dziś – dla nadawcy nazwy czy jej odbiorcy – mitologizm może być jedynie znakiem / symbolem branży pogrzebowej, częściowo lub całkowicie pozbawionym mitologicznych nawiązań. W kulturze społecznej najistotniejsze bowiem jest „zapamiętanie nazwy i umiejętność przyporządkowania jej do branży wytwórczo-usługowej” (Gałkowski 2011a: 100), natomiast wiedza na temat motywacji nazwy, jej pochodzenia czy ewolucji jest drugoplanowa (por. jw.). Właściciele firm funeralnych chętnie sięgają po komponent *Hades*, ponieważ w tej branży jest on dobrze rozpoznawany i adekwatny do kontekstu gospodarczego (do profilu usług pełnionych przez obiekt). Ze względu na częste wykorzystywanie określeń typu *Hades* czy *Charon* w nazewnictwie przedsiębiorstw pogrzebowych znaki te zostały z czasem zastrzeżone. Konsekwencją tego, a jednocześnie potwierdzeniem pragmatycznego aspektu mitologizmów w branży funeralnej są nazwy firm, w których użyto firmonimów formalnie (graficznie i brzmieniowo) nawiązujących do wspomnianych onimów, o czym pisze Natalia Nowińska: „przedsiębiorcy nie ustają w tworzeniu przeróżnych wariacji na ich [leksemów *Hades* i *Charon* – M.P.B.] podstawie. Stąd na polskim rynku zdarzają się szyldy z napisami Charox, Haron, Aron, Chades, Ades czy nawet HDS” (Nowińska 2011; por. też Puda-Blokesz 2020a, 2020b).

W sporej grupie chrematonimów przyporządkowanych do kategorii „usługi pogrzebowe”, zwłaszcza ujętych w spis, uwidacznia się nie tylko powtarzalność na poziomie firmonimu *Hades* (który zresztą często jest umieszczany w cudzysłowie, na początku nazwy, rzadziej wyróżniany czcionką drukowaną); widać także wyraźny paralelizm w zakresie deskrypcji i układu poszczególnych składowych nazwy. Przykładowo:

„*Hades*” Zakład Pogrzebowy E. Matuszek S. Siora  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Ewa Fudecka  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Henryk Bator  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Jan Piątek  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Krystyna Beda  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Małgorzata Łubkowska  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Marianna Kowalska  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Monika Wysokowska  
 „*Hades*” Zakład Pogrzebowy Roman Jurasz

Usługi Pogrzebowe *Hades* Grzegorz Wojakiewicz  
 Usługi Pogrzebowe *Hades* Mariusz Laska  
 Usługi Pogrzebowe „*Hades*” Stefan Korczyk  
 Usługi Pogrzebowe *Hades* Tomasz Gnitecki

*Usługi Pogrzebowe Hades Wasilewski S.C.*

*Usługi Pogrzebowe Hades Wasilewski S.C. Marcin Wasilewski*

*Usługi Pogrzebowe Hades Zofia Irisik*

Zauważana schematyczność nazw firmowych w branży funeralnej, zarówno przywiązanie do mitologicznego *Hadesa*, jak i powtarzalność na innych poziomach chrematonimu, ma zapewne związek ze specyfiką usług pełnionych przez zakłady pogrzebowe. Elżbieta Rudnicka-Fira podkreśla, że zakłady pogrzebowe, „choć podlegają tym samym prawom rynku, co wszystkie przedsiębiorstwa, są jednak objęte ograniczeniami kulturowo-społecznymi” (Rudnicka-Fira 2017: 554). Owe ograniczenia wymuszają delikatność w działaniach marketingowych, także w zakresie nazywania firm. Dlatego większość chrematonimów funeralnych bazuje na społecznie aprobowanych rozwiązaniach nominacyjnych i na tradycji ukształtowanej w obszarze branży pogrzebowej, wbrew regule głoszącej, iż na rynku niepożądana jest powtarzalność składowych nazwy, zwłaszcza na poziomie firmonimu. Według E. Rudnickiej-Firy:

W branży tej [funeralnej – M.P.B.] nie można sobie pozwolić na zbytnią swobodę przy wyborze nazwy firmowej – trzeba wykazać się taktem, nie należy kierować się bezwzględnie zasadami marketingu, które i tak by się nie sprawdziły. Nazwa zakładu pogrzebowego musi być stosowna, nie może być krzykliwa ani śmieszna, nie powinna szokować (takie nazwy nie mają racji bytu) (Rudnicka-Fira 2017: 554).

Te społeczne ograniczenia nie determinują w tak dużym stopniu postaci chrematonimów używanych w innych branżach, w których budzenie zainteresowania odbiorcy poprzez jego zadziwienie, a nawet szokowanie jest czasem ważniejsze niż czytelność przekazu, zaś chęć wyróżnienia się na konkurencyjnym rynku wśród przedsiębiorstw o podobnym profilu jest silniejsza niż potrzeba informowania o rodzaju własnej działalności. O to, jaka była motywacja/intencja nadania takiego, a nie innego firmonimu przedsiębiorstwu, należałoby zapytać twórcę nazwy; zaś na pytanie, jakie konotacje i asocjacje wywołuje tak ukształtowany chrematonim w odbiorcach, odpowiedzi mogą udzielić oni sami. Pewne częściowo intuicyjne, jednak niepozbawione zasadności wnioski można wysnuć, biorąc pod uwagę z jednej strony trwałość kultury i powszechność kształcenia, z drugiej – powtarzające się ludzkie mechanizmy mentalne, a także prawne i marketingowe reguły towarzyszące tworzeniu nazwy firmowej.

Nie da się ukryć, że kreatorzy chrematonimów, zwłaszcza marketingowych, chętnie czerpią inspirację z kultury antyku (w tym z zasobu leksykalnego pochodzącego z mitologii starożytnych), co stało się przedmiotem opisu nielicznych językoznawczych prac z zakresu nazewnictwa firmowego<sup>26</sup>. Wystarczający poziom powszechnej wiedzy na temat mitologii pozwala ocenić, czy dana nazwa w kontekście identyfikacji branży jest fortunna czy nie. Firmonimy mitologiczne

<sup>26</sup> W tym miejscu warto przywołać opracowanie poświęcone dziedzictwu mitologicznemu i biblijnemu w chrematonimii wielkopolskiej autorstwa A. Piotrowicz i M. Witaszek-Samborskiej (2020) czy publikacje poświęcone odwołaniom mitologicznym w polskiej chrematonimii funeralnej M. Pudy-Blokesz (2020a, 2020b). W wielu artykułach na temat nazw obiektów gospodarczych wspomina się o chrematonimach motywowanych leksyką mitologiczną.

typu *Afrodyta* czy *Wenus* wydają się nie dziwić w branży kosmetycznej, *Eskulap* czy *panaceum* w branży medycznej, *Gracja* w odzieżowej czy *Flora* we florystycznej (por. Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2020: 115). Określenia *Narcyz* czy *Orfeusz* w nazwach sklepów spożywczych mogą już zastanawiać, a nawet wywoływać efekt humorystyczny (jw.).

Do podobnych wniosków prowadzi ogląd zgromadzonej próbki materiałowej. Z uwagi na kulturowe korzenie leksemu *Hades*, na jego prymarne znaczenie i warunkowane nim wtórne konotacje oraz asocjacje tanatologiczno-funeralne, zdziwienie nie wywołuje popularność mitologizmu w branży funeralnej. Natomiast wykorzystanie owego komponentu do nazywania obiektów gospodarczych funkcjonujących choćby w takich branżach, jak gastronomiczna, odzieżowa, samochodowa, elektroniczna i inne, można uznać za wątpliwe, zastanawiające, nawet śmieszne, ale przede wszystkim za wprowadzające w błąd co do zakresu działalności firmy<sup>27</sup>, zwłaszcza kiedy pozostałe składniki chrematonimu nie wspierają identyfikacji typu działalności przedsiębiorstwa (np. nazwy kawiarni – *Hades S.C. Jolanta Dobranowska*, *Hades Stanisław Tomáško*; nazwa serwisu RTV – „*Hades*” *Andrzej Torbacki* czy nazwa firmy oferującej kursy i naukę jazdy – „*Hades*” *Firma Handlowo-Uługowa Sebastian Wierzbicki*)<sup>28</sup>.

Odwołanie się do powszechnej wiedzy kulturowej kryjącej się za jednostką *Hades*, a także do kontekstu gospodarczego, z którym mitologizm jest najczęściej kojarzony (chodzi o branżę funeralną), pozwala na twierdzenie, że leksem ten użyty w nazwach firmowych wpisanych w inne typy działalności gospodarczej może być nieodpowiednio dekodowany przez użytkowników języka, co zapewne przełoży się na niewłaściwe diagnozowanie profilu branżowego firmy (zob. przykłady przywołane wyżej). Tak ukształtowane nominacje właściwie nie dają użytkownikowi języka / odbiorcy szansy na ich adekwatne odczytanie, zwłaszcza w kontekście braku pozajęzykowej wiedzy na temat firmy; mało tego – mogą one budować nieodpowiednie skojarzenia, niespójne z kontekstem gospodarczym, co nie jest zgodne z prawno-handlowymi regułami tworzenia nazwy ani zasadami panującymi w komunikacji językowej. Podkreślić należy,

<sup>27</sup> Autorkę niniejszego opracowania o problemie niefortunności nazw obiektów gospodarczych utwierdziła rozmowa z właścicielem jednego z krakowskich salonów fryzjerskich, którego firmonim brzmi *Akademia Urody*. Zdarza się, iż pracownicy salonu odbierają e-maile i telefony, w których nadawcy pytają o szkolenia dla fryzjerów i kosmetyczek.

<sup>28</sup> W zbiorze 43 nazwy nie informują o branży, w której działa dany podmiot gospodarczy. Należą do nich chrematonimy składające się z dość ogólnej deskrypcji (lub jej skrótu) oraz z firmonimu *Hades* (np. *F.H. Hades*, „*Hades*” *Przedsiębiorstwo Usługowe Adam Michałowski* – usługi pogrzebowe, *Hades Sp. z o.o.* – usługi pogrzebowe), czasem do tych komponentów dołączane jest zestawienie antroponimiczne (*Kinga Wierzbicka FHU Hades* – usługi pogrzebowe, *PPHU „Hades” Bogusław Bryłka* – konstrukcje stalowe, *Zbigniew Biegański Przedsiębiorstwo Handlowo-Uługowe „Hades”* – usługi pogrzebowe), niektóre nazwy składają się tylko z firmonimu i zestawienia antroponimicznego (*Ryszard Klimek Hades* – transport samochodowy, *Hades Stanisław Tomáško* – kawiarnie, „*Hades*” *Karol Buczek* – usługi kamieniarskie). Tak ogólne nazwy mogą wiązać się z szeroką działalnością firmy. Wydaje się, że jedynym składnikiem, który w jakiś sposób mógłby odbiorcy poprzez nazwę przybliżyć profil działalności firmy, jest *Hades*. W przypadku przedsiębiorstw pogrzebowych tak właśnie się dzieje, w przypadku podmiotów z innej branży – jego obecność w nazwie może wprowadzać w błąd.



że wybrane w procesie nazwotwórczym *propria* poprzez transonimizację przechodzą do nazwy firmowej z całym bagażem znaczeniowo-kulturowym (o czym już wspomniano), ich użycie w chrematonimie nie czyni z nich jednostek pustych semantycznie i konotacyjnie. Do tego dochodzi proces dekodowania nazw, zwłaszcza ukierunkowanych marketingowo, który – jak pisze M. Zboralski – jest „1) podświadomy i automatyczny, 2) błyskawiczny i natychmiastowy, 3) subiektywny i selektywny, 4) kontekstowy oraz incydentalny” (Zboralski 2000: 57). Nadawca, odczytując nazwę, w pierwszym momencie sięga do znanych mu rezerwuarów wiedzy. Nazwa firmy powinna przede wszystkim mieć charakter użytkowy (pragmatyczny), dopiero później może stanowić obiekt metajęzykowych refleksji i poszukiwania dalekich metafor, stawiania sobie pytań typu „Co autor miał na myśli?”. W wielu branżach (prócz funeralnej) w firmonimie *Hades* niełatwo można znaleźć wskazówki odsyłające do działalności przedsiębiorstwa, a ich usilne poszukiwania prowadzą do zgoła śmiesznych wniosków. Z jakich mianowicie powodów restaurację czy hotel określono tym mitologicznym mianem? Czy obiekty te mieszczą się w podziemiu, czy może łączy je coś ze światem zmarłych? Dalsze skojarzenia wywołują efekt humorystyczny i narażają firmę na śmieszność. Odbiorca, mający odpowiedni poziom wiedzy kulturowej, nie będzie poważnie traktował firmy transportowej, zwłaszcza przewożącej ludzi, która nazywa się *Hades*. Czyżby wiozła prosto do nieba, na tamten świat? A co wspólnego ma Hades z elektroniką, żegluga, sprzętem RTV, doradztwem gospodarczym, produkcją opakowań, sprzedażą artykułów papierniczych? Czy nadawanie takiej nazwy firmom związanym z branżą kanalizacyjną czy zajmującym się wydobywaniem węgla bądź wykopem fundamentów wiąże się z charakterem ich ziemnych prac? Czy obiekt egzekwujący długi poprzez nazwę *Hades* chce podkreślić swoją niezawodność i to, że zwrot długów jest nieunikniony jak śmierć? W branży rozrywkowej i artystycznej określenie *Hades* może mieć związek z undergroundem, z podziemiem – przekraczaniem pewnych granic tego, co niezgodne z prawem czy panującymi konwencjami. Takie odniesienie być może przyświeca twórcom nazw lokali takich jak kluby muzyczne, nocne czy puby. Nominacje wymienionych obiektów gospodarczych mogą budzić niejako ekscytację, poczucie tajemniczości, naruszania pewnych zasad, co w rozrywce, sztuce czy sporcie czasem uznawane jest za wartość.

\*\*\*

Ogląd podstawy materiałowej pozwala na wysnucie kilku wniosków ogólnych dotyczących fortunności i poziomu komunikacyjności nazw obiektów gospodarczych. Po pierwsze: Kreatorzy nazw marketingowych sięgają w procesie nazwotwórczym po znane i utrwalone w kulturze leksemy, takie jak *Hades* (nazwy własne, które na drodze transonimizacji przechodzą do chrematonimu z zakodowaną w nich treścią). Po drugie: W większości, tworząc nazwy, kierują się regulacjami prawnymi i regułami komunikacyjno-marketingowymi, głoścącymi, że tekst jest wówczas fortunny, kiedy jest czytelny i nie wprowadza odbiorcy w błąd. Dlatego znaczna część zgromadzonych nazw z firmonimem *Hades* określa przedsiębiorstwa o profilu pogrzebowym, który jest zgodny

z konotacjami tanatologiczno-funeralnymi, jakie powinien wywoływać u odbiorcy nazwy użyte w niej mitologizm. Po trzecie: Pożądana zasada niepowtarzalności i wyjątkowości firmonimów funkcjonujących na rynku nie zawsze jest respektowana, o czym świadczy fakt, iż w wielu branżach sięga się po ten sam mitologizm (*Hades*) w celu nazwania nim różnych obiektów gospodarczych. Naśladownictwo nazewnicze na poziomie firmonimu, ale nie tylko, widoczne jest szczególnie w branży funeralnej. Po czwarte: W mniejszym stopniu, jednak zauważalnym, ignorowany jest kulturowo uwarunkowany konotacyjno-denotacyjny, a także metaforyczno-symboliczny aspekt komponentów (także propriów), które są wykorzystywane w procesie denominacji, czego potwierdzeniem jest nazywanie *Hadesem* firm o profilu działalności trudnym do skojarzenia z nadaną im nazwą. Funkcjonujące w licznych branżach chrematonimy z komponentem *Hades* mogą wprowadzać odbiorcę w błąd, w efekcie komunikacja między firmą a klientem staje się zakłócona, a przedsiębiorstwo z powodu niefortunnej nazwy może narazić się nawet na śmieszność. W tym kontekście pozostaje pytanie, jakie inne czynniki w procesie nazwotwórczym stają się motywacją nadawcy do sięgania po firmonimy słabo bądź w ogóle niekojarzone z daną branżą. E. Rudnicka-Fira zaznacza, że językowa postać nazwy własnej zależy nie tylko od cech nazywanego obiektu, ale także od nazywającego, „od jego cech psychicznych (zmysłu obserwacji [...], odczuwania, hierarchii wartości i ważności), jego stosunku do danego obiektu [...] itp.” (Rudnicka-Fira 2008: 303). W dociekaniach na temat motywacji chrematonimów marketingowych trzeba by zatem wziąć pod uwagę poziom wiedzy i kompetencji kulturowo-językowych nadawcy nazwy, jego doświadczenie, świadomość marketingową, orientację na rynku i w przepisach handlowych, potrzeby i różnego typu inne predyspozycje. Nie można wykluczyć, że dla niektórych twórców nazw z komponentem *Hades* mitologizm jest częściowo lub całkowicie nieczytelny, a jego wybór w procesie nazwotwórczym motywowany jest naśladownictwem, indywidualnym skojarzeniem lub innym powodem trudnym do odczytania. Jednak w obiegu komunikacyjnym wszelkie zindywidualizowane motywacje i intencje realizowane w akcie nazwotwórczym i tak zderzają się z odbiorem nazwy firmowej, a ten z reguły opiera się na dekodowaniu treści najbliższych, utrwalonych i powszechnych. Dlatego też nazwa sklepu obuwniczego, restauracji czy też serwisu komputerowego *Hades* w procesie odbioru spotka się zapewne prędzej czy później z niezrozumieniem, z zastanowieniem, z wątpliwością klienta, dla którego użyte w chrematonimie mitologizm jest przekazem znanym i kulturowo czytelny.

### Rozwiązanie skrótów

EMA – V. Zamarovský, *Encyklopedia mitologii antycznej*, przeł. J. Illg, L. Spyрка, J. Wania, Warszawa 2003.

SG – P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, red. nauk. J. Łanowski, Wrocław 1997.

SKA – *Słownik kultury antycznej*, red. nauk. R. Kulesza, Warszawa 2012.

SMTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2006.

SPWN – *Słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., 2004 (płyta CD).

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego IJP PAN*, red. P. Żmigrodzki, online: wsjp.pl.

## Bibliografia

- Badyda E., 2007, *Od Ozyrysa po Sleep Time. Współczesne tendencje w nazewnictwie polskich zakładów pogrzebowych*, „Język Polski” LXXXVII, s. 29–36.
- Badyda E., 2011, *O problemach z ustaleniem postaci chrematonimu – na przykładzie nazw polskich wyrobów cukierniczych*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 31–41.
- Badyda E., 2018, *Nazewnictwo współczesnych szkół tańca w aspekcie funkcjonalnym – na przykładzie szkół trójmiejskich*, „Język – Szkoła – Religia” XIII, nr 2, s. 16–29, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/JSR/article/view/975> [dostęp: 19.11.2019].
- Biolik M., 2011, *Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 59–78.
- Breza E., 2005, *Nazwy zakładów pogrzebowych w Polsce*, [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 69–81.
- Gałkowski A., 2011a, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*, Łódź.
- Gałkowski A., 2011b, *Chrematonomastyka jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, red. M. Biolik, J. Duma, Olsztyn, s. 181–192.
- Gałkowski A., 2014, *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*, „Poznańskie Studia Językoznawcze” nr 27: *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing*, red. M. Graf, s. 63–72.
- Gałkowski A., 2018, *Definicja i zakres chrematonimii*, „Folia Onomastica Croatica” XXVII, s. 1–14, DOI: <https://dx.doi.org/10.21857/mwo1vcz00y>
- Nowińska N., 2011, *Bardzo czarny PR, czyli społeczne konteksty budowania wizerunku przez firmy pogrzebowe i producentów akcesoriów funeralnych w Polsce*, „Ikonosfera. Studia z socjologii i antropologii obrazu”, nr 3, online: [http://www.ikonosfera.umk.pl/fileadmin/pliki/Ikonosfera\\_3\\_Natalia\\_Nowinska\\_Bardzo\\_czarny\\_PR.pdf](http://www.ikonosfera.umk.pl/fileadmin/pliki/Ikonosfera_3_Natalia_Nowinska_Bardzo_czarny_PR.pdf) [dostęp: 6.03.2020].
- Ozóg K., 2008, *Zmiany we współczesnym języku polskim i ich kulturowe uwarunkowania*, „Język a Kultura”, t. 20: *Tom jubileuszowy*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 59–79.
- Parzniewska J., 1998, *Nazwy zakładów pogrzebowych*, „Onomastica” XLIII, s. 283–289.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2020, *Dziedzictwo mitologiczne i biblijne w nazwach wielkopolskich firm handlowych i usługowych*, [w:] „Dialog z Tradycją”, t. VIII: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, red. M. Puda-Blokesz, M. Ryszka-Kurczab, Kraków, s. 105–118.
- Puda-Blokesz M., 2020a, *Miejsce i funkcja mitologizmów w strukturze chrematonimów funeralnych*, [w:] „Dialog z Tradycją”, t. VIII: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, red. M. Puda-Blokesz, M. Ryszka-Kurczab, Kraków, s. 119–133.

- Puda-Blokesz M., 2020b, *Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – rekonesans*, „Język Polski” C, z. 1, s. 78–91.
- Rudnicka-Fira E., 2008, *Obraz dawnego świata odbity w nazwach miejscowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” III, s. 302–311.
- Rudnicka-Fira E., 2017, *Nazewnictwo firm pogrzebowych w świetle kultury funeralnej*, [w:] „Dialog z Tradycją”, t. VI: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko, R. Dźwigoł, Kraków, s. 553–569.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2014, *Moda w zakresie morfologii współczesnych emporionimów*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 27, s. 135–144, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/psj/article/view/632> [dostęp: 18.11.2019].
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2013, *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*, Poznań.
- Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.
- Sikora E., 2016, *Językowo-kulturowe motywacje mazowieckich chrematonimów funeralnych*, „Respectus Philologicus”, nr 30 (35), s. 74–83.
- Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- Zboralski M., 2000, *Nazwy firm i produktów*, Warszawa.

### Źródła internetowe

- Kodeks cywilny: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19640160093> [dostęp: 18.10.2020].
- Nazwa firmy* 2018: [Biznes.gov.pl](https://www.biznes.gov.pl). Serwis informacyjno-usługowy dla przedsiębiorcy, Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, <https://www.biznes.gov.pl/pl/firma/zakladanie-firmy/chce-zalozyc-firme-jednoosobowa-samozatrudnienie/co-powinienes-wiedziec-zanim-zarejestrujesz-firme-w-urzedzie/nazwa-firmy> [dostęp: 18.10.2020].
- Panorama Firm, online: <https://panoramafirm.pl/hades/firmy,6.html?sort=1> [dostęp: 02.2020].

### Hades not always funeral – a short note on the auspicious names of business entities

#### Abstract

The article falls within the chrematonomastic research strand in which a proper name is understood to be a utilitarian message with a pragmatic potential, one that ensues from both statutory requirements and marketing rules. The focus is on the topic of auspicious economic entity names and especially their constituents – lexical units that are supposed to make the name and entity stand out in the market, yet should not be misleading as to what the company's scope of activity is. The names of firms and premises with the mythological firmonym *Hades* from various sectors (147 items) from all over Poland, sourced from Panorama Firm, a large business directory, were examined. Quantitatively, the collated material shows that most marketing chrematonyms with this component can be found in the funeral sector, as accounted for by the funeral and thanatological connotations the mythological lexeme evokes by way of its cultural meaning. Much more seldom, name coiners from various sectors (incl. textile, hotel, building, transport, automobile companies) employ the word as well, rendering firmonym-using identification possibly difficult, misleading or nigh on impossible.

*Jana Raclavská*

ORCID 0000-0003-2789-5820

Ostravská Univerzita, Ostrava

## Szkolnictwo protestanckie i jego wpływ na polszczyznę cieszyńską przełomu XVIII i XIX wieku

**Słowa kluczowe:** polszczyzna cieszyńska, język edukacji szkolnej, gimnazjum protestanckie w Cieszynie, język polski przełomu XVIII i XIX wieku

**Keywords:** Polish language in Cieszyn Silesia, protestant secondary grammar school in Cieszyn, student's work, Polish language at the turn of the eighteenth century

Tematem artykułu jest analiza językowa tekstów powstałych w placówkach edukacyjnych Śląska Cieszyńskiego, szczególnie zaś wypracowań uczniów ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie. Dwadzieścia badanych tekstów to tłumaczenia z języka niemieckiego na polski. Chodzi o teksty z życia codziennego, rodzinnego, listy prywatne oraz fragmenty opowiadań biblijnych. Analizy wypracowań uczniowskich uzupełniają zachowane polskie notatki nauczycieli pochodzące z końca XVIII i połowy XIX wieku.

Początki zorganizowanej działalności oświatowej na Śląsku Cieszyńskim sięgają wieku XIV. Informację o tym, że w Cieszynie istniała szkoła już w 1331 roku podaje Franciszek Popiołek. Na podstawie listy świadków sądowych, wśród których pojawiło się imię nauczyciela Arnolda, wnioskuje, że wtedy musiała działać w Cieszynie placówka oświatowa (Popiołek 1957: 148). Początków edukacji w języku ludności miejscowej doszukujemy się pod koniec XVI wieku, kiedy księżna cieszyńska Katarzyna Sydonia wydała dokument nazwany *Porządek kościelny i szkolny*. Na podstawie tego dokumentu poddani mieli przywilej wysyłania swoich dzieci na naukę do szkół funkcjonujących przy kościołach, gdzie językiem nauczania był język ludu (Kadłubiec 1994: 10–11). Dopiero jednak przyznanie protestantom praw związanych z umową altransztacką w roku 1707<sup>1</sup> wywołało w Cieszyńskim niezwykłą aktywizację polskiego życia

<sup>1</sup> Wydarzenie to związane było z wyprawą wojenną króla szwedzkiego Karola XII w 1706 r. Władca ten po zwycięskim marszu przez ziemie polskie wtargnął do Saksonii, gdzie zmusił ówczesnego króla polskiego i elektora saskiego Augusta II do rokowań. Przy tej okazji odbyły się też rozmowy z cesarzem Józefem II, który zgodził się na podpisanie tzw. recesu egzekucyjnego, dodatku do umowy altransztackiej, na podstawie którego zwrócono śląskim protestantom 128 kościołów i pozwolono na budowę sześciu nowych, tzw. kościołów łaski (Popiołek 1976: 95).

kulturalnego z działalnością oświatową włącznie. Wykorzystując tę sytuację, ewangelicy cieszyńscy w roku 1709 położyli kamień węgielny pod budowę Kościoła Jezusowego, pierwszego kościoła ich wyznania na Śląsku Austriackim. Równocześnie zaczęto się starać o założenie szkoły. W zabytku archiwalnym *Pamiętniki kościoła ewangelickiego...* autorstwa Jerzego Fryderyka Klettego<sup>2</sup> początki szkolnictwa ewangelickiego w Cieszynie opisywane są tak:

O tym samym czasie też początek uczyniono z nauczaniem w szkole, a młodź tak długo uczona w tych małych, ku kościołu należących domach, aż można było postarać się o więcej zdadności względem tego. [...] Roku 1712 wystawiono szkolny budynek drewniany, który jeszcze teraz stoi, a starą szkołą nazywany bywa<sup>3</sup> (Klette 2009: 37–38).

Dzięki staraniom Jana Muthmana, pierwszego duszpasterza w Kościele Jezusowym w Cieszynie, wzniesiony został nowy budynek szkolny, w którym oficjalnie rozpoczęto nauczanie 5 listopada 1725 roku. W pierwotnym budynku z roku 1712 umieszczono alumnat. W nowo otwartej szkole znalazło się też miejsce dla klasy dziewcząt, aby mogły być nauczane „tych rzeczy, które dla niewiasty są pożytecznymi” (za: Michejda 1992: 75). W roku 1730 ewangelicka szkoła przekształciła się w gimnazjum czteroklasowe – jedyną tego typu ewangelicką placówkę oświatową na terenie monarchii austriackiej (Różańska 2002: 41). Działalność pedagogiczna pozostawała głównie w rękach teologów, którzy rozumieli konieczność nauczania języka ojczystego. O tym, jakim był język ojczysty i codzienny uczniów, wiele mówią zachowane od połowy XVIII wieku dokumenty szkolne. Poniższy tekst to fragment wypracowania uczniowskiego pochodzącego z roku 1747, podpisanego przez Johanna Bialonia<sup>4</sup>.

Wiele biło, Będzie chned polednie będzie czas jeść. Idz powied gościom ktorich dol zaprosić zeby sie wstowali powiedz że jus wszystko gotowe a ta strawa stoi na stole y czeka na nie. Gotuy do stołu pręntko przykriy stuł. Niechey ci dadzą bioli obruz bo ten juz czorni położ na stuł przynies Wody W konwiach albo nalewkach a Miednice postow przy ni jako też suchi obruz albo umiwađło wiplucz a jak stancla wischnie to wliy wodi do ni azawies na klinek też ten bioli obruz osusz noze.

Tekst jest tłumaczeniem z języka niemieckiego i, jak można wywnioskować z powyższego fragmentu, pozostaje pod wpływem gwary we wszystkich planach językowych. Podobnie jest i w pozostałych dwudziestu analizowanych przez nas wypracowaniach. Na wstępie zaznaczyć należy, że teksty polskie nie są pisane według ustalonej normy. Uczniowie używają różnych znaków graficznych do oddania znanych im z życia codziennego dźwięków, posługując się

<sup>2</sup> Jerzy Fryderyk Edmann Klette z Klettenhofu nadzorował funkcjonowanie zboru i szkoły ewangelickiej w Cieszynie. Jest autorem pierwszej drukowanej historii Kościoła ewangelickiego w Cieszynie. W roku 1809 przetłumaczono ją na polski i wydrukowano w Cieszynie pod tytułem: *Pamiętniki kościoła ewangelickiego z łaski danego przed Cieszynem, przed stema laty założonego, przy świętobliwym obchodzeniu miłościwego lata 24<sup>go</sup> maja 1809 dla zborów ewangelickich polskich około Cieszyna spisane i wydane w Cieszynie za najłaskawszym Jego Rakusko-Cesarско-Królewskiej Mości pozwoleniem.*

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty z materiałów źródłowych podawane są w oryginalnej pisowni dokumentu.

<sup>4</sup> Teksty pochodzą ze zbiorów Muzeum i Archiwum J. B. Tschammera w Cieszynie.

niejednokrotnie znakami grafii gotyckiej. W systemie fonetyczno-fonologicznym zwraca uwagę przechodzenie *ǫ* pochylonego w *o*, co dokumentują następujące przykłady: *doł* (dał), *bioli* (biały), *postow* (postaw), *sodzają* (sadzają), *jo* (ja), *widzioł* (widział), *śniodanie* (śniadanie) oraz zwięźlenie artykulacji pochylonego *é* do *y*: *mlyka*, *ze syrem*, *chlyb*, *swymu*, *starymu*, *naszygo*. Zjawiska te są typowe dla obszaru dialektów śląskich (Dejna 1993: 263). Pojawiły się wahania w użyciu *o* i *u*, np.: *stuł*, *wiekuw*, *muy* lub: *mnostwu*, *w siódmey*, *roźne*, *Wieczor*, *Ubior*, *pio-rem*. Wahania te mogły być spowodowane tutejszą wymową gwarową, w której *ó* kreskowane wymawiane jest jako [ǔ]. Odmienny rozwój w języku ogólnopolskim i w gwarach form z przegłosem \**e* w *ó* spowodował pojawienie się w badanych tekstach tematów z nieprzegłoszonym *e*, np. *zbiereg*, *kocieł*<sup>5</sup>. Formy te mają jednak charakter wyjątkowy. Do takich należy też realizacja *l* miękkiego przed samogłoską *e*: *chlieb*, *talierze*, *wliet*, *nalieży* i in. Przypuszczalnie jest to zachowana ze średniowiecza (i sporadycznie występująca jeszcze w wieku XVI) miękkość *l'*, która później przeszła w *l* neutralne (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981: 151). W analizowanych wypracowaniach stwierdzono brak ujednoczonego zapisu nosówek. Pojawiają się obie w postaci grafemów *q*, *ę*: *nie-mogą*, *bywaią*, *wdzięczną*, *twoię*, *Pokutę*, lecz również jako *-om*, *-on*, *-en*, *-em*: *som*, *dostompom*, *wiencej*, *Rencznik*, *Potempienio*. Nie można stwierdzić, jakich zasad używali piszący. W wielu wypadkach kierowali się wymową, stąd w wygłosie w niektórych przypadkach brakuje rezonansu nosowego *ę*, np.: *połowice*, *pocieche*, *ślepotę*, *widze*, *śie*, *cie* itp. W odmianie czasownika, w formach koniugacyjnych 3. os. lm. czasu teraźniejszego często obserwujemy końcówkę *-om* zgodną z wymową gwarową: *nie pamiętaiom*, *maiom*, *idom*, *dostompom*, *płaczom*, ale używa się również *-q*: *mogą*, *bywaią*, *znaiđuią*, *zǎszǔżą*, *postraszǎ* itp. U wielu piszących zauważamy występowanie tzw. archaizmu śląskiego – połączenia *ř + i*: *ktorzi*, *wieczerzi*, *przi*, *prziacielmi*, *przychodził*, obok form *ř + y*: *przyszły*, *przychodzi* (Kowalska 1986)<sup>6</sup>. Stosunkowo częste jest obniżenie artykulacyjne samogłoski *y* w *e* przed spółgłoskami nosowymi: *zniektoremi*, *dobremi*, *uczenmy* (= uczyńmy), *tem sposobem*.

W poprzednich badaniach wypracowań uczniowskich stwierdzono, że fleksję imienną i czasownikową charakteryzuje znaczne nieuporządkowanie pod względem normy (Raclavská 2015a; 2015b). Późniejsze analizy wykazały, że chwiejność normy przejawia się głównie w rzeczownikach mających osobliwą odmianę. Przywołajmy przykład z wcześniejszej publikacji, który dotyczył Narzędnika lm. słowa 'przyjaciel' – odnotowujemy aż pięć form Narzędnika lm.: *przetelami*, *prziacielmi*, *prziacieli*, *przyjacielami*, *praciolmi*. Również wahania w zakresie rodzaju gramatycznego rzeczowników przyswojonych z języka

<sup>5</sup> K. Dejna o tym zjawisku pisze: „Dla przewyciężenia wywołanych przegłosem trudności strukturalnych wytwarza się tendencja do usuwania oboczności 'o' : 'e' w poszczególnych tematach na zasadzie wyrównań analogicznych. [...] Prócz tego, powszechnego niemal szerzenia się postaci z przegłoszonym 'o', zaznaczyła się zwłaszcza w gwarach południowo-zachodniej Polski tendencja do usuwania różnicowań wywołanych obocznością 'o' : 'e' przez upowszechnienie tematów z nie przegłoszonym 'e'” (Dejna 1993: 184). Proces ten mógł zachodzić również w gwarze cieszyńskiej.

<sup>6</sup> Terminem „archaizm śląski” określa Alina Kowalska dawne połączenie *ř + i*.

obcego spowodowały użycie wielu różnych końcówek. Wyraz 'spacer' występujący w tekstach w wariantach: *spacir*, *szpacir*, *spacirka*, *spaczyrka* był przez uczniów albo nieodmieniany: *o spacir* (o spacerze), albo odmieniano go jako rzeczownik rodzaju żeńskiego *spacirka* lub *spaczyrka* (*Uczenmy seie mala spacirkę; malom spacirke uczynic; małą spaczyrkę; O Spacirce zniektorymi dobremi Przaciolmi*). Fleksja czasownikowa zgodna jest w zasadzie z ówczesną polszczyzną ogólną. W mniejszym stopniu niż w cieszyńskich tekstach religijnych tego okresu występuje odmiana wyrazów zakończonych na *-ać* według koniugacji III: *zaniechawa* (zaniechuje), *poznawom* (poznaję), *zostawa* (zostaje). Jeśli chodzi o czasowniki, można z całą pewnością stwierdzić, że były w powszechnym użyciu formy z *-ch* lub *-ech*, jak np.: *kiedybychmy cie nie obudzili; mychmy ich sprawiedliwie pomydliłi; zechmy się społem rozeszli; co bych my szli, wrócili bych my się; utegoch ia był; musiałech wystać, ioch iest za pokoyem; joch iest tei missli* (Raclavská 2015b: 200). Owe pierwotnie staropolskie formy są w badanych tekstach używane pod wpływem gwary, która zachowała je do dnia dzisiejszego<sup>7</sup>.

Zasób leksykalny badanych tekstów nie jest zbyt bogaty, ponieważ chodzi o tłumaczenia z języka niemieckiego, które były identyczne dla całej grupy uczniowskiej. Można jednak zauważyć w nim germanizmy, bohemizmy oraz wyrazy, które związane są z cieszyńskim podłożem gwarowym, mające często staropolską proveniencję. Do bohemizmów zaliczymy: *poniewacz*, *slubit* (przyrzekać), *ztrawić* (spędzić), wyraz *skop* mógł być wynikiem wpływu języka czeskiego, ale mógł być też archaizmem polskim. Ze staropolszczyzny pochodzą formy: *oćiec*, *rozmołwa*, *sumnienie*, *strawa*, *mieszkać* (= czekać): *głód nie mieszko*. Germanizmem jest słowo *ja* w znaczeniu 'tak'. Z leksyki gwarowej, która w tekstach przeważa, to np.: *rozwidnić się* (= dnieć), *niezdosie* (nie wydaje się), *kandy*, *kandyż* (= dokąd), *par* (= patrz), *musialech moc wystać* (musiałem wiele wytrzymać) (Raclavská 2015b: 200).

O tym, że edukacja szkolna przewidywała między innymi opanowanie polszczyzny literackiej, świadczy poziom tekstu powstałego niespełna trzydzieści lat później od cytowanego na wstępie. Stwierdzamy, że znacznie ubyło elementów gwarowych i leksyki obcej a wypracowanie nie odbiega znacząco od ówczesnej polszczyzny ogólnej.

*Podróžnego z Kaczmarzem*

*Hey! Słysz Pachołku*

*Co Wasz Mość każesz moy Dobrodźzieiu.*

*Pan Gospodarż doma?*

*Doma Mości Dobrodźzieiu, oto idźie ze stodoły.*

*Day wam Panie Boże dobry wieczor Pañie Kaczmarżu, a mogeż tu Gospodą stanąć?*

*Czemu nie? wždy tu stawa wiele Panow gospodą.*

*Wierzę, że nie iednacy ludzie tu gospodą stawaią, lecz bezpiecznoż też tu?*

*Jakożby nie miało bezpiecno być, Kaczmarż cnotliwy Człowiek gospodyni bogobojna białogłowa. Kiedy gość dobry, tedy mu się żadnego nie trzeba obawiać niebezpieczeństwa.*

<sup>7</sup> Jadwiga Wronicz pisze: „W języku literackim formy tego typu występowały do poł. XVII w., natomiast w dialektach Śląska i pd.-zach. Małopolski utrzymały się do dziś“ (Wronicz 1983: 180).



Poziom opanowania języka przez uczniów był uwarunkowany znajomością polszczyzny ich nauczycieli. Zacieśnianie kontaktów z polskim językiem literackim w wyniku działań narodowych okresu Wiosny Ludów przejawiało się w cieszyńskich tekstach drugiej połowy XIX wieku. Wysoki poziom znajomości języka polskiego reprezentowali nie tylko nauczyciele gimnazjum cieszyńskiego, ale również nauczyciele wiejscy. Dowodem jest zachowany dokument autorstwa Pawła Remorza nauczyciela w Śmiłowicach, który opracował zadania do egzaminu z religii zalecone przez nadzorcę szkół. Tekst pochodzi z roku 1856 i jego wstępny fragment wygląda następująco:

*Syn marnotratny*

*Gdy tedy Faryzeuszowie szemrali naprzeciw Jezusa, przedłożył im to podobieństwo, chcąc samego siebie bronić, i o wielu tu synach mówi?*

*O dwóch*

*Coż tu wspomina Jezus o tém młodszym? Iż prosił ojca swojego, aby mu dał dział majątności, który nań przyjsć miał.*

*Widzicie dziatki! Każdy ojciec, który uzyskał jakiś majątek rozdziela go kiedyś między swoje dziatki, a czyni to według wóle swojej.*

Nauczyciel śmiłowicki, jak widzimy, posługiwał się piękną poprawną polszczyzną, a tylko nieliczne odstępstwa od języka ogólnego zdradzają pochodzenie piszącego. W planie fonetyczno-fonologicznym zwracają uwagę pochylenia oznaczone zarówno za pomocą znaków diakrytycznych, jak i samogłosek *i* lub *y*. Odnotowujemy znak pochyłonego *é* przykładowo w formach: *tém, grzésznik, grzéchów, rzékł*, ale również: *każdymu, swojimu*. Interesujące jest stosowanie znaku *ó* w miejscach, w których powinno być *o*: *wóle, młodszy, nawrócnemu*. Wahania autora co do znaków *ó* i *o* są widoczne, na przykład w wyrazach *ojcow* czy *głód* mamy *o*, ale w formach: *którychby, ów, Bóg* regularnie zastosowano znak *ó*. Zjawisko to prawdopodobnie związane jest z wymową pochyłonego *o* jako [ú]. Pochyłonego *a* w badanym tekście nie odnotowano. Śladowo pojawia się obniżenie artykulacyjne samogłoski *y* przed spółgłoskami nosowymi: *przy tém, osobliwemi, ojcom naszym*. Samogłoski nosowe autor stosuje obie – przednią *ę* i tylną *ą*, np.: *majątność, między, ginę, się, czy: przemienioną, chcąc, tą*. Jedyny ślad asynchronicznej wymowy gwarowej nosówki pojawił się w formie z *miłościom*. Formy deklinacyjne i koniugacyjne odpowiadają ówczesnej polszczyźnie literackiej. Zwraca uwagę jedynie stosowanie zaimków *on, ona* w funkcji wskazujących, które zachowują dawną odmianę z tematem *on-*: *coż uczynił on marnotratnik; onego żywota; onej krainy; przynieście onę [...] szatę; przyszło na oną krainę*. W leksyce nie ustrzegł się autor stosowania zwrotów gwarowych, np.: *lekko o wszystko przyjdzie* (łatwo wszystko straci); *toć mu musiało być [...]* *gorskie* (ale mu musiało być gorzkie); *Pan znowu na miłość przyjima* (Pan znowu przyjmuje do łask).

O wiele mniej informacji dotyczących języka znajdujemy w dzienniczkach uczniów, do których nauczyciele wpisywali uwagi skierowane do rodziców. Dzienniczki te znajdują się w Bibliotece Tschammera i jest ich ogółem 37. Wpisy w języku polskim pochodzą niestety tylko od dwu pedagogów. Z tekstów tych

nie można więc wysnuwać ogólnych wniosków co do polszczyzny tamtego okresu, interesujący jest jednak sposób charakterystyki uczniów podawany w XVIII wieku przez ich wychowawców. Obaj nauczyciele musieli bardzo dobrze znać rodziców swych wychowanków, bowiem uwagi w dziennikach przeznaczone dla nich były formułowane w ich języku ojczystym. Komunikacja tego typu przebiegała z reguły w języku niemieckim, ale zachowane teksty polskie świadczą o konieczności pisania uwag w języku ojczystym rodziców. Zachowane polskie teksty w dziennikach uczniów pochodzą od nauczyciela Jana Mizia ze Skoczowa<sup>8</sup> i Jana Gottlieba Kotschego<sup>9</sup>. Prezentowane poniżej materiały archiwalne pochodzą z lat 1780–1785 i podobnie jak poprzednie materiały źródłowe są ze zbiorów Muzeum i Archiwum J.B. Tschammera w Cieszynie.

Nauczyciele chwalili uczniów następująco: *Uczy się dobrze, jest pilny i rządzi się<sup>10</sup> pięknie* lub: *Zostaje przy swojej pilności, uczy i rządzi się dobrze; tak że pochwały jest godzien* czy: *Uczy się dobrze, pomnażając się w naukach swoich, i też się pięknie rządzi*. Jeśli uczeń nie spełniał wymagań szkolnych, nauczyciel informował o tym fakcie rodziców: *Słaba pilność, a zostawanie w domu, iest wielką przeszkodą* lub: *Pilności i chęci na nim nie wiele widać, czy też: Jest niedbały, i nie rządzi się bardzo dobrze*. Nauczyciele rozumieli konieczność współpracy z rodziną i starali się wskazać drogę poprawy: *Gdyby przed swawolą mógł, toby się mógł dobrze uczyć* albo: *Iego pilność iest czasem roztargniona, wszakże nie zawsze; więc się rządzi dobrze, i pokazuje dobrą chęć* (Raclavská 2015a: 202).

Materiały rękopiśmienne tworzące dokumentację szkolną są niezwykle cenne. Obejmują różnorodne dziedziny edukacji, od zadań szkolnych, przez samodzielne wypracowania, po notatki i uwagi nauczycieli pisane po polsku. Analiza tych dokumentów wzbogaca naszą wiedzę na temat polszczyzny cieszyńskiej na przełomie XVIII i XIX wieku. Badane dokumenty pisane po polsku nasycone są elementami mającymi podłoże gwarowe, często o pochodzeniu staropolskim, a w warstwie leksyki zauważalne są wpływy czeskie i niemieckie. Wypracowania szkolne uczniów, mimo że są tłumaczeniami z języka niemieckiego, stanowią znaczące świadectwo tego, jakim językiem posługiwała się na co dzień w XVIII i do połowy XIX wieku ludność Śląska Cieszyńskiego.

<sup>8</sup> Jan Mizia (1754 Skoczów – 1801 Biała), pastor. Ukończył studia teologiczne w Lipsku, po czym został kaznodzieją w Królewcu. W latach 1778–1782 był nauczycielem w gimnazjum ewangelickim w Cieszynie. Później został się proboszczem w Białej (od 1782 r.) a w 1789 – seniorem zachodniogalicyskim (*Elektroniczny słownik biograficzny Śląska Cieszyńskiego* [dostęp: 20.10.2016]).

<sup>9</sup> Jan Gottlieb Kotschy był nauczycielem nowo utworzonej w r. 1776 piątej klasy szkoły ewangelickiej w Cieszynie. Wcześniej uczył dzieci we wsiach cieszyńskich – w Ligocie i Śmiłowicach. Był ojcem Karola Kotschego, duchownego ewangelickiego zajmującego się botaniką, autora pozycji *Książeczka o sadach i owocu* wydanej w Brnie w r. 1844 (Michejda 1992: 13, 116).

<sup>10</sup> *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego* (Wronicz 2010) podaje znaczenie słowa *rzóndzić* jako 'mówić, rozmawiać, ewent. spotykać się (chłopak z dziewczyną)'. Z badanych tekstów wynika, że raczej chodzi o ocenę 'zachowania ucznia'. Przemawia za tym użycie zaimka zwrotnego *się* oraz korzystanie z tej samej formuły przy ocenie negatywnej, np. *nie rządzi się dobrze*.

## Bibliografia

- Dejna K., 1993, *Dialekty polskie*, wyd. II przejrzone i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków [wyd. I: 1973].
- Kadłubiec K.D., 1994, *Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna*, Katowice.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S., 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Klette J.F.E., 2009, *Pamiętniki kościoła ewangelickiego z łaski danego przed Cieszynem...*, Cieszyn.
- Kowalska A., 1986, *Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526–1742)*, Wrocław.
- Michejda K., 1992, *Dzieje Kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim (od Reformacji do roku 1909)*, [w:] *Z historii kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim*, red. T.J. Zieliński, Katowice, s. 7–172.
- Popiołek F., 1957, *Szkice z dziejów Cieszyna*, Katowice.
- Popiołek K., 1976, *Śląskie dzieje*, Warszawa–Kraków.
- Raclavská J., 2015a, *Nauczyciel a uczeń – teksty w dzienniczkach wychowanków Gimnazjum Ewangelickiego w Cieszynie*, [w:] *Jazyk v kultúre, kultúra v jazyku*, t. 3, red. M. Vojteková, Prešov, s. 198–206.
- Raclavská J., 2015b, *O języku uczniów na przełomie XVIII i XIX wieku – przyczynek do badań polszczyzny cieszyńskiej*, „*Studia Slavica*”, XIX/1, s. 197–201.
- Różańska A., 2002, *Działalność edukacyjna Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburgskiego Wyznania na Zaolziu*, Czeski Cieszyn.
- Wronicz J., red., 2010, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Ustroń.
- Wronicz J., 1983, *Kształtowanie się cieszyńskiej odmiany języka literackiego*, „*Rocznik Cieszyński*” IV/V, s. 173–182.

## Źródła internetowe

*Elektroniczny słownik biograficzny Śląska Cieszyńskiego*, <http://sloownik.kc-cieszyn.pl/index.php/online> [dostęp: 20.10.2016].

## Protestant education system and its influence on Polish language in Cieszyn Silesia at the turn of the eighteenth century

### Abstract

The article presents the part of the research material based on Silesian language from the Cieszyn area. The author analyses works written by Cieszyn protestant secondary grammar school students which have preserved in archives of Tschammer's Library. The manuscripts which were studied date back to turn of the eighteenth century. The research proved that spoken language in Cieszyn differ from the common Polish language of that time in every level of language.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 15 (2020)

ISSN 2083-1765

Tom dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Rudnickiej-Firze

DOI 10.24917/20831765.15.17

**Artur Rejter**

ORCID 0000-0002-1487-859X

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Obrazowość jako cecha stylistyczna szesnastowiecznego pamfletu politycznego. Uwagi o *Acrostichis własnego wyobrażenia Kniaża Wielkiego Moskiewskiego* Walentego Neothebela

**Słowa kluczowe:** pamflet polityczny, komunikacja społeczna, historia języka polskiego, stylistyka, obrazowość

**Keywords:** political pamphlet, social communication, history of Polish language, stylistics, picturesqueness

Komunikacja społeczna wieków dawnych była zjawiskiem wieloaspektowym, a jej formy i funkcje zależały przede wszystkim od kontekstu społeczno-kulturowego oraz dostępnych narzędzi (Maliszewski 2001). W XVI wieku dyskurs publiczny w odmianie politycznej (a ta będzie mnie interesowała najbardziej) opierał się głównie na tekstach ulotnych – najpierw rękopiśmiennych, następnie drukowanych – odgrywających rolę podobną do późniejszej prasy. Jednym ze stosowanych oręży było szeroko rozumiane piśmiennictwo satyryczne, do którego po części można zaliczyć takie gatunki, jak pamflet czy paszkwil, mające długą tradycję w kulturze europejskiej i staropolskiej (Dziechcińska 1976, 1998, Hernas 1998). Jednym z przykładów tego typu tekstów jest wybrany przeze mnie jako przedmiot obserwacji w niniejszym opracowaniu wierszowany pamflet polityczny autorstwa pochodzącego z Lipska polsko-niemieckiego kaznodziei i teologa luterańskiego Walentego Neothebela (1538–1601) pt. *Acrostichis własnego wyobrażenia Kniaża Wielkiego Moskiewskiego* z 1581 roku. Ten pierwszy polskojęzyczny druk ogłoszony w Toruniu stanowi bardzo ciekawą formę, tak jeśli chodzi o jej cechy gatunkowe, jak i genezę oraz zawartość (tematykę). Hybrydyczność generyczna tekstu noszącego znamiona pamfletu, paszkwilu czy dialogu politycznego, ale też moralitetu (Franczak 2016) sprawia, że wymyka się on jednoznacznym klasyfikacjom genologicznym, co wynika ze specyfiki jego treści w zestawieniu z formą (ukształtowaniem językowym). Utwór, będący w znacznym stopniu adaptacją najśłynniejszego łacińskiego pamfletu na cara Iwana IV Groźnego<sup>1</sup>, stanowi ostrą krytykę tego władcy zawartą w formie

<sup>1</sup> Pamflet ten to *De magni Moschoviae duci Ioannis Basiliadis tyrranide (Srogie i niesłychane okrucieństwo Iwana Wasilewicza, wielkiego kniazia moskiewskiego)* z 1574 r., którego autorem

wiersza intonacyjno-zdaniowego o średniowiecznym rodowodzie, pełną archaizmów, kolokwializmów i groteskowych deskrypcji okrucieństwa moskiewskiego kniazia. *Acrostichis* to przykład politycznej literatury propagandowej czasów Stefana Batorego odwołującej się do tradycji podobnego pisarstwa, ale także do stereotypów narodowo-kulturowych. Można stwierdzić, że wspomniana pograniczność gatunkowa przejawia się zatem w treści i funkcji bliskiej pamfletowi politycznemu zderzonych z tradycyjną, wręcz prymitywną, formą językową ubraną w postać częściowego (szczątkowego) dialogu oraz częściowo funkcją dydaktyczną, kierującą z kolei uwagę ku średniowiecznym moralitetom<sup>2</sup>.

Pod względem ideowym, o czym już wspomniałem, utwór Neothebela zaliczyć trzeba do piśmiennictwa propagandowego wymierzonego przeciw Moskwie. Wizerunek cara Iwana IV Groźnego jest tu jednoznacznie negatywny, w wymowie swej oraz estetyce wręcz przerażający. Autor, czerpiąc z silnie zakorzenionego stereotypu kulturowego Moskwicina, przedstawił władcę okrutnego, niecnego, zdeprawowanego – zwyrodnialca, mordercę i prześladowcę. Poza stereotypem przypisywanym naszemu wschodniemu sąsiadowi (Niewiara 2000, 2006), współtworzącym obraz tzw. Innego, w tym wypadku między innymi wroga, barbarzyńcy, innowiercy, tyrańca itp., ważny pozostaje także utrwalony obraz sięgający dalej i głębiej, a wiążący się z europocentrycznym stosunkiem do kultur orientalnych, w polskiej świadomości reprezentowanych (niezależnie od epoki) w dużym stopniu przez Rosję właśnie (Janion 2006: 191, 226–227)<sup>3</sup>.

Kluczowym zatem dla poddanego obserwacji tekstu jest wizerunek Iwana IV Groźnego pełniący funkcję propagandową, a jego tekstowa aktualizacja opiera się na określonych zabiegach językowo-stylistycznych służących moim zdaniem nadrzędnej cesze stylistycznej, jaką jest **obrazowość**, rozumiana jako „wyraziście ukształtowany zespół elementów świata przedstawionego utworu, nasycony konkretnością i plastycznością, apelujący do przedstawień wyobrażeniowych czytelnika” (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1989: 320)<sup>4</sup>. Interesować mnie będą językowe i tekstowe eksponenty wyróżnionej cechy oraz ich sfunkcjonalizowanie w kontekście wymowy oraz przeznaczenia utworu.

Jednym z przejawów obrazowości są **leksykalne struktury nieciągłe**, najczęściej o charakterze metaforycznym, których sens bądź nie wynika bez-

---

był Aleksander Gwagnin (Alessandro Guagnini), Włoch pochodzący z Werony, żołnierz najemny w służbie Rzeczypospolitej, dowódca królewskiej rotty w Witebsku. Wspomniany utwór stanowił później czwartą część księgi VII dzieła historycznego *Sarmatiae Europaeae descriptio* (*Kronika Sarmacji Europyjskiej*) z 1611 r. tego samego autora (Franczak 2016: 13–14).

<sup>2</sup> Zob. np. Abramowska 1998. Badacze wskazują także pewne podobieństwa dziełka Neothebela z *Kupcem* Mikołaja Reja reprezentującym literaturę moralitetową (Franczak 2016: 58–61).

<sup>3</sup> Por. też Maliszewski 2006: 167–177.

<sup>4</sup> Można tu także poniekąd odwołać się do definicji leksykograficznych leksemu *obrazowość*: ‘cecha czegoś, co mówi o czymś w taki sposób, że jest to łatwe do wyobrażenia i zrozumienia’ (WSJP); rzeczownik od *obrazowy* ‘silnie działający na wyobraźnię, wywołujący obraz czegoś’ (SJP PWN).

pośrednio z sumy znaczeń składników, bądź – poprzez nagromadzenie jednostek wyrazowych – intensyfikuje semantykę zwrotu, np.:

Powiem ci, co się dzieje i co się z tobą toczy,  
Zal mi cię, bracie miły, **wyrzucęć to na oczy**. (s. 85)<sup>5</sup>

**Spętałeś się łakomstwem**, dobra cudze chwytając,  
Królestwa, księstwa, kraje, wszelkneś państwa chciał zająć. (s. 86)

Oskarżono ji było przed tobą w nienawiści,  
Że z Polaki przestawa, **głosem wołali** wszyscy. (s. 109)

Podobne połączenia wyrazowe są interpretowane jako dowód obrazowości opartej na znaczeniach zmysłowych polszczyzny wieków dawnych. Głównie odnosi się to do języka staropolskiego, w którym często pojawiały się peryfrastyczne określenia dla przekazania danego sensu (Janowska 2007: 37–39), niemniej można założyć, że w jakimś stopniu cecha ta występowała również w okresie późniejszym. Podstaw takich sformułowań nierzadko trzeba doszukiwać się w metaforycznych przekształceniach sensów, ale także w intensyfikacji treści wyrażanych w danej strukturze nieciągłej. Przytoczone przykłady to potwierdzają: *wyrzucić na oczy* to w tekście ‘pokazać coś komuś, udowodnić’, *spętać się łakomstwem* – ‘być opętany przez łakomstwo’ (tu jednak wyraźnie w sensie fizycznym, na co wskazuje czasownik *spętać*), *głosem wołać* – ‘wołać głośno’ (intensyfikacja znaczenia przez wywołanie wrażenia pewnej redundancji o charakterze pleonazmu). Podobne konstrukcje z czasem mogły zyskać status frazeologizmu, choć na początku z pewnością takimi nie były, odzwierciedlały jedynie bardziej naoczny, elementarny ogląd świata<sup>6</sup> (Krażyńska 2000).

Świadectwem obrazowości są także licznie w utworze reprezentowane **przysłowia i utarte zwroty**, m.in.: *patrzeć przez szpary* (s. 77) ‘pobłazać’ (NKPP, *patrzeć*)<sup>7</sup>, *pod pokrywką* (s. 83) ‘udając coś’ (NKPP, *pokrywka*)<sup>8</sup>, *bij a zabij* (s. 85) (NKPP, *bić*), *zawiesić wzwyż na goździu żelaznym* (s. 87) ‘odstawić na bok, porzucić’ – aluzja do zwrotu *zawiesić na kołku* (NKPP, *kół*), *gardło zastawić* (s. 90) ‘ręczyć życiem’<sup>9</sup>, *wziąć w rozum* ‘pójść po rozum do głowy’, *bajki kądzielne* (s. 91) ‘bzdury, głupstwa opowiedane przy kądzieli, babskie gadanie’<sup>10</sup>, *Piłata wspominać w Kredzie* (od łac. *Credo* ‘wyznanie wiary’) (s. 91) ‘być nie na miejscu’ (NKPP, *Piłat*), *już u ognia słoma* (s. 99) ‘brakowało tylko pretekstu’<sup>11</sup>,

<sup>5</sup> Wszystkie przykłady pochodzą z edycji wskazanej jako *Źródło* na końcu opracowania.

<sup>6</sup> Mogło to też poświadczać powszechny, wręcz potoczny wymiar podobnych jednostek. Tezę tę w wypadku przytoczonych przykładów umacnia użycie partykuły *ć* (*wyrzucęć to na oczy*), którą zwykło się wiązać właśnie z potoczną odmianą polszczyzny wieków dawnych – por. Pisarkowa 1976.

<sup>7</sup> Por. współczesne *patrzeć przez palce*.

<sup>8</sup> Por. współczesne *pod przykrywką czegoś*.

<sup>9</sup> Por. współczesne *ręczyć głową*.

<sup>10</sup> Por. współczesne *opowiadać bajki, pleść androny*.

<sup>11</sup> Podobne do współczesnego *dolać oliwy do ognia*.

aluzja do zwrotu 'do ognia słomy przykładać' (NKPP, *ogień*), *zgrzytać zęboma* (s. 99), *znać cię może po wątku, kto cię nie zna z postawy* (s. 123) 'kto cię nie zna naprawdę, może cię poznać po czynach', nawiązanie do wyrażenia *postawy dość, wątku mało* (NKPP, *wątek*). Przywołane egzemplifikacje potwierdzają zanurzenie tekstu w żywole językowej potoczności. Przysłowia oraz inne konstrukcje uzualnie ustabilizowane, właśnie dzięki obrazowości stanowiącej często o ich specyfice semantycznej, zdają się dobitnie potwierdzać.

Kolejnym przykładem aktualizacji cechy obrazowości są dość bogato reprezentowane **porównania**, na przykład: *lękać się kogo jak zając bębna* (s. 78), *gorszy niżli sam kat* (o Iwanie IV Groźnym) (s. 86), *w potrzebie wojennej bywał nieskromny jak wilk nienasycony* (s. 96), *kogo by kurczę wnet zarznąć* (s. 98), *by niedźwiedź dziki, ku niemu był kwapliwy* (s. 100), *I zgwałciwszy, kazałeś niebogi zrębać w sztuki, / Jak gdy rysują karpie albo do kuchni szczuki* (s. 100), *Sameś swą ręką własną, szabłą, by rzeźnik jaki, / Ścinał, sztukował, gładził, aż się rozwlekły flaki* (s. 102), *Porwał się zza stoła właśnie jako pies wściekły* (s. 113). Przytoczone konstrukcje porównawcze cechuje semantyczna dosadność. Zwyczaj *comparandum* stanowi jakaś czynność lub atrybut (często charakteryzująca bohatera utworu Iwana Groźnego) o nacechowaniu negatywnym, konotująca takie antywartości, jak okrucieństwo, porywczność, skłonność do zbrodni, *comparans* natomiast to na ogół jakiś element konkretny, na przykład osoba (kat, rzeźnik), czy – częściej – zwierzę (zając, wilk, kurczę, karp, szczuka, niedźwiedź, pies). Są to komparacje niewyszukane pod względem semantycznym, przywołujące na myśl raczej język potoczny, wręcz kolokwialny, niż artystyczną kreatywną polszczyznę. Wyzyskane poprzez zestawienie członów porównania *tertium comparationis* wpływa na daleką od subtelności, dobitną plastyczność przedstawienia, a tym samym na obrazowość utworu, struktury podobne pojawiają się bowiem jako składowe większych ogniów tekstowych.

Ważnym eksponentem cechy obrazowości jest **wyliczenie** jako jedna z najprostszych figur, dość bogato reprezentowana w dziełku W. Neothebela. Oto kilka przykładów:

Stosują się me kraje i Nowogród Nadolny  
 Ku **Morzu Kaspickiemu, Czarników, Rezan** wolny.  
 Nuż Iwan jeszcze panem w księstwach jest rozmaitych,  
**Pleszków, Smoleńsk, Twer, Jugar, Perman, Wiatki** obfitych.  
 Ej, nuż **Rschowa, Wołodki, Belów i Rostowija**,  
 Moje państwa i to są **Jarosław, Kandiwija**,  
**Obdor, Udor, Biełozier** i toć są państwa moje. (s. 73–74)

**Królestwa, księstwa, kraje, wszelkneś państwa** chciał zająć,  
 Wynioseś się też w pychę i w upór swój szkarady,  
**W nieczystość i w łotrństwo, w porubstwo i w przesprawy.** (s. 86)

Nie ma-ż sroźszej bestyjej, **ni smok, ni tygrys**,  
**Ni lew ryczący w puszczy** – Iwan Bazyli nadzwysz. (s. 86)

Człowiek – pry – bez litości, bez swego miłosierdzia  
 Poważę swe poddane gorzej niż swojego psa.  
**Srogi, straszny i groźny, łakomy, jadowity,  
 Ogromny, prawie wściekły, każdemu znakomity.** (s. 94)

Na rynkuś kazał smagać, a drugim z tych podlejszych  
**Języki, uszy, ręce i nogiś dał obcinać.** (s. 107)

W przywołanych cytatach enumeracje stanowią element konstrukcyjny deskrypcji, w pierwszym przykładzie jest to wypowiedź samego Iwana Groźnego, w pozostałych – fragmenty rozbudowanej repliki wygłaszanej przez Sumnienie (Conscientia), głównego oskarżyciela cara. Wyliczenie jest tu środkiem (o ustalonym porządku syntaktycznym<sup>12</sup>) dopełniającym opis, ale też w jakimś stopniu wzmagającym – poprzez pewne wrażenie nadmiaru i hiberboli – jego obrazowość. W literaturze dawnej często odwoływano się do konstrukcji enumeracyjnej w celu próby opisu całości, wypełnienia określonego fragmentu rzeczywistości, ale też oddania wrażenia podobieństwa, różnic oraz swoistego „materii pomieszania” (Abramowska 2002). W wypadku wyliczeń obecnych w utworze Neothebela można mówić o bezpośredniej (mikrotekstowej) funkcji uzupełnienia danego elementu stanowiącego przedmiot deskrypcji zamkniętej w danym ogniwie tekstowym oraz – pośrednio, w sferze makrotekstowej – o tworzeniu konsekwentnego pełnego wizerunku bohatera, czyli próbie oddania całości. W wypowiedzi Kniazia Moskiewskiego pojawiają się liczne nazwy własne odnoszące się do ziem, nad którymi sprawuje on panowanie. W obciążającej władcę tyradzie Sumnienia zaś poszczególne składniki enumeracji dotyczą niezliczonych negatywnych cech Iwana IV Groźnego oraz nieprzebranych krwawych czynów, zbrodni oraz innych zachowań poświadczających jego okrucieństwo. Wyliczenie jako reprezentacja obrazowości służy tu zatem dynamice narracji przejawiającej się w dopełnieniu struktury opisu<sup>13</sup>, ale zarazem można zaryzykować stwierdzenie, iż wpływa na jego funkcję retardacyjną, mającą w pewnym stopniu umocnić przedstawiony w pamflecie wizerunek bohatera.

Warto przyjrzeć się także obszerniejszym fragmentom tekstu, stanowiącym szereg **obrazów (często w formie deskrypcji)**, w których opisano nieczne postęпки cara Iwana IV Groźnego, stanowiącym znaczną część analizowanego utworu. Oto przykład:

Wiedziałeś, że niewinien, przecieś nad nim dokazał,  
 Na ślepaś go maciorkę nędznika uwięzać kazał,  
 Dałeś go w rzekę wrzucić, a iż głęboko było,  
 Związany z klaczą ślepą oboje utonęło.  
 Także też brat rodzony także nie uszedł męki,  
 Słowaś mu nie dał mówić, straciłeś go przedzięki.  
 Męczyłeś go tak długo, musiał powiedzieć skarby,  
 Dałeś go katu w ręce, byłeś mu dosyć hardy.

<sup>12</sup> Zob. Grochowski 1978.

<sup>13</sup> O strukturze opisu jako formy gatunkowej oraz różnych jej eksponentach zob. Witosz 1997.



Którego kat wnet sprzątnął. Żonać jego upadła  
 Do nóg twoich, tyranie, lecz i ta wnet nabladła:  
 Kazałeś ją zewłóczyć. Jak ją matka rodziła,  
 Stojąca tak naguczka. Minęła dobra chwila,  
 Patrzyli wielcy, mali, ty też własnymi oczy  
 Napatrzywszy się nagiej, patrz, co się dalej toczy –  
 Koniewi u ogona kazałeś uwieszać,  
 Któremuś ją dał w rzece aż do dna zagręzać.  
 Insze także matrony stanu też szlacheckiego,  
 Któreś sam posromocił, gdy wejrzenia pięknego,  
 Kazałeś swym harcerzom, że je w nocy porwali  
 Prawie mężom od boków, gdzie niebogi leżały.  
 Nie tylko sam, lecz sługom przyzwoliłeś też płodzić  
 Niecnotę z nimi gwałtem, potem je zaś dowodzić  
 Rozkazałeś do mężów i onym je przywrocić,  
 I mężę niktórych żon takżeś kazał potopić,  
 A drugich na okrutnej szubienicyś dał zwiesić.  
 O tym już będę milczeć, dalej muszę śpieszyć.  
 A najwyższemu swemu, coś go miał *a secretis*,  
 Pomnisz, coś mu wyrządził? Bo tak było niestetyż:  
 Wziąłeś mu własną żonę, zaraz pannę służebną,  
 Jeśli nie własną córkę ledwo nie powiem pewną,  
 Chowałeś ji przy sobie kilka niedziel, niecnota,  
 Posromociwszy, dałeś obie zwiesić nad wrota  
 Własnego jego domu, gdzie się tam sam przechodził,  
 Przypatrując się kusam, których się ty napłodził.  
 Drugiemu jeszcze gorzej – pomnisz, coś mu wystroił?  
 Także mu wzięwszy żonę, z którą gdyś się nadoił,  
 Kazałeś ją zawiesić nad własnym stołem jego,  
 Pod którą nieboraczek musiał jeść chleba swego,  
 Aż twa m[os]ć rozkazała nierychło zjąć ciało,  
 By tylko niecne serce twoje swąwolą miało. (s. 109–112)

Przywołany cytat stanowi zaledwie skromną część z przepastnego zbioru opisanych zbrodni i występków Kniazia Moskiewskiego. Jest to fragment wypowiedzi Sumnienia będącej głównym ogniwem dzieła, swoistą mową oskarżycielską skierowaną pod adresem jego protagonisty. Przytoczony wyimek odzwierciedla tendencje w sposobie konstruowania wizerunku władcy-potwora. Dosadne deskrypcje wymyślnych tortur i cierpień prześladowanych mające dowodzić okrucieństwa bohatera utworu składają się na długi<sup>14</sup>, nieuporządkowany i miejscami już – przez repetycję stosowanych zabiegów – nużący rejestr tworzący groteskowy wręcz obraz Iwana Groźnego. Zwraca uwagę określona leksyka (*męka, męczyć, kat, sprzątnąć* ‘zabić’, *zewłóczyć, posromocić* ‘zhańbić, zgwałcić’, *porwać, nieboga, płodzić niecnotę gwałtem* ‘gwałcić’, *potopić, szubienica, zwiesić* ‘powiesić kogo’, *okrutny, niecnota, nieboraczek*), jednoznacznie waloryzująca negatywnie, odnosząca się do takich cech, jak: okrucieństwo,

<sup>14</sup> Tyrada ta obejmuje wersy: 387–788 z 890 wersów całości, czyli niespełna połowę utworu.

cierpienie, przemoc, śmierć itp. Słownictwo to jest w swoisty sposób kontekstualizowane, wchodzi bowiem w skład deskrypcji niecnych czynów bohatera, układających się w sekwencję niezwykle obrazowych, choć miejscami karykaturalnych scen. Te pełne makabrycznych szczegółów opisy krwawych mordów, jakich dopuścił się Książ Moskiewski da się odebrać jako z jednej strony zgodne z poetyką pamfletu i paszkwilu, a także średniowiecznego moralitetu<sup>15</sup>, z drugiej natomiast – być może zapowiadające barokową kwiecistość i dosadność językową. Wskazane cechy składające się na obrazowość tekstu w połączeniu z repetytywnym przedstawianiem kolejnych wyobrażeń niezliczonych zbrodni ujętych w formę archaiczną, wręcz prymitywną już wówczas (w dobie renesansowego rozkwitu) składni średniowiecznego wiersza intonacyjno-zdaniowego o licznych niefortunnych rymach i ciężkiej rytmice, można pożytywać za dowód nieporadności warsztatowej autora, ale też wyraz szczerości jego intencji oraz przekonania o słuszności podjętej w dziele sprawy. W tym właśnie, jak się wydaje, tkwi siła i potencjał pragmatyczny tego tekstu, którego cel oraz wymowa stoją ponad zastosowaną formą.

\* \* \*

Przeprowadzone obserwacje pozwalają umocnić tezę o obrazowości jako ważkiej cesze stylistycznej *Acrostichis* Walentego Neothebela, której korelaty w tekście znajdują różny wyraz: od struktur nieciągłych, poprzez przysłowia i utarte zwroty, struktury porównawcze, enumeracje, aż po obszerne ogniwa tekstowe oparte na określonej zasadzie ukształtowania semantycznego deskrypcji. Na ogół środki te nie wykazują szczególnej oryginalności, nie dowodzą kunsztu pisarskiego, często przywodzą raczej na myśl język prosty, wręcz potoczny, miejscami niezwykle dosadny. Dzięki opisanym zabiegom forma szesnastowiecznego pamfletu politycznego nabiera plastyczności, a przez to wyrazistości, jest konsekwentna i można ją uznać za element służący fortunności pragmatycznej komunikatu, tę zaś należy pojmować jako najważniejszy komponent wzorca tego gatunku. Wszelkie zastosowane techniki konstrukcji tekstu zorientowanego na przedstawienie negatywnego wizerunku Iwana IV Groźnego, a tym samym na umocnienie negatywnego obrazu nacji i państwa przez niego reprezentowanych, służą tu określonej polityce ówczesnej Rzeczypospolitej, której autor analizowanego dziełka był gorącym zwolennikiem. Ponadto w sposób pośredni utrwalają negatywny stereotyp narodu rosyjskiego i – szerzej – kulturowej formacji Orientu. Pograniczność gatunkowa tekstu natomiast, jego rozpostarcie pomiędzy pamfletem politycznym a moralitetem w formie dialogu dodatkowo poświadczają cel wyznaczony przez autora, który swoje doświadczenia kaznodziejskie zręcznie połączył z rolą politycznego retora.

### Źródło

Neothebel W., 2016, *Acrostichis własnego wyobrażenia Książa Wielkiego Moskiewskiego*, oprac. G. Franczak, Warszawa.

<sup>15</sup> Podobne opisy, pełne okrucieństwa i doloryzmu właściwe były także dla średniowiecznej literatury apokryficznej. Zob. Rejter 2000.

## Rozwiązanie skrótów

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1–3, Warszawa 1969–1972.

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, [www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl) [dostęp: 17.03.2020]

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego IJP PAN*, red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl> [dostęp: 17.03.2020]

## Bibliografia

- Abramowska J., 1998, *Moralitet*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław, s. 558–562.
- Abramowska J., 2002, *O staropolskich enumeracjach*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. nauk. I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej, Katowice, s. 304–311.
- Dziechcińska H., 1976, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflecie czasów renesansu*, Wrocław.
- Dziechcińska H., 1998, *Paszkwil*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław, s. 626–628.
- Franczak G., 2016, *Wstęp*, [w:] W. Neothebel, *Acrostichis własnego wyobrażenia Kniaża Wielkiego Moskiewskiego*, oprac. G. Franczak, Warszawa, s. 5–67.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1989, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.
- Grochowski M., 1978, *Wprowadzenie do teorii wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, z. 3, s. 131–147.
- Hernas C., 1998, *Barok*, Warszawa.
- Janion M., 2006, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków.
- Janowska A., 2007, *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*, Katowice.
- Krzyżyńska Z., 2000, *Z zagadnień semantyki i składni staropolskich czasowników*, [w:] *Studia historycznojęzykowe III: Rozwój polskiego systemu językowego*, red. K. Rymut i W.R. Rzepka, Kraków, s. 213–219.
- Maliszewski K., 2001, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń.
- Maliszewski K., 2006, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Niewiara A., 2006, *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź.
- Pisarkowa K., 1976, *O składni „Kazań gnieźnieńskich”: partykuła „ć”, „ci”*, [w:] *Studia z polskiej składni historycznej I*, red. nauk. J. Twardzikowa, Kraków, s. 7–39.

Rejter A., 2000, *Wizerunek Świętej Rodziny w staropolskiej literaturze apokryficznej. Funkcje opisu*, [w:] *Біблія і культура. Збірник наукових статей*, Випуск I. Відповідальний редактор А.Є. Нямцу, Чернівці, s. 132–137.

Witosz B., 1997, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*, Katowice.

**Picturesqueness as a style feature of historical pamphlet of XVI th. century.  
Remarks on *Acrostichis własnego wyobrażenia Kniaża Wielkiego Moskiewskiego*  
by Walenty Neothebel**

**Abstract**

The main subject of the study is to point out the language and text exponents of picturesqueness as a style feature of historical pamphlet of XVI th. century. The observations were made on the example of the work *Acrostichis własnego wyobrażenia Kniaża Wielkiego Moskiewskiego* by Walenty Neothebel. One can indicate a few determinants of picturesqueness, they are: discontinuous words structures, proverbs and idioms, comparisons, enumerations and large and extensive description contexts. In general distinguished devices are not imaginative or exquisite, frequently being allied to simple, even colloquial language. In that the analyzed text is clearly vivid and evocative. The applied devices serve pragmatic effectiveness of the work, which is its most important component. In the analyzed piece of work one can distinguish the features of more than one literary genre, e.g. pamphlet, morality play or dialogue, but the pragmatic aspect leads primarily to critical texts of political subject which are close right to the pamphlet. Furthermore, one can mark that Walenty Neothebel due to negative picture of tsar Ivan the Terrible presented in *Acrostichis* preserved the negative stereotype of Russians in Polish language and culture.

**Irena Sarnowska-Giefing**

ORCID 0000-0001-5565-0818

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

## ***Czy Bamberka jest poznanianką?*<sup>1</sup>**

### **Poznańskość Bambrów w świetle ich antroponimii**

**Słowa kluczowe:** imiona kobiet, dziedzictwo kulturowe, lokalna pamięć zbiorowa, stereotypy

**Keywords:** given names of women, Cultural Heritage, local collective memory, stereotype

„Bamberskie dziedzictwo kulturowe w jego materialnym i niematerialnym wymiarze jest nasze – poznańskie” pisała Anna Weronika Brzezińska w artykule zamieszczonym w okolicznościowym zbiorze prac naukowych, wydanym w 2019 roku z okazji 300-lecia Bambrów (Brzezińska, Szczepaniak-Kroll, Szymoszyn red. 2019: 204). W tomie tym znalazł się także artykuł Joanny Minksztym, o zagadkowym tytule *Czy Bamberka jest poznanianką?* (tamże: 141–162). Choć nie dotyczył on zagadnień onomastycznych, był dla mnie impulsem do napisania niniejszego tekstu. Podejmuję w nim problematykę bliską Jubilatce, która od lat niestrudzenie bada antroponimy w perspektywie tradycji i kultury<sup>2</sup>.

W dedykowanym Pani Profesor artykule przedmiotem uwagi czynię imiona kobiet – osadniczek zamieszkujących od 1719 roku w tzw. wsiach miejskich Poznania, a także imiona przedstawicielek kilku następnych pokoleń wybranych rodzin bamberskich. Podejmuję w tym zakresie próbę uściślenia odpowiedzi na wcześniej postawione pytania<sup>3</sup>: 1) o repertuar imienniczy osadników z Bambergu przywieziony do nowej ojczyzny, 2) imiona jako nośniki tożsamości Bambrów, 3) strategie adaptacyjne pozwalające im tę tożsamość zachować oraz 4) o poznańskość Bambrów (pytanie to odnoszę do przypisywanych poznaniakom i Bambrów cech oraz wartości wspólnych, „reprodukowanych” m.in. w płaszczyźnie onimicznej).

Materiał antroponimiczny wykorzystany w artykule pochodzi z dwóch *Wilkierzy wiejskich*, wydanych przez Stanisława Kutrzebę i ks. Alfonsa Mańkowskiego w 1938 roku. Są to: *Wilkierz miasta Poznania dla wsi Lubonia* z dnia

<sup>1</sup> Cytat w tytule pochodzi z okolicznościowego artykułu J. Minksztym, pt. *Czy Bamberka jest poznanianką?* (Brzezińska, Szczepaniak-Kroll, Szymoszyn red. 2019: 141–162). Autorka podejmuje tu problematykę z zakresu etnologii i etnografii.

<sup>2</sup> Zob. np. Rudnicka-Fira 2007; 2012; 2013.

<sup>3</sup> Antroponimia bamberska nie wzbudziła dotąd zainteresowania onomastów. Próbą wypełnienia tej luki jest artykuł I. Sarnowskiej-Giefing [w druku].

1 sierpnia 1719 roku oraz *Ustawa dla wsi miasta Dębca* z dnia 15 września 1737 roku<sup>4</sup>. Jako materiał uzupełniający, który pozwala na obecnym (wstępnym) etapie badań ocenić trwałość tradycji imienniczej Bambrów, potraktowałam imiona członków 14 rodzin bamburgskich: Handschuhów, Jesków, Leitgeberów, Walterów, Muthów, Schneiderów, Heigelmannów, Reissów, Finzlów, Genslerów, Paetzów, Kaiserów, Schneiderów, Kollerów, podane w opublikowanych dotąd drzewach genealogicznych – uwzględniałam imiona kobiet urodzonych do końca 1900 roku<sup>5</sup> (Paradowska 2013: 239; Szczepaniak-Kroll 2010: 307–313).

Zacytowane w tytule artykułu pytanie czy *Bamberka jest poznanianką* skłaniać musi do rozstrzygnięć terminologicznych i usunięcia potencjalnych niejasności kategorialnych.

Bamberka stanowi element dziedzictwa kulturowego poznaniaków w dwu aspektach – materialnym i niematerialnym. Usytuowana na Starym Rynku *Studzienka Bamberki* (potocznie *Bamberka*) to obiekt o charakterze pomnikowym, zwieńczony figurą dziewczyny w stroju bamburgskim<sup>6</sup>, dźwigającej na ramionach nosidła z konwiami. Studzienka miała pierwotnie reklamować winiarnię Leopolda Goldenringa, w której zatrudniano m.in. Bamberki (tak nazywano w Poznaniu potomkinie osadniczek z Bambergu) – mieszkanki podpoznańskich wsi. Figurę Bamberki – dzieło berlińskiego rzeźbiarza, Josepha Wackerle (1880–1959)<sup>7</sup>, odsłonięto w 1915 roku. Potoczną nazwę tego obiektu *Bamberka* (chrematonim, w węższym ujęciu także ideonim), przy odwołaniu się do szczegółowej typologii Artura Gałkowskiego (2018: 5) należy zarazem określić jako *transonim*<sup>8</sup>. Zgodnie z rozumieniem tego terminu, nazwa pomnika swoją zdolność wyrażania aluzji, asocjacji oraz konotacje „zawdzięcza” etnonimowi *Bamberka*. „Wizualność”, ale też „emotywność”<sup>9</sup> chrematonimu (Gałkowski

<sup>4</sup> Kutrzeba, Mańkowski 1938: 219–227, 279–287. Wybrane źródła dotyczą pierwszych polskich wsi czynszowych. Poznaniacy, jako pierwsi w Polsce, rozpoczęli proces ich tworzenia (XVIII w.) – zob. Wiesiołowski 2001: 6.

<sup>5</sup> Niemal całkowite zasymilowanie się wiejskiej ludności polskiej i bamburgskiej już w XIX w. czyniło bardzo trudnym (często niemożliwym) wyraźne rozgraniczenie obu kultur. Na początku XX w. (po zburzeniu fortyfikacji Poznania) wsie podpoznańskie zamieszkiwane przez osadników bamburgskich zostały włączone do miasta (obecnie to jego dzielnice).

<sup>6</sup> Według etnografów strój uznawany za bamburgski zachował elementy ubiorów bawarskich o silnych wpływach mody rokokowej i biedermeieru, przejął też pewne elementy wielkopolskiego stroju ludowego. Wraz z postępującą polonizacją i zmniejszaniem się dystansu kulturowego między Bambrami i Polakami, w II połowie XIX w. został zaadaptowany do kultury lokalnej i stał się jej wyróżnikiem. Manifestując zamożność właścicieli, wzbudzał podziw (początkowo także zazdrość) u polskich mieszkańców wsi i miasta. Z czasem zaczął być traktowany jako tradycyjny strój poznański (reprezentacyjny dla stolicy Wielkopolski) i wykorzystywany z okazji lokalnych i ogólnopolskich uroczystości (Minksztym 2019: 143 i n.).

<sup>7</sup> Rzeźbiarzowi pozowała Polka, 18-letnia Jadwiga Jakubczak z Piątkowa, zatrudniona w winiarni Golderinga jako kelnerka.

<sup>8</sup> *Transonim* to nazwa własna utworzona w wyniku transonimizacji, tj. przekształcenia / nadania jej funkcji innej nazwy własnej. Według Gałkowskiego, różnorodność i specyfika terminologiczna w obrębie chrematonimii potwierdza jej heterogeniczność (Gałkowski 2018: 5).

<sup>9</sup> Gałkowski ujmuje *wizualność* chrematonimu jako jego związek asocyjatywny z podstawą, zaś *emotywność* jako jego zdolność do utrwalania się w pamięci. „W takiej perspektywie nazwa nabiera znaczenia symbolicznego i ładunku kulturowego” (Gałkowski 2015: 178–179).

2015: 177–179), wiąże się w tym przypadku z utożsamianiem stereotypowych cech Bamberki (pracowitość, gospodarność, oszczędność, pobożność, opiekuńczość w stosunku do potomstwa, szacunek dla rodziców) ze stereotypowymi atrybutami poznanianki. Pozytywny obraz Bamberki wzmacniało przekonanie o wspólnych wartościach Bambrów i poznaniaków, za takie uznawano: wiarę katolicką, pracę, rodzinę. Cechy, które przypisywano poznaniakom, składające się na pojęcie *poznańskości*<sup>10</sup>, odpowiadały także lokalnemu wizerunkowi Bambrów.

Nieliczne cechy dezaprobowane weszły do struktury semantycznej przezwisk: *bamber* wyzw., pogardl. ‘o kimś ze wsi, prostaku’; *bambra* ‘o kobiecie niegustownie ubranej’, ‘prostaczce’ (SGMP 1997: 155). Należy ponadto dodać, że początkowo Bamberkę, też Bambrów, postrzegano w Poznaniu jako Niemców, a więc „obcych” (por. *Niemra, Nymra* od *Niemka*, powsz., pogardl.: *Ciotka była zabito Nymra, no a o Polokach to nawet godać nie chciała*; SGMP 1997: 89), ale ich ocena w aspekcie tożsamościowym nie była w tutejszym społeczeństwie jednoznaczna. Zdaniem badaczy, „wydaje się mało prawdopodobne, by (sami) imigranci uważali się za Niemców” (Szczepaniak-Kroll 2010: 50) – po przybyciu do Polski czuli się raczej Frankończykami (/ Bamberczykami)<sup>11</sup>. Bardzo szybki proces ich polonizacji zakończył się już w latach 1860–1880 (Paradowska 2013: 146). Obecnie Bambrów<sup>12</sup> uznaje się za grupę etnokulturową, tj. niewielką społeczność „mocno wrośniętą w narodową tkankę kraju zamieszkiwania, ale wyposażoną w odmienną od otoczenia tożsamość genealogiczną” (Posern-Zieliński 2019: 21).

*Bamberka*, wpisana w tradycję kulturową Poznania, istnieje w tutejszej pamięci osobniczej, zbiorowej, ma też swoje miejsce w wielu innych wyróżnianych przez badaczy typach pamięci<sup>13</sup> (Chlebda 2019: 62). Bywa dziś także traktowana jako element „tradycji wytworzonej” (wiązanej z wytwarzaniem procesu pamiętania) – „występuje w niezliczonej liczbie przetworzeń, zarówno

<sup>10</sup> *Poznańskość* – traktowana w XIX wieku jako kategoria ponadmiejska – była konsekwencją utworzenia na kongresie wiedeńskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Do mieszkańca Wielkopolski, zaboru pruskiego, bez względu na to czy był Polakiem czy Niemcem, odnoszono etnonim *Poznaniak*, *Poznańczyk* (por. Wysocka 1981: 60). Dziś kategoria *poznańskość* dotyczy miasta (metropolii) i jego mieszkańców – *poznaniaków*.

<sup>11</sup> W Europie w XVIII w. ważnym składnikiem poczucia narodowego było poczucie więzi lokalnej (identyfikacji grupowej dokonywano często w kategoriach regionalnych). „Naród niemiecki nie istniał w czasach, kiedy przybywali do Polski pierwsi koloniści, nie można było mówić o ich tożsamości narodowej, tylko o tożsamości etnicznej” (Szczepaniak-Kroll 2010: 11–12).

<sup>12</sup> *Bambromi* nazywani są potomkowie osadników z Bambergu i okolic (Górna Frankonia), którzy w odpowiedzi na zaproszenie ze strony władz Poznania, od 1719 r. zasiedlali zniszczone podczas wojny północnej i opustoszałe na skutek epidemii wsie, stanowiące wcześniej zaplecze żywnościowe miasta. Kolonizacja bambercka we wsiach podpoznańskich (tzw. wsiach miejskich Poznania) zakończyła się tuż przed rozbiorem Polski, tj. około 1771 r. (Szczepaniak-Kroll: 2010: 77).

<sup>13</sup> W. Chlebda traktuje pamięć osobniczą i zbiorową jako dwa bieguny *continuum*, które tworzą: pamięć rodzinna i rodowa, pamięć lokalna, regionalna, ale też konfesyjna i pamięć grup mniejszościowych (Chlebda 2019: 62).

reklamowych, jak i dekorujących przedmioty produkowane jako turystyczne pamiątki z Poznania” (Wawrzyniak 2014: 346; Minksztym 2015: 76–80).

Wielość znaczeń i funkcji leksemu *bamberka* dokumentuje SGMP:

1. daw. ‘kobieta ze wsi, bogata chłopka’: *Raz kiedyś bambry z bamberkami paradnie zajeżdżały przed kościół bryczkami*. Inform.; 2. ‘kobieta ubrana w bamberski strój’: *Tero niechtóre kobyty z miasta i okolicy, co majóm bamberski strój, przebiyrajóm się za bamberki i na procesjach Bożegó Ciała niesóm feretrony i sztandary – w Poznaniu tako zachowała się tradycja*. Inform. 3. ‘posążek bamberki’: *Bamberke w downym stroju, z szuńdami i ćwierciami przenieśli z ulicy Mostowej na Stary Rynek. Stoji tero pomiyndzy ratuszym a downi pozywanóm „wagóm” – tero jest to ‘pałac ślubów’*. Inform. 4. rzađ., wyzw., pogardl. ‘prostaczka’: *Naubliżał mi od bamberki, że on niby z miasta*. Inform. (SGMP 1997:155).

### Tradycja imiennicza. Imiona kobiet w średniowiecznym Bambergu

We wcześniejszym artykule poświęconym bamberskiej antroponomii (Sarnowska-Giefing, w druku) historyczne imiona mieszkańców biskupstwa Bamberg i miasta Bamberg zostały zinterpretowane w świetle dwóch późnośredniowiecznych tendencji onimicznych: 1) procesu szybkiego przyjmowania się imion obcych (chrześcijańskich), przy jednoczesnym cofaniu się imion rodzimych (germańskich) oraz 2) procesu „koncentracji imion” – niem. *Rufnamen-Konzentration* (Kunze 2004: 31, 45), tj. szczególnej popularności kilku imion, wiodącej do ich absolutnej dominacji w uzusie<sup>14</sup>. Obecnie skupiam się wyłącznie na imionach kobiet. Badania onomastów niemieckich w tym zakresie pokazują, że wśród dziesięciu najczęstszych imion żeńskich w piętnastowiecznym Bambergu większość stanowiły imiona obce: *Margarete, Elisabeth, Anna, Katharina, Barbara, Agnes, Christine*, a jedynie trzy były imionami rodzimymi (germańskimi): *Kunigunde, Gerhaus* i *Adelheid*<sup>15</sup>. Szczególną koncentrację (48,4%) wykazywały imiona: *Margarethe, Kunigunde, Elisabeth*. Oznaczało to, że u schyłku średniowiecza co piątą kobietę nazywano tutaj *Margarethe* lub *Kunigunde*. Spośród 834 kobiet w Bambergu w latach 1481–1497 aż 112 nosiło imię Elżbieta (*Elisabeth*)<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> W onomastyce polskiej stosuje się termin *dominanta imiennicza*. Odnosi się go do imion dominujących w analizowanym antroponomastykonie, mających ugruntowaną pozycję w systemie, których udział procentowy jest wyższy od pozostałych imion, uważanych za częste (Kresa 2013: 43).

<sup>15</sup> „Reine Traditionsnamen erscheinen unter den Frauennamen nicht mehr, denn die germanischen RN, die noch vorkommen, verdanken ihr Fortleben weitgehend dem Heiligenkult: es sind dies *Künigund* und die dazu gehörigen Kurzformen *Kun* und *Künne* sowie *Gerhaus*, eine eigenartige, auf das thüringisch-vogtländisch-ostfränkische Gebiet beschränkte Bildung zu *Gertrud*” (Kohlheim 2000: 334).

<sup>16</sup> Z ustaleń T. Skuliny (na podstawie danych SSNO) wynika, że w średniowiecznej Polsce 10 najczęstszych imion kobiet stanowiło 85% repertuaru – trzy pierwsze z nich (*Katarzyna, Anna, Małgorzata*) pokrywały 50,5%, przy czym aż 20% przypadało na *Katarzynę*. Imię *Elżbieta* plasowało się w Polsce na 6. miejscu (Skulina 2008a: 190).



Tabela 1. Imiona mieszkank Bambergu w średniowieczu (wg Kunze 2004: 44)

Imiona żeńskie				
Ranga	1323–1348	1481–1497	I	%
1.	Jutta	Margarete	151x	18,1
2.	Kunigunde	Kunigunde	141x	16,9
3.	Adelheid	Elisabeth	112x	13,4
4.	Irmel	Anna	95x	11,3
5.	Christine	Katharina	65x	7,8
6.	Hedvig	Barbara	51x	6,1
7.	Hilde	Gerhaus	36x	4,4
8.	Katharina	Adelheid	28x	3,3
9.	Gerhaus	Agnes	25x	2,9
10.	Agnes	Christine	24x	2,8
			728	87

Uważa się, że frekwencyjny układ antroponimów odzwierciedla w jakimś stopniu strukturę sądów, norm i wartości funkcjonujących w danym społeczeństwie<sup>17</sup>. Przekonanie to sprawia, że poza kwestią popularności poszczególnych imion, istotne dla dalszych rozważań są: warstwa znaczeniowa, ładunek kulturowy i pragmatyczne funkcje imion z tego zestawu. Konieczne jest przyjrzenie się pod tym kątem przynajmniej trzem z nich (ze względu na ich obecność od w. XVIII w antroponomastykonie osiadłych pod Poznaniem kolonistów bamberskich). Są to dwuczłonowe imiona germańskie: 1. *Kunigunde* (: stwniem. ap. *kunnii* ‘ród, plemię’ oraz stwniem. *gund* ‘walka’) oraz 2. *Gerhaus* (: stwniem. *gēr* ‘oszczep, dzida’ + *haus*<sup>18</sup>), regionalny wariant imienia *Gertrud* (por. stwniem. *gēr* ‘oszczep, dzida’, *-drūd* ‘siła, moc’), ograniczony w średniowieczu do obszaru Turyngii, Vogtland i Wschodniej Frankonii. Popularność imienia *Kunigunde* w Bambergu wiązała się z bardzo silnym lokalnym kultem. Żonę Henryka, cesarza Niemiec, św. Kunegundę (*heilige Kunigundis*), kanonizowaną w 1200 roku, czczono tu jako patronkę miasta i diecezji Bamberg. Św. Gertrudę (niem. *heilige Gertrud*) uznawano za patronkę szpitali, co przy nawracających w średniowieczu zarazach i rosnącej liczbie biedoty czyniło jej patronat szczególnie pożądanym (Kohlheim 2000: 334). O częstości nadawania imienia germańskiego *Adelheid* (por. stwniem. *adal* ‘szlachetny’ oraz *heit* ‘ród, stan’) decydowały konotacje związane z autentycznym denotacyjnie hagionimem – św. Adelajdę (niem. *heilige Adelheid*), ze względu na jej przymioty (mądrość i odwagę), uznawano za „najwybitniejszą kobietę X wieku” (Zaleski 1995: 798).

<sup>17</sup> Zdaniem K. Skowronek „jeśli jakieś zjawisko językowe wykazuje regularną tendencję lub istotną przewagę w sensie statystycznym, to można się zastanawiać, czy przyczyna tego stanu rzeczy nie leży przynajmniej częściowo w strukturze pojęciowej” (Skowronek 2001: 13).

<sup>18</sup> W niemieckiej literaturze przedmiotu brak zadowalających opinii na temat członu *-haus* w antroponimach. K. Arneth (1956: 143–154) wskazuje występujące w źródłach niemieckich z XIV–XVI wieku antroponimy *Marhause* : Martha (Turyngia) lub *Marhause* : Margarethe (Vogtland), też *Gerhaus* ((XVI/XVII w.) : Gertrud (Bamberg). W. Seibicke widzi w nich analogię do *Kunhaus*, co uważa za ekwiwalent używany na wskazanym obszarze zamiast tabuizowanego imienia *Kun(i)gund* (Seibicke 1987: 37–39).

Mówiąc o treści kulturowej najbardziej popularnych w średniowiecznym Bambergu imion żeńskich, zwracam też uwagę na imię *Elisabeth* (św. Elżbietę uznawano powszechnie za patronkę matek i żon). Małżeństwo i macierzyństwo stanowiły dla mieszkańców biskupstwa fundamentalne wartości<sup>19</sup>. Zauważalna jest także wysoka ranga imion chrześcijańskich, motywowanych przez miana świętych dziewic, które w tutejszej religijności traktowane były jako „pomocniczki w nieszczęściach”: *Margaretha, Katharina, Barbara*.

Przy uwzględnieniu (tu: w największym skrócie) kontekstów kulturowych, średniowieczne imiona kobiet – mieszkanki Bambergu przedstawiają się jako szczególna konfiguracja znaczeń, wzorów i wzorców, istotnych dla tej wspólnoty i przekazywanych (jako wartości rdzenne) następnym pokoleniom. Jako imiona o motywacji hagiomicznej budowały przede wszystkim poczucie uczestnictwa w chrześcijańskiej wspólnocie.

### Imiona osadniczek we wsiach Luboń i Dębica na podstawie Wilkierzy z lat 1719 i 1737

„Nowożytne niemieckie osadnictwo wiejskie w Polsce (cechujące się przybyciem większych fal kolonistów) wiązało się przede wszystkim z tzw. wsiami sołtysimi – *Schulzendörfer*, holenderskimi – *Hollendereien*. Nie bez znaczenia była jednak także kolonizacja bamberska, cechująca się wprawdzie mniejszą liczebnością, lecz mająca istotny wpływ na życie ekonomiczne, społeczne i kulturę Wielkopolski, a zwłaszcza jej stolicy – Poznania” – pisze Agnieszka Szczepaniak-Kroll (2010: 41). Zwracam uwagę na akcentowaną przez badaczy niewielką liczebność grup osadników bamberskich, co rzutuje na zasobność badanego przeze mnie antropomastykonu<sup>20</sup>. Miana kolonistów przybyłych z pierwszą falą osadnictwa bamberskiego do Lubonia oraz Dębca udokumentowane są w wilkierzach wydanych przez władze miasta dla tych wsi. Poniżej przytaczam fragmenty obu dokumentów:

1. *Wilkierz miasta Poznania dla wsi Lubonia z 1 sierpnia 1719 roku (Ius collatorum speciale incolis bonorum villae Lubon [...]):*

Pierwszy cały gospodarz Jerzy Seyleman z żoną Elżbietą, synem Jerzym i córką Anną. Drugi cały gospodarz Mikołaj Gliem z Małgorzatą żoną, z dwiema synami: Adamem jednym, Jerzym drugim i z córką Kunegundą. Trzeci cały gospodarz Stefan Frankenberg z Małgorzatą żoną, synem jednym Jakubem, z trzema córkami: Kunegundą jedną, drugą Dorotą, trzecią Maryą. [...] Dziesiąty cały gospodarz Piotr Tycz z Barbarą żoną, z córkami dwiema: jedną Małgorzatą, drugą Magdaleną. Jedenasty półgospodarz Andrzej Besler z Kunegundą żoną. Dwunasty półgospodarz Michał Fincel z Małgorzatą żoną, z synem

<sup>19</sup> Siłę kultu św. Elżbiety w Bambergu (patronki matek i kobiet ciężarnych) zaświadcza jeden z ważniejszych elementów wystroju tutejszej katedry, tzw. grupa nawiedzenia i zwiastowania – przedstawienie dwóch brzemennych kobiet, św. Elżbiety i Maryi oraz stojącego pomiędzy nimi anioła.

<sup>20</sup> Co do liczby osadników zdania są podzielone. Uważa się, że osadnictwo bamberskie dotyczyło 600–700 osób (wcześniej mowa była o 400–500 osobach, por. Paradowska 2013).

Michałem z córką Kunegundą, drugą Elżbietą, trzecią Małgorzatą. Trzynasty gospodarz Jerzy Bencler z Kunegundą żoną, z synem Jakubem, z córką Anną Małgorzatą dwojga imion i z drugą córką Barbarą (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 221)

## 2. Ustawa dla wsi miasta Poznania Dębca. Poznań 15 września 1737 roku. *Ius incolis villae Dąbiec inductum*.

Więc [...] aby potomności wiadomo było, którzy są teraz obywatele i gospodarze z małżonkami i dziećmi, opisują się jako niżej: [...]

1mo. Andrzej Chirsz z żoną Dorotą i z synem małoletnim Piotrem na trzech częściach roli kmiecej a z niemiecką na trzech częściach huba. 2do. Piotr Wagner z żoną Elżbietą i coreczką małoletnią Dorotą na połowicy roli kmiecej alias na połhubiu. 3tio. Jan Remla z żoną Marjanną, z synem Janem, córką Małgorzatą na poł roli kmiecej albo na połhubiu. 4to. Michałowa Firczowa, imieniem Kunegunda, wdowa z synami, pierwszym Janem, drugim Hansiurgą, trzecim Michałem, także z córkami, pierwszą Katarzyną, drugą Kunegundą na całej roli alias na całym hubie. [...]

9mo. Kasper Rysz z żoną Barbarą, z synem Janem, córkami, pierwszą Anną, drugą Małgorzatą, trzecią Wolborgien, czwartą Barbarą, na całej roli alias na całym hubie. [...] 13mo Adam Petz z żoną Barbarą, z córką małoletnią Marjanną napoł roli kmiecej alias na połhubie; [...] 15to Elżbieta Fischerowa wdowa z synami, pierwszy Janem, drugim Witem i córką Kunegundą na trzech częściach roli alias na trzech częściach huba. 16. Frydrych Sznayder, syn Hansa Sznaydra, z żoną Magdaleną, z synem małoletnim Janem na poł roli kmiecej alias na połhubie (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 280–281).

W dokumentach tych wymienia się 13 rodzin bamberskich<sup>21</sup>, osiadłych w Luboniu oraz 16 rodzin skierowanych do Dębca (por. Bär 1882: 9). W obu grupach były łącznie 62 osadniczki (29 matek i 33 córki).

Materiał wyekscerpowany z Wilkierzy pozwala orzekać nie tylko o repertuarze imion żeńskich, który osadniczki przywiozły ze sobą do nowej ojczyzny, ale też o jego zróżnicowaniu pokoleniowym<sup>22</sup> oraz o dziedziczeniu / powtarzalności imion w pokoleniu młodszym (por. Rudnicka-Fira 2013: 37). Do kwestii metodologicznych, podnoszonych w wielu pracach Jubilatki, można dodać powtarzalność imion wśród rodzeństwa w tej samej rodzinie. Niewielkie bazy porównawcze są zbliżone, co pokazują osobne tabele dla Lubonia i Dębca:

<sup>21</sup> Rodzinę bamberską łączyły z chłopskimi rodzinami niemiecką i poznańską takie cechy kulturowe, jak wielodzietność i bezwzględny autorytet ojca. Kobięcie pozostawała rola żony i matki. Ceniono u niej: pracowitość, gospodarność, oszczędność, pobożność, opiekuńczość w stosunku do dzieci i rodziców. Zdaniem Szczepaniak-Kroll: „Rodzina bamberska zachowała swoje cechy nawet do II wojny światowej, stąd można przypuszczać, że również wcześniej obowiązywał ten sam model” (Szczepaniak-Kroll 2010: 31).

<sup>22</sup> Pokolenie traktuję jako kategorię różnicującą tożsamość zbiorową (Palczyński 2008). Za Rudnicką-Firą (2013: 36–37) przyjmuję umowne traktowanie pojęcia „pokolenie”. Źródła, z których czerpię materiał, pozwalają odróżnić pokolenie rodziców i pokolenie dzieci (obydwa urodzone w Bambergu).

Tabela 2. Imiona pierwszych osadniczek we wsi Luboń. Na podstawie *Prawa dla wsi Lubonia*, Poznań 1 sierpnia 1719 roku (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 221)

Lp. (rodziny bamberskie w Luboniu)	Starsze pokolenie. Imiona matek w każdej z rodzin bamberskich*	Młodsze pokolenie. Imiona córek w każdej z rodzin bamberskich
1.	Elżbieta	Anna
2.	Małgorzata	Kunegunda
3.	Małgorzata	1. Kunegunda; 2. Dorota; 3. Maria
4.	Kunegunda	Małgorzata
5.	Katarzyna	Ewa
6.	Maria	1. Ewa; 2. Barbara; 3. Kunegunda
7.	Małgorzata	–
8.	Barbara	Kunegunda
9.	Anna	–
10.	Barbara	1. Małgorzata; 2. Magdalena
11.	Kunegunda	–
12.	Małgorzata	1. Kunegunda; 2. Elżbieta; 3. Małgorzata
13.	Kunegunda	1. Anna Małgorzata („dwojga imion”); 2. Barbara

\* Do Lubonia przybyły w 1719 r. 2 małżeństwa bezdzietne, wdowa z potomstwem oraz 10 par małżeńskich posiadających 18 córek.

Tabela 3. Imiona pierwszych osadniczek w Dębcu. Na podstawie *Ustawy dla wsi miasta Poznania Dębca*. Poznań 15 września 1737 roku (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 280–281)

Lp. (rodziny bamberskie w Dębcu)	Starsze pokolenie. Imiona matek w każdej z rodzin bamberskich*	Młodsze pokolenie. Imiona córek w każdej z rodzin bamberskich
1.	Dorota	–
2.	Elżbieta	Dorota
3.	Marianna	Małgorzata
4.	Kunegunda	Katarzyna; <b>Kunegunda**</b>
5.	Małgorzata	<b>Małgorzata</b>
6.	Anna	<b>Anna</b>
7.	Dorota	Małgorzata
8.	Kunegunda	Marianna; Katarzyna
9.	Barbara	Anna; Małgorzata; Walburga; <b>Barbara</b>
10.	Anna	–
11.	Katarzyna	–
12.	Marianna	–
13.	Barbara	Marianna
14.	Marianna	–
15.	Elżbieta	Kunegunda
16.	Magdalena	–

\* Do Dębca przybyło 16 par małżeńskich, w tym 10 par posiadających łącznie 15 córek.

\*\* Wytluszczone zostały imiona córek identyczne z imieniem matki. Nasuwający się wniosek o prostym dziedziczeniu imienia po matce jest ryzykowny, ponieważ źródło nie pozwala orzekać o faktycznej motywacji imion.

Tabela 4. Popularność imion w starszym pokoleniu osadniczek

R.	Imię matki	(f)
1.	1. Kunegunda	5
	2. Małgorzata	5
2.	3. Barbara	4
3.	4. Elżbieta	3
	5. Marianna	3
4.	6. Anna	2
	7. Dorota	2
	8. Katarzyna	2
5.	9. Maria	1
	10. Magdalena	1

Wyraźną dominantę stanowią w zbiorze matek imiona: *Kunegunda*, *Małgorzata*, *Barbara* (pokrywają one 50% nadań w grupie matek).

Tabela 5. Popularność imion w młodszym pokoleniu osadniczek

R.	Imię córki	(f)
1.	1. Kunegunda	7
	2. Małgorzata	7
2.	3. Anna	4
3.	4. Barbara	3
4.	6. Katarzyna	2
	7. Dorota	2
	8. Marianna	2
5.	9. Ewa	2
	10. Elżbieta	1
	11. Maria	1
	12. Magdalena	1
	13. Walburga	1

Wszystkie imiona matek powtarzają się w zbiorze imion córek. W obu zbiorach na pierwszych pozycjach lokują się te same dwa imiona: *Kunegunda* i *Małgorzata* (zmienia się jedynie ich pozycja na liście). „Nowe” imiona w pokoleniu córek to: *Ewa* i *Walburga*.

Ukontekstowanie analizy kieruje uwagę w stronę imion o dodatkowych (poza identyfikacyjną) funkcjach. Do takich należy udokumentowane w Wilkierzu lubońskim germańskie imię *Wolborgien*(!) (niem. *Walburgin* / *Walpurgin*, *Walburga*, *Walpurga* : stwniem. *walt* : *waltan* ‘panować’ + stwniem. *burg* ‘gród, ochrona’), por. stpol. *Walpurga*, lat. *Walburgis*, notowane z Pomorza (1265), Śląska (1283), a także w XIV wieku z Wlkp, Młp, Krdp oraz z XV wieku z Wlkp

(Malec 1994: 386). Jego popularność miała związek z żywym na terenie Niemiec już od VIII wieku kultem św. Walpurgis – córki Ryszarda, króla Anglii, mniszki i misjonarki (opatki w Heidenheim w Bawarii), patronki wieśniaków, opiekunki owoców ziemi, ale przede wszystkim „obronicielki od oczarowania” (Fros, Sowa 2007: 8–9). Tego rodzaju patronat musiał mieć duże znaczenie dla ludności bamberskiej parającej się w głównej mierze ogrodnictwem. Co więcej – w związku z nasileniem się w XVII, XVIII wieku procesów o czary, nie można wykluczyć, że jako prymarną traktowano wówczas funkcję ochronną tego imienia<sup>23</sup> (Sarnowska-Giefing, w druku).

Oba wilkierze poświadczają obecność imienia biblijnego *Maria (Marya)* w uzusie przybyłych do Poznania Bamberczyków. Adolf Bach podaje, że pierwszy raz zanotowano je jako imię chrzestne w 1577 roku, w bawarskiej księdze urodzeń z miejscowości Indensdorf (Bach 1943: 351). Do XVI wieku pozostawało jednak imieniem rzadkim. Po reformacji nadawane było w Niemczech niezależnie od konfesji (zarówno przez ewangelików, jak i katolików). Jego popularność rosła tu w XVII i XVIII wieku. Zaświadczona także w kontraktach dla Bambrów poznańskich pokazuje specyfikę religijności obu narodów. W onomastykonie Poznania imię *Maria* podlega tabuizacji, jest więc jeszcze do XVIII wieku rzadkie. Podobną sytuację odnotowała Rudnicka-Fira w Krakowie (2013: 193).

Wybrane przeze mnie źródła, dające wgląd w imiennictwo tylko pierwszych pokoleń poznańskich Bambrów, pozwalają stwierdzić, że częstą motywacją nadawania imion w tej grupie społecznej była tradycja rodzinna – zwyczaj nadawania córce imienia po matce (też synowi po ojcu, por. Sarnowska-Giefing, w druku). Obserwując ten zwyczaj także w Krakowie (w XVI–XVIII wieku), Rudnicka-Fira pisała: „najczęściej stosowaną i najbardziej wiarygodną i sprawdzalną motywacją jest tradycja rodzinna, dziedziczenie imion po rodzicach” (Rudnicka-Fira 2013: 181).

Mające charakter rekonesansu badania imion nadawanych w rodzinach Bambrów poznańskich, uwzględniające opublikowane *Drzewa genealogiczne rodzin* (Paradowska 2013 – płyta CD), pozwoliły: 1) sporządzić wykaz imion Bamerek urodzonych w Polsce przed 1900 rokiem (obejmuje on 40 jednostek) oraz 2) ustalić listę rangową nadawanych wówczas imion. Są to wyłącznie badania pilotażowe, oparte na bardzo ogólnych przesłankach. Pozwalają one jednak dostrzec, że ustalony przez onomastów trzon średniowiecznego imiennictwa Bamberczyków utrzymywał się w społeczności Bambrów poznańskich do końca XVIII wieku (największą trwałość wśród imion żeńskich wykazują: *Katarzyna, Małgorzata, Barbara, Anna, Elżbieta*). W ogólnym zasobie imion Bamerek pojawiły się też istotne zmiany. Najwyższą frekwencję uzyskuje w końcu XVIII wieku imię *Marianna*, co odpowiada jego ówczesnej popularności w Poznaniu

<sup>23</sup> W 1627 r. z nakazu biskupa Johanna Georga II zbudowano w Bambergu więzienie i dom tortur (*Drudenhaus*), dla osób posądzonych o czary. Podobne więzienia miały też inne miasta na terenie Frankonii, m.in. Zeil, Hallstadt, Kronach. W większości krajów Europy oskarżenia o czary ustały dopiero w XVIII wieku. W Niemczech ostatnia egzekucja odbyła się w 1775 r. Imię *Walpurgis* (*Walpurga / Walburga*) kojarzone jest dziś z *nocą Walpurgii* obchodzoną z 30 kwietnia na 1 maja – według wierzeń wtedy odbywa się sabat czarownic na górze Brocken (góry Harzu w Niemczech).

i Wielkopolsce (Skulina 2008b: 204). Do repertuaru weszły imiona nowe: *Balbina* (1886), *Weronika* (1881), nieznane w średniowiecznym Bambergu, nieznane też onomastykonowi staropolskiemu. Nie znalazłam w przebadanych drzewach genealogicznych potwierdzenia dla *Kunegundy*. Imię to w XIX wieku uchodziło już za staroświeckie. W Poznaniu jego zdrobnienie *Kunda* dość szybko budzić zaczęło asocjacje, których starano się unikać, por.: *kunda*: 1. przestarz. 'odbiorca, klient', 2. wych. z użycia, iron., wyzw. 'cwaniak, łobuz, ktoś bezczelny i arogancki': *Z tom babą to uważaj, to jest ci mówię dopiero kunda!* (SNMP: 265).

Na dziesięciu pierwszych miejscach sporządzonej przeze mnie listy ranżowej imion Bamerek nadawanych w XIX wieku lokują się: 1) *Marianna* (20 nadań), 2) *Katarzyna* (15), 3) *Maria* (13), 4) *Małgorzata* (12), 5) *Barbara* (11), 6) *Magdalena* (9), 7) *Jadwiga* (7), 8) *Weronika, Stanisława, Ewa, Anna* (4), 9) *Elżbieta, Zofia, Helena, Wiktoria* (3), 10) *Aniela, Halina, Janina, Pelagia* (2).

\*\*\*

Dotychczasowe (wstępne) rozpoznania onimii Bamerek zdają się uzasadniać wnioski, że – pragnąc zachować tożsamość etniczną po przybyciu do Polski – osadnicy sięgali początkowo niemal wyłącznie do depozytu kulturowego własnej grupy. Tworzyły go imiona chrześcijańskie o ugruntowanej tradycji, w tym imiona pochodzenia germańskiego. Trwały zwyczaj sięgania po imiona matek powodował, że repertuar imienniczy osadniczek i ich córek jeszcze do końca XVIII wieku podlegał niewielkim zmianom. Najdłużej utrzymywały się imiona służące swoistej mityzacji (odwołujące się do mitu opuszczonej ojczyzny) – elementem dziedzictwa najczęściej podlegającym „rekreowaniu” było do końca XVIII wieku imię *Kunegunda*.

Stopień „zagrożenia” własnej tradycji imienniczej Bambrów okazał się w katolickim Poznaniu znikomy. Wybory imiennicze związane z kalendarzem świętych katolickich sprawiły, że repertuar imion kolonistek nie różnił się zasadniczo od repertuaru, z którego korzystały miejscowe kobiety (Polki). Imię „katolickie” było – jak można sądzić – punktem strategicznym kontaktów Bambrów z polskim (poznańskim /wielkopolskim) otoczeniem.

Szybkie wchodzenie w interakcje z miejscową ludnością (z czasem małżeństwa egzogamiczne) prowadziły do powstania nowych reguł identyfikacji. W kolejnych pokoleniach Bamerek, w okresie zaborów, a szczególnie w latach Kulturkampf (1871–1878), widoczne staje się unikanie imion germańskich (co należy interpretować jako świadomą eliminację niemieckich treści, mogących wpływać na negatywny odbiór jednostki lub grupy przez polskie otoczenie).

Dalsze badania imiennictwa grupy etnokulturowej, jaką są Bambrzy<sup>24</sup>, pozwolą lepiej zrozumieć fenomen poznańskiej Bamberki. Odpowiedź na tytułowe pytanie *Czy Bamberka była poznanianką* może być (także w perspektywie onimicznej) pozytywna: była poznanianką – z wyboru.

<sup>24</sup> Zob. Wojciechowska 2019: 142–155.

## Rozwiązanie skrótów

SGMP – *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa–Poznań 1997.

SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. I–VII, *Suplement* oprac. pod kier. M. Malec, Wrocław, 1965–1987.

SNMP – *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*, red. I. Sarnowska-Giefing, t. I (A–F), t. II (G–N), Poznań 2011, 2014.

## Bibliografia

Arneth K., 1956, *Die Familiennamen des ehemaligen Hochstifts Bamberg*, „Jahrbuch für fränkische Landesforschung“ 16, s. 143–154.

Bach A., 1943, *Die deutsche Personennamen*, Heidelberg.

Bartmiński J., 2019, *Tradycja i pamięć językowa uśpiona, pielęgnowana i ożywiana. Pytania o źródła polskiej tożsamości kulturowej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 31, s. 7–13.

Bär M., 1882, *Die „Bamberger“ bei Posen. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte der Polonisierungsbestrebungen in der Provinz Posen*, Posen.

Brzezińska A.W., Szczepaniak-Kroll A., Szymoszyn A., red., 2019, *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*, Poznań.

Chlebda W., 2019, *Jak historia odkłada się w pamięci, jak pamięć odkłada się w języku*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 31, s. 55–72.

Debus F., 2012, *Namenkunde und Namengeschichte. Eine Einführung*, Berlin.

Fros H., Sowa F., 2007, *Księga imion i świętych*, Kraków.

Gałkowski A., 2012, *Propozycje a rozstrzygnięcia terminologiczno-pojęciowe dotyczące chrematonimii*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc, M. Pogódek, Katowice, s. 187–200.

Gałkowski A., 2015, *Funkcja marketingowa chrematonimów w przestrzeni gospodarczej*, [w:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf, Poznań, s. 171–180.

Gałkowski A., 2018, *Definicja i zakres chrematonimii*, „Folia Onomastica Croatia” XXVII, s. 1–14.

Kohlheim F., 2000, *Die Rufnamen der beiden ersten Bayreuther Stadtbücher (1430–1472)*, [w:] *Stadtbücher als namenkundliche Quelle*, red. F. Debus, Stuttgart, s. 325–339.

Kresa M., 2013, *Antroponimia historycznego pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XVIII wieku na przykładzie parafii Stoczek w ówczesnym dekanacie kamieńczykowskim. Imiona*, Warszawa.

Kunze K., 2004, *dtv-Atlas Namenkunde. Vor- und Familiennamen im Deutschen Sprachgebiet*, München.

Kutrzeba S., ks. Mańkowski A., 1938, *Polskie Ustawy Wiejskie XV–XVIII w.*, Archiwum Komisji Prawniczej PAU, t. XI, Kraków.

Lavabre M.C., 2014, *Między historią a pamięcią: w poszukiwaniu metody*, [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa, s. 53–63.



- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Menz M., 2014, *Pamięć historyczna*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Warszawa, s. 328–330.
- Minksztytm J., 2019, *Czy Bamberka jest poznanianką? Ubiór ludowy jako wyraz tożsamości grupy*, [w:] *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*, red. A.W. Brzezińska, A. Szczepaniak-Kroll, A. Szymoszyn, Poznań, s. 141–162.
- Minksztytm J., red., 2015, *Strój bamberski*, Wrocław. [t. 47 serii *Atlas Polskich Strojów Ludowych*, red. A.W. Brzezińska, cz. 2, Wielkopolska, z. 6]
- Mrugalska-Banaszak M., 2019, *300 lat razem. Poznańscy Bambrzy*, Poznań.
- Palinciuc-Dudek E., Dudek P., 2017, *W stronę asymilacji, integracji czy separacji? O imionach w aspekcie dwukulturowości i emigracji*, „*Onomastica*” LXI, z. 2, s. 253–263.
- Palczyński T., 2008, *Socjologia tożsamości*, Kraków.
- Paradowska M., 2013, *Bambrzy mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania*, Poznań.
- Posern-Zieliński A., 2019, *Tożsamość zagrożona i odbudowana. Specyfika małych grup etnokulturowych*, [w:] *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*, red. A.W. Brzezińska, A. Szczepaniak-Kroll, A. Szymoszyn, Poznań, s. 15–41.
- Rudnicka-Fira E., 2012, *Żeńskie imiona chrzestne w szesnastowiecznym Krakowie – tendencje nazewnicze*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc, M.P. Pogłódek, Katowice, s. 289–299.
- Rudnicka-Fira E., 2013, *Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury*, Kraków.
- Rudnicka-Fira E., 2007, *Najpopularniejsze imiona żeńskie w średniopolskich dokumentach krakowskich przejawem trwałości i kultury*, „*Prace Filologiczne*” LVIII, s. 479–486.
- Sarnowska-Gieffing I., w druku, *Z antroponomastykonu kultury. Imiona Bambrów poznańskich w XVIII wieku – rekonesans badawczy*, „*Prace Językoznawcze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego*”.
- Seibicke W., 1987, *Was bedeutet – haus in Frauennamen*, „*Namenkundliche Informationen*” 52, s. 37–39.
- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- Skulina T., 2008a, *Najczęstsze chrzestne imiona kobiet w XIV i XV wieku*, [w:] tegoż, *Z przeszłości imion i nazwisk oraz dawnych form polskich*, wstęp i dobór tekstów K. Zierhoffer, Poznań, s. 182–192. Pierwodruk: „*Poznańskie Studia Polonistyczne*” XIV/XV (1986/1987), s. 251–258.
- Skulina T., 2008b, *Imiona kobiet w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku*, [w:] tegoż, *Z przeszłości imion i nazwisk oraz dawnych form polskich*, wstęp i dobór tekstów K. Zierhoffer, Poznań, s. 193–216. Pierwodruk: „*Slavia Occidentalis*” XLV (1988), s. 47–60.
- Szczepaniak-Kroll A., 2010, *Tożsamość poznańskich rodzin pochodzenia niemieckiego. Losy Bajerleinów i Dittrichów (XVIII–XX w.)*, Poznań.
- Tomicki R., 1973, *Tradycja i jej znaczenie w kulturze chłopskiej*, „*Etnografia Polska*” XVII, z. 2, s. 41–58.

- Wawrzyniak J., 2014, *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpr. J. Kalicka, Warszawa, s. 314–351.
- Wiesiołowski J., 2001, *Rataje i Żegrze w okresie średniowiecznym*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 3: *Rataje i Żegrze*.
- Wojciechowska Z., 2019, *Materiały źródłowe do historii Bambrów w latach 1708–1783 w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2: *Bambrzy*, s. 29–40.
- Wysocka B., 1981, *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Poznań.
- Zaleski W. ks., 1995, *Święci na każdy dzień*, Warszawa.
- Żarczyńska J., 2019, *O osadnikach bamberskich w prasie polskiej od przełomu XIX i XX wieku do roku 1939*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 2: *Bambrzy*, s. 142–155.

### **“Is the Bamber Woman a Poznanian?” *Poznańness* of the Bammers’ in the Light of Anthroponomy**

#### **Abstract**

The subject of the article are the names of women – settlers from Bamberg who had lived in the urban villages of Poznań since 1719, and representatives of next generations of Bamberg families. The eponymous *Bamberka* is treated as an element of the cultural heritage of Poznanians (in both tangible and intangible aspect). The question about *Bamberka’s Poznańness* refers to the attribution of the same stereotypical traits and common values reproduced on an onymic plane to both Poznanians and Bammers. The model of a Catholic, founded on considering religion an authority in all social matters, determined choices of names made by Bammers and native inhabitants of villages in the suburbs of Poznań to the same degree. The author proves that common values, cultural connotations and onymic stereotypes favoured integration of both groups.

**Adam Siwiec**

ORCID 0000-0002-9307-808X

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

## Wezwania lubelskich świętyń jako elementy krajobrazu sakralnego miasta

**Słowa kluczowe:** wezwania świętyń (patrocinia), patron (patronat) kościoła, krajobraz sakralny, miasto, Lublin

**Keywords:** invocations of church patron saints, church patron saints, sacral landscape, city, Lublin

Przestrzeń miasta to połączenie dwóch składników: urbanistycznego i społecznego (por. Wallis 1977). Choć można w niej widzieć po prostu obszar stanowiący podtyp przestrzeni geograficznej z całokształtem występujących tu elementów materialnych, to jednak nie ulega wątpliwości, że jest to ujęcie daleko niewystarczające, ponieważ obszar ten jest użytkowany i kształtowany przez określoną zbiorowość ludzką. Ma w związku z tym poza wymiarem fizycznym również sferę symboliczną, której różne aspekty odpowiadają potrzebom życia społecznego, zbiorowym wyobrażeniom, wartościom i ideologiom. Tak rozumiana przestrzeń stanowi istotny wyznacznik opisu krajobrazu kulturowego<sup>1</sup> w środowisku miejskim. Występują w tym krajobrazie specjalnie waloryzowane formy przestrzenne, związane z przeżywaniem *sacrum*, którymi w pierwszej kolejności są kościoły jako miejsca modlitwy i spotkania z Bogiem i zarazem obiekty symboliczne, reprezentujące sferę świętości ujętą w formuły religii instytucjonalnej i wypowiedaną w języku odnoszącym się do sytuacji religijnych, związanych z życiem społecznym miasta. *Sacrum* jako nieodłączna część ludzkiej świadomości i istnienia w świecie (por. Eliade 1992: 165–166) podlega materialnej symbolizacji poprzez słowa uzewnętrzniające idee metafizyczne (pozostające w związku z religią) oraz przez stwarzanie obiektów i budowli służących jako reprezentacje tych idei i ich myślowych konotacji (Leach 1989: 49). Jest w sensie kulturowym zespolone z miastem, nawet jeśli, jak to się dzieje obecnie, okazuje się być w swych przejawach niejednorodne

---

<sup>1</sup> Krajobraz ujmowany w kategoriach kulturowych wykracza poza ikonyczną reprezentację elementów wypełniających przestrzeń fizyczną, w tym rozumieniu jest to także zasób przypisanych do nich znaczeń podzielanych przez ludzi, którzy tworzą wspólnotę w krajobrazie (por. Pietraszko 2014).

oraz rozproszone i nie bardzo pasuje do sposobu mówienia o współczesnym mieście, stanowiącym rzeczywistość poddawaną utylitarystycznemu kształtowaniu (Królikowska, Kowalewski 2011: 11).

Świątynie są obiektami jednoznacznie wyróżniającymi się w przestrzeni miejskiej (jak wiadomo, od czasów średniowiecza wieże katedr i innych kościołów są jedną z tradycyjnych miejskich dominant architektonicznych) i poza funkcją związaną z realizacją praktyk religijnych, spełniają też inne społeczne funkcje, które w pewnych okolicznościach mogą wysuwać się współcześnie na pierwszy plan. W miastach o dłuższej historii są w niejednym wypadku ważnym materialnym i symbolicznym świadectwem przeszłości i atrakcjami turystycznymi. Niezależnie od tego stanowią przede wszystkim ważne punkty charakterystyczne w przestrzeni miasta, zdarza się, że są w wybranych zakresach jej użytkowania nie tyle miejscami sprawowania kultu, ile po prostu „landmarkami” (por. Bierwiaczonek 2011).

Świątynie jako formy przestrzenne są częścią krajobrazu kulturowego miasta, który można określić jako krajobraz sakralny, odwołujący się do przestrzeni, która jest traktowana jako święta<sup>2</sup>. Jest to świętość, „która powstaje dzięki znaczeniom zbiorowym, które są jej przypisywane. Bez tych znaczeń byłaby tylko subiektywną przestrzenią indywidualną albo obiektywną kategorią, ułożoną poza światem społecznym” (Kowalewski, Kowalewska 2011: 75). Znaczenia, o których tu mowa, są komunikowane za pomocą kodu urbanistycznego i architektonicznego, ale też w połączeniu wskazanych form przestrzennych z formami językowymi spełniającymi rolę komunikatu o danym obiekcie i miejscu, stanowiącymi przy tym realizację języka *sacrum* (por. Puzynina 1998). Takimi formami są określenia związane z typem obiektu (i jego funkcji), np. *kościół, cerkiew, kaplica, katedra, bazylika, fara* itp. oraz przede wszystkim wezwania stowarzyszone z branymi tu pod uwagę obiektami kultu – patrocinią podane w formie dopełniaczowej i wprowadzane za pomocą wyrażenia *pod wezwaniem* – które będą stanowić właściwy przedmiot moich zorientowanych onomastycznie rozważań i będą opisywane w odniesieniu do zmieniającego się z czasem krajobrazu sakralnego Lublina. Zaplanowany opis materiału patrociniacznego wymaga przywołania wybranych danych faktograficznych, przede wszystkim informacji o nazywanych obiektach. Tło historyczne służy tu pokazaniu chronologicznego nawarstwiania się wskazanych nazw w przestrzeni miasta. W bezpośrednim związku z tematem rozważań pozostają: społeczne funkcjonowanie wezwań świątynnych, ich motywacja i charakterystyka znaczeniowa.

Rozwój ośrodka lubelskiego jest nierozzerwalnie związany z chrześcijaństwem, zarówno zachodnim, jak i wschodnim (bliskość pogranicza polsko-ruskiego), a wskazane nazwy łączące się z występowaniem obiektów kultu

---

<sup>2</sup> Krajobraz sakralny jest pojęciem rozważanym na gruncie geografii religii, dziedziny badawczej wyodrębnionej z geografii kultury czy też geografii humanistycznej. Jak pisze Jacek Łapiński, „termin ten w istocie jest rodzajem skrótu myślowego”, dotyczącego „sytuacji, w której dochodzi do próby analizy trójczłonowej relacji zachodzącej pomiędzy człowiekiem (świadomym obserwatorem, odbiorcą i twórcą kultury), *sacrum* (jego obecnością, doświadczeniem, przeżyciem) i przestrzenią (krajobrazem)” (Łapiński 2018: 49).

religijnego w krajobrazie sakralnym i niematerialnymi cechami tej przestrzeni, muszą być rozpatrywane ze zwróceniem uwagi na czynnik czasu. Ze względu na dominującą historycznie i współcześnie rolę Kościoła rzymskokatolickiego w życiu religijnym miasta najliczniejszą grupę stanowią obiekty sakralne związane z tym wyznaniem i ich nazwy będą tu przede wszystkim omawiane, ale nie tylko, bo są też w mieście znaki obecności innych konfesji. W szerszej perspektywie trzeba pamiętać o tym, że Lublin na różnych etapach historycznego trwania był zamieszkiwany przez przedstawicieli różnych wyznań i religii: „Przez wieki widocznymi symbolami wielokulturowości Lublina były: kaplica zamkowa łącząca gotycką architekturę z bizantyjskim wystrojem, prawosławna cerkiew Przemienienia Pańskiego, synagoga Maharamszul, a później także kościół ewangelicki” (Radzik 1997: 245).

Najdawniejsze dzieje miasta w okresie do połowy XIV stulecia są dość słabo znane ze względu na niewielką liczbę źródeł dostarczających odpowiednich informacji, stąd wywołane tym stanem rzeczy różne domysły i hipotezy, stawiane i dyskutowane przez historyków i archeologów, prowadzących badania na tym terenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że historia Lublina w okresie średniowiecza to historia stopniowego ponadlokalnego wzrostu znaczenia tego ośrodka, tak pod względem politycznym i gospodarczym, jak i rosnącej rangi w ramach kościelnych struktur terytorialnych. Prawdopodobnie do XIV w. życie miasta opierało się na rodzimych regulacjach prawnych, następnie, jak wynika z najstarszego zachowanego dokumentu wystawionego 15 sierpnia 1317 r. przez kancelarię książęcą dla Lublina, ośrodek otrzymał status miasta na prawie magdeburskim. Istnieją jednak pewne podstawy do polemiki na temat daty lokacji miasta, pozwalające przesunąć ją nieco wcześniej w czasie (por. Marczewski 2002: 38–39). W drugiej połowie XIV w. nasiliły się procesy miastotwórcze, a rozwój cywilizacyjny, który towarzyszył przeobrażeniom Lublina, spowodował, że znalazł się on w rzędzie miast średnich i zbliżających się do pierwszorzędnych ośrodków w kraju (tamże: 56). Liczne przywileje królewskie nadane w ciągu następnych stuleci (XV i XVI), korzystne położenie ośrodka na ważnych szlakach komunikacyjnych i inne czynniki mające wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy doprowadziły do wzbogacenia się mieszczaństwa lubelskiego i coraz okazalszej zabudowy miasta, także pod względem kościelnej bazy materialnej.

Institucja Kościoła w średniowiecznym Lublinie związana jest przede wszystkim z łacińskim kręgiem kościelnym i kulturowym, jest to chrześcijaństwo postępujące na ten teren z zachodu (poczynając od XI w. funkcjonuje metropolia gnieźnieńska, a w jej ramach diecezja krakowska, w skład której wchodził też Lublin). W opracowaniach historycznych wspomina się o możliwości istnienia obiektów kultu religijnego już w najdawniejszym okresie rozwoju lubelskiego zespołu osadniczego, np. w poł. XII w. (Rozwałka, Niedźwiadek, Stasiak 2006: 90–91). Brak jednak przekazów źródłowych pochodzących sprzed 1325 r. (wzmianki występujące w wykazach dziesięciny papieskiej), które mogłyby potwierdzić istnienie któregośkolwiek z lubelskich kościołów w okresie wcześniejszym, poza zanotowanymi później legendami. Wiadomo, że od końca

XII w. istniał w Lublinie terenowy archidiakoniat, natomiast nie ma całkowitej pewności, przy którym kościele miał w swych początkach swoją siedzibę (por. Chachaj 2011: 36). Powszechnie przyjmuje się, że trzy najstarsze świątynie lubelskie to kościoły: pw. *Świętej Trójcy* na Wzgórzu Zamkowym (znany jako kaplica zamkowa), pw. *św. Mikołaja* na Czwartku (wzgórze położone w dawnej północnej części Lublina) oraz pw. *św. Michała* na Starym Mieście.

Przekazy źródłowe odnoszą historię pierwszej z wymienionych świątyń, określanej w źródłach jako „Ecclesia Sanctae Trinitatis seu capella regia in arce lublinensi”, do czasu pierwszej połowy XIV w. Najwcześniejsza wzmianka pochodzi z 1326 r., patrocinium „S. Trinitatis” pojawia się w rachunkach poborów z beneficjów diecezji krakowskiej (Wadowski 1907: 40). W przekonaniu historyków obiekt mógł powstać już wcześniej, wraz z założeniem obronnego grodu w drugiej połowie XII w. (por. Marczewski 2002: 136). W aspekcie nazewnictwa należy tu mieć na uwadze fakt, że tytuł *Trójcy Świętej* pojawił się w późnym średniowieczu. Kult trynitarny, „[n]iełatwy w swej treści, bo dotyczący najgłębszej tajemnicy wiary, wymagał pewnej dojrzałości religijnej” (Witkowska 1999: 61). W XIV i XV w. powstały liczne kościoły pod tym tytułem w różnych ośrodkach miejskich i na wsi, w późniejszym czasie w Polsce „zwłaszcza szlachta nadawała chętnie to wezwanie fundowanym przez siebie świątyniom na ziemiach wschodnich” (Witkowska 1999: 61).

Jako najstarsza świątynia lubelska opisywany jest w licznych opracowaniach kościół *św. Mikołaja* na wzniesieniu czwartkowskim, na którym doszło do wyraźnego ożywienia osadnictwa w wiekach X–XI. W związku z tym pozostaje pogląd, że prawdopodobnie stworzyło to warunki (jeszcze przed osadzeniem grodu na Wzgórzu Zamkowym) do powstania pierwszej chrześcijańskiej świątyni (XI, początek XII w., choć podawane są też informacje o wybudowaniu kościoła w X w., co miało się dokonać za wstawiennictwem Mieszka I<sup>3</sup>). Wezwanie kościoła ma uzasadnienie w handlowym charakterze osady na Czwartku i może świadczyć o szybkiej recepcji kultu *św. Mikołaja* w Polsce w osiedlach o charakterze targowym. Kult ten, przyjęty wraz z chrześcijaństwem i wspólny dla Kościoła zachodniego i wschodniego, propagowali m.in. kupcy, którzy obrali *św. Mikołaja* za patrona. Należy jednak zauważyć, że wskazane wezwanie nie może być rozstrzygającym argumentem przemawiającym za wczesnymi początkami kościoła, ponieważ święty Mikołaj był czczony przez całe średniowiecze

---

<sup>3</sup> Por.: „kościół, do którego powszechna i żywa dotychczas przywiązana jest tradycja, jakoby przerobiony był ze świątyni pogańskiej, w chwili przyjęcia chrztu przez naród cały, za Mieczysława I” (Wadowski 1907: 17). Jak podaje Jacek Chachaj, wiadomość, że kościół *św. Mikołaja* został fundowany „dla ludu” w 986 r. przez Mieszka I, pojawia się po raz pierwszy w 1819 r. w zestawieniu dokumentów dotyczących miasta Lublina sporządzonym przez Kazimierza Brandysa, który w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego pełnił funkcję „dozorcy miast województwa lubelskiego”. Wzmianka powstała w niejasnych okolicznościach, być może chodziło po prostu o wypełnienie historycznej luki na temat początków kościoła, który miał być chronologicznie pierwszą świątynią w mieście. Do spopularyzowania podanej wersji przyczynił się skierowany do szerokiej grupy czytelników przewodnik po Lublinie wydany w 1839 r. Upowszechniła się ona wśród lubelskiego duchowieństwa (informacja na ten temat w schematach diecezji lubelskiej z drugiej połowy XIX w.) i zyskała miejsce w badaniach naukowych (por. Chachaj 2015: 45–46).

zarówno w kręgu chrześcijaństwa zachodniego, jak i wschodniego<sup>4</sup>, o popularności kultu świadczą fundacje licznych świątyń i altarii<sup>5</sup>. W przypadku lubelskiej świątyni wzmianki o tym patrocinium pojawiają się dopiero w źródłach historycznych pochodzących z połowy XIV (spisy dziesięciny papieskiej za lata 1350-1351 oraz 1354 rok, zob. Chachaj 2015: 36) i z XV w.<sup>6</sup> Łączona z wezwaniem kościoła nazwa osady i zarazem przedmieścia *Czwartek*, które miało charakter targowy (od dnia, kiedy odbywał się tu targ), ma potwierdzenie od XV w. (por. Czaplą, Wośko 2016: 28). Stosunkowo niedawno podjęta została próba rewizji dotychczasowych ustaleń w kwestii czasu powstania obiektu, prowadząca do wniosku, że pierwotny kościół *św. Mikołaja* powstał na krótko przed połową XIV w., natomiast pogląd o jego bardzo dawnej metryce ukształtował się dopiero w wieku XIX (por. Chachaj 2011: 47-78 i 2015: 49). Świątynia, która obecnie znajduje się w tym miejscu, pochodzi z drugiej połowy XVI w. Po odnowieniu i przebudowaniu w duchu renesansu lubelskiego została w XVII ponownie konsekrowana pod tym samym wezwaniem.

W bliskim sąsiedztwie kościoła *św. Mikołaja*, u podnóża wzniesienia czwartkowskiego, została zlokalizowana cerkiew nosząca nazwę *Przemienienia Pańskiego*, wokół której pod koniec XIV w. skupiała się społeczność prawosławna, związana z napływem ludności ruskiej do lubelskiego ośrodka. Wzmianka źródłowa na temat istnienia świątyni pw. *Św. Spasa* pochodzi z 1390 r. (por. Marczewski 2002: 57). Murowany obiekt figurujący we współczesnym krajobrazie miasta i stanowiący obecnie katedrę prawosławną został wzniesiony w początku XVII w. (budowę ukończono w 1633 r.) po pożarze starej drewnianej świątyni.

Można przypuszczać, że w wieku XIII na terenie wzgórza staromiejskiego istniały już dwa obiekty sakralne związane z chrześcijaństwem obrządku łacińskiego: kościół dominikanów występujący pod wezwaniem *św. Stanisława Biskupa Męczennika* i kościół *św. Michała Archanioła* (XII, początek XIII w.; najstarsza wzmianka z 1331 r.<sup>7</sup>), który (niezależnie od możliwych translacji parafii w obrębie ośrodka miejskiego) jako jedyny był też w średniowiecznych źródłach wyróżniany mianem „ecclesia parochialis” (Marczewski 2002: 114). Jan Długosz

<sup>4</sup> Jak pisze Władysław Makarski: „Święty ten, który pochodził ze Wschodu, żyjący na przełomie III i IV w., związany zatem geograficznie od początku z Kościołem bizantyjskim, zyskał popularność na zachodzie Europy po przeniesieniu jego relikwii w XI w. do Bari we Włoszech. Choć zatem różne były drogi szerzenia się kultu tego świętego, zyskał on w obu Kościołach swego czasu wysoką rangę, która jednak w Kościele zachodnim – jak to pokazuje osłabiona frekwencja imienia tej postaci po XVI stuleciu w Polsce – nie była już w naszym kraju tak wysoka, jak jest do dzisiaj na ziemiach ruskich” (Makarski 2008: 197-198).

<sup>5</sup> Altaria – rodzaj prebendy, czyli uposażenia duchownych bez sprawowania obowiązków duszpasterskich, „związana z ołtarzem w kościele katedralnym, kolegialnym lub parafialnym, rzadziej innym (nigdy klasztorным)”. Podaję za *Encyklopedią katolicką* (1973, I: 387).

<sup>6</sup> Przykładów dostarczają akta konsystorza lubelskiego, zawierające informacje o prebendarzach i innych tytułach kościelnych, np. „Nicolaus prebendarius Capelle S. Nicolai” 1429 r., „Nicolaus plebanus in Bychawa et prebendarius Ecclesiae S. Nicolai extra muros lublinenses” 1442 r. Za: Wadowski 1907: 75.

<sup>7</sup> Wzmianka wskazuje na związki lubelskiej świątyni z zakonem benedyktyńców, co zdaniem badaczy potwierdza jej dawną proveniencję.

w *Rocznikach* wiązał powstanie kościoła z legendą o cudownym śnie Leszka Czarnego, który w 1282 r. podczas wyprawy przeciw Jadźwingom zatrzymał się w Lublinie<sup>8</sup>. Pod dębem miał sen, w którym Archanioł Michał wręczył mu miecz królewski i zachęcił go do walki. Po odniesionym zwycięstwie książę ufundował kościół, a „pień ściętego dębu, pod którym spoczywał Leszek, zachowano na pamiątkę pod wielkim ołtarzem tegoż kościoła” (Wadowski 1907: 102–103). Tytuł kościoła można wiązać z rozprzestrzenianiem się kultu św. Michała na ziemiach polskich już od 1000 r. Wezwanie należy do najdawniejszych i najczęściej spotykanych, zwłaszcza w zachodnich diecezjach polskich, jest związane z najstarszymi kościołami w różnych ośrodkach miejskich i diecezjalnych, takich jak Gniezno, Poznań, Wrocław, Kraków, Płock. Popularność świętego Michała, potwierdzona w patrocinia i imiennictwie chrześcijańskim, była żywa przez całe średniowiecze (por. Kłoczowski 1971) i niewątpliwie sięgała też Lublina w czasach, gdy powstał kościół staromiejski (Marczewski 2002: 117).

Jeśli przyjmiemy, że nazywanie obiektów, w którym język pełni funkcję sprawczą, wyodrębnia i przybliża określone fragmenty świata oraz ustala relacje między człowiekiem i światem, ma też pewien aspekt dyskursywny, to w przypadku patrociniów nie jest to tylko dyskurs religijny, ale też np. organizujący życie wspólnotowe dyskurs pamięci społecznej, związany z upamiętnianiem wydarzeń i miejsc. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku nazwy św. *Michała Archanioła*, która implikuje rozbudowany komunikat o świątyni jako elemencie krajobrazu sakralnego. Nie jest to tylko opis, lecz swego rodzaju kreowanie rzeczywistości w związku z obecnością *sacrum*, w którym miasto wchodzi do mitograficznej narracji opartej na idei walki i obrony przed złem godzącym w religijny oraz cywilizacyjny ład i w ten sposób staje się poniekąd miejscem zbiorowej wyobraźni (przy tym mamy tu do czynienia z kultem łączącym chrześcijaństwo zachodnie i wschodnie, co w przypadku Lublina nabiera szczególnej wagi). Opowieść, znana w najstarszej wersji z *Rocznika Traski* (XIV w.) i potem rozszerzona o element tłumaczący powstanie miejscowego kościoła, przynosi pożądaną i atrakcyjną dla miejskiej wspólnoty wizję dziejów lokalnych, odwołując się do logiki patronatu, oznaczającej prawo własności świętego do kościoła i obowiązek opieki nad społecznością wiernych (którymi byli mieszkańcy Lublina) (Michalski 2015–2016: 92–93). W tym właśnie kontekście i na tle widocznego w Polsce w ostatnich dziesięcioleciach XIII w. miejskiego kultu świętych patronów (Michalski 2015–2016: 93) należy rozpatrywać legendę fundacyjną kościoła św. Michała Archanioła, popularną już w staropolskim Lublinie i znaną dobrze do dziś.

Przykład wezwania św. *Michała Archanioła* stwarza też pewne możliwości w zakresie rekonstruowania historii odnoszącej się do początków założenia świątynnego i wczesnej metryki kościoła. Chodzi w tym wypadku o związane

---

<sup>8</sup> Przekaz Długosza nie określa jednoznacznie metryki kościoła, która może być wcześniej. Inne, bliższe czasowo tamtym wydarzeniom źródła (roczniki) pozwalają wysnuć przypuszczenie nie tyle o fundacji wynikającej z wdzięczności dla świętego patrona, ile o istnieniu już w opisywanym czasie kościoła, który książę odwiedził zatrzymując się przed bitwą w Lublinie, a jego patron natchnął go duchem walki i zapewnił zwycięstwo (por. Marczewski 2002: 115).



z tym patrocinium i przywołany w historycznej interpretacji element hagiograficzny, przemawiający za wczesnym powstaniem świątyni, z archeologicznie potwierdzonym istnieniem cmentarza, i przypisaniem jej roli ośrodka lubelskiej parafii (na obszarze przedlokacyjnego miasta). Pozwala to badaczowi dziejów Lublina postawić pytanie: „czy wezwanie nie jest w tym wypadku śladem cmentarnej funkcji pierwotnego kościoła św. Michała, istniały bowiem, poza licznymi innymi, także funkcje łączące kult tego archanioła z życiem pozagrobowym, a sam św. Michał czasem nosił cechy przewodnika dusz” (Chachaj 2011: 89)?

Wymieniony wcześniej kościół dominikanów pw. *św. Stanisława Biskupa Męczennika* został zbudowany w XIV w. z fundacji Kazimierza Wielkiego (1342 r.). Badania historyczne pozwoliły jednak na wysnucie wniosku o wcześniejszej (sięgającej drugiej połowy XIII w.) metryce kościoła i klasztoru (por. Marczewski 2002: 155–156). W późniejszym czasie było to nie tylko miejsce praktyk religijnych, ale też obiekt szerszej użyteczności publicznej, odbywały się w nim „sejmy koronne i sejmiki wojewódzkie” i „tutaj w r. 1569 ogłoszono akt Unii” (Zieliński 1876: 36). Pierwotny zespół kościelno-klasztorny powstał prawdopodobnie na bazie zabudowań o charakterze warownym. Zgodnie z informacją podaną przez Długosza, fundacja zakonna opierała się w swych początkach na drewnianej kaplicy-oratorium pw. *Świętego Krzyża*<sup>9</sup>. Wspomniana kaplica powstała w opinii historyków najpóźniej w połowie XIII w. i w ogóle może być uważana za najstarszy obiekt sakralny na wzgórzu staromiejskim (Rozwałka, Niedźwiadek, Stasiak 2006: 108–110).

Listę średniowiecznych budowli sakralnych wystawionych w Lublinie uzupełniają jeszcze inne kościoły zakonne wraz z przypisanymi im patrociniami. Taką świątynią jest kościół należący do zakonu św. Brygidy (brygidzki). Jego fundację poprzedziła budowa na tym samym miejscu prebendarskiej kaplicy (najwcześniejsze świadectwo jej istnienia pochodzi z początku XV w., choć najprawdopodobniej została wybudowana już pod koniec XIV). Ta pierwsza świątynia została powierzona opiece *Najświętszej Maryi Panny* i *św. Barbary*. Znane jest też nowsze wezwanie, pod którym występowała: *Św. Zofia*. Przyjmuje się, że właściwą patronką kaplicy była *Najświętsza Maryja Panna*, natomiast imiona pozostałych dwóch patronek wskazywały na utworzone przy kościele altarie (Wadowski 1907: 409–410). Kościół brygidzki wraz z budynkami klasztornymi został wzniesiony („extra muros oppidi Lublin”) około 1420 r. Placówka, znana pod wezwaniem *Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej* („Assumptionis Beatae Virginis Mariae de Triumpho”), uzyskała królewski przywilej fundacyjny w 1426 (Marczewski 2002: 173). I tu znów mamy do czynienia z nazywaniem, któremu sens nadają wydarzenia ujęte w formę opowieści o przeszłości. Z tej perspektywy wezwanie stanowi wyraz wdzięczności i uwiecznienia pamięci zwycięstwa odniesionego w 1410 r. nad Krzyżakami, podziękowanie złożone „Bogu i Matce Najświętszej za [...] zwycięstwo” przez króla Władysława Jagiełłę, przy wsparciu św. Brygidy, która w swych objawieniach je przepowiedziała (Wadowski

<sup>9</sup> Por. fragment: „oratorium vetus sub titulo Sanctae Crucis ligneum” (*Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis*), za: Marczewski 2002: 156.

1907: 413). Kolejny kościół zakonny mający piętnastowieczną metrykę to kościół bernardynów pw. *Nawrócenia św. Pawła Apostoła*, który wraz z zabudowaniami konwentu powstał za murami miejskimi w części południowo-zachodniej.

W wieku XV zostały wybudowane w Lublinie jeszcze dwa kościoły: pw. *Świętego Krzyża* (określany też jako kaplica), położony historycznie w znacznej odległości od miejskiego ośrodka (w bliskim sąsiedztwie miejsca straceń), na przedłużeniu przedmieścia nazywanego „krakowskim” (Marczewski 2002: 151) oraz kościół szpitalny pw. *Ducha Świętego* (inaczej: kościół *Świętego Ducha*). W kontekście mówienia o mieście i *sacrum*, które pojawia się jako efekt doświadczenia czegoś, co niezwykle i wzniosłe, wyłączone spod „zwykłego” codziennego użytku (Eliade 1993: 161; Łapiński 2018: 45), interesujące wydaje się zwłaszcza pierwsze z wymienionych wezwań, w którym nazywanie połączyło się z opowiadaniem o zawierającym elementy cudu zdarzeniu związanym z relikwiami Krzyża Świętego, sprowadzonymi w pierwszej połowie XV w. do Lublina, do klasztoru dominikanów. W kronice klasztornej sporządzony miał być zapis na temat gdańskiego kupca Henryka, który wykradł relikwię z kościoła przy klasztorze, a następnie został w trakcie ucieczki zatrzymany nadprzyrodzoną mocą. Stropiony tym i przerażony wyznał swoją winę i w tym miejscu jako zadośćuczynienie świętokradztwa wystawił budynek świątynny pod upamiętniającym Drzewo Krzyża wezwaniem<sup>10</sup>.

Na koniec XVI wieku, który zasadniczo nie sprzyjał rozwojowi katolickich fundacji religijnych (Wadowski 1907: 30), przypada budowa kościoła z kolegium ks. jezuitów, znanego jako lubelska archikatedra (papiaska bulla erekcyjna z 1805 r.). Konsekracja świątyni odbyła się w 1604 r. i wtedy też nastąpiło nadanie jej patronów: *św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty*<sup>11</sup>. Znaczną zmianę na lepsze w sprawach religii i Kościoła przyniósł wiek XVII, kiedy to powstają liczne fundacje świątyni, najczęściej powiązanych z różnymi zgromadzeniami zakonnymi. Można tu wymienić kościoły pod wezwaniem: *św. Wojciecha* (przy szpitalu św. Łazarza na Podwalu), *św. Piotra Apostoła, Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej* (zbudowany dla zakonu karmelitów bosych, na Krakowskim Przedmieściu; Wadowski 1907: 35), *św. Józefa Oblubieńca NMP* i *Niepokalanego Poczęcia NMP* (dwa kościoły przy klasztorach karmelitanek bosych, na ul. Świętoduskiej i „na ulicy zwanej później Poczętkowską”, Wadowski

<sup>10</sup> Pisz o tym ks. Wadowski, przytaczając m.in. opis z dzieła o Pawła Ruszla pt. *Skarb nigdy nieprzebrany [...] Krzyż Pański z połowy XVII w.* (Wadowski 1907: 494–495).

<sup>11</sup> „Wezwanie Jana Chrzciciela należy do najpopularniejszych patrociniów kościelnych, wśród patrociniów hagiologicznych zajmowało i zajmuje pierwsze miejsce”. Często „występuje w połączeniu z patronatem Jana Ewangelisty” (Witkowska 1999: 180–181, por. też: 184). W przewodniku Władysława Zielińskiego podana jest informacja o istniejącym wcześniej patrocinium – *Rozesłania Apostołów*, por.: „Katedra dzisiejsza, dawniej kościół OO. Jezuitów pod wezwaniem *Rozesłania Apostołów*, a dziś *Św. Jana Chrzciciela*, była wzniesiona r. 1582 [...] w miejscu istniejącego tu domu Paklewskiego, gdzie był pierwszy zbór ariański” (Zieliński 1876: 47). W tym samym brzmieniu występuje w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1884, V: 425).

1907: 35)<sup>12</sup>, ponadto: *Najświętszej Maryi Panny Anielskiej i św. Franciszka* (z klasztorem franciszkanów „na przedmieściu Czwartek”; Wadowski 1907: 35; późnorennesansowa murowana świątynia została wzniesiona w l. 1635–1649 na miejscu niewielkiego drewnianego kościoła *św. Wawrzyńca Męczennika*, wystawionego w 1621 r.<sup>13</sup>), *Bożego Ciała* (związany z zakonem szpitalnym bonifratrów, na Krakowskim Przedmieściu), *św. Agnieszki P. i M.* („z klasztorem ojców Augustynianów, na przedmieściu zwanem Kalinowszczyzna”; Wadowski 1907: 35), *św. Eliasza Proroka* (z fundacji przeznaczonej dla karmelitów trze-wiczkowych, „przy tak zwanym dawniej dyskim gościńcu”; Wadowski 1907: 35), *św. Kazimierza* (z klasztorem reformatów, na Żmigrodzie).

W wieku XVIII powstają kolejne kościoły i pojawiają się nazwy: *Przemienienia Pańskiego* (na przedmieściu Żmigród), *św. Apostołów Piotra i Pawła* (z klasztorem kapucynów przy Krakowskim Przedmieściu), *Najświętszego Serca Jezusowego i Nawiedzenia NMP* (z klasztorem zakonnice wizytek, „przy ulicy Szpitalną później zwanej, tuż obok Krakowskiego przedmieścia”; Wadowski 1907: 37), *Pana Jezusa Nazareńskiego* (z klasztorem trynitarzy, „przy zbiegu ulicy Olejnej i Rybnej”; Wadowski 1907: 37).

W końcu XVIII w. powstała w Lublinie jeszcze jedna świątynia, będąca miejscem praktyk religijnych związanych z innym niż religia katolicka odłamem chrześcijaństwa. Powszechnie wiadomo, że bardzo ważną rolę w historii miasta odegrali jego mieszkańcy wyznający protestantyzm, którzy pojawili się wraz z reformacją. Należy jednak zauważyć, że organizacje kościelne związane z odnową chrześcijaństwa w XVI w. po okresie bardzo aktywnej działalności, kiedy Lublin był miejscem ożywionych dysput religijnych, zaczęły w mieście tracić wpływy. Działały w trudnych warunkach ze względu na ofensywę kontrreformacji, w wyniku której likwidowane były różnowiercze domy modlitwy i świątynie. Protestantyzm ponownie zaznaczył swe istnienie dopiero pod koniec XVIII w. Kościół, do dziś istniejący, zlokalizowany przy Krakowskim Przed-

---

<sup>12</sup> Na stronie lubelskiego zakonu karmelitów bosych znajduje się informacja, że pierwszy z wymienionych kościołów został konsekrowany w 1644 r. I dalej: „Według relacji kronikarki świątynia otrzymała wówczas podwójny tytuł: św. Józefa i św. Teresy od Jezusa. Tytułację tę być może należy wiązać z wydarzeniami z roku 1621. Wówczas to karmelici pozyskali zbór kalwiński [...] i zamienili go na kaplicę pod wezwaniem tychże świętych. W późniejszym okresie urządzono w tym miejscu pustelnię do użytku wyłącznie samych zakonników, zamkniętą w murach klauzury. Nie jest wykluczone, iż czas tworzenia pustelni i konsekracji kościoła zbiegł się i wtedy to, dla pozostawienia w pamięci mieszkańców miasta „zwycięstwa” odniesionego nad innowiercami, przeniesiono tytuł z kaplicy na kościół. Sukces jednak przypisano orędownictwu św. Józefa i św. Teresy z Awili. Jeszcze w roku 1807, gdy kościół stał się własnością karmelitów, pamiętali oni, iż świątynia dedykowana była dwojgu patronom. W późniejszym okresie używano już tylko jednego wezwania – św. Józefa, Oblubieńca NMP. Być może św. Teresa była nieformalną współpatronką”. Por. <http://karmel.lublin.pl/kosciol-sw-jozefa/> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>13</sup> W wyniku dekretu carskiego franciszkanie opuścili zespół klasztorno-kościelny w 1817 r. Zabudowania przeszły w prywatne ręce i służyły różnym celom. W 1927 zrujnowane budynki przejęli salezjanie, którzy odbudowali świątynię pw. *Matki Bożej Wspomożenia Wiernych* (1930 r.). Por. <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-matki-bozej-wspomozenia-wiernych-klasztor-salezjanow-w-lublinie/> [dostęp: 20.03.2020].

mieściu, nosi wezwanie *Świętej Trójcy* i został wybudowany dla parafii ewangelicko-augsburskiej w l. 1785–1788<sup>14</sup>.

Niekorzystne zmiany w zakresie funkcjonowania kościołów i rzymskokatolickich instytucji religijnych przynosi wiek XIX. Jedyną fundacją, która powstała w tym czasie w Lublinie, był kościółek czy też kaplica cmentarna pw. *Pana Jezusa Ukrzyżowanego*<sup>15</sup>. Jak pisze Jan Ambroży Wadowski, wiekowi XIX „przypadło w udziale być świadkiem zniszczenia dziesięciu świątyń, zniesienia piętnastu klasztorów, upadku wielu instytucji religijnych, dobroczynnych i naukowych, po opieką Kościoła powstałych” (Wadowski 1907: 37). Z krajobrazu sakralnego Lublina zniknęła w połowie tego wieku bardzo ważna dla miasta świątynia, jaką był kościół *św. Michała Archanioła* (nazywany starą farą, w l. 1574–1826 kolegiata), przy którym skupiały się bractwa i stowarzyszenia religijne, działały instytucje dobroczynne i gromadziły się cechy rzemieślnicze, odbywały się też uroczyste inauguracje posiedzeń Trybunału Koronnego (Wadowski 1907: 101–206; Flaga 2011: 22). Kościół, opuszczony i zaniedbany ze względu na zły stan murów, został rozebrany w l. 1846–1852, po uprzątnięciu gruzów pozostały fundamenty, które zasypano, formując w tym miejscu plac (Gawarecki 1974: 24). Nazwę placu *św. Michała* (por. Zieliński 1876: 22), a potem *Po Farze* (od 1991 r.), można traktować jako swego rodzaju mnemotopiczny ślad<sup>16</sup> po nieistniejącym już obiekcie sakralnym. W pierwszych latach XIX w. uległ zniszczeniu (pożar w 1803 r.) kościół karmelitów bosych *Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej* (Wadowski 1907: 35). W 1826 r. miasto odkupiło teren z rąk prywatnych, wznosząc tu budynek magistratu (Gawarecki 1974: 80). Na skutek zmian w planie zagospodarowania przestrzemi wyburzony został w l. 1818–1819 kościół *Bożego Ciała* wraz z klasztorem i szpitalem bonifratrów<sup>17</sup>. W 1838 r. nastąpiło opuszczenie i zamknięcie kościoła *św. Kazimierza*, prowadzonego przez zakon reformatów<sup>18</sup>. Dawny zespół klasztorny wizytek z kościołem *Najświętszego Serca Jezusowego i Nawiedzenia NMP* został przebudowany (1836–1839 r.) na cerkiew prawosławną (rozebraną po odzyskaniu przez Polskę niepodległości)<sup>19</sup>.

O Lublinie w drugiej połowie XIX w. pisał Władysław Zieliński, uwzględniając też obiekty kultu współtworzące ówczesny krajobraz sakralny miasta, potwierdzające jego wielokulturowy charakter i zróżnicowanie konfesyjne:

<sup>14</sup> Zob. <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-ewangelicko-augsburski-pw-swietej-trojcy-w-lublinie/>; <https://lublin.luteranie.pl/2013/12/lublin-wielu-wyznan-i-narodowosci-casus-ewangelicy/> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>15</sup> Obecny kościół rektoralny pw. *Wszystkich Świętych* (przy ul. Lipowej).

<sup>16</sup> Na temat pojęcia *mnemotopos* zob. np. Bednarek 2012.

<sup>17</sup> Zob. <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/zakon-ojcow-bonifratrow-w-lublinie-historia-zakonu/> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>18</sup> Po kasacie zakonu w budynku klasztoru, który nabył w 1844 r. przemysłowiec Karol Vetter, powstały destylarnia wódek i browar, w przebudowanym kościele (1858–1859) ulokowano magazyn. Zob. <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-pw-sw-kazimierza-w-lublinie-nieistniejacy-ul-bernardynska-15/> [dostęp: 20.03.2020].

<sup>19</sup> Zob. <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-i-klasztor-wizytek-w-lublinie-obecnie-centrum-kultury/> [dostęp: 20.03.2020].

„Cerkwi prawosławnych jest 2, Kościołów katolickich 13, ewangelicki 1, Cerkiew grecko-unicka 1, Synagoga 1 duża i kilka mniejszych” (Zieliński 1876: 29). Sytuacja polityczna w tym czasie sprzyjała przede wszystkim prawosławiu. Wiek XIX był bardzo korzystny dla zamieszkującej Lublin społeczności prawosławnej, której liczebność zwiększała się wraz z napływem rosyjskich urzędników i wojska (było to w tym czasie znaczące miasto gubernialne na obszarze podległym Rosji). Wspomniane w „Opisie Lublina” świątynie prawosławne to dawny kościół wizytkowski – w tym czasie cerkiew pw. *Św. Trójcy* (por. wyżej) i cerkiew pw. *Narodzenia NMP* (zbudowana w 1786 r., por. Radzik 1997: 246). Jako „grecko-unicka” przedstawiona najprawdopodobniej została cerkiew *Przemienienia Pańskiego*, która po okresie zmian w obrządku religijnym funkcjonuje nieprzerwanie od 1875 r. (po likwidacji unii) jako świątynia prawosławna (por. Gawarecki 1974: 96; Radzik 1997: 246). W 1876 r. w centrum miasta na placu Litewskim wzniesiony został sobór pw. *Podwyższenia Krzyża Pańskiego*. Dodać należy, że w początkach XX w. wybudowane zostały w mieście kolejne cerkwie, w tym kaplica cmentarna pw. *Świętych Niewiast Niosących Wonności* (1901–1904) oraz pułkowa pw. *Gruzińskiej Ikony Matki Boskiej* (1904, zlokalizowana za dawną rogatką warszawską, w pobliżu koszar) (por. Radzik 1994: 247).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Kościół prawosławny utracił większość swoich nieruchomości. Sobór przy placu Litewskim Polacy traktowali jako element obcy, przypominający o zaborach, niewoli i rosyjskim panowaniu. Ostatecznie rozebrano go w 1925 r. (Radzik 1997: 248; Żywicki 2018: 343). Nowy kościół dla wojska urządzono w dawnej cerkwi pułkowej. Otrzymał wezwanie *Niepokalanego Poczęcia NMP* (uroczyste poświęcenie w 1924 r.; Żywicki 2018: 344 i n.). Na świątynię katolicką została też zaadaptowana cerkiew *Narodzenia NMP*. Po remoncie i przeróbkach w 1923 r. odbyło się poświęcenie obiektu i zmieniono wezwanie na *św. Jozafata*. Patronem świątyni został unicki biskup i męczennik, a wezwanie trzeba łączyć z faktem, że dawny zespół cerkiewny przy ul. Zielonej został przekazany w zarząd właśnie powołanego do życia Instytutu Misyjnego (seminarium, którego celem było kształcenie kadr do prowadzenia misji w Rosji) (Żywicki 2018: 357).

Podsumowując dotychczasowe historyczne uwagi, można powiedzieć, że przestrzeń związana z obiektami kultu i kulturą religijną oraz związany z nią krajobraz sakralny Lublina podlegały w ciągu wieków przeobrażeniom, uwarunkowanym okolicznościami i wydarzeniami dziejowymi. Zmieniała się również rola kościołów jako miejsc związanych z metafizyczną sferą miasta, które poprzez swój sakralny charakter wymagają też szczególnego nazwania. To nazwanie i związany z nią patronat, któremu podlega kościół i wspólnota religijna, nie zawsze są współcześnie uświadamiane przez mieszkańców miasta. Niekiedy na pierwszy plan wysuwa się rola budynku kościoła jako „landmarku”. Na tej zasadzie np. kościół *św. Michała Archanioła* w dzielnicy Bronowice (przy ul. Fabrycznej), konsekrowany w 1938 r., był do niedawna nazywany bez związku z imieniem patrona: *Ave* – od widniejącego na wieży charakterystycznego neonowego napisu, który został umieszczony w latach 70. XX w., a potem zdjęty

podczas remontu w 2005 r.<sup>20</sup> Kiedy indziej ważna jest lokalizacja i jej odbicie w świadomości lublinian: kościół *Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka*, budowany w latach 80. XX w. w dzielnicy Czuby (poświęcony w 2000), to w obiegu potocznym po prostu kościół *na Poczekajce* (historycznie nazwa osiedla, powstałego w okolicach byłej karczmy, odnotowana po raz pierwszy w 1887; por. Czaplą, Wośko 2016: 23).

W przeszłości obiekty świątynne stanowiły ważne punkty wyróżniające się w mieście i oddziaływały na inne fragmenty przestrzeni miejskiej, wiązały je ze sobą przez swoje wezwania. Np. kościół *Świętego Ducha* dał powód do utworzenia nazwy ulicy: *Świętoduska*, która była motywowana cechą relacyjną nazwanego w ten sposób traktu, wynikającą ze styczności przestrzennej z tym miejscem, identyfikowanym przez patrocinium, ale wezwanie kościoła nosiły też w przeszłości inne obiekty w ramach założenia urbanistycznego, którego był ośrodkiem, to jest szpital miejski i brama w otaczającym teren murze oraz pobliski cmentarz. W przewodniku po Lublinie Władysława Zielińskiego (druga połowa XIX w.) jest informacja, że

obok kościoła wznosiły się zabudowania szpitalne, które wraz z nim otoczone były murem obronnym z Bramą Św. Ducha, która do r. 1858 istniała i w tym czasie zupełnie rozebrana została [...]. W szpitalu Św. Ducha r. 1608 umarł w nędzy Sebastyan Klonowicz (Acernus) i był pochowany na smętarni Św. Ducha w miejscu gdzie dziś targ za magistratem (Zieliński 1876: 40).

Współczesny krajobraz sakralny różni się od tego, który istniał w przeszłości, jest przy tym przykładem odwzorowania dynamicznie zmieniającej się obecności i przestrzennego rozmieszczenia miejsc świętych w przestrzeni. Nazwa związanego z krajobrazem obiektu może łączyć teraźniejszość z pamięcią historii (Łapiński 2018: 54). Tak jest w przypadku wymienionego już kościoła *św. Michała Archaniola*. Autorem projektu świątyni był znany architekt warszawski Oskar Wiktor Sosnowski, uznawany za jednego z najwybitniejszych architektów działających w pierwszej połowie XX w. w Polsce, a kościół „prezentuje cechy monumentalnej architektury wczesnomodernistycznej, z detalami historyzującymi, nawiązującymi do architektury gotyckiej i renesansowej”<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> „Blisko 50 lat temu, w czasie peregrynacji kopii ikony jasnogórskiej, kiedy wszelkie epatowanie religijnością było przez ówczesne władze surowo zabronione, ks. Franciszek Kapalski – proboszcz kościoła znajdującego się u zbiegu ulic Fabrycznej i Kościelnej – postanowił użyć fortelu. – Na zwykłych deskach przyczepił żarówkę jarzeniówki, które ułożył w napis Ave i umieścił na wszystkich czterech zewnętrznych ścianach kościelnej wieży – opowiada ks. Arkadiusz Paśnik, obecny proboszcz parafii św. Michała. – To była taka prowizorka, ale na blisko pół wieku wpisała się w życie miasta. Później już nikt nie mówił inaczej o naszym kościele, jak właśnie Ave. Choć dekoracja została zdjęta już przeszło dekadę temu, szczególnie starsze pokolenie wciąż pamięta to wyjątkowe zawołanie. – Wiem, że potrzeba pewnie jeszcze wielu lat, by ludzie przyjęli, że nasz kościół ma wyjątkowego patrona – mówi proboszcz”. Informacja w „Gościu Niedzielnym Lubelskim”, tekst dodany 9.01.2020, <https://lublin.gosc.pl/doc/6096597.Kosciol-sw-Michala-Archaniola-na-lubelskich-Bronowicach-wpisany> [dostęp: 5.04.2020].

<sup>21</sup> Zob. informację w „Kurierze Lubelskim” z dn. 8.01.2020, <https://kurierlubelski.pl/kosciol-sw-michala-archaniola-w-lublinie-wpisany-do-rejestru-zabytkow-to-podniesienie-rangi-swiatyni/ar/c1-14702767> [dostęp: 5.04.2020].

Te nawiązania nie są czymś przypadkowym, mają bowiem odpowiednik w postaci wezwania, które też nawiązuje do historii miasta i ma wskazywać na to, że zadaniem świątyni było podźwignąć tytuł nieistniejącej już staromiejskiej fary św. *Michała Archaniola* i że kontynuuje ona jej sakralne dziedzictwo<sup>22</sup>.

Obok dawnych obiektów sakralnych w Lublinie pojawiają się współczesne, związane z terytorialnym i demograficznym rozwojem miasta. Są to przede wszystkim nowe kościoły katolickie i towarzyszące im zespoły parafialne, budowane w nowych dzielnicach mieszkaniowych Lublina (LSM, Czuby, Czechów, Konstantynów). Tego typu obiekty sakralne powstawały w Lublinie od początku lat 80. XX w. W ten sposób uzupełniano braki w infrastrukturze kościelnej i zaniedbania związane z utrudnieniami w budowie nowych świątyń w okresie komunizmu (Flaga 2011: 26–27).

W dotychczasowych rozważaniach punktem wyjścia był obiekt, a dopiero w drugiej kolejności przypisana do niego nazwa – patrocinium. Spróbujmy teraz zająć się nazwami, czyli wezwaniami świątyń z posługą w obrządku katolickim, które występują w Lublinie i stanowią dominujący element krajobrazu sakralnego w przestrzeni tego miasta. Można je odnaleźć na stronie internetowej archidiecezji lubelskiej<sup>23</sup>. Niezależnie od różnej chronologii tych nazw (i obiektów identyfikowanych za ich pośrednictwem), charakter i funkcje wezwań wydają się niezienne. Tak jak w przeszłości, kiedy „[k]ościół nosiły imiona swych patronów” i „święto patronalne wprowadzało ich kult w liturgię lokalną” (Witkowska 1999: 52), także współcześnie tytuł świątyni ma być w określony sposób powiązany z pobożnością jej dysponentów i użytkowników oraz z praktykami religijnymi. W analizie semantycznej tych wezwań można odwołać się do istniejących klasyfikacji patrociniów, spośród których za najbardziej przejrzystą uznawany jest podział na 5 podstawowych typów w zależności od znaczenia, które można przypisać wyjściowym nazwom w funkcji patronalnej. Wyróżnia się tu patrocinia: 1) trynitarne, 2) chrystologiczne (w tym: osobowe, dogmatyczne i ewangeliczne), 3) maryjne (w tym: dogmatyczne, ewangeliczne, dewocyjne, związane z przywilejami maryjnymi, z patronatem miejsc i szczególnym orędownictwem), 4) anielskie i 5) hagiograficzne (tu: nazwania świętych biblijnych, apostołów i ewangelistów, męczenników, wyznawców, w tym papieży, biskupów, założycieli zakonów, kapłanów i świeckich) (por. Witkowska 1999: 57–58; Jaracz 2004: 142)<sup>24</sup>. Rozkład lubelskich wezwań świątynnych w tych klasach przedstawia się następująco:

1) patrocinia trynitarne: *Świętego Ducha, Trójcy Przenajświętszej, Trójcy Świętej, Miłosierdzia Bożego*;

<sup>22</sup> <https://lublin.gosc.pl/doc/6096597.Kosciol-sw-Michala-Archaniola-na-lubelskich-Bronowicach-wpisany> [dostęp: 5.04.2020].

<sup>23</sup> Pod uwagę wzięte zostały kościoły parafialne i rektoralne, por. <https://archidiecezjalubelska.pl/>.

<sup>24</sup> Stosowane są też bardziej szczegółowe podziały patrociniów. Agnieszka Myszką zwraca też uwagę na fakt, że w inny sposób trzeba klasyfikować nieoficjalne czy półoficjalne nazwy kościołów, które mogą być na skutek elipsy pozbawione patrocinium, mogą też zawierać informacje o położeniu lub wyglądzie nazywanych obiektów (zob. Myszką 2016: 277).

- 2) patrocinia chrystologiczne: *Chrystusa Króla, Dobrego Pasterza, Najświętszego Zbawiciela, Najświętszego Serca Jezusowego, Przemienienia Pańskiego* (2 użycia), *Świętego Krzyża* (2 użycia), *Świętej Rodziny, Wieczerzy Pańskiej*;
- 3) patrocinia maryjne: *Matki Bożej Różańcowej, MB Królowej Polski, Matki Bożej Fatimskiej, Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, Narodzenia NMP, Niepokalanego Poczęcia NMP i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny* (łącznie 3 użycia), *NMP Nieustającej Pomocy, Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej, Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka*<sup>25</sup>;
- 4) patrocinia anielskie: *św. Michała Archanioła*;
- 5) patrocinia hagiograficzne: *św. Agnieszki, św. Eliasza Proroka, św. Jakuba Apostoła, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty, św. Jozafata, św. Józefa, św. Józefa Oblubieńca NMP, św. Judy Tadeusza, św. Mikołaja, św. Marcina, św. Piotra i Pawła, św. Piotra Apostoła, Nawrócenia św. Pawła, św. Stanisława BM* (2 użycia), *św. Wojciecha BM* (2 użycia), *św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Brata Alberta, św. Andrzeja Boboli, św. Antoniego Padewskiego, św. Ojca Pio, św. Jadwigi Królowej, św. Jana Kantego, św. Jana Pawła II, św. Maksymiliana Kolbego, św. Urszuli Ledóchowskiej, Wszystkich Świętych, bł. Piotra Jerzego Frassati, bł. Biskupa Władysława Górala*.

W uwzględnionym materiale patrocinicznym znalazło się 56 przykładów nominacji obiektów sakralnych, tworzących wykaz 50 różnych wezwań (wśród nich są 2 złożone, wynikające z łączenia patronów, co zwiększa zbiór przywołanych w nich hagonimów). Różnica jest spowodowana powtarzalnością niektórych patrociniów, które mogą odnosić się do obiektów zlokalizowanych w różnych miejscach miasta. Na dodatek miasto powiększa swój obszar, włączając w swój obręb okoliczne miejscowości wraz ze znajdującymi się tam obiektami sakralnymi i towarzyszącymi im nazwami, sięgającymi XIV i XV w. Dotyczy to zabytkowych kościołów pw. *Św. Jakuba Apostoła* w Lublinie-Głusku i pw. *św. Marcina* w Lublinie-Zembozycach<sup>26</sup>.

Powtarzalność nazw może stanowić dla użytkowników kłopot, dlatego też w pewnych wypadkach stosuje się zróżnicowany zapis: *Niepokalanego Poczęcia NMP* i *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*. Tak jak w wielu innych miastach w Polsce ponad połowę wezwań kościołów w Lublinie stanowią patrocinia hagiograficzne (noszą je kościoły o bardzo dawnej, średniowiecznej oraz szesnasto- i siedemnastowiecznej metryce, ale też świątynie wystawiane w czasach najnowszych, z jednej strony potwierdzające trwałość pewnych wezwań, z drugiej zaś popularność kultu współczesnych świętych, np. *św. Ojca Pio*). Na dalszych pozycjach pod względem liczebności lokują się patrocinia maryjne i chrystologiczne. Najmniej licznie poświadczone zostały patrocinia trynitarne

<sup>25</sup> W tym wypadku podstawą klasyfikacji jest pierwszy człon wezwania. Człon drugi stanowi uzupełnienie pierwszego, występuje w nim imię świętego, z którym bezpośrednio związana jest użytkująca kościół wspólnota zakonna (Bracia Mniejsi Kapucyni).

<sup>26</sup> Zob. informacje na stronach internetowych: <https://glusk.diecezja.lublin.pl> i <http://www.pmslublin.pl/historia-parafii/> [dostęp: 5.04.2020].



(4 przykłady) i anielskie (tylko 1 przykład)<sup>27</sup>. Gdy idzie o nazwania z motywacją hagiograficzną, to wiele z nich powstało w ostatnich dekadach XX i już w XXI w. Odnoszą się one do kościołów i parafii zakładanych w rozwijających się dzielnicach i osiedlach miasta. Tworzą także grupę nazw zróżnicowaną na poziomie motywów wyboru patrona, są zależne od tradycji i pewnych „mód” związanych z rozwojem kultu świętych. Osobne miejsce zajmuje tutaj hagianim *św. Jan Paweł II* użyty w dedykacji parafii i przypisanej do niej świątyni (parafia, utworzona w 2010 r., nosiła najpierw wezwanie *bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, które w 2012 zostało zmienione na *św. Jana Pawła II*)<sup>28</sup>. Jak się wydaje, za nadaniem tej nazwy stoi nie tyle narracja hagiograficzna, ile względy religijne w wymiarze społeczno-patriotycznym, związanym z osobą papieża Polaka, i chęć uhonorowania i upamiętnienia tej postaci. Tym samym wskazaną nazwę można byłoby zaliczyć do patrociniów pamiątkowych<sup>29</sup>. Nowsze wezwania świątynne (tożsame z nazwami parafii, tworzonych przy kościołach, które były budowane później) przypominają też o polskich błogosławionych i świętych, beatyfikowanych i kanonizowanych przez papieża Jana Pawła II, por. kościoły: *św. Jadwigi Królowej* (par. od 1982 r., oficjalne wprowadzenie się do kościoła w 1985; Jadwiga Andegaweńska, 1373–1399, królowa i patronka Polski, bł. 1979, św. 1997<sup>30</sup>), *św. Brata Alberta* (par. od 1991 r., rozpoczęcie budowy kościoła w 2004, przejście do nowej świątyni w 2011; Adam Hilary Bernard Chmielowski, też: *św. Albert Chmielowski, 1845–1916* – zakonnik franciszkański, powstaniec i malarz, znany z pełnej poświęcenia pracy dla biednych i bezdomnych, bł. 1983, św. 1989<sup>31</sup>), *św. Maksymiliana Kolbego* (par. od 1982, kościół wybudowany w l. 1982–1986, uroczyste poświęcenie 1991; Maksymilian Maria Kolbe, 1894–1941 w KL Auschwitz, franciszkanin konwentualny, pierwszy polski męczennik okresu II wojny światowej, św. 1982<sup>32</sup>), *św. Urszuli Ledóchowskiej* (par. od 1989 r., kościół budowany w l. 1990–1995; U. Ledóchowska, 1865–1939, założycielka Urszulanek Serca Jezusa Konającego, bł. 1983, św. 2003<sup>33</sup>). W bezpośrednim

<sup>27</sup> Nie wszystkie typy nazw muszą mieć reprezentację w wybranym do opisu zbiorze. Np. nazw anielskich nie ma w przedstawionym przez Małgorzatę Jaracz materiale z Bydgoszczy (Jaracz 2004: 143).

<sup>28</sup> Zob. <http://www.jp2.lublin.pl/historia-parafii/> [dostęp: 5.04.2020]. Należy w tym miejscu dodać, że patrocinium związane z postacią księdza Jerzego Popiełuszki, kapelana „Solidarności” i męczennika Kościoła katolickiego zamordowanego przez funkcjonariuszy SB w 1984 r., występuje jako nazwa kaplicy w kościele parafialnym.

<sup>29</sup> O patrociniach pamiątkowych pisze Magdalena Graf, jednak w tym opracowaniu wskazany typ nazewnictwa rozumiany jest nieco inaczej, por. Graf 2008: 563.

<sup>30</sup> Zob. <http://www.swjadwiga.lublin.pl> [dostęp: 8.04.2020].

<sup>31</sup> Na podst.: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam\\_Chmielowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Chmielowski) [dostęp: 8.04.2020].

<sup>32</sup> Zob. <http://kolbe.lublin.pl>; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian\\_Maria\\_Kolbe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe) [dostęp: 8.04.2020].

<sup>33</sup> Na podst.: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Urszula\\_Ledochowska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Urszula_Ledochowska) [dostęp: 8.04.2020]. Na stronie parafii czytamy: „Zachowane dokumenty stwierdzają, że w latach siedemdziesiątych (druga połowa) ks. Biskup Lubelski występował do odpowiednich władz o pozwolenie na budowę kościoła w Dzielnicy Węglin w Lublinie. Niestety władze ówczesne systematycznie odmawiały prośbom ks. Biskupa. Dopiero podczas nawiedziny naszego miasta przez Ojca Św. w Ojczyźnie pragnie wznieść świątynię w dzielnicy Węglin. Wyraził wtedy intencję, że świątynia będzie miała

związku z Lublinem pozostaje wezwanie *bł. Biskupa Władysława Goral* (par. od 2014 r., akt erekcyjny dla kościoła też w 2014; Wł. Goral, ur. 1898 w Stoczku na Lubelszczyźnie – zm. 1945 w Sachsenhausen, duchowny, biskup pomocniczy lubelski w l. 1938–1945, *bł.* 1999<sup>34</sup>). Nie rozwijając prowadzonego wątku, warto też zwrócić uwagę na wezwania występujące w powiązaniu z tradycjami kultowymi obecnymi dawniej w Lublinie, dla których okazją były transkrypcje relikwii świętego. Tak jest w przypadku patrociniu *św. Andrzeja Boboli* (par. 1985)<sup>35</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że sfera *sacrum* jest obecna na wielu płaszczyznach onimicznych (por. Rutkiewicz 2006). Jak się jednak wydaje, nazwy świętyń pełnią szczególnie ważną rolę w sakralizacji przestrzeni, w tym wypadku – miejskiej. Tworzą ją jako formuły językowe podporządkowane projekcji religijnej, związanej w pierwszej kolejności z obecnością Boga oraz świętych i błogosławionych. Projekcja ta jest realizowana przez *nomina sacra*, np. *Święty Duch, Trójca Święta, Chrystus Król, Najświętszy Zbawiciel*, w tym nazwy maryjne uzupełniane dodatkowymi określeniami wskazującymi na atrybuty świętości Matki Boskiej, charakter oraz pochodzenie kultu: *Matka Boża Wspomożenia Wiernych, NMP Nieustającej Pomocy, MB Królowa Polski, Matka Boża Fatimska*, oraz przez antropimimy, niekiedy z dodatkowymi elementami identyfikującymi patrona, np. *św. Agnieszka, św. Mikołaj, św. Piotr Apostoł, św. Józef Oblubieniec NMP, Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Antoni Padewski* itp. Inny kształt językowy mają wezwania reprezentowane przez deskrypcje odnoszące się do jakiegoś pojęcia religijnego lub przedmiotu związanego z *sacrum*, do wydarzeń o charakterze dogmatycznym czy też ewangelicznym, por. *Trójca Święta, Święty Krzyż, Niepokalane Poczęcie NMP*. Zwracają tu uwagę patrocinia o czytelnej wymowie teologicznej i „nazwy motywowane wspólną dla wszystkich wyznań chrześcijańskich postawą wiernych szukających pomocy i orędownictwa w dążeniu do osiągnięcia dobra na ziemi i w niebie” (Makarski 2008: 198), co dotyczy

za patronkę pierwszą wyniesioną na ołtarze na ziemi polskiej przez Ojca Św. Matkę Urszulę Ledóchowską. Po tych wydarzeniach, na prośbę ks. Biskupa o pozwolenie na budowę świątyni władze odpowiedziały pozytywnie. W listopadzie 1987 r. było już pisemne zapewnienie wydane przez wojewodę lubelskiego, że na Węglinie można rozpocząć starania od strony formalnej i administracyjnej o pozwolenie na budowę świątyni. [...] 26 maja 1996 roku odbyła się konsekracja nowo wybudowanej świątyni”, <https://swietaurszula.lublin.pl/pl/parafia/historia> [dostęp: 8.04.2020].

<sup>34</sup> Zob. <https://goral.diecezja.lublin.pl/patron/> [dostęp: 8.04.2020].

<sup>35</sup> Por. informację o pamięci patrona: „Lublin [...] należy do miast, które mają związek z kultem św. Andrzeja Boboli. W 1933 roku, w kaplicy lubelskiego kolegium jezuitów – obecnie szpital wojskowy – złożono relikwię lewego ramienia *bł. Andrzeja*, którą dla podniesienia kultu, przekazał papież Pius XI. Na cześć Błogosławionego kolegium lubelskie nazwano «Bobolanum». W miesiąc po kanonizacji, kiedy ciało Świętego przebywało jeszcze w Rzymie, a cała Polska przeżywała uroczystości związane z tym wydarzeniem, 16 maja 1938 roku ulicami Lublina przeszła procesja z relikwiami ramienia Męczennika. Złożono je w kościele jezuitów przy ulicy Królewskiej, skąd trzy dni później przeniesiono do ołtarza na placu przed katedrą. Tu odbyło się nabożeństwo dla mieszkańców Lublina. Relikwie ramienia św. Andrzeja Boboli przekazano do Rzymu, po tym jak trumna z jego ciałem spoczęła w kościele przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie. [...] Proboszcz parafii, 14 września 1999 roku, skierował prośbę o przekazanie części relikwii Patrona. Spotkała się ona z pozytywną odpowiedzią i od 20 maja 2000 roku możemy cieszyć się obecnością Świętego w naszym kościele”, <https://bobola.pl/parafia/patron-swiety-andrzej-bobola> [dostęp: 8.04.2020].

Jezusa i Matki Bożej jako wspomóżycielki wiernych, por.: *Miłosierdzie Boże, Najświętsze Serce Jezusowe, Niepokalane Serce Maryi* i przykłady tytułatury maryjnej. W podobnej intencji sięga się też po imię św. *Michała Archanioła*. Jak widać, niejako równolegle do przeprowadzonej nadrzędnej klasyfikacji semantycznej, można w nazwach patronalnych wydzielić różne sposoby onimicznego uobecniania *sacrum*.

Kościół jako miejsca święte i identyfikujące je nazwy, będące znakami komunikacji społecznej w mieście, stanowią istotny element przestrzeni i krajobrazu sakralnego Lublina, którego właściwościami są historyczna ciągłość i dokonujące się wraz z upływem czasu przeobrażenia, związane z powiększaniem infrastruktury religijnej, z rozrostem bazy materialnej, którą tworzą obiekty kultu religijnego, co prowadzi do powiększania istniejącego wcześniej zbioru nazw. Z perspektywy czynnika czasu mamy tu liczne przykłady trwania nazw razem z obiektami i rzadsze, ale też możliwe przykłady trwania obiektów przy zmianie nazwy spowodowanej zmianą użytkownika, wreszcie też przypadki wycofania nazwy z obiegu językowego w związku z zanikiem nazywanego obiektu lub jego przemianą (por. Cieślíkowa 1996: 9). Ważną cechą opisywanych nominacji sakralnych jest też rozmieszczenie nazw w obszarze miejskim. W średniowiecznym mieście świątynie lokowane były w centralnych rejonach zamieszkanego przestrzeni oraz na dawnych bliższych i dalszych przedmieściach. Obserwowany współcześnie wzrost skali miast doprowadził do wytworzenia nowych porządków przestrzennych, procesy miastotwórcze przebiegają dziś poza tradycyjnym centrum. Nazwy istniejących tu obiektów kultu, poprzez związane z nimi symboliczne znaczenia odnoszące się do tych przestrzennych desygnatów jako miejsc świętych, występują jako stały element scenariusza łączącego miasto i *sacrum*.

## Bibliografia

- Bednarek S., 2012, *Mnemotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd Kulturoznawczy”, nr 1 (11), s. 5–11.
- Bierwiazczonek K., 2011, *Landmarki i miejsca święte. Społeczne znaczenia i role kościołów w miastach górnośląskich*, [w:] *Miasto i sacrum*, red. M. Kowalewski, A.M. Królikowska, Kraków, s. 87–98.
- Chachaj J., 2015, *Lubelski kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja w świetle źródeł i literatury*, „TeKa Komisji Historycznej – OL PAN” XII, s. 35–53.
- Chachaj J., 2011, *Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych*, Lublin.
- Cieślíkowa A., 1996, *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*, „Onomastica” XLI, s. 5–19.
- Czapla A., Wośko Z., 2016, *Skąd się wzięły nazwy obecnych dzielnic i osiedli Lublina?*, [w:] *Centrum a peryferie w opisach językoznawczych*, red. F. Czyżewski, M. Olejnik, H. Pelcowa, Lublin, s. 13–35.
- Eliade M., 1992, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, tłum. K. Środa, Warszawa.

- Eliade M., 1993, *Sacrum, mit, historia*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa.
- Encyklopedia katolicka*, 1973, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. I, Lublin.
- Flaga M., 2011, *Przemiany przestrzeni sakralnej Lublina – historia zapisana w kulturowym krajobrazie miasta*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” XV, s. 15–28.
- Gawarecki H., 1974, *O dawnym Lublinie: szkice z przeszłości miasta*, Lublin [Biblioteka Cyfrowa WBP w Lublinie].
- Graf M., 2008, *Nazwy budowli publicznych: 2. Budowle sakralne*, [w:] *Nazewnictwo geograficzne Poznania*, red. Z. Zagórski, Poznań, s. 558–566.
- Jaracz M., 2004, *Sposoby nominacji bydgoskich kościołów i kaplic*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kęsik, M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 137–146.
- Kłoczowski J., 1971, *Kult św. Michała Archanioła w Polsce średniowiecznej*, „Zeszyty Naukowe KUL” XIV, 4, s. 19–27.
- Kowalewski M., Kowalewska D., 2011, *Katedra jako stereotyp przestrzenny. Przypadek kościoła pw. św. Jakuba w Szczecinie*, [w:] *Miasto i sacrum*, red. M. Kowalewski, A.M. Królikowska, Kraków, s. 75–86.
- Królikowska A.M., Kowalewski M., 2011, *W poszukiwaniu przestrzeni świętej w mieście*, [w:] *Miasto i sacrum*, red. M. Kowalewski, A.M. Królikowska, Kraków, s. 7–18.
- Leach E., 1989, *Kultura i komunikowanie. Logika powiązań symbolicznych. Wprowadzenie do analizy strukturalnej w antropologii społecznej*, [w:] E. Leach, A.J. Greimas, *Rytuał i narracja*, tłum. M. Buchowski, A. Grzegorzczak, E. Umińska-Plisenko, Warszawa, s. 21–98.
- Łapiński J., 2018, *Sacrum w krajobrazie a krajobraz sakralny*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” XXXIX (1), s. 41–62.
- Makarski W., 2008, *Wezwania świętyń na Kresach wschodnich*, [w:] *Poznanie sąsiadów. Z zagadnień religijnych w polskiej i ukraińskiej kulturze*, red. M. Ołdakowska-Kufłowa, M. Kawecka, Lublin, s. 163–205.
- Marczewski J. ks., 2002, *Duszpasterska działalność kościoła w średniowiecznym Lublinie*, Lublin.
- Michalski W., 2015–2016, *Legenda fundacyjna dawnej lubelskiej fary św. Michała Archanioła*, „Bibliotekarz Lubelski”, t. 58–59, s. 73–106.
- Myszka A., 2016, *Urbanimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta*, Rzeszów.
- Pietraszko S., 2014, *Krajobraz i kultura*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, red. B. Frydryczak, D. Angutek, Poznań, s. 53–60.
- Puzynina J., 1998, *Człowiek – Język – Sacrum*, [w:] *Człowiek – Dzieło – Sacrum*, red. S. Gajda, H.J. Sobeczko, Opole, s. 19–31.
- Radzik T., 1997, *Żyli z nami*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik, A.A. Witusik, Lublin, s. 245–269.
- Rozwałka A., Niedźwiadek R., Stasiak M., 2006, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warszawa.
- Rutkiewicz M., 2006, *Sacrum w onomastyce*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 563–579.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1884, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, B. Walewski, t. V, Warszawa.
- Wadowski J.A. ks., 1907, *Kościół lubelskie*, Kraków [wyd. II – reprint: Lublin 2004].
- Wallis A., 1977, *Miasto i przestrzeń*, Warszawa.

Witkowska A., 1999, *Titulus ecclesiae. Wezwania współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa.

Zieliński W.K., 1876, *Opis Lublina. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice [...]* z planem miasta, Lublin [Biblioteka Cyfrowa WBP w Lublinie].

Żywicki J., 2018, *Adaptacje dawnych cerkwi na świątynie rzymskokatolickie w międzywojennym Lublinie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 66 (3), s. 343–362.

### **Źródła internetowe (w kolejności pojawiania się w tekście)**

<http://karmel.lublin.pl/kosciol-sw-jozefa/> [dostęp: 20.03.2020]

<http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-matki-bozej-wspomozenia-wiernych-klasztor-salezjanow-w-lublinie/> [dostęp: 20.03.2020]

<http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-ewangelicko-augsburski-pw-swietej-trojcy-w-lublinie/> [dostęp: 20.03.2020]

<https://lublin.luteranie.pl/2013/12/lublin-wielu-wyznan-i-narodowosci-casus-ewangelicy/> [dostęp: 20.03.2020]

<http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/zakon-ojcow-bonifratrow-w-lublinie-historia-zakonu/> [dostęp: 20.03.2020]

<http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-pw-sw-kazimierza-w-lublinie-nieistniejacy-ul-bernardynska-15/> [dostęp: 20.03.2020]

<http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kosciol-i-klasztor-wizytek-w-lublinie-obecnie-centrum-kultury/> [dostęp: 20.03.2020]

<https://lublin.gosc.pl/doc/6096597.Kosciol-sw-Michala-Archaniola-na-lubelskich-Bronowicach-wpisany> [dostęp: 5.04.2020]

<https://kurierlubelski.pl/kosciol-sw-michala-archaniola-w-lublinie-wpisany-do-rejestru-zabytkow-to-podniesienie-rangi-swiatyni/ar/c1-14702767> [dostęp: 5.04.2020]

<https://archidiecezjalubelska.pl/> [dostęp: 5.04.2020]

<https://glusk.diecezja.lublin.pl> i <http://www.psmlublin.pl/historia-parafii/> [dostęp: 5.04.2020]

<http://www.swjadwiga.lublin.pl> [dostęp: 8.04.2020]

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam\\_Chmielowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Chmielowski) [dostęp: 8.04.2020]

<http://kolbe.lublin.pl> [dostęp: 8.04.2020]

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian\\_Maria\\_Kolbe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe) [dostęp: 8.04.2020]

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Urszula\\_Ledóchowska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Urszula_Ledóchowska) [dostęp: 8.04.2020]

<https://swietaurszula.lublin.pl/pl/parafia/historia> [dostęp: 8.04.2020]

<https://goral.diecezja.lublin.pl/patron/> [dostęp: 8.04.2020]

<https://bobola.pl/parafia/patron-swiety-andrzej-bobola> [dostęp: 8.04.2020]

### **Patron saints of Lublin churches as elements of the city's sacral landscape**

#### **Abstract**

The article discusses the historical and descriptive aspects of the invocations of patron saints in the Lublin churches, in the context of the city's space and sacral landscape. Because the dominant role in Lublin's religious life is played by the Catholic Church, the most numerous group are the names relating to Catholicism – but not exclusively: other Christian denominations (including Eastern ones) are also represented. Churches as spatial

objects belong to the city's cultural landscape, its sacral landscape and sacred space. It is a sanctity that emerges thanks to shared meanings, communicated by means of an urban and architectural code, as well as in connection with linguistic forms *qua* messages concerning a given object and place. Forms of this kind are invocations of patron saints associated with places of religious cult. They have a discursive marking that results from being anchored in religious discourse; however, they can also function as elements that organize the communal life of the discourse of social memory. This article deals with Catholic patron saints. The data have been classified semantically but also with respect to the form of the names and their cultural motivation. Thanks to this, they could be correlated with specific ways of the onymic impersonation of the sacred.

**Aldona Skudrzyk**

ORCID 0000-0002-5503-5150

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Od prorokini do marszałkini, czyli o derywacji w miarę potrzeb

**Słowa kluczowe:** feminatywy**Keywords:** feminatives

Publiczna dyskusja o żeńskich formach nazw zawodów wykonywanych przez kobiety, pełnionych przez nie funkcji oraz tytułów, które noszą, co jakiś czas nabiera dynamiki, zdaje się dominować przekazy medialne. Dawno już ta dyskusja przestała być rozmową o formach językowych – staje się powodem ideologicznych kłótni, niewybrednych ataków osobistych. Jedni te feminatywy traktują jako zjawisko w języku po prostu zbędne, inni wskazują, że ich brak odzwierciedla drugoplanową pozycję społeczną kobiety, jeszcze inni, że są nośnikiem ideologii<sup>1</sup>.

Dlaczego spieramy się o feminatywy? Najpierw dlatego, że język jest zjawiskiem społecznym. Jako taki odbija społeczne potrzeby nazewnicze, społeczne relacje i układy, społeczne zależności. Dlatego trwa w nim niegdysiejszy patrymonialny charakter kultury z jednej strony, z drugiej zaś przemiany kultury domagają się ich ujawnienia i dokumentowania w strukturze współczesnego słownictwa. Nierozumiejący natury języka, jego funkcjonowania, jego wartości kognitywnych, poznawczych i kulturowych, ujawniają w debacie przekonania dalekie od prawdy i tyleż mocne, co rażące brakiem profesjonalizmu.

Dalej – spieramy się o feminatywy, gdyż język – nawet jego formy gramatyczne – zawsze można wykorzystać jako narzędzie walki. A więc spieramy się o nie także dlatego, że stają się czasem narzędziem walki politycznej.

Asymetria słowotwórcza nazw osobowych<sup>2</sup>, nierówne traktowanie kobiet i mężczyzn ma swoje odbicie w systemie naszego języka oraz w obecnych w nim

<sup>1</sup> Okazuje się, że nośnikiem takim może być nawet poprawna, zgodna z systemem forma czasownika! „W sierpniu 2015 r. posłanka PIS-u Krystyna Pawłowicz wdała się na Facebooku w spór, broniąc formy *wziąć* jako poprawnej. Formę *wziqć* uznała za skrótową, a skłonność do skrótów dostrzegła przede wszystkim u lewactwa. Według niej *wziqć* to lewacka forma czasownika, którą należałoby zastąpić formą *wziąć* jako wcześniejszą i prawdziwszą” (Kłosińska, Rusinek 2019: 5).

<sup>2</sup> Obszernie o tym zjawisku m.in. Szpyra-Kozłowska, Karwatowska 2005; Łaziński 2006.

słowach, utartych zwrotach i wyrażeniach. Polszczyzna należy do języków najbardziej asymetrycznych w płaszczyźnie rodzajowo-płciowej (Łaziński 2006: 211). Przypomnijmy tylko gramatyczną obecność rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego (niegdyś zwanego mniej politycznie poprawnie: żeńsko-rzeczowym<sup>3</sup>); możliwość reprezentowania przez formy męskie grupy mieszanej płciowo, np. *Andrzejostwo* (Andrzej z żoną) czy *wujostwo* (wuj z żoną), *kuzynostwo* – nazwa obejmuje wiele osób różnej płci na tym poziomie pokrewieństwa lub powinowactwa. Przypomnijmy także i to, że kobiece nazwisko przejmuje się najpierw od ojca, potem ewentualnie od męża. Przemiany układów społecznych znakomicie widać na przykładzie ewolucji zwyczajów obowiązujących choćby w tym właśnie zakresie. Dziś nierzadkie jest pozostawianie przy swoim (naprawdę odojcowskim) nazwisku kobiet wychodzących za mąż, przyjmowanie – najczęściej z powodów estetycznych – nazwiska żon przez ich mężów, pozostawianie obu nazwisk przez kobiety itd.

Sprawa używania nazwisk żeńskich bez przyrostków, a więc w formie męskiej, nie jest nowa, sięga według jednych badaczy lat 50. ubiegłego stulecia<sup>4</sup>, według innych jest jeszcze dawniejsza. Przyjmuje się, że wpływ na przemiany polskiej tradycji mogły mieć języki obce (najpierw francuski – z powodu pewnego językowego snobizmu, potem niemiecki – ze względu na działalność urzędów państw zaborczych). Niewątpliwie wpływ ten był jednak wzmocniony także innymi czynnikami. Przede wszystkim kulturowo-społecznymi – zmienia się hierarchizowana struktura rodziny, nadrzędna pozycja ojca przestaje być w niej jednoznacznie oczywista. A przecież przyrostki *-owa* i *-ówna* były językowym wykładnikiem podporządkowania, przynależności żony i córki<sup>5</sup>. Równie ważne jest oczywiście dążenie kobiet do emancypacji, równouprawnienia, co staje się powodem niechęci do wskazywania płci w nazwisku, szczególnie zaś ujawniania swego stanu cywilnego<sup>6</sup>. Aktywność zawodowa, społeczna i publiczna sprawia, że nazwisko kobiety wychodzi z obiegu prywatnego, domowego, potocznego do obiegu oficjalnego, gdzie identyfikacja formy podstawowej jest ważna, dlatego to nacisk urzędowej postaci ma funkcję zasadniczą przy utrwalaniu męskiej

<sup>3</sup> Ważniejszym być może powodem, dla którego odeszło się od stosowania terminu „rodzaj żeńsko-rzeczowy”, był jego brak precyzji: rodzaj żeńsko-rzeczowy przysługuje nie tylko takim rzeczownikom, które oznaczają kobiety i rzeczy, lecz także wielu innym, np. tym, które odnoszą się do pojęć abstrakcyjnych.

<sup>4</sup> Píše już o tym w 1876 r. Aleksander Walicki (tegoż: 1876).

<sup>5</sup> Formant *-ow(y)* tworzy w polszczyźnie przymiotniki przynależnościowe, dzierżawcze, por. *domowy obyczaj*, *stołowa noga* oraz liczne nazwy miejscowe pochodne od imienia właściciela miejscowości, por. *Częstochowa*, *Bogdanowa* i także nazwy kobiet od imienia czy zawodu męża, por. *Janowa*, *Wojciechowa*, *doktorowa*, *prezydentowa*.

<sup>6</sup> W tradycyjnej kulturze kobiety zamężne otaczane są większym szacunkiem niż kobiety stanu wolnego. W „Poradniku Językowym” z 1906 r. czytamy na s. 160: „Kobiety zamężne są otoczone większym szacunkiem niż niezamężne, więc panny stojące na czele przedsięwzięć [...] lub zakładów naukowych nie chcą uszczuplać swjej powagi przez jaskrawe afiszowanie swego panieństwa w końcówce nazwiska”. Utrwała takie przekonanie także np. pejoratywnie nacechowane i zdecydowanie wychodzące z użycia wyrażenie *stara panna*.



postaci nazwiska kobiet (szkoła, urzędy). Ale ważna jest także przyczyna innego rodzaju:

Wołanie o przywrócenie swojskich i pięknych form onomastycznych [...] byłoby już dziś rzeczywiście sprawą beznadziejną, skoro porzucanie żeńskich postaci nazwisk nawet przybysze ze wsi do miast traktują jako pierwszy stopień obyczajowej urbanizacji (Rezek 1983).

Wszystkie te czynniki mają, jak widać, charakter społeczny, pokazują pozbywanie się językowych znaków żeńskości jako przejaw nowoczesności, emancypacji czy awansu społecznego. W sposób neutralny, zgodny z tradycją nazwiska żeńskie na *-owa* funkcjonują jeszcze w pokoleniu najstarszym oraz w języku pewnych tylko, bardzo już rzadkich, środowisk inteligenckich średniego pokolenia, tych które pielęgnują tradycyjną polszczyznę kulturalną, nie poddając się naciskowi polszczyzny biurokratycznej.

Nieliczne już dziś panie posiadają konieczną kulturę językową, nie mówiąc o odwadze przeciwstawienia się modzie czy owczemu pędowi, aby dochować wierności w tej mierze językowi Kochanowskich i Sienkiewiczów (Chróścielewski 1981).

Z tej wyrażonej czterdzieści lat temu opinii wyraźnie widać, że od dawna już gramatyczny wymóg tworzenia form nazwisk żeńskich stawał się rzadkością motywowaną względami pozajęzykowymi: z elementu systemowego, regularnego, nienacechowanego staje się obecność formantu *-owa* elementem fakultatywnym, stylistycznym i nabiera równocześnie cech formantu kontekstowo ekspresywnego. Używany jest – oczywiście w przestrzeni komunikacji publicznej – przez kobiety jakoś snobujące się: humanistki, pisarki, aktorki, nowoczesne, tradycjonalistki, które „chcą okrasić swoje nazwiska odrobiną niezwykłości” (Nieckula 1978).

To jedna z możliwych strategii emancypacyjnych, znoszących asymetrię płci, wyrażana w języku. To strategia identyczności (tożsamości) – formy odnoszone do kobiet i do mężczyzn mają tę samą postać, pozbawione są wykładnika żeńskości. Jeśli same kobiety traktowały w pierwszej połowie XX wieku pomijanie informacji o płci i stanie cywilnym w nazwisku jako przejaw językowego równouprawnienia, możliwe jest, że tak samo traktowane było pomijanie informacji o płci w nazwach zawodów, funkcji, zwłaszcza prestiżowych, typu: *profesor, dziekan, minister*, które były traktowane jako nazwy niemęskie, użyte generycznie, uniwersalnie pozbawione jakiegokolwiek związku z płcią.

Zdecydowanie protestowali przeciw tej pewnie nasilającej się tendencji w „Poradniku Językowym” (1904: 16) czytelnicy, pisząc:

Protestujemy uroczyście przeciwko gwałceniu języka polskiego i łączeniu z nazwiskami żeńskimi tytułu *Dr. (Doktor)* zamiast *Drka (Doktorka)*. Jak *autor – autorka, lektor – lektorka, profesor – profesorka, lekarz – lekarka, nauczyciel – nauczycielka* itp. tak samo nie wolno nazywać kobiety *doktorem*, lecz tylko *doktorką*.

Ten kształt językowy nazw żeńskich – wyraźnie odbiegający od słowotwórczej tradycji i wyraźnie kulturowo obcy, stawał się przedmiotem ironicznych komentarzy, do czego nawiązuje felietonistka „Przekroju”, Stefania Grodzieńska (tekst w całości można znaleźć w cyfrowym archiwum pisma; nr 773/1960):

Oto więc fragment mojej nowej powieści z życia kobiet pracujących:

– Doktor kazała powtórzyć doktor, żeby doktor wstąpiła do doktor, to doktor już doktor powie, czego doktor od doktor potrzebuje – powiedziała instruktor, oddała klucze felczer, zostawiła polecenie dla monter i wyszła ze szpitala. Instruktor nie było lekko na sercu.

Równolegle można wskazać odmienną strategię emancypacyjną, strategię odrębności – dążność do sufiksacji żeńskiej kolejnych nazw męskich. Naturalnym bowiem lekarstwem na asymetrię rodzajowo-płciową w języku wydaje się derywacja odpowiednich nazw żeńskich od męskich<sup>7</sup>. Jest to zwykle łatwe w przypadku niektórych rzeczowników (*pisarz* → *pisarka*), w przypadku innych wydaje się wręcz niemożliwe (*gość* → *gościni*?). Luki leksykalne są szczególnie zauważalne w słownictwie określającym nazwy zawodów o wysokim prestiżu społecznym (*poseł, premier, kanclerz, prezydent*).

Obie te strategie związane z językową asymetrią płci funkcjonują równolegle wprawdzie, ale od czasu do czasu wywołują spory silnie nacechowane emocjonalnie i ideologicznie<sup>8</sup>. Współczesne głosy na rzecz używania żeńskich form rzeczowników kojarzą się już nie wyłącznie z obniżeniem prestiżu, ale nawiązują do feminizmu i ruchów równościowych. Wokół feminizmu narosło wiele mitów niekiedy krzywdzących na skutek niezrozumienia jego istoty<sup>9</sup>. Za June Hannam (2010) przytoczmy jego najważniejsze cechy:

- dostrzeżenie nierówności przypisanej obu płciom oraz tego, że kobiety są podporządkowane mężczyznom;
- przekonanie, że pozycja kobiet jest uwarunkowana społecznie, a zatem podlega zmianie;
- nacisk na autonomię kobiet.

<sup>7</sup> Choć badaczki zjawiska nie przejawiają raczej optymizmu w tym względzie: „Nie wydaje się możliwe, by polski system językowy mógł być w znaczący sposób zmodyfikowany w kierunku większej symetryczności rodzajowo-płciowej. [...] Sztuczne tworzenie form żeńskich jest również problematyczne, gdyż formy uznawane za mało prestiżowe nie mogą liczyć na wdrożenie, zwłaszcza przez kobiety, które mogą czuć się urażone ich użyciem” (Szypra-Kozłowska, Karwatowska 2005: 281). Zdecydowanie przeciw takim formom wypowiada się Jadwiga Zieniukowa, uznając je za „rażące dla ucha i wycucia językowego wrażliwych użytkowników polszczyzny” (Zieniukowa 2013: 141).

<sup>8</sup> Spory tekst przed kilkoma laty poświęciła temu zagadnieniu Ewa Woźniak (Woźniak 2014). Dyskusja nadal wciąga osoby dalekie od rozumienia praw języka i jego struktury do wypowiedzi całkiem osobistych, drukuje taki tekst nawet „Tygodnik Powszechny”, tekst pełen błędów, przekłamań i manipulacyjnych zabiegów. (TP grudzień 2019) – opatrzony tytułem „lansującym” błędną informację o żeńskich „końcówkach” w miejsce formantów.

<sup>9</sup> Tymczasem skomplikowanie tego zjawiska pokazują autorki niedawno wydanej, wartej odnotowania pozycji *Urzeczywistnianie idei feminizmu w ogólnościowym dyskursie o kobietach* (Helios, Jedlecka 2018).

Do pojęcia feminizmu odwołuję się tylko dlatego, że na gruncie polskiej debaty publicznej w odniesieniu do feminatywów staje się to określenie obelgą, wyzwiskiem, obrosło bowiem negatywnymi konotacjami i jednoznacznym powiązaniem z nurtami „lewackimi”<sup>10</sup>.

Przypomnijmy, podczas obrad w polskim sejmie 21 listopada 2019 r. doszło do „ostrej” wymiany zdań. Dla naszych rozważań ciekawy jest przede wszystkim zestaw argumentów i odniesień, jakie wywołuje dyskusja o formach językowych uwikłanych w polityczny kontekst. Zarzewiem sporu była forma *marszałkini*, której w odniesieniu do prowadzącej obrady przedstawicielki władzy użył jeden z posłów opozycji. Pojawiły się na Twitterze komentarze posłów i dziennikarzy:

Pani Marszałek [...] już kolejny dzień dzielnie **broni języka polskiego** przed **lewicowym joblem** ostatnich miesięcy.

Panie pośle – **proszę uszanować tożsamość płciową deklarowaną przez bliźniego**. Upięcie się przy swojej percepcji to **rażąca dyskryminacja!**

Wprowadzanie żeńskich końcówek w odniesieniu do parlamentarzystek to „**psucie języka polskiego**” i „**ośmieszanie funkcji**”, którą wypełniają kobiety. Posłanka – z czym nam się kojarzy, patrząc na język polski? Nie kojarzy się dobrze, nie jest to poważne określenie funkcji, którą wypełniamy – mówiła. – Posłanka to chyba jakaś kanapa – dodała.

Dyskusja na temat żeńskich końcówek pokazuje, że to „kolejny krok dla **rozpychania się ze swoim światopoglądem** w środowisku, które w Polsce tego typu **nowoczesności** nie akceptuje i akceptować nie będzie”.

Jesteśmy przywiązani do tradycji. I tej **tradycji opartej na chrześcijańskich wartościach** będziemy bronić w każdym miejscu, a szczególnie w parlamencie;

**Radykalne** środowiska kobiece domagają się żeńskich końcówek.

Końcówkę wsadź sobie w mózg albo w brudne buty, może pomoże. Nie pokonacie normalności, **dewianci**. To szaleństwo powstrzymamy i **wasze chore ideologie** z radością poniżę. Dla dobra naszych dzieci!

Jak widać, w sporze argumentacja wielobarwna i wielowymiarowa ma charakter światopoglądowy, mając niewiele wspólnego z duchem polszczyzny i jej historią. Żaden z argumentów przeciwnych feminatywowi nie daje się obronić, każdy pokazuje ideologiczne zaciętrzewienie.

Przywołany wcześniej komentarz satyryczny – aktualny wobec rzeczywistości językowej połowy XX wieku, przekonująco ilustruje, jak nieakceptowalny

---

<sup>10</sup> *Lewak* jest dziś słowem, w którym odniesienie (denotacja) i warstwa ekspresywna (konotacja) dominują nad znaczeniem. Inaczej mówiąc – mniej istotne jest to, co *lewak* znaczy, a ważne jest to, kogo się nazwie tym słowem i jakie uczucia wywoła to w odbiorcy (Kłosińska, Rusinek 2019: 110).

w kontekście dziejów polszczyzny był rozprzestrzeniający się wówczas<sup>11</sup> zwyczaj odchodzenia od słowotwórczej naturalnej aktywności polszczyzny.

Przegląd zawartości słowników dawnej polszczyzny pokazuje dowodnie, że żeńskie formy nazw zawodów i funkcji były w nich obecne od zawsze. Słownik szesnastowiecznej polszczyzny notuje, dla przykładu, formy: *badaczka, dobrodziejka, kramarka, mistrzyni // mistrzynia; łotryni, morderka*. W najważniejszej dla naszego kręgu kulturowego Świętej Księdze, w Ewangelii św. Łukasza czytamy: *Była tam prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach (2, 36)*. Tę formę żeńską, mającą odległą historię, zachowują także tłumaczenia najnowsze.

Polszczyzna ma i systemowy potencjał, i normatywną praktykę w tworzeniu feminatywów<sup>12</sup>. Derywaty żeńskie pojawiają się wtedy, gdy – najprościej mówiąc – są potrzebne do sprawnej komunikacji. Nazwa pojawia się wówczas, gdy istnieje obiekt, do którego można ją odnieść: *prezeski, posłanki, dziekanki* czy *liderki* zaistniały w życiu społecznym od niedawna, mają prawo chcieć tak się nazywać. Prawo, a nie obowiązek. To oczywiste. Tworzenie i funkcjonowanie feminatywów zależy wyłącznie od użytkowników języka, od społecznej akceptacji lub społecznej niechęci. Ten rodzaj bariery wydaje się najistotniejszy – nie jest nią bowiem ani obawa o homonimie (typu *kominiarz – kominiarka, pilot – pilotka*), ani trudności wymawianiowe – osławiona już *architektka* po kilkukrotnym wypowiedzeniu nie staje się artykulacyjnie tak trudna. Sprawa pozostaje na poziomie indywidualnych wyborów, indywidualnej kultury i – jak się okazuje – indywidualnych poglądów.

W tym duchu utrzymane są obydwie (ta z 2012 i z 2019) opinie Rady Języka Polskiego:

formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To, oczywiście, można zmienić, jeśli przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji (RJP 2012).

Sporu o nazwy żeńskie nie rozstrzygnie ani odwołanie się do tradycji (różnorodnej pod tym względem), ani do reguł systemu. Dążenie do symetrii systemu rodzajowego ma podstawy społeczne; językoznawcy mogą je wyłącznie komentować. Prawo do stosowania nazw żeńskich należy zostawić mówiącym, pamiętając, że obok nagłaśnianych ostatnio w mediach wezwań do tworzenia feminatywów istnieje opór przed ich stoso-

<sup>11</sup> Świetny przykład przywołuje Marek Łaziński, wspominając legendę o papieżu Joannie (tak określanej w trzynastowiecznej powieści): „Współczesny (1961) polski przekład dziewiętnastowiecznej greckiej powieści Emmanuela Roidesa nosi tytuł *Papież Joanna*, choć grecki oryginał stosuje formę żeńską *papissa*” (Łaziński 2006: 247).

<sup>12</sup> Od niedawna dysponujemy obszernym słownikiem nazw żeńskich polszczyzny występujących w języku polskim od XIX wieku do współczesności. Wydawnictwo opracowane zostało przez zespół językoznawczyń: Katarzynę Hołodę, Patrycję Krysiak, Agnieszkę Małochę-Krupę, Martę Śleziak pod redakcją Agnieszki Małochy-Krupy.

waniem. Nie wszyscy będą mówić o kobiecie *gościni* czy *profesorka*, nawet jeśli ona sama wyartykułuje takie oczekiwanie (RJP 2019).

A refleksja nad asymetrią językową polszczyzny nadal jest poznawczo ciekawa, rzecz pozostaje otwarta (Tokarczuk 1999:104):

Myślałam o słowach, które są niesprawiedliwe pewnie dlatego, że wyrastają z nierówno i niechlujnie podzielonego świata. Co jest żeńskim odpowiednikiem słowa „męstwo”? „Żeństwo”? Jak nazwać w kobiecie tę cnotę, żeby nie przekreślić jej płci? Nie istnieje żeński odpowiednik słów „starzec” czy „mędrzec”. Stara kobieta to staruszka lub starucha, jakby w starzeniu się kobiet nie było żadnej dostojności, żadnego patosu, jakby stara kobieta nie mogła być mądra. Co najwyżej można powiedzieć o niej „wiedźma” i zaznaczyć, że pochodzi od „wiedzieć”. Ale i tak będzie to obraz złośliwej staruchy o obwisłych piersiach i brzuchu niezdolnym do rodzenia, istoty szalonej ze złości do świata, choć potężnej. Stary mężczyzna może być mądrym i dostojnym starcem, mędrce. Żeby powiedzieć coś podobnego o kobiecie, trzeba kluczyć, omawiać, opisywać – stara, mądra kobieta. A i tak brzmi to na tyle podniosłe, że staje się podejrzanym.

Olga Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*

## Bibliografia

- Chróścielewski T., 1981, *O kilku osobliwościach języka niby polskiego*, „Głos Robotniczy”, nr 160, 13 VIII.
- Hannam J., 2010, *Feminizm*, przeł. A. Kaflńska, Poznań.
- Helios J., Jedlecka W., 2018, *Urzeczywistnianie idei feminizmu w ogólnoswiatowym dyskursie o kobietach*, Wrocław.
- Kłosińska K., Rusinek M., 2019, *Dobra zmiana, czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*, Kraków.
- Kreja B., 2002, *Polskie formacje feminatywne. System i uzus*, [w:] tenże, *Studia i szkice słowotwórcze*, Gdańsk, s. 26–31.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzaju-płciowa*, Warszawa.
- Nieckula F., 1978, *Gruby nie chce być Gruba*, „Wiadomości”, 6 IV.
- Reczek S., 1983, *Wołanie na puszczy*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 47, 20 XI.
- Szpyra-Kozłowska J., Karwatowska M., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, 2015, red. A. Małocha-Krupa, Wrocław.
- Tokarczuk O., 1999, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych.
- Walicki A., 1876, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy*, Kraków-Warszawa.
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. LX, s. 295–312.
- Zieniukowa J., 2013, *Pani Marszałkini – czyli o językowym dziwołagu*, [w:] *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 140–142.

**From *prorokini* to *marszałkini*, derivation as needed****Abstract**

The subject of the article is the asymmetry of gender in the Polish language, especially as far as the names of the prestigious professions and functions are concerned (i.e. feminatives). It also considers the function of the feminatives in both language and culture, as well as their modern use especially in ideological disputes.

Short history of feminatives in Polish shows, that their presence is a natural way of filling in the lexical gaps related to development of society and changes of civilisation.

*Ewa Sławkowa*

ORCID 0000-0002-4566-4789

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)\*

**Słowa kluczowe:** posthumanizm, ekokrytyka, antyantropocentryzm, leksykalny ekosystem, metafora

**Keywords:** posthumanism, ecocriticism, anti-anthropocentrism, lexical ecosystem, metaphor

Podjmując się przedstawienia sformułowanej w tytule artykułu problematyki, nie sposób nie przypomnieć faktu, że współczesna nauka ma dziś bardzo często charakter inter- i transdyscyplinarny, co oznacza, iż podejmowane badania mieszczą się bardzo często na pograniczu lub na styku różnych dziedzin wiedzy, co sprawia, iż granice między nimi stają się płynne i mało widoczne, ale równocześnie – a trzeba to wyraźnie zaznaczyć – w pracy badawczej dąży się do tego, aby nie dopuścić do tematycznego i metodologicznego chaosu w obrębie żadnej z nich.

Jeśli, mając na uwadze cel naszych rozważań, skupimy się wyłącznie na obszarze nauk humanistycznych, łatwo dostrzeżemy, że takie dyscypliny jak literaturoznawstwo, filozofia, antropologia czy historia czerpią dziś częściej niż kiedykolwiek inspiracje nie tylko z nauk społecznych, wykorzystując osiągnięcia współczesnej socjologii i psychologii, ale odważnie sięgają również po dokonania badawcze nauk przyrodniczych, zwłaszcza botaniki i zoologii.

Zbliżeniu poszczególnych dyscyplin współczesnej humanistyki i nowoczesnej wiedzy o zwierzętach i roślinach patronuje potężny dziś nurt ideowy, jakim jest posthumanizm (Bakke 2012) i bliski mu, acz niekiedy z nim sprzeczny, trans-humanizm. Oba te prądy, będące formą rewizji europejskiej, rozwiniętej w oświeceniu tradycji humanistycznej, odrzucając klasyczny dualizm człowieka i natury, a tym samym, w skrajnej wersji, nadając podmiotowość bytom nie-ludzkim (maszynom, wirtualnym awatarom, a przede wszystkim, w swym nurcie ekokrytycznym, zwierzętom i roślinom), stawiają fundamentalne pytanie

---

\*Artykuł rozwija i w znacznym stopniu rozbudowuje wątki, których zarys został przedstawiony w artykule *Miejsce człowieka w wielkim łańcuchu bytów dziś. Uwagi filologa* (Sławkowa, w druku).

o współczesną definicję człowieka. Znajduje się on bowiem dzisiaj z jednej strony pod wpływem różnych biotechnologii informatyczno-medycznych, co czyni go w większym lub mniejszym stopniu bytem sztucznym, technicznym (a nie biologicznym i kulturowym), z drugiej zaś, jak pokazują badania, jest najściślej powiązany ze światem natury. Dla post-humanistów emancypacji godny jest nie tylko *homo sapiens*, ale każdy byt, co każe im poszukiwać nie różnic między człowiekiem a resztą natury czy symulacją komputerową, ale skupić się na poszukiwaniu podobieństw między nimi. Zmienił się bowiem zasadniczo sam sposób myślenia o przyrodzie, która przestaje być postrzegana wyłącznie jako tło wydarzeń z życia człowieka, a zaczyna występować w roli sprawcy czy współsprawcy jego historii.

Ten prąd myślowy otwiera zupełnie nowe horyzonty dla rozwoju poszczególnych dyscyplin naukowych oraz inicjuje w ich obrębie transdyscyplinarne obszary badawcze, jak m.in. przeżywające dziś prawdziwą erupcję *studia nad zwierzętami* (*animal studies, human-animal studies*). Powołuje także do życia zupełnie nowe dziedziny wiedzy, z których na naszą uwagę zasługuje, będąca fuzją nauk filologicznych i pogłębionych etycznie studiów nad zwierzętami, rodzima zoophilologia, której idee prezentowane są na łamach czasopisma „Zoophilologica”. Recenzentka twierdzi, że to: „pierwsze, wielojęzyczne czasopismo naukowe poświęcone studiom nad zwierzętami wychodzące w tej części Europy [...], które może sprzyjać zwiększeniu widoczności polskiej humanistyki za granicą w efekcie włączenia polskich badań w tym obszarze w obieg światowy” (Jarzębowska 2019: 173). Nie bez znaczenia dla naszych rozważań pozostaje z całą pewnością dokonujący się w dzisiejszej humanistyce tzw. zwrot roślinny, i pionierskie pod tym względem dzieło francuskich filozofów, które proponuje nieantropocentryczny sposób myślenia o „bytach roślinnych” (Deleuze, Guattari 2015).

\* \* \*

Trudno sobie zatem wyobrazić, aby tak żywotny prąd umysłowy mógł nie oddziaływać także na językoznawstwo, zaznaczając w jego obszarze co najmniej swoją obecność, skoro historycy i teoretycy literatury polskiej z powodzeniem podążają już od jakiegoś czasu tą ścieżką badawczą, poszukując nieantropocentrycznej perspektywy w języku dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej prozy (Barcz 2016) i poezji (Filipowicz 2017; Jarzyna 2019) poprzez – najogólniej rzecz ujmując – rekonstruowanie wielowątkowej narracji na temat związku człowieka z naturą.

Uważamy, że wprowadzenie najważniejszych wątków posthumanizmu w przestrzeń badawczą lingwistyki, co chcemy tu zaproponować, jest nie tylko konsekwencją oczywistego i nieuniknionego faktu, ale mimo kontrowersji, które niewątpliwie ze sobą niesie, jest działaniem metodologicznie uprawnionym, i co najistotniejsze, może okazać się naukowo płodne. Wprowadza bowiem do językoznawstwa myślenie w nowych kategoriach, nie tylko zasadniczo różnych od tych, jakimi posługiwaliśmy się dotychczas w refleksji nad zjawiskami językowymi, ale wręcz stojących z nimi w jawnej sprzeczności. Najważniejsza



z nich to nieantroponormatywność, czyli podważenie tezy o dominującej roli człowieka nad resztą natury, i tym samym wyraźne osłabienie jego podmiotowej sprawczości. Skomplikowanie rozmaitych form życia zdaje się w świetle badań naukowych wykluczać jakikolwiek dogmatyczny ich opis, co bez wątpienia wskazuje na ograniczoność perspektywy antropocentrycznej. Oznacza to, iż w pierwszej kolejności powinniśmy postawić pytanie, czy w języku swoją dokumentację ma wyłącznie fakt panowania istot ludzkich nad światem zwierząt i roślin. Inaczej mówiąc, jesteśmy zmuszeni do ponownego rozpatrzenia tezy o antropocentrycznym charakterze języka...

\* \* \*

Antroponormatywność języka to ta jego cecha, która jako świadectwo sposobu percypowania świata przez człowieka i jego swoistej postawy wobec rzeczywistości zewnętrznej należy do ugruntowanych tez językoznawstwa, podzielanych także przez filozofów, antropologów czy psychologów, wyznaczających także kierunek w badaniach etnolingwistycznych (Tolstaja 2017; Tołstojowa 2018). Podział na „lepszy” świat ludzi i podległy mu świat zwierząt i roślin, wywodzący się z kręgu myśli judeochrześcijańskiej, ujawnia się przede wszystkim na płaszczyźnie słownictwa, gdzie sfera *homo* to obszar rzeczywiście uprzywilejowany i waloryzowany prawie wyłącznie pozytywnie. Człowiek zajmuje w nim nadrzędną, niekwestionowaną pozycję wobec poddanej mu natury. Przekonują o tym liczne fakty, do których w pierwszej kolejności zaliczyć należy istnienie tzw. wyrazów „gorszych”, jak nazwał je Zdzisław Kempf w klasycznej już dziś pracy (Kempf 1985), czyli jednostek leksykalnych, które prymarnie odnoszą się do zwierząt (są to nazwy części ciała i nazwy czynności, jak *pysk, morda, łeb, łapa, zdychać, żreć*), natomiast użyte w stosunku do człowieka niosą ze sobą wartościowanie negatywne, deprecjonują go i obrażają. Analogiczną funkcję pełnią też niektóre frazeologizmy zawierające element fauniczny (Szerszunowicz 2011). Dobrze widać to już w takich zwrotach, jak często używane *zachowujesz się jak zwierzę*, czyli ‘źle, dziko, brutalnie, nieodpowiedzialnie’, czy *bądź człowiekiem, nie zwierzęciem*, w których odniesiony do ludzi leksem *zwierzę* niesie ze sobą konotacje negatywne, a w tym i niską ocenę świata nie-ludzkiego. Niektóre nazwy zwierząt używane są metaforycznie na określenie nieakceptowanych ludzkich zachowań i postaw: fałszu, przebiegłości, braku zasad moralnych (*gad, robak, wesz, pluskwa, hiena*). Antropocentryczny charakter słownictwa ujawnia się także w nazwach zwierząt, gdyż u podłoża większości z nich leżą procesy percepcyjno-myślone człowieka. Człowiek, kierując się zmysłem wzroku czy słuchu, nadawał zwierzętom nazwy w zależności od tego, które ich cechy uznawał za najważniejsze. Krzysztof Waśkowski w swojej monografii *Polskie nazwy zwierząt. Studium historycznojęzykowe* wyróżnia m.in. nazwy zwierząt utworzone od charakterystycznej cechy wyglądu (koloru ciała, rodzaju powierzchni ciała, podobieństwa do innego desygnatu), od rodzaju wydawanego głosu i od wykonywania określonej czynności (Waśkowski 2017: 53–61).

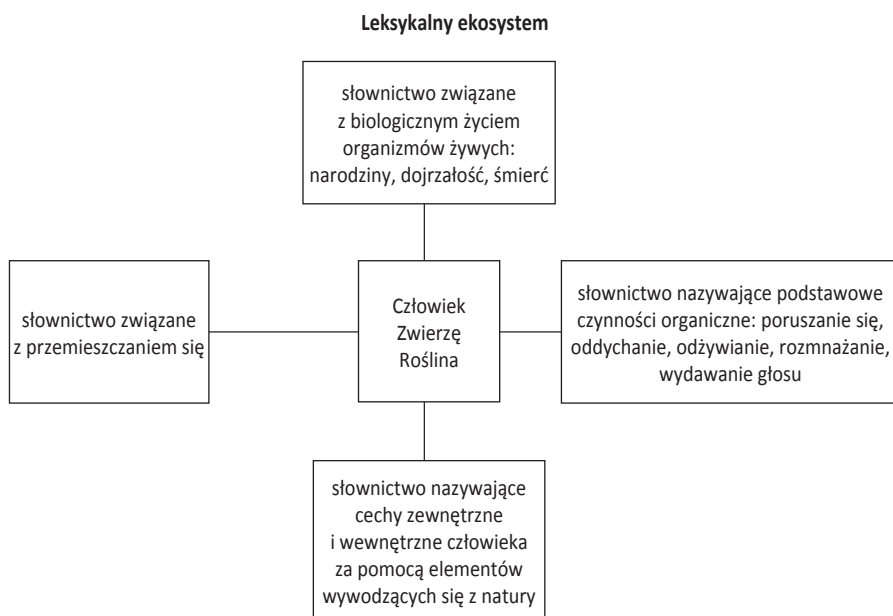
\* \* \*

Mimo iż antropocentryczny charakter języka wydaje się faktem niepodważalnym, dobrze udokumentowanym w słownictwie, to dziś, w momencie krytycznego namysłu nad antroponormatywną tradycją humanistyki, w czasach, kiedy człowiek zaczął bardziej krytycznie postrzegać swoją pozycję jako jedynej instancji sprawującej władzę nad resztą natury, coraz więcej miejsca przyznając w niej podmiotom nie-ludzkiemu, i kiedy pojawia się myślenie dostrzegające postępującą w toku dziejów autonomizację bytów „niższych”, tj. świata zwierząt i roślin, warto – jak sądzimy – to utrwalone tradycją badawczą przekonanie poddać rewizji. Właściwą perspektywę dla ponownego rozpatrzenia tezy o jednoznacznie nacechowanej binarnej opozycji człowiek – zwierzę bez wątpienia stwarza posthumanizm. Pozwala nam bowiem sformułować dyskusyjną, acz naukowo pociągającą myśl, że teza o wyłącznie ludzkim sposobie postrzegania roślin i zwierząt jest absolutyzowana, i że jest nadmiernym uproszczeniem skomplikowanej relacji, jaka łączy człowieka z istotami nie-ludzkimi. Inaczej mówiąc, możemy pokusić się o stwierdzenie, że w języku tkwi być może także pierwiastek nieantropocentryczny.

W antyantropocentryzmie języka można z jednej strony upatrywać przejawu mitopoetyckiego związku człowieka z naturą: archaicznych i mitologicznych wyobrażeń o pokrewieństwie obu tych światów, jak dzieje się to na przykład w balladach słowiańskich, gdzie drzewo, w rezultacie przejścia osoby ludzkiej w inną postać materialną, zaczyna zachowywać się jak człowiek (Agapkina 2017). Z drugiej strony zaś, co postulujemy, można przyjąć założenie, że w języku (a dokładniej w jego warstwie leksykalnej) zakodowany został taki obraz, który stanowi spleciony obszar egzystencji ludzi, zwierząt, roślin i sił przyrody, obraz, w którym niekoniecznie i nie zawsze człowiek dominuje, ale przeciwnie, współdzieli ten świat z innymi stworzeniami. I jeżeli w takiej właśnie podwójnej optyce rozpatrywać będziemy kwestię nazw ptaków, które w tradycji badawczej uznaje się za przejaw antropocentryzmu języka, to takie nazwy, jak *derkacz*, *głuszc*, *jastrząb*, *myszolów*, *pliszka*, *puchacz* będą dla nas właśnie świadectwem oglądu świata natury przez człowieka, jednocześnie możemy je traktować jako te, które „oddają **wrażliwość** poznającego człowieka [...], zdają się wynikać z cierplivej **niezawłaszczającej** [podkreślenie – E.S.] obserwacji” (Jarzyna 2019: 444), usiłującej uchwycić odrębność każdego latającego bytu. W tej samej perspektywie należałoby także umieścić występujące dziś coraz częściej zjawisko obdarzania zwierząt ludzkimi imionami, widząc w nim nie tyle związek z mitologicznymi wyobrażeniami o pokrewieństwie zwierząt i ludzi, co wyraźny sygnał myślenia posthumanistycznego.

Na istnienie w języku wspólnoty ludzkiego i nie-ludzkiego świata wskazuje – jak sądzimy – fenomen, który określamy tu mianem leksykalnego **ekosystemu**. Rozumieć będziemy przezeń wyróżniający się w płaszczyźnie leksykalnej języka zbiór wyrazów, który wraz z kilkoma podzbiórami tworzy wyrazistą całość powiązanych ze sobą różnych grup słownictwa, którym w różnym stopniu, posługujemy się w odniesieniu do ziemskiego ekosystemu, czyli zarówno w stosunku do ludzi, jak i do świata natury. Zbiór ten wyraźnie pokazuje, że słownictwo to nie tylko oddziela nas od nie-ludzkich braci, ale równocześnie nas z nimi

łączy. Również pozwala nam uświadomić sobie fakt, że wraz z całą różnorodnością form życia oraz wodą, słońcem, powierzchnią ziemi, zmiennymi porami roku, zjawiskami atmosferycznymi tworzymy jeden ogromny i złożony, niekiedy groźny ekosystem. Nie zajmujemy w tym ekologicznym układzie uprzywilejowanej pozycji, przestajemy być rozumiani jako siła podporządkowująca sobie istoty „niższe”. Jesteśmy tylko częścią tego systemu i podlegamy jego prawom, co ilustruje poniższy diagram:



1. W centrum tego systemu znajduje się wyraziście ukształtowane jądro. Tworzy je stosunkowo jednorodna grupa leksemów (są to przede wszystkim czasowniki oraz ich derywaty) powiązanych najściślej z życiem rozumianym jako biologiczne trwanie organizmów żywych, czyli fenomenem, które przez Arystotelesa zostało określone jako *zoe*, a które tylko człowiek uzupełnia o aktywne i rozumne działanie w świecie, czyli życie rozumiane jako *bios*. Tym jednak, co najmocniej i najbardziej zauważalnie łączy człowieka ze światem przyrody, w którym, jak pisze Urszula Zajączkowska, działa „nieposkromiona chęć życia” (Zajączkowska 2019: 115) jest właśnie fenomen biologicznego istnienia. *Człowiek* bowiem – to przede wszystkim, jak mówi definicja, ‘istota żywa, wyróżniająca się najwyższym stopniem rozwoju psychiki i życia społecznego’ (*Słownik języka polskiego PWN*, online: [sjp.pwn.pl](http://sjp.pwn.pl)).

Grupa wyrazów tworzących jądro ekosystemu dokumentuje najważniejszy i najlepiej dostrzegalny wymiar egzystencji człowieka i reszty natury, mianowicie jej czasowy charakter. „W przyrodzie zachwycają nas porody liści i owoców, zapach olejków eterycznych z owulujących kwiatów, puchate futerka, młeczne zęby, różowa skóra i kocięta. A przecież i tak wszystko to musi umrzeć”

(Zajączkowska 2019: 161). Łatwo zauważymy, że następujące po sobie fazy ziemskiego ekosystemu, tj. narodziny, dojrzewanie i śmierć poszczególnych jego elementów, obsługują z małymi wyjątkami te same wyrazy. Są to takie czasowniki (i ich derywaty oraz synonimy), jak: *rodzić się, przychodzić na świat, ujrzeć światło dzienne, budzić się do życia*, następnie: *kwitnąć, rosnąć, wzrastać, rozmnażać się/mieć potomstwo/rodzić dzieci, owocować/wydawać owoce/plon*, a następnie: *więdnąć, żółknąć, zasuszać się i ginąć*, i ostatecznie: *gasnąć, umierać/zdychać/odchodzić*. Zarówno bowiem człowiek, jak i zwierzę i roślina *rodzi się*, następnie *dojrzewa, rozmnaża się* i *umiera*, a w ziemi jak i w całej naturze *coś się budzi do życia, coś kiełkuje, pączkuje, wzrasta* i w końcu *ginie*. Człowiek i natura powiązani są siłą życia, i to z niezniszczalnej mocy natury czerpie on swoją „odnawialną” energię. „Właśnie ta [...] energia dzikiego żywiołu wysycona nadzieją na od-żywanie, od-rastanie, od-bijanie, kiełkowanie i regenerację czyni w tobie to, że pijesz z niej, czerpiesz pokrzepienie, że natura da i tobie swoją iskrę życia, stwarzania się od nowa” (Zajączkowska 2019: 115). Równocześnie jednak w każdym momencie swojego życia człowiek na skutek choroby może stać się częścią natury, bytem „niższym”, rośliną, może znaleźć się w *stanie wegetatywnym*.

Nie można nie odnotować, że poszczególne okresy w życiu człowieka widziane są także przez pryzmat natury, przez rytm powtarzającego się cyklu natury, następujących po sobie pór roku. I tak też są nazywane. Do wspomnianych określeń należą wyrażenia *wiosna* oraz *jesień życia*. O różnych rodzajach działalności człowieka czy o efektach jego pracy możemy mówić, posługując się językiem związanym z cyklicznością prac rolniczych, najściślej powiązanych z porządkiem natury.

O ciężkiej, niewdzięcznej pracy możemy powiedzieć: *orka na ugorze*. O kimś, kto zainicjował szlachetne działania, powiemy, że *zasiał dobre ziarno*, zaś na określenie sytuacji, w której czyjaś praca dała dobre rezultaty, użyjemy sformułowania, że *dała dobre owoce* lub że ktoś *zebrał dobre żniwa*.

2. Kolejną dużą grupę leksykalnego ekosystemu stanowi zbiór wyrazów nazywających podstawowe czynności organiczne wszystkich istot żywych, czyli takich, które wiążą się z czysto fizycznymi aspektami życia. Jest to grupa, która nie należy już do ścisłego centrum systemu i charakteryzuje się większą wariantywnością oraz bogatą synonimią tworzących ją elementów leksykalnych. W pierwszej kolejności należy tu słownictwo związane z oddychaniem, odżywianiem się, wydalaniem.

Osobny podzbiór tworzy rodzina wyrazów, które wiążą się ze zdolnością do przemieszczania się zarówno człowieka, jak i zwierząt. Będą to przede wszystkim czasowniki (i ich derywaty) nazywające różnego rodzaju wyspecyfikowany ruch, np. *poruszać się, biec, chodzić, pełzać, podróżować, fruwać, latać, włóczyć się, spacerować, tańczyć* itp. O ruchu szczególnego rodzaju można mówić także w wypadku flory. W swoim dziele botanicznym na temat roślin pnących Darwin jednoznacznie stwierdza, że rośliny nabywają zdolności do poruszania się i ją przejawiają: „ujawniają zdolność do ruchu, reagowania na otoczenie, trawienia, uwodzenia” (Schollenberger 2018: 102), i tym samym przesuwają granicę

między tym, co ludzkie, zwierzęce i roślinne. Zajączkowska zaś zauważa: „W roślinach [...] woda płynie bezszelestnie. [...] jest w nich jej niemy ruch, w ukrytych pod powłokami tkankach” (Zajączkowska 2019: 26). Również drzewa charakteryzują się zdolnością do szczególnego rodzaju ruchu. W *Patykach i badyłach* Zajączkowska odnotuje: „Nikogo nie dziwi, że drzewa nie są w stanie przemieszczać się jak my albo chociaż jak ślimak lub mucha [...]. Kiedy tylko mogą, wysiewają nasiona albo zarodniki, własne pochodne [...] rozrzucają siebie, zawierając nieprzewidywalnej przeciwieź sile rzeki, wiatru” (Zajączkowska 2019: 91).

O istnieniu podzbioru w obrębie tej grupy możemy mówić w wypadku słownictwa nazywającego wydawanie głosu przez świat wszystkich istot żywych. Należy tu bogactwo nazw różnorodnych głosów i odgłosów wydawanych zwłaszcza przez ptaki i owady, jak i inne zwierzęta, a także ludzi (*brzęczenie, beczenie, buczenie, prychanie, szczekanie, warczenie, wycie, ćwierkanie, kwilenie, śpiewanie, świergotanie, krzyk* itp.). Wyrazy te zdają się przekonywać zarówno o istnieniu odrębnego, zaczarowanego państwa fauny i flory, często obecnego w literaturze, jak i dowodzić tego, że tworzy ono z człowiekiem jeden system i nie zasługuje na instrumentalne traktowanie z jego strony. Trudno zatem fakt stosowania wobec ludzi nazw pierwotnie odnoszących się do świata natury (tu jednak z negatywnym odcieniem znaczeniowym) uznać wyłącznie za przejaw antropocentryzmu języka. Równie dobrze można go traktować – w duchu posthumanizmu – jako dokumentację fenomenu istnienia różnego rodzaju bytów (ludzkich i nie-ludzkich), co nie znaczy, że status niektórych z nich jest niższy lub gorszy.

3. Jeszcze dalej od centrum zbioru ulokowany jest, wewnątrz znacznie bardziej zróżnicowany, podzbiór, składający się z wyrażań, które nazywają dostępne zmysłom, a wywodzące się ze świata natury, cechy zewnętrzne człowieka, często także zewnętrzne czy egzystencjalne związki człowieka z otoczeniem. I tak na podobieństwo roślin *wrastamy w ziemię, zakorzeniaemy się/zapuszczamy korzenie* i starzy będąc, *jesteśmy jak drzewa, których się nie przesadza*.

Przyroda stanowi także ważny punkt dla określenia różnych ludzkich cech. Chcąc wskazać na cechę fizyczną (np. wzrost, kolor skóry, siłę), a także psychiczną (np. odwagę), odwołujemy się przeciwieź do świata „bytów niższych”, do rozmaitych właściwości kwiatów, drzew, zwierząt i zjawisk przyrody: np. do wyjątkowej budowy kwiatów czy ich piękna (np. wyrażenie *łodyga* na określenie młodej dziewczyny o wysokim wzroście i bardzo szczupłej sylwetce czy poetyckie określenie urody kobiecej – *piękna jak róża*). Wytrzymałość i trwałość dębu stała się podstawą określenia fizycznej mocy człowieka (ktoś jest *silny jak dąb*). Charakterystyczny kolor niektórych jarzyn i kwiatów, jak również barwa śniegu czy kolor sadzy służą do określenia koloru skóry (*blady jak śnieg, czarny/brudny jak sadza*). Zwracająca uwagę barwa świata flory jest podstawą wyrażań nazywających takie stany emocjonalne człowieka, jak wstyd czy przerażenie, np. *czerwony jak burak/ pomidor* czy *piwonja*. Właściwości kamienia zaś posłużyły do utworzenia wyrażań *kamienna twarz*, które nazywa brak emocji.

Nazwy zjawisk atmosferycznych, zwłaszcza tych gwałtownych, stanowią podstawę nazywania naszych zachowań, czynności czy emocji. Przeżywamy

silne uczucia czy wykonujemy jakieś czynności podobni w tym do gwałtownych zjawisk atmosferycznych, np. *idziemy jak burza*, *miewamy twarz zachmurzoną*, *czy jak chmura gradowa*, *targa nami burza uczuć*, *a nasze oczy rzucają błyskawice/pioruny/gromy*.

\* \* \*

Nie sposób nie dostrzec, że zaproponowana tu idea leksykalnego ekosystemu rodzi pytanie o jej przydatność w przestrzeni kształcenia polonistycznego, zwłaszcza językoznawczego. Jako że koncepcja ta wprowadza niekonwencjonalny sposób myślenia o płaszczyźnie leksykalnej języka i tym samym aktywizuje różne aspekty semantyki leksykalnej, stanowi bez wątpienia konkretną propozycję naukowo-dydaktyczną. Przede wszystkim jednak stwarza nową perspektywę badawczą dla mających długą tradycję retoryczną i stylistyczną studiów nad metaforą oraz zagadnieniem metaforyczności języka. Postulując, w skrajnej wersji, likwidację nieredukowalnego, wydawałoby się, rozziemu między człowiekiem a otaczającym go światem, ten teoretyczny zamysł stawia pod znakiem zapytania zarówno przyjęte w tradycji kryteria klasyfikacji na poszczególne środki stylistyczne, jak i tym samym kwestionuje – co dla naszych rozważań najistotniejsze – metaforyczny charakter co najmniej jakiejś części z nich. Granice bowiem pomiędzy tzw. antropomorfizacją, animalizacją i animizacją, skądinąd w żadnej klasyfikacji środków stylistycznych nie przeprowadzone jednoznacznie, stają się w przyjętej tu perspektywie na pewno dyskusyjne. Wobec rewolucyjnych zmian, jakie zachodzą obecnie we współczesnej nauce, filozofii i prawie na temat rozumienia świata zwierząt i roślin, a które kwestionują wyjątkowość człowieka jako jedynej w świecie bytów istoty rozumnej i wrażliwej (czującej), dotychczasowe myślenie o tych tropach stylistycznych też musi się zmienić. Przekonuje o tej konieczności zarówno współczesna humanistyka ekologiczna, jak i współczesna francuska filozofia animalistyczna (Burgat 2012; Pelluchon 2017), a także polskie prawodawstwo (przypomnijmy art. 1 obowiązującej w Polsce Ustawy o ochronie zwierząt, w myśl której „zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą” – Elżanowski, Pietrzykowski 2017: 16).

Problem granic między personifikacją a animizacją dotyczyć będzie zwłaszcza tych wszystkich tropów (epitetów, porównań, metafor), w których człowiek i jego życie widziane jest w kontekście szeroko rozumianego świata natury. Skoro jest on jego częścią i podlega tym samym prawom, to wszelkie figury poetyckie porównujące życie ludzkie (a na pewno jego fizyczne aspekty) ze światem roślin czy zwierząt trudno byłoby uznać za metafory w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Dzieje się tak np. w zdaniach typu *Marysia wędła w oczach* czy *Las spał i pochrapywał*, które w tradycji poetyki i stylistyki nazywane są figurami stylistycznymi, a w generatywnym opisie zdań metaforycznych w języku polskim uznane zostały za określony typ metafor (Żmigrodzki 1995: 73). Inaczej także powinniśmy spojrzeć na wiersz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pt. *Dni*. Zrównanie bowiem życia ludzkiego z wędną rośliną („**życie** moje wstawione w cień / **więdnie** bez światła dziennego / Codziennie opada z niego / **pożółkły, zwiędły dzień**”), które ma tu miejsce, nie stanowiłoby podstawy

ukształtowania metaforycznego i nie byłoby przykładem figur stylistycznych, jak interpretuje to klasyczny podręcznik z zakresu poetyki (Głowiński, Okopień-Sławińska, Sławiński 1967: 113), lecz przeciwnie, należałoby je traktować nie jako środek poetyckiej wyobraźni, lecz przejaw myślenia i odczuwania świata w duchu posthumanizmu, a zwłaszcza ekokrytyki. W podobny sposób możemy także spojrzeć na język wiersza Tomasza Różyckiego pt. *Spalone mapy*, gdzie życie ludzi zostało dramatycznie powiązane z siłami natury. W przedstawionym przez poetę wstrząsającym obrazie ruchu, który zachodzi w ziemi: „I ruszyła / się ziemia, a w niej krety i dżdżownice, i drżała ziemia i państwa mrówek rożyły się, pszczoły / latały ponad wszystkim” oraz w bujności natury: „czułem jak rośnie / trawa ogromna, dzika wokół mojej głowy”, należy bez wątplenia widzieć – co czyni w swojej interpretacji Teresa Dobrzyńska (Dobrzyńska 2019: 283–286) – poetycką wizję odkrywania przez podmiot liryczny (tu: poetę) grobów swoich tragicznie zmarłych bliskich, do których dociera w czasie swojej podróży na Ukrainę: „Pojechałem na Ukrainę / to był czerwiec / i szedłem po kolana w trawach, zioła i pyłki / krążyły w powietrzu”. Ale przecież równocześnie można w tej wizji dostrzec ekokrytyczną wizję ludzkiego i nie-ludzkiego świata, którego jedność widoczna jest w powiązaniu ludzi z owadami poprzez śmierć.

\* \* \*

Jak staraliśmy się pokazać, w płaszczyźnie leksykalnej polszczyzny, a także innych języków, wyraźnie widoczne jest splątanie tego, co ludzkie i nie-ludzkie. Jak sądzimy, warto na ten fakt zwrócić bacniejszą uwagę, choć na pozór wydaje się on oczywisty. Próba spojrzenia na słownictwo z innej perspektywy niż systemowo-strukturalistyczna czy kognitywna, jaką tu podjęliśmy, pozwala bowiem dostrzec fakt wspólnoty świata, jaki człowiek dzieli z resztą natury. Sądzimy, że warto taką ekologiczną lekcję otrzymać.

## Bibliografia

- Agapkina T., 2017, *Rozpoznać w drzewie człowieka (na materiale ballad słowiańskich)*, [w:] *Antropocentrizm w języku i kulturze*, otw. red. S.M. Tolstaja, Moskwa.
- Bakke M., 2012, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań.
- Barcz A., 2016, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice.
- Burgat F., 2012, *Une autre existence. La condition animale*, Paris.
- Deleuze G., Guattari F., 2015, *Tysiąc plateau* [brak nazwiska tłumacza], Warszawa.
- Dobrzyńska T., 2019, *Nasłuchiwanie ech tragicznych wydarzeń w „Spalonych mapach” Tomasza Różyckiego*, [w:] *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 281–291.
- Elżanowski A., Pietrzykowski T., 2017, *Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa*, [w:] *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. B. Błońska, W. Gogłóża, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa, s. 8–19.
- Filipowicz A., 2017, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk.
- Garrard G., 2004, *Ecocriticism*, London–New York.

- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1967, *Zarys teorii literatury*, Warszawa.
- Jarzyna A., 2019, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź.
- Jarzębowska G., 2019, *Zoophilologica a studia nad zwierzętami w Polsce*, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 170–179.
- Kempf Z., 1985, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” LXXXV, nr 2–3, s. 125–144.
- Książek M., 2014, *Nauka o ptakach*, Białystok.
- Pelluchon C., 2017, *Manifeste animaliste. Politiser la cause animale*, Paris.
- Schollenberger J., 2018, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina – zwierzę*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 102–119.
- Sławkowa E. [w druku], *Miejsce człowieka w wielkim łańcuchu bytów dziś. Uwagi filologa, [w:] Pragmatyczne, artystyczne, kulturowe i społeczne aspekty współczesnej i dawnej polszczyzny. Fizyczne aspekty ludzkiego życia i ich odzwierciedlenie w języku, literaturze i sztuce*.
- Szerszunowicz J., 2011, *Obraz człowieka w polskich, angielskich i włoskich leksykalnych i frazeologicznych jednostkach faunicznych*, Białystok.
- Tolstaja S.M., 2017, *Antropocentrizm w języku i kulturze*, otv. red. S. M. Tolstaja, Moskwa.
- Tołstojowa S.M., 2018, *Świat człowieka i jego granice w świetle danych językowych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, t. 30, s. 15–30.
- Tymieniecka-Suchanek J., *Słowo wstępne*, [w:] *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*, red. J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice 2014, s. 9–13.
- Waškowski K., 2017, *Polskie nazwy zwierząt. Studium historycznojęzykowe*, Nowy Targ.
- Zajączkowska U., 2019, *Patyki i badyle*, Warszawa.
- Żmigrodzki P., 1995, *Zdania metaforyczne w języku polskim. Opis semantyczno-składniowy*, Katowice.

### Źródła internetowe

*Słownik języka polskiego PWN*, online: [sjp.pwn.pl](http://sjp.pwn.pl) [dostęp: 25.03.2020]

### Remarks on the lexical ecosystem (the case of the Polish language)

#### Abstract

Bringing together basic assumptions of posthumanism and ecocriticism the essay critically explores the thesis of the fundamentally anthropocentric nature of language pointing at the nonanthroponormative element present in language and, most noticeably, in its vocabulary. We try to present a concept of the lexical ecosystem in which clusters of words are used with reference to people but also to plants and animals. The core of this system is constituted by words connected with life conceived of as *zoe* – biological duration of living organisms involving the processes of birth, maturation, aging, and dying. Clusters of words of this ecosystem address fundamental activities of living organisms such as breathing, digesting, moving, articulating sounds as well as inner and outer features of man. Hence, the essay suggests that the concept of the lexical ecosystem necessitates a new pedagogical approach towards the question of metaphor and metaphorical nature of language.



*Dorota Suska*

ORCID 0000 0001 9978 5116

Uniwersytet Jana Długosza, Częstochowa

## Funkcjonalność gier językowych w prasie drugiego obiegu wydawniczego końca lat 70. XX wieku

**Słowa kluczowe:** dyskurs prasowy, prasa drugiego obiegu (prasa niezależna), nowomowa, gry językowe

**Keywords:** press discourse, second circulation press (independent press), newspeak, language games

Celem autorki artykułu jest opis funkcjonalności gier językowych w tekstach reprezentujących nieoficjalny dyskurs prasowy końca lat 70. XX wieku. W prasie drugiego obiegu wydawniczego ukształtował się w omawianym okresie specyficzny typ przekazu, który pozostawał pod wpływem ówczesnych czynników zewnętrznych i był alternatywny wobec nowomowy jako podstawowego wzorca polszczyzny prasowej (oraz publicznej).

W drugiej połowie dekady „małej stabilizacji” Gierka coraz wyraźniej uważalne były sygnały rekonfiguracji sytuacji społecznej, politycznej, komunikacyjnej (Ożóg 2014: 39–40). Przełomem w działaniach opozycji demokratycznej okazał się rok 1976: m.in. represje po kolejnych protestach robotniczych oraz coraz bardziej odczuwalna niewydolność gospodarcza systemu doprowadziły do zjednoczenia wszystkich środowisk w sprzeciwie wobec władzy i systemu politycznego, wyrażanym poprzez petycje, listy otwarte, ale głównie poprzez aktywność niezależnych organizacji, takich jak np. Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Studencki Komitet Solidarności. W roku 1976 rozpoczął się także istotny etap przemian komunikacyjnych powiązany z rozwojem prasy drugiego obiegu wydawniczego, stanowiącej przeciwwagę dla periodyków oficjalnych, upowszechniającej perspektywę władzy (Friszke 2012: 462). Wydawane poza cenzurą publikacje drugoobiegowe stwarzały przestrzeń debaty, prezentowania głosów opozycji przedsolidarnościowej, wytwarzając jednocześnie odpowiadające niezależnej dyskusji praktyki komunikacyjne.

Należałoby podkreślić, że językowy wymiar powojennego dyskursu władzy został dość gruntownie opisany: przybliżono m.in. mechanizmy perswazyjne nowomowy obecne w tekstach prasowych oraz w innych wypowiedziach

użytkowych i artystycznych, a ponadto językowe sposoby propagandowego kształtowania rzeczywistości, w tym definiowania i nazywania wroga w różnych okresach (zob. m.in. Bralczyk 2001; Głowiński 2001: 173–182, 2013; Ożóg 2014: 37–50; Suska 2019: 271–287; Wojśław 2017: 47–63). Oglądowi lingwistycznemu poddano też późniejsze „urzeczywistnienia” języka władzy monopartyjnej, szczególnie ujęcia perswazyjnej komunikacji publicznej (zwłaszcza politycznej) postrzegane przez badaczy w kategoriach nawrotu do komunistycznej nowomowy (nazywane pisomową, neonowomową IV RP) (Bartmiński 2010: 7–31; Kudra, Jeziorska 2010: 181–189; Skowronek 2016: 110–118). Znacznie mniej uwagi poświęcono dotąd badaniom (medio)lingwistycznym prasy drugiego obiegu wydawniczego. Tymczasem znamieną dla nich polszczyzna prasowa zasługuje na włączenie w pole badań już choćby z uwagi na samą obszerność korpusu tekstów<sup>1</sup>, a przede wszystkim ze względu na ich wartość poznawczą. Niezależna prasa rejestrowała bowiem procesy tworzenia podstaw dla późniejszej RP, budowania „nowego” w relacji z tym, co zastane, „stare” – także w warstwie językowo-komunikacyjnej. Stanowi w związku z tym świadectwo pewnego etapu wychodzenia polszczyzny z ograniczeń nowomowy, który nazwać można etapem „przedsierpniowym”/„przedsolidarnościowym”, poprzedzającego przełom w języku, jaki w roku 1980 zapoczątkowała pokojowa rewolucja Solidarności (Ożóg 2011: 18–19).

Podstawę materiałową przedstawianych analiz tworzą wybrane teksty publicystyczne z czasopism drugoobiegowych końca lat 70. zebrane w zbiorze dokumentującym działanie opozycji małopolskiej (zob. teksty źródłowe). Dyskursywnie sprofilowana perspektywa opisu bazuje na założeniu, że w tekstach tych znalazły się rozmaite ślady przełamania stylowego, pragmatycznego, aksjologicznego monolitu nowomowy jako wytworu i narzędzia dyskursu dominującego<sup>2</sup>. W organizowaniu kontestującego dialogu z nowomową oraz kształtowaniu nowej wspólnoty wartości i języka wykorzystano w głównej mierze potencjał gier językowych. Ich obecność łączyć można z prymarną intencją felietonową, która – jak wynika z wstępnych badań (Suska, w druku) – cechowała niezależną publicystykę tego okresu. Pojęcie intencji felietonowej (felietonowości) pochodzi z quasi-rodzajowej systematyki gatunków Edwarda Balcerzana (Balcerzan 2000: 86–101). Felietonowość traktuje badacz jako pewną jakość tekstów (niezależnie od ich przynależności gatunkowej), zbiór swoistości wyrażających się w sposobie ujmowania rzeczywistości oraz w strategiach komunikacyjnych, których celem są „gry znaków”, „gry form”, krytyczne korzystanie z języka jako magazynu nadużywanych form, stereotypów – po to, by je wydobyć, ocenić i niejako zneutralizować (Balcerzan 2000: 98–99). Tak rozumiana felietonowość była znamienym wyróżnikiem kształtowanej w niezależnej prasie –

<sup>1</sup> Polska prasa drugiego obiegu wydawniczego (inaczej: prasa niezależna, prasa podziemna) rozwijała się niezwykle dynamicznie (*Encyklopedia Solidarności* podaje, że w l. 1976–1989 ukazywało się ponad 5500 czasopism) i stanowiła pod tym względem fenomen na skalę światową, [http://www.encyzol.pl/wiki/Strona\\_główna](http://www.encyzol.pl/wiki/Strona_główna) [dostęp: 6.03.2020].

<sup>2</sup> Rozumienie kluczowych pojęć, takich jak dyskurs (i jego odmiany) przyjmuję za: Kamińska-Szmaj 2016: 121–123; Szczepankowska 2016: 31–37.

na nowo – kategorii publicystyczności (i pozostawała w opozycji do ideologizacji prasy oficjalnej), a jej eksponentami stawały się m.in. gry językowe.

Gry językowe obejmują celowe zjawiska formalno-semantyczne, przebiegające w sferze spójności tekstowej i reguł konwersacyjnych, zabiegi intertekstualne i intersemiotyczne (Kępa-Figura 2009: 106). W perspektywie lingwistyczno-kulturowej zwraca się uwagę na wytwarzanie przez gry językowe pewnych „nadznaczeń” odczytywanych w określonym kontekście, na „szczególny sposób organizacji środków z różnych poziomów systemu językowego, uwzględniający także cały kulturowy polisystem ich możliwych – pośrednich lub bezpośrednich – odniesień ekstratekstualnych” (Łuc 2010: 9), a istoty gier językowych upatruje się w możliwościach tworzenia przez nie napięcia między tym, co utarte, szablonowe, schematyczne, a tym, co nowe, „drażniące” stare wzorce, nawyki (Skowronek, Rutkowski: 2004). W naturalny sposób gry językowe wpisują się zatem w ujęcie felietonowe organizujące przekazy w omawianej prasie drugiego obiegu.

Prasa niezależna była w latach 70. odpowiedzią na oczekiwania społeczne dotyczące „komunikacyjności” komunikacji. Nowomowa stanowiła ze swej istoty antykomunikację, gdyż realizowała jednostronny przekaz umożliwiający jedynie aprobatę wyrażanych przez władzę poglądów, podporządkowanie się im, przyjęcie do wiadomości. Komunikację wykluczało ponadto arbitralne narzucanie znaczeń i wartości, magiczne ustanawianie, kreowanie propagandowego obrazu rzeczywistości. W drugiej połowie lat 70. całkowita ideologizacja przekazów, pozorny, hermetyczny, antykomunikacyjny język władzy był nie tylko barierą w budowaniu jakiegokolwiek porozumienia w obliczu kryzysów (Suska 2017: 115–132), ale stawał się ograniczający już nawet dla własnej, deklaratywnej wspólnoty. Problem języka dyskursu dominującego zaznaczył się bardzo wyraźnie w trakcie wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce w roku 1979. Prasa drugoobiegowa wprost nazywała i oceniała kryzys nowomowy, co było jednym ze sposobów jej „rozbrajania”:

Jaki jest bilans polskiej podróży Jan Pawła II [...]? Dlaczego władze musiały przegrać? Z powodu dla nich nieuchwytnego i niepojętego, komuniści są bowiem także nieświadomymi niewolnikami stworzonego przez siebie systemu i w niektórych dziedzinach nie potrafią zeń wykroczyć nawet wyobraźnią. Z powodu mianowicie odmienności języka, w której, jak w soczewce, skupiają się wszystkie inne odmienności. W ustach papieża Wojtyły słowa odzyskały swoje prawdziwe znaczenie (S. Kisielewski, *O krakowskim papieżu i Jego podróży do Polski*, „Res Publica” 1979, nr 3, OM, s. 347).

Także strategie kształtowania przekazu testów prasowych z udziałem gier językowych podporządkowane były odślanianiu mechanizmów manipulowania znaczeniem, propagandowego profilowania pojęć, a w efekcie przywracaniu leksyce zdolności referencyjnej. Dopiero bowiem powrót do rudymetów komunikacji umożliwił niezależnej publicystyce faktyczną diagnozę zarówno w sferze gospodarczej, jak i politycznej, społecznej. Gry leksykalne i semantyczne polegały z jednej strony na dosłownym odczytywaniu propagandowych

haseł, apeli i demaskowaniu ich intencji, a z drugiej na nazywaniu uczestników życia publicznego w sposób wolny od propagandowej rytualności:

Coraz częściej słyszy się i czyta w środkach masowego przekazu apele o **wydajniejszą pracę, lepszą organizację, poprawę stosunków pracy** itp. Są to **zw. apele do ludzkich sumień**, z których wynika, że **cechą podstawową Polaka jest lenistwo, zamiłowanie do bałaganu, nieuczciwość**. W ten sposób **ekipa rządząca chce wmówić nam**, że za obecny kryzys społeczno-gospodarczy odpowiedzialność ponosi społeczeństwo, a nie **ekipa sprawująca władzę** (R. Kahl-Stankiewicz, *Kto odpowiada za obecny kryzys gospodarczy*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 1(IV), OM, s. 139–141).

Obecność gier językowych w drugoobiegowej publicystyce wiązała się w głównej mierze ze stwarzaniem komunikacyjnej roli adresata, całkowicie zniesionej w przekazach oficjalnej prasy: zamierzona i rozpoznana kreatywność aktywizowała odbiorcę niezależnej prasy, skłaniała do interpretowania. Funkcja fatyczna gier (adresowanie przekazu) łączyła się najczęściej z perswazyjną: wchodzeniem przez autora artykułu w rolę reprezentanta określonych postaw światopoglądowych, wartości, które proponowano odbiorcy jako podstawę wspólnoty. Nie bez znaczenia w kontekście perswazyjności jest to, że nadawca za pomocą gier może realizować funkcję ekspresywną: prezentować się jako osoba dowcipna, kreatywna, co niewątpliwie ułatwiało przyjęcie perspektywy nadawcy, zwłaszcza gdy podkreślał on też wspólnotę języka z odbiorcą (Kępa-Figura 2009: 110). Ekspresywności służyło więc m.in. umieszczanie elementów nowomowy w nietypowych kontekstach, ale też intencjonalne wprowadzanie leksyki potocznej. Gry leksykalne z użyciem potocyzmów nie tylko kształtowały pozycję nadawcy jako kogoś bliskiego odbiorcy, ale przełamywały także oficjalność publicznego komunikowania się, zamieniały „gazetowe” widzenie (i opis) świata na zdroworozsądkowe, realne, pozbawione propagandowej „wrogości” (*ekipa rządząca, ekipa sprawująca władzę*):

Tymczasem ekipa rządząca stara się jak może, żeby skłócić poszczególne grupy społeczne ze sobą. Całe szczęście, że społeczeństwo polskie **nie daje się na to nabrać** gdyż wie, że wszystkie grupy są jednakowo ważne – i robotnicy i chłopci i inteligencja [...].

Zamiast zastanawiać się nad przyczynami niepowodzeń i przyznać się do własnych błędów i nieudolności, najłatwiej jest **zwalić winę** na dzieci (takie się już urodziły), na pracowników (z takimi ludźmi nic nie można osiągnąć), na społeczeństwo (**banda nierobów** i złodziei i jak my mamy takimi rządzić) – co zresztą możliwe jest tylko w wypadku monopolu władzy (tamże, s. 139–140).

Warto zauważyć, że adresowanie przekazów w niezależnej prasie odbywało się poprzez nazwanie przeciwnika, ale figurę wroga zastępowano raczej figurą oponenta, a wartościujące opisy zawierały elementy zracjonalizowanej krytyki (Suska 2019: 285). W wielu tekstach funkcję perswazyjnego przybliżenia odbiorcy punktu widzenia nadawcy pełniły też inne gry składniowe i konwersacyjne (m.in. konstrukcje paralelne, pytania retoryczne), dzięki którym

eksponowano fałsz rządzących, niezdolność rządzenia, firmowanie niedemokratycznego systemu:

Czy za tzw. życie ponad stan, wzajemny brak zaufania i szacunku, kłótnie i bijatyki, życie w zakłamaniu itp. w podstawowej komórce społecznej, jaką jest rodzina, mogą odpowiadać dzieci, a nie ich rodzice? Czy jeżeli w zakładzie pracy jest bałagan, marnotrawstwo, niewłaściwe stosunki międzyludzkie, niewykorzystanie kwalifikacji pracowników, a decyzje podejmowane są nie w oparciu o rachunek ekonomiczny itp. – czy odpowiedzialni są za to pracownicy, a nie nieudolne kierownictwo zakładu?

Jeżeli zadłużenie Polski zagranicą ciągle wzrasta, jeżeli prowadzi się gospodarkę rabunkową, a wyzysk robotników jest większy jak przed wojną, jeżeli wartość pieniądza ciągle spada, a w kraju zapanował powszechny kryzys gospodarczy i społeczny, nie mówiąc już nawet o łamaniu przez organa państwowe praw zagwarantowanych przez Konstytucję, to czy odpowiedzialność za to ponosi społeczeństwo, czy ekipa rządząca? (tamże).

Gry konwersacyjne najczęściej wiązano z adresowaniem przekazu (pytania retoryczne, bezpośrednie zwroty do rozmówcy w formie 1. osoby l.mn.), natomiast leksykalne (m.in. obrazowa metaforyka, peryfrazy, słowa-symboli) służyły wyraźniejszemu dookreśleniu wspólnoty wartości, do której zapraszany był odbiorca. Ponadto ułatwiały polemiczne odniesienia do wartości zastanych, sugestywne obrazowanie niszczenia wartości fundamentalnych dla państwa demokratycznego:

„Dziennik Polski” [...] poinformował społeczeństwo naszego miasta, że w związku ze świętem 22 lipca w Zmotoryzowanym Odwodzie Milicji Obywatelskiej w Krakowie odbył się uroczysty apel pododdziałów tej jednostki z udziałem kompanii honorowej 6 Pomorskiej Dywizji Desantowej [...]. **Jak wszyscy wiemy, ZOMO powołane zostało przez władze PRL do tłumienia zbiorowych przejawów niezadowolenia społeczeństwa z panujących w kraju warunków [...]. Owych rycerzy pałki, gazu i petardy wielokrotnie widzieliśmy już w akcji. Szczególnie zapisali się oni w pamięci robotników Wybrzeża w grudniu 1970 roku i Radomia w czerwcu 1976 roku. [...] Dlatego uważamy za gorszące i uwłaczające godności żołnierza i honorowi sztandaru wojskowego uczestniczenie w imprezach fraternizujących ich z ową siłą, która ma służyć brutalną przemocą w stosunku do niepokornego społeczeństwa polskiego, w obronie interesów kasty rządzącej w PRL.**

[...] fakt organizowania apelu w ZOMO z okazji ogłoszenia rocznicy manifestu PKWN i ogłoszenie tego w prasie do publicznej wiadomości **ma wydźwięk parodystyczny**. [...] **władza** wyrosła na bazie tego manifestu, **mieniąca się być ludową**, w obawie przed własnym narodem stwarza takie twory zbrojne i zmilitaryzowane jak ZOMO [...] Pałka zaś wprowadzona na wyposażenie milicji po doświadczeniach „polskiego października” znów stała się symbolem władzy (K. Halicki, *Apel lipcowy rycerzy pałki i petardy*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 4/5 (VII/VIII), OM, s. 192–193).

Po gry językowe sięgano też wtedy, gdy konieczne było spotęgowanie sugestywności przekazu krytycznego (np. piętnującego konformizm, brak sprzeciwu wobec jaskrawych przejawów zakłamywania rzeczywistości) a zarazem aktywizującego pożądane postawy odbiorcy. Dla przykładu, w artykule o znamienym

tytule *Kim jesteś Polaku?* nagromadzenie wykładników gier leksykalnych (nazwy emocji i wartości, nazwy konotujące emocje, frazeologizmy, ekspresywne metafory) przybliżało istotę krytyki, zaś gry konwersacyjne (bezpośrednie zwroty do odbiorcy, pytania retoryczne) już nie tylko zachęcały, ale wręcz zmuszały odbiorcę do przyjęcia owej krytyki i narzucały punkt widzenia nadawcy:

**Krytykujesz, narzekasz** w gronie rodziny i przyjaciół, **wściekasz się**, gdy stoisz w kolejce za najpodlejszym kawałkiem wędliny wypełnionej kryłem i nie wiadomo czym jeszcze [...]. **Wściekasz się**, gdy w środkach masowego przekazu zapewniają cię, że jest coraz lepiej, bo widzisz, że **robią z ciebie idiotę**, któremu można wszystko wmówić. [...] Dla świętego spokoju wpisujesz się do PZPR-u, idziesz na wiec potępiający odważnych robotników, którzy ośmielili się zastrajkować, **bierzesz udział w szopce**, która zwie się wyborami [...] Wydaje ci się, że najważniejsze to przeżyć w spokoju i bez kłopotów. Czy nigdy nie przyjdzie ci na myśl, że **się sprzedajesz, stając się coraz bardziej niewolnikiem małej stabilizacji**? Zastanów się, kim ty właściwie jesteś?

Jedynie na co cię stać to opowiadanie kawałów o milicjantach. [...] Nie chcesz by ktokolwiek potrząsał twoim sumieniem i zakłócał twój spokój. Ty masz przecież rodzinę, dobre stanowisko pracy i jakieś perspektywy na przyszłość. Jediną drogą dla ciebie, to **szamotanie się na przykrótkim łańcuchu za ciepłą miskę stawy** [...] **O Polaku – gdzie podział się Twój honor i odwaga?** (R. Kahl-Stankiewicz, *Kim jesteś Polaku*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 4/5 (VII/VIII), OM, s. 193).

Powyższy przykład obrazuje też jedną z istotniejszych cech gier językowych w tekstach medialnych: perswazyjność rozumianą jako performatywność, której wyrazem było dążenie do tworzenia postulowanej przez nadawcę rzeczywistości (Kępa-Figura 2012: 254). W omawianych tekstach prasowych oznaczało to formowanie nowego systemu wartości „na gruzach” nowomowy i ideologii, której była narzędziem i emanacją. W 2. połowie lat 70. powszechna stała się krytyka tych, którzy stali się *niewolnikami małej stabilizacji* oraz przeświadczenie, że zmiana musi się zacząć od walki o słowo, z którego zdejmuje się fałsz narzucony przez autorytarny dyskurs władzy. Performatywność aktualizowała gry leksykalne, które nazywały językowe manipulacje, ale znacznie częściej oceniały je, kontrastując ze słownictwem spoza oficjalnego kanonu, nierzadko nowym, zaskakującym. Doskonałą ilustrację stanowić może artykuł poświęcony oficjalnej prasie studenckiej, jej pozornemu zaangażowaniu, postawom konformistycznym członków ruchu studenckiego. Krytykę tego stanu rzeczy podkreślały gry leksykalne: neologiczne połączenia, peryfrazy, deprecjonujące metafory (np. „drętwa mowa”, *kolesiwata* „studenckość”, „studencka” *fajność*), cytaty z nowomowy (*zadania*). Dodatkowo gry na poziomie graficznym (rozstrzelony druk, cudzysłów jako komentarz metatekstowy) ułatwiały odbiorcy odczytanie ironii i krytyki wszelkiego typu formuliczności nowomowy:

Prasa studencka... Były lata, w których – jak cała kultura studencka – pełniła rolę awangardowej. **Wtedy i w jej języku słowo „zaangażowanie” coś realnego znaczyło**. Było tak w czasach „Po prostu” z 56 i 57 r., bywało też – w nierównie mniejszej skali – w krótkim momencie odwilży po grudniu 70, choćby na łamach krakowskiego „Studenta”. Gdy

czasy się zmieniły i zmieniły się **zadania**, miejsce autentycznych problemów i społecznej pasji zajęła znajoma „**drewna mowa**”. Wykarmiły się nią już całe pokolenia [...] My, z SZSP, widzicie – mruga do czytelnika prasa studencka – fajne chłopaki jesteśmy, życiowe! Ta „ideologia” i to „zaangażowanie”, to – rozumiecie sami – lipa, którą trzeba odklepać tak jak każdą, żeby nam dali spokój [...].

Znikły z łam czasopism rzeczywiste problemy życia społecznego [...] – pozostały **slogany i jęderna, kolesiowata „studenckość”** [...] Ale **rzeczywistości społecznej nie da się zakłamać na zawsze, tak samo słów i pojęć**. Sens pojęć „ruch robotniczy” i „walka klasowa” przypomnieli, po latach zakłamania, polscy robotnicy w 70. i 76 r., pojęcia „niezależność, samorządność” i in. odkłamuje dziś powoli demokratyczna opozycja. [...] **Nie ignorujcie więc ze słowami koledzy!** Możecie się doczekać, że słowa „zaangażowanie, świadomość społeczna i polityczna”, „program działania, autentyczna organizacja” i inne, które tak lubicie, znów będą coś znaczyć. A to nie będzie po myśli waszych zleceńodawców ([bez autora] *Prasa zaangażowana...*, „Po prostu bis”, 1980, nr 1 (VI), OM, s. 530–532).

Podobny sposób aktualizowania perswazyjnej funkcji gier językowych, powiązany z bezpośrednią, eksplicytnie wyrażoną krytyką elementów dyskursu dominującego, pojawiał się w wielu tekstach drugoobiegowych. W poniższym przykładzie przywołaniu nowomowy na prawach cytatu towarzyszy nie tylko ocena *oficjalnej propagandy, reżimowych mass mediów*, lecz także sygnalizowanie pustki znaczeniowej ideologicznych nazw-symboli (tzw. „*Władza Ludowa*”), propagandowych słów-kluczy (tzw. „*przykład i pomoc*” naszego sąsiada):

Jesteśmy na każdym kroku zmuszani przez środki masowego przekazu do wysłuchiwania optymistycznych referatów, sprawozdań, prognoz itp., wysoce optymistycznych ocen na temat **dynamicznego – słowo to ostatnio stało się niezwykle modnym sloganem w reżimowych mass mediach** – rozwoju ekonomiczno-społecznego naszego kraju. **Pomimo usilnych starań oficjalnej propagandy**, od lat podających nieprawdziwe i szkodliwe dla świadomości narodu informacje, wszyscy zdajemy sobie sprawę, że kraj nasz znajduje się w stanie głębokiego kryzysu gospodarczego i społecznego.

Trzydziestoletnie z góra rządy **tzw. „Władzy Ludowej”**, nie liczące się z opinią społeczną i żywotnymi interesami narodu doprowadziły do nieodwracalnego **naszym zdaniem** kryzysu zaufania społeczeństwa do władzy, jej poczynań, deklaracji [...] Ekonomia nasza rozbudowywana w oparciu o **tzw. „przykład i pomoc”** naszego sąsiada znajduje się w stanie pogłębiającego się chaosu [K. Gąsiorowski, *Rozważania nad źródłami kryzysu*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 3/3 (V–VI), OM, s. 170–172].

Na uwagę zasługują ponadto bardzo często wykorzystywane w publicystyce drugiego obiegu gry konwersacyjne bazujące na ironii, które odwoływały się do wspólnoty wiedzy nadawcy i odbiorcy, pozwalającej na „negocjowanie”, interpretowanie znaczeń umieszczanych w nowym, nietypowym kontekście. Perswazyjny wymiar ironii wzmacnia towarzysząca jej często ludyczność, która ułatwia kształtowanie u odbiorcy emocji, przyjmowanie ocen sugerowanych przez nadawcę. Różne sposoby wprowadzania znaczeń ironicznych dawały autorom niezależnej prasy możliwości realizowania z udziałem tego typu gier

wielu szczegółowych intencji, np. polemiki z artykułem opublikowanym w oficjalnej prasie:

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Gazeta Południowa” w numerze 119 z dn. 26 maja br. przyniósł m.in. artykuł „O niektórych problemach zaopatrzenia Krakowa w masło, sery i inne przetwory mleczne”. **Tytuł niczym z referatów dostojników partyjnych** [...] (T. Mianowicz (pseud. Sonia Bielska), „O niektórych problemach zaopatrzenia Krakowa w masło, sery i inne przetwory mleczne”, czyli jak w głowach obywateli robić bryndzę, której nie ma na rynku, „Spotkania” 1978, nr 4 (VII), OM, s. 183–184).

Ironia mogła być pochodną zaskakujących zestawień (*niczym z referatów dostojników partyjnych*), hiperbolizacji (opis kolejek *poprzedzających „rzucenie towarów”* w kategoriach atrakcji turystycznej):

**Do godnych obejrzenia osobliwości Krakowa, należą – prócz zabytków Starego Miasta – kolejki przed sklepami mięsnymi, ustawiające się już o godz. 22 w nocy,** poprzedzającej „rzucenie towarów”. Podkreślam krakowski charakter tego zjawiska, bo – o ile mi wiadomo – **zaopatrzenie Warszawy w mięso jest na tyle lepsze, że kolejki ustawiają się tam dopiero nad ranem** (tamże).

Ekspresywna i perswazyjna funkcja ironii również łączyła się z odślanianiem mechanizmów i funkcji nowomowy, poprzez m.in. modyfikowanie, komentowanie szablonowych przekazów, co faktycznie pozbawiało je magiczności oraz mocy kreującej rzeczywistość. Na płaszczyźnie stylistycznej uobecniała się w swoistym kolażu środków leksykalnych pochodzących z różnych stylów, umieszczanych w nietypowych kontekstach:

**Dziennikarz już od początku artykułu jest blisko ludu cierpiącego na brak jada.** [...] Nasz dociekliwy dziennikarz z rozbijającą szczerością stwierdza, że „Nie trzeba nikogo przekonywać, że niedostateczne zaopatrzenie rynku w mięso i wędliny spowodowało wzrost zapotrzebowania na przetwory mleczne i ich spożycie”. Faktycznie nie trzeba [...] Dalej następuje systematyczne wylizanie produktów, których nie ma (od masła, poprzez sery, twarogi, na śmietanie kończąc). Masło trafia do sklepów (codziennie!), lecz nie satysfakcjonuje to klientów, gdyż chcą oni (żarłoki!) masła pełnotłustego, a tego jest raptem 5% całego przydziału. Twarogów brak, bo „awaria kotła”, a to znów „zawalenie dostaw”, ale będzie lepiej! **(by Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej!)**. Sytuacja z serami „została opanowana”, trzeba tylko poczekać aż dojrzeją. Wg dziennikarza „wkrótce spodziewane są dostawy smakowitej bryndzy owczej”. Jednak **nasz mleczarsko-serowski cicerone wiodący nas wprost w świetlną przyszłość serowego obżarstwa**, zapomina w swym wizjonerskim zapale, że ta „smakowita bryndza” kosztowała jeszcze niedawno 32 zł za 1 kg, a obecnie kosztuje 60 zł i wciąż jest nieosiągalna [...]. Kto natomiast chciałby winić za skandaliczny stan zaopatrzenia Spółdzielnię Mleczarską, niech się opamięta przeczytawszy zapewnienia dziennikarza, że kierownictwo i pracownicy „**nie szczędzą starań**”, mają **jednak nieprzewidziane (i zapewne obiektywne niczym Prawa Dziejowe) trudności** (tamże).

Nierzadko ironia towarzyszyła grom intertekstualnym, które odwoływały się do stylizacji. W funkcji wzorca pojawiał się np. przesadnie zarysowany



przekaz propagandy sukcesu, celowa nadmiarowość, której efektem był bliski sakralizacji sposób mówienia o władzy:

Dnia 23 września wszyscy usadowiliśmy się wygodnie w fotelach i z narastającym napięciem oczekiwaliśmy „Wieczoru z Dziennikiem”. Powód ku temu był nie lada: oto, jak co roku, mieliśmy okazję się przekonać, że **nasz przywódca – tow. Gierek – to nie żaden tyran i despota, lecz nasz, swój chłop, robotnik z krwi i kości, z dziada pradziada. Widzieliśmy, jak dostojnie trzymał w rękach łopatę i jak to prozaiczne narzędzie nabrało w jego rękach rangi symbolu klasy pracującej. To podnosi na duchu.**

Wszystko zaś sprawiła Niedziela Czynu Partyjnego. **Szczęśliwy, kto dostąpił łaski grabnięcia grabkami lub kucia oskardem niedawno wylanego asfaltu. Wszak my to wszystko dla siebie, od siebie, Polsce i światu, na przekór zgniłej Ameryce...** ([bez autora] *Niedziela czynu partyjnego*, „Wiadomości Tarnowskie” 1979, nr 1, OM, s. 395–396).

Szablonowość, „gazetowość” propagandy sukcesu jako sposobu komunikacji podkreślała lakoniczna, potocznie ujęta końcowa informacja o faktycznym przebiegu tego dnia:

Poznaliśmy już bilans niedzielnego czynu. Wiemy, **jak on przebiegał właściwie**: jak co roku prace poszły na marne [...]. Tysiące ludzi przepracowała tysiące roboczogodzin na darmo. **Normalka** (tamże).

Równie często ironia była efektem kontrastu między wagą zdarzenia a ulokowaniem go w polu nietypowych odniesień metaforycznych. Takie zabiegi wykorzystał autor komentarza do wyborów do Sejmu PRL i Rad Narodowych z roku 1980, w którym opisał jeden z incydentów – przymusowe przewiezienie do szpitala osoby, która, w przekonaniu władz, nie podporządkowała się procedurom wyborczym. Kwestionowanie uczciwości wyborów sygnalizował już sam tytuł *Wkładasz kopertę – wyskakuje królik, czyli Wyborcze Hokus-Pokus*, a rozwijały określenia typu *impreza, magia, cyrk* oraz metaforyczne obrazy lokowane w podobnych polach znaczeniowych:

23 marca odbyły się kolejne w Polsce Ludowej wybory do Sejmu i Rad Narodowych. [...] ChWLP, jak większość ugrupowań demokratycznych, wskazywała na niedemokratyczny i fikcyjny charakter wyborów – członkowie Wspólnoty nie wzięli udziału w tej **imprezie** – o czym lojalnie, jak na uczciwych obywateli przystało, poinformowali w specjalnym oświadczeniu [...].

Jak wiadomo wszystkim, **mistrzowie białej magii mają swoje bombowe numery**, których tajemnicy strzegą jak oka w głowie, dlatego też trudno się dziwić, że **podobnie czynią mistrzowie magii czerwonej**. I nie rozumiem dlaczego niektórzy nie mogą pojąć, jak to się stało, że z Punktu Wyborczego na os. Ogrodowym w NH, milicyjny radiowóz zabrał mieszkankę tego osiedla, Halinę Mycielską [...].

Dlaczego? Przecież zwracając uwagę wyborcom, że ich obowiązkiem jest przechodzenie przez kabinę niezależnie od tego czy mają ochotę kogoś skreślić czy nie, **mogła zepsuć jeden z najlepszych tegorocznych numerów naszego cyrku**. Nie dziwny się więc, że

odwieziono ją w południe do Szpitala Psychiatrycznego [...] Ale, jako że **w szpitalu magii – jak na razie – nie uprawiają**, ob. Mycielską zwolniono następnego dnia do domu (J. Franczyk [pseud. Stanisław Hortamen], *Wkładasz kopertę – wyskakuje królik, czyli Wyborcze Hokus-Pokus*, „Krzyż Nowohucki” 1980, nr 26, OM, s. 485–486).

Funkcjonalność gier językowych w tekstach prasy drugiego obiegu wiązała się, najogólniej rzecz ujmując, z intensyfikacją przekazów sięgających po nowe tematy oraz wzmocnieniem oddziaływania perswazyjnego w tekstach, które stawiały sobie za cel dookreślenie nowej wspólnoty wartości. Próby uwalniania się z ograniczeń dyskursu dominującego i wytwarzania nowej jakości życia społecznego, politycznego łączono zawsze z odniesieniami do niekomunikacyjności i fałszu nowomowy, która stawała się tym samym nieodzownym komponentem dyskursywnym gier językowych w omawianych tekstach prasowych. Co istotne, publicystyka drugiego obiegu proponowała (z)budowanie alternatywnego obrazu świata, ale z aktywnym udziałem odbiorcy – dzięki performatywnym i perswazyjnym walorom gier językowych; w konsekwencji odbiorca skłonny był nie tylko poznać, ale i przyjąć postulowany przez nadawcę punkt widzenia. Funkcjonalność gier oceniać więc trzeba w szerszym wymiarze: jako zapowiedzi stylu komunikacji publicznej, strategii debaty, która nastąpić miała po antykomunikacyjnej, wykluczającej dominacji nowomowy.

## Materiały źródłowe

- Franczyk Jan (pseud. Stanisław Hortamen), *Wkładasz kopertę – wyskakuje królik, czyli Wyborcze Hokus-Pokus*, „Krzyż Nowohucki” 1980, nr 26, s. 485–486.
- Gąsiorowski Krzysztof, *Rozważania nad źródłami kryzysu*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 3/3 (V–VI), s. 170–172.
- Halicki Krzysztof, *Apel lipcowy rycerzy pałki i petardy*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 4/5 (VII/VIII), s. 192–193.
- Kahl-Stankiewicz Romana, *Kto odpowiada za obecny kryzys gospodarczy*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 1(IV), s. 139–141.
- Kahl-Stankiewicz Romana, *Kim jesteś Polaku*, „Opinia Krakowska” 1978, nr 4/5 (VII/VIII), s. 193.
- Kisielewski Stefan, 1979, *O krakowskim papieżu i Jego podróży do Polski*, „Res Publica”, nr 3, s. 342–347.
- Mianowicz Tomasz (pseud. Sonia Bielska), *„O niektórych problemach zaopatrzenia Krakowa w masło, sery i inne przetwory mleczne”, czyli jak w głowach obywateli robić byrndzę, której nie ma na rynku*, „Spotkania” 1978, nr 4 (VII), s. 183–184.
- Roliński A. (wybór i oprac.), *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, Kraków 2003 (skrót: OM).
- (bez autora) *Niedziela czynu partyjnego*, „Wiadomości Tarnowskie” 1979, nr 1, s. 395–396.
- (bez autora) *Prasa zaangażowana...*, „Po prostu bis”, 1980, nr 1 (VI), s. 530–532.

## Bibliografia

- Balcerzan E., 2000, *W stronę genologii multimedialnej*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa, s. 86–101.
- Bartmiński J., 2010, „*Język IV RP*”, czyli o karierze przecieku. *Problem wiarygodności dyskursu publicznego*, [w:] *Język IV RP*, red. R. Przybylska, P. Nowak, P. Czerwiński, Lublin, s. 7–31.
- Bralczyk J., 2001, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- Friszke A., 2012, *Czasopisma drugiego obiegu*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa.
- Głowiński M., 1991, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Głowiński M., 2001, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 173–182.
- Głowiński M., 2013, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2013.
- Kamińska-Szmaj I., 2016, *U źródeł politycznego dyskursu dominującego w czasach PRL*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice, s. 121–131.
- Kępa-Figura D., 2009, *Gry językowe we współczesnej komunikacji medialnej – semantyczna i pragmatyczna analiza języka mediów*, „Prace Językoznawcze” XI, s. 95–113.
- Kępa-Figura D., 2012, *Performatywność w komunikacji medialnej*, [w:] *Performatywne wymiary kultury*, red. K. Skowronek, K. Leszczyńska, Kraków, s. 243–255.
- Kudra A., Jeziorska D., 2010, *Językowe znaki świadomości kolektywnej i ich chiralna zasada konceptualizacyjna (o neonowomowie IV RP)*, [w:] *Język IV RP*, red. R. Przybylska, P. Nowak, P. Czerwiński, Lublin, s. 181–189.
- Łuc I., 2010, *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, Katowice.
- Ożóg K., 2011, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2014, *Rytualizacja w języku władzy komunistycznej PRL*, [w:] *Oblicza komunikacji. Język polityki – historia i współczesność*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław, s. 37–50.
- Skowronek K., Rutkowski M., 2004, *Media i nazwy*, Kraków.
- Skowronek B., 2016, *Współczesny dyskurs polityczny a zjawisko nowomowy*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XI, s. 110–118.
- Suska D., 2017, *Dyskurs wokół śmierci Stanisława Pyjasa (językowe strategie zarządzania kryzysem w prasie krakowskiej)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” III (41), s. 115–132.
- Suska D., 2019, *Konceptualizowanie Innego w prasie okresu przedsolidarnościowego (1978–1980). Od stereotypu wroga do oponenta politycznego*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach”, t. XXXII, s. 271–287.
- Suska D., [w druku], *The style of independent periodicals in 1979–1980 in the face of the dominant ideological discourse*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”.
- Szczepankowska I., 2016, *Konstelacja dyskursów związanych tematycznie i funkcjonalnie ze sferą prawa – próba typologii*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice, s. 31–40.
- Wojsław J., 2017, *Figura wroga w ideologii i propagandzie XX-wiecznych totalitaryzmów – przyczynek do dyskusji*, „Media. Biznes. Kultura”, nr 1 (2), s. 47–63.

**Źródła internetowe**

*Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encyzol.pl/wiki/Strona\\_główna](http://www.encyzol.pl/wiki/Strona_główna) [dostęp: 6.03.2020].

**Functionality of language games in the press of the second publishing circulation of the late 1970s****Abstract**

The article presents the functionality of language games in texts representing the unofficial press discourse of the late '70s (press). The non-censorship journalism of the second publishing circulation, published outside the censorship, created a space for independent debate and presented the point of view of the pre-solidarity opposition; therefore, it developed communication practices that were alternative to Newspapers as the basic model of Polish in the press at the time (and in public communication). Language games (lexical, syntactic, text, and intertextual) strengthened the persuasive influence of the second cycle press texts, in which new topics were introduced and a new community of values was defined. In a broader sense, the presence of language games in independent journalism can be treated as a signal of reproduction of public communication after a period of dominant newspeak – excluding and actually anti-communication.

**Krystyna Szcześniak**

ORCID 0000-0003-0672-8513

Uniwersytet Gdański

## Dwa nazwiska i jeden przydomek z *Warmińskiej sagi* [...] Edwarda Cyfusa

**Słowa kluczowe:** *Warmińska saga*, stynka, karaś, ryby, etymologia, antroponimia

**Keywords:** *Warmian saga*, etymology of surnames (*Cyfus*, *Stinka* / *Stynka*) and nickname (*Karaśniki*)

Edward Cyfus, autor książki (a raczej współautor, co później wyjaśnię) wspomianej w tytule artykułu urodził się w roku 1949 w Dorotowie na Warmii, w katolickiej rodzinie niemieckiej, przy czym jego ojciec był Mazurem<sup>1</sup>, a matka – Warmiaczką, dziadkowie zaś ze strony mamy uważali się za Niemców (Cyfus 2014: 19), choć we wsi, w której mieszkali, kontakty między tymi narodowościami były bliskie, co potwierdza zapis w sadze:

Stosunki sąsiedzkie między gospodarzami przyznającymi się do polskości a Niemcami były poprawne. Pomagano sobie wzajemnie w różnych pracach, zapraszano na rodzinne uroczystości, nierzadkie były mieszane małżeństwa. Zgodnie z prawem, i jedni i drudzy byli obywatelami niemieckimi. U Karaśników było szesnaścioro dzieci. Wychowało się czternaścioro. Wszystkie się pożeniły lub powychodziły za mąż i wyprowadziły się na gburstwa w okolicy. W większości były to małżeństwa mieszane. Wielkiej polityki Hitlera i jego zasad dotyczących czystości rasy nie traktowano tu zbyt dosłownie (Cyfus 2014: 45).

Kiedy w Wymoju, rodzinnej wsi mamy Cyfusa, otwarto polską szkołę, Jochim Porbadnik został zaproszony na jej otwarcie słowami sąsiada Stinki, zwanego *Karaśnikiem*:

Jutro łątwożo wam tu polsko szkoła, toć zisz, powiedział. – Toc zycher przydziesz na fejer – spytał zapraszając. – Ale toc jom nie je Polok – odpowiedział ojciec, zerkając

<sup>1</sup> Przed ślubem z Heleną Porbadnik, mamą Cyfusa, przyjął chrzest katolicki, zmieniając wyznanie, co było warunkiem zawarcia małżeństwa, postawionym przez Ojca Heleny. „Tylko pamiętaj, dziecko, że protestanta, luteranina ci pod pierzynę nie wpuszczę. U nas dwie wiary w jedno łóżko nie pasują... Ale Henryk powiedział, że przechrzci się na wiarę katolicką – natychmiast na ojcowski wywód odpowiedziała Helenka [...]. To nie je tak ejnfach, odparł ojciec. Z diobła nie bandzie kościelnygo sługi. A z luteroka katolik jek z kozi dupy rejzentasza” (Cyfus 2014: 183).

na zawartość wozu. – Ale toc cole nie wadzi. Łobocz siuła jydła, wosztów, psiwa i gorzołki jo tu zioza. Fejer je fejer i no koždygo stanie, a toc tyś je mój nolepszij siósiod – odrzekł Karaśnik (Cyfus 2014: 46).

Skomplikowaną z kolei sytuację językową w rodzinie i tej części Warmii zaświadczały słowa wypowiedziane przez mamę Edwarda w powojennej już drodze na Syberię „*Lynko, pódź, zmózima pociyrz za noszych i zaczęła pod nosem Vater unser der du bist im Himmel*. Kolejne słowa modlitwy odmawiali już chyba wszyscy w sali” (Cyfus 2014: 92), czy jedne z pierwszych słów, jakie wypowiedziała po powrocie z Syberii: „*Jom je nazad, endlich*” (Cyfus 2014: 155).

Wspomniana wyżej saga opisuje dzieciństwo mamy Cyfusa (Heleny Cyfus z domu Porbadnik) i jej rodzeństwa oraz lata spędzone poza Polską (w obozach w Rosji i w Polsce, a potem pobyt w Niemczech). Została ona spisana i zapewne nieco przeredagowana przez Edwarda Cyfusa, który o fakcie jej powstania pisze w sposób następujący:

Kupiłem kilkanaście czystych kaset. Zaproponowałem [mamie – K. Sz], by w wolnym czasie, którego rzeczywiście jej wtedy nie brakowało, nagrywała swoje wspomnienia [...]. Bywało, że spisując z kaset wspomnienia Mamy, uśmiechałem się. Mówiła na przykład po polsku, dzwonił telefon, więc musiała przerwać i wyłączyć magnetofon. Po ponownym włączeniu sprzętu zastanawiała się najpierw głośno na czym skończyła, a kiedy sobie przypomniała, mówiła dalej, tyle, że już po niemiecku. Zdarzało się, że mówiła i gwarą, zwłaszcza wtedy, kiedy opowiadała o domu w rodzinnym Wymoju [Cyfus 2014: 7].

Z tych nagrań na kilkunastu kasetach powstała saga warmińska, dedykowana córce Ewie Cyfus-Kwiatkowskiej (pierwsza jej część ukazała się w Olsztynie w roku 2003).

Autor sagi zna dobrze gwarę i wspomina, że „dziadkowie ze strony mamy i taty, i ona sama, znali niemiecki, bo uczyli się w niemieckich szkołach, ale mówili przede wszystkim w domu po warmińsku, w gwarze używanej na terenach południowej Warmii” (Lewandowska, Cyfus 2017: 5). W swej wypowiedzi zdradza fakt odczytania na ten temat (rozdziela gwary północnej i południowej Warmii), a dowodem na to, że rzeczywiście dużo wie i działa w celu popularyzacji tej wiedzy, jest wpisanie tejże gwary (na jego prośbę, jako rodowitego Warmiaka oraz Izabeli Lewandowskiej, olsztyńskiego historyka regionalisty) na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO (minister kultury i dziedzictwa Narodowego w roku 2016 wydał pozytywną decyzję w tej sprawie).

Warto wspomnieć, że dzisiaj możemy jeszcze spotkać na Warmii ludzi mówiących gwarą na co dzień, chociaż (jak niektórzy dodają) trudno ją usłyszeć w miejscu publicznym. Nie można jednak powiedzieć, że zanikła ona bezpowrotnie i (jak można znaleźć w niektórych źródłach) „stała się swoistym zabytkiem językowym” (Lewandowska, Cyfus 2017: 5), bowiem w niedawnej rozmowie z Marią Biolik usłyszałam, że niektóre bliskie jej znajome w domu nadal posługują się gwarą, a wiele magistrantek nadal pisze prace dyplomowe o języku używanym w środowisku rodzinnym i jest to gwara warmińska.

Niniejszy artykuł jest poświęcony dwóm nazwiskom (*Stinka/Stynka* i *Cyfus*) oraz jednemu przydomkowi (*Karaśniki*) występującym w tej powieści<sup>2</sup>, które zwróciły mą uwagę ze względu na ciekawe skojarzenia. Pragnę ukazać je na szerokim tle kulturowym Warmii, i być może w efekcie nie będzie to tekst *stricto* onomastyczny<sup>3</sup>, ale wykaże, jak onimy te wpisują się w codzienność ówczesnej Warmii i dzisiejszych Mazur.

## Cyfus

Ciekawą etymologię może mieć nazwisko samego autora sagi, zapisywane różnorodnie. W źródłach polskich jest to *Cyfus*, zaś rodzina mieszkająca w Niemczech (Westfalia) od lat miała do Henryka, ojca Autora sagi, żal, że nie pisze się *Ziefuss*, *Ziehfus*. Córka autora, która dziś mieszka w Niemczech, zachowała nazwisko w polskiej wersji. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten antroponim ma źródłosłów niemiecki. Niedawno zmarła Barbara Czopek-Kopciuch, z którą korespondowałam w tej sprawie, podała mi dwie możliwości: *Fuss* 'stopa' i *ziehen* 'pociągać' co dawało 'osobę pociągającą nogą', czyli (jak zasugerowała) byłby to niemiecki odpowiednik polskiego *Kulasa*. Wspomniana wyżej badaczka nie wykluczała też innej możliwości *Cy-* <*Zie-* <*Ziege*, 'koza' czyli 'ktoś, kto miał nogę, jak koza, chudsza od drugiej' (*Ziegen*+ *Fuss*. *Ziefuss*> *Cyfus*. Trop z kozą jest o tyle prawdopodobny, że zwierzęta te często spotykano w obejściu Warmiaków ze względu na skromne wymagania żywieniowe (mawiano, że zjedzą nawet przysłowiowa miotłę, zrobioną z gałązek), a ponadto dawały sporo mleka, w dodatku, na co zwrócono uwagę dużo później, bardziej odpowiedniego dla małych dzieci, niż mleko krowie.

## Stynka/Stinka

Trzeba tu wspomnieć, że na obszarze obejmowanym powieścią pojawiają się obok nazwisk właściwych, przydomki<sup>4</sup>, a ich obecność prawdopodobnie wynika z wielokrotnego powtarzania się identycznych nazwisk ze względu na

<sup>2</sup> Szczegółowo omawiam je w artykule *Antroponimy w powieściach Edwarda Cyfusa*, złożonym do druku w Gdańsku, w roku 2019. Zwracam tam m.in. uwagę na warmińskie cechy językowe, zapisane w antroponimach, etymologie itp.

<sup>3</sup> Nie jest moim celem zbadanie w tym artykule popularności wymienianych antroponimów, choć sprawdzałam w dostępnych mi źródłach ich obecność w pracach dotyczących nazwisk emigrantów z tego regionu (np. Czopek-Kopciuch 2004), ale ten tekst ma być nietypowym darem (z lekkim przymrużeniem oka) Osobie, którą znam i cenię.

<sup>4</sup> Termin ten traktuję jako określenie swoistego nazwiska, znanego w terenie, a powstałego na skutek powtarzalności nazwiska właściwego. Literatura przedmiotu wspomina, że takie sytuacje zdarzały się na południu Polski i na Kaszubach, a w przeszłości również w kresowych zaściankach szlacheckich (zob. *Pan Tadeusz*), gdzie występowała rzadka migracja ludności, czy sporadyczne pojawianie się nowych mieszkańców itp. Badany tekst wskazuje, że zwyczaj ten (nadawanie dodatkowych wyznaczników imiennych, pozwalających na wyodrębnienie z grona kilku rodzin, np. Stynków, tej jednej osoby, o której aktualnie rozmawiano) funkcjonował również na Warmii, gdzie od lat (zob. np. publikacje E. Cyfusa) mieszkali obok siebie ludzie o tych samych nazwiskach. Przydomki na wspomnianych obszarach zastępowały urzędowe nazwisko nosicieli, które traciło swoją funkcję nazywania, co potwierdza wypowiedź informatora z Grywałdu, zanotowana w cza-

rzadkie zmiany miejsc zamieszkania, dziedziczenie gospodarstw i ziemi oraz wspólnotę religijną (to raczej Mazurzy przyjeżdżali i wżeniali się w rodziny warmińskie, tradycyjnie katolickie, a nie odwrotnie). I tak na przykład było z nazwiskiem *Stinka/Stynka* (obie wersje są notowane w powieści), które powtarza się w najbliższej okolicy. Noszą je osoby blisko spokrewnione z rodziną Edwarda Cyfusa: najstarsza siostra jego mamy, Agnieszka Stynka z d. Porbadnik (1919–1972) wyszła za mąż za Karola (Karla) Stynka/Stinka. Małżeństwo miało troje dzieci: Zygryda Stynka (Stinka), zwanego Zygrydek, Zygrydka (D. l. poj.), Zygrydkiem (N. l. poj. – Cyfus 2014: 69–70), Zigi (tamże: 152), Różę (Róża) Stynka (Stinka), która nadal mieszka w Niemczech oraz Ikę Stynka (nie żyje). W całej powieści tylko raz pojawia się odmiana nazwiska: *rodzina Stynków/Stinków* (tamże: 217): „Nikt już nie pamięta, że na Stinków mówili *Karaśniki*” (tamże: 46).

Nazwisko to pojawia się również w odniesieniu do osób niespokrewnionych z rodziną Cyfusa, gdy mama autora sagi, Helena, wspomina lata spędzone w Dorotowie. Pojawia się w nich wówczas krawiec Stinka z Dorotowa, będący powinowatym krawca Czarneckiego z Dorotowa (tamże: 194). W tekście powieści można się natomiast zorientować, że w rodzinie często mówiono o tych dwóch osobach, określając je, jako *krawiec Stinka* i *krawiec Czarnecki*. Tutaj funkcję nazywającą pełniło połączenie nazwiska popularnego na tym obszarze z zawodem, wykonywanym przez obu mieszkańców Dorotowa.

## Karaśniki

Druga rodzina to sąsiedzi dziadka Edwarda Cyfusa, czyli Jochyma/Joachima Porbadnika:

Porbadniki mieli gburstwo na płonach w Wymoju. W pobliżu było jeszcze kilka gospodarstw: Klapry, Makole, Kempy, Stinki, u których w latach 20. XX wieku otwarto polską szkołę, na Stinków czasem mówili Karaśniki; ojciec był na przyjańciu u Karaśników; podziewa do Makoli (Cyfus 2016: 37).

Była pewna rodzina Hanowskich, której gospodarstwo nazywano Fadrom; gospodarz był narodowości polskiej, gospodyni niemieckiej; ich dzieci uczęszczały do Karaśnikowej szkoły (tamże: 47).

Ojciec był na przyjańciu u Karaśników; otwarto polską szkołę u Karaśników (tamże: 46); Karaśnik, do Karaśnika (tamże).

Uroczyste otwarcie polskiej szkoły w Wymoju zaplanowane było na niedzielę u Karaśników. Tak ich nazywano, ponieważ w ich bagnie pływało zawsze mnóstwo dorodnych karasi (tamże).

---

sie badań terenowych: „Ludzie tu znają się nie z tego, jak kto się pise, ino z tego, jak się kto nazywo”. Na Warmii takim odniesieniem, podstawą do utworzenia przydomka mógł być zawód, choć w wypadku antroponimu *Antós na ziórach* nie jest to sposób bezpośredni: „Antós prowadził wraz z żoną sklep kolonialny we wsi. Przedtem był stolarzem i miał swój warsztat. Interes nie szedł za dobrze i Antós zajął się handlem. Zlikwidował warsztat stolarski, a puste pomieszczenia po stolarni idealnie nadawały się do urządzania w nich zabaw. «Na wiórach» Antós wychodził na swoje, bo przecież na takich zabawach ktoś musiał prowadzić bufet z napojami i czekoladą” (Cyfus 2016: 47).



Nie ulega wątpliwości, że oba antroponimy (*Stinka/Stynka* i *Karaśniki*) mają u podstawy nazwę ryb: stynki i karasia. Ten drugi antroponim, powszechnie używany we wsi, w odniesieniu do sąsiadów dziadka E. Cyfusa, których nazywano *Karaśnikami* ze względu na (jak to widać w powyższym cytacie) hodowane w warmińskim *łotku*, czyli 'stawie przydomowym' – karasie. Nazwa własna, będąca ich urzędowym nazwiskiem, nie w pełni na terenie ówczesnej Warmii spełniała swą funkcję nazewniczą, wskazującą na konkretną osobę (osoby) ze względu na to, że w okolicy bliższej i dalszej nazwisko *Stinka/Stynka* było szczególnie popularne. Jak wynika z powyższych cytatów, z czasem (po wyjeździe wielu Warmiaków, również tych pochodzenia polskiego) zupełnie się zmieniło. Ubyło tam nosicieli tego nazwiska (*Stynka/Stinka*), jedni zmarli, inni wyjechali i pierwotne nazwisko mogło zatem stać się na powrót znów nazwiskiem, a nie tylko przydomkiem<sup>5</sup>. Zniknęło też zaraz po roku 1945 (zob. tekst powieści) owe *łotko*, w którym hodowano karasie.

Obie ryby, zapisane w nazwisku i przydomku (w czasach, kiedy dzieje się akcja powieści-sagi warmińskiej Cyfusa), były szczególnie popularne na Warmii i Mazurach<sup>6</sup>. I tak:

**Stynka** (*Osmerus eperlanus*) to mała ryбка, potrzebująca dużo tlenu i lubiąca zimną wodę, w której dobrze się on rozprowadza, żyjąca między innymi w mazurskich i warmińskich jeziorach<sup>7</sup>, a kiedyś równie znana na Suwalszczyźnie i Podlasiu. Nie sprzedawała się poza tym regionem, kosztowała grosze. Dość chętnie kupowano ją na suszoną karmę dla zwierząt. Dziś kilogram nieobranej rybki kosztuje 15–20 złotych. Za popularyzację tego gatunku, skutkującą prawdopodobnie jej przełowieniem, wini się dziś Karola Okrasę<sup>8</sup>, który kiedyś w popularnym programie pokazywał, jak należy w całości na patelni smażyć stynkę

<sup>5</sup> O przydomkach, ich funkcji i obecności na obszarach, gdzie powtarzały się nazwiska, a nie uważano ich za obraźliwe (w odniesieniu do przezwisk, o które bywały tam procesy) pisałam w kilku pracach (zob. Szczesniak 2001). Nie wszyscy badacze używają tego określenia, inni mówią – w sytuacji powtarzalności antroponimu – o przezwisku, natomiast na obszarze ówczesnej Warmii, dzisiejszych Kaszubach i okolicach Krościenka nad Dunajcem, gdzie była/jest mała fluktuacja mieszkańców, przydomki są bardziej znane i dużo częściej używane niż oficjalne, urzędowe nazwiska.

<sup>6</sup> I tu zaczyna się druga część mego artykułu, ta napisana, jak wspomniałam wcześniej, z pewnym przymrużeniem oka. Zwykle Solenizantce daje się bukiet kwiatów – tych, które najlepiej lubi, ale że Gdańsk leży na drugim krańcu Polski, a czas nie bardzo sprzyja podróżom, zdecydowałam się na nieco inny prezent. Po omówieniu danych botanicznych i kulturowych faktów, dotyczących obecności obu ryb na Warmii i Mazurach, w końcowej części podaję (w Dodatku) parę przepisów na potrawy z karasia i stynki, które być może zachęcą Panią Profesor do spotkania na Warmii lub Mazurach (prawie w połowie drogi). Dodatek jest też swoistym dowodem na to, jak mało obecne są te rybki (karasie i stynka) w dzisiejszych książkach kucharskich, nawet w tych regionalnych lub noszących tytuły typu: kuchnia regionalna Polski (a mam ich naprawdę sporo).

<sup>7</sup> Ogólnie dostępne źródła internetowe podają, że stynka występuje ponadto na obszarach przybrzeżnych oraz w zlewisku Morza Północnego, Bałtyckiego i Morza Barentsa.

<sup>8</sup> Nie ma stynki w *Przepisach Karola i Doroty na ryby i owoce morza. Ryby są super. Kuchnia Lidla*. Są tam wprawdzie dania z ryb znanych na Warmii i Mazurach (węgorze, pstrągi, szczupaki, liny, sumy, sandacze), ale nie znajdziemy wielu innych tradycyjnie tam łowionych. Wiele przepisów tam się znajdujących poleca natomiast owoce morza i ryby przywożone do Polski, np. z łowisk Norwegii itp.

i zachwalał jej mięso. Pierwotnie rybkę patroszono i obierano. Kiedyś, z racji dużych ilości znajdujących w sieciach o wyjątkowo drobnych oczkach, uchodziły za rarytas: kiszono je i marynowano w całości, o czym dzisiaj jeszcze mówią rybacy z Giżycka czy innych mazurskich miejscowości. Co ciekawe, stynki łowi się zimą spod lodu, a do ich połowu używa się specjalnych, obciążonych sieci o małych oczkach. Jeśli za późno wyjdzie się na lód, a musi on być gruby, by na jezioro można byłoby wyjechać ciągnikiem w kilka osób (8–10) i wciągnąć nim ciężkie narzędzia do rozbicia lodu, a do tego trafi się ciepła zima, jak tegoroczna, i jezioro nie zamrznie, nie ma szans na połów. Przy ciepłych zimach stynki uciekają w trzciny, a tam temperatura jest wyższa niż w środku zbiornika wodnego; ryby giną, bo brakuje im tlenu. Sieci, obciążone rybami mogą ważyć nawet kilka ton. Rybkę można też łowić z łódki (jeśli lodu nie ma, ale pogoda musi być cicha, bez silnego wiatru). Dzisiaj na Warmii i Mazurach stynki są (szczególnie przez turystów) bardzo cenione: smaży się w całości na grillu bez czyszczenia (kiedyś nie wyobrażano sobie zjedzenia tej rybki bez usunięcia wnętrza, a że była mała, wąska, nieco podobna do szprotki, to potrzeba było ich wiele, by zaspokoić głód, a niektórzy do dziś mówią, że nie lubią jej z powodu smaku ogórków, którymi pachnie świeża rybka). Rybki te również suszono w gorącym jeszcze piecu po upieczonym chlebie. Drugiego dnia były one suche jak gnat. Suszone ryby szczególnie chętnie zabierano w drogę jako prowiant (Fiedoruk 2010). Dzisiaj tych ryb jest dużo mniej, wystąpiła sytuacja jak w wypadku polskich łowisk dorsza, tereny wodne zostały przełowione. Emerytowany już rybak Erich Urban, Mazur z dziada pradziada, wspomina, że „kiedyś, jak rybak przywiózł niewymiarowego szczupaka, to mu trzynastkę zabierali. Raz można było się pomylić, mógł człowiek nie zauważyć, że mu się taki drobiazg gdzieś w sieć wkręcił. Drugim razem trzeba było pokutować. Teraz pokutuje jezioro” (Gworek, Mierzwa 2014: 55–56). Co ciekawe, świeża stynka pachnie ogórkami.

Z kolei **karas pospolity** (*Carassius carassius*) jest płochliwą rybą o delikatnym mięsie, żyjącą w zarastających stawkach (na Warmii zwanych *blotkami*), płytkich jeziorach, torfiankach i gliniankach z bogatą szatą roślinną. Tak jak płoć jest rybą ościstą, ale jego mięso jest wyjątkowo smaczne, średnio tłuste, soczyste, o słodkim posmaku. Zdarza się jednak, że ryby z małych jeziorzek lub zamkniętych stawów mają zapach i smak bagna, wówczas po sprawieniu należy je zalać mlekiem albo wodą z sokiem cytrynowym i wstawić do lodówki na noc (Gworek, Mierzwa 2014: 94). Co ciekawe, karasie i karpie były hodowane prawie przy każdym *gburstwie* na Warmii, czego dowodem jest cytat, mówiący o tym, że „już prawie po ciemku Jochim poszedł do bagna zastawić żaki. Przecież zawsze w occie na niedzielnym obiedzie karaśników nie mogło zabraknąć” (Cyfus 2016: 30).

We wszystkich swoich tekstach Edward Cyfus zapisuje pojawiające się tam antroponimy w wersji ludowej<sup>9</sup> – w całej sadze warmińskiej (nie tylko w części autobiograficznej, ale i w dwóch pozostałych częściach książki, które to zawierają wspomnienia jego mamy), w powieści *Kele wsi chałupa* i innych tekstach,

<sup>9</sup> Pełne dane, acz niezupełnie, przy wszystkich nazwach własnych podane są w sadze na końcu powieści, do której dołączono też krótki słowniczek warmińsko-polski.

nie mówiąc o gawędach i felietonach. Takie formy zapisała pamięć mieszkańców Warmii, którzy już od wielu lat przebywali poza regionem w różnych miejscach dzisiejszych Niemiec. Co ciekawe, zarówno oba nazwiska (*Cyfus*, *Stinka/Stynka*), jak i przydomek, który nosiła rodzina Stynków (*Karaśniki*), doskonale wpisują się w przedwojenną rzeczywistość Warmii i sąsiedzkich Mazur, ich realiów i warunków, które decydowały o powstaniu przydomków, zastępujących urzędowe nazwiska.

### **Dodatek. Karaś i stynka w przepisach kucharskich**

Warto zwrócić uwagę na to, że stynkę znajdziemy tylko w przepisach mazurskich. Widocznie i stamtąd przywędrowali (jak ojciec Edwarda Cyfusa) Karaśnikowie, których urzędowe nazwisko brzmiało *Stynka/Stinka*. Prawdopodobnie nieco wcześniej przeszli tę drogę, jaką później przeszedł ojciec autora sagi, zmieniając swą wiarę na katolicką. Dla odmiany karasie znajdują się w przepisach warmińskich i ogólnopolskich, a nie spotkałam ich w ogóle w przepisach mazurskich, z których korzystałam.

#### **Karasie zapiekane w śmietanie**

Na cztery porcje potrzebne są 4 duże i świeże ryby, 2 cebule, ząbek czosnku, szklanka śmietany (18 procent), natka pietruszki, sól i pieprz (może też być szczypta słodkiej papryki) oraz mąka krupczatka do panierowania, olej do wysmarowania naczynia i mleko lub na pół z wodą do wymoczenia ryb. Sprawione ryby [pozbawione głów i ogonów, które można wykorzystać do rybnej zupy – K.Sz.] dokładnie myjemy i moczymy w mleku (lub wodzie z mlekiem) przez ponad godzinę, po czym wyjmujemy je, osuszamy ściereczką, nacieramy przyprawami w środku i na zewnątrz. Do środka wkładamy po kilka gałązek pietruszki. Panierujemy w mące i układamy w wysmarowanym olejem naczyniu do zapiekania, posypując drobno posiekaną cebulą i czosnkiem. Wstawiamy do rozgrzanego piekarnika (200 stopni) na mniej więcej 20 minut (czas zależy od wielkości ryb). Ryby wyjmujemy z piekarnika i polewamy lekko spienioną śmietaną, po czym wstawiamy do piekarnika na 2–3 minuty. Podajemy na gorąco w naczyniu, w którym się piekły, dodając puree ziemniaczane i sezonową surówkę (Aszkiewicz 2016: 133).

#### **Karasie/okonie smażone**

Kilogram drobniejszych karasi, sól, 6 dkg tłuszczu do smażenia, zielenina. Do dekoracji tarty chrzan lub plasterki cytryny. Na panierkę: 4 dkg mąki, 2 małe jajka i 8 dkg tartej bułki. Po sprawieniu ryb, ich umyciu [usunięciu głów oraz ogonów, które można użyć do zupy rybnej – K.Sz.] karasie posolić i panierować w mące, rozmaconych jajkach i bułce tartej (panierunek przycisnąć rękoma). Smażyć na silnie rozgrzanym tłuszczu z dwóch stron na jasnozłoty kolor, a dosmażać na małym ogniu [w oryginale: na brzegu płyty, K.Sz.]. Usmażone rybki układać ukośnie na półmisku, przybrać zieleniną, tartym chrzaniem lub plasterkami cytryny. Osobno podać ziemniaki i surówkę z warzyw (*Kuchnia polska* 1976: 431).

#### **Karasie duszone w śmietanie**

Kilogram karasi, 4 dkg tłuszczu, 3 dkg mąki, 1/8 litra śmietany, 1–2 kostki przyprawy do zup, sól, 2 łyżki posiekanego zielonego koperku. Sprawione ryby opłukać, odciąć głowy i ogony [mogą się przydać do zupy rybnej – K.Sz.], posolić, oprószyć mąką i smażyć na silnie rozgrzanym tłuszczu z dwu stron. Do rondla dodać pokruszoną kostkę przyprawy

do zup, wlać 1/4 litra wody i usmażone karasie, po czym dusić na wolnym ogniu około 20 minut. Pod koniec wlać śmietanę, posolić i mocno podgrzać. Na salaterce ułożyć rybę, posypać zielonym koperkiem i wydać. Zamiast dusić, można po usmażeniu wyłożyć na półmisek [raczej na naczyniu do zapiekania – K.Sz.] zalać śmietaną zmieszaną z kostką do zup, posypać tartym serem tyłżyckim i zapiec (*Kuchnia polska* 1976: 436).

### **Karasie w śmietanie**

Kilogram karasi, szklanka śmietany, włoszczyzna, cebula, listek laurowy, 3–5 ziarenek pieprzu, 3–4 ziarenka angielskiego ziela, sól, łyżka masła, łyżeczka mąki. Po ugotowaniu wywaru (z włoszczyzny, przypraw i cebuli) i precedzeniu, zalać nim w rondlu oczyszczone, umyte i osolone karasie [pozbawione głów i ogonów, które można wykorzystać do rybnej zupy – K.Sz.]. Gotować 10–15 minut. Po zrobieniu zasmażki z masła i mąki i rozprowadzeniu jej wywarem z ryby i śmietaną należy ją podgrzać, mieszając. Do sosu włożyć ugotowane karasie i chwilę razem poddusić na małym ogniu (*Kuchnia polska Hanny Szymanderskiej*, b.d.w.: 269).

### **Karasie po litewsku**

1 kg karasi, 3/4 świeżo zestruganego chrzanu, łyżka startego drobno chrzanu, ćwierć szklanki bulionu z ryb lub wywaru z jarzyn, szklanka gęstej śmietany, 2 łyżki masła, łyżka mąki, 2–3 listki laurowe, sól, pieprz, cukier, 2 łyżki soku z cytryny. Sprawione karasie [pozbawione głów i ogonów, które można wykorzystać do rybnej zupy – K.Sz.] umyć, osuszyć, natrzeć pieprzem i solą, lekko skropić sokiem z cytryny. W rondlu stopić masło, ułożyć karasie, posypać pokruszonymi liśćmi laurowymi, obłożyć wiórkami chrzanu, skropić bulionem, przykryć i dusić na niewielkim ogniu ok. 20 minut. Mąkę dokładnie wymieszać z solą, pieprzem, cukrem, sokiem z cytryny i drobno startym chrzanem, zalać ryby, potrząsnąć rondlem i dusić jeszcze ok. 8 minut (*Kuchnia polska Hanny Szymanderskiej*, b.d.w.: 269).

### **Karasie z cebulą**

1 kg karasi, 4 cebule, łyżeczka cukru, szczypta pieprzu, łyżka masła, łyżeczka mąki, łyżka posiekanej natki pietruszki, sól, pół cytryny. Oczyszczone [pozbawione głów i ogonów, które można wykorzystać do rybnej zupy – K.Sz.], umyte i osolone karasie ułożyć w rondlu, posypać posiekaną drobno cebulą, dodać cukier i pieprz, zalać niewielką ilością wody, aby przykryła ryby i dusić pod przykryciem ok. 20 minut. Zrobić zasmażkę z masła i mąki, rozprowadzić wodą (2 łyżki) i sokiem z cytryny. Karasie ułożyć na półmisku, sos połączyć z cebulą i wymieszać; połać ryby sosem i posypać natką. Można podawać na gorąco bądź na zimno z ziemniakami albo z bułką (*Kuchnia polska Hanny Szymanderskiej*, b.d.w.: 270).

### **Karasie duszone w kwasie buraczanym**

Kilogram karasi, 2 szklanki kwasu buraczanego, 2 marchewki, burak, średnia cebula, łyżeczka kminku, łyżeczka cukru, sól, pieprz, łyżeczka masła, pół szklanki gęstej, kwaśnej śmietany, łyżeczka mąki, listek laurowy, 3–4 ziarenka angielskiego ziela. Ryby oczyścić, odciąć głowy i ogony (wykorzystać do zupy rybnej), umyć, nasolić, zostawić na godzinę w chłodnym miejscu. Obrany burak [lepiej ugotować nieobrony lub upiec go w piekarniku po umyciu – K.Sz.] ugotować w całości, a po ostudzeniu [i obraniu, jeśli gotowaliśmy nie obierając – K.Sz.] zetrzeć na dużych oczkach tarki; odstawić do wystygnięcia. Do rondla wlać kwas buraczany, dodać cukier, przyprawy, pokrojone w plasterki cebulę i marchewkę oraz kminek. Wywar gotować pod przykryciem, a potem przetrzeć go przez

sito. Karasie ułożyć w rondlu, zalać gorącym wywarem i dusić ok. 30 minut na wolnym ogniu [raczej małym gazie – K.Sz.] pod przykryciem. Zrobić zasmażkę z masła i mąki, rozprowadzić śmietaną i wlać na chwilę przed zakończeniem duszenia. Potrząsnąć rondlem delikatnie, aby sos się wymieszał [a ryby się nie rozpadły – K.Sz.]. Karasie ułożyć na półmisku, obłożyć utartym grubo na tarce burakiem i polać sosem. Podawać gorące z gotowanymi ziemniakami [można na wierzch ułożyć gałązkę natki pietruszki zwykłej lub kędzierzawej bądź koperku – K.Sz.] (*Kuchnia polska Hanny Szymanderskiej* b.d.w.: 270).

### **Żeberka z karasia lub leszcz z warzywami**

2 kg świeżego karasia, cukinia, duża cebula, żółta i czerwona papryka, szczypta mieszanki ulubionych ziół, mąka i olej do smażenia, sól, pieprz. Z oczyszczonego karasia ostrym nożem wyciąć żeberka wraz z mięsem i płetwą przednią. Część grzbietową posolić i na chwilę zostawić. Następnie smażyć na złoty kolor z obu stron. Cebulę i paprykę pokroić w dużą kostkę, cukinię w plastry; dusić doprawiając solą, pieprzem i ulubionymi ziołami. Podawać z grzankami (Gworek, Mierzwa 2014: 94).

### **Kotlety z karasia z zielonym groszkiem**

400 g filetów z karasia, czerstwa bułka, jajko, cebula, ząbek czosnku, bułka tarta, 100 ml śmietany, puszka zielonego groszku, 3–4 łyżki majonezu, olej do smażenia, sól, pieprz. Rybę zemleć z połówką cebuli, czosnkiem i wcześniej namoczoną w śmietanie bułką. Do masy dodać jajko, śmietaną, pozostałą po moczeniu bułki, sól i pieprz. Jeśli masa będzie luźna, dosypać bułkę tartą, wyrobić i formować duże, lekko spłaszczone kotlety, które należy usmażyć na oleju. Zielony groszek wymieszać z majonezem i połową posiekanej cebuli. Na każdy kotlet położyć łyżkę groszku z majonezem. Podawać z ziemniakami (Gworek, Mierzwa 2014: 95).

### **Ryba duszona z warzywami** (dorsz, karmazyn, szczupak, karp, **karaś**, flądra)

Kilogram ryby, 3 dkg tłuszczu, 5 dkg cebuli, 30 dkg warzyw (kapusta włoska, pory, marchew, seler, pietruszka). Do sosu: 3 dkg mąki, 3–4 dkg masła, lub margaryny, 1–2 kostki przyprawy do zup, pieprz, sól, listek laurowy, ziele angielskie (3 ziarna). Ryby po spraniu opłukać, osączyć z wody, odfiletować (filety obrać z ości i pokrajać na porcje). Warzywa po oczyszczeniu rozdrobnić i włożyć do rondla na rozgrzany tłuszcz (3 dkg). Wlać 3–4 łyżki wody i dusić 5 minut. Osoloną rybę wyłożyć na warzywa, dodać przyprawę i dusić 15 minut potrząsając rondlem. Przyrządzić sos: masło rozgrzać, dodać mąkę, zasmażyć, rozprowadzić  $\frac{1}{4}$  wywaru z zupy lub wodą, dodać pokruszoną przyprawę do zup i zagotować. Filety ostrożnie przenieść na ogrzany półmisek lub salaterkę, postawić w ciepłym miejscu. Sos połączyć z jarzynami, przyprawić do smaku solą, pieprzem (można dodać kilka łyżek śmietany). Rybę na półmisku oblać sosem, osobno podać kluski kładzione lub półfrancuskie. Filety można też przekładać warzywami i udusić, a pod koniec polać sosem beszamelowym lub pomidorowym (*Kuchnia polska* 1976: 434).

### **Frytki ze stynki**

500 g stynki, mąka i olej do smażenia, sól, pieprz. Rybki otoczyć w mące po posoleniu i posypaniu pieprzem i smażyć na gorącym, głębokim oleju w całości na chrupiąco. Podawać same lub z sosem jogurtowo-czosnkowym oraz pieczywem (Gworek, Mierzwa 2014: 95).

**Zupa ze stynki** (przepis Wiery Kroll, Piaski)

800 g oczyszczonej stynki<sup>10</sup>, 500 g ziemniaków, włoszczyzna, ziele angielskie, liść laurowy, śmietana kremówka, natka pietruszki, cukier, ocet, sól i pieprz. Ugotować wywar z włoszczyzny i przypraw, po czym wyjąć warzywa. Marchew pokroić w plastry i wrzucić z powrotem do wywaru, dodać pokrojone w kostkę ziemniaki, a jak będą miękkie, doprawić całość octem, cukrem, solą i pieprzem, tak żeby zupa miała słodko-kwaśny smak. Na koniec wrzucić stynkę i na wolnym ogniu [na małym gazie – K.Sz.] chwilę gotować. Wsypać posiekaną natkę pietruszki i wlać śmietanę (Gworek, Mierzwa 2014: 109).

**Kapuśniak ze stynką** (przepis Wiery Kroll, Piaski)

1 kg kapusty kiszzonej, 300 g stynki, 200 g ziemniaków, 2 marchewki, duża cebula, liść laurowy, ziele angielskie, cukier, olej, sól i pieprz. Kapustę gotować z liściem laurowym i ziele angielskim do miękkości. Dodać marchew pokrojoną w talarki i ziemniaki w kostkę. Cebulę podsmażyć na oleju, dodać do zupy i doprawić ją solą, pieprzem i cukrem. Na końcu dodać stynkę i jeszcze chwilę gotować na wolnym ogniu [rybka powinna być sprawiona, a kapuśniak dziś zwykle gotujemy na małym gazie – K.Sz.], delikatnie mieszając (Gworek, Mierzwa 2014: 109).

**Bibliografia**

- Aszkiewicz E., 2016, *Kuchnia polska. Receptury mojej babci*, Poznań.
- Cyfus E., 2014, *Warmińska saga... a życie toczy się dalej...*, wydanie nowe zmienione, Dąbrówno.
- Czopek-Kopciuch B., 2004, *Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry*, Kraków.
- Fiedoruk A., 2010, *Kresowy tygiel kulinarny. Kuchnia białoruska*, Poznań.
- Gworek M., Mierzwa W., 2014, *Zasmakuj w Mazurach. Rzecz nie tylko o kuchni*, Dąbrówno.
- Kuchnia polska*, 1976, Warszawa.
- Kuchnia polska Hanny Szymanderskiej*, b.d.w., Warszawa.
- Lewandowska I., Cyfus E., 2017, *Elementarz warmiński*, Olsztyn.
- Szcześniak K., 2001, [w:] *Bibliografia onomastyki polskiej od roku 1991 do roku 2000 włącznie*, oprac. R. Przybytek, K. Rymut, Kraków.

**Two surnames and the nickname from *Warmińska saga* [...] by Edward Cyfus****Abstract**

The article explains the etymology of two surnames (Cyfus, Stynka / Stinka) and one nickname replacing a surname very popular in the region (Karaśniki). All anthroponyms occur in Edward Cyfus Warmian saga, which is popular not only in the region. A few recipes based on stynka and karaś, fish widely used in the region of Warmia and Mazury before WWII are attached to the text due to the reason explained in the article.

<sup>10</sup> „Połowem stynki na jeziorze Bełdany zajmują się rybacy z Mikołajek. Używają do tego nievodu o bardzo drobnych oczkach, bo to rybka mała, podobna wielkością do szprotki. Najlepsze połowy są na przełomie stycznia i lutego. Stynka jest bardzo pracochłonna rybka, trzeba cierpliwości, by uzyskać kilogram produktu, ale warto, bo jej smak jest wyborny. Świeża pachnie ogórkami” (Gworek, Mierzwa 2014: 109).

**Marzena Maria Szurek**

ORCID 0000-0002-8134-2285

Akademia Ignatianum, Kraków

**Ewa Zmuda**

ORCID 0000-0001-7858-2643

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Ideonimy książek dla przedszkolaków. Wprowadzanie dziecka w świat nazw\*

**Słowa kluczowe:** onomastyka, nazwy własne, tytuł, ideonim, książki dla dzieci

**Keywords:** onomastics, proper name, title, ideonim, books for kids

Pierwsze trzy lata życia dziecka – w których „jako użytkownik języka jest podmiotem, który poznaje świat w sposób aktywny i sobie tylko właściwy” (Rudnicka-Fira 2016: 49) – to okres szczególnie ważny i intensywny z punktu widzenia procesu nabywania umiejętności językowych. W wieku trzech lat dziecko osiąga już poziom operowania pełnymi zdaniami i dysponuje na tyle obfitym zasobem słownictwa – zarówno biernego, jak i czynnego – aby rozumienie mechanizmów funkcjonowania wszelkich nazw (jako elementów odsyłających do konkretnych desygnatów) w otaczającym świecie stało się naturalnie jedną ze sfer językowego istnienia. Co więcej, trzeci rok życia to czas szczególnej intensyfikacji procesów słownikowej kreacji, objawiającej się tendencją do tworzenia neologizmów, również (a może przede wszystkim) w zakresie nazw własnych. Wydaje się, że czas ten jest bardzo dobrym momentem, aby wprowadzić dziecko w świat nazw za pośrednictwem odpowiednio dobranej literatury dla dzieci. Oczywiście już wcześniej dziecko ma do czynienia z książeczkami, ale to właśnie w tym okresie jego kontakt ze sferą onimiczną staje się bardziej świadomy. Dlatego też wydało się nam zasadne wziąć pod uwagę ten rodzaj utworów, który przeznaczony jest dla dzieci będących na etapie przedszkolnym.

Książki dla dzieci na tle innych wytworów literackich stanowią grupę wyjątkową, wielokodową, w której warstwa językowa nie musi stanowić dominującego elementu<sup>1</sup>, jest jednak zawsze obecna choćby w wymiarze minimalnym reprezentowanym przez tytuł. Tytuły zresztą to jedne z pierwszych onimów literackich, z jakimi styka się dziecko. Naszym celem jest opis zebranych ideonimów,

---

\* Niniejszy tekst jest częścią rozpoczętego projektu badań nad onomastyką współczesnych książek dla dzieci i młodzieży.

<sup>1</sup> Ważną rolę pełni na przykład ilustracja, a jej znaczenie jest wielokrotnie podkreślane przez badaczy literatury dla dzieci (por. Cackowska 2009; Teodorczuk 2014).

w którym zawarta będzie m.in. odpowiedź na takie pytania, jak: czy w zbiorze analizowanych tytułów można wskazać jakieś językowe schematy (strukturalne i semantyczne) lub dominanty oraz w jaki sposób badane ideonimy realizują określone funkcje, przez które odzwierciedlają na przykład współczesne tendencje kulturowo-pedagogiczne.

Zaproponowany przez nas opis tytułów ma charakter językoznawczy, nie można jednak patrzeć na nie, jakby język oderwany był w tych przypadkach od kontekstów współistniejących – szczególnie pedagogiki czy kultury, gdyż jak podkreślają K. Skowronek i B. Skowronek: „rodzaj oznaczanego obiektu rzutuje [...] na charakter i specyfikę tej kategorii nazw własnych” (Skowronek, Skowronek 2003: 610). Dlatego podejście do zebranego materiału jest lingwistyczne, ale interpretację, przynajmniej w części, można określić jako pedolinguwistyczną<sup>2</sup> i kulturową.

Odnosnie do założeń metodologicznych przyjęliśmy, że tytuły<sup>3</sup> książek dla dzieci należą do – zgodnie z koncepcją S. Gajdy – ideonimów:

Zalicza się je do tzw. ideonimów, czyli nazw wytworów kultury duchowej człowieka, indywidualnych niezależnie od wysokości nakładu i liczby wydań [...]. Podobnie jak analiza każdej nazwy własnej, również analiza onomastyczna tytułu musi uwzględniać nazwany obiekt, okoliczności nominacji, całość sytuacji onimicznej, w której nazwa powstaje i funkcjonuje, model treściowy i sposób językowego ujęcia treści oraz kontekst onimiczny (Gajda 1987: 81; por. też Skowronek, Skowronek 2003)<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Twórcą tego pojęcia jest czeski fonetyk Karel Ohnesorg w 1955 r. (Ohnesorg 1972). Przedmiotem badań pedolinguwistyki (psycholinguwistyki rozwojowej) jest nabywanie mowy i rozwój językowy dziecka we wczesnych latach życia (mniej więcej do momentu rozpoczęcia nauki szkolnej) (por. Olpińska-Szkiełko 2013: 14). „Termin ten pochodzi od pojęcia pedologii (psychologii dzieci i młodzieży) oraz lingwistyki. Pedolinguwistyka jest uznawana za część psycholinguwistyki” (tamże).

<sup>3</sup> Termin *tytuł* rozumiemy jako nazwę tekstu. Według USJP *tytuł* to ‘nazwa książki, dzieła literackiego, naukowego lub poszczególnych jego rozdziałów, nazwa czasopisma, artykułu, nazwa sztuki teatralnej, filmu, utworu muzycznego, jakiejś imprezy itp., także: napis wyjaśniający treść utworu lub jego części, umieszczony na początku odnośnego tekstu; nagłówek’ (USJP IV: 184). Natomiast STL podaje, że *tytuł* to „nazwa nadana dziełu przez jego autora, stanowiąca integralną część tekstu dzieła i będąca pierwszym wyodrębnionym w nim odcinkiem. T. [tytuł] jest jednym z podstawowych czynników umożliwiających identyfikację dzieła; jego forma pozostaje w wielorakich związkach z treściami utworu, który nazywa i symbolizuje, a także ze sposobami zapisu dzieła i materialnym kształtem jego przekazu” (STL 1988 s.v.). O wieloznaczności tego terminu pisała m.in. K. Kowalik (2008: 358–359), na temat genezy i dziejów tytułów zob. np. S. Gajda (1987: 82).

<sup>4</sup> W kwestiach metodologicznych zob. także teksty: Jakus-Borkowej (1987); Chładzyńskiej (2000); Brezy (1998); Kosyła (1993); Okoniowej (2007); Gałkowskiego (2011). Powszechnie znana jest dyskusja dotycząca kwestii zaliczenia tytułów bądź do chrematonimii, bądź obiektów badawczych onomastyki literackiej; nie rozwijając dyskusji ściśle terminologicznej, gdyż nie jest to przedmiotem naszego tekstu, przyjęliśmy na potrzeby niniejszych analiz koncepcję zaproponowaną przez S. Gajdę, a także konstatację A. Gałkowskiego: „Každy z ideonimów odniesionych do określonego obiektu podlega jednak prawom komunikatu językowego i może być interpretowany, podobnie jak wiele chrematonimów, w postaci symbolicznego tytułu pod kątem treściowo-motywacyjnym” (Gałkowski 2011: 41).



## Analiza strukturalno-semantyczna materiału

Współczesny rynek książek dla dzieci jest niezwykle bogaty, dlatego na potrzeby niniejszego artykułu musiałyśmy dokonać wyboru publikacji. Naszymi podstawowymi kryteriami były: czas wydania (uwzględniliśmy jedynie pozycje, które ukazały się w XXI wieku), adresaci (zawężyliśmy ekscerpcję do książeczek skierowanych do dzieci w wieku przedszkolnym), chcąc również uwzględnić przede wszystkim publikacje, które należą do bardziej znanych, zacierpnęliśmy tytuły z popularnych blogów<sup>5</sup>, na których znajdują się opisy czy to uważanych za najlepsze, czy to polecanych książeczek dla przedszkolaków, oraz ze stron popularnych wydawnictw proponujących ofertę dla dzieci w tym wieku<sup>6</sup>.

### Tytuły książek w seriach wydawniczych

Najważniejszą cechą piśmiennictwa dla przedszkolaków jest fakt, iż książeczki rzadko są pojedynczymi wytworami, zwykle publikacje skierowane do tej grupy odbiorców ułożone są w serie wydawnicze, co znacząco wpływa na kształt tytułu. Założenie poczynione przez autora czy wydawcę dotyczące powstania serii determinuje już kształt pierwszego tytułu, a co za tym idzie – również kolejnych. W analizowanym materiale znalazło się aż 19 serii: *Pan Kuleczka; Wesoly Ryjek; Kicia Kocia; Kicia Kocia i Nunuś; Żubr Pompik; Ciocia Jadzia; Tu powstała Polska; Miś Fantazy; Nudzimisie; Skłota...; Królowna Lenka; Misia i jej mali pacjenci; Tola; Staś Pętelka; Tappi; Pucio; Opowiem ci mamo; Dusia i Psinek Świnek; Puma Pimi*.

Prawie wszystkie wymienione (z wyjątkiem dwóch – *Opowiem Ci mamo; Tu powstała Polska*) nazwy serii mają kształt frazy nominalnej, najczęściej dwuwyrazowej – 9 tytułów (5 razy wystąpiła nazwa jednowyrazowa, 2 razy czterowyrazowa, raz pięciowyrazowa), można więc uznać właśnie konstrukcję dwuwyrazową za prymarną tendencję w tworzeniu nazw tytułów serii książeczek dla przedszkolaków.

Jednowyrazowe tytuły serii to zwykle nazwa własna w formie podstawowej (mianownik l. poj.), wyjątkiem jest nazwa *Nudzimisie* (stanowiąca nazwę w mianowniku w l. mn., a powstała w wyniku derywacji prozodycznej<sup>7</sup> od zwrotu 'nuzdzi mi się'). Nazwy dwuwyrazowe to najczęściej zestawienie dwóch rzeczowników (raz wystąpiło połączenie rzeczownika z przymiotnikiem *Wesoly Ryjek*), z których z reguły jeden stanowi nazwę własną, a drugi pospolitą. Nazwy pospolite najczęściej wskazują na osoby: *Pan, Ciocia, Królowna* lub zwierzątko: *Żubr,*

<sup>5</sup> <http://wnaszejbajce.pl/10-pieknych-i-wartosciowych-ksiazek-dla-przedszkolakow/>; <https://matkawariatka.pl/tag/ksiazki-dla-przedszkolaka/>; <https://www.mama-bloguje.com/ksiazki-dla-przedszkolaka-nowosci-przedszkolakow/>; <https://zabawkator.pl/tag/ksiazki-dla-przedszkolakow/>; <https://natuli.pl/pl/c/Nauka-mowy/239>; <https://mamania.pl> [dostęp: 3.01.2020].

<sup>6</sup> Były to następujące wydawnictwa: Nasza Księgarnia, Media Rodzina, Zielona Sowa, Wydawnictwo Dwukropek, Wydawnictwo Skrząta [dostęp: 5.01.2020]. Jeśli w analizie znajduje się publikacja z innego wydawnictwa to dlatego, że była prezentowana na którymś z wyżej wymienionych blogów.

<sup>7</sup> Por. Grzegorzyczkowa, Puzyńska 1979: 21; na temat różnych opinii dotyczących rozumienia derywacji prozodycznej zob. Jadacka 2007: 14–15.

*Kicia, Miś, Puma*. Połączenia wielowyrazowe występują wówczas, gdy w nazwie serii występują dwie postaci (*Kicia Kicia i Nunuś; Dusia i Psinek Świnek*).

Zdecydowana większość analizowanych tytułów ma zatem budowę dwuczłonową, a człony – z których pierwszy pełni funkcję włączającą do serii, a drugi funkcję różnicującą pozycje wewnątrz serii oraz funkcję wprowadzenia do utworu<sup>8</sup> – oddzielone są od siebie zwykle kropką lub wskaźnikiem zespolenia łącznym *i*, np. *Pan Kuleczka. Skarby; Pan Kuleczka. Radość; Pan Kuleczka. Marzenia; Wesoły Ryjek i lato; Wesoły Ryjek i wynalazki; Kicia Kicia. Zima; Kicia Kicia. Witaminowe przyjęcia; Kicia Kicia. Co z tymi śmieciami?; Żubr Pompik. Polinka zaginęła; Miś Fantazy. Niebieski Miś; Tappi i awantura z olbrzymem; Puma Pimi i zakupy*.

Drugie człony tytułów książek należących do serii mają różną postać strukturalną, są to zarówno frazy nominalne, jak i frazy werbalne. Dominują zdecydowanie te pierwsze, które mogą mieć postać tak jednowyrazową, jak i wielowyrazową. W pierwszej kolejności trzeba odnotować, że rzeczowniki pospolite – jeśli zwrócimy uwagę na powtarzalność w równych seriach – układają się w kilka często używanych pól leksykalno-semantycznych: a) nazwy miejsc (zarówno przestrzeni bliskich dziecku: *W kuchni; W przedszkolu*; jak i miejsc odległych, ale wzbudzających zainteresowanie dziecka: *W kosmosie; Na dworze króla*); b) nazwy pór roku (np. *Wesoły Ryjek i zima; Wesoły Ryjek i lato; Kicia Kicia. Zima; Wiosna Toli; Jesień Toli*); c) nazwy pojazdów (np. *Kicia Kicia na rowerze; Kicia Kicia na traktorze; Kicia Kicia w pociągu; Opowiem Ci mamę, co robią pociągi; Puma Pimi i samolot*); d) nazwy zwierząt (np. *Kicia Kicia i Nunuś. Gdzie jest szczurek?; Żubr Pompik. Zwinna wydra; Żubr Pompik. Dumny bielik; Staś Pętelka. Nowy piesek; Puma Pimi i żaba*); e) nazwy z pola semantycznego rodzina (np. *Kicia Kicia ma braciszka Nunusia; Kicia Kicia i Nunuś. Bardzo fajna rodzina*; f) rzeczowniki abstrakcyjne, tu głównie nazwy wartości i emocji (np. *Pan Kuleczka. Marzenia; Pan Kuleczka. Radość; Misia i jej mali pacjenci. Opowieści o przyjaźni*). Ponadto w drugim członie tytułu bardzo często występują nazwy własne<sup>9</sup>, zarówno osobowe, jak i miejscowe (np. *Puma Pimi i Wala; Ciocia Jadzia w Rzymie; Miś Fantazy. Wyspa Kotów*).

Jeśli nie ma wyraźnego wskaźnika delimitacyjnego nazwy serii od pozostałej części tytułu, wówczas ideonim ma zwykle postać frazy werbalnej, najczęściej zdania pojedynczego, np. *Kicia Kicia jest chora; Kicia Kicia ma braciszka Nunusia; Królowna Lenka łapie skrzaty; Królowna Lenka ma katar; Królowna Lenka nie chce być grzeczna; Pucio uczy się mówić; Pucio umie opowiadać*.

Wśród tytułów książek dla przedszkolaków od omówionego schematu odchodzą jedynie dwie serie. Seria *Sklota...* i *Tappi*. W obydwu można znaleźć tytuł wpisujący się w omówioną konwencję (np. *Sklota i reszta świata; Tappi i Kocyk Mocyk; Tappi i awantura z olbrzymem*), jednak autorzy nie ograniczają się tylko do takiego sposobu tworzenia tytułów. A. Gadzińska chętnie sięga także po rym,

<sup>8</sup> Według D. Danek, wszystkie funkcje tytułu można sprowadzić do dwóch: f. identyfikowania utworu i f. wprowadzania do utworu, czyli funkcja inicjalnej metawypowiedzi (zob. Danek 1972: 167). Szerzej na ten temat piszemy w dalszej części artykułu.

<sup>9</sup> Szerzej o tym w dalszej części artykułu.

jako sposób ukształtowania tytułu (np. *Figle i psoty Kaktusa i Skloty*), M. Mortka zaś korzysta z konwencji baśniowych, czym podkreśla, że zabiera dziecko w świat fantastyczny, podczas gdy większość książeczek oscyluje wokół tematyki i wydarzeń bliskich życiu codziennemu dziecka (np. *O tym, jak w Szepczącym Lesie zgubiły się trzy małe smoki; Ekspedycja Tappiego w Wielkie Nieznane*).

### Pozostałe tytuły książek dla przedszkolaków

Jako osobną grupę potraktowałyśmy tytuły książek dla przedszkolaków, które stanowią nominacje pozycji niebędących częścią żadnej serii. Strukturalnie są to konstrukcje różnorodne: 1) nominalne: a) jednoelementowe (jeśli tytuł jest jednym wyrazem, to jest nim rzeczownik własny, np. *Milenka*; pospolity nazywający pokrewieństwo, np. *Babcia, Dziadek*; pospolity, nazywający wykonawców czynności: *Miastonauci*<sup>10</sup>); b) dwuelementowe (*W Robaczkowie; Tutlandia. Niespodzianki; Opowiadania przedszkolaka; Bajki przedszkolaka; Berek Literek; Literkowa książka*); c) wieloelementowe (od trzech do siedmiu wyrazów, np. *Dziewczynka ze srebrnym zębem; Poszukiwacze przygód. Magiczny pierścień; O Lence, Antku i planowaniu; Straszny sen słońia*); 2) werbalne (struktury werbalne mają przede wszystkim postać zdań oznajmujących: *Jaś Wiadomy zmienia świat; Nie ma Tusionka; Ignacy idzie do przedszkola*; wystąpiły również zdania pytajne: *Kot ty jesteś? Co robi język za zębami?*).

Analizując warstwę semantyczną wskazanych ideonimów, należy odnotować, że tytuły te niejednokrotnie zawierają nazwy gatunkowe: *bajka* (*Gdzieś daleko. Bajka eko; Bajki przedszkolaka; Bzdurki, czyli bajki dla dzieci(i)innych*), *opowiadanie/opowieść* (*Opowiadania przedszkolaka; Smocze opowieści*), *wiersz* (*Wiersze spod Pszczyny; Wierszyki ćwiczące języki*).

Wykorzystane rzeczowniki pospolite, tak jak w przypadku tytułów należących do serii wydawniczych, układają się w pewne pola leksykalno-semantyczne: a) nazwy zwierząt: *słoń* (*Straszny sen słońia*), *gżegżółka* (*Pejzaż z gżegżółką, czyli językowy zawrót głowy*), *mucha* (*Z muchą świat zwiedzamy i opowiadamy; Z muchą na luzie ćwiczymy buzie*), *mrówka* (*Tysiąc i jedna mrówka*), *kot* (*Kot ty jesteś?*), *miś, lis* (*Detektyw Miś Zbyś na tropie. Lis, ule i miodowe kule*); b) nazwy osób (w tym nazwy pokrewieństwa): *przedszkolak* (*Opowiadania przedszkolaka; Bajki przedszkolaka*), *dziewczynka* (*Dziewczynka ze srebrnym zębem*); *babcia* (*Babcia*); *dziadek* (*Dziadek*); *braciszek* (*Tosia czeka na braciszka*); *dzieci* (*Bzdurki, czyli bajki dla dzieci(i)innych; O maluchu w brzuchu, czyli skąd się biorą dzieci*); c) nazwy przestrzeni: *przedszkole* (*Feluś i Gucio idą do przedszkola; Ignacy idzie do przedszkola*), *świat* (*Jaś Wiadomy zmienia świat; Z muchą świat zwiedzamy i opowiadamy*); d) nazwy części ciała: *język* (*Wierszyki ćwiczące języki*), *zęby* (*Co robi język za zębami? Poprawna polszczyzna dla najmłodszych; Dziewczynka ze srebrnym zębem*); *brzuch* (*O maluchu w brzuchu, czyli skąd się biorą dzieci*), *buzia* (*Z muchą na luzie ćwiczymy buzie*); *głowa* (*Pejzaż z gżegżółką, czyli językowy zawrót głowy*). Do tych pól należy leksyka, która najczęściej powtarza się w tytułach książek dla przedszkolaków.

<sup>10</sup> Wyraz *miastonauta* to neologizm (*compositum*) stworzony przez autora na wzór wyrazów *astronauta* czy *kosmonauta*; gr. *naútēs* (ναύτης), oznacza żeglarza.

Szczególne miejsce w budowie tytułów książek dla przedszkolaków należących do serii zajmują nazwy własne, zarówno osobowe, jak i miejscowe (o czym szerzej w kolejnej części artykułu).

Warto także zauważyć, że częściej niż w seriach można w tych tytułach spotkać gry językowe czy zabawy z konwencją: *Kot ty jesteś?*; *Smocze opowieści. Totalne zasmoczenie*; *Smocze opowieści. Smok przez płot*; *Miastonauci*; *Co robi język za zębami?*

Często autorzy sięgają również – w celach mnemotechnicznych i ludycznych – po rymy: *Gdzieś daleko. Bajka eko*; *Z muchą na luzie ćwiczymy buzie*; *Berek literek*; *O maluchu w brzuchu, czyli skąd się biorą dzieci*.

### Nazwy w nazwach, czyli o nazwach własnych w tytułach książek dla przedszkolaków

Cechę podstawową tytułów książek dla przedszkolaków stanowi wykorzystywanie w nich różnych nazw własnych, przede wszystkim antroponimów, ale także toponimów i zoonimów. Jest to wspólna cecha tytułów zarówno książek wydawanych w seriach wydawniczych, jak i osobno.

Najczęściej autorzy sięgają po imiona osobowe funkcjonujące w polskim onomastykonie. Na fakt, iż imię służy identyfikacji dzieci, wskazuje już – nacechowana emocjonalnie i stylistycznie – forma deminutywna lub hipokorystyczna zastosowanego imienia, a tytuł książki, zawierający takie imię, pełni funkcję prezentującą głównego bohatera. W analizowanym materiale wystąpiły takie imiona, jak: *Jaś (Jaś Wiadomy zmienia świat)*, *Milenka (Milenka)*; *Ignacy (Ignacy idzie do przedszkola)*; *Feluś i Gucio (Feluś i Gucio wiedzą jak się zachować)*, *Lenka (Królowna Lenka ma katar)*, *Antek (O Lence, Antku i planowaniu)*, *Tosia (Tosia czeka na braciszka)*, *Szymek (Szymek w krainie Nudzimisiów)*, *Sklota (Sklota i reszta świata)*; *Matylda (Wielkie odkrycia Matyldy i Skloty)*, *Tola (Tola na wsi)*, *Staś (Staś Pętelka. Nowy Piesek)*, *Pucio (Pucio na wakacjach)*, *Dusia<sup>11</sup> (Dusia i Psinek-Świnek. Nikt się nie boi)*, *Bolo (Puma Pimi i Bolo)*, *Wala (Puma Pimi i Wala)*, *Tappi (Tappi i Kocyk Mocyk)*. Najczęściej autorzy sięgają po imiona należące do najbardziej popularnych antroponimów nadawanych dzieciom, np. imię *Antoni* – 1. miejsce w rankingu imion najbardziej popularnych w 2019 r.<sup>12</sup>; *Jan* – 3. miejsce w tym rankingu, *Szymon* – 4. miejsce<sup>13</sup>; w różnych tytułach wystąpiło imię *Lenka*, które w 2019 roku uplasowało się na 5 pozycji w rankingu imion dla dziewczynek<sup>14</sup>. Realistyczność nazw jest jednocześnie wyznacznikiem ich głównej funkcji – identyfikacyjnej i dyferencycyjnej. Jednakże nadawanie

<sup>11</sup> Tą nieoficjalną formą imienia posługuje się bohaterka w kontaktach z przyjaciółmi, w rzeczywistości nosi imiona Magdalena Felicja.

<sup>12</sup> <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/najpopularniejsze-imiona-dla-chlopcow-2018-ranking-ogolnopolski> [dostęp: 18.02.2020].

<sup>13</sup> Tamże. Wysoko w tym rankingu znalazły się również imiona *Stanisław* (13 miejsce), *Ignacy* (20 miejsce).

<sup>14</sup> <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/najpopularniejsze-imiona-dla-dziewczynek-2018-ranking-ogolnopolski> [dostęp: 18.02.2020]. *Antonina* – 16. miejsce.

popularnych imion głównym bohaterom książeczek i umieszczanie ich w tytułach sprawia, że już na wstępie treść staje się bliższa dziecku, pomaga mu to w utożsamianiu się z bohaterem książeczki. Pozostałe imiona wybrane zostały z powodu innych funkcji, jakie mają spełnić – zaintrygowanie, zaciekawienie małego czytelnika, poprzez użycie imienia oryginalnego, jak *Tappi* czy *Skłota*, czy też w celach pragmatycznych (pedagogiczno-logopedycznych), w przypadku takich imion, jak *Pucio*, *Wala* czy *Bolo*, zbudowanych z dwóch sylab otwartych i skonstruowanych tak, by pomagały we wczesnej nauce czytania.

Imiona osób dorosłych w omawianych tytułach zawsze otrzymują dookreślenie w postaci rzeczownika pospolitego, co w połączeniu z onimem daje jednostkową deskrypcję określoną: *Ciocia Jadzia* (*Ciocia Jadzia w Transylwanii*); *Pan Kuleczka* (*Pan Kuleczka*).

Obok nazw osób w analizowanym materiale wystąpiły nazwy zwierząt, jednakże uległy one personalizacji, dlatego omawianym onimom bliżej do antroponimów, niż zoonimów<sup>15</sup>. Do tej grupy można dołączyć również inne postaci, które w dużym stopniu uległy antropomorfizacji, jak np. maskotki czy bohaterowie baśniowi. Wszystkie te nazwy wystąpiły w tych samych funkcjach, co omówione wyżej imiona – mają przybliżyć dziecku postaci bohatera, ale także zarazem wprowadzać bajkową wyjątkowość sytuacji. Nazwy te niekiedy wskazują na to, jakie zwierzątko będzie bohaterem książki: koty – *Kicia Kocia*, *Nunuś* (*Kicia Kocia ma braciszka Nunusia*); świnka – *Wesoły Ryjek* (*Wesoły Ryjek i wynalazki*), niekiedy charakteryzują bohatera: *Figiel i Psikus* (*Figiel i Psikus. Między nami chochlikami*); *Fantazy* (*Miś Fantazy. Złamana Pieczęć*); *Pompik* (*Żubr Pompik. Jaskinia nietoperza*); *Kaktus* (*Figle i psoty Kaktusa i Skłoty*) bądź też pełnią funkcję estetyczno-ludyczną (instrumentacyjną), utworzone zostały bowiem dzięki wykorzystaniu rymu: *Miś Zbyś* (*Detektyw Miś Zbyś na tropie. Lis, ule i miodowe kule*); *Psinek-Świnek* (*Dusia i Psinek-Świnek. Pierwszy dzień w przedszkolu*), mogą także pełnić funkcję pragmatyczną (logopedyczno-pedagogiczną): *Pimi* (*Puma Pimi i samolot*).

W analizowanych tytułach, oprócz onimów nazywających postaci, wystąpiły także toponimy. Można znaleźć zarówno nazwy miejscowe realne: *Chiny* (*Machiną przez Chiny*); *Polska* (*Tu powstała Polska. Życie w grodzie*); *Pszczyna* (*Wiersze pod Pszczyną*), jak i nazwy miejscowe wykreowane, które właściwie można zaliczyć do jednostkowych deskrypcji określonych, które pełnią – obok funkcji nominatywnej – również funkcję semantyczną, charakteryzującą<sup>16</sup>. Zawsze nazwy te są dwuwyrazowe: *Wyspa Kotów* (*Miś Fantazy. Wyspa Kotów*); *Ognista Wyspa* (*Wyprawa Tappiego na Ognistą Wyspę*); *Szepczący Las* (*O tym, jak*

<sup>15</sup> Jak konstatuje M. Dawidziak-Kładoczna: „Każdy z analizowanych onimów ma zatem charakter przezwiskowy. Warto dodać, że większość zwierząt sygnowanych omawianymi nazwami zyskuje w utworze literackim cechy ludzkie, inaczej mówiąc postaci zwierzęce są antropomorfizowane – przypominają wyglądem ludzi, zachowują się jak oni, wykonują czynności typowe dla człowieka. Można więc przyjąć twierdzenie, że ich nazwy bliższe są antroponimom niż zoonimom” (Dawidziak-Kładoczna 2015: 342).

<sup>16</sup> Według Cz. Kosyła, tego typu nazwy są tworami quasi-onomastycznymi, „które poprzez użycie dużej litery zostają wtórnie przeniesione do klasy nazw własnych” (Kosyl 1991: 205).

w *Szepczącym Lesie zgubiły się trzy małe smoki*); *Wielkie Nieznane (Ekspedycja Tappiego w Wielkie Nieznane)*.

### O roli tytułu – wnioski na temat funkcji badanych ideonimów

W analizach onimów istotnym podejściem jest również opis funkcjonalny, który daje podstawy do określenia wartości artystyczno-pragmatycznej danej nazwy (por. Łuc 2007: 50). Jeśli chodzi o nazwy własne bohaterów książek dla przedszkolaków, będące częścią tytułów, to różni autorzy przypisują im rozmaite funkcje. Rodzaj funkcji, jaką pełni nazwa w tytule utworu literackiego, zależy od założeń kompozycyjnych autora, konwencji artystycznej, rodzaju odbiorcy, jego wieku itp. (tamże: 58).

Ważną funkcją tytułu jest oczywiście funkcja identyfikacyjna, nazywana też identyfikacyjno-indywidualizującą lub nominatywną (por. Danek 1972: 166–167; Gajda 1987: 83; Chłędzyńska 2000: 235–236). Tytuł ma bowiem za zadanie przede wszystkim nadanie indywidualnego charakteru tekstowi i wyróżnienie go na tle pozostałych, innymi słowy służy „wskazywaniu, o jaki jednostkowy – ten i tylko ten – utwór chodzi” (Danek 1972: 167). Szczególnie znaczący w tym aspekcie jest człon włączający do serii w tytułach wielowyrazowych i tych z wyraźnym wskaźnikiem delimitacyjnym (*Puma Pimi i Bolo; Puma Pimi i obiad; Pucio na wakacjach; Pucio umie opowiadać; Staś Pętelka. Nowy piesek; Staś Pętelka. Ferie w lesie*). Aspekt identyfikacyjny onimów wydaje się tu prymarny, ale poziom znaczeniowy czy wartość motywacyjna również mają bardzo duże znaczenie (nazwy te dostarczają wiedzy na temat bohatera, mają też walor wartościujący).

Jednakowoż tytuł nie tylko nazywa tekst, ale „stanowi także ramową meta-tekstową wypowiedź, tj. o tekście w tekście, stąd treść tytułu pozostaje prawie zawsze w związku z treścią tekstu” (Gajda 1987: 83). A zatem deskryptywna, charakteryzująca-informacyjna rola tytułu – jak nazywa ją Gajda – polega między innymi na zapowiedzi treści utworu, sprecyzowaniu jego fabuły, a także wywołaniu określonego nastawienia emocjonalnego (por. Chłędzyńska 2000: 236). Chodzi też zapewne o osiągnięcie określonego efektu merkantylnego, czemu sprzyja sięganie po chwytliwe i popularne społecznie tematy lub zabiegi mnemotechniczne (*Gdzieś daleko. Bajka eko*).

W kontekście utworów dla dzieci szczególnie istotny wydaje się aspekt dotyczący odbiorcy tych tekstów. K. Skowronek, odnosząc się do tytułów polskich czasopism kobiecych, zauważa, że „w perspektywie nadawczo-odbiorczej tytuły tworzą również onimiczną przestrzeń, w której powinien zostać ulokowany jej zasadniczy odbiorca” (Skowronek 2000: 273), co z powodzeniem można odnieść także do tytułów książek dla dzieci. W literaturze tego typu istnieje bowiem powszechna i częsta tendencja do korelacji w zakresie kreowania nazw (bohaterów, realiów, miejsc) z mechanizmami przyswajania i postrzegania świata właściwymi dla dziecka. Chodzi tu o szczególną tendencję dzieci do personifikacji i animizacji rzeczywistości, co określane jest w literaturze mianem pajdocentryzmu (por. Żurkowski 1999: 131; Ostasz 2005; Dawidziak-Kładoczna 2015:

352). Jak podkreśla dalej Skowronek, „tytuł nie może być «przezroczysty», niewidoczny dla percepcji zakładanego odbiorcy, musi coś dla niego «znaczyć». Można mu tym samym przypisać określoną funkcję semantyczną i pragmatyczną” (Skowronek 2000: 272–273). O funkcji pragmatycznej tytułów pisze też S. Gajda, przypisując im moc oddziaływania na odbiorcę, a to jest możliwe tylko wtedy, jeżeli uwzględnione zostaną jego wiedza i możliwości percepcyjne. Owemu celowi służą odpowiedni repertuar środków pozajęzykowych (typograficznych lub prozodycznych – *Tappi i Kocyk Mocyk; Figle i psoty Kaktusa i Skloty*) (por. Gajda 1987: 85) oraz *stricte* językowych. Te ostatnie realizowane są w zgromadzonym materiale poprzez np:

- zdrobnienia i spieszczenia (*Pan Kuleczka; Kicia Kocia i Nunuś; Żubr Pompik. Polinka zaginęła; Dusia i Psinek-Świnek*);
- antropomorfizację bohaterów zwierzęcych lub fantastycznych (*Kicia Kocia gotuje; Kicia Kocia mówi „dzień dobry”; Nudzimisie i przedszkolaki; Tappi i awantura z olbrzymem*), co wiąże się z tendencją nadawania cech ludzkich wszelkim postaciom w literaturze dla dzieci;
- językowe kreowanie atmosfery bajkowości, magii, tajemniczości, przygody (*Miś Fantazy. Magiczny cylinder; Żubr Pompik. Wyprawy. Skalny labirynt; Tappi i tajemnica bułeczek Bollego*). Widać także wyraźnie, że autorzy skłaniają się ku zasadzie stosowania w utworach takich znaków językowych, które działają na umysł i wyobraźnię dziecka, ale jednocześnie nie stanowią przeszkody w rozumieniu komunikatu językowego (Łuc 2007: 56).

Jednakże funkcja pragmatyczna ujawnia się także w wymowie semantycznej ideonimu nakierowanej na podkreślenie codzienności zdarzeń i ich przydatności w procesie wychowania poprzez eksponowanie problemów wychowawczych, z jakimi zmagają się najczęściej rodzice i dzieci (*Kicia Kocia mówi „dzień dobry”; Kicia Kocia jest chora; Kicia Kocia. Nie chcę się tak bawić!; Królowna Lenka nie chce być grzeczna; Staś Pętelka. Dzielny Pacjent; Tosia czeka na braciszka*). Pragmatyczne cele przyświecają też takim konstrukcjom leksykalnym w ideonimach, które zapowiadają pewne założenia edukacyjne utworu. Chodzi tu przede wszystkim o serie logopedyczne (*Puma Pimi; Pucio*), których tytuły, a przynajmniej pierwszy identyfikujący ich człon, są skonstruowane na zasadzie połączenia dwóch sylab otwartych, łatwych do odczytania lub globalnego rozpoznania przez dziecko. W istocie serie te mają za zadanie głównie osvajanie ze słowem pisanym oraz wspomaganie wczesnej nauki czytania.

\* \* \*

W słowach podsumowujących należy zaznaczyć, że na podstawie opisanych tu ideonimów można wyróżnić kilka dominujących tendencji odzwierciedlających uwarunkowania kulturowo-społeczne (w kontekście tytułów książek dla dzieci szczególnie pedagogiczne), takie jak uwzględnienie centralnej pozycji dziecka i jego roli jako odbiorcy (pajdocentryzm, świat widziany oczami małego człowieka, osvajanie rzeczywistości, próba regulowania trudnych emocji poprzez zakamuflowany, nienarzucający dominacji dorosłego dydaktyzm, stymulowanie rozwoju intelektualnego – szczególnie w zakresie językowym). Co

do struktury – wyraźnie widać skłonność do konstruowania tytułów w postaci fraz nominalnych dwuwyrazowych, co dotyczy szczególnie serii wydawniczych, w których każdy z członów ideonimu spełnia ściśle określoną rolę (włączającą do serii lub różnicującą w jej zakresie). Natomiast w tytułach nienależących do serii zauważa się znacznie większą dowolność strukturalną – formy jedno- i wielowyrazowe, konstrukcje nominalne i werbalne. W tej grupie ujawnia się też większa skłonność do stosowania rozmaitych schematów językowych, gier słownych i zabiegów mnemotechnicznych. Największe zróżnicowanie widoczne jest w warstwie semantycznej. Z tej perspektywy patrząc, należy uznać, że omawiane ideonimy charakteryzują się szeroko zakrojoną kreatywnością językową, dzięki której mają zdolność przybierania rozmaitych znaczeń, czasami całkiem innych niż wynikałoby to z ich etymologii. Jak bowiem pisze Izabela Łuc

w utworach literackich wszystkie nazwy – ogólnie rzecz biorąc – niezależnie więc od rozmaitych funkcji pobocznych i stylistycznych, różnic morfologicznych itp., mają wspólne zadanie: są znakami słownymi, służącymi do określania osób, miejsc czy przedmiotów występujących w utworze lub o których w nim się mówi (Łuc 2007: 57; por. też Burska-Ratajczyk 2000: 13; Rudnicka-Fira 1981: 155).

Dość często jednak wykorzystywane pola leksykalno-semantyczne oscylują wokół miejsc, osób, przedmiotów z najbliższego otoczenia dziecka, a imiona bohaterów odpowiadają zazwyczaj czołówce rzeczywistych imion obecnych w rankingach najpopularniejszych imion polskich. Wszystko to sprawia, że już za pośrednictwem tytułu utwór staje się bliski dziecku i jego potrzebom, co ma znaczenie również z punktu widzenia wydawcy i względów ekonomicznych.

### Rozwiązanie skrótów

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2008.

STL – *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. III poszerzone i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000.

### Bibliografia przedmiotowa

Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chretonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków, s. 343–361.

Burska-Ratajczyk B., 2000, *Magia słowa – neologizmy nazewnicze w utworach artystycznych dla dzieci*, „Rozprawy Komisji Językoznawczej ŁTN”, t. XLV, s. 9–23.

Cackowska M., 2009, *Czym jest książka obrazkowa? O pojmowaniu książki obrazkowej dla dzieci w Polsce*, część 1–3, „Ryms”, nr 5, 6, 8.

Chładzińska J., 2000, *Analiza tytułów czasopism polskich*, „Onomastica” XLV, s. 231–267.

Danek D., 1972, *O tytule utworu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” LXIII, z. 4, s. 143–174.

Dawidziak-Kładoczna M., 2015, *Mechanizmy kreacji onimów w literaturze dla dzieci (na przykładzie wybranych utworów)*, „Onomastica” LIX, s. 341–354.



- Gajda S., 1987, *Społeczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka” 6, s. 79–89.
- Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.
- Grzegorzczak R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- Górski K., 1960, *Onomastyka Mickiewicza*, „Onomastica” VI, z. 1, s. 1–46.
- Hendrykowski M., 1980, *Jak znaczy tytuł filmowy*, Studia Polonistyczne VIII, Poznań, s. 143–150.
- Jadacka H., 2007, *O hierarchizacji w słowotwórstwie i jej skutkach dla opisu systemu derywacyjnego*, „LingVaria” R. II, nr 1 (3), s. 9–20.
- Jakus-Borkowa E., 1987, *Nazewnictwo polskie*, Opole.
- Kosyl Cz., 1991, *Nazwy własne w literaturze dla dzieci (na przykładzie prozy Ewy Szelburg-Zarembiny)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu. Językoznawstwo” XIII, s. 201–209.
- Kosyl Cz., 1993, *Chrematonimy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 439–444.
- Kowalik K., 2008, *Uwagi o tytułach artykułów naukowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IV, s. 358–371.
- Łuc I., 2007, *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*, Katowice.
- Miodek J., 1981, *Tytuł w tytule jako środek stylistyczny*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” XII, s. 121–129.
- Ohnesorg K. (red.), 1972, *Colloquium Paedolinguisticum*, Proceedings of the First International Symposium of Paedolinguistics. Held at Brno, 14–16 October 1970, Mouton, The Hague–Paris.
- Okoniowa J., 2007, *Ideonim – pomiędzy nazwą własną a metatekstem*, [w:] *Nowe nazwy własne, nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 73–79.
- Olpińska-Szkiełko M., 2013, *Wychowanie dwujęzyczne w przedszkolu*, Studia Naukowe, red. nauk. S. Gruzca, IX, Warszawa.
- Ostasz M., 2005, *Pajdocentryczne środki poetyckie*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 25, „Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” III, s. 195–212.
- Pisarek W., 1966, *Tytuły utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze” III, s. 67–81.
- Przetacznikowa M., 1982, *Wiek przedszkolny*, [w:] *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, red. M. Żebrowska, Warszawa.
- Rittel T., *Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka*, Kraków 1993.
- Rudnicka-Fira E., 2016, *Wartości i wartościowanie w języku dzieci – dobro i zło*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” V, s. 49–57.
- Rudnicka-Fira E., 1981, *Nazewnictwo w „Dziadach” Adama Mickiewicza*, „Język Artystyczny”, t. 2, Katowice, s. 145–170.
- Skowronek K., Skowronek B., 2003, *Ideonimy polskich filmów fabularnych (1947–2002)*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 610–628.

- Skowronek K., 2000, *Między Bluszczem a Cosmopolitan. Tytuły polskich czasopism kobiecych XX wieku*, „Onomastica” XLV, s. 269–289.
- Teodorczuk A., 2014, *Pomiędzy sztuką a edukacją. Ilustracja w książkach dla dzieci i młodzieży*, [https://www.stgu.pl/stgu\\_files/Files/Anna\\_Teodorczyk\\_Pomi%C4%99dzy\\_sztuk%C4%85\\_a\\_edukacj%C4%85\\_poprawiona.pdf](https://www.stgu.pl/stgu_files/Files/Anna_Teodorczyk_Pomi%C4%99dzy_sztuk%C4%85_a_edukacj%C4%85_poprawiona.pdf) [dostęp: 24.03.2020].
- Żurakowski B., 1999, *W świecie poezji dla dzieci*, Kraków.

## Bibliografia podmiotowa

### Serie wydawnicze

- Bednarek J., 2019, *Dusia i Psinek-Świnek*, ilustr. M. Kurczewska, Nasza Księgarnia.
- Brykczyński M., 2013, *Opowiem ci mamo*, ilustr. A. Nowicki, Nasza Księgarnia.
- Cholewińska-Szkolnik A., 2017, *Misia i jej mali pacjenci*, ilustr. A. Filipowska, Zielona Sowa.
- Czyżycka K., 2016, *Puma Pimi*, WiR.
- Gadzińska A., 2014, *Skłota...*, ilustr. A. Nowicki, Wydawnictwo Skrzat.
- Galewska-Kustra M., 2016, *Pucio*, ilustr. J. Kłós, Nasza Księgarnia.
- Głowińska A., 2011, *Kicia Kocia*, Media Rodzina.
- Głowińska A., 2016, *Kicia Kocia i Nunuś*, Media Rodzina.
- Gryguć J., 2015, *Tu powstała Polska*, Media Rodzina.
- Karwan-Jastrzębska E., 2008, *Miś Fantazy*, ilustr. Joanna Sedlaczek, Muza.
- Klimczak R., 2011, *Nudzimisie*, ilustr. A. Kłós-Milewska, Wydawnictwo Skrzat.
- Krella-Moch A., 2012, *Królowna Lenka*, Wydawnictwo Skrzat.
- Mortka M., 2013, *Tappi*, ilustr. M. Kurczewska, Zielona Sowa.
- Piotrowska E., 2019, *Ciocia Jadzia*, Media Rodzina.
- Samojlik T., 2009, *Żubr Pompik*, Media Rodzina.
- Supel B., 2019, *Staś Pętelka*, ilustr. A. Łuksza, Zielona Sowa.
- Widłak W., 2002, *Pan Kuleczka*, ilustr. E. Wasiuczyńska, Media Rodzina.
- Widłak W., 2010, *Wesoły Ryjek*, ilustr. A. Żelewska, Media Rodzina.
- Włodarkiewicz A., 2019, *Tola*, ilustr. O. Krzanowska, Zielona Sowa.

### Tytuły spoza serii

- Andrus A., 2018, *Bzdurki, czyli bajki dla dzieci(i)nnych*, ilustr. D. de Latour, Nasza Księgarnia.
- Brzozowski T., 2017, *Miastonauci*, Babaryba.
- Biegańska K., 2018, *W Robaczkowie*, ilustr. M. Suska, Wydawnictwo Dwukropek.
- Brykczyński M., 2016, *Kot ty jesteś?*, ilustr. E. Wasiuczyńska, Media Rodzina.
- Fabiśińska L., 2020, *Halo! Historia komunikowania się*, ilustr. A. Graboś, Nasza Księgarnia.
- Frączek A., 2019, *Berek literek*, ilustr. I. Cała, Mamaniana.
- Galewska-Kustra M., 2015, *Z muchą na luzie ćwiczymy buzie, czyli zabawy logopedyczne dla dzieci*, ilustr. J. Kłós, Nasza Księgarnia.
- Galewska-Kustra M., 2015, *Zeszytowy trening mowy, czyli ćwiczenia logopedyczne dla dzieci*, ilustr. J. Kłós, Nasza Księgarnia.

- Galewska-Kustra M., 2017, *Z muchą świat zwiedzamy i opowiadamy*, ilustr. J. Kłos, Nasza Księgarnia.
- Galewska-Kustra M., Sz wajkowski E. W., 2014, *Wierszyki ćwiczące języki, czyli rymowanki logopedyczne dla dzieci*, ilustr. J. Kłos, Nasza Księgarnia.
- Ginko A., 2013, *Tutlandia*, ilustr. E. Poklewska-Kozieńo, Media Rodzina.
- Ginko A., 2017, *Tutlandia. Niespodzianki*, ilustr. E. Poklewska-Kozieńo, Media Rodzina.
- Głowińska A., 2012, *Nie ma Tusionka. Fantastyczna seria do kieszonki. Maks, Zizi i Kapsel*, Media Rodzina.
- Grabowski A., 2016, *Dziewczynka ze srebrnym zębem*, ilustr. A. Kaszuba-Dębska, Media Rodzina.
- Hącia A., 2017, *Co robi język za zębami. Poprawna polszczyzna dla najmłodszych*, ilustr. M. Szymanowicz, PWN.
- Jasiński M., Nowacki P., 2013, *Detektyw Miś Zbyś na tropie. Lis, ule i miodowe kule*, Wydawnictwo Kultura Gniewu.
- Kozaryn-Pawlak W., 2019, *Mały atlas zwierzaków Ewy i Pawła Pawlaków*, Nasza Księgarnia.
- Kozłowska K., 2018, *Feluś i Gucio idą do przedszkola*, ilustr. M. Schoett, Nasza Księgarnia.
- Kozłowska K., 2019, *Feluś i Gucio wiedzą, jak się zachować*, ilustr. M. Schoett, Nasza Księgarnia.
- Krzaniak A., 2020, *Literkowa książka*, ilustr. A. Salamon, Nasza Księgarnia.
- Kwietniewska-Talarczyk M., 2019, *Opowiadania przedszkolaka*, ilustr. N. Jabłońska, Zielona Sowa.
- Maruszczak M., 2019, *O maluchu w brzuchu, czyli skąd się biorą dzieci*, ilustr. M. Filipina, Nasza Księgarnia.
- Minkiewicz T., 2017, *Poszukiwacze przygód. Magiczny Pierścień*, Nasz Księgarnia.
- Minge N., 2019, *Tosia czeka na braciszka*, ilustr. A. Łazowska, Nasza Księgarnia.
- Mortka M., 2016, *Smocze opowieści. Smok przez płot*, ilustr. W. Stachyra, t. 1, Zielona Sowa.
- Mortka M., 2019, *Smocze opowieści. Totalne zasmoczenie*, ilustr. W. Stachyra, t. 2, Zielona Sowa.
- Olbrycht A., 2019, *Ignacy idzie do przedszkola*, ilustr. Z. Dzierżawska, Mamania.
- Ostrowicka B., 2019, *O Lence, Antku i planowaniu*, ilustr. K. Kołodziej, Nasza Księgarnia.
- Pałasz M., 2016, *Jaś Wiadomy zmienia świat*, MAC Edukacja.
- Pietrzyk M., 2015, *Straszny sen słonia*, ilustr. E. Dziubak, Media Rodzina.
- Rzezak J., 2019, *Tysiąc i jedna mrówka*, Nasza Księgarnia.
- Skorupka I., 2018, *Gdzieś daleko. Bajka eko*, ilustr. A. Gensler, Wydawnictwo Dwukropek.
- Strzałkowska M., 2012, *Pejzaż z gęgźótką, czyli językowy zawrót głowy*, Media Rodzina.
- Strzałkowska M., 2010, *Wiersze spod Pszczyny*, Media Rodzina.
- Suchowerska A., 2018, *Milenka*, ilustr. A. Głowińska, Media Rodzina.
- Supel B., 2020, *Babcia*, ilustr. S. Olszewska, Zielona Sowa.
- Supel B., 2020, *Dziadek*, ilustr. S. Olszewska, Zielona Sowa.
- Wierzbicki Ł., 2014, *Machinę przez Chiny*, Wydawnictwo Poradnia K.
- Widlak W., 2019, *Figiel i Psikus. Między nami chochlikami*, ilustr. E. Wasiuczyńska, Nasza Księgarnia.

**The ideonyms of the books for preschoolers.  
Introducing the child to the world of names**

**Abstract**

The article is a linguistic analysis of the selected book titles intended for preschool children. In the main part of the work, the authors focus on describing the structure and the semantics of the individual ideonyms. The second part is in fact the functional look at the collected material. This is intended to lead to recognition of possible cultural and pedagogical trends in analyzed ideonyms.

**Anna Tyrpa**

ORCID 0000-0001-5365-5535

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

## Tytuły jako skrzydlate słowa

**Słowa kluczowe:** tytuł, ideonim, skrzydlate słowo, frazem, frazeologizm**Keywords:** title, ideonym, winged words, phraseme, set phrase

Już w 1993 roku Wojciech Chlebda zaliczył do frazemów<sup>1</sup> tytuły<sup>2</sup> i frazeologizmy<sup>3</sup> tytułopochodne, ilustrując to przykładami: *Pogoda dla bogaczy* i *pogoda dla bogaczy* (Chlebda 1993: 328). W późniejszym o ponad 20 lat tekście ubolewał nad tym, że sfrazeologizowane tytuły nie trafiają do słowników frazeologicznych. Sprawdził to na materiale 15 tytułów literackich i filmowych, które zadomowiły się w publicystyce jako jednostki frazeologiczne (Chlebda 2016: 105). Uznał, że sprawdzianem frazematyczności tytułu jest jego obecność w tekście w funkcji wtórnej, a nie – w prymarnej, którą jest identyfikacja utworu (tamże: 106).

Tę wtórną rolę tytułów zauważyło wielu badaczy. Najczęściej widać ją w tekstach prasowych. Zjawisko to opisał Jan Miodek w artykule *Tytuł w tytule jako środek stylistyczny* (1981). Zauważył, że autorzy tekstów publicystycznych niekiedy powtarzają dosłownie tytuły utworów literackich, filmów, seriali telewizyjnych czy piosenek, ale częściej stosują parafrazy. Efektem zabiegów stylistycznych bywa dowcip językowy, jak np. w nagłówku *Sława i chała* (tamże: 124). *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti* to tekst Bartłomieja Guza (2001). Interesujący nas problem zawarł w części czwartej: *Gry intertekstualne* (s. 18–20). Wśród nagłówków i sloganów parafrazujących tytuły znanych dzieł

<sup>1</sup> W. Chlebda wprowadził do językoznawstwa frazem jak jednostkę frazematyki. Frazem to pojęcie szersze niż frazeologizm, ponieważ obejmuje się nim wszystkie obiekty językowe utrwalone i odtwarzalne (np. przysłowia, idiomy, tytuły, formuły, slogany itd.) (Chlebda 1993: 328).

<sup>2</sup> Tytuł to „specyficzna nazwa własna, której funkcją prymarną jest – jak w wypadku innych onimów – identyfikowanie odnośnego obiektu” (Chlebda 2016: 104).

<sup>3</sup> „Frazeologizmy to społecznie utrwalone połączenia wyrazów wykazujące nieregularność pod jakimś względem, np.: w ich składzie występują wyrazy lub formy wyrazów nie wchodzące w swobodne związki składniowe; znaczenie frazeologizmu nie wynika ze znaczeń komponentów; naruszone bywają zasady łączliwości wyrazów” (Lewicki, Pajdzińska 1993: 307).

wymienił np.: *Nasze szkapy*, *Leon odrzutowiec*. Również Magdalena Ślawska poświęciła część swego artykułu wykorzystaniu tytułów literackich i filmowych do tworzenia nagłówek prasowych i zatytułowała tę część *Tytuły – gry z czytelnikiem* (2008: 123–124). Oto przykłady: *Obwodnica donikąd* i *Rząd na podstuchu*. Justyna Wojnowska wśród analizowanych przez siebie tytułów felietonów wyróżniła te oparte na grach intertekstualnych. Między nimi można zauważyć parafrazy tytułów znanych tekstów, np. *Pust’ wsiegda budiet lieto* (2008: 35). Bardzo wiele przykładów trawestowania tytułów w prasie dostarcza książka Doroty Połowniak-Wawrzonek (2010), a zwłaszcza jej rozdziały: I *Wpływ filmu, serialu telewizyjnego na współczesną polską frazeologię*, II *Oddziaływanie piosenki na zasób stałych połączeń słownych* i V *Wpływ popularnych programów telewizyjnych i radiowych na współczesną polską frazeologię. Oddziaływanie prasy*. Jeden tylko ideonim<sup>4</sup> stał się przedmiotem badania Magdaleny Smoleń-Wawrzusiszyn, a istotę oddaje najpełniej tytuł trzeciej części opracowania: *Nieznośna lekkość bytu – od tytułu powieści do skrzydlatego słowa*<sup>5</sup> (2016: 270–280). Przykładem modyfikacji tytułu powieści Milana Kundery jest choćby nagłówek recenzji prasowej *nieznośna lekkość przeciwieństw* (tamże: 275).

Tytuły filmów stały się przedmiotem analizy Katarzyny i Bogusława Skowronków (2003). Między innymi zauważyli, że niektóre z nich wchodzą w gry intertekstualne z nazwami innych filmów i utworów literackich, np. *Naprawdę krótki film o miłości, zabijaniu i jeszcze jednym przykazaniu* lub *Pamiętnik znaleziony w Garbie* (2003: 624).

Wydaje się, że frazemy tytułopochodne w tekstach beletrystycznych nie doczekały się na razie tyłu opracowań, co w publicystyce. Można spotkać omówienie takich jednostek w monografii Jolanty Ignatowicz-Skowrońskiej *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej* (2008). Dla przykładu, na s. 192–193 analizuje ona innowacje w tytule piosenki Skaldów *Cała jesteś w skowronkach*. Tytułowi tekstu poświęcili odrębny fragment swojego podręcznika *Tekstologia* Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska i Jerzy Bartmiński (2012: 212–225). Wspominają tam o wprowadzaniu aluzyjnych nawiązań do tytułów innych dzieł literackich (np. *Odpowiedź na psalmy przyszłości Spyrydionowi Prawdzickiemu* Juliusza Słowackiego wobec *Psalmów przyszłości* Zygmunta Krasińskiego), a także o autoaluzyjności (np. *Monachomachia* i *Antymonachomachia* Ignacego Krasickiego). Przeglądając artykuł o źródłach reproduktów w powieściach Moniki Szwai (Tyrpa 2016), można zauważyć, że wiele tych źródeł to właśnie tytuły literackie, filmowe i inne, jednak ten wątek nie był przedmiotem opracowania. Zbieżność tytułów utworów Jana Wiktora

<sup>4</sup> Ideonimy to nazwy własne, takie jak „tytuły utworów literackich, plastycznych i muzycznych, filmów, czasopism i dzienników, nazwy organizacji politycznych i społecznych” (Kosyl 1993: 439).

<sup>5</sup> Za skrzydlate słowa uważa się „rozpowszechnione i często przytaczane wypowiedzenia, których autorstwo lub pochodzenie można ustalić” (SS 5). Tym właśnie różnią się od frazeologizmów, których autorstwo jest anonimowe. Granica między obiema kategoriami wydaje się nieostra, bo kto ma orzekać o autorstwie jednostki – przeciętny użytkownik języka czy wytrawny badacz?

z tytułami utworów innych autorów spostrzegła Krystyna Kowalik (2019: 103), przy czym nie zawsze da się orzec, na ile jest ona celowa, a na ile – przypadkowa.

Zastanawiając się nad statusem tytułów we wtórnym ich obiegu, można przyjąć, że droga jest następująca: tytuł w funkcji prymarnej (czyli nazwa własna) → tytuł użyty wtórnie w innym tekście → skrzydlate słowo → frazeologizm.

W dalszej części zamierzam przedstawić wykorzystywanie tytułów dzieł literackich i innych przez współczesnych pisarzy polskich w ich powieściach. Materiał wyekscerpowałam z dziesięciu, wydanych w latach 1969–2013, powieści sześciorga autorów. Pominę tu przywoływanie tytułów w ich funkcji prymarnej, choć można by mnożyć przykłady. Taka praktyka znana jest w literaturze pięknej od dawna. Wspomina o niej na przykład Elżbieta Rudnicka-Fira w swoim opracowaniu *Nazewnictwo w „Dziadach” Adama Mickiewicza* (1981: 151). Tytuły zalicza słusznie do nazw własnych, powołując się na ważny artykuł Walerego Pisarka *Tytuł utworu swoistą nazwą własną* (1966).

Interesować mnie będą użycia tytułów w funkcji skrzydlatych słów lub nawet frazeologizmów. Jednostki będą weryfikowane w trzech tomach *Skrzydlatych słów* (SS, SS2, SS3). Celem moim jest udokumentowanie popularności niektórych tytułów na kartach powieściowych. W materiale przeze mnie zebranych znalazło się pięć frazemów tytułopochodnych spośród wymienionych przez Chlebdę (2016: 105) (nr 6, 7, 8, 10 i 12). Dodaję do nich cytaty z powieści, a niekiedy wzmianki o udokumentowaniu ich wtórnych użyc przez innych badaczy. W pozostałych siedmiu punktach zaprezentuję literackie użycia kolejnych tytułów, przywołując też publicystyczne, opisane wcześniej. Zastosowałam taką zasadę, że pokazuję tylko te tytuły, które mają co najmniej dwa poświadczenia w tekstach różnych autorów. To może być poszlaką, że zmierzają do osiągnięcia statusu frazeologizmów. Poszczególne punkty nazywam oryginalnymi tytułami dzieł. Charakterystykę poszczególnych ekscerptów rozpoczynam od podania oryginalnego tytułu tekstu kultury. Następnie przywołuję odpowiednie cytaty z powieści. W dalszej kolejności podaję informacje na temat pierwotnego utworu (autor, czas powstania), znaczenia frazeologizmu odideonimicznego oraz jego występowania w dotychczasowych opracowaniach, a zwłaszcza słowniku *Skrzydlate słowa*. Dla przejrzystości analiz zastosowałam porządek chronologiczny, uwzględniający czas powstania utworów, których tytuły weszły we wtórny obieg.

### (1) *Trzech Budrysów*

Przede wszystkim zahamowali taśmową produkcję dzieci, poprzestając na trzech budrysach: Jarku, Marku i Arku (Prusz7 16).

[...] w ten sposób przemawiać może tylko ktoś wysoce do tego uprawniony, na przykład matka trzech Budrysów (Musl 52).

Dziadkowie Tarankowie z nieodłączną Heniusią, Ludomir, Jaśmina i trzech Budrysów: Kuba, Maciek i Krzyś (SzwA 15).

*Trzech Budrysów* to tytuł ballady Mickiewicza z 1829 roku (SS 458). Byli to trzej synowie starego Litwina. Trzy powyższe cytaty pokazują, że tytuł ballady

przerodził się we frazeologizm o znaczeniu ‘trzech synów jednych rodziców; trzech braci’.

### (2) *Do przyjaciół Moskali*

– Co jest z tym samochodem pani dyrektor? [...]

– Prawdopodobnie już dawno poszedł do przyjaciół Moskali (SzwP 160).

Wiersz tak zatytułowany stanowi ostatni fragment III części *Dziadów* Adama Mickiewicza (1832). Poprzedzony jest objaśnieniem: „Ten ustęp przyjaciółom Moskalom poświęca autor”. I rzeczywiście zwraca się w nim do narodu rosyjskiego<sup>6</sup>. Nienotowane w SS. W cytacie ze współczesnej powieści chodzi o podejrzenie, że samochód skradziono i wywieziono do Rosji. Tytuł wiersza zainspirował pewnego publicystę, który swój tekst opatrzył nagłówkiem *Do przyjaciela Moskala* (Guz 2001: 18).

### (3) *Piękna Helena*

Piękna Helena zatrzasnęła za sobą drzwi łazienki (SzwR 232).

– Chyba żartujesz – prychnęła piękna Helena i wyszła, trzaskając drzwiami (SzwR 318).

Piękna Helena to królowa Sparty, bohaterka *Iliady* Homera. *Piękna Helena* jest tytułem operetki Jacques’a Offenbacha z 1864 roku<sup>7</sup>. Taż Helena była jeszcze postacią w filmach *Helena Trojańska* z 2003 i *Troja* z 2004 roku. W 1965 roku wyemitowano w telewizji polskiej spektakl na podstawie operetki. W powieściowych cytatach przeniesiono określenie tej kobiety na jedną z bohaterek, noszącą to samo imię, a w dodatku zachowującą się trochę jak królowa. Miodek (1981: 127), omawiając źródła inspiracji publicystów, napisał: „Rzadko sięga się po pomysły z obszaru teatralno-operowego”. Jako przykład podał nagłówek artykułu kryminalnego z 1978 roku *Piękna Helena we współczesnym wydaniu*. Tytuł niezapisany w *Skrzydlatych słowach*.

### (4) *Jądro ciemności*

Czuł, jak obezwładnia go uczucie, z którym uczono go walczyć, odkąd został przyjęty do służby. Już tyle razy je przewyciężał i przekraczał, tyle razy szedł pod prąd kul, w rozwarcie szczęki zagrożenia, w jądro ciemności (KużK 332).

*Jądro ciemności* – tak zatytułował swoje opowiadanie z 1902 roku Joseph Conrad, czyli Teodor Józef Konrad Korzeniowski (SS 153). Autorzy SS odsyłają do *Traktatu moralnego* Czesława Miłosza z 1948 roku, gdzie znajdujemy fragment:

<sup>6</sup> E. Rudnicka-Fira (1981: 153) pisze: „Nie zawsze jednak Moskal ma u Mickiewicza zabarwienie pogardliwe (por. *Do przyjaciół Moskali*)”.

<sup>7</sup> Imiona bohaterów stanowią jeden z najdawniejszych typów tytułów, tytuł eponimiczny (Danek 1980: 104). Rudnicka-Fira (1981) pisze o tym, że bohaterowie *Dziadów* Mickiewicza operują imionami postaci literackich, będącymi zarazem fragmentami tytułów (s. 148). Zdarzało się, że poeta przejmował imię z dzieł innych twórców lub swoich, a wraz z imieniem jego symbolikę. Tak było z imieniem *Konrad* (od Wallenroda do bohatera III części *Dziadów*) (s. 156).



Idźmy w pokoju, ludzie prości,  
Przed nami jest  
– „Jądro ciemności” (SS 463).

Użycie przez poetę cudzysłowu jest sygnałem, że cytuje on „cudze słowa”. W 1993 roku powstała adaptacja filmowa opowiadania Conrada w reżyserii Nicolasa Roega.

#### (5) *Wieczne zmartwienie*

Zawisło nad nią *Wieczne Zmartwienie z Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej i stała się panią Barbarą wzdychającą i martwiącą się nie tylko chwilą obecną, ale i na zapas (PruszP 119).

Tu mamy do czynienia z tytułem II tomu *Nocy i dni*, który ukazał się w 1932 roku. Maria Pruszkowska sama przyznaje się do zapożyczenia tego sformułowania. Z tym wyrażeniem spotykamy się jeszcze w tytule rozdziału książki Artura Hutnikiewicza o Żeromskim: „Paryż, Europa i znów to samo, wieczne, polskie zmartwienie” (HutŻ 139).

Brak tytułu w *Skrzydlatych słowach*. Stanisław Bąba (1970: 322–323) zaliczył tytuł Dąbrowskiej do grupy tych, które są drugą częścią zwrotów porównawczych. W *Słowniku frazeologicznym* Skorupki znalazłam wyrażenie *wieczne zmartwienie* ‘ciągłe, stałe, nieustanne’ (SF 551), ale jako jednostkę samodzielną, a nie – część zwrotu porównawczego. Co miał na myśli poznański frazeolog, pozostaje dla mnie zagadką. W 1975 powstał film, a w 1977 – serial telewizyjny na podstawie powieści Dąbrowskiej, ale oba pod tytułem *Noce i dnie*, a więc ekranowa wersja nie mogła się przyczynić do popularyzacji tytułu *Wieczne zmartwienie*.

#### (6) *Przeminęło z wiatrem*

Barkis zwierzył mi się, że panicznie zawsze bał się panien i młodych kobiet, które starały się pokazać od najlepszej strony. Zawsze wydawało mu się, że lecą na niego i chcą się za niego wydać. Dopiero to, co ty nazwałaś „Przeminęło z kompromitacją”, otworzyło mu oczy na moją bezinteresowność i pokazało moje uroki we właściwym świetle (PruszP 116).

Powieść Margaret Mitchell ukazała się w 1936 roku. W 1939 powstał na jej kanwie film w reżyserii Victora Fleminga. Tytuł nie jest notowany w *Skrzydlatych słowach*. Trawestacja tego ideonimu w powyższym cytacie wynika stąd, że bohaterka tak się zaczytała w powieści *Przeminęło z wiatrem*, że zapomniała o ubraniu się i posprzątaniu mieszkania, co jej ciocia uznała za kompromitację. Tytuł powieści zainspirował też twórców programu telewizyjnego w 1978 roku do nazwania go *Przeminęło z wiadrzem* (Miodek 1981: 124).

#### (7) *Komu bije dzwon*

Stercząca pionowo rączka kierownicy wbiła mu się, padającemu, w lewą stronę brzucha i całe szczęście, że miał tam, napiętą w pogotowiu, swoją żelazną powłokę mięśniową, gdyż dzięki temu obeszło się bez dziury w jelitach. Uderzenie jednak było tak silne, że

przez dłuższą chwilę Piotr siedział skulony, bez ruchu, usiłując się zorientować, komu, gdzie i dlaczego tak głośno bije dzwon (MusC 262).

*Komu bije dzwon* to tytuł powieści Ernesta Hemingwaya z 1940 roku. W Stanach Zjednoczonych w 1943 roku powstał na kanwie tej powieści film w reżyserii Sama Wooda. I tu pojawia się wątpliwość, czy tytuł ten stał się znany dzięki książce, czy dzięki filmowi? Żaden z tomów *Skrzydlatych słów* go nie notuje. W powyższym cytacie z powieści Małgorzaty Musierowicz tytułowe pytanie jest sposobem oddania oszołomienia, bólu, może wrażenia pulsującego dźwięku w uszach.

#### (8) *Pociągi pod specjalnym nadzorem*

Ale ja wam mówię, panowie, co to za wynalazek, Teatr Kolejarza? Co za teatr mogą robić kolejarze? [...] A sztuki jakie będą wystawiać? Proszę sobie wyobrazić, o czym to może być? O tramwajach i pożądaniu? O pociągach pod specjalnym nadzorem? Co kolejarze mogą wiedzieć o teatrze... Ale może ja się nie znam, ja tu tylko stróżem jestem (KużK 137).

W SS (286) znajdujemy, że jest to tytuł opowiadania Bohumila Hrabala z 1965 roku, sfilmowanego w 1966 roku. I znów nie wiadomo, czy tekst literacki, czy film spopularyzował ten tytuł. Powyższy cytat z powieści Małgorzaty i Michała Kuźmińskich *Kłątwa Konstantyna* można potraktować jako dowcip. Akcja powieści rozgrywa się w sierpniu 1945 roku i wtedy właśnie w Krakowie powstał Teatr Kolejarza (działał do 1995). Bohater niejako prorokuje repertuar teatru, wymieniając tytuł, który ujrzy światło dzienne za 20 lat. Drugi wspomniany utwór to *Tramwaj zwany pożądaniem* – sztuka teatralna Tennessee Williamsa z 1947 roku. Była trzykrotnie filmowana (1951, 1984 i 1995). O niej nie ma wzmianki w *Skrzydlatych słowach*. Mowa o tym dramacie na dwa lata przed jego powstaniem jest też oczywiście zabawą z czytelnikiem. Oba te tytuły przywołano ze względu na tematykę wiążącą się z pracą kolejarzy (pociąg, tramwaj).

#### (9) *Dziwny jest ten świat*

Na moment zapadła dziwnie krzycząca cisza, a potem usłyszała dźwięk odkładanej słuchawki. Połączenie zostało przerwane. Ankę ogarnął niepokój, ale już po chwili wzruszyła tylko ramionami. W końcu dziwny jest ten świat. A ludzie jeszcze dziwniejsi (StecK 29).

Jest to tytuł piosenki (będący jej incipitem) z muzyką i słowami Czesława Niemena (pseudonim Czesława Wydrzyckiego) z 1967 roku (SS 484). To zdanie rozpoczynające bardzo popularną piosenkę nadaje się świetnie do komentowania wydarzeń, które kogoś dziwią. Tak stało się w powyższym fragmencie powieści Ewy Stec. I dlatego „Prawie każda gazeta rubrykę osobliwości tytułuje *Dziwny jest ten świat* [...] – oczywiście dzięki szlagierowi Czesława Niemena” (Miodek 1981: 127). Jednostkę tę zaliczyła Beata Nowakowska do nowych połączeń wyrazowych (2005: 65), a Dorota Połowniak-Wawrzonek (2010: 180–183) poddała ją analizie i opatrzyła licznymi przykładami.

(10) *Stawka większa niż życie*

Wtedy przegrał stawkę, którą była jego misja. Nie miał nic. Ani listy, ani informatora. Lecz stawka zrobiła się jeszcze większa. Większa niż życie (KużK 338).

Tak brzmi tytuł książki i serialu telewizyjnego (1969–1970) dwóch autorów – Zbigniewa Safjana i Andrzeja Szypulskiego, występujących pod wspólnym pseudonimem Andrzej Zbych (SS 733). W cytacie mamy do czynienia z nawiązaniem do tego ideonimu. Guz (2001: 19) przywołuje nagłówek – parafrazę *Stawka inna niż urząd*. Połowniak-Wawrzonek (2010: 93–98) analizuje wtórne użycia tego tytułu i ich trawestacje w prasie i telewizji.

(11) *Love story*

Następną osobą, do której Eulalia się zwróciła, tym razem telefonicznie, była Anka Juraszówna w teatrze. Jej też opowiedziała skróconą, acz rzewną love story. Anka była zachwycona, podobnie jak Terenia (SzwR 246).

Chodzi o tytuł powieści Ericha Segala z 1970 roku i nakręconego według niej w tym samym roku filmu. Miodek (1981: 125) przywołuje dwa nagłówki prasowe oparte na tym tytule – *Gangsterska „love story”* i *Viczan story* oraz komentuje: „Tu nie ma wątpliwości, iż to głośny film, a nie pierwowzór literacki – powieść Segala, był bezpośrednią inspiracją dla autora nagłówka”. W *Skrzydlatych słowach* brak tego tytułu.

(12) *Człowiek z żelaza*

Nie ma pan obowiązku być człowiekiem ze stali (SzwG 200).

*Człowiek z żelaza* to tytuł filmu z roku 1981 w reżyserii Andrzeja Wajdy. Należy przypuszczać, że sformułowanie w powieści Moniki Szwai jest nawiązaniem do tego tytułu. Guz (2001: 18) odnotował nagłówek *Człowiek z żelazem*. Skowronkowie zauważyli film *Człowiek z...* (Konrada Szołajskiego z 1993) i określili go następująco: „próba dialogu z tytułami (i z filmami) A. Wajdy” (2003: 624). Nowakowska umieściła ten tytuł wśród *Nowych połączeń wyrazowych we współczesnej polszczyźnie* (2005). Połowniak-Wawrzonek (2010: 70–72) wzbogaciła dokumentację użycia tego tytułu jako frazeologizmu o nowe przykłady wraz z interpretacją. Notowane w SS (690).

Warto teraz przyjrzeć się dwunastu tytułom, które zrobiły karierę, uzyskując popularność w tekstach innych autorów, niż ich twórcy. Pierwsze pytanie, na które spróbujemy odpowiedzieć, to – jakie gatunki sztuki reprezentują utwory wyjściowe. Przede wszystkim jest to literatura piękna. Reprezentują ją dwa utwory Mickiewicza: ballada *Trzech Budrysów* (1829) i wiersz *Do przyjaciół Moskali* (1832). Do poezji zaliczyłabym jeszcze piosenkę Niemena *Dziwny jest ten świat* (1967), bo wprawdzie piosenka to gatunek łączący słowa z muzyką, ale tytuł, który nas interesuje, składa się ze słów. Pozostałe gatunki literackie, których tytuły wyszły z ich kart i rozpoczęły wędrówkę po kartach innych tekstów, to pięć powieści i dwa opowiadania. Powieści to: *Wieczne zmartwienie* Dąbrowskiej (1932), *Przeminęło z wiatrem* Mitchell (1936), *Komu bije dzwon*

Hemingwaya (1940), *Stawka większa niż życie* Safjana i Szypulskiego (1969) i *Love Story* Segala (1970). Opowiadania: *Jądro ciemności* Conrada (1902) i *Pociągi pod specjalnym nadzorem* Hrabala (1965). Co łączy te wszystkie utwory prozatorskie, napisane w różnych latach, w różnych krajach i w różnych językach? Otóż wszystkie one zostały sfilmowane. Większość w postaci filmów kinowych, jedynie *Stawka większa niż życie* jako serial telewizyjny. I należy pamiętać o zastrzeżeniu, że *Wieczne zmartwienie* kryje się pod tytułem *Noce i dnie*. W tym miejscu warto przypomnieć zaproponowany przez Stanisława Koziarę (2005: 40) podział na płaszczyznę źródłową i płaszczyznę upowszechnienia. Wydaje się, że płaszczyzną upowszechnienia jest w wypadku tych ideonimów literacko-filmowych film, tym bardziej, że najczęściej filmy kinowe po pewnym czasie trafiają do telewizji, a wtedy ich odbiór jest jeszcze bardziej powszechny.

Z innych gatunków sztuki w moim zbiorze znalazła się jeszcze operetka *Piękna Helena* Offenbacha (1864) i film Wajdy *Człowiek z żelaza* (1981).

Drugie pytanie, które stawiam: które narody dostarczyły dzieł tak zauważalnych dla polskich odbiorców, że ich tytuły dryfują w kierunku stania się frazeologizmami? Otóż sześć jest dziełem Polaków. Są to dwa wiersze naszego wieszca, śpiewana poezja Niemena, dwie zekranizowane powieści (Dąbrowskiej i Zbycha) i jeden film Wajdy, dotyczący najistotniejszych spraw polskich. Trzy filmy oparte na powieściach powstały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (*Przeminęło z wiatrem*, *Komu bije dzwon* i *Love story*). Sfilmowano opowiadanie czeskie (*Pociągi pod specjalnym nadzorem*). Dwa ostatnie utwory są przypisywane kulturze francuskiej (*Piękna Helena*) i angielskiej (*Jądro ciemności*). W wypadku ich twórców może warto jednak pamiętać, że Jakob Eberst był niemieckim Żydem z Kolonii, który w wieku 14 lat znalazł się w Paryżu i zmienił nazwisko na Jacques Offenbach, a Teodor Józef Konrad Korzeniowski w wieku lat 17 opuścił swoją polską rodzinę w Berdyczowie i, pisząc jako Joseph Conrad, włączył się do grona literatów angielskich. Podsumowując: połowa tytułów pochodzi z utworów polskich, a połowa – z obcych, z przewagą amerykańskich.

Ponieważ przedstawiłam 12 tytułów, które zaczęły żyć własnym życiem poza pierwotnym, macierzystym tekstem, a każdy z nich został poświadczony przynajmniej w dwóch nowych tekstach, można mniemać, że są to skrzydlate słowa. Trzecie pytanie więc brzmi: czy tak jest? Weryfikacja w trzech tomach zbioru *Skrzydlate słowa* (1990, 1998, 2012) pokazała, że równo połowa z nich została przez twórców zakwalifikowana do tego dzieła, jedynie do tomu pierwszego (SS z 1990). Są to: *Trzech Budrysów*, *Jądro ciemności*, *Pociągi pod specjalnym nadzorem*, *Dziwny jest ten świat*, *Stawka większa niż życie* i *Człowiek z żelaza*. Oczywiście, nie jest możliwa dokumentacja wszystkiego, ale gdyby jeszcze ktoś zechciał kontynuować dzieło Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego, to mógłby wziąć pod uwagę sześć pozostałych tytułów.

Pytanie czwarte: czy autorzy nowych zastosowań starych tytułów zachowali je w niezmienionej postaci, czy też poddali modyfikacjom? Przyjrzenie się materiałowi pod tym kątem ujawnia, że w siedmiu przypadkach forma tytułu pozostała niezmienna, a w pięciu – uległa zmianie. Te zmiany polegają na

wymianie leksemów (punkty 6 i 12), dodaniu leksemów (p. 7), innej formie fleksyjnej (p. 8) i innej składni (p. 10).

Ostatnie, piąte pytanie jest pytaniem o czas. Jak długo w pamięci ludzkiej trwają tytuły dzieł napisanych przed laty? Oczywiście wybitne dzieła są wciąż czytane, a także oglądane na ekranach kin, telewizorów, komputerów czy smartfonów. Utwory, których tytuły rozpoczęły wędrówkę po beletrystyce, powstawały w latach 1829–1981. Utwory, które zaczerpnęły z nich te ideonimy, ukazały się w latach 1967–2013. Z moich obliczeń wynika, że największy odstęp między powstaniem pierwowzoru i wtórnym użyciem to 184 lata (*trzech Budrysów Szwai*), najmniejszy – 36 lat (*Przeminęło z wiatrem* u Pruszkowskiej). Z pewnością skrzydlate słowa mają swoje dzieje. Mówiąc metaforycznie – unoszą się w powietrzu, a w końcu skrzydła im opadają i kończą życie. Każda epoka ma swoje lektury, których tytuły są znaczące. Dla ilustracji fragment opracowania dotyczącego czytelników z czasów młodości Mickiewicza:

Już w I części dramatu autor odsyła nas do własnego utworu *Romantyczność* oraz romansu *Valerie* pani Krüdener, w którym to rozczytuje się *Dziewica*. Przejmuje w ten sposób niejako atmosferę i nastrój romantyczny z tamtych utworów do własnego dramatu. Padają również tytuły dzieł (a właściwie fragmenty tytułów), takie jak: *Werter*, tzn. powieść *Cierpienia młodego Wertera* Jana Wolfganga Goethego przedstawiająca nieszczerliwą miłość i samobójstwo melancholicznego młodzieńca, *Wertera*, a także *Heloiza*, tzn. *Nowa Heloiza* Jana Jakuba Rousseau (Rudnicka-Fira 1981: 161–162).

Niniejszy tekst ma być przyczynkiem do lepszego poznania „drugiego życia” tytułów i zachętą do dalszego ich badania.

### Rozwiązanie skrótów

HutŻ – A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1967.

KużK – M. M. Kuźmińscy, *Klątwa Konstancy*, Warszawa 2011.

MusC – M. Musierowicz, *Czarna polewka*, Łódź 2006.

MusI – M. Musierowicz, *Imieniny*, Łódź 1998.

PruszP – M. Pruszkowska, *Przyślę Panu list i klucz*, Gdańsk 1972.

Prusz7 – M. Pruszkowska, *7 babek i 1 dziadek*, Gdańsk 1969.

SF – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. II: R-Ż, Warszawa 1974.

SS – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.

SS2 – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Seria druga*, Warszawa 1998.

SS3 – *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2*, opracował H. Markiewicz przy współudziale M. Kotowskiej-Kachel i A. Romanowskiego, Kraków 2012.

StecK – E. Stec, *Klub Matek Swatek*, Kraków 2010.

SzwA – M. Szwaja, *Anioł w kapeluszu*, Warszawa 2013.

SzwG – M. Szwaja, *Gospościa prawie do wszystkiego*, Warszawa 2009.

SzwP – M. Szwaja, *Powtórka z morderstwa*, Warszawa 2013.

SzwR – M. Szwaja, *Romans na receptę*, Warszawa 2013.

## Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2012, *Tekstologia*, Warszawa.
- Bąba S., 1970, *Frazeologia potoczna w tytułach utworów literackich*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 320–325.
- Chlebda W., 1993, *Frazematyka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 327–334.
- Chlebda W., 2016, *Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 103–116.
- Danek D., 1980, *Dzieło literackie jako książka. O tytułach i spisach rzeczy w powieści*, Warszawa.
- Guz B., 2001, *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 9–20.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.
- Kosyl C., 1993, *Chrematonimy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 439–444.
- Kowalik K., 2019, *Próba typologii tytułów (ideonimów) prozy Jana Wiktora*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XIV, s. 96–107.
- Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” VII, s. 39–49.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–326.
- Miodek J., 1981, *Tytuł w tytule jako środek stylistyczny*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” XII, s. 121–129.
- Nowakowska B., 2005, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.
- Pisarek W., 1966, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze” III, s. 67–81.
- Połowniak-Wawrzonek D., 2010, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce.
- Rudnicka-Fira E., 1981, *Nazewnictwo w „Dziadach” Adama Mickiewicza*, „Język Artystyczny”, t. 2, s. 145–170.
- Skowronek K., Skowronek B., 2003, *Ideonimy polskich filmów fabularnych (1947–2002)*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 610–628.
- Smoleń-Wawrzusiszyn M., 2016, *„Nieznosna lekkość bytu” – skrzydlate słowa w retorycznych interpretacjach*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 16, s. 265–283.
- Ślawska M., 2008, *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy”, t. 2, s. 117–126.
- Tyrpa A., 2016, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 135–157.
- Wojnowska J., 2008, *Cechy i funkcje tytułu w tekście publicystycznym na przykładzie felietonów J. Hennelowej i J. Podsiadły*, „Język Polski” LXXXVIII, s. 29–38.

**Titles as Winged Words****Abstract**

The article discusses the issue of the “second life” of titles which, separated from the original text, start to function in the texts of other authors as winged words. The author has described the works that have been written on this topic based on the materials from magazines, belles-lettres and books discussing the titles of films. Twelve titles were presented which have been taken over by the authors of at least two new texts. The research material included ten Polish novels from the years 1969–2013. Twelve titles come from two poetic works, one song, five novels and two filmed stories, one light opera and one film. Six of them are the works of Polish authors, and the remaining six were made by foreign authors. A half of them were described in the volume *Skrzydlate słowa* [*Winged Words*] of 1990.

*Magdalena Wieczorek*

ORCID 0000-0003-3701-2884

Siedlce University of Natural Sciences and Faculty of Humanities

## Humorous and Non-Humorous Effects in Sitcoms: a Relevance-Theoretic Perspective<sup>1</sup>

**Keywords:** Relevance Theory, sitcom, humorous effect, cognitive effect, non-propositional effect, weak communication

**Słowa kluczowe:** teoria relewancji, sitcom, efekt humorystyczny, efekt poznawczy, efekt niepropozycyjny, słaba komunikacja

### Introduction

Humour research has experienced an upsurge in continuing academic popularity among many branches of science as diverse as philosophy, sociology, linguistics, psychology and even mathematics. A scholarly interest in humour has stimulated the establishment of many renowned journals, such as *HUMOR: International Journal of Humor Research*, *The Israeli Journal of Humor Research*, *The European Journal of Humor Research*, and most recent one *The Rivista Italiana di Studi sull'Umore (RISU)*. There is also a wealth of research papers, monographs, edited volumes and special journal issues, which is an ample testimony that humour has not been described to the full. Some humour scholars identified over a hundred of humour theories (Gruner 1978, Ziv 1984), some of which provide a general idea of humour (for example, its manifestations, functions or techniques), whereas others concentrate on the occurrence of humour in its more limited sense (for example, subversive humour in workplace or juridical humour). Raskin's (1985) *Semantic Script Theory of Humor (SSTH)* is regarded as a cornerstone of a linguistic account of humorous texts, with the emphasis on jokes. The SSTH was later extended into the *General Theory of Verbal Humour (GTVH)*, Attardo and Raskin 1991), which is believed to be applicable to a variety of humorous texts transcending simple-structured jokes. On a general note,

---

<sup>1</sup> The paper is part of a bigger project (PhD dissertation) and hence the analysis it contains is small-scale. The dissertation focuses on various mechanisms and functions fulfilled by dint of humour.



there are three broad families of theories of humour encompassing *superiority theories*, *incongruity theories* and *relief/release theories* (Raskin 1985, Attardo 1994), differing with respect to the object of study:

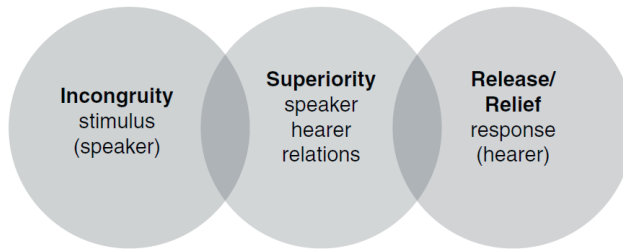


Figure 1. “Map” of humour theory (Attardo and Raskin 2017: 50)

Incongruity-based approaches offer the most universal workings into the occurrence of humour since their theoretical tools can presumably explain any humorous unit (Dynel 2013). It needs to be borne in mind that jokes – a humorous manifestation on the basis of which the majority of incongruity-based approaches are modelled (Attardo 1994) – and humour in sitcom discourse differ greatly. Granted that the internal structure of jokes is bi-partite, i.e. the setting and the punchline, humorous episodes in sitcom discourse may consist of several lines, some of which are not humorous on their own, however when they are intertwined with other lines gain their jocular potential.

The linguistic research into sitcom discourse is marginal (for instance, Quaglio 2009; Bednarek 2010; Dynel 2013). One of the possible explanations for that is that sitcom, as an artefact of popular culture, is treated as a form of “light entertainment” (Bowes 1990, in Casey 2002 et al.: 21), which undermines its real value. Moreover, Mills (2005) reckons that together with an increase in popularity, the cultural status of sitcoms has decreased. As regards sociological studies of sitcoms, the body of literature is quite substantial, for instance Marc ([1989] 1997), Davis (1993), Morreale (2003), or Mills (2005).

The principal objective of the present paper is to demonstrate that humour in sitcom discourse is not only deployed for the sake of the viewers’ amusement but also it communicates a number of other propositional meanings that are not inherently humorous. In other words, it is crucial for the present analysis to discover what lies beneath humour. As has already been corroborated in relevant literature, comedy discourse requires *duality reading*, which means THAT interpretation is constructed on the basis of the humorous layer (and the recipient’s amusement), while the other interpretation hinges upon the serious layer (Cook 1982, in Mills 2005: 36). In a similar vein, Hay (2001: 72) reckons that humorous units “have a serious component”, which explains the fact that “humour can have serious consequences, in that recipients can attribute to it serious motives, infer from it serious meanings and react to it in a serious manner” (Mulkay 1988: 71).

What requires highlighting is the claim that these non-humorous meanings that the audience can possibly glean are recovered on the strength of weak communication. Consequently, the recipients are not strongly encouraged to derive those assumptions as well as their recovery does not hinder or obstruct one's amusement. Furthermore, different televisual recipients may discover different meanings as these meanings would not achieve the status of full representation in their minds.

Last but not least, it is also relevant to the present discussion on humour in sitcoms to carefully define the object of my study. In particular, it is argued that communication in fictional discourse can be scrutinised with respect to two communicative layers: *spectator-oriented communication* and *character-oriented communication*<sup>2</sup> (Yus 1998; Clark 1996; Dynel 2011). The former comprises (non)verbal messages that are communicated directly to the recipient without any interaction between two or more interactants, while the latter encompasses face-to-face conversation established between two or more interlocutors. The present piece of research concerns the spectator-oriented communication, and more specifically the humorous as well as non-humorous meanings construed by the recipient. It seems indispensable to discuss both layers of communication, since artificial (diegetic) communication facilitated among fictional characters conditions the meaning(s) gleaned by the TV viewers (Dynel 2011).

The paper is structured as follows: first, the central claims of Relevance Theory are summarised in order to draw a broader context to the qualitative analysis; second, the sitcom *Modern Family* is characterised to acquaint the readers with the people present in the show, the methodology of the study is offered as well; third, the analysis is undertaken with a view to describing the totality of meanings that the recipient can access while watching the sitcom.

### **Relevance Theory: its core concepts and relevance to humour**

Relevance Theory (henceforth referred to as RT) is a post-Gricean framework, devised by Dan Sperber and Deirdre Wilson (1986 [1995]) and presented in their seminal book *Relevance: Communication and Cognition*. The concept of *relevance* is a technical term, which is characterised as “a property of inputs to cognitive processes that makes them worth processing” (Wilson and Sperber 2002: 230). Inputs may take the form of external stimuli, such as a smell, sound, or internal representations, both of which are subject to inferential processing. Relevance is a comparative notion, which is assessed against two determinants: effort and effect:

#### **Relevance of an input to an individual:**

Other things being equal, the greater the positive cognitive effects achieved by processing an input, the greater the relevance of the input to the individual at that time.

---

<sup>2</sup> These layers are differently dubbed by a number of scholars.

Other things being equal, the greater the processing effort expended, the lower the relevance of the input to the individual at that time. (Sperber and Wilson (1986 [1995]: 153; Wilson and Sperber 2004: 609)

It is held that both communication and cognition are relevance-oriented. As regards the cognition part, human minds choose to attend to inputs that can be processed in such a way to attain a balance of cognitive effects (worthwhile benefits) and mental effort (cost). Moreover, cognition is prone to maximise the relevance of an input directed towards an interactant, which is described within the *Cognitive Principle of Relevance*. As for the communication part, the comprehension process is contingent upon inferring the communicator's intention on the basis of a perceptible or inferable stimulus. It is also crucial to note that it is believed that any stimulus conveys the presumption of being optimally relevant to the comprehender, which is enclosed within the *Communicative Principle of Relevance*:

**Communicative Principle of Relevance:**

Every ostensive stimulus conveys a presumption of its own optimal relevance. (Sperber and Wilson 1986 [1995]: 158; Wilson and Sperber 2004: 612)

**Presumption of optimal relevance:**

- (a) The ostensive stimulus is worth the audience's processing effort.
- (b) It is the most relevant one compatible with communicator's abilities and preferences." (Sperber and Wilson 1986 [1995]: 268; Wilson and Sperber 2004: 612)

In RT terms, verbal (ostensive-inferential) communication is initiated when the comprehender extracts a linguistically encoded meaning, which undergoes the process of enrichment to attain a fully-fledged proposition intended by the communicator. The hearer searches for the communicator's intended interpretation and stops his/her comprehension process when his/her expectations of relevance are satisfied (Wilson and Sperber 2004).

**Relevance-theoretic comprehension procedure**

Follow a path of least effort in computing cognitive effects: Test interpretive hypotheses (disambiguations, reference resolutions, implicatures, etc.) in order of accessibility.

Stop when your expectations of relevance are satisfied (or abandoned). (Wilson and Sperber 2004: 613)

As presumed in the RT comprehension heuristics, there are several pragmatic processes which can be implemented to recover the relevant meaning: ambiguity resolution, reference assignment or enrichment, all of which can be exploited for the sake of humorous effects (Yus 2003). The reason why the

hearer is eager to spend mental effort on processing a stimulus is his/her belief that the input conveys the presumption of relevance.

Moreover, it is held that communication is a matter of degree: some propositions may be strongly implicated, while others are weakly implicated, and hence being more or less determinate. This point bears immediate saliency to my analysis of the derivation of weakly communicated assumptions in sitcoms. *Strong implicatures* are those whose recovery is essential to get the intended meaning (as these are highly manifest by the communicator in a given context). *Weak implicatures* are derived on the hearer's sole responsibility since s/he is provided with a vague evidence to deduce the speaker's intentions.

It is Jodłowiec (1991, 2008) who champions the claim that the processing of a punchline (a jocular turn that is usually placed at the end of a humorous text) of a joke creates an emotional state in the recipient's mind as soon as a vast array of weak propositions are potentially represented. This state is dubbed *cognitive overload* (Jodłowiec 2008; Piskorska and Jodłowiec 2018). Although the punchline effect explained in terms of the cognitive overload was originally proposed for jokes, it is also pertinent to other forms of discourse, i.e. sitcoms. It needs to be highlighted that weakly communicated assumptions are conveyed at the subrepresentational level and hence never become full mental representations. Also, as it is the case with any weak implicature, the recipient cannot be certain whether other recipients construct similar or quite disparate assumptions as their recovery is conditioned by a number of crucial factors, such as psychological state, background knowledge, age, sex or cultural background (Piskorska and Jodłowiec 2018, Yus 2016).

Wilson and Carston (2019: 38) corroborate that weak implicatures are outputs of the interpreter's inferential processes, whereas "imagery and affective states are automatically activated by-products of linguistic and pragmatic processes, which may nonetheless be intentionally encouraged by creative uses of language". The latter implicatures are referred to as *non-propositional effects*. In my opinion, these effects have an important bearing on how to approach the viewers' sheer enjoyment derived from watching a piece of humorous discourse since this pleasurable feeling (affective state) is the main reason why viewers flock in front of the TV screen. As will be shown in the analysis, the special mechanism of the cognitive climax (a cognitive overload) used to explain humorous effects occurring on the recipient's layer conjoined with non-propositional effects and RT comprehension procedures can offer a coherent explanation for the abundance of various meanings, besides humour, emergent on the recipients' part.

### ***Modern Family* as exemplification data**

The extracts from the American sitcom *Modern Family* (ABC; 2009–2020) are used to support my theoretical claims. First, all the humorous units potentially amusing to the recipient were collected. This was accomplished on the basis of the assessment of various factors: the emergence of incongruity, creation of

surprise and the cues used to introduce the humorous frame. Second, the data was analysed with respect to conversation arising at the fictional layer, humour occurring at the recipient's layer, a relevance-theoretic path of comprehension exploited for the sake of comic effects and a plethora of various propositional meanings.

*Modern Family* is a family situation comedy that depicts daily life of the Pritchett-Dunphy-Tucker clan, which is a testimony that that family ties are quite twisted, nevertheless, family is the most valuable phenomenon in the world. The Pritchett family consists of the patriarch Jay Pritchett (in his early 70s), his sensual young wife Gloria Ramirez-Pritchett, Gloria's son from her first marriage, Manny, and Jay and Gloria's son Joe. Their relationship represents the idea that a beautiful woman is not always with an older man because of his money, but that she finds the feeling of security and belonging when by his side.

Among the members of the Pritchett-Tucker family there is a homosexual couple: Mitchell Pritchett (Jay's son) and Cameron Tucker, who adopted a girl from Vietnam. They are shown as loving parents who would do anything to raise their daughter well. Moreover, they identify positive virtues that certainly transcend their sexual orientation.

The Dunphy family is nuclear: Phil (a real estate agent), Claire (Jay's daughter; a housewife who has recently returned to work as CEO in her father's closet company), and their three children – Alex (the most intelligent), Haley and Luke (not so intelligent). Phil, the father, boasts about his perfect parental techniques and he delivers many humorous turns which are hinged upon his stupidity. Claire usually makes important decisions and needs to deal with her husband's attempts to amuse others, which sometimes puts her in embarrassing situations. Her strong personality is frequently put in opposition to Mitchell's sensitivity as if Claire was more manly than her brother.

### **Weak (non-humorous) implicatures in the sitcom**

This section is devoted to a pragmatic analysis of selected excerpts from *Modern Family* in order to demonstrate that the cognitive overload effect and RT comprehension heuristics enable to explain the derivation of humorous and non-humorous effects accessed by a TV recipient. The analysis of each episode is divided into the conversation occurring on the fictional layer and humour occurring on the collective sender (production crew) layer (Dynel 2011). It is also illuminated how incongruity-resolution models apply. In addition, the analysis includes a list of possible meanings that are constructed by the audience.

What is quite interesting about communication in the sitcom under scrutiny are different types of conversations. The first type constitutes regular exchanges between two or more characters, without them peeping through or gazing into the eye of the camera. That is, an actor behaves as if s/he was not cognisant of the viewer's presence. The second type comprises interviews in which the fictional characters look directly into the camera, reducing the distance between them and the viewers and hence enabling the two parties to establish a more

intimate relationship. Generally, only one or two (rarely three) characters take part in these interviews. The third type is the combination of two “ways” of communication in which what is communicated in standard conversations and what is communicated in private conversations is quite disparate.

Humour in example (1) is conditioned upon the production crew’s exploitation of the recipient’s process of enrichment given “[t]he presence of semantically incomplete or manifestly vague terms” (Sperber and Wilson 1986 [1995]: 189). The outcome of the process of enrichment is called *explicature*, which is defined by relevance theoreticians as an assumption that is seen as a development of a logical form into a fully contextualised proposition.

<b>(1) Context:</b> Phil is going to be on the news so he decided to put on some make-up in order to look flawless in the eye of camera, which is criticised by the family. Claire, Phil, Alex and Haley are in the kitchen.	
<b>Claire:</b>	[startled] What did you do to your face?
<b>Phil:</b>	Just a little color to make my eyes pop. [all the family stand with their jaws wide open] Like yours are now.
<b>Haley:</b>	<i>Is this how we find out you’re transitioning?</i> Oh, please don’t pick a young name. The world doesn’t need a 50-year-old Jasmine.
<b>Phil:</b>	Trust me, this’ll look completely normal on camera.
(...)	
<b>Phil:</b>	Oop. [noticing that he left a lipstick mark on the mug] Looks like <i>I need to reapply</i> .
<b>Claire:</b>	<i>To clown college?</i> (S08E04)

It needs to be highlighted that humour does not occur on the fictional characters’ layer here (it is frequently the case that the actors do not try to amuse each other because sitcoms are produced for the sake of the viewers’ amusement). The situation that takes place on the fictional layer is that Phil has just applied heavy stage make-up in order to look perfect on the news. Putting on red lipstick, blush on cheekbones and dark eye shadow on eyelids is not positively assessed by Claire and Haley. His daughter, Haley, compares her father to a person who has just decided to undergo a sex change operation. She mocks him by making a request that he should not choose the name Jasmine as he is too old for this name. When Phil notices that he left a lipstick mark on his mug, he states that he needs to reapply. Claire makes sure that Phil considers his reapplication to a clown college.

Humour on the recipient’s layer is based on a clash between two interpretations of the verb *reapply* that the viewer needs to construct: “to apply more make-up” and “to apply to a college where people are taught how to become a clown”. In RT terms, the verb *reapply* requires the process of enrichment: *apply for* [clown college] and *apply what* [make-up]. Phil’s complaint that he should reapply opens up a possibility for Claire to mock. As soon as the recipient enriches the verb *reapply* in accordance with Claire’s intention, the relevance is established as the viewer discovers a different way of understanding Phil’s turn.

As noted above, humour does not only serve to amuse its recipients but may carry informative content outside the humorous frame, which can be described in terms of weak implicatures. It needs to be highlighted that different viewers may derive similar or quite disparate assumptions (Piskorska and Jodłowiec 2018, Wilson and Carston 2019). These meanings can be read as different ways in which the audience may relate to the characters in the sitcom. Extract (1) may communicate the following (but it is not limited to) assumptions:

- teasing can function as a social corrective tool to urge a person to alter deviant behaviour, for instance to remove make-up (Bergson 1905 [2010]),
- applying of make-up by a man can be understood as his desire to become a woman (implicated by Haley's reference to her father's transition),
- people excessively care about their outward appearance,
- there is a popular myth that everything looks different on television, hence heavy make-up will become no-make-up make-up,
- Claire's and Haley's behaviour may be used to highlight some shared experiences between the fictional characters and the viewers: either they needed to scold a member of the family or they were scolded for misbehaviour,
- men should not put on make-up as they can be compared to a clown or transgender person,
- biting comments can be used to show off one's cleverness, just like Claire,
- biting comments can be used to convey social norms (Haley's and Claire's comments).

Humour in example (2) is conditioned upon the production crew's exploitation of the recovery of implicature. More specifically, incongruity resides in a clash between a credible scenario of contracting a disease (spreading via saliva) and a highly improbable one.

<b>(2) Context:</b> Alex has contracted infectious mononucleosis, which is also known as “the kissing disease” since it spreads through saliva. Her sister wonders how it is possible that Alex has acquired the infection as she is only interested in her studies at California Institute of Technology (Caltech).	
<b>Haley:</b>	<i>How do nerds even get mono? Did you all practice by kissing the same pillow?</i>
<b>Alex:</b>	Shouldn't you be at work by now?
[Haley speaks alone into the camera]	
<b>Haley:</b>	I got fired. My plan was to hide it from my parents until I got a new job, but with smarty-pants Alex home, I had to be more careful, or she was going to figure it out. Her being super-sick is coming at a really bad time for me. (S08E02)

The communicative event on the fictional layer is that the siblings Haley and Alex are in kitchen when Haley notices that her sister feels unwell because of having contracted mononucleosis. Haley is quite surprised that Alex has caught a disease that is transmitted through saliva and wonders about the transfer. Haley works on the assumption that Alex, as any scientist, does not have a partner with whom she can kiss. Therefore, the most probable scenario concerning Alex's mononucleosis is that she was kissing the same pillow with other fellow researchers.

As regards humour on the recipient's layer, Haley's first question creates in the viewer initial expectations of relevance that Alex would provide a precise answer on how well-educated people can contract an infectious disease. This question also implicates a clear disparity between scientists and non-scientists as if these two groups of people can catch diseases in various manners. In other words, Haley treats Alex like a different human being that may contract mononucleosis by kissing the pillow that an ill person was kissing.

The viewer may formulate the following weakly communicated implicatures:

- enjoying a harmonious relationship between sisters is not always easy as some tension may grow,
- the viewer unfamiliar with the disease called “mono” is able to deduce how it is transmitted, for example by kissing,
- scientists are believed to be unable to build personal social life as they are utterly devoted to research ,
- scientists can frequently become targets of humorous comments as they are treated like outsiders ,
- the only romantic relationship a scientist is able to establish is with a life-less object,
- a disparity between a smart and dumb person can result in dumb person's making a biting comment to compensate for his/ her lack of scientific achievements,
- a dumb person can sometimes show off his/ her mental power or wisdom.

Humour in the last example exploits the viewer's process of lexical adjustment. This process is described in the following way: “a one-off process, used once and then forgotten, creating an ad hoc concept tied to a particular context that may never occur again” (Wilson and Carston 2007: 238). The process of lexical adjustment in extract (3) is activated by a pun-like word *hookah*, which is phonetically similar to the word *hooker*. That is to say, incongruity is contingent upon the clash between two interpretations: promoting a hookah bar, which is a place where customers can smoke water pipe, and being dressed up like a hooker.

<b>(3) Context:</b> Haley wants to set up own business in which she and her friends would promote different clubs on social media. She asks the parents for help. Alex is the third party.	
<b>Haley:</b>	<i>We made \$500 last night for promoting a hookah bar.</i>
<b>Claire:</b>	[regretfully] I remember when you were a little girl. You told me you wanted your job to be “princess” I would kill for those days.
<b>Alex:</b>	[writing on paper since she cannot talk because of mononucleosis] <i>“Is that why you're dressed like a hookah?”</i> (S08E03)

On the fictional layer, Haley brags about the fact that she earned \$500 at promoting a hookah bar last night, which turns about to be a high-powered job. Claire recollects the days when Haley's dream job was to become a princess (a non-existent profession in real world). Haley's sister, Alex, always uses any



opportunity to tease her sister and she draws others' attention to Haley's job and the way she is dressed up.

On the recipient's layer, the viewer is believed to be amused when Alex writes down the word *hookah*, which is phonetically similar to the word *hooker*. Consequently, the recipient needs to activate the process of lexical adjustment, the result of which are two different concepts: *HOOKAH\** (a bar where customers can smoke water pipe) and *HOOKER\** (a term for a prostitute). What needs to be underlined is that the two concepts are constructed on the basis of two encoded concepts that lead to the emergence of a punning effect (Solska 2012). So as to understand Alex's tease, the recipient (and Haley) needs to derive the implicature that the job of promoting bars on social media is not decent as Haley looks as if she sleeps with men for money.

There are some weakly implicated propositions that the viewers may extract:

- teasing is used to comment upon Haley's business idea: it is intended to ridicule her idea about how to earn a living,
- teasing may also be used to discourage a person from engaging in a particular type of activity (social corrective function),
- showing a sister-sister relationship: it is not all roses,
- the smartest sibling takes advantage of his/her intelligence and uses it to target a brother/sister.

## Conclusions

The present contribution demonstrated that humorous discourse communicates two types of meaning: the one that is concentrated on amusing the viewers by dint of humour and other is focused on accessing propositional effects, with the latter leading to *the cognitive overload effect*. The analysis drew upon Sperber and Wilson's RT, which proves to be applicable to the research into the language of sitcoms. It is shown that sitcom is analysed as any type of ostensive-inferential communication and that the recipient can access a whole gamut of propositional meanings by means of a humorous remark. Combining the comprehension heuristics (and all the enrichment processes that the viewer may employ in order to derive the communicator's intended meaning) and the notion of weakly communicated propositions sheds new light on the emergence of humour on the part of the viewer.

## References

- Attardo, Salvatore. 1994. *Linguistic Theories of Humor*. New York: Mouton.
- Attardo, Salvatore and Raskin, Victor. 1991. Script theory revis(it)ed: Joke similarity and joke representation model. *Humor* 4 (3–4): 293–348.
- . 2017. "Linguistics and Humor Theory." In *The Routledge Handbook of Language and Humor*, Salvatore Attardo (ed.). New York, London: Routledge, 49–63.

- Bednarek, Monika A. 2010. *The Language of Fictional Television: Drama and Identity*. London/New York: Continuum.
- Bergson, Henri. 1905 [2010]. *Laughter: An Essay on the Meaning of the Comic*. London: Macmillan and Co.
- Casey, Bernadette, Neil Casey, Ben Calvert, Liam French, and Justin Lewis. 2002. *Television Studies: The Key Concepts*. London and New York: Routledge.
- Clark, Herbert. 1996. *Using Language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Davis, Murray S. 1993. *What's so Funny? The Comic Conception of Culture and Society*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Dynel, Marta. 2011. "I'll be there for you: On Participation-based Sitcom Humour." In *The Pragmatics of Humour across Discourse Domains*, Marta Dynel (ed.). Amsterdam: John Benjamins, 311–333.
- . 2013. Humorous phenomena in dramatic discourse. *The European Journal of Humor Research* 1: 22–60.
- . 2018. *Irony, Deception and Humour: Seeking the Truth about Overt and Covert Untruthfulness*. Berlin, New York: Mouton de Gruyter.
- Gruner, Charles R. 1978. *Understanding Laughter: The Working of Wit and Humor*. Chicago: Nelson-Hall.
- Jodłowiec, Maria. 1991. What makes jokes tick. *UCL Working Papers in Linguistics* 3: 241–253.
- . 2008. "What's in the punchline?" In *Relevant Worlds: Current Perspectives on Language, Translation and Relevance Theory*, Ewa Walaszewska, Marta Kisielewska-Krysiuk, Aniela Korzeniowska and Małgorzata Grzegorzewska (eds.). Newcastle: Cambridge Scholars Publishing, 67–86.
- Hay, Jennifer. 2001. The pragmatics of humor support. *Humor* 14(1), 55–82.
- Marc, David. [1989] 1997. *Comic Visions: Television Comedy and American Culture*. New York, NY: Blackwell.
- Mills, Brett. 2005. *Television Sitcom*. Berkeley, CA: University of California Press.
- Morreale, Joanne. 2003. *Critiquing the Sitcom: A Reader*. Syracuse: Syracuse University Press.
- Mulkay, Michael. 1988. *On Humor: Its Nature and its Place in Modern Society*. Cambridge: Polity Press.
- Piskorska, Agnieszka and Maria Jodłowiec. 2018. Weak communication, joke targets and the punch-line effect: A relevance-theoretic account. *Studies in Polish Linguistics* 13(1), 25–44.
- Quaglio, Paulo. 2009. *Television Dialogue: The Sitcom Friends vs. Natural Conversation*. Amsterdam/ Philadelphia: John Benjamins.
- Raskin, Victor. 1985. *Semantic Mechanisms of Humor*. Dordrecht, Holland: D. Reidel Publishing Company.
- Solska, Agnieszka. 2012. The relevance-based model of context in processing puns. *Research in Language* 10(4), 387–404.
- Sperber, Dan and Wilson, Deirdre. 1986 [1995]. *Relevance: Communication and Cognition*. Oxford, Cambridge: Blackwell.

- Wilson, Deirdre and Carston, Robyn. 2007. "A Unitary Approach to Lexical Pragmatics: Relevance, Inference and Ad Hoc Concepts." In *Pragmatics*, Noel Burton-Roberts (ed.). Palgrave-Macmillan, pp. 230–259.
- . 2019. Pragmatics and the challenge of 'non-propositional' effects. *Journal of Pragmatics* 145: 31–38.
- Wilson, Deirdre and Sperber, Dan. 2002. Truthfulness and relevance. *Mind* 111 (443): 583–632.
- . 2004. "Relevance Theory." In *The Handbook of Pragmatics*, Laurence Horn and Gregory Ward (eds). Oxford: Blackwell, 607–632.
- Yus, Francisco. 1998. Relevance theory and media discourse: A verbal-visual model of communication. *Poetics* 25, 293–309.
- . 2003. Humour and the search for relevance. *Journal of Pragmatics* 35(9), 1295–1331.
- . 2016. *Humour and Relevance*. Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- Ziv, Avner. 1984. *Personality and Sense of Humor*. New York: Springer.

### Abstract

Humorous utterances can be divided into those which are created for their own sake (that is, to amuse others), dubbed *autotelic humour*, and those which communicate truthful and/or untruthful meanings germane to the ongoing conversation, dubbed *speaker-meaning-telic humour* (Dynel 2018). The present paper carries out a qualitative analysis of humorous units in sitcom discourse with a view to delineating a number of propositional meanings, which can be potentially derived by the TV recipients. Special attention is confined to one of the most powerful tools used to explain humour in various humorous manifestations, i.e. *weak implicatures* (Sperber and Wilson 1986 [1995]; Wilson and Sperber 2004). It is believed here that pragmatic COMPREHENSION mechanisms proposed within Relevance Theory and the notion of weakly communicated assumptions are two sides of the same coin since these account not only for the viewer's recovery of a humorous interpretation but also of an array of non-humorous propositional meanings. Moreover, the participatory framework has been employed as an additional parameter to show the difference in the reception of a dialogue by fictional characters and the viewers.

**Karolina Wróbel-Kącka**

ORCID 0000-0001-6812-6732

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

## Językowo-kulturowy obraz ziemi bocheńskiej utrwalony w mikrotoponimii gminy Żegocina

**Słowa kluczowe:** toponimia, lingwistyka kulturowa, językowy obraz świata, nazwy miejscowe, nazwy terenowe, gwara

**Keywords:** toponymy, cultural linguistic, linguistic image of the world, place names, local names, dialect

Niniejszy artykuł jest próbą rekonstrukcji językowo-kulturowego obrazu świata ziemi bocheńskiej utrwalonego w toponimach gminy Żegocina. Analiza ta przeprowadzona zostanie w kontekście badań lingwistyki kulturowej, tj. według jednej z jej podstawowych kategorii, jaką jest JOS.

Definicję JOS-u rozumiem za Bartmińskim jako „zawartą w języku różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie” (Bartmiński 2006: 12). Sądy te mogą być rekonstruowane m.in. w oparciu o materiały gramatyczne czy leksykalne, a także utrwaloną w języku: wiedzę potoczną, przekonania oraz wierzenia (tamże). Kategoria ta jest ponadto ściśle związana z pojęciem konceptualizacji oraz kategoryzacji rzeczywistości. Język bowiem nie odtwarza i nie kreuje rzeczywistości, lecz ją interpretuje (Bartmiński 2007: 14).

Zgromadzone w niniejszym artykule nazwy będą zatem eksponować te cechy obiektu, które w momencie nominacji wydały się użytkownikowi istotne, wskazując przy tym, w jaki sposób mieszkańcy postrzegali i wartościowali otaczającą ich rzeczywistość (Tokarski 2001: 343)<sup>1</sup>.

Mając na uwadze, że założenia lingwistyki kulturowej skoncentrowane są wokół badania relacji zachodzących między językiem a kulturą, należy zaznaczyć, że współcześnie powstaje bardzo wiele prac, które jako źródło wiedzy

<sup>1</sup> Badania JOS-u na gruncie polskim prowadzone były od końca lat 70. XX w. Praca nad językiem w tym ujęciu dokonywana była głównie przez językoznawców z dwóch ośrodków naukowych: lubelskiego (m.in. J. Bartmiński, R. Tokarski, A. Pajdzińska) oraz wrocławskiego (m.in. J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer), którzy rezultaty swoich badań prezentowali m.in. na łamach tzw. lubelskiej czerwonej serii, a także w czasopiśmie „Etnolingwistyka” oraz wrocławskiej serii „Język a Kultura”.

o świecie, traktują nazwy własne. Wymienić możemy tu między innymi publikacje dotyczące toponimii: Lech-Kirsten (2013), Jędrzejko (2000), Myszka (2006), Jelonek (2015, 2018); antroponimii: Skowronek (2013, 1997, 2001), Rudnicka-Fira (2007), Ziajka (2014) czy chrematonimii: Afeltowicz (2014), Rzetelska-Feleszko (2003), Młynarczyk (2015).

Wykorzystany na potrzeby niniejszego artykułu materiał toponimiczny, liczący 192 jednostki, zgromadzony został w latach 2015–2018 na podstawie rozmów z 60 najstarszymi mieszkańcami każdej z należących do gminy wsi<sup>2</sup>. Dzięki pozyskanym informacjom, dotyczącym użycia oraz motywacji nazwotwórczej mikrotoponimów możliwe było zrekonstruowanie, a także zinterpretowanie zawartego w nich językowo-kulturowego obrazu dawnej wsi oraz jej mieszkańców. Zanim jednak przejdę do analizy tych nazw, przybliżę kilka informacji na temat badanego regionu.

Żegocina usytuowana jest w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim. Położona jest w okolicy podgórskiej, pomiędzy Beskidem Wyspowym oraz Pogórzem Wiśnickim. Osada ta jest siedzibą gminy, obejmującej takie miejscowości: Łąka Górna, Rozdziele, Bytomsko oraz Bełdno (Sulimierski, Chlebowski, Walewski 1880: 141). Żegocina założona została najprawdopodobniej w XII wieku przez Wierzbiętę, za czasów panowania króla Bolesława Krzywoustego (Morawski 1906: 14), natomiast po raz pierwszy udokumentowano ją w roku 1293, jako *Poręba Żegota* bądź też *Wola Żegota*. Współcześnie powierzchnia gminy wynosi 35 km<sup>2</sup> i zamieszkiwana jest przez około 5 tys. mieszkańców. Dzięki licznym szlakom turystycznym posiada ona korzystne warunki dla pieszych wycieczek, zwłaszcza w paśmie Łopusz, Jeziernika oraz Kobyły (Wojnarski 1967: 51).

Obraz, jaki wyłania się ze zgromadzonych nazw, to przede wszystkim obraz wiejskiej przyrody, kultury, a także dawnych stosunków własnościowych.

Wiele spośród zgromadzonych toponimów reprezentuje kategorię nazw topograficznych, których znaczna część odnosi się do **ukształtowania oraz położenia obiektu**<sup>3</sup>, są to np. *Brzeg*<sup>4</sup>, gw. *Bżyk* od ap. *brzeg*; *Doliny*, gw. *Dol'iny* od ap. *dolina*; *Góry*, gw. *Gury* od ap. *góra*; *Nadole*, gw. *Nadole* od wyr. przyim. *na dole*; *Nagórze*, gw. *Naguże* od wyr. przyim. *na górze*; *Na Żbyrku*, gw. *Na Żbyrku* od wyr. przyim. *na żbyrku* od ap. *żbyrek*<sup>5</sup> 'teren nierówny, pofałdowany'; *Nizowa*, gw. *N'izovo* od ap. *niz*; *Paryje*, gw. *Poryje* od ap. *paryja* 'zagłębienie terenu z wysokimi, stromymi brzegami'; *Przysłup*, gw. *Pšysup* od ap. *przysłup* 'miejsce na szczycie góry, przełęcz'; *Stroń*, gw. *Stroń* od ap. *strona* 'przestrzeń na krawędzi

<sup>2</sup> Część materiału językowego wykorzystana została w innym artykule: Wróbel 2019.

<sup>3</sup> Klasyfikacja nazw, z niewielkimi modyfikacjami, przyjęta została za podziałem stworzonym przez H. Kurek (2002).

<sup>4</sup> W artykule nie podaję znaczeń wyrazów powszechnie znanych. W przypadku gdy motywacja nazwy jest niejasna, umieszczam ją w przypisie.

<sup>5</sup> Znaczenie podstaw motywujących przytaczam za *Słownikiem staropolskim, Słownikiem polszczyzny XVI w., Słownikiem języka polskiego* S. B. Lindego, *Słownikiem warszawskim, Słownikiem języka polskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 15.12.2019], a także *Słownikiem gwar polskich* J. Karłowicza.

czegoś'; *Wierzchowina*, gw. *Veškovína* od ap. *wierzchowina*; *Skrzydłówka*<sup>6</sup>, gw. *Skšyduufka* od ap. *skrzydło* 'jedna z części składowych większego przedmiotu, sprzętu, zwykle znajdująca się z boku, często ruchoma'; *Zapaść*, gw. *Zapość* od ap. *zapaść* 'stać się wklęsłym lub zagłębić się', jego **wielkości oraz kształtu** jak m.in.: *Na Bani*, gw. *Na Bańe* od wyr. przyim. *na banie*, ap. *bania* 'coś wypukłego, pękatego, wydętego, kulistego'; *Na Garbie*, gw. *Na Gorb'e* od wyr. przyim. *na garbie* od ap. *garb* 'wszelka wypukłość, wzniesienie, nierówność'; *Na Zakrętach*, gw. *Na Zokryntax* od wyr. przyim. *na zakrętach*, ap. *zakręt*; *Okrąg*, gw. *Ůokronk* od ap. *okrąg*, a także jego **naturalnych właściwości** jak np.: *Glinki*, gw. *Gl'ink'i* od ap. *glinka*; *Kamienie*, gw. *Końeńe* od ap. *kamień*; *Moczary*, gw. *Mocary* od ap. *mochar*; *Na Bagnie*, gw. *Na Bogńe* od wyr. przyim. *na bagnie*, ap. *bagno*; *Na Uwrociu*, gw. *Na Uvroću* od wyr. przyim. *na uwrociu*, ap. *uwrocie* 'miejsce na skraju pola od drogi lub miejsce przy końcu bruzdy, gdzie oracz zawraca pług przy orce'; *Skała*, gw. *Skoua* od ap. *skała*; *Ugór*, gw. *Ugor* od ap. *ugór* 'pole nieuprawiane przez dłuższy czas'.

Powszechnie są również nazwy wskazujące na występującą na tym terenie **faunę i florę**, np.: *Brzeziny*, gw. *Bżyżiny* od ap. *brzezina*; *Bucze*, gw. *Buce* od ap. *buk*; *Chrusty*, gw. *Xrusty* od ap. *chrust* 'gąszcz, zarośla'; *Dąbry*, gw. *Dombry* od ap. *dąb*; *Jałowcowskie*, gw. *Ůouofcofsk'e* od ap. *jałowiec*; *Kiciny*, gw. *K'ićiny* od ap. *kicina* 'latorośl, różdżka z iglicami sosny, szpilki drzew iglastych'; *Knieje*, gw. *Kńeje* od ap. *knieja* 'wielki gęsty las'; *Kosówka*, gw. *Kosufka* od ap. *kosówka* 'kosodrzewina: zwarte zarośla utworzone przez te krzewy'; *Mały Lasek*<sup>7</sup>, gw. *Mouy Losek* od przym. *mały* i ap. *lasek*; *Paprocie*, gw. *Paproće* od ap. *paproć*; *Osice*, gw. *Ůośice* od ap. *osika*; *Psiorki*, gw. *Pšork'i* ap. *psior* 'ostra trawa'; *Koniówka*, gw. *Końiufka* od ap. *koń*; *Szklarka*, gw. *Sklorka* od ap. *szklarka* 'zielona wałka o czterech przezroczystych skrzydłach'; *Wilczy Rynek*<sup>8</sup>, gw. *Ůilcy Rynek* od przym. *wilczy* i ap. *rynek*; *Za Grabem*, gw. *Za Grobem* od wyr. przyim. *za grabem*, ap. *grab*; *Za Lipy*, gw. *Za L'ipy* od wyr. przyim. *za lipy*; *Lisówki*, gw. *L'isufk'i* od ap. *lis*; *Sikornice*, gw. *Śikornice* od ap. *sikora* oraz charakter występujących **wód powierzchniowych**: *Jeziernik*, gw. *Jeżernik* od ap. *jezioro*; *Potoki*, gw. *Potok'i* od ap. *potok*; *Rdzawki*, gw. *Rzofk'i* od ap. *rdzawka* 'woda rdzawa'; *Rzeczki*, gw. *Žyck'i* od ap. *rzeka*; *Stawiska*, gw. *Stońiska* od ap. *staw*.

Kolejną kategorię tworzą nazwy kulturowe, które dostarczają informacji na temat **rolniczego charakteru obiektu**, są to m.in. *Baranówka*, gw. *Boronufka* od ap. *baran*; *Buraczysko*, gw. *Burocysko* od ap. *burak*; *Ciupagówka*<sup>9</sup>, gw. *Ćupogufka* od ap. *ciupaga*; *Koziówka*, gw. *Koźiufka* od ap. *koza*; *Maliniska*, gw. *Malińiska* od ap. *malina*; *Na Ogród*, gw. *Na Ůogrut* od wyr. przyim. *na ogród*; *Na Stodolczysku*, gw. *Na Stodolczysku* od wyr. przyim. *na stodolczysku*, ap. *stodoła*; *Oborzyska*, gw.

<sup>6</sup> Nazwa zestawiona; została ona nadana najprawdopodobniej dlatego, że początkowo ziemie te stanowiły odrębną osadę, która z czasem została dołączona do wsi, tworząc jedną z jej bocznych części.

<sup>7</sup> Nazwa zestawiona.

<sup>8</sup> Nazwa została nadana najprawdopodobniej dlatego, że na terenie tym przebywały wilki.

<sup>9</sup> Przed II wojną światową, znajdujące się na tym terenie drzewa, zostały wycięte, a następnie wykarczowane w celu pozyskania miejsca pod budowę domów i nowych pól uprawnych.

*Uobożyska* od ap. *obora* 'pomieszczenie dla bydła'; *Pasternik*, gw. *Posterník* od ap. *pasternik* 'teren przeznaczony do wypasu bydła'; *Pastwisko*, gw. *Paśvísko* od ap. *pastwisko*; *Sadek*, gw. *Sodek* od ap. *sad*; *Skotnica*, gw. *Skotńica* od ap. *skotnica* 'miejsce wypasu bydła', *Wygony*, gw. *Vygony* od ap. *wygon* 'wspólne pastwisko wiejskie', a także jego **funkcji użytkowych**<sup>10</sup> jak np. *Cegielnia*, gw. *Cyǵelńia* od ap. *cegielnia*; *Folwark*, gw. *Folvork* od ap. *folwark* 'duże gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami'; *Karczma*, gw. *Korcma* od ap. *karczma*; *Kuźnia*, gw. *Kuźńia* od ap. *kuźnia*; *Kowalisko*, gw. *Kovol'isko* od ap. *kowal*; *Młyńsko*, gw. *Myyisko* od ap. *młyn*; *Ratusz*<sup>11</sup>, gw. *Rotus* od ap. *ratusz* 'budynek będący siedzibą miejskich władz administracyjnych'; *Troc*, gw. *Troc* od ap. gwar. *troc* 'tartak'.

Nierzadko nazwy zawarte w tej grupie wskazują także na **pamiętkowy i okolicznościowy charakter obiektów**, jak np.: *Do Krzyża*, gw. *Do Kšyza* od wyr. przyim. *do krzyża*; *Gródek*, gw. *Gródek* od ap. *gród* 'miejsce obronne otoczone ostrokołem, rowem, wałem lub murami'; *Pustka*<sup>12</sup>, gw. *Pustka* od ap. *pustka* 'obszar niezaludniony lub opuszczony przez ludzi'; *Węgry*, gw. *Vyngry* od n. miejs. *Węgry*<sup>13</sup>; *Zakazaniec*, gw. *Zokozańec* od ap. *zakaz* 'zarządzenie lub polecenie zabraniające czegoś'<sup>14</sup>. Kategorię tę tworzą ponadto nazwy określające **funkcje oraz dawne stosunki prawnowłasnościowe**<sup>15</sup>: *Dział*, gw. *Žoł* od ap. *dział* 'podział, dzielenie, rozdzielenie (szczególnie majątku)'; *Dzielnice*, gw. *Želńice* od ap. *dział*; *Granice*, gw. *Gronice* od ap. *granica* 'linia, pas rozdzielający dwa obszary'; *Ordynaria*<sup>16</sup>, gw. *Uordynarija* od ap. *ordynaria* 'część zarobków oficjalistów dworskich i robotników rolnych w dawnych majątkach ziemskich, wypłacana w naturze'; *Pańskie*, gw. *Paisk'ie* od ap. *pański* 'będący własnością pana, należący do pana'; *Za Dworem*, gw. *Za Dvorem* od wyr. przyim. *za dworem*.

Wśród zebranych nazw dużą grupę tworzą nazwy dzierżawcze, które wskazują na: **nazwisko właściciela obiektu**<sup>17</sup> np.: *Adamczyki*, gw. *Adomcyk'i* od n. os. *Adamczyk*; *Biedroniówka*, gw. *Bidrońiufka* od n. os. *Biedroń*; *Gryberówka*, gw. *Gryberufka* od n. os. *Gryber*; *Janickówka*, gw. *Janickufka* od n. os. *Janiczek*; *Kamionki*, gw. *Kamjōnk'i* od n. os. *Kamionka*; *Kucki*, gw. *Kuck'i* od n. os. *Kuc*; *Madejówka*, gw. *Modejufka* od n. os. *Madej*; *Mleczków*, gw. *Mlyckufod* od n. os. *Mleczko*; *Na Cholocinym*,

<sup>10</sup> W kategorii tej uwzględnione zostały wszelkie znajdujące się na danym terenie obiekty, pełniące funkcje gospodarcze, przemysłowe czy usługowe.

<sup>11</sup> W pobliżu nazywanego pola znajdował się ratusz.

<sup>12</sup> Jest to obszar, na którym dawniej w skutek epidemii cholery zmarli wszyscy mieszkańcy zamieszkujący ten teren.

<sup>13</sup> W czasie I wojny światowej na terenie tym najprawdopodobniej stacjonowały wojska węgierskie.

<sup>14</sup> W czasie II wojny światowej w lesie tym rozstrzeliwano Żydów, dlatego też mieszkający w jego pobliżu ludzie w obawie o swoje bezpieczeństwo, stworzyli zakaz, który uniemożliwił wejście na jego teren.

<sup>15</sup> Przez kategorię tę rozumiem wszelkie regulowane prawnie bądź społecznie działania, np. dotyczące podziału ziem czy wyznaczania ich granic.

<sup>16</sup> Teren wsi został tak nazwany dlatego, że zamieszkiwany był przez osoby, które otrzymywały w ramach swojej dworskiej pracy zapłatę w postaci ordynariów.

<sup>17</sup> Nazwy te wskazują na właściciela obiektu. W podstawie nazwy znajduje się nazwisko, imię bądź przezwisko właściciela.

gw. *na Xoloćinym* od n. os. *Cholota*; *Na Ziębówkę*, gw. *Na Żymbufke* od n. os. *Zięba*; *Ogielówka*, gw. *Ųogielufka* od n. os. *Ogiela*; *Piechówka*, gw. *P'exufka* od n. os. *Piech*; *Repetówka*, gw. *Rypetufka* od n. os. *Repeta*; *Sutorowe*, gw. *Sutrove* od n. os. *Sutor*; *Za Walerem*, gw. *Za Volyrem* od n. os. *Waler*; *Szewczykówka*, gw. *Sefcykufka* od n. os. *Szewczyk*; *Wronówka*, gw. *Vronufka* od n. os. *Wrona*; jego **imię** np.: *Błaskówka*, gw. *Błoskufka* od n. os. *Błażej*; *Bernardówka*, gw. *Bernordufka* od n. os. *Bernard*; *Do Feliksa*, gw. *Do Fel'iksa* od n. os. *Feliks*; *Do Hunorki*, gw. *Do Xunork'i* od n. os. *Honorata*; *Do Kaźmirczaka*, gw. *Do Kaźmircoka* od n. os. *Kazimierz*; *Do Mateusiaka*, gw. *Do Mateusoka* od n. os. *Mateusz*; *Do Rudolfowej*, gw. *Do Rudolfowej* od n. os. *Rudolf*; *Do Smula*, gw. *Do Smula* od n. os. *Samuel*; *Do Tomsika*, gw. *Do Tomśika* od n. os. *Tomasz*; *Do Wilha*, gw. *Do Vilxa* od n. os. *Wilhelm*; *Jacusioki*, gw. *Ĳacusoć'i* od n. os. *Jacenty*; *Markowe*, gw. *Morkove* od n. os. *Marek*; *Łukaszówka*, gw. *Ųukosufka* od n. os. *Łukasz*; *Tomaszówka*, gw. *Tomosufka* od n. os. *Tomasz*; *U Brydy*, gw. *U Brydy* od n. os. *Brygida*; *U Neguski*, gw. *U Nyguski* od n. os. *Kunegunda*; *Wiktorówka*, gw. *Ųiktorufka* od n. os. *Wiktor*; *Witkówka*, gw. *Ųitkufka* od n. os. *Witek*; **przezwiśko**<sup>18</sup> np.: *Golonkówka*, gw. *Golonkufka* od cz. *golić* 'oszukiwać, naciągać ludzi, pozbawiać ich pieniędzy'<sup>19</sup>; *Do Bogacza*, gw. *Do Bogoca* od ap. *bogacz* 'bogaty człowiek'; *Do Chmielnika*, gw. *Do Xmélńika*<sup>20</sup> od ap. *chmiel*; *Do Owieczki*<sup>21</sup>, gw. *Do Ųoćeck'i* od ap. *owieczka*; *Do Prawego*<sup>22</sup>, gw. *Do Provygo* od czas. *prawować* pot. 'spierać się, kłócić'; *Kędziory*<sup>23</sup>, gw. *Kynżory* od ap. *kędzior* 'włosy wijące się, ułożone, układające się w pukle, w loki'; *Kuce*<sup>24</sup>, gw. *Kuce* od ap. *kuc* 'mały koń'; *Kulawiaki*<sup>25</sup>, gw. *Kuloćok'i* od ap. *kulawy*; *Za Pocięzką*<sup>26</sup>, gw. *Za Poćeskom* od cz. *pocieszać* czy też **narodowość i pochodzenie** np.: *Cyganówka*, gw. *Cygonufka* od n. os. *Cygan* 'człowiek z koczowniczego plemienia indoeuropejskiego rozproszonego w Europie i Azji'; *Do Żydów*, gw. *Do Żyduf* od n. os. *Żyd* 'człowiek narodowości żydowskiej'; *Góralówka*, gw. *Gurołufka* od n. os. *Góral* 'człowiek mieszkający, pochodzący z gór'.

Zawarty w toponimach JOS ukazuje przede wszystkim obraz wiejskiej natury, kultury, a także dawnych stosunków własnościowych mieszkańców.

Na podstawie nazw topograficznych możemy uznać, że był to teren podgórski, o dużym zalesieniu, niewielkiej ilości wód powierzchniowych, a także utrudniających uprawę na mało urodzajnych gruntach. Analizowane toponimy wskazują na występującą na tym terenie roślinność, w której dominowały:

<sup>18</sup> Wszystkie wymienione tutaj przezwiśka poświadczane zostały przez mieszkańców wsi. Większość z nich funkcjonuje również obecnie.

<sup>19</sup> Nazwa została nadana zapewne dlatego, że teren ten zamieszkiwany był przez osoby nieuczciwe, oszukujące się nawzajem.

<sup>20</sup> Człowiek ten zajmował się uprawą chmielu.

<sup>21</sup> Człowiek ten hodował owce.

<sup>22</sup> Nazwa wskazuje na człowieka kłótliwego, spierającego się z sąsiadami.

<sup>23</sup> Teren ten należał do człowieka, który miał kręcone włosy.

<sup>24</sup> Właściciel tego terenu hodował małe konie zwane kucami.

<sup>25</sup> Teren ten zamieszkiwany był przez rodzinę, której członkowie byli utykający.

<sup>26</sup> Nazwa nadana zapewne dlatego, że człowiek ten pocieszał ludzi.



brzozy, dęby, buki, lipy, graby, sosny, jałowce, paprocie, a także zwierzęta, np.: konie, lisy, wilki, sikory, szklarki<sup>27</sup>. Wśród zgromadzonych w tej grupie nazw odnaleźć możemy ponadto informacje na temat naturalnych walorów ziemi, które sprzyjały bądź też utrudniały mieszkańcom jej uprawę. Rzeczywistość ta utrwalona została w nazwach typu: *Ugó*r, *Żbyrek*, *Moczary*, *Ogród* czy *Sadek*.

Tak duża liczebność toponimów topograficznych niewątpliwie świadczy o roli, jaką w życiu ówczesnych osadników odgrywały przyroda oraz środowisko naturalne. Wyznaczające czas siewu oraz czas zbiorów, a także czas pracy oraz odpoczynku, odpowiadały bowiem za organizację codziennego życia mieszkańców, stając się przy tym jednym z najważniejszych aspektów ich życia (Jelonek 2018: 126). Warto także zaznaczyć, że nazwy mieszczące się w tej grupie charakteryzują się niezwykle trwałą żywotnością, dzięki czemu zawarty w nich opis rzeczywistości jest wciąż czytelny i zrozumiały.

Nazwy kulturowe z kolei ukazują obraz dawnej wsi, jako wsi rolniczej, w której dominuje silne przywiązanie oraz szacunek do uprawianej ziemi. Dowodzą tego liczne toponimy wskazujące na uprawę roślin, a także hodowlę zwierząt. Na podstawie zgromadzonych nazw geograficznych możemy wnioskować, że uprawiano tutaj: buraki, warzywa ogrodowe, drzewa owocowe, hodowano: kozy, barany, owce, konie, a także bydło rogate. Zgromadzone w tej grupie nazwy dostarczają przy tym informacji na temat samych mieszkańców. Informują o podejmowanych przez nich pracach rolniczych: wypas bydła, wyręb lasu, uprawa ziemi (*Pasternik*, *Ciupagówka*, *Na Uwrociu*), a także wykonywanych zawodach: kowal, młynarz, karczmarz (*Kuźnia*, *Młyn*, *Karczma*). Obraz ten dopełniają ponadto nazwy, które odzwierciedlają związaną z tym terenem wojenną historię (*Gródek*, *Węgry*, *Zakazaniec*) oraz istotne dla mieszkańców wydarzenia, tj. przeszłe zarazy i epidemie (*Do Krzyża*, *Pustka*). W nazwach tych uwidacznia się ponadto element sakralny, tj. stawianie krzyży w miejscu upamiętnienia zmarłych w wyniku chorób bądź też poległych w czasie wojny, świadczący niewątpliwie o silnym przywiązaniu mieszkańców do wartości religijnych.

W nazwach dzierżawczych natomiast widoczna jest przynależność danego obiektu do jego właściciela, a co za tym idzie, jak wskazuje Jelonek, „dążenie do wyeksponowania swojej roli w przestrzeni społecznej” przez mieszkańców (Jelonek 2018: 224). Nie sposób nie dostrzec także, że w przeważającej części nazw posesyjnych podstawę stanowią nazwiska, imiona oraz przezwiska męskie, świadczące najpewniej o roli oraz pozycji mężczyzny w dawnej przestrzeni społecznej. Zgromadzone w tej grupie toponimy dzierżawcze oddają również dawne, wzajemne stosunki mieszkańców. Na przykładzie podstaw nazw dzierżawczych zaobserwować możemy bowiem obecność aspektów emocjonalnych oraz wartościujących wygląd (*Kędzior*, *Kulawiaki*, *Kuce*) czy postawę człowieka (*Golonkówka*, *Do Prawego*, *Za Pocięszką*).

Odnotowane nazwy geograficzne zapisane zgodnie z wymową mieszkańców, przekonują ponadto o wciąż trwałej na tym terenie gwarze, a także o szacunku,

<sup>27</sup> Dokumentacja historyczna potwierdza, że nazwa ta nie odnosi się do istniejącej niegdyś osady.

jaki żywią wobec niej osadnicy. Informatorzy, których wiek mieścił się między 50 a 90 rokiem życia, posługiwali się dialektem typowym dla terenu małopolskiego, a w podawanych przez nich nazwach odnaleźć można głównie takie cechy języka, jak mazurzenie (*Mocary, Šefcykófka, Tomosófka*), samogłoski pochylone (*Do Bꞛonioža, Žycki*), labializacja (*Do Ůoveck'i, Ůobožyska*) czy zwięzienia artykulacyjne (*Paĩsk'ie, Muỹjsko*)<sup>28</sup>.

## Wykaz skrótów

- ap. – appellativum  
 wyr. przyim. – wyrażenie przyimkowe  
 przym. – przymiotnik  
 cz. – czasownik  
 licz. – liczebnik  
 n. – nazwa  
 n. m. – nazwa miejscowa  
 n. os. – nazwa osobowa

## Bibliografia

- Afeltowicz B., 2014, *Kulturowe konteksty nazw szczecińskich przedszkoli publicznych*, [w:] *Kulturowe konteksty języka*, red. B. Afeltowicz i J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin, s. 9–25.
- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura: projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t. 13: *Językowy obraz świata*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 11–39.
- Bartmiński J., 2006, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 76–88.
- Cieślíkowa A., Czopek-Kopciuch B., (red.), *Toponimia i oronimia*, Kraków 2001.
- Gałkowski A., Gliwa R., (red.), 2015, *Mikrotoponimy i makrotoponimy w komunikacji i literaturze*, Łódź.
- Górniewicz H., 1983, *Nazwy terenowe i ich podział*, [w:] *Geografia nazewnicza*, red. K. Rymut, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 7–17.
- Grzelakowa E., 2002, *Toponim jako element językowego obrazu świata*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin, s. 47–55.
- Jelonek T., 2015, *Językowo-kulturowy obraz wsi utrwalony w mikrotoponimach motywowanych elementami środowiska naturalnego oraz czynnikami kulturowymi (na przykładzie nazw terenowych Truskolas koło Częstochowy i wsi okolicznych)*, [w:] *Żywa gwara. Rozważania o gwarach polskich na początku XXI wieku*, red. M. Pachowicz, Tarnów, s. 77–86.

<sup>28</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że mieszkańcy wsi posługujący się czystym dialektem małopolskim należą wyłącznie do najstarszej generacji, pozostali osadnicy są „bilingwistyczni”, tj. posługują się zarówno językiem literackim, jak i gwarowym, znacznej większości jednak znany jest jedynie język ogólny.

- Językowo-kulturowy obraz ziemi bocheńskiej utrwalony w mikrotoponimii gminy Żegocina [331]
- Jelonek T., 2018, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków.
- Jędrzejko E., 2000, *Systemy onimiczne języków a językowy obraz świata. W stronę porównawczej onomastyki kulturowej*, „Onomastyka” XLV, s. 5–25.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Kąś J., Kurek H., 2001, *Język wsi*, [w:] *Język polski*, red. S. Gajda, Opole, s. 440–459.
- Kurek H., 2002, *Językowy obraz Podkarpacia (na przykładzie mikrotoponimii Dukielszczyzny)*, [w:] *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków, s. 139–164.
- Lech-Kirstein D., 2013, *Śląskie nazwy geograficzne jako przedmiot badań lingwistyki kulturowej*, „Onomastica” LVII, s. 175–184.
- Maćkiewicz J., 2001, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 47–55.
- Mazur J., 2001, *Dialekty*, [w:] *Język polski*, red. S. Gajda, Opole, s. 410–411.
- Młynarczyk E., 2015, *Terytorialna i kulturowa identyfikacja w krakowskich nazwach firmowych*, [w:] *Mikrotoponimia i mikrotoponimia w komunikacji i literaturze*, red. A. Gałkowski, R. Gliwa, Łódź, s. 193–203.
- Morawski Sz., 1906, *Arjanie polscy (z 8-ma rycinami)*, Lwów.
- Mrózek R., (red.), 1990, *System mikrotoponimiczny Śląska Cieszyńskiego XVIII wieku*, Katowice.
- Myszka A., 2006, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Rzeszów.
- Rudnicka-Fira E., 2007, *Najpopularniejsze imiona żeńskie w średniopolskich dokumentach krakowskich przejawem trwałości tradycji i kultury*, „Prace Filologiczne” LIII, Warszawa, s. 479–486.
- Rzetelska-Feleszko E., 2003, *Nazwy dzisiejszych sklepów i firm w aspekcie kulturowym*, [w:] *Nazwy własne a kultura. Polska i inne kraje słowiańskie*, Warszawa, s. 189–191.
- Skowronek K., 1997, *Polskie nazwiska a kultura. Propozycja badań kognitywnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIII, s. 145–156.
- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- Skowronek K., 2013, *Imiona „wielkowiejskie” w latach 1995–2010 w perspektywie statystyczno-onomastycznej i społeczno-kulturowej*, „Onomastica” LVII, s. 95–127.
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W., 1880, *Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X, Warszawa.
- Szczepankowka I., 2011, *Semantyka i pragmatyka językowa: słownik podstawowych pojęć z zadaniami i literaturą przedmiotu*, Białystok, s. 65–76.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 343–349.
- Wojnarski J., 1967, *Wędrowki po ziemi bocheńskiej*, [w:] *Ziemia bocheńska*, red. K. Sz wajca, Kraków, s. 36–54.
- Wróbel K., 2019, *Toponimy gminy Żegocina jako przedmiot badań lingwistyki kulturowej*, „Rocznik Przemyski”, t. LV: *Literatura i język*, s. 19–29.

Ziajka B., 2014, *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przezwiskach i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagórza i wsi okolicznych w powiecie chrzanowskim)*, Kraków.

Zinken J., 2015, *Lubelska szkoła etnolingwistyczna a anglo-amerykańskie językoznawstwo kognitywne*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, t. 27, s. 273–277.

### **Linguistically-cultural image of the Bochnia land preserved in the microtoponymy of the Żegocina commune in the Bochnia powiat**

#### **Abstract**

The subject of the article is the reconstruction of the image of the Bochnia land based on the analysis of toponyms collected in the commune of Żegocina. Toponymic linguistic material was examined in the context of cultural linguistics, which allowed it to reflect the image of the former village and its inhabitants, as well as to indicate the characteristic dialectal features present in this area.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 15 (2020)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.15.28

Tom dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Rudnickiej-Firze

ARTYKUŁY RECENZyjne

**Ewa Młynarczyk**

ORCID 0000-0002-8838-7910

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

**Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń, *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, ss. 145**

Książka *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych* została wydana w 2019 roku w ramach serii „Interdyscyplinarne studia miejskie”, o której możemy przeczytać na stronach Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego:

Seria prezentuje najnowsze dokonania badawcze w zakresie innowacyjnego i wielowymiarowego spojrzenia na miasto. W jej ramach będą publikowane kompendia, monografie, prace zbiorowe i analizy omawiające tematykę miejską przez językoznawców, geografów, historyków, ekonomistów, socjologów, urbanistów, przyrodników, specjalistów z zakresu zarządzania regionalnego oraz przedstawicieli innych dyscyplin wiedzy. Bogactwo i różnorodność ujęć pozwolą uchwycić różne oblicza miasta w sposób przystępny i zajmujący dla szerokiego grona odbiorców<sup>1</sup>.

W ramach serii ukazały się dotychczas opracowania z zakresu administracji (Żak-Świerczyńska 2018) i socjologii (Majer 2020). Prezentacji dorobku językoznawstwa polonistycznego w zakresie badań miejskich podjęły się Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń, językoznawczynie reprezentujące łódzki ośrodek naukowy, który ma w badaniach nad polszczyzną miejską wieloletnią tradycję i bogaty dorobek, współtworzony w znacznej mierze przez obie Autorki, m.in. przez prace o charakterze syntetyzującym powstałe we współautorstwie (Bieńkowska, Cybulski, Umińska-Tytoń 2007; Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2013, 2015). Łódzkie badaczki postanowiły swe kolejne opracowanie poświęcić pamięci prof. Marii Kamińskiej, która w istotny sposób przyczyniła się do rozwoju systematycznych badań nad językiem mieszkańców Łodzi (Kamińska 1977, 2005; Kamińska red. 1992, 1989).

W *Uwagach wstępnych* Autorki wskazują ogólny cel publikacji – „opisanie kwestii miejskich z perspektywy dyskursu lingwistycznego”, a dalej precyzują:

Bazując na już istniejącej i bardzo bogatej literaturze przedmiotu, w obszernych zarysach, lecz bez wchodzenia w nadmierne szczegóły, chcemy zarówno pokazać dotychczasowy (ponad stuletni) dorobek językoznawstwa polonistycznego w zakresie badań miejskich, jak i przybliżyć najistotniejszą wiedzę dotyczącą najczęściej podejmowanych tematów związanych ze zróżnicowaną przestrzenią miejską (s. 9).

<sup>1</sup> <https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/serie/seria/interdyscyplinarne-studia-miejskie/> [dostęp: 15.05.2020].

W zamierzeniu Bieńkowskiej i Umińskiej-Tytoń książka ma zatem charakter sprawozdawczy – stanowi prezentację najważniejszych kierunków językoznawczych badań miejskich, ich zróżnicowania metodologicznego i tematycznego. Realizacja tego celu wymagała połączenia kilku istotnych składników i etapów pracy: przede wszystkim bardzo dobrej orientacji w bogatej literaturze przedmiotu, w dorobku różnych ośrodków naukowych, następnie uporządkowania materiału, opracowania oraz przedstawienia go w czytelny sposób, dostępny szerokiemu gronu odbiorców, ponieważ, jak czytamy – książka ta w intencji Auterek „może być przydatna przedstawicielom różnych dyscyplin naukowych, których łączy zainteresowanie miastem, przestrzenią miejską i jej mieszkańcami”.

Spójrzmy zatem na realizację tych założeń. Książka składa się z sześciu rozdziałów (prócz *Uwag wstępnych*), z których większość podzielona jest na mniejsze części: *Stan badań językoznawczych polszczyzny miast* (s. 11–28); *Miasto w dziejach języka polskiego* (s. 29–37); *Terytorialne odmiany polszczyzny miejskiej* (s. 39–55); *Socjalno-zawodowe odmiany polszczyzny miejskiej* (s. 57–72); *Grafosfera* (s. 73–107); *Miasto w ujęciu językowo-kulturowym* (s. 109–130).

Już sam podział książki na rozdziały i podrozdziały systematyzuje rozległy obszar tematyczny publikacji, pozwala czytelnikowi zorientować się w wielości możliwych ujęć problematyki miejskiej w pracach językoznawczych, a w razie potrzeby – odnaleźć interesujące go dane. Szkoda jednak, że rozdziały i podrozdziały nie zostały ponumerowane, co utrudnia korzystanie z niej, zwłaszcza w postaci e-booka.

Rozdział pierwszy, podzielony na dwie części *Zarys historii badań* oraz *Przegląd lingwistycznych badań miejskich*, został poświęcony syntetycznej prezentacji najważniejszych publikacji z omawianego zakresu, poczynawszy od artykułów opublikowanych w czasopiśmie „Język Polski” w 1914 roku, poprzez intensywny rozwój badań nad polszczyzną miast w drugiej połowie XX aż do opracowań z XXI wieku. Przy każdym z tych okresów (proporcjonalnie do intensywności badań) możemy się zapoznać z omówieniem kierunków badań, stosowanych metodologii i najczęściej podejmowaną problematyką. Autorki podkreślają najważniejsze różnice metodologiczne oraz opisują przyczyny zmian paradygmatów badawczych. Prezentując w ogólnych zarysach dorobek naukowy z danego okresu, wskazują kluczowe prace, zwłaszcza te, które zawierają obszerną bibliografię bądź syntezę wyników badań. Zasada ta jest stosowana w kolejnych rozdziałach monografii, dzięki czemu czytelnik nie czuje się przytłoczony nadmiarem danych bibliograficznych, dostając równocześnie jasne wskazówki do własnych poszukiwań.

W podsumowaniu przeglądu badań miejskich wskazano cztery aspekty, w których zmieniały się one w ciągu omawianego okresu: *podejścia do tematu w związku z umieszczeniem badań w różnych nurtach metodologicznych; przesunięcia i wzbogacenia przedmiotu zainteresowań; znacznego poszerzenia źródeł materiałowych; rodzaju publikowanych opracowań* (s. 17).

W kolejnym podrozdziale o tytule w pełni oddającym zawartość – *Przegląd lingwistycznych badań miejskich* – treści zostały uporządkowane według miast,

których dotyczą zjawiska językowe będące przedmiotem językoznawczych opracowań. Zasadniczą część podrozdziału zajmują informacje o dużych ośrodkach miejskich, stolicach regionów geograficznych – Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Katowice oraz inne miasta Górnego Śląska i Zagłębia, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Toruń, Warszawa, Wrocław. Charakterystyka badań nad językiem tych miast, oprócz prezentacji dorobku ośrodków badawczych i ich reprezentantów, zawiera informacje na temat najważniejszych sfer tematycznych i materiałów podlegających opracowaniu oraz rozwiązań metodologicznych. Mniejsze miasta, rzadziej wzbudzające zainteresowanie badaczy, zostały omówione wspólnie w części zatytułowanej *Inne miasta*, ze wskazaniem głównych zakresów powstałych na ten temat opracowań. Omawiając badania nad polszczyzną miejską, Autorki skupiają się na pracach naukowych, ale wspominają też o publikacjach mających charakter popularno-naukowy, ukazujących się głównie w lokalnej prasie, a także o wypowiedziach internetowych. Po tym przeglądzie następuje podsumowanie, ocena dokonań i braków, a także nakreślenie perspektyw badawczych. Uważam, że rozdział ten stanowi znakomitą prezentację badań nad polszczyzną miejską, uświadamia rozmiary dokonań, zwłaszcza z lat 70. i 80. ubiegłego stulecia, a jednocześnie wskazuje zakresy wymagające jeszcze opracowania.

W kolejnym rozdziale, zatytułowanym *Miasto w dziejach języka polskiego*, łódzkie Badaczki przedstawiają w syntetycznej formie najważniejsze informacje dotyczące historii miast, czynników przyczyniających się do ich powstania, rozwoju i przeobrażeń, charakteryzują także sytuację socjolingwistyczną, wskazując wielorakie czynniki (m.in. szkolnictwo, migracje, rozwarstwienie społeczne) mające wpływ na komunikację językową w tych wielokulturowych, zróżnicowanych zawodowo, etnicznie i religijnie społecznościach. Osobne omówienie w tym rozdziale dotyczy handlu jako szczególnie ważnego czynnika wpływającego na rozwój miast i kontaktów międzyludzkich, zarówno w skali lokalnej i regionalnej, jak i międzynarodowej, co pozostawiło trwałe ślady w polszczyźnie ogólnej. Opisany został także wpływ miejskich społeczności na rozwój odmian stylowych polszczyzny. Autorki nie uwzględniły jednak prac poświęconych leksyce handlowej (m.in. Pihan-Kijasowa 2012, tam bibliografia).

Terytorialnym i socjalno-zawodowym odmianom polszczyzny miejskiej poświęcono kolejne dwa rozdziały omawianej publikacji. W ramach charakterystyki zróżnicowania terytorialnego zostały wskazane cechy odróżniające odmiany regionalne od odmian dialektalnych polszczyzny oraz ich cechy wspólne. W części zatytułowanej *Regionalizmy językowe* po uściśleniu kwestii terminologicznych i wskazaniu źródeł zróżnicowania lokalnego podano przykłady typowych cech regionalnych z różnych poziomów systemu językowego: fonetycznego, fleksyjnego, słowotwórczego i składniowego. Odrębną część Autorki poświęciły regionalizmowi leksykalnym jako tym, które najmocniej są kojarzone z lokalną kulturą, najczęściej też budzą zainteresowanie zarówno językoznawców, jak i przeciętnych użytkowników polszczyzny. Po przypomnieniu ważnych prac z tego zakresu, poświęconych poszczególnym regionom, Autorki stwierdzają, iż „do całościowego ujęcia jeszcze daleko” (s. 46), wskazując powody takiego

stanu rzeczy – rozbieżności w założeniach dotyczących gromadzenia i opracowywania materiałów w różnych ośrodkach naukowych, w ocenianiu społecznego zasięgu użycia leksyki i jej relacji do słownictwa potocznego. W książce spotykamy także podpowiedzi, jakimi kryteriami można się kierować, chcąc wskazać jednostki charakterystyczne tylko dla jednego miasta (s. 47).

Następna część rozdziału poświęcona została gwarom miejskim, odmianom stanowiącym „pogranicze stylu potocznego polszczyzny ogólnej i dialektów ludowych” (s. 50). Autorki wskazują na rozbieżności w terminologii i w praktyce badawczej tych odmian, a następnie skupiają się na charakterystyce najbardziej znanych gwar miejskich: warszawskiej i lwowskiej, oraz opracowań im poświęconych. W kolejnej części książki (s. 53–55) został przedstawiony przegląd badań językoznawczych związanych z problematyką wykorzystania polszczyzny miejskiej w literaturze pięknej.

W rozdziale poświęconym socjalno-zawodowym odmianom polszczyzny Bieńkowska i Umińska-Tytoń skupiają swoją uwagę na tych socjolektach, które odgrywają zasadniczą rolę w społecznościach miejskich: inteligenckim, robotniczym i rzemieślniczym. W kolejnych częściach omawiają historyczne uwarunkowania kształtowania się i różnicowania warstw społecznych posługujących się tymi odmianami polszczyzny, a następnie przedstawiają badania im poświęcone i wyróżniane na ich podstawie cechy charakterystyczne.

Rozdział *Grafosfera* rozpoczynają Autorki od zdefiniowania tytułowego pojęcia:

Grafosfera to zbiór wszelkich napisów, rysunków i znaków graficznych eksponowanych w publicznej przestrzeni miasta. Składają się na nią przejawy działalności wielu podmiotów: administracji, przedsiębiorstw, instytucji różnego typu, innych mniej lub bardziej zorganizowanych grup bądź jednostek. W związku z tym w przestrzeni miejskiej da się wydzielić dwa zasadnicze typy inskrypcji: inskrypcje o charakterze oficjalnym oraz napisy nieoficjalne (s. 75).

Oficjalne inskrypcje to te, „których zarówno treść, jak i forma oraz sposób rozmieszczenia są regulowane specjalnymi przepisami” (s. 75), m.in. tablice urzędowe, informacyjne i ostrzegawcze oraz te, „których forma graficzna, a także treściowa zależy wyłącznie od decyzji twórcy napisu, nie są krępowane odgórnymi przepisami” (s. 75), m.in. tablice pamiątkowe czy szyldy sklepowe. Do kategorii napisów nieoficjalnych zaliczane są inskrypcje pochodzące zazwyczaj od indywidualnych autorów, m.in. graffiti, vleпки, reklamy zakładów usługowych. Pojęcie grafosfery obejmuje również niektóre mniej znane formy tzw. sztuki ulicznej, m.in. murale, ceramiczne lub metalowe elementy kamuflujące ubytki, robione na wzór wytworów biżuteryjnych (tzw. *biżuteria dla miasta*) i ozdobniki miejskie – „dekoracje kwiatowe nawiązujące do symboliki miasta i ważnych jego obiektów, a także napisy o charakterze sentencji wpływające na nastroj przechodniów, skłaniające do refleksji”.

W następnych dwóch częściach pracy (*Urbanonimia* i *Urbochremonimia*) omówione zostały badania onomastyczne. Urbanonimia obejmuje swym zakresem nazwy porządkujące przestrzeń miejską – nazwy obszarów (dzielnic,



osiedli, przedmieść, cmentarzy, ogrodów), traktów, czyli ciągów komunikacyjnych (m.in. ulic, alej, bulwarów, mostów) oraz punktów (m.in. placów, rond, parków, skwerów, targowisk)<sup>2</sup>. Dorobek z tego zakresu, szczególnie nazw ulic, jest bardzo bogaty w polskiej literaturze toponomastycznej i dotyczy – jak piszą Autorki – około 50 miast różnej wielkości. W książce zostały przywołane przede wszystkim opracowania, które zawierają większą bibliografię z tego zakresu, w sposób syntetyczny omówiono także główne tendencje rozwojowe w nazewnictwie miejskim, wskazując przy tym kolejne warstwy chronologiczne, związki z układem przestrzennym miast; wyjaśniono również kwestię motywacji nazw. W ramach części *Urbochrematonimia* dokonano terminologicznych uściśleń, koniecznych przede wszystkim ze względu na wielość i różnorodność obiektów nominacji, wskazano najczęstsze typy strukturalne i formalne nazw oraz ich aspekty semantyczne. Omówione w tej części typy nazw i przytaczane przykłady to głównie nazwy placówek handlowych i usługowych. Szkoda, że w tym przekrojowym opracowaniu nie znalazło się miejsce na tzw. socjoideonimy<sup>3</sup> – nazwy rozmaitych instytucji, organizacji czy uczelni, które siedziby mają przecież głównie w miastach, stanowią wręcz charakterystyczny składnik przestrzeni miejskich, a ich struktura i semantyka znacznie odbiega od firmonimów. Socjoideonimami pod względem strukturalnym zajmowała się m.in. Krystyna Kowalik, która poddała analizie nazwy teatrów (Kowalik 2010a), uczelni (Kowalik 2010b), towarzystw naukowych i kulturalnych (Kowalik 2011).

W kolejnej części *Grafosfery* (s. 88–94) zostały przedstawione najważniejsze zagadnienia związane z reklamą uliczną: zarys historyczny, cele i funkcje przekazów reklamowych, ich wielokodowość, formy materialne (m.in. afisz, billboard, baner, city light), a także najczęściej stosowane środki językowe. O innym typie komunikatów obecnych w przestrzeni miejskiej traktuje podrozdział zatytułowany *Graffiti miejskie* (s. 95–105) – Autorki przypominają tradycję napisów w miejscach publicznych, wykorzystywanych często (np. w czasie II wojny światowej lub w okresie PRL) jako formę wyrażania treści z pominięciem cenzury, następnie skupiają się na zjawisku graffiti uprawianym na terenie miast i charakteryzują je pod względem formalnym, językowym i tematycznym. Krótkie dopełnienie rozdziału o grafosferze stanowi część dotycząca vlepek (s. 106–107), których nazwa nawiązuje do czasownika *wlepić*, ale ze zmienioną początkową literą w *v*:

Vleпки to miniaturowe rysunki, fotomontaże, kolaże słowno-obrazkowe, hasła – sentencje lub piktogramy powielane za pomocą prostych technik graficznych i rozklejane w miejscach publicznych: w autobusach, tramwajach, wagonach metra, na wiatkach przystankowych, budkach telefonicznych, w toaletach, na słupach latarni ulicznych, znakach drogowych, oknach wystawowych, koszach na śmieci, ławkach parkowych itp. (s. 106).

Komunikaty w formie vlepek Autorki opisują jako zjawisko charakterystyczne dla subkultury młodzieżowej, które służy wyrażeniu w krótkiej formie

<sup>2</sup> Podział miejskich obiektów nazewniczych na trzy typy: obszary, trakty i punkty zaproponowała Kwiryna Handke (Handke 1992).

<sup>3</sup> W rozumieniu zaproponowanym przez Artura Gałkowskiego (Gałkowski 2008).

emocji młodych ludzi, ich stosunku do rzeczywistości, stanowią też formę zabawy językowej.

Ostatni rozdział książki, zatytułowany *Miasto w ujęciu językowo-kulturowym*, rozpoczyna się od przypomnienia pojęcia *językowego obrazu świata*, jego aspektów teoretycznych oraz realizacji praktycznych. Następnie Autorki omawiają czynniki wpływające na ukształtowanie obrazu miasta kreowanego w tekstach, m.in.: cechy gatunkowe, funkcjonalne i stylistyczne tekstu, punkt widzenia autora, odniesienia do różnych wymiarów funkcjonowania organizmów miejskich (geograficznego, kulturowo-historycznego, socjologicznego, ekonomicznego), forma przekazu (werbalna, ikoniczna, łączona), rodzaj zabiegów językowych. Te i inne czynniki składające się na wielowymiarowość i złożoność obrazu miasta w różnych tekstach kultury wpływają także na jego rekonstruowanie w badaniach naukowych, których część została przywołana w recenzowanym opracowaniu.

W osobnej części Autorki przybliżyły prace na temat wizerunku miast kreowanego w tekstach tworzonych dla potrzeb turystycznych: w przewodnikach turystycznych, spacerownikach, blogach podróżniczych, co stało się „tematem językowo-kulturowych analiz, pokazujących nie tylko sam mechanizm (sposób) obrazowania, ale także wielowymiarowość owych kreacji” (s. 117). Krótkie omówienie zyskał także obraz miasta tworzony na oficjalnych stronach internetowych urzędów miast.

W kolejnym podrozdziale Bieńkowska i Umińska-Tytoń omawiają badania dotyczące stereotypu językowego polskich miast i ich mieszkańców, przybliżając opracowane w literaturze przedmiotu najważniejsze składniki przeciętnych wyobrażeń na temat: Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy, Szczecina i mieszkańców tych miejscowości. Na tej podstawie Autorki formułują syntetyczne wnioski dotyczące struktury semantyczno-aksjologicznej stereotypów miejskich, ich stałości bądź dynamiki oraz roli w budowaniu lokalnej tożsamości.

Ostatnia część pracy (s. 126–130) została poświęcona problematyce folkloru miejskiego jako zjawiska, w którym odzwierciedliły się różne aspekty życia miejskich społeczności. Autorki podkreślają swoistość tradycyjnego folkloru miejskiego przejawiającego się w różnorodnych formach: podaniach historycznych i miejscowych, obrzędowości świeckiej i religijnej, twórczości kapel miejskich, w rozmaitych pieśniach, m.in. podwórkowych. Ważnym składnikiem miejskiej kultury jest też folklor codzienny, którego przejawem jest kod języka mówionego, zwyczaje konwersacyjne obowiązujące w danym mieście bądź w jednej z żyjących tam grup społecznych, np. studentów, żołnierzy, robotników (tzw. folklor fabryczny), narracje indywidualne w postaci opowieści typu wspomnieniowego czy teksty nazywane *legendą miejską*. Autorki zwracają uwagę na to, iż bogaty folklor miejski budzi mniejsze zainteresowanie językoznawców niż teksty folkloru wiejskiego, mające już bogatą literaturę przedmiotu.

Książkę zamyka bibliografia. Jak czytamy we *Wstępie* jest to zestawienie opracowań, które „wobec niezwyklej obfitości prac z omawianego zakresu, ma charakter selektywny” (s. 10). Jak przy każdej selekcji, można dyskutować nad

wyborem lub pominięciem pewnych pozycji bibliograficznych, ale w przypadku omawianej pracy jej syntetyczny i przekrojowy charakter decyduje o tym, że dobór – zarówno tematyki, jak i literatury – jest wyraźnie podporządkowany zamyślowi całościowego omówienia problematyki, wskazania możliwych kierunków badań miejskich, prowadzonych dotychczas i możliwych w przyszłości. Trzeba podkreślić, że w wykazie bibliograficznym znalazły się nie tylko opracowania przywoływane w książce, ale także inne, ważne dla omawianej tematyki, poruszające istotne metodologiczne zagadnienia lub ich praktyczne zastosowania.

Książka D. Bieńkowskiej i E. Umińskiej-Tytoń, której treści wspaniale uzupełniają ilustracje wykonane przez studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego (spis na s. 131), jest publikacją niezwykle potrzebną każdemu zainteresowanemu badaniom nad miastem jako swoistym fenomenem: pokazuje rozwój badań, wieloaspektowość ujęć, zaskakującą wręcz różnorodność tematyczną i metodologiczną, bogactwo materiałowe. W każdym rozdziale czytelnik znajdzie podstawową terminologię z danego zakresu, rys historyczny, syntetyczne omówienie prac i perspektywy badawcze. Zależności między poszczególnymi tematami są wskazywane w całej pracy za pomocą odsyłaczy bezpośrednio w tekście.

D. Bieńkowska i E. Umińska-Tytoń w końcowej części *Wstępu* napisały: „Żywimy nadzieję, że nasze opracowanie spełni funkcję przewodnika po problematyce lingwistycznych badań języka mieszkańców miast i tekstów miejskich oraz zachęci do samodzielnych studiów w tym zakresie” (s. 10).

Lektura opracowania przekonuje, iż w pełni zrealizowały swoje zamierzenie. Należy przy tym podkreślić, że publikacja jest dostępna w formie e-booka, co znacznie ułatwia jej dostępność i możliwość korzystania z niej<sup>4</sup>.

## Bibliografia

- Bieńkowska D., Cybulski M., Umińska-Tytoń E., 2007, *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne, kulturowe*, Łódź.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2013, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, wyd. 2, Łódź.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2015, *Językowa kreacja miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych*, „Studia Językoznawcze”, t. 14: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, s. 43–55.
- Gałkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*, Łódź.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa.
- Kamińska M., 1977, *O metodzie badań nad językiem mieszkańców wielkich miast*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XXIII, s. 103–113.
- Kamińska M. (red.), 1989, *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego. Generacja najstarsza*, t. 1, Łódź.
- Kamińska M. (red.), 1992, *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego. Generacja starsza, średnia i najmłodsza*, t. 2, Łódź.

<sup>4</sup> Przydatność tę w szczególny sposób pokazał czas pandemii znacznie utrudniający dostęp do bibliotek.

- Kamińska M., 2005, *Polszczyzna mówiona mieszkańców Łodzi i okolic w ujęciu socjolingwistycznym*, Łódź.
- Kowalik K., 2010a, *Podstawowe typy strukturalne nazw własnych współczesnych teatrów w Polsce*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” V, s. 126–136.
- Kowalik K., 2010b, *Strukturalne typy nazw własnych polskich współczesnych szkół wyższych*, [w:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora, Kraków, s. 349–358.
- Kowalik K., 2011, *Nazwy własne polskich współczesnych towarzystw naukowych i kulturalnych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” IV: *Język – kultura – edukacja*, s. 277–286.
- Majer A., 2020, *Miasto według socjologii. Wybrane tematy*, Łódź.
- Pihan-Kijasowa A., *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej)*. Studia, Poznań 2012.
- Żak-Skwierczyńska M., 2018, *Bariery we współpracy jednostek samorządu terytorialnego miejskich obszarów funkcjonalnych. Przykład województwa łódzkiego*, Łódź.

#### **Źródło internetowe**

<https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/serie/seria/interdyscyplinarne-studia-miejskie/> [dostęp: 15.05.2020]

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 15 (2020)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.15.29

Tom dedykowany Pani Profesor Elżbiecie Rudnickiej-Firze

**Ewa Sikora**

ORCID 0000-0003-3844-0119

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

***Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś*, red. Tomasz Gęšina i Wioletta Wilczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, ss. 146**

Współczesne promowanie zdrowego trybu życia, a także swoisty renesans prostych, regionalnych dań są przyczynami wzrostu zainteresowania tematyką kuchni i jedzenia wśród przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, w tym językoznawców<sup>1</sup>. W teże grupie badań (badań językoznawczych) można wyszczególnić analizy leksyki dotyczącej dań regionalnych<sup>2</sup>, jak również analizy nazw pożywienia w szczególnym miejscu lub czasie<sup>3</sup>. Tematyka kulinarna także podejmowana jest często w perspektywie kulturowej<sup>4</sup>. Właśnie językowo-kulturowe ujęcie prezentuje recenzowana książka – *Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś* pod redakcją Tomasza Gęšiny i Wioletty Wilczek, na którą składają się artykuły przygotowane przez 15 autorów. Publikacja stanowi pokłosie konferencji naukowej nt. „Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś”, która odbyła się 9 maja 2017 roku. Wydarzenie zostało zainicjowane przez Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej we współpracy z Katedrą Międzynarodowych Studiów Polskich oraz Szkołą Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Na przestrzeni ostatnich lat tematyce kulinarnej poświęcono kilka spotkań naukowych, na których szeroko omawiano wskazany temat w różnych ujęciach, m.in. konferencję w Pszczynie „Kultura stołu w wiekach dawnych” zorganizowaną przez Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie oraz Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi (2009 r.); w Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie „Wiktuały, kuchnia, kultura jedzenia w perspektywie historycznej” (2015 r.), a także w Muzeum Lubelskim w Lublinie „Tradycyjne pożywienie – od sacrum do produktu regionalnego” (2017 r.). Niektóre z nich stały się asumptem do zaprezentowania wyników badań w postaci książkowej<sup>5</sup>.

Recenzowana książka składa się z dziesięciu artykułów podzielonych na trzy spójne tematycznie części: *Kulinaria przeszłości – dawna kuchnia w języku*

<sup>1</sup> W ujęciu językoznawczym por. np.: Źarski, Piasecki red. 2017; Witaszek-Samborska 2005; Lesz-Duk 2003.

<sup>2</sup> Por. np.: Światała-Trybek, Przymuszała 2018; Tymochowicz 2019.

<sup>3</sup> Por. np.: Olma 2013; Mączyński 2008; Młynarczyk 2016.

<sup>4</sup> Por. np.: Łeńska-Bąk 2010.

<sup>5</sup> Por. Jędrzejewski i inni red. 2016.

*i tekście, Nowoczesność i tradycja – współczesne odśłony kulinarne* oraz *Smaki świata i lokalnej kuchni – kulinaria narodowe i regionalne*. Publikację otwiera wprowadzenie opracowane przez redaktorów, a kończy – informacja o autorach (*Noty o autorach*).

Pierwszą część rozpoczyna artykuł *MasterChef XVII w. – studium porównawcze pierwszej polskiej książki kulinarnej Compendium forcolorum oraz współczesnych publikacji o tematyce kulinarnej* Alicji Bronder i Doroty Hamerlok wpisujący się w nurt genologii lingwistycznej, tekstologii i stylistyki historycznej. Autorki porównały siedemnastowieczne *Zebranie potraw* z współczesnymi książkami kucharskimi na czterech poziomach: strukturalnym, kognitywnym, stylistycznym i pragmatycznym. Poczyniona analiza pozwoliła badaczkom wskazać podobieństwa między dawną a współczesną realizacją gatunku książki kucharskiej głównie na poziomach strukturalnym i stylistycznym. Różnice natomiast ujawniły się w zakresie dwóch pozostałych aspektów. Autorki słusznie zwróciły uwagę na związek komunikatu z rzeczywistością pozajęzykową oraz na relację nadawczo-odbiorczą, które na przestrzeni lat uległy diametralnej zmianie i wpłynęły na kształt współczesnej książki kucharskiej. Kolejny artykuł Małgorzaty Broszko i Magdaleny Wojtyki pt. *Wiercimak, warzACHEW, dzieża – z historii zapomnianych nazw naczyń i przyrządów kuchennych* poświęcono leksykalnym badaniom diachronicznym. Autorki w sposób syntetyczny omówiły przeobrażenia semantyczne trzynastu leksemów wpisujących się w pole znaczeniowe 'naczynia kuchenne'. Materiał został wyekscerpowany ze słowników historycznych języka polskiego, a jego analiza miała odzwierciedlać najważniejsze tendencje w rozwoju leksyki: przeobrażenia semantyczne oraz zanikanie wyrazów. Przegląd, jakiego dokonały badaczki, implikował wniosek, że omawiane jednostki leksykalne są nieobecne w języku współczesnego pokolenia. Nowe światło na tak sformułowaną konkluzję mogłyby rzucić dane zawarte w słownikach gwarowych (m.in. SKarł, SGP), gdyż nie ulega wątpliwości, że wyrazy takie jak *warzACHEW/warzACHA, makutra, czerpak* są nadal żywe wśród użytkowników gwary. Niemniej artykuł M. Broszko i M. Wojtyki jest istotny z punktu widzenia semantyki oraz stanowi ważny przyczynek do badań historycznojęzykowych. Pracą zamykającą pierwszą część tomu jest artykuł Kamila Krakowieckiego *Między kuchnią, religią i medycyną. O języku dzieła De herba vetonica Antoniusza Muzy*. Autor swoją pracę rozpoczął refleksją nad synkretyzmem rzymskich dzieł, które łączą w sobie dyskurs literacki i naukowy. Ukazanie wpływu tegoż synkretyzmu na płaszczyznę języka stało się celem artykułu. Badacz, analizując szesnastowieczne wydanie *De herba vetonica (O bukwicy zwyczajnej)*, wyszczególnił związek słownictwa z różnymi dziedzinami wiedzy ujawniający się zarówno na poziomie gramatycznym, jak i leksykalnym. Dowodzą tego formy czasowników wskazujące na związek dzieła Antoniusza Muzy z dyskursem medycznym i językiem kultowym oraz słownictwo charakterystyczne dla terminologii lekarskiej, gastronomicznej, a nawet religijnej. W końcowej części K. Krakowiecki zasygnalizował potrzebę dalszych badań nad *De herba vetonica* z uwzględnieniem szerszego kontekstu i innej metodologii.

Na drugą część recenzowanego tomu złożyły się cztery artykuły. Pierwszy ma charakter interdyscyplinarny i stanowi realizację – jak deklarują autorzy – założeń geografii sensorycznej będącej dziedziną geopoetyki<sup>6</sup>. Tomasz Gęsina i Adriana Loidice w pracy pt. *Buon appetito! Doświadczenia zmysłowe włoskich potraw i miejsc z nimi związanych w najnowszej literaturze polskiej* odczytali publikacje dotyczące włoskiej kuchni i kultury przez pryzmat doświadczeń zmysłowych, tworząc tym samym swoistą mapę sensualną Półwyspu Apenińskiego, na której smak, węch i wzrok odgrywają kluczową rolę. Autorzy wykazali bowiem, że „tożsamość danego miejsca wyznacza sfera kulinarna” (s. 55), a „smakowanie staje się wzorem dla doświadczenia za pomocą innych zmysłów, podkreślając kulturowy, a nie fizjologiczny charakter jedzenia” (tamże). Dlatego poznawanie przestrzeni kulinarnej Włoch jest polisensoryczne. Dzięki temu – jak trafnie zaznaczyli badacze – polskie wyobrażenie Italii nabiera zupełnie nowego znaczenia. Drugi artykuł w tej części tomu, poświęconej nowoczesności i tradycji, dotyczy badań nad nowymi technologiami, komunikacją społeczną i genologią. Autorka, Aleksandra Kalisz, w artykule pt. *Neo- czy postneo-telewizja? Oblicze polskiej telewizji na przykładzie poradników kulinarnych* podjęła próbę ukazania przyczyn przeobrażania się telewizji w ostatnich latach i uchwycenia „roli tematyizacji oraz genologicznych osobliwości w zachodzących przemianach analizowanego medium” (s. 63). W tym celu badaczka poddała analizie popularne programy kulinarne (*Okrasa łamie przepisy, Ewa gotuje, Makłowicz w podróży oraz Ugotowani*) i na tej postawie prześledziła rozwój poradnika jako gatunku, wyszczególniła jego kluczowe elementy oraz zwróciła uwagę na synkretyzm poradnika z reportażem i teleturniejem. Obserwacje umożliwiły konfrontację tradycyjnych modeli paleo- i neo-telewizji z postneo-rzeczywistością. A. Kalisz słusznie zauważyła, że współczesne programy telewizyjne odbiegają od realizacji funkcji dydaktycznej na rzecz rozrywki, a istniejące modele genologiczne podporządkowują się tematyizacji narzuconej przez konkretne telewizje. To z kolei przestaje obligować poszczególne stacje do zaspokajania wymagań wszystkich widzów, gdyż mogą skupić się na konkretnym odbiorcy. Kolejną pracą w tej części jest artykuł Aleksandry Koenig pt. *Analiza porównawcza struktury, pragmatyki i leksyki w dawnym i współczesnym przepisie kulinarnym (na podstawie przepisów: Marii Ochorowicz-Monatowej Galantyna z prosięcia i Kingi Paruzel Faszerowana pieczeń z indyka)*. Badaczka zestawiała dwie prace wspomniane w tytule, których czas wydania dzieli ponad sto lat i na tej podstawie wyszczególniła różnice i podobieństwa przepisów zarówno w warstwie strukturalnej, jak i semantycznej. Autorka położyła także duży nacisk na zmiany cywilizacyjne oraz dawną i współczesną obyczajowość. Wyciągnięte wnioski pozwoliły rzucić nowe światło na przepis kulinarny jako gatunek z punktu widzenia genologii lingwistycznej, mimo że w artykule zabrakło odwołania do tej właśnie dziedziny językoznawstwa<sup>7</sup>. Analiza porównawcza przyświecała także Marii Czempce-Wewiórze i Annie Gałęziowskiej-Krzystolik – autorkom

---

<sup>6</sup> Por. Rybicka 2014.

<sup>7</sup> Por. np.: Witosz 2005; Żarski 2008.

artykułu *Kuchnia polska – uwagi do wydań z połowy i końca XX wieku*. Praca realizuje założenia metodologiczne rekonstrukcji językowego, a ściślej kulturowego obrazu świata. Celem badań auterek było odtworzenie zmieniającego się na przestrzeni lat obrazu Polski na podstawie popularnego poradnika *Kuchnia polska* wydawanego sukcesywnie od 1954 roku aż do 1993 roku. W artykule omówiono takie aspekty, jak organizacja pracy w kuchni, przechowywanie żywności, jadłospisy, żywienie dzieci, żywienie dietetyczne, przyjęcia towarzyskie oraz potrawy. Autorki wzięły pod uwagę zmieniającą się sytuację polityczną i społeczną, a także poruszyły kwestię roli kobiety – adresatki *Kuchni polskiej*.

Trzecią część tomu poświęconą kulinariom narodowym i regionalnym rozpoczyna artykuł pt. *Gruzja kręci się wokół kuchni* Gvantsy Kobakhidze. Wpisuje się on w nurt badań nad kulturą i językiem, a dokładniej nad identyfikacją językową. Autorka omówiła w nim pochodzenie i znaczenie przynależnej do kultury biesiadnej, gruzińskiej *supry* (uczta), a także rolę i funkcję *uczty* w kulturze Gruzinów. Wymieniła ponadto typowe dania przyrządzane na różnego rodzaju *supry* (codzienne oraz z okazji radosnych i smutnych wydarzeń). Skupiła się na przemianach kulturowych oraz społecznych, jak również na zróżnicowaniu w obrębie państwa. Badaczka trafnie wykazała, że elementy biesiady: wino, toasty, jedzenie odgrywają ważną rolę kulturotwórczą i spajającą lokalną społeczność. Dodatkowo G. Kobakhidze swój artykuł opatrzyła zdjęciami gruzińskich dań, co zdecydowanie uatrakcyjnia lekturę. Za pośrednictwem drugiej pracy czytelnik z Gruzji może „przenieść się” do Kirgistanu. Akylai Abylkadyr Kyzy swój artykuł pt. *Kuchnia jako element kirgiskiej kultury* rozpoczęła od krótkiej charakterystyki tego najmniejszego w Azji Środkowej kraju. W dalszej kolejności przytoczyła hipotezy dotyczące powstania nazwy *Kyrgyz*, by ostatecznie przybliżyć realia Kirgistanu na podstawie kuchni narodowej. Mimo że autorka we wstępie zaznaczyła, iż „punktem wyjścia [jej] rozważań będzie kategoria językowego obrazu świata” (s. 120), to cała praca nie spełnia założeń metodologicznych JOS<sup>8</sup>. Zabrakło w niej wyszczególnienia konkretnych danych stanowiących podstawę rekonstrukcji, dogłębnej analizy gramatyki i słownictwa oraz odtworzenia podstawowego zespołu cech utrwalonych w kirgiskim sposobie postrzegania świata. Autorki ostatniego artykułu dokonały charakterystyki kuchni śląskiej jako elementu językowego obrazu świata. Beata Kiszka i Wioletta Wilczek w pracy pt. *Nudle, karminadle i kreples, czyli kuchnia śląska bez tajemnic*, analizując sferę kulinarną Górnego Śląska, odtworzyły cechy samych Ślązaków. Podstawą materiałową stały się dla badaczek „książki kucharskie oraz lokalne publikacje dotyczące specyfiki kuchni regionu śląskiego” (s. 132). Autorki opisały typowe dla Górnego Śląska potrawy zarówno z perspektywy językowej, jak i kulturowej. Podkreśliły znaczenie kuchni jako dziedzictwa regionu, które jest nie tylko elementem tożsamości, ale także spoidłem integrującym ludzi. Pozwoliło to wyciągnąć cenne wnioski dotyczące związków nazw dań z historią, tradycją i codziennym życiem Ślązaków.

---

<sup>8</sup> Por. np.: Bartmiński 2006; Grzegorzczkowska 1999; Anusiewicz, Dąbrowska, Fleischer 2000.



*Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś* to publikacja ze wszech miar interesująca. Jest swoistą podróżą w czasie i przestrzeni: od średniowiecza po współczesność, przez Azję Środkową aż po Górny Śląsk. Podjęcie tematyki kulinarnej w ujęciu synchronicznym i diachronicznym ukazuje, w jak szerokim kontekście można badać to zagadnienie, oraz sygnalizuje potrzebę dalszych refleksji naukowych nad kulinariami z różnych perspektyw: językoznawczej, literaturoznawczej, kulturoznawczej bądź innych. Na niewątpliwą wartość tego tomu wpływa także fakt, że artykuły w nim zawarte wyszły spod pióra młodych badaczy pochodzących z różnych krajów i chociaż są interdyscyplinarne, to łączy je tendencja do podkreślania związków z ziemią rodzinną i małą ojczyzną oraz do analizowania zagadnień człowiekowi najbliższych. Zgromadzony w książce materiał źródłowy poparty bibliografią pokazuje, jakie znaczenie w kulturze, w życiu ludzi i postrzeganiu świata ma przygotowywanie i spożywanie potraw. Dobrze by było, gdyby katowicka konferencja oraz będący jej pokłosiem tom doczekały się kontynuacji, by uzupełniać oraz poszerzać dotychczas zgromadzoną wiedzę, a także inspirować do podejmowania dalszych badań nad tematyką kulinarną w języku i kulturze.

### Rozwiązanie skrótów

SGP – *Słownik gwar polskich*, t. I, red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. VI, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII–IX, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, od z. 29, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, J. Okoniowa, J. Reichan, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, od z. 2 Łódź, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków, od t. IV – Kraków, 1977–.

SKarł – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.

### Bibliografia

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., 2000, *Językowy obraz świata i kultura*, „Język a Kultura”, t. 13: *Językowy obraz świata*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 11–44.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Grzegorzczak R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Jędrzejewski P., Magira P., Skrzężyna K., Szuster G. (red.), 2016, *Wiktuały, kuchnia, kultura jedzenia w perspektywie historycznej*, Kraków.
- Lesz-Duk M., 2003, *Słownictwo kulinarne we współczesnej polszczyźnie*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo”, z. 4, s. 175–181.
- Łeńska-Bąk K., 2010, *O pokarmach, smakach i utraconych znaczeniach: historia kultury sub specia culinaria*, Opole.
- Mączyński M., 2008, *Co jadały panny siostry w XVII wieku – czyli słownictwo kulinarne w „Kronice” siostr norbertanek*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Mała ojczyzna” X, s. 102–111.

- Młynarczyk E., 2016, *Językowy obraz pożywienia ludności wiejskiej w sytuacji niedostatku materialnego (na przykładzie wybranych frazemów)*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków, s. 226–253.
- Olma M., 2013, *Zwyczaje żywieniowe i upodobania kulinarne w rodzinie Pawlikowskich (na podstawie korespondencji prywatnej)*, „Rocznik Przemyski”, t. 39: *Literatura i Język*, s. 13–36.
- Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków.
- Światała-Trybek D., Przymuszała L., 2018, „Dobry żur, kieł w nim szczur”: *dziedzictwo kulinarne Śląska w tekstach kultury*, Opole.
- Tymochowicz M., 2019, *Tradycyjne pożywienie chłopskie na Lubelszczyźnie*, Lublin.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- Żarski W., 2008, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław.
- Żarski W., Piasecki T. (red.), 2017, *Kuchnia i stół w komunikacji społecznej. Tekst, dyskurs, kultura*, Wrocław.

## Spis treści

Droga życiowa i naukowa prof. dr hab. Elżbiety Rudnickiej-Firy	5
Bibliografia prac Profesor Elżbiety Rudnickiej-Firy	9

### ARTYKUŁY NAUKOWE

<b>Anna Bączkowska, Shynar Gabdrakhmanova, Gulnara Akhmetova</b> The Representation of the Capital of Kazakhstan in Central Asia Online News Coverage: a Corpus-Assisted Analysis	16
<b>Leszek Bednarczuk</b> KRAKÓW w derywacji onomastycznej	32
<b>Maria Biolik</b> Imiona i derywaty odimienne używane na polskiej Warmii w XIX wieku	39
<b>Stanisław Cygan</b> Miejsce gwary opoczyńskiej w lokalnej prasie (na przykładzie kieleckich „Przemian”)	50
<b>Joanna Duska</b> Czy słownictwo agrarne w utworach Jana Kochanowskiego jest słownictwem specjalistycznym? – analiza porównawcza na podstawie <i>Gospodarstwa</i> Anzelma Gostomskiego	67
<b>Ewa Horyń, Mirosław Michalik</b> <i>Jabłko Adama</i> vel <i>grdyka</i> – konteksty leksykograficzne, kulturowe, medyczne	79
<b>Ewa Horyń, Ewa Zmuda</b> <i>Elżbieta</i> pod Wawelem. Funkcjonowanie imienia w antroponimii i kulturze krakowskiej	90
<b>Agnieszka Jasińska</b> Zapożyczenia z języków romańskich i ich obecność w materiałach do nauki języka polskiego jako obcego	99
<b>Katarzyna Jasińska</b> O staropolskich derywatach z sufiksem <i>-ota</i>	110
<b>Anna Kostecka-Sadowa</b> Mechanizmy przejmowania wyrazów niemieckich w polszczyźnie południowokresowej	119

<b>Krystyna Kowalik</b>	
Topograficzno-historyczna geneza nazw własnych krakowskich mostów i innych budowli służących przeprawie	131
<b>Dorota Kozaryn</b>	
O czym nie napisał Marcin Bielski, czyli o pewnym rodzaju uwag metatekstowych w <i>Kronice, to jest historii świata</i> (1564)	145
<b>Halina Kurek</b>	
Niepraktyczność polszczyzny a przemiany fleksji nominalnej w <i>pokoleniu sieci</i>	154
<b>Jarosław Pacuła</b>	
Z historii polskiego słownictwa erotycznego – nazwy intymnych części ciała w dawnym socjolekcie przestępczym	163
<b>Magdalena Puda-Blokesz</b>	
Hades nie zawsze funeralny – szkic o fortunności nazw podmiotów gospodarczych	179
<b>Jana Raclavská</b>	
Szkolnictwo protestanckie i jego wpływ na polszczyznę cieszyńską przełomu XVIII i XIX wieku	197
<b>Artur Rejter</b>	
Obrazowość jako cecha stylistyczna szesnastowiecznego pamfletu politycznego. Uwagi o <i>Acrostichis własnego wyobrażenia</i> <i>Kniaźa Wielkiego Moskiewskiego</i> Walentego Neothebela	204
<b>Irena Sarnowska-Gieffing</b>	
<i>Czy Bamberka jest poznanianką?</i> Poznańskość Bambrów w świetle ich antroponimii	213
<b>Adam Siwiec</b>	
Wezwania lubelskich świątyń jako elementy krajobrazu sakralnego miasta	227
<b>Aldona Skudrzyk</b>	
Od <i>prorokini do marszałkini</i> , czyli o derywacji w miarę potrzeb	247
<b>Ewa Sławkowa</b>	
Kilka uwag o pojęciu leksykalnego ekosystemu (na przykładzie języka polskiego)	255
<b>Dorota Suska</b>	
Funkcjonalność gier językowych w prasie drugiego obiegu wydawniczego końca lat 70. XX wieku	265
<b>Krystyna Szcześniak</b>	
Dwa nazwiska i jeden przydomek z <i>Warmińskiej sagi</i> [...] Edwarda Cyfusa	277

Spis treści	[349]
<b>Marzena Maria Szurek, Ewa Zmuda</b> Ideonimy książek dla przedszkolaków. Wprowadzanie dziecka w świat nazw	287
<b>Anna Tyrpa</b> Tytuły jako skrzydlate słowa	301
<b>Magdalena Wieczorek</b> Humorous and Non-Humorous Effects in Sitcoms: a Relevance-Theoretic Perspective	312
<b>Karolina Wróbel-Kącka</b> Językowo-kulturowy obraz ziemi bocheńskiej utrwalony w mikrotoponimii gminy Żegocina	324
ARTYKUŁY RECENZYJNE	
<b>Ewa Młynarczyk</b> Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń, <i>Miasto w polskich badaniach lingwistycznych</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, ss. 145	333
<b>Ewa Sikora</b> <i>Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś</i> , red. Tomasz Gęsina i Wioletta Wilczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, ss. 146	341

## Contents

Life and career path by prof. dr hab. Elżbieta Rudnicka-Fira	5
Bibliography of works of Profesor Elżbieta Rudnicka-Fira	9

## ARTICLES

<b>Anna Bączkowska, Shynar Gabdrakhmanova, Gulnara Akhmetova</b> The Representation of the Capital of Kazakhstan in Central Asia Online News Coverage: a Corpus-Assisted Analysis	16
<b>Leszek Bednarczuk</b> KRAKÓW in onomastic derivation	32
<b>Maria Biolik</b> Names and derivatives from names in Polish Warmia in the 19th century	39
<b>Stanisław Cygan</b> The place of the Opoczno dialect in the local press (the example of Kielce's monthly "Przemiany")	50
<b>Joanna Duska</b> Is agrarian terminology in Kochanowski's works a specialist terminology? – comparative analysis on the basis of <i>Gospodarstwo</i> by Anzelm Gostomski	67
<b>Ewa Horyń, Mirosław Michalik</b> <i>Adam's apple vel throat</i> – lexicographic, cultural and medical contexts	79
<b>Ewa Horyń, Ewa Zmuda</b> <i>Elizabeth</i> at Wawel. The function of the name in anthroponymy and culture of Cracow	90
<b>Agnieszka Jasińska</b> Borrowings from Romance languages and their presence in educational materials for teaching and learning Polish as a foreign language	99
<b>Katarzyna Jasińska</b> About the Old Polish derivatives with suffix <i>-ota</i>	110
<b>Anna Kostecka-Sadowa</b> Mechanisms of taking over German words in the Polish local dialect in Lviv region	119

Contents	[351]
<b>Krystyna Kowalik</b>	
Topographical-historical origins of proper names of bridges and other structures for crossing in Cracow	131
<b>Dorota Kozaryn</b>	
What Marcin Bielski did not write about, or on a certain type of metatextual comments made in <i>Kronika, to jest historyja świata</i> (1564)	145
<b>Halina Kurek</b>	
Impracticability of the Polish Language and the Changes of the Nominal Inflection in the Network Generation	154
<b>Jarosław Pacuła</b>	
From the history of Polish erotic words – the names of sexual body parts in the history of the criminal jargon	163
<b>Magdalena Puda-Blokesz</b>	
Hades not always funeral – a short note on the auspicious names of business entities	179
<b>Jana Raclavská</b>	
Protestant education system and its influence on Polish language in Cieszyn Silesia at the turn of the eighteenth century	197
<b>Artur Rejter</b>	
Picturesqueness as a style feature of historical pamphlet of XVI th. century. Remarks on <i>Acrostichis własnego wyobrażenia Kniaża Wielkiego Moskiewskiego</i> by Walenty Neothebel	204
<b>Irena Sarnowska-Giefing</b>	
<i>Is the Bamber Woman a Poznanian?</i> Poznańness of the Bammers' in the Light of Anthroponomy	213
<b>Adam Siwiec</b>	
Patron saints of Lublin churches as elements of the city's sacral landscape	227
<b>Aldona Skudrzyk</b>	
From <i>prorokini</i> to <i>marszałkini</i> , derivation as needed	247
<b>Ewa Sławkowa</b>	
Remarks on the lexical ecosystem (the case of the Polish language)	255
<b>Dorota Suska</b>	
Functionality of language games in the press of the second publishing circulation of the late 1970s	265
<b>Krystyna Szczęśniak</b>	
Two surnames and the nickname from <i>Warmińska saga</i> [...] by Edward Cyfus	277

**Marzena Maria Szurek, Ewa Zmuda**

- The ideonyms of the books for preschoolers.  
Introducing the child to the world of names 287

**Anna Tyrpa**

- Titles as Winged Words 301

**Magdalena Wieczorek**

- Humorous and Non-Humorous Effects in Sitcoms:  
a Relevance-Theoretic Perspective 312

**Karolina Wróbel-Kącka**

- Linguistically-cultural image of the Bochnia land preserved  
in the microtoponymy of the Żegocina commune  
in the Bochnia powiat 324

## ARTICLES AND REVIEWS

**Ewa Młynarczyk**

- Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń, *Miasto w polskich  
badaniach lingwistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego,  
Łódź 2019, ss. 145 333

**Ewa Sikora**

- Kuchnia w języku i kulturze dawniej i dziś*, red. Tomasz Gęsina  
i Wioletta Wilczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego,  
Katowice 2018, ss. 146 341